

Kronika Warszawy

NA OKŁADCE:

Wypoczynek plażowiczów na Saskiej Kępie. W tle widoczne mosty Poniatowskiego oraz Średnicowy, 1960, fot. Z. Siemaszko, ze zbiorów NAC

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – zastępca redaktora naczelnego, Magdalena Czerwicz-Pichlińska – sekretarz, Monika Kapa-Cichocka, dr Violetta Urbaniak

RADA PROGRAMOWA:

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Piotr Jakubowski, Monika Jurgo-Puszcz, prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt Walkowski, prof. Ryszard Żelichowski

RECENZENCI:

prof. Eugeniusz Cezary Król, prof. Jerzy Kochanowski

REDAKCJA I KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY APW:

dr Violetta Urbaniak

KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY DSH:

Marta Rogowska-Stradowska

TŁUMACZENIE:

Studio Reklamy i Wydawnictw MASZ (Michał Zdancewicz)

PROJEKT GRAFICZNY:

Tomasz Kubaczyk

SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Piotr Berezowski

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2017

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2017

ISSN 0137-3099

DRUK:

Quality&Print

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, ul. Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. 22 831 37 31

Dom Spotkań z Historią, ul. Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05



instytucja kultury
m.st. Warszawy

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznego Warszawa, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

Spis treści

„Kronika Warszawy” 2 (156) 2017

5	Od Redakcji
	Kronika
7	<i>Kalendarz warszawski, marzec-sierpień 2017</i> – Aleksandra Sołtan-Lipska
	Debaty „Kroniki Warszawy”
29	<i>Plac Piłsudskiego – historia i przyszłość</i>
	Artykuły i materiały
63	Ryszard Żelichowski, <i>W setną rocznicę śmierci Williama H. Lindleya (1853-1917), twórcy warszawskich wodociągów i kanalizacji</i>
85	Katarzyna Słojkowska, <i>Warszawski cyklista – Józef Hetczyński</i>
93	Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, <i>Udział kobiet w obronie Warszawy w latach 1920-1922 i 1939-1945</i>
104	Jan Tyszkiewicz, <i>Opieka społeczna i gminna Delegatura RGO w Wawrze w latach 1939-1944. Dożywianie w szpitalach, półkolonie dzieci, sierocińce, zapomogi</i>
129	Ewa Kalnoj-Ziajkowska, Adam Lisiecki, <i>W domu, na aukcji, w urzędzie – gdzie szukać materiałów do rekonstrukcji praskich kamienic</i>

Fotofelieton

- 142** Nadwiślańskie kadry – fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego – Kamil Nowelli

Recenzje i omówienia

- 149** *Andrzej Zieliński, Książęta warszawskich ulic, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2016, ss. 151* – Janusz Grabowski
- 155** *Hubert Kowalski, Jerzy Miziołek, Kronika Pałacu Kazimierzowskiego, Warszawa 2016, ss. 266* – Alicja Kulecka
- 158** *W stulecie śmierci Ludwika Zamenhofs* – Bożena Wierzbicka
- 161** *Człowiek w cieniu (Waldemar Stopczyński, W kręgu Bolesława Srockiego. Ludzie „Petu”. Relacje, Wspomnienia, Polemiki, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016)* – Maria Wiśniewska

Pro memoria

- 169** *Zmarli marzec-sierpień 2017* – Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

- 182** *Varsaviana* – Hanna Macierewicz

Od Redakcji

6 września 2017 r. w wieku 102 lat zmarł prof. Janusz Durko, historyk, muzeolog i varsavianista, przez ponad pół wieku dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, dzisiejszego Muzeum Warszawy, które tworzył od podstaw. Gdy w 1951 r. obejmował to stanowisko, przeznaczone na siedzibę tej instytucji kamienice po północnej stronie Rynku Starego Miasta (Strona Dekerta) nie były jeszcze odbudowane. Kierował muzeum do 2003 r. Tak długiego stażu nie miał chyba żaden dyrektor muzeum w Polsce.

Najdłuższy staż miał też Profesor jako członek Rady Programowej „Kroniki Warszawy”, w tworzeniu której współuczestniczył przez ponad ćwierć wieku. Zaproszony do współpracy w 1985 r., przez jej redaktora naczelnego prof. Andrzeja Zahorskiego, wspierał ją także w trudnych latach 1993-2000, gdy pozbawiona stałego finansowania walczyła o przetrwanie pod kierownictwem ówczesnego redaktora naczelnego prof. Jerzego Lileyki. Gdy w 2003 r., po niemal trzech latach przerwy, czasopismo wznowiło działalność pod redakcją Ryszarda Wojtkowskiego, wydawane przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, powrócił do Rady Programowej. Zasiadał w niej do 2015 r.

Nie tylko „Kronice” przypadł zaszczyt współpracy z Profesorem. Był on członkiem kolegiów redakcyjnych, m.in. „Encyklopedii Warszawy” i periodyków „Muzealnictwo”, „Rocznik Warszawski” oraz „Ochrona Zabytków”, „Rocznik Muzeum Rzemiosła Polskiego”, redaktorem naukowym wielotomowej *Bibliografii Warszawy*, a także autorem ponad 140 publikacji na temat dziejów Warszawy i ruchu robotniczego.

Nie sposób wymienić wszystkich instytucji, organizacji, stowarzyszeń i komitetów, którymi kierował, które współtworzył lub, w których działał Profesor. Był wiceprzewodniczącym Rady Ochrony Dóbr Kultury przy Konserwatorze m.st. Warszawy (1953-1970), dyrektorem Centralnego Archiwum KC PZPR (1971-1981), członkiem Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (1971-1984), przewodniczącym Zespołu Ochrony Dóbr Kulturalnych Narodowej Rady Kultury (1982-1990), przewodniczącym Komisji Historycznej Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa m.st. Warszawy (1963-1970),

prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami (1982-1989), wiceprezesem Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami (od 1973), sekretarzem Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM (1954-1970), przewodniczącym Rady Naukowej Archiwum PAN (1984-1992), przewodniczącym Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków Sztuki (1969-2003). Zasiadał w radach kilkunastu muzeów w Warszawie i w Polsce.

Został odznaczony Krzyżem Wielkim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*”, przyznaną przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie Odznaką Honorową „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, Nagrodą m.st. Warszawy i tytułem *Homo Varsoviensis*.

Prof. Janusz Durko został pochowany 20 września 2017 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, w Alei Profesorskiej.

KALENDARZ WARSZAWSKI

marzec-sierpień 2017

2017 | MARZEC

▷ **1 III** Po raz szósty obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Oprócz centralnych uroczystości na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach i przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Piłsudskiego oraz Marszu Podziemna Armia Powraca, zakończonego mszą w archikatedrze św. Jana w Warszawie, odbyło się wiele imprez, m.in.: inscenizacja historyczna na Pradze (przy ulicy 11 Listopada 68), panel dyskusyjny w kinie Praha (z udziałem kombatantów i historyków), całodziennne zwiedzanie historycznej części aresztu w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL (przy ulicy Rakowieckiej na Mokotowie).

▷ **1 III** W zabytkowym budynku z przełomu XIX i XX w. przy Górczewskiej 15, na terenie Kolonii Wawelberga, powstało centrum kultury Otwarta Kolonia jako filia Wolskiego Centrum Kultury. Wawelberg, bankowiec żydowskiego pochodzenia, wznosił trzy budynki socjalne, by stworzyć ubogim różnych stanów i wyznań godne

warunki do życia, a także do wzajemnego zrozumienia się. Nowo otwarte centrum, nawiązując do tradycji żydowskich i wielokulturowych tego miejsca, zaprasza na warsztaty, dyskusje i wystawy. Te, organizowane w najbliższych miesiącach, poświęcone będą kulturom żydowskiej, prawosławia oraz Wschodu.

▷ **3 III** Stołeczny Konserwator Zabytków wstrzymał trwającą od kilku dni rozbiórkę zabytkowych hal wytwórni traktorów w Ursusie. Pomimo tego, że przed wyburzeniem chronił je od 2012 r. wpis do gminnej ewidencji zabytków oraz miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, deweloper rozpoczął prace, twierdząc że budynki same się rozpadły. Z wybudowanych z czerwonej cegły w 1928 r. dwóch hal zostały ich elewacje frontowe oraz boczna jednej z nich, fragment korpusu hali zachodniej, budynek modelarni i warsztaty mieszczące się w tylnej części działki. W ciągu dwóch miesięcy ma się zakończyć postępowanie w sprawie wpisu hal do rejestru zabytków,

które prowadzone jest przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków od 2009 r. Na terenie dawnych zakładów w Ursusie firma CPD SA planuje wzniesić biurowce oraz osiedla mieszkaniowe pod wspólną nazwą *Ursus Smart City*.

▷ **6 III** Podczas uroczystej gali w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, zorganizowanej w Europejskim Dniu Pamięci o Sprawiedliwych, Dom Spotkań z Historią ogłosił nazwiska trzech osób uhonorowanych tytułem Sprawiedliwego 2017. Są to: Natalia Gorbaniewska (1936-2013) – była rosyjska poetka i dysydentka oraz jedna z pięciu osób, które w 1968 r. zorganizowały w Moskwie demonstrację przeciw agresji państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację, Jan Jelinek (1912-2009) – czeski pastor z Wołynia, który w czasie drugiej wojny światowej niósł pomoc zamieszkującym tamte tereny Żydom, Polakom, Ukraińcom, Niemcom i Rosjanom oraz Roberto Kozak – argentyński dyplomata, którego rodzina przybyła do Argentyny z Ukrainy pod koniec XIX w. W czasach dyktatury Augusta Pinocheta w latach 70. XX w. pomagał on represjonowanym obywatelom Chile.

▷ **8 III** Na Dworcu Gdańskim zebrało się kilkadziesiąt osób, by złożyć kwiaty pod tablicą ufundowaną w 1998 r. przez Fundację *Shalom*, przypominającą o tym, że wskutek tzw. wydarzeń marcowych wyemigrowało z Polski w latach 1968-1969 ponad 15 tys. Żydów. Tego dnia w 1968 r. odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego (UW) wiec protestacyjny, którego powodem stała się decyzja władz komunistycznych o zdjęciu z afisza wystawianych w Teatrze Narodowym *Dziadów* oraz rele-

gowanie z UW Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Studentów uczestniczących w wiecu zaatakowały oddziały milicji oraz „aktyw robotniczy”. Dało to początek kryzysowi politycznemu związanemu z falą studenckich protestów oraz walką polityczną w łonie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), prowadzoną w atmosferze antysemitkiej i antyinteligentkiej propagandy.

▷ **10 III** Gen. Zbigniew Ścibor-Rylski, ps. „Motyl”, ukończył 100 lat. Najwyższym stopniem żyjący żołnierz powstania warszawskiego świętował urodziny w Muzeum Powstania Warszawskiego. Urodził się 10 marca 1917 r. w Browkach koło Kijowa. W 1939 r. służył w 1. Pułku Lotniczym, potem w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie”. Po bitwie pod Kockiem dostał się do niemieckiej niewoli. Po ucieczce przeszedł do konspiracji. Dowodził kompanią w 27. Wołyńskiej Dywizji AK. Do Warszawy przyjechał przed wybuchem powstania. Stanął na czele kompanii w batalionie „Czata 49”, z którym przeszedł cały szlak bojowy – z Woli, przez Starówkę, Śródmieście, Górny Czerniaków, Mokotów do Śródmieścia. Dwukrotnie został odznaczony Krzyżem Srebrnym *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych. Był współzałożycielem Związku Powstańców Warszawskich, którego jest prezesem. Ma tytuł Honorowego Obywatela Warszawy. To on w trakcie uroczystości 3 października 2010 r. przeprosił ludność cywilną Warszawy za upokorzenia i cierpienia doznane podczas powstania.

▷ **17 III** Rada Warszawy przegłosowała nowe nazwy dla stołecznych ulic. Dojazd do Wybrzeża Helmskiego od strony ulicy Jagiellońskiej otrzymał nazwę „Zatylna”,

która nawiązuje do historycznych określeń ulic – do 1879 r. „Zatyłkami” nazywano ulicę Mirowską. Krzyżujący się z ulicą Prymasa Hłonda w Miasteczku Wilanów odcinek przedłużonej ulicy Rządziejewskiej przemianowano na „Pamiętną”. Poeta Jerzy Ficowski otrzymał ulicę na artystycznym Żoliborzu – to odcinek ulicy Elbląskiej. Zburzoną willę Granzówkę w Rembertowie będzie upamiętniać rondo Kazimierza Granzowa. Natomiast z mapy Warszawy zniknęła ulica Kamedulska. To przedwojenna nazwa Gwiazdzistej – dojazdu do klasztoru Kamedułów w lesie Bielańskim. Ostatnio ulica znajdowała się na jego terenie, a jako droga leśna nie może nosić nazwy.

▷ **19 III** W Internecie zadebiutowała gra planszowa „Bródno. Cywilizacja”, autorstwa Bartosza Wieczorka z Domu Kultury „Świt”, który dwa lata temu zaprezentował projekt „Wielokulturowe Bródno”, pozwalający na wirtualne spacerowanie ulicami dzielnicy sprzed wieku. Akcja nowej gry rozgrywa się na Bródnie w okresie między rokiem 1916 a wybuchem drugiej wojny światowej. Fabuła i warstwa wizualna gry powstały dzięki archiwaliom, m.in. rysunkom ówczesnego osiedla wykonanym przez przedwojennego mieszkańca Bródna i architekta Zygmunta Kupniewskiego, rosyjskim mapom, dokumentom i zdjęciom. W grze mogą uczestniczyć trzy osoby, które rozbudowują kolejne kwartały Bródna, obserwując przy tym, jak ono ewoluuje z wiejskiej gminy w część Warszawy. Plan-sza, karty i pionki do gry są do pobrania na stronie internetowej (www.starebrodno.pl).

▷ **19 III** Warszawski Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami ogłosił akcję gromadzenia fotografii i artykułów

dokumentujących budowę, oddanej do użytku w 1966 r., Rotundy PKO oraz jej odbudowę po wybuchu gazu w 1979 r. Zamierza na tej podstawie stworzyć bazę ikonograficzną, w nadziei, że stanie się ona podstawą do podważenia zgody byłego Stołecznego Konserwatora Zabytków na rozbiórkę modernistycznego pawilonu, który od ponad pół wieku stanowi charakterystyczny element pejzażu Warszawy. Rotunda PKO jest już częściowo rozebrana. Zdemontowano elewację i poszycie dachu. Właściciel obiektu – bank PKO BP – planuje rozebrać go całkowicie (łącznie z fundamentami) i zastąpić nowym budynkiem, naśladującym z zewnątrz „starą” Rotundę. Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie już przed rokiem wyrażał swój sprzeciw wobec takiego podejścia do „rewitalizacji”, polegającej na rozbiórce starego budynku i wzniesieniu na jego miejscu nowego, o podobnej formie.

▷ **21 III** W Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie otwarto wystawę pt. „Opera Chopina – Fryderyk w Teatrze Narodowym”, poświęconą pasji kompozytora – operze, a w szczególności upodobaniu do pięknego wirtuozowskiego śpiewu *bel canto* – towarzyszącej mu przez całe życie. Zamiłowanie Chopina do opery narodziło się i rozwijało w Warszawie, głównie w Teatrze Narodowym przy placu Krasińskich, którego działalność zaprezentowano na wystawie. Pomimo trudnej sytuacji politycznej i finansowej był on w tamtym okresie niezwykle prężnym ośrodkiem kultury. Pełnił funkcję rozrywkową, edukacyjną, a przede wszystkim patriotyczną, budując poczucie tożsamości narodowej Polaków pozbawionych własnej państwowości. Wystawa czynna do 25 czerwca 2017 r.

▷ **24 III** Na warszawskich Powązkach odbył się pogrzeb Wojciecha Młynarskiego. Artystę pożegnali najbliżsi, koledzy i sympatycy jego twórczości oraz wielu mieszkańców Warszawy. Młynarski był autorem ponad 2 tys. tekstów – piosenek lirycznych, ballad, „obrazków obyczajowych”, piosenek „szlagwortowych” i songów politycznych. Niektóre jego utwory na stałe weszły do kanonu polskiej muzyki rozrywkowej. Młynarski zmarł 15 marca w wieku 75 lat.

▷ **25 III** Nad Wisłą otwarto pawilon, który do roku 2020 będzie tymczasową siedzibą Muzeum Sztuki Nowoczesnej (MSN). Zaprojektowany przez austriackiego architekta Adolfa Krischanitza, był wcześniej tymczasową siedzibą berlińskiej galerii *Kunsthalle*. Został bezpłatnie użyczony MSN przez wiedeńską fundację *Thyssen-Bornemisza Art Contemporary*. Na otwarciu MSN przygotowało wystawę prezentującą dzieła sztuki z motywem syreny. Złożyło się na nią blisko 150 prac artystów polskich i zagranicznych, obiektów historycznych i dzieł współczesnych oraz wybór dokumentów pokazujących ewolucję stołecznego herbu. Wystawa „Syrena herbem twym zwodnicza” czynna do 18 czerwca.

▷ **27 III** W Międzynarodowym Dniu Teatru na skwerze im. ks. Jana Twardowskiego otwarto wystawę plenerową pt. „Oddech. Teatr Erwina Axera i Warszawa teatralna 1956-1966”, opowiadającą o warszawskiej odwilży teatralnej w drugiej połowie 1956 r., kiedy to teatry zyskały twórczą przestrzeń i pewną niezależność. W Pałacu Kultury i Nauki otwarto wówczas Teatr Dramatyczny, wystawiano prapremiery sztuk Ionesca, Dürrenmatta, Gombrowicza, Mroż-

ka i Różewicza, które reżyserowali wybitni twórcy (m.in. Konrad Swinarski, Adam Hanuszkiewicz czy Kazimierz Dejmek). Centralnym punktem wystawy była twórczość i teatr Erwina Axera, wielkiego reżysera, który przez ponad trzy dekady miał ogromny wpływ na kształt życia teatralnego stolicy. W tym roku mija setna rocznica jego śmierci. Organizatorzy – Dom Spotkań z Historią i Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego. Wystawa czynna do 18 czerwca.

▷ **27 III** Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW) wzbogaciło się o zbiór 18 rysunków przedstawiających powstańców. Ich wizerunki naszkicował w sierpniu 1944 r. malarz i grafik Leon Michalski. Notatnik z pospiesznie wykonanymi szkicami autor zabrał ze sobą, gdy ze Śródmieścia ewakuował się kanałami na Mokotów. Miał go potem w obozach jenieckich Lamsdorf, Gross Born, Sandbostel i Lubeka, gdzie doczekał wyzwolenia. Po wojnie Leon Michalski był wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych. Specjalizował się w malarstwie sztalugowym, ściennym, rysunku i grafice warsztatowej. Córką artysty podarowała MPW również dwa jego obrazy o tematyce powstańczej (*Mamo, czy jest niebieskie niebo?* oraz *Patrol*), które namalował kilkadziesiąt lat po wojnie.

▷ **31 III** „Możliwość rzeźby” to tytuł wystawy otwartej w mieszczącej się w budynku Akademii Sztuk Pięknych (ASP) Galerii Salon Akademii, poświęconej fenomenowi pracowni Jerzego Jarnuszkiewicza i powstałym w niej pracom. Jarnuszkiewicz był postacią fundamentalną nie tylko dla polskiej sztuki, ale też dla szkolnictwa artystycznego. W latach 1954-1985 prowa-

dził słynną pracownię na Wydziale Rzeźby ASP w Warszawie, w której wykształciło się kilka pokoleń rzeźbiarzy. Na wystawie zaprezentowano zdjęcia studenckich prac jego uczniów, największych tuzów polskiej rzeźby, m.in. Krzysztofa M. Bednarskiego, Krystiana Burdy, Wiktora Gutta, Zofii Kulik, Przemysława Kwieka, Andrzeja Latosa, Henryka Morela, Adolfa Ryszki, Macieja Szańkowskiego, a także ich prace dyplomowe. Wystawa czynna do 28 kwietnia.

2017 | KWIECIEŃ

▷ **4 IV** Czy Warszawa doczeka się wreszcie Muzeum Przyrodniczego? Pojawił się kolejny pomysł na to, by nowoczesną placówkę wystawienniczo-edukacyjną stworzyć w Forcie Śliwickiego. Ten najstarszy ze wszystkich fortów otaczających Cytadelę znajduje się na Gołędzinowie, w pobliżu Wisły. W PRL miały tu swoją siedzibę Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Później wybudowano na tym terenie bloki dla policjantów. Układ fortu został zaburzony, ale przetrwały pojedyncze, obecnie bardzo zaniedbane, budynki. Pomysł popiera burmistrz Pragi-Północ Wojciech Zabłocki (PiS), zaś prezes Polskiej Akademii Nauk powołał wewnętrzną komisję, która do końca przyszłego roku ma ocenić możliwość jego realizacji. Przechowywane od 70 lat w magazynie w Łomnej, 27 km od centrum Warszawy, unikatowe zbiory to najstarsza i najliczniejsza kolekcja zoologiczna w Polsce, na którą składa się 7 mln eksponatów, w różnych formach wystawienniczych (zanurzone w formalinie, wypchane, gatunki wymarłe, żyjące, owady, ssaki, ptaki).

▷ **8 IV** W Państwowym Muzeum Etnograficznym odbyła się trzecia edycja Tragów „Niech żyje papier”. Są one adresowane do ludzi, którzy w swojej pracy wykorzystują papier na wiele sposobów. Organizatorzy imprezy przekonują, że wprowadzie coraz częściej czytamy książki i prasę na ekranach tabletów i coraz rzadziej piszemy w notatnikach, to papier nadal żyje. Swoje wyroby w postaci książek artystycznych, grafik, komiksów, unikatowych notesów i akwarel, zaprezentowało ok. 50 wystawców. Targom towarzyszyły warsztaty kaligrafii i sitodruku oraz spotkania z osobami, które z papierem związane są zawodowo lub należą do grona jego miłośników.

▷ **15 IV** Po raz pierwszy najważniejsza procesja wielkanocna w archikatedrze św. Jana odbyła się w Wielką Sobotę, a nie jak dotychczas w niedzielny poranek. Od pewnego czasu właśnie tak organizują ją dominikanie, franciszkanie w kościele św. Marcina przy Piwnej, jezuici i marianie. Tak jest też wszędzie na świecie, bo Wigilia Paschalna to najważniejsza msza w roku. Tylko w Polsce funkcjonował dotychczas zwyczaj porannej mszy rezurekcyjnej, którego geneza sięga czasów zaborów, gdy obowiązywał zakaz organizowania nocnych procesji z powodu godziny policyjnej. Kardynał Nycz jako gospodarz katedry zdecydował o przełamaniu tej tradycji. Dłuższa procesja Miodową, Kapitułą, Podwalem, Kilińskiego i Długą odbyła się też wieczorem w Wielką Sobotę do katedry polowej Wojska Polskiego.

▷ **15 IV** Na skraju parku Skaryszewskiego, między północnym brzegiem Jeziora Kamionkowskiego a aleją Emila Wedla, powstanie sześć tematycznych Ogródów

Pojednania, symbolizujących bliską przyszłość łączącą Polskę i Niemcy. Inicjatywa powstała bezpośrednio po roku jubileuszowym, w którym obchodzono 25. rocznicę podpisania polsko-niemieckiego „Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”. Teren przyszłych ogrodów ma 900 m długości. Znajdzie się tam plac zabaw dla dzieci, miejsce spotkań wypełnione ławkami i huśtawkami oraz roślinność w barwach flag obu państw. Realizacja przedsięwzięcia rozpocznie się w tym roku i potrwa do 2019 r. Całkowity koszt to 300 tys. euro (30 tys. euro przekazał rząd Niemiec, pozostała kwota zostanie zebrana od niemieckich i polskich firm oraz osób prywatnych).

▷ **18 IV** Instytut Pamięci Narodowej (IPN) wznowił poszukiwania grobów ofiar stalinowskiego terroru, grzebanych potajemnie w latach 1948-1956 przez komunistyczną bezpiekę na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Od roku 2012 odnaleziono tu kości ponad 200 osób. Na podstawie badań DNA udało się zidentyfikować część z nich, m.in. szczątki: mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, Bolesława Kontryma „Żmudзина” i mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Rozpoczęte prace są ostatnim etapem poszukiwań na „Łączce”. Długo nie były możliwe z powodu znajdujących się tu grobów z lat 80. XX w. Ich przeniesienie umożliwiła nowelizacja ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 15 maja 2015 r. Wykopalka potrwać dwa miesiące. IPN ma nadzieję, że odnajdzie szczątki ok. 100 osób, w tym m.in. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, rtm. Witolda Pileckiego i płk. Łukasza Cieplińskiego „Pługa”.

▷ **18 IV** Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM), sztandarowe dzieło archi-

tektury i urbanistyki polskiego socrealizmu, została wpisana do rejestru zabytków przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Pod ochroną znalazł się układ urbanistyczny wraz z 66 budynkami znajdującymi się na tym terenie. Osiedle powstało w latach 1950-1957. Zaprojektował je zespół architektów (Stanisław Jankowski, Jan Knothe, Józef Sigalin, Zygmunt Stępiński). Monumentalne gmachy wykończono szlachetnymi materiałami, ozdobiono je rzeźbami, mozaikami, dekoracjami sgraffitowymi i metaloplastyką autorstwa takich artystów, jak: Tadeusz Breyer, Józef Gosławski, Jerzy Jarnuszkiewicz, Ludwika Nitschowa, Stanisław Sikora, Karol Tchorek.

▷ **19 IV** Uroczystym złożeniem wieńców pod Pomnikiem Bohaterów Getta uczczono w stolicy 74. rocznicę wybuchu powstania w warszawskim getcie. Główna część uroczystości zakończyła się odmówieniem Kadszu (modlitwy za zmarłych) przez naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha. Po raz piąty wolontariusze rozdawali na ulicach papierowe przypinki w postaci żonkila, które miały upamiętnić bohaterów powstania. Na Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Okopowej odbyła się, po raz pierwszy od ponad 70 lat, ceremonia pochowania Tory, podczas której pogrzebano zwoje, które przetrwały Holokaust, ale z powodu zniszczenia zostały wycofane z religijnego użycia.

▷ **21 IV** Muzeum Narodowe w Warszawie odzyskało zaginiony w czasie drugiej wojny światowej siedemnastowieczny pejzaż pt. *Wzburzone morze z okrętami*, pędzla holenderskiego malarza Simona de Vliegera (ok. 1601-1653). Przed wojną należał on do warszawskiej kolekcji dzieł sztuki Benedykta

Tyszkiewiczza. W czasie okupacji znalazł się w Muzeum Narodowym. Podczas powstania warszawskiego zrabował go Wilhelm Ohlenbusch, szef Wydziału Propagandy Generalnego Gubernatorstwa, a następnie trafił do Oldenburga pod Hamburgiem. Tam ślad po nim zaginął. Dzieło zostało wystawione na sprzedaż w jednym z niemieckich domów aukcyjnych w ubiegłym roku. Po trwających pół roku negocjacjach z właścicielem udało się je odzyskać. Dzięki staraniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ciągu ostatnich pięciu lat odzyskano 341 obiektów, które wróciły do Polski z Austrii, Niemiec, USA i Wielkiej Brytanii, a także zostały odnalezione na terenie kraju.

▷ **21 IV** „*Inside Poland. Marian Schmidt. Fotografie*” to tytuł wystawy otwartej w Domu Spotkań z Historią, na której zaprezentowano ponad 100 zdjęć wybitnego fotografa i pedagoga Mariana Schmidta. Urodzony tuż przed zakończeniem drugiej wojny światowej w Żyrardowie, opuścił Polskę rok później wraz z rodzicami ocalałymi z warszawskiego getta. Do Polski przyjechał po raz pierwszy w 1974 r. Rozpoczął wówczas, trwający do dziś, proces odkrywania ojczyzny i utrwalania życia Polaków na błonie fotograficznej. Na wystawę wybrano zdjęcia z reporterskich cykli z lat 70. XX w. oraz kilkanaście współczesnych, uzupełnionych fotografiami z rodzinnego archiwum artysty. Znalazły się wśród nich zarówno kadry ukazujące wydarzenia społeczno-polityczne, przedstawiciele władzy, ludzi kultury, jak i fotografie z życia codziennego Polaków. Wystawa czynna do 18 czerwca.

▷ **22 IV** W Pałacu Kultury i Nauki otwarto wystawę „Dali kontra Warhol – sztuka,

muzyka, film”, której głównym tematem są pieniądze, sława i splendor. To światowy debiut wystawy o ikonie pop-artu i najsłynniejszym z surrealistów. Na wystawie zaprezentowano 120 prac pochodzących z prywatnych kolekcji i fundacji. Wśród nich znalazły się zarówno dzieła ikoniczne, jak np. znany obraz Dalego *Kuszenie św. Antoniego* z 1946 r., słynna kanapa w kształcie ust amerykańskiej aktorki Mae West oraz dwa oryginalne portrety Marilyn Monroe, które Andy Warhol stworzył tuż po samobójczej śmierci gwiazdy, jak i te mniej znane, m.in. okładki płyt winylowych zaprojektowanych przez Warhola (np. *Velvet Underground*, *The Smiths*, *Rolling Stones* czy *Blondie*). Na ekspozycji pokazano również replikę *Factory*, czyli nowojorskiej pracowni Warhola, w której tworzył i spotykał się z amerykańską bohemą w latach 60. XX w. Wystawa czynna do 7 października.

▷ **23 IV** W Muzeum Rzeźby w Królikarni otwarta została wystawa współorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie i Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem pt. „Relacja Warszawa – Zakopane”, opowiadająca o kulturotwórczej więzi łączącej te dwa miasta. Zaprezentowano na niej prace ludzi, którzy z powodu wykonywanej profesji, pasji lub upodobań towarzyskich krążyli między Warszawą i Zakopanem, np. zielnik mchów tatrzańskich Tytusa Chałubińskiego, obrazy Zofii Stryjeńskiej, rysunki Witkacego, rzeźby szkoły zakopiańskiej i zabawki tworzone przez uczniów Antoniego Kenara, modernistyczne projekty schroniska w Morskim Oku, kolaże Jana Działkowskiego oraz nowe prace Zbigniewa Rogalskiego i Igora Omuleckiego. Wystawa czynna do 6 sierpnia.

▷ **25 IV** Zakończył się remont elewacji barokowego pałacu Krasińskich. Przywrócono mu znaną z płótna Canaletta biel przełamaną szarością. Pałac, noszący również nazwę Pałacu Rzeczypospolitej, należy do najcenniejszych zabytków architektury XVII w. w Polsce. Został wybudowany w latach 1688-1699 według projektu Tylmana van Gameren, na zlecenie Jana Dobrogosta Krasińskiego, wojewody płockiego i starosty warszawskiego. Od frontu pałacu urządzono dziedziniec (późniejszy plac Krasińskich), na tyłach – ogród (od XVIII w. publiczny park). W 1765 r. rezydencję odkupiło państwo na siedzibę urzędów Rzeczypospolitej. Zniszczony podczas powstania zbytek został odbudowany w latach 1952-1961 i przekazany Bibliotece Narodowej, która przechowuje tu najcenniejsze zbiory. W trakcie remontu elewacji wymieniono okna, wewnętrzne drzwi, zamontowano udogodnienia dla osób niepełnosprawnych, oczyszczono z tynków ceglane mury piwnicy. Dyrekcja Biblioteki Narodowej stara się teraz o fundusze na remont wnętrza w pałacu Krasińskich.

▷ **26 IV** Na podstawie ekspertyz specjalistów z Politechniki Warszawskiej podjęto decyzję o zachowaniu fragmentów rozbiieranej Rotundy PKO. Ocalą centralna część jej konstrukcji w kształcie parasola oraz niektóre dźwigary dachu. W przyszłości nie będą pełniły funkcji konstrukcyjnych, lecz zostaną wmontowane (na zasadzie ekspozycji) w nowym budynku naśladującym z zewnątrz Rotundę. Po czasowym wstrzymaniu rozbiórki przez Stołecznego Konserwatora Zabytków, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie zdecydował się wszcząć procedury wpisu konstrukcji Rotundy do rejestru zabytków, uważając że w sytuacji,

gdy bank PKO zdobył już wszystkie zgody, najlepszym rozwiązaniem jest kompromis Stołecznego Konserwatora Zabytków z właścicielem budynku.

▷ **27 IV** W Teatrze Studio odbyła się gala wręczenia Nagrody Literackiej m.st. Warszawy. W 10. edycji nagrodę przyznano w czterech kategoriach. W kategorii poezja nagrodę otrzymał Jerzy Kronhold (*Skok w dal*). W kategorii literatura dziecięca jury wyróżniło Marcina Szczygielskiego i Magdę Wosik (*Kłątwa dziewiętych urodzin*). Najlepszym warszawianinem został Grzegorz Piątek, autor książki *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*. Honorowy tytuł Warszawskiego Twórcy przypadł Hannie Krall. Historia Nagrody Literackiej m.st. Warszawy sięga czasów przedwojennych. Po raz pierwszy została przyznana w 1926 r. Później jej tradycję przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Przywrócono ją w 2008 r.

▷ **28 IV** Warszawski rejestr zabytków wzbogacił się o 127 obiektów. Znalazły się wśród nich m.in.: pawilon Cepelii na rogu Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich, kino Relax, klatka schodowa budynku PKO u zbiegu Marszałkowskiej i Sienkiewicza (pozostałość przedwojennej kamienicy Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Rosja”), wieża dawnego lotniska Bemowo (ulica Wolfkego), tzw. szpiegowo, czyli kaskadowy budynek przy Sobieskiego 100 (siedziba radzieckich dyplomatów), gmach Biblioteki Narodowej w alei Niepodległości 213, dom działkowca na terenie ogrodów przy alei Waszyngtona, wejście VIP na Stadion Narodowy (pozostałość dawnego Stadionu Dziesięciolecia), układ urbanistyczny osiedla Przyczółek Grochowski, ambasada USA w Alejach Ujazdowskich, budynek

główny klubu piłkarskiego Polonia (ma być wkomponowany w nowy stadion), fragment zajezdni tramwajowej przy Młynarskiej na Woli oraz osiedle domków fińskich na Jazdowie.

2017 | MAJ

▷ **1-3 V** W majowy weekend odbyło się w stolicy wiele różnych wydarzeń. Bogaty program przygotowały Łazienki Królewskie: Piknik Europejski upamiętniający 13. rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (1 maja), bezpłatne zwiedzanie Starej Pomarańczarni, Białego Domku i pałacu Myślewieckiego (1-3 maja), w pałacu Na Wyspie pokaz kopii Konstytucji 3 maja i arcydzieła europejskiego malarstwa przywiezionego z Drezna – *Ariadna opuszczona przez Tezeusza*, autorstwa szwajcarskiej malarki Angeliki Kauffmann. Przy Starej Kordegardzie odbyły się plenerowe pokazy osiemnastowiecznych gier, zabaw i spotkań towarzyskich (3 maja). Miłośnicy sportu wzięli udział w 5. Biegu Flagi, który był głównym punktem imprezy „Majówka pod flagą biało-czerwoną” na Cytadeli Warszawskiej (2 maja), lub w 27. Biegu Konstytucji (3 maja).

▷ **6 V** W 99. rocznicę urodzin Stanisława Grzesiuka odbył się w parku Sieleckim festiwal tego słynnego czarniakowskiego barda. W programie imprezy przewidziano rozmowę z Bartoszem Janiszewskim, autorem pierwszej biografii Grzesiuka, konkursy piosenki czarniakowskiej, tańce, spacer śladami Grzesiuka, spotkania z gwarą warszawską, warsztaty dla dzieci i dorosłych oraz spektakl teatralny przygotowany na podstawie powieści *Boso, ale w ostrogach*.

▷ **7 V** Po trwającym ponad 20 lat remoncie odsłonięto kamienicę u zbiegu ulic Złotej i Zgoda. Figurujący w rejestrze zabytków budynek został oszpecony przez szklaną nadbudowę, wyższą o dwie kondygnacje, położonej na jego tyłach starej oficyny. Kamienicę wzniesiono w latach 1895-1901 według projektu Stefana Szyllera. Przed wybuchem drugiej wojny światowej mieściła się w niej Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich. Nad wejściem wisiał neon z napisem: „Polacy! Bogaćcie się!”. Fasadę narożnika nad głównym wejściem zdobi rzeźba autorstwa Zygmunta Otto.

▷ **8 V** Praskie Stowarzyszenie Kolekcjonerzy Czasu wystąpiło do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z prośbą o wpisanie do rejestru zabytków fragmentu muru okalającego Instytut Tele- i Radiotechniczny na Pradze. Ciągący się wzdłuż ulicy Borowskiego na Pradze mur z czerwonej cegły pokryty jest napisami wykonanymi cyrylicą. Są wśród nich pojedyncze słowa, jak „modlitwa”, „warta” czy „durak” (dureń), ale większość z nich to imiona, nazwiska i daty, najczęściej z początku XX w. Wydrapywali je żołnierze pilnujący magazynów koszar 2. Orenburskiego Pułku Kozaków, który stacjonował tu do 1915 r. Baraki po dawnych koszarach znajdują się na terenie instytutu. Napisy są świadectwem wielokulturowości dzielnicy.

▷ **10 V** Do ogrodu Saskiego powrócił po konserwacji zegar stojący na jego głównej osi, przy wielkiej fontannie. Został ufundowany w 1863 r. przez pisarza, fizyka i meteorologa Antoniego Szeligę Megiera, który w swoim testamencie uczynił zapis na ten cel. Znajduje się na nim precyzyjna siatka

linii, na której cień wskazówki pokazuje czas na zaznaczonych godzinach, kwadransach, a nawet odstępach pięciominutowych. Centralną część tarczy ozdabia półksiężyc, nawiązujący do podobnego elementu Osi Saskiej – zegara w Łazienkach Królewskich. Na nowo zamocowano też metalową wskazówkę, zwaną gnomonem. Konieczny był także remont metalowego ogrodzenia. Konserwację przeprowadzili specjaliści z Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

▷ **11 V** Rada Warszawy przegłosowała nowe nazwy dla warszawskich ulic. To m.in. pasaż imienia aktora Krzysztofa Kolbergera (1950-2011), położony między ulicami Dziką i Stomińskiego, na tyłach dawnego ronda Babka, gdzie mieszkał aktor. Na końcu ulicy Walecznych, przed Wałem Miedzeszyńskim, powstanie Zaulek Marii i Aleksandra Żabczyńskich. Znany głównie przed wojną aktor i amant oraz jego żona, również aktorka, współtwórczyni Teatru Polskiego Radia dla Dzieci, a przez ponad 20 lat bohaterka radiowego słuchowiska *W Jezioranach* mieszkali obok, w domu przy Łotewskiej 4.

▷ **13 V** Na Żoliborzu, w alei Wojska Polskiego, odsłonięto pomnik rotmistrza Witolda Pileckiego (1901-1948). W czasie okupacji Pilecki zasłynął jako organizator ruchu oporu w Auschwitz oraz autor raportów o życiu w obozie. By tam się znaleźć, dał się aresztować Niemcom w domu przy alei Wojska Polskiego 40. Po 32 miesiącach przebywania za drutami, uciekł z Auschwitz. Walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie organizował antykomunistyczną siatkę wywiadowczą w ramach organizacji „NIE”. Aresztowany przez komunistyczną bez-

piekę, został skazany na śmierć i zamordowany 25 maja 1948 r. Ciało rotmistrza pochowane zostało w nieznanym miejscu. Pomnik, wykonany z betonu obłożonego szarym kamieniem, ma kształt pękniętego sześciennego bloku o wysokości ok. 3 m. Ze szczeliny wyłania się postać Pileckiego w galowym mundurze oficera WP i rogatywce na głowie. Bryła symbolizuje wrogość Polski, a rozrywający ją od środka bohater uosabia zwycięstwo wolności. Pomnik zaprojektowała spółka Morfes Jacek Kiciński – Rafał Stachowicz z Siemianowic Śląskich, a zbudowało miasto.

▷ **18 V** W Muzeum Narodowym otwarto wystawę pt. „W warsztacie niderlandzkiego mistrza”, której motywem przewodnim jest rola, jaką pełniły szkice i rysunki w praktyce warsztatowej od XVI do XVIII w. To pierwsza tak szeroka prezentacja holenderskich i flamandzkich rysunków z kolekcji muzeum. Wśród wystawianych dzieł znajdują się m.in. szkice Ferdinanda Bola, Pietera (I) Coecke van Aelsta, Jacquesa (II) de Gheyna, Jana van Noordta, Pietera Paula Rubensa, Pietera (II) Stevensa, Theodoora van Thuldena, Lodewijka Toeputa czy Maertena de Vosa. Część ekspozycji jest poświęcona podrysowaniom – rysunkom przygotowanym przez artystów bezpośrednio na zagruntowanej desce lub płótnie obrazu, które w procesie malowania znikają pod kolejnymi warstwami farb. Wystawa czynna do 20 sierpnia.

▷ **18 V** Na Stadionie PGE Narodowym rozpoczęły się 8. Warszawskie Targi Książki, największe międzynarodowe wydarzenie tej branży w Polsce. Wzięło w nich udział blisko 800 wystawców i 1000 twórców z 32 krajów, odbyło się 1500 wydarzeń –

spotkań z autorami, debat, konferencji, warsztatów, lekcji z literatury i historii, konkursów, wystaw, imprez artystyczno-literackich i przeznaczonych dla dzieci, a także poświęconych wręczeniu nagród literackich i branżowych. Gościem honorowym tegorocznej edycji były Niemcy. Warszawę odwiedziło 11 autorów z tego kraju, a wśród nich laureatka literackiej Nagrody Nobla Herta Müller. W ramach targów odbyły się 11. Warszawskie Targi Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA. Stołeczne stoisko „Zaczytana Warszawa” poświęcone było głównie obchodzącej 10-lecie Nagrodzie Literackiej m.st. Warszawy. Swoją ofertę zaprezentowały warszawskie instytucje kultury: Dom Spotkań z Historią, Muzeum Postania Warszawskiego, Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Muzeum Warszawy. Dopełnieniem targów były Wirtualne Targi odbywające się 15-28 maja 2017 r. (etargi-ksiazki.waw.pl).

▷ **19 V** W Otwocku rozpoczęła się 6. edycja festiwalu Świdermajer, trzydniowego święta miłośników drewnianych wili, pensjonatów i sanatoriów budowanych od XIX w. w Aninie, Falenicy, Józefowie, Miedzeszynie, Międzyzlesiu, Michalinie, Otwocku, Radości i Świdrze. Za ojca tej architektury, określanej też jako „styl nadświdrzański”, uznaje się malarza i rysownika Michała Elwiro Andriollego. W 1880 r. nabył on dwustuhektarowy teren nad Świdrem w Otwocku i postawił tam, z myślą o wynajmie, drewniane wille z werandami i wycinanymi w deskach fantazyjnymi ozdobami. Wkrótce w ślady Andriollego poszli inni. Tegoroczna edycja odbywała się bez najważniejszego świdermajera – sanatorium Gurewicza, stojącego niegdyś na placu u zbiegu ulic Armii Krajowej i Filipowicza.

Wzniesiony w latach 1906-1921 budynek został niedawno całkowicie rozebrany. Obecnie trwa jego odbudowa, ale już w nowej technologii, niekojarzonej raczej z konserwacją zabytków. W programie festiwalu znalazły się m.in. wystawy, wycieczki piesze i rowerowe, projekcje filmów i koncerty.

▷ **20 V** W tegorocznej 14. edycji Nocy Muzeów wzięły udział 234 muzea, galerie, teatry. Odbyło się 300 wydarzeń kulturalnych. Do najbardziej obleganych miejsc należały, podobnie jak w latach poprzednich, Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Muzeum Narodowe, Zespół Stacji Filtrów Williama Lindleya czy praska Fabryka Czekolady E. Wedel. Po raz pierwszy po remoncie można było zwiedzać Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie. Zadebiutowały również: Galeria Figur Stalowych, Hala Koszyki, Muzeum Kolei Wąskotorowej z Sochaczewa, Muzeum Ziemi Mińskiej i Warszawskie Muzeum Tańca na Pradze. W nocy z soboty na niedzielę można było bezpłatnie zwiedzić także niedostępne zwykle miejsca, jak np.: Belweder, Dom Arcybiskupów Warszawskich, Elizeum, czyli podziemny salon księcia Kazimierza Poniatowskiego, kancelarię premiera, gmach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, gabinet prezydent Warszawy, Sejm. By usprawnić poruszanie się po mieście, uruchomiono osiem muzealnych linii autobusowych i jedną tramwajową.

▷ **20 V** Na Noc Muzeów Archiwum Państwowe w Warszawie przygotowało kilka wystaw tematycznych, w tym: „Wykonywa się fotografie... Znani i nieznani w obiektywie warszawskich fotografów z drugiej

połowy XIX w.” (wystawa przybliżająca sylwetki znanych postaci zasłużonych dla Warszawy na polu polityki, nauki i sztuki); „Szpicbródka, Tata Tasiemka i Czarna Mańka, czyli kulisy warszawskiego półświatka” (ekspozycja prezentująca oryginalne materiały dotyczące przedstawicieli świata przestępczego, zachowane w aktach Urzędu Śledczego m.st. Warszawy z lat 1919-1944); „Różne wyznania, różne epoki, różne gabaryty, czyli dawne metrykalnia warszawskie” (wystawa oryginalnych warszawskich ksiąg metrykalnych z XIX-XX w.); „Archiwum jednej rodziny – Dmochowskich z XIX-XX w.” (ekspozycja pokazująca na konkretnym przykładzie, w jaki sposób wygląda proces tworzenia się archiwum rodzinnego); „Prasa warszawska z XIX i XX w.” (prezentacja, z możliwością poczytania, oryginalnych tytułów prasy ukazującej się w Warszawie oraz rysunków satyrycznych z teki karykaturzystów współpracujących z nimi); „Być dzieckiem...” (wystawa o dzieciach, od kilkumiesięcznych po nastoletnie, którym przyszło żyć w trzech różnych epokach – u schyłku XIX w. i w pierwszych latach XX stulecia, w dwudziestoleciu międzywojennym oraz w czasach drugiej wojny światowej).

▷ **26 V** Po trwającej cztery lata modernizacji otwarto Muzeum Warszawy i nową wystawę główną, która nosi tytuł „Rzeczy warszawskie”. Docelowo ma obejmować ponad 7,3 tys. przedmiotów wybranych z liczącej ok. 300 tys. kolekcji muzeum. Na otwarcie udało się ukończyć 8 z 21 tematycznych gabinetów, stanowiących połowę wystawy zarówno pod względem powierzchni, jak i liczby pokazywanych obiektów. Publiczność może zwiedzić: Gabinet Pomników Warszawskich (miniatury

istniejących i nieistniejących monumentów), Gabinet Syren Warszawskich (przedmioty ozdobione wizerunkiem herbu stolicy), Gabinet Suwenirów (pamiątki z warszawskimi motywami), Gabinet Pocztówek, Gabinet Widoków Warszawy (obrazy, grafiki i rysunki przedstawiające przemiany miasta od XVI w. do dziś), Gabinet Portretów, Gabinet Sreber i Platerów, Gabinet Archeologiczny (znaleziska przede wszystkim ze Starego Miasta i jego okolic). Atrakcją są: zajmujący całą ścianę jednej z sal obraz pt. *Kucie kos*, autorstwa Wojciecha Fangora z 1954 r. oraz zbudowana na pierwszą wystawę muzeum, otwartą w 1955 r., makieta osiemnastowiecznej Warszawy. Gabinety towarzyszy część poświęcona dziejom kamienic i tzw. dane warszawskie, ukazujące historię miasta przez dane statystyczne z różnych okresów historycznych.

▷ **26 V** W parku przy Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli odsłonięto rzeźbę dla matek, które w czasie drugiej wojny światowej straciły dzieci. Wykuta w szarym granicie postać kobiecą z całunem w uniesionych dłoniach wyrzeźbił młody artysta Łukasz Krupski – nazwał ją *Katedrą* lub *Pustą Pietą*. To jego praca dyplomowa na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Inicjatywa ustawienia jej w tym miejscu i poświęcenia matkom osieroconym w czasie drugiej wojny światowej wyszła od Wandy Traczyk-Stawskiej, przewodniczącej społecznego komitetu. Rzeźbę odsłonił Mściśław Lurie, syn nazywanej warszawską Niobe Wandy Lurie. Jego matka straciła troje dzieci 5 sierpnia 1944 r., pierwszego dnia masakry zgotowanej mieszkańcom Woli przez Niemców. Zostały rozstrzelane razem z nią w masowej egzekucji. Ona cudem

przeżyła i 15 dni później urodziła Mściśwa. Jej starsze dzieci leżą na Cmentarzu Powstańców Warszawy razem ze 104 tys. pochowanych tu mieszkańców stolicy.

2017 | CZERWIEC

▷ **2 VI** Muzeum Techniki mieszczące się w Pałacu Kultury i Nauki zostało zamknięte, a dzień wcześniej Stołeczny Konserwator Zabytków wydał decyzję o zajęciu jego kolekcji wpisanej niedawno do rejestru zabytków. To skutek trwającego od miesięcy sporu o muzeum między prowadzącą je od 1955 r. Naczelną Organizacją Techniczną (NOT) a rządem. NOT ma ponad 4 mln długu z tytułu nieopłaconych kosztów wynajmowania powierzchni, pensji, składek do ZUS i należności do urzędu skarbowego. Sytuację tę tłumaczy brakiem rządowych dotacji. Spór dotyczy przede wszystkim tego, kto jest właścicielem liczącej 15 tys. eksponatów muzealnej kolekcji. NOT twierdzi, że zbiory należą do niej i za ich odstąpienie żąda zapłaty w wysokości swojego zadłużenia, zdaniem zaś Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego kolekcja powstała w znacznym stopniu z udziałem środków społecznych i publicznych. Czasowo została ona przekazana pod opiekę Muzeum Warszawy.

▷ **3 VI** W tegorocznej Nocy Bibliotek wzięło udział 39 warszawskich placówek, w tym większość bibliotek dzielnicowych, które organizowały wydarzenia w kilku filiach. Do akcji przyłączyły się również inne instytucje, m.in. Muzeum Warszawskiej Pragi, które przygotowało dla mieszkańców praską wymieniałnię książek. Ideą Nocy Bibliotek jest promowanie czytelnictwa i bibliotek jako miejsc otwartych,

łatwo dostępnych i przeznaczonych dla osób w każdym wieku. W tym roku gospodarzem imprezy była XXXI Multimedialna Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży przy ulicy Tynieckiej 40 na Mokotowie. Odbędzie się tam uroczysta inauguracja Nocy Bibliotek oraz obchody centralne. O godzinie 19.00 mokołowska biblioteka połączyła się z bibliotekami w całym kraju, by wspólnie przeczytać *Lokomotywę* Juliana Tuwima.

▷ **4 VI** W 28. rocznicę pierwszych w powojennej Polsce częściowo wolnych wyborów parlamentarnych Dom Spotkań z Historią zaprosił warszawiaków, już po raz siódmy, na festiwal Wyłącz System. W programie zorganizowanego na skwerze ks. Jana Twardowskiego (u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Karowej) pikniku „Świętujemy Wolność” znalazły się koncerty, warsztaty dla dzieci na temat „Wolność niejedno ma imię”, a także zajęcia taneczne, teatralne i wizualne oraz finał głosowania na nowe hasło wolności. Chętni mogli zrobić sobie zdjęcie z Lechem Wałęsą na *Green boxie* i umieścić je na plakacie wyborczym ze swoim nazwiskiem.

▷ **6 VI** W Ogrodzie Sprawiedliwych na Muranowie posadzono trzy nowe drzewa i odsłonięto trzy pamiątkowe kamienie z nazwiskami osób, którym w marcu przyznano tytuł Sprawiedliwego – rosyjskiej poetki i dysydentki Natalii Gorbaniewskiej, czeskiego pastora Jana Jelinka oraz argentyńskiego dyplomaty Roberta Kozaka. Podczas uroczystości rozstrzygnięto też pierwszy etap konkursu „Pójść za księdzem Zieją” (na projekt promujący reguły i wartości wyznawane i praktykowane przez ks. Jana Zieję), który zorganizowany został

przez Fundację Służby Rzeczypospolitej i Dom Spotkań z Historią dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Uczestniczący w nim zaproponowali m.in. scenariusz filmu, komiks, kostki do gry. W kategorii szkół przyznano po trzy nagrody finansowe (1 tys. zł; 1,5 tys. zł; 2 tys. zł), pozwalające zrealizować projekty i przedstawić je w drugim etapie. Autorzy dwóch najlepszych realizacji wyjadą do Włoch, śladami ks. Ziei.

▷ **6-7 VI** Otrzymała się II Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków „Educare necesse est...”, organizowana przez Archiwum Państwowe w Warszawie, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie oraz Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. Wystąpienia i dyskusje koncentrowały się wokół czterech głównych problemów, tj. zagadnień dotyczących zmian w edukacji historycznej w kontekście zapowiadanej reformy strukturalnej i programowej, kwestii pozwalających na pogłębienie wiedzy w zakresie przygotowywania projektów wystawienniczych i wydawniczych, metod pracy przydatnych w działaniach edukacyjnych realizowanych w archiwach oraz źródeł archiwalnych dokumentujących polskie drogi do niepodległości w okresie od drugiej połowy XIX w. do XX stulecia.

▷ **9 VI** Pod hasłem „Warszawa w Nowym Domu” rozpoczęła się 5. edycja Festiwalu Otwarte Mieszkania, organizowanego przez warszawski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Celem tegorocznej imprezy było pokazanie powojennej odbudowy miasta przez prezentację sylwetek

architektów odbudowujących Warszawę oraz historii rodzącego się wówczas środowiska artystycznego. W weekendy można było zwiedzić mieszkania i pracownie rzeźbiarzy, m.in. Jerzego Chojnackiego, Zofii i Wojciecha Czerwoszków, Wandy i Józefa Gośławskich, Jerzego Jarnuszkiewicza, Stanisława Sikory, wille Barbary i Stanisława Brukalskich (Niegołęwskiego 8) i Bohdana Lacherta (Katowicka 9), a także kamienicę przy Chocimskiej 33, która była siedzibą Biura Odbudowy Stolicy. W programie znalazły się ponadto spacerzy, wykłady i pokazy filmów. Festiwal zakończył się 25 czerwca debatą o Biurze Odbudowy Stolicy.

▷ **10 VI** Otrzymał się VIII Warszawski Piknik Archiwalny zorganizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów. Jak co roku, wzięło w nim udział Archiwum Państwowe w Warszawie, które przygotowało m.in. wystawę pt. „Krakowskie Przedmieście w obiektywie Zdziśława Marcinkowskiego 1904-1939” oraz konkurs edukacyjny z nagrodami dla dzieci i młodzieży na temat „Co pamiętasz z historii Warszawy? Co to jest? Kto to jest?”, a ponadto układanie puzzli, kolorowanie i rysowanie warszawskiej syrenki.

▷ **13 VI** Z okazji Roku Kultury Węgierskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta została wystawa pt. „Tak widzą. Panorama fotografii węgierskiej”. To dzieł sztuki, która zapewniła wielu artystom węgierskim miejsce w światowej czołówce. Zaprezentowano 350 prac, które powstały w okresie od lat 60. XIX w. po czasy współczesne, autorstwa ponad 100 fotografów – takich mistrzów, jak: Brassai, Eva Besnyö, Robert Capa, György Kepes, André Kertész, László Moholy-Nagy, Martin Mun-

kąci. Fotografie zaprezentowano w układzie chronologicznym, ale wyróżniono też wspólne tematy, np. życie najuboższych warstw społeczeństwa czy kobiece ciało (w ujęciu tradycyjnym – fotograficzne akty, ale także z perspektywy feministycznej). Ciekawostką były zdjęcia z Polski z lat 1900-1945 – wiejskie pejzaże, przedwojenne miasteczka, początki pierwszej wojny światowej czy słynne ujęcie Roberta Capy pokazujące kościół rzymskokatolicki – jedyną ocalałą budowlę w morzu ruin warszawskiego getta. Wystawa czynna do 10 września.

▷ **16 VI** Rozpoczęły się społeczne konsultacje w sprawie zmiany patronów ulic uznanych przez Radę m.st. Warszawy za osoby podlegające ustawie dekomunizacyjnej, zgodnie z którą osoby, wydarzenia i daty związane z komunizmem lub innym ustrojem totalitarnym nie będą mogły być upamiętnione np. w nazwach ulic. Do 1 września 2017 r. wszystkie samorządy w Polsce muszą wprowadzić stosowne zmiany. W Warszawie wytypowano 12 ulic, które w opinii stołecznej Rady powinny nazywać się inaczej: cztery na Mokotowie (Bruna, Kozłowskiej, Modzelewskiego i Rzymowskiego), po dwie na Ursynowie (Ciszewskiego i Związku Walki Młodych) i Bemowie (Kędzierskiego i Szadkowskiego) oraz po jednej na Białołęce (Kowalczyka), Bielanach (Rudnickiego), Targówku (Reichera) i Woli (Szałka). Konsultacje w tej sprawie potrwać do końca lipca. Jeśli samorząd nie zmieni patronów, uczyni to wojewoda.

▷ **16 VI** Patronką skweru u zbiegu ulic Schroegera i Fontany została Maryna Falska, która z Januszem Korczakiem zakładała pobliski dom dziecka. Placówka, która powstała pod koniec lat 20. XX w. przy uli-

cy Zjednoczenia 34, także nosi jej imię. W czasie wojny przyjęła 25 żydowskich dzieci. Podopieczni i współpracownicy Maryny Falskiej pochowali ją w ogrodzie, gdy 7 września 1944 r. zmarła na atak serca na wieść o tym, że Niemcy nakazali ewakuację Naszego Domu.

▷ **20 VI** Instalacja „Zachowajmy ich w pamięci” powróciła do parku Powstańców Warszawy po zimowej przerwie. Składa się z 93 słupów wykonanych z białego tworzywa, ustawionych w szpalerach po obu stronach alei przecinającej park ze wschodu na zachód. Umieszczono na nich nazwiska 57 189 cywilnych ofiar powstania warszawskiego. Na podświetlanych po zmroku słupach widnieją też, obok imion i nazwisk cywilów, ich daty urodzenia i ostatnie miejsce zamieszkania lub pobytu. Ekspozycja powróciła już po raz trzeci na życzenie mieszkańców i samorządu Woli. Dla wielu rodzin to jedyne miejsce, gdzie mogą przyjść i zobaczyć napisane na tablicy nazwisko bliskiej osoby. Od 2015 r., gdy wystawa w parku miała swoją pierwszą odsłonę, listę upamiętnionych uzupełniono o 1754 nowe nazwiska i dokonano 3316 korekt w podanych wcześniej informacjach. Na stronie muzeum dostępna jest, na bieżąco weryfikowana i uzupełniana, internetowa baza osób, które zginęły w powstaniu. Można ją znaleźć pod adresem: www.1944.pl/ofiary-cywilne.html.

▷ **22 VI** Rada m.st. Warszawy przyjęła uchwałę, na mocy której w roku bieżącym przeznaczono ok. 19 mln zł na konserwację i remonty zabytków nienależących do samorządu. Miasto co roku wspiera finansowo renowację obiektów wpisanych do rejestru zabytków, których właścicielami

są osoby prywatne, wspólnoty mieszkaniowe, instytucje i związki wyznaniowe. Dotacje te pokrywają ok. 40-90 proc. kosztów prac. Przez 10 lat miasto wydało na ten cel ponad 113 mln zł, najwięcej ze wszystkich samorządów w Polsce. W tym roku miasto dofinansuje prace przy 74 obiektach, m.in. prowadzone przy staromiejskich kamienicach, kościele św. Anny, kościele ewangelicko-augsburskim św. Trójcy, kaplicy *Res Sacra Miser*, Domu Towarowym Braci Jabłkowskich, Forcie Traugutta, Szklanym Domu na Żoliborzu, Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu. Najwięcej, bo aż 42 dotacje, dostaną wspólnoty mieszkaniowe. Instytucje kościelne otrzymają ich 21.

▷ **22 VI** W Domu Spotkań z Historią otwarto wystawę pt. „Czechosłowacki dizajn. Od Expo 1958 do inwazji 1968”, pokazującą zarówno ikony czechosłowackiego *designu*, jak i zwykłe, masowo produkowane przedmioty. Czechosłowacki *design* „wybuchł” u schyłku lat 50. XX w., po wystawie Expo 58 w Brukseli, gdzie Czechosłowacja zdobyła główną nagrodę. Niektóre z przedstawionych wówczas i nagrodzonych prototypów produkowano przez całą dekadę, np. serwis kawowy Jaroslava Ježka „Elka”, suszarkę do włosów EM 521 Stanisława Lachmana, krzesółka z laminatu zaprojektowane przez Miroslava Navrátila i montowane w tramwajach, lokalach użyteczności publicznej, domach, na karuzelach i traktorach. W Polsce powszechnie znanym wytworem czeskiego *designu* był autobus Skoda 706 RTO, zwany „ogórkiem”, oraz tramwaj Tatra, który posłużył za wzór do uruchomienia w Chorzowie produkcji polskich tramwajów typu Konstal 13N. Kres rozwojowi stylu brukselskiego położyło stłumienie w 1968 r. praskiej wiosny i okupacja

kraju przez wojska Układu Warszawskiego. Wielu projektantów musiało wtedy opuścić kraj. Wystawa do 1 października 2017.

▷ **24 VI** Rozpoczęły się wakacyjne wycieczki po Warszawie zabytkowymi środkami komunikacji miejskiej. Trasą Podwałe (przystanek kolumna Zygmunta 01), Freta, Świętojerska, plac Krasińskich, Miodowa, Senatorska, Podwałe kursował w weekendy omnibus konny. Podczas czterdziestominutowej podróży przewodnik przybliżał pasażerom (w języku polskim, angielskim lub niemieckim) historię konnych omnibusów i Warszawy. Również w weekendy jeździł zabytkowy tramwaj, którego trasa wiodła od placu Narutowicza, Grójecką, Towarową i Okopową do mostu Gdańskiego, Międzyparkową, Andersa i Marszałkowską. Obsługiwali go członkowie Klubu Miłośników Komunikacji Miejskiej w Warszawie. Kursy oznaczone w rozkładzie literą „P” odbywały się także z przewodnikiem. Atrakcją były też odbywające się od czwartku do niedzieli, z przystani obok pomnika Syreny, rejsy po Wiśle zabytkowym statkiem „Leowentin” z 1892 r.

▷ **27 VI** W 90. rocznicę pogrzebu Juliusza Słowackiego Muzeum Literatury, Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich oraz Archikonfraternia Literacka zorganizowały uroczyste obchody. W katedrze odprawiona została msza św., pod pomnikiem poety na placu Bankowym kwiaty złożyli m.in. marszałkowie Sejmu i Senatu, minister kultury i ambasadorowie. Juliusz Słowacki zmarł 1 kwietnia 1849 r. w Paryżu. Pochowano go na cmentarzu Montmartre. Starania o sprowadzenie jego szczątków do ojczyzny i złożenie w krypcie wawelskiej zaczęły

się w 1898 r., ale udało się to ostatecznie dopiero w 1927 r. Trumna dotarła do Warszawy drogą wodną 26 czerwca. Została umieszczona w katedrze. Przez całą noc hołd poecie oddawali mieszkańcy stolicy. Następnego dnia, po mszy, przewieziono ją w asyście wojska na Dworzec Główny, skąd odjechała do Krakowa. To była jedna z największych ceremonii żałobnych, jakie oglądała Warszawa.

▷ **28 VI** Kolonia Praussa na Pradze Południe (w prostokącie ulic Szaserów – Chłopskiego – Boremlowska – Żółkiewskiego) została wpisana do rejestru zabytków. Domy należące do posłów i senatorów Polskiej Partii Socjalistycznej, w liczbie 28, wybudowano w latach 1925-1927 według projektu Witolda Matuszewskiego w tzw. stylu dworcowym. W niektórych można jeszcze zobaczyć oryginalne okna, drzwi wejściowe i dachówki. Większość domów zachowała przedwojenne balustrady balkonów. Patron kolonii Ksawery Franciszek Prauss (1874-1925) był działaczem PPS, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w pierwszym rządzie odrodzonej po rozbiorach Polski i twórcą systemu szkolnictwa w II RP. Z wnioskiem o wpis zwróciło się do konserwatora Stowarzyszenie „Forum Rozwoju Warszawy”.

2017 | LIPIEC

▷ **3 VII** Na ścianie przedwojennej kamienicy przy ulicy Płockiej 41 na Woli powstał mural poświęcony losom ludności cywilnej w okresie powstania warszawskiego. Jest on rezultatem konkursu zorganizowanego przez Wolskie Centrum Kultury i Urząd Dzielnicy Wola w ramach Obchodów Dni

Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy. Zwycięzcę wybrało jury złożone z grafików, historyków i varsavianistów. Został nim młody artysta Damian Kwiatkowski. Mural przedstawia sylwetkę powstańca, w którą wkomponowane zostały sceny z życia codziennego zmagających się z wojną mieszkańców Warszawy. Stylistyką nawiązuje do komiksów i plakatów. Został zaprojektowany na podstawie fotografii z czasów powstania warszawskiego. Ma 180 m kw.

▷ **4 VII** W Łazienkach Królewskich otwarto wystawę „W żywiole sztuki. Jan Bogumił Plerisch – nadworny malarz króla Stanisława Augusta”, zorganizowaną z okazji 200. rocznicy śmierci malarza. Prace najwybitniejszego dekoratora tworzącego dla Stanisława Augusta zdobią najważniejsze obiekty Łazienek Królewskich. Z tego powodu ekspozycja miała formę spaceru po nich. Obejmowała: pałac Na Wyspie, Teatr Królewski w Starej Oranżerii, Biały Domek i pałac Myślewicki. Na ekspozycję składały się malowidła ściennie i plafonowe, które układały się w historyczną opowieść o twórczości malarza i jego mecenasa. Zwiedzający mogli się dowiedzieć, jakie przesłanie zawierają dekoracje Jana Bogumiła Plerischa i jaki program społeczno-polityczny był w nich ukryty. W każdym z obiektów umieszczona została tablica informacyjna wraz z mapą wskazującą, gdzie mieszczą się poszczególne realizacje artysty. Wystawa czynna do 30 listopada.

▷ **8 VII** Archeolodzy z Instytutu Pamięci Narodowej zakończyli trwający od 18 kwietnia ostatni etap poszukiwań grobów ofiar stalinowskiej bezpieki na tzw. Łącznie Cmentarza Wojskowego na Powąz-

kach, czyli w kwaterze „Ł”, znajdującej się na zachodnim skraju tej nekropolii, przy murze od strony alei Prymasa Tysiąclecia. Wykopaliska miały na celu wydobyć leżących jeszcze w ziemi kości ok. 100 osób. W trakcie prac wykopano kości kilkudziesięciu osób, w tym cztery pełne szkielety. Odnaleziono też przedmioty osobiste i części butów. Kości zostaną przebadane. Badania DNA wykażą, czy są wśród nich szczątki gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” i rtm. Witolda Pileckiego.

▷ **11 VII** Podczas ostatniej aktualizacji serwisu szukajwarchiwach.pl dodano ponad 2 mln nowych skanów dokumentów z zasobu archiwów państwowych. Obecnie na portalu znajduje się ponad 25 mln zeskanowanych dokumentów. Najwięcej zeskanowanych dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie i jego oddziałów zamiejscowych pochodzi z zespołów: Komisariat Rządu na m.st. Warszawę (21 482 skanów), Biuro Odbudowy Stolicy (17 104 skanów), Zbiór Korotyńskich (13 753 skanów), Akta miasta Łowicza (11 030 skanów). Ponadto w serwisie znajdują się skany tysięcy akt metrykalnych parafii rzymskokatolickich, prawosławnych, greckokatolickich, ewangelickich oraz wyznań niechrześcijańskich.

▷ **15 VII** „Nalewki. Opowieść o nieistniejącej ulicy” to tytuł plenerowej wystawy ustawionej przy bramie wejściowej do ogrodu Krasińskich od strony ulicy Bohaterów Getta, czyli dawnych Nalewek. Przygotował ją Żydowski Instytut Historyczny z okazji 75. rocznicy niemieckiej akcji „Reinhardt”, mającej na celu wymordowanie Żydów w Europie. Składała się z dwóch części. Pierwsza poświęcona była przedwo-

jennym Nalewkom, najbardziej ruchliwej arterii żydowskiej Warszawy tego okresu, druga ich zagładzie w czasie wojny. Na wystawie zgromadzono pochodzące z polskich i zagranicznych zbiorów zdjęcia ulicy, wykonane m.in. przez Benjamina Gasula, Willema van de Polla i Romana Vishniaca. Latem 1939 r. ten amerykański pediatra nakręcił na Nalewkach amatorski kolorowy film. Kadry z niego znalazły się na wystawie. Zaprezentowano też reklamy prasowe, plany tego fragmentu miasta oraz cytaty z tekstów poświęconych najważniejszej arterii żydowskiej Warszawy. Wystawa czynna do 22 września.

▷ **15 VII** Obchodzący 90. urodziny Aeroklub Warszawski zorganizował wspólnie z Domem Spotkań z Historią wystawę „Marzenia o lataniu. Warszawskie opowieści lotnicze”, przypominającą historię lotnictwa i jego legendy, pokazującą przemiany w myśleniu o przestrzeni miejskiej, przeobrażenia społeczne i architektoniczne, jakie przyniósł rozwój lotnictwa w Warszawie. Na wystawie pokazano fotografie, filmy i eksponaty z nieprezentowanych dotychczas szerokiej publiczności zbiorów Aeroklubu Warszawskiego, a także ze zbiorów Muzeum Lotnictwa w Krakowie, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Polskiej Agencji Prasowej, Forum i Ośrodka KARTA oraz prywatnych. Wystawa do 1 października.

▷ **22 VII** Po raz szósty w rocznicę rozpoczęcia przez Niemców wielkiej wywózki mieszkańców warszawskiego getta do obozu zagłady w Treblince Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH) zorganizował „Marsz Pamięci 22 lipca”. Pierwszy transport Żydów odjechał 22 lipca 1942 r. z rampy kolejowej *Umschlagplatzu* przy ulicy Stawki. W cią-

gu trwającej dwa miesiące akcji okupanci wymordowali ok. 275-310 tys. osób, unicestwiając największą żydowską społeczność w Europie. Marsz rozpoczął się, jak zawsze, przy pomniku *Umschlagplatz*, by symbolicznie przejść „od śmierci do życia”, idąc w odwrotną stronę niż kiedyś ofiary Zagłady. Zakończył się przy budynku ŻIH przy ulicy Tłomackie. Co roku poświęcony jest innym osobom lub grupom z warszawskiego getta. W tym roku uczestnicy marszu oddali hołd członkom grupy *Oneg Szabat* (Radość Soboty), twórcom Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego.

▷ **27 VII** W Muzeum Powstania Warszawskiego otwarto wystawę „1000 pamiątek. Dary z lat 2007-2017”, prezentującą najcenniejsze pamiątki, które trafiły do placówki w ciągu ostatnich 10 lat. Są wśród nich fotografie i rysunki, zabawki, mundury i hełmy, sprzęt medyczny z polowych szpitali, mundury i stroje cywilne, zegarki, ryngrafy, rękodzieło z obozów jenieckich – rzeczy cenne materialnie i emocjonalnie dla tych, którzy je przekazali. Najbardziej poruszające są jednak przedmioty, które ich właściciele mieli przy sobie w chwili śmierci. Zbiory placówki liczą blisko 100 tys. eksponatów, większość z nich to dary. Rocznie muzeum przyjmuje ich ok. 2 tys. Ekspozycji towarzyszyła aplikacja multimedialna pozwalająca wyszukać informacje o wszystkich pokazanych obiektach i obejrzeć te, których nie można było zaprezentować w gablotach. Dostępna jest na stronie internetowej muzeum (www.1944.pl).

▷ **31 VII** Do przewodniczącej Rady m.st. Warszawy trafiła petycja w sprawie rewitalizacji 160 miejsc pamięci z tablicami zaprojektowanymi w 1949 r. przez rzeź-

biarza Karola Tchorka. Przekazał ją inicjator akcji Rafał Szczepański, wiceprezes firmy *BBI Development*. Charakterystycznych kamiennych tablic z krzyżem maltańskim i napisem: „Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny” początkowo było ponad 200. W całej Warszawie upamiętniano nimi miejsca walk i martyrologii z czasów drugiej wojny światowej, zwłaszcza miejsca egzekucji. Do dziś zachowało się ich ponad 160. Są w różnym stanie. Oprócz sprawy renowacji tablic petycja porusza również kwestię odtworzenia zlikwidowanych tablic oraz stworzenia na stronie internetowej urzędu miasta swego rodzaju przewodnika po tych miejscach (w językach polskim i angielskim), dostępnego za pośrednictwem urządzeń mobilnych. Pod petycją podpisało się ponad 5 tys. osób.

▷ **31 VII** Podczas uroczystej sesji Rady m.st. Warszawy, która odbyła się w zamku królewskim w przeddzień Dnia Pamięci Warszawy, wręczono honorowe obywatelstwa i nagrody m.st. Warszawy. Odznaki Honorowego Obywatela m.st. Warszawy otrzymali: Wanda Traczyk-Stawska, uczestniczka powstania warszawskiego, Wiesław Johann, prawnik, dziennikarz, nauczyciel akademicki i aktor Daniel Olbrychski. Nagrody m.st. Warszawy, przyznawane wybitnym warszawiakom i instytucjom działającym na rzecz rozwoju stolicy, a także ludziom kultury, nauki i sztuki, wręczono 28 laureatom, m.in. prof. Markowi Budzyńskiemu, Maciejowi Englertowi, Zbigniewowi Hołdysowi, Janowi Kobuszewskiemu, prof. Andrzejowi Markowskiemu, ks. Janowi Sikorskiemu, prof. Leszkowi Stanisławowi Żukowskiemu, a także Chórowi Męskiemu im. Wacława Lachmana, Stowarzyszeniu Artylerii Dawnej „Arsenal”, Towarzystwu Przyjaciół Woli.

2017 | SIERPIEŃ

▷ **1 VIII** Kulminacyjnym punktem obchodów 73. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, trwających od 29 lipca, były uroczystości przed pomnikiem *Gloria Victis*, podczas których hołd powstańcom oddali m.in. przedstawiciele władz i weterani. W Godzinę „W” ruch na warszawskich ulicach zamarł. Na placu Zamkowym zgromadziły się tłumy warszawiaków, którzy podobnie jak w ubiegłych latach, ustawili się w „żywą kotwicę”. Na placu marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się wspólne śpiewanie piosenek powstańczych pod hasłem „Warszawiacy śpiewają (nie)zakazane piosenki”. Uroczystości zakończyły się o godzinie 21.00 na Kopcu Powstania Warszawskiego. Tradycyjnie w tym miejscu rozpalono Ogniska Pamięci, które płonie przez 63 dni, czyli tyle, ile trwało powstanie warszawskie.

▷ **5 VIII** Blisko 2 tys. osób przeszło ulicami Woli w Marszu Pamięci poświęconym cywilom, którzy zginęli w czasie powstania warszawskiego. Według szacunków śmierć poniosło wówczas ok. 120-200 tys. mieszkańców Warszawy. Szczytowym punktem masakry była rzeź Woli (5-7 sierpnia). Marsz zorganizowało już po raz trzeci Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW). Pochód wyruszył ze skweru u zbiegu alei „Solidarności” i ulicy Leszno, na którym stoi pomnik 50 tys. ofiar rzezi Woli, w kierunku Cmentarza Powstańców Warszawy na Woli. Po drodze przedstawiciele MPW składali kwiaty i zapalali znicze w miejscach upamiętniających zabitych w 1944 r. cywilów i powstańców.

▷ **6 VIII** Na skwerze od strony ulicy Lewartowskiego powstała instalacja „Łąka Leśmiana”, która została wzniesiona przez

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin z okazji 140. rocznicy urodzin i 80. rocznicy śmierci poety. Na drewnianym podeście, pod którym rosły kwiaty, organizowano w co drugą sierpniową i wrześniową niedzielę poetyckie wieczory z twórczością Bolesława Leśmiana, koncerty, konwersacje w językach hebrajskim i esperanto, zajęcia z jogi, warsztaty z wiedzy o ziołach.

▷ **12-15 VIII** W długi weekend odbył się na Starówce Jarmark św. Jacka. Organizowany od ponad 15 lat przed kościołem oo. Dominikanów co roku przyciąga tłumy odwiedzających. Przedsięwzięciu zawsze towarzyszy szczytny cel. W tym roku dochód został przeznaczony na dożywianie dzieci w szkołach. Można było kupić wyroby rękodzieła, biżuterię, książki czy płyty winylowe z antykwariatu oraz tradycyjne wyroby kulinarne. W programie imprezy znalazły się również: festiwal książki dominikańskiej i spotkania z autorami, koncerty i warsztaty edukacyjne dla najmłodszych.

▷ **15 VIII** Z okazji Święta Wojska Polskiego – obchodzonego na pamiątkę zwycięskiej bitwy warszawskiej 1920 r., znanej też jako cud nad Wisłą – Traktem Królewskim przeszła defilada. Wzięło w niej udział ok. 1,5 tys. żołnierzy, także z sojusznicznych armii amerykańskiej, brytyjskiej i rumuńskiej. Ulicami przejechały czołgi, samochody opancerzone, wozy rakietowe i wyrzutnie pocisków. Nad miastem przeleciały myśliwce i śmigłowce, a sześć samolotów typu Iskra zabarwiło niebo na biało-czerwono. Na Agrykoli odbył się piknik wojskowy, podczas którego można było podziwiać wystawę sprzętu wojskowego, zjeść potrawy z kuchni polowej,

obejrzyć pokazy wyszkolenia żołnierzy oraz odwiedzić szpital polowy.

▷ **18 VIII** W kościele Pokamedulskim na warszawskich Bielanach odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłej 2 sierpnia Wandy Chotomskiej, autorki ponad 200 książek dla dzieci i młodzieży, audycji radiowych i telewizyjnych. Chotomska stworzyła pierwszą telewizyjną dobranockę *Jacek i Agatka*, pisała piosenki dla zespołu „Gawęda”. Na jej twórczości wychowało się kilka pokoleń Polaków. Zmarłą pożegnała rodzina oraz licznie zgromadzeni wielbicieli jej talentu. Została pochowana na Starych Powązkach. Miała 87 lat.

▷ **22 VIII** Muzeum Warszawskiej Pragi zorganizowało kursy przygotowujące do wykonywania ginących zawodów w pracowniach rzemieślników, którzy od lat pracują w tej części miasta i niedługo przejdą na emeryturę, nie zostawiając po sobie kontynuatorów. W ofercie są zawody ginące, niszowe, których trudno nauczyć się poza warsztatem rzemieślniczym, a jednocześnie charakterystyczne dla Pragi, m.in. gorseciarstwo, cholewkarstwo, stolarstwo, cukiernictwo tradycyjne, dmuchanie szkła. Projekt jest skromną próbą ocalenia tradycyjnego, opartego na pracy ręcznej rzemiosła. Szkolenia mają się odbywać w pracowniach rzemieślników i obejmować będą po 60 godzin. Zapisano je w miejskim projekcie „Rewitalizacja – wspólna sprawa”, dotowanym przez Unię Europejską.

▷ **25 VIII** Rozpoczęła się 14. edycja festiwalu Warszawa Singera. W programie m.in.: spektakle teatralne (m.in. *Dybuk* i *Malowany ptak* w reżyserii Mai Kleczewskiej); Żydowski salon literacki, czyli spo-

tkania z pisarzami i pisarkami (wśród gości m.in. Mikołaj Grynberg, Hanna Krall, Agata Tuszyńska); Czytelnia pisarzy żydowskich, w której Andrzej Seweryn przeczytał głośno esej Juliana Tuwima pt. *My, Żydzi polscy*, a Jerzy Radziwiłłowicz fragmenty *Sklepów cynamonowych* Brunona Schulza; wystawy; warsztaty literackie, taneczne i kulinarne; nauka jidysz i hebrajskiego (Centrum Kultury Jidysz przy Andersa 15); koncerty; spacer po Muranowie. Festiwal do 3 września.

▷ **27 VIII** Archidiecezja warszawska oddała karmelitom bosym kościół Świętej Trójcy na Solcu. To zadośćuczynienie za należącą do zakonu nieruchomość przy Krakowskim Przedmieściu. Karmelitów sprowadził do Warszawy w 1637 r. król Władysław IV. Podarował im plac przy Krakowskim Przedmieściu, na którym zbudowali klasztor i kościół pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca. W 1864 r., w odwecie za wsparcie udzielone powstaniu styczniowemu, władze carskie odebrały zakonnikom kościół i klasztor, przekazując te obiekty archidiecezji warszawskiej. Przejęty przez karmelitów kościół św. Trójcy wzniesiono na przełomie XVII i XVIII w. z inicjatywy królowej Marii Kazimiery Sobieskiej. Fundatorem był wojewoda czernihowski Otto Falkerkzamb, który – po przejściu z luteranizmu na katolicyzm – zobowiązał się wybudować świątynię i klasztor dla ojców Zakonu Świętej Trójcy, czyli trynitarzy. Karmelici chcą pielęgnować w parafii kult Jezusa Nazareńskiego i łączyć go z posługą dla chorych i cierpiących.

▷ **28 VIII** W ramach obchodzonego Roku Rzeki Wisły 2017 na bulwarze Jana Karłowicza (na wysokości ulicy Bolesławieckiej i Multimedialnego Parku Fontann) otwarta została wystawa

plenerowa „Wisła w dokumencie archiwalnym”, prezentująca dzieje rzeki od XIII w., przez czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej, okres rozbiorów, dwudziestolecie międzywojenne aż po czasy współczesne. Pokazane na wystawie dokumenty i zdjęcia ukazywały znaczenie Wisły w rozwoju gospodarczym ośrodków miejskich, żegludze i handlu oraz przedstawiały jej walory przyrodnicze i rekreacyjne. Ogólnopolska wystawa powstała przy współudziale Archiwum Państwowego w Warszawie, które udostępniło znajdujące się w jego zasobie mapy, plany, panoramy miasta, dokumentację aktową, wycinki z gazet z przełomu XIX i XX w. oraz zdjęcia. Wystawa do 18 września.

▷ **31 VIII** Rada m.st. Warszawy podjęła decyzję o zdekomunizowaniu nazw sześciu ulic. Nazwiska patronów pozostaną takie same, ponieważ udało się

znaleźć inne imiona, ale już nie komunistów. Większość mieszkańców, tj. ponad 5 tys. osób, nie będzie musiała zmieniać danych adresowych w dokumentach. I tak inżyniera Józefa Ciszewskiego zastąpi komentator sportowy Jan Ciszewski, dziennikarza Juliana Bruna spalony na stosie filozof Giordano Bruno, działacza komunistycznego Jana Kędzierskiego malarz Apoloniusz Kędzierski, pierwszego sekretarza Komitetu Warszawskiego Polskiej Partii Robotniczej Anastazego Kowalczyka olimpijczyk Jan Kowalczyk, działacza komunistycznego Gustawa Reichera anatom i antropolog Michał Reicher, pisarza Lucjana Rudnickiego generał dywizji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Klemens Rudnicki. Na indeksie Instytutu Pamięci Narodowej figuruje ok. 30 ulic w stolicy. Jeśli gmina nie zmieni nazw kolejnych ulic, może zrobić to wojewoda.

Aleksandra Sołtan-Lipska



Uczestnicy debaty poświęconej historii i przyszłości placu Piłsudskiego (od lewej): prof. Eugeniusz Cezary Król, Jerzy Bombczyński, Paweł Suliga, Maria Sołtys, Piotr Sawicki, prof. Piotr Majewski, Małgorzata Chodorowska i Patryk Zaremba, Dom Spotkań z Historią, 7 czerwca 2017, fot. T. Kubaczyk

Plac Piłsudskiego – historia i przyszłość

Archiwum Państwowe w Warszawie oraz Dom Spotkań z Historią, wydawcy „Kroniki Warszawy”, już po raz trzeci zorganizowali debatę poświęconą zagadnieniom ważnym dla Warszawy i warszawiaków. Tematem debaty, która odbyła się 7 czerwca w Domu Spotkań z Historią, był plac Piłsudskiego. Ten najbardziej reprezentacyjny w okresie międzywojennym plac miasta we współczesnej Warszawie jest miejscem, jak żadne inne, nacechowanym zniszczeniem. Ze znajdującego się na nim pałacu Saskiego ocalał jedynie trzyarkadowy fragment kolumnady z Grobem Nieznanego Żołnierza. Plac jest obecny w pamięci, wyobraźni i emocjach mieszkańców Warszawy. Od lat toczy się dyskusja nad nadaniem mu godnej oprawy architektonicznej, ale także nad zmianą jego charakteru, aby nie było to tylko miejsce kojarzące się z uroczystościami wojskowymi i państwowymi,

ale też przyjazne dla mieszkańców. Powstają kolejne koncepcje przebudowy, zakładające m.in. odbudowę pałacu Saskiego, wzniesienie nowych budynków z określeniem ich funkcji i przyszłych użytkowników. Czy po dziesięcioleciach dyskusji jest realna szansa na zmiany? Czy potrzebne jest poszukiwanie nowej funkcji dla tego ważnego dla naszej historii i przestrzeni miasta placu? Na pytanie to postarali się odpowiedzieć uczestnicy i goście przybyli na spotkanie w Domu Spotkań z Historią, którego zapis podajemy poniżej.

Piotr Jakubowski, dyrektor Domu Spotkań z Historią:

„Witam bardzo serdecznie w Domu Spotkań z Historią na kolejnej debacie »Kroniki Warszawy«. Jako zasadę przyjęliśmy, że w każdym kolejnym numerze tego półrocznika, obecnie wydawanego wspólnie przez Archiwum Państwowe w Warszawie i Dom Spotkań z Historią, publikowana będzie taka debata. Dzisiejsza ukaże się drukiem w roku bieżącym, w numerze drugim tego czasopisma. Tematem dzisiejszego spotkania jest historia i przyszłość placu Piłsudskiego. Jest to temat żywy, obecny od dziesięcioleci, także w Domu Spotkań z Historią, pojawiający się m.in. w ramach debat zapoczątkowanych przez Forum Piękna Architektura dla Warszawy (FOPA), a kontynuowanych przez Forum Obywatelskie. Witam serdecznie wszystkich Państwa i dziękuję za przybycie. Witam prelegentów, których Państwu przedstawi prowadzący debatę prof. Eugeniusz Cezary Król, przewodniczący Rady Programowej »Kroniki Warszawy«”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dobry wieczór. Pozwolą Państwo, że przedstawię uczestników dyskusji w porządku alfabetycznym: Jerzy Bombczyński, prezes Zarządu Stowarzyszenia Saski 2018, Małgorzata Chodorowska, historyk sztuki, prof. Piotr Majewski, dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Piotr Sawicki, zastępca dyrektora Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Maria Sołtys, Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Paweł Suliga, wiceburmistrz Dzielnicy Śródmieście, Patryk Zaręba, prezes Zarządu Stowarzyszenia Forum Rozwoju Warszawy. Chciałbym, abyśmy przez moment zanurzyli się w historię, lecz nie taką bardzo odległą, nie w czasy, gdy zaczęła kształtować się cała konstrukcja przestrzenna placu, kiedy to powstawały pałace i kamienice, ale w tę nam bliższą, tzn. do momentu, gdy zaczęto myśleć o próbie rozwiązania problemu zabudowy placu po zniszczeniach wojennych. Chciałbym, aby redaktor Tomasz Markiewicz, reprezentujący społeczników warszawskich, powiedział kilka zdań na ten temat”.

Tomasz Markiewicz:

„Dzień dobry Państwu. Myślę, że akurat na temat najnowszej historii placu skarbnicą wiedzy będzie Saski 2018 i zachęcam Państwa do odwiedzania strony internetowej sto-

warzyszenia, bo tam właściwie jest kompendium wiedzy na temat placu, jego historii i zabudowy. Po pierwsze, podzieliłbym się refleksją wyrażoną przez architekta Zygmunta Stępińskiego w opracowaniu *Siedem placów Warszawy*, że ten problem z urbanistyką głównych placów w naszym mieście pojawił się w okresie powojennym. To problem nierozwiązany przez powojenne dziesięciolecia i po roku 1989 w wielu miejscach również. Wspomnę choćby takie miejsca, jak plac Grzybowski, swego czasu plac Bankowy, no i oczywiście plac Teatralny, który na szczęście został skorygowany i naprawiony urbanistycznie w takim duchu, który nam społecznikom odpowiada, a więc w duchu przywrócenia zarówno klimatu, jak i obrazu historycznego tego miejsca. Mamy plac Piłsudskiego, który właściwie już po wojnie nie ma szczęścia.

W ostatnich dniach 1944 r. udaje się saperom niemieckim wysadzić zachodnią pierzeję placu Piłsudskiego z pałacami Brühla i Saskim. Czy to z pośpiechu, czy z powodu niepełnowartościowych już materiałów wybuchowych – pod koniec wojny zdarzało się to także Niemcom – ocalały arkady, które dzisiaj tworzą Grób Nieznanego Żołnierza, natomiast to, co pozostało po obu pałacach, zostało splantowane, ponieważ ten teren przekazano wojsku, które po wojnie nim zarządzało. Nie zachowano żadnych elementów, jak w wypadku zamku królewskiego, no i mniej więcej w takiej postaci plac ten przetrwał do dziś.

Moja teza jest taka, że z powodów politycznych źle się kojarzył nowej ludowej władzy, bo jednak był jednym z najważniejszych placów Warszawy przedwojennej. Odbывały się tam uroczystości państwowe, mieściła się tam siedziba Sztabu Generalnego, a w pałacu Brühlowskim MSZ ministra Becka, wiadomo, znienawidzonego przez ludową władzę. Dlatego nawet pomimo faktu, że »Zachwatowicz był za odbudową«, »Biegański był za odbudową« – jak można przeczytać na stronie Saski 2018 – to, moim zdaniem, z przyczyn politycznych nie mogło się to zdarzyć w PRL. Nawet pomimo tej, posłanej w końcu na przemiał publikacji Edmunda Goldzamta z 1956 r., w której ukazał się rysunek panoramy przyszłej socrealistycznej Warszawy, z zamarkowanym czymś w rodzaju pałacu Saskiego. Nawet on przewidywał, że odbudowa tego budynku byłaby możliwa, natomiast bardzo szybko plac znalazł konkurencję w postaci placu Defilad i dlatego nie odbudowano jego zachodniej pierzei. Pojawiały się jednakże takie pomysły już po 1989 r. Wówczas wydawało nam się, że to dojdzie do skutku. Nie chcę tutaj wchodzić w rolę kolegów z Saskiego 2018 czy Forum Rozwoju Warszawy. Dodam tylko, że jako Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy ZOK mamy maleńki kamyczek, ponieważ nasi członkowie brali udział w wykopaliskach archeologicznych w momencie, gdy ruszyły prace pod przyszłą obudowę pałacu i doprowadziliśmy do wpisania pozostałości po pałacu Saskim z XVIII w. do rejestru odkopanych osiemnastowiecznych piwnic, co niestety wykorzystano później, gdy podejmowano decyzję o wstrzymaniu tej budowy. Co jeszcze się wydarzyło? Zaczęła się procedura uchwalania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, do którego złożono rekordową liczbę uwag, również naszych stowarzyszeń. W większości były to postulaty odbudowy

pałaców Saskiego i Brühlowskiego. Co dzieje się z tym planem? Myślę, że odpowiedzą nam osoby reprezentujące miasto. Dziękuję bardzo”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Przypomnę jeszcze jeden fakt. Decyzja o odbudowie została jednak podjęta przez uprzedniego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Natomiast jego następczyni tę decyzję zdezwuowała, pomimo że na wstępne prace były przeznaczone pieniądze w kwocie 200 mln zł. Miały zostać one przekazane na budowę mostu Krasińskiego, który jak wiadomo, zniknął (na razie?) z pola widzenia. Powstaje w związku z tym pytanie, czy przypadkiem nie można zagospodarować tych pieniędzy, które pozostały z tych 200 mln, o ile oczywiście są jeszcze do wzięcia. Udzielę głosu Patrykowi Zarembie, prezesowi Zarządu Stowarzyszenia Forum Rozwoju Warszawy, prosząc o stanowisko w tej sprawie. Pojawia się podstawowe pytanie: co robić? co dalej?”.

Patryk Zaremba:

„To jest bardzo złożony problem. Wydaje się, że odbudowa pałacu Saskiego jest takim papierkiem lakmusowym kondycji samorządu i ogólnie kondycji społecznej, czy to Warszawy, czy to ogólnokrajowej. Jest wiele przyczyn braku tej odbudowy. Przede wszystkim nie ma porozumienia środowisk. Warszawa w ogóle nie ma, już przez blisko trzy dekady, wypracowanej polityki ochrony zabytków i traktowania w sposób narzędziowy jej dorobku historycznego do kreowania spójnego wizerunku miasta. Nadal nie wiemy, czy zabytki mają być odbudowane. A jeżeli tak, to w jakim stopniu, które i w jakim celu? To wszystko są decyzje bardzo uznaniowe, wynikające z koniunktury politycznej, ale też i gospodarczej. To sprawia, że pałacu Saskiego nie ma. Tak naprawdę o odbudowie pałacu Saskiego mówi się od chwili jego zburzenia. Ten motyw odbudowy przewija się w dyskusjach i jest bardzo silnie zideologizowany, a to powoduje, że pałac Saski jako zakładnik ideologii tak naprawdę już istnieje, ale tylko w sferze – nazwijmy to współczesnym językiem – wirtualnej. On funkcjonuje jako budynek symbol, budynek pamiątka czy budynek wspomnienie, ale nie ma go w tkance miejskiej. W zasadzie pełni istotną rolę w aspekcie historycznym i symbolicznym, ale też mógłby pełnić w kolejnych – architektonicznym i urbanistycznym, bo jednak domykał pierzeję ważnego placu, a jednocześnie był elementem istotnej i nielicznej w Warszawie osi urbanistycznej. Tych osi urbanistycznych w Warszawie było niewiele, a teraz pozostały już w szczątkowym zarysie. W tych trzech aspektach budynek funkcjonuje. Najsilniej w kontekście historyczno-symbolicznym, bo pozostałe są jedynie teoretyczne przy braku obiektu.

Jako Stowarzyszenie Forum Rozwoju Warszawy zaproponowaliśmy w 2010 r. odbudowę w partnerstwie publiczno-prywatnym pałacu Saskiego, czy – jak naprawdę powinno się mówić – pałacu Skwarcowa. Pojawiły się wówczas głosy, że nie ma na to pieniędzy, zatem

wskazaliśmy inną, bardzo odważną możliwość – wybudowania przez prywatnego inwestora, pod funkcję jemu przydatną, oficyn domykających plac Piłsudskiego od południa i północy oraz pałacu dla miasta, w zamian za działkę. W taki sposób byłaby możliwość odbudowania budynku pałacu Saskiego z przeznaczeniem na funkcje dla Warszawy. Warszawa nadal nie ma budynku ratusza, jednakże pojawiają się teraz głosy, że we współczesnym świecie – w domyśle w świecie Internetu – budynek ratusza nie jest już potrzebny, co nie jest prawdą, bo my nie mamy rozwiniętej e-administracji. Jednak koordynacja różnego rodzaju biur z jednego miejsca bardzo dobrze wpływałaby na funkcjonowanie miasta. Można powiedzieć, że Warszawa jest miastem bezdomnym, bo nie ma budynku ratusza. Wynajmuje od wojewody pomieszczenia. Pod piętnastoma adresami ma rozlokowane 30 biur urzędu.

A jeżeli nie ratusz, to kolejny problem z pałacem Saskim jest taki, że istnieje budynek – w znaczeniu formy do przywrócenia – jednakże bez funkcji. To jest kolejna przyczyna braku odbudowy. Co miałyby w nim być? Czy miałyby zostać odbudowane na szczelu znaczenia i funkcji ogólnokrajowej, np. jako budynek dla ministerstwa lub administracji centralnej, czy też administracji samorządowej, ale czy wtedy miałyby być odbudowane przez Warszawę? Życie pokazało, że nie »wypalił« nam ten temat w zasadzie przez trzy kadencje, w żadnym modelu.

A może budynek ten powinien funkcjonować w innej roli, np. jako Muzeum Historii Polski? Były też koncepcje i nawet konkurs na zagospodarowanie Trasy Łazienkowskiej w rejonie Zamku Ujazdowskiego, ale finalnie nie zdecydowano o budowie tego założenia. Teraz pytanie, czy tutaj nie mogłoby pojawić się Muzeum Historii Polski? Oczywiście, jest już decyzja o innej lokalizacji tego muzeum.

Na to wszystko potrzeba przede wszystkim porozumienia, ustaleń, zgody, decyzji i wykonania, a tych wszystkich elementów u nas nie ma. Jest za to wielogłos, co też pokazuje, jak funkcjonują różne środowiska w Polsce. Jest taka kastowość środowisk i każde środowisko, np. miłośników historii, konserwatorskie, architektoniczne, urbanistów, społeczników, mieszkańców, polityków, itd. ogranicza się tylko i wyłącznie do swojej wizji, co powoduje, że między tymi środowiskami jest ciągły spór. A jak jest spór, to nie ma efektów pracy”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Rozumiem, że Pańskie stowarzyszenie opowiada się za odbudową placu na określonych warunkach, według starej scenarii. Proszę odpowiedzieć na pytanie, co trzeba teraz w pierwszej kolejności zrobić, żeby do tego przystąpić”.

Patryk Zaremba:

„Podjąć taką decyzję, finalnie. Czyli środowiska specjalistów, które wypowiadają się na temat Warszawy, mniej więcej w takim gronie, jak tu siedzimy, reprezentując te środowi-

ska, powinny usiąść w pewnym momencie do wspólnego stołu i ustalić, co dalej. Wydaje mi się, że to ustalenie powinno być definitywne, nawet gdyby ten pałac miał pozostać nieodbudowany. To jednak uczciwość wobec miłośników historii, mieszkańców Warszawy, ale i przyszłych pokoleń, powinna skłonić do podjęcia odważnej decyzji”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Poproszę Pana burmistrza o opinię”.

Paweł Suliga:

„Jako Dzielnica Śródmieście zorganizowaliśmy w zeszłym roku, we współpracy z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej, warsztaty studenckie dotyczące Osi Saskiej w XXI w. Chciałem, żeby studenci pokazali potencjał osi. Dlaczego studenci? Oni mają najbardziej otwarte umysły, najmniej są związani ograniczeniami prawnymi, ekonomicznymi czy politycznymi. Ale tematem nie miała być kwestia odbudowy pałacu, lecz cała Oś Saska. W Warszawie główne kierunki rozwoju miasta kształtowały się bardziej w liniach północ-południe niż wschód-zachód. W czasie powojennej odbudowy Trasa W-Z stała się główną osią komunikacyjną w tym kierunku. Ostatnio drugą osią, podziemną, stała się linia metra. Oś Saska była pomijana i dziś w zasadzie jest to oś martwa. Miasto to struktura ciągle żywa, elementy historyczne kompozycji urbanistycznej powinny, jeśli się da, funkcjonować nie tylko jako zabytki. Z punktu widzenia mieszkańców chcielibyśmy, by do rozwoju miasta podchodzić pragmatycznie. Gdy po wojnie przebudowywano siatkę ulic, stworzono szerokie, dostępne dla ruchu kołowego trakty. Powstały wówczas wspomniana Trasa W-Z, nowa Marszałkowska, Marchlewskiego (obecnie Jana Pawła II) i inne. Dzisiaj, po kilkudziesięciu latach, okazuje się, że stolica nadal ma problemy z korkami ulicznymi, a mieszkańcy duszą się w smogu. Dziś szerokie ulice zamiast ułatwiać nam życie, utrudniają je. Obecnie rozmawiamy o zwężeniu Marszałkowskiej, o przecinaniu ulicy Jana Pawła II przejściami dla pieszych i likwidacji przejść podziemnych. Ulice chcemy zawężyć, robiąc ścieżki rowerowe, kontrpasy, pasy zieleni.

Zapytałem studentów, czy Oś Saska nie mogłaby stać się taką osią na potrzeby XXI w. Oś to nie tylko pałac Saski, to była wyznaczona w przestrzeni linia łącząca dwa pola elekcyjne – na Pradze na Kamionku i na Woli. Dzisiaj to nie miałyby być kolejna arteria komunikacji kołowej, to linia komunikacji pieszej i rowerowej. Znakiem czasu jest to, że prezydent Warszawy, która z jednej strony – jak już wspomniano – nie ma ochoty odbudowywać pałacu Saskiego, z drugiej jednak ugięła się pod naciskiem społecznym i zgodziła się na wybudowanie pieszej kładki prowadzącej na Pragę. W zasadzie ta inwestycja jest na nieco przesuniętej linii Osi Saskiej. W tej kwestii Śródmieście współpracuje z Pragą.

Chciałbym, żeby myślenie o pałacu Saskim było też myśleniem o Osi Saskiej. Uważam, że jest potrzeba zachowania czy podkreślenia tej kompozycji urbanistycznej. To ważny ele-

ment historii naszego miasta. Ale żeby oś istniała, musi żyć. Do tego nie wystarczy ścieżka rowerowa czy chodnik. Muszą zaistnieć czynniki, które spowodują, że ludzie faktycznie będą się nią przemieszczać, że ta oś wschód-zachód zacznie funkcjonować. Centralnym miejscem będzie oczywiście plac Piłsudskiego. Ważne funkcje mógłby pełnić odbudowany pałac. Stworzyłoby to też pierzeję tak ważnego placu Piłsudskiego. Co trzeba zrobić, żeby tak się stało? Po prostu trzeba zacząć podejmować decyzje. Plany miejscowe to są projekty, które realizuje się latami, nie jest najważniejsze np. to, czy dziś są pieniądze na takie inwestycje. Podejmuje się decyzję i rezerwuje przestrzeń lub realizuje inwestycję etapowo. W odniesieniu do najważniejszych miejsc w Warszawie takich planów nie ma tylko dlatego, że nikt nie chce tych decyzji podejmować albo nie potrafi ich podejmować. Chciałbym, żeby te plany były robione. My jako dzielnica cały czas naciskaliśmy, staraliśmy się opiniować, pisać uwagi, podejmowaliśmy inicjatywy. Oczywiście takie miejsca, jak pałac Saski, to są miejsca o znaczeniu ogólnopolskim, ponad lokalnym, zatem to temat szerszy niż tylko dla dzielnicy. Jednakże, by cokolwiek powstało, to trzeba chcieć i nie bać się podejmować decyzji.

Chciałem też nawiązać do wypowiedzi Patryka Zaremby. Naszym problemem w Warszawie jest to, że nie ma ogólnej koncepcji zachowania wartości historycznej. Plany miejscowe są robione sporadycznie albo wcale. Śródmieście ma tylko ok. 20 proc. planów. Zrobiono je tylko tam, gdzie trzeba było zbudować stacje metra. Do planów nie przygotowano prawidłowych wytycznych konserwatorskich. Każdy zaangażowany społecznie w powstawanie planów widzi, że nie ma ani koncepcji, ani spójności działania konserwatora wojewódzkiego i miejskiego. Przykładowo, jeżeli jakiś obiekt jest wpisany do ewidencji czy rejestru i jest procedowana decyzja o warunkach zabudowy, a jednocześnie procedowany jest plan miejscowy, to się okazuje, że ma dwie różne opinie, dwie różne decyzje konserwatorów”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Panie burmistrzu, czyli jaki jest pierwszy krok? Pan mówi, że mają powstawać plany. Kto ma zrobić ten pierwszy krok?”.

Paweł Suliga:

„Zgodnie z ustawą planowanie miejscowe należy do prezydenta stolicy. Mamy przygotowane plany w odniesieniu do ok. 20 proc. powierzchni Śródmieścia. Jeśli chodzi o resztę terenu, to są one dopiero zaczęte i pozostają na różnych etapach prac. Na niewielkiej powierzchni nic nie zaczęto robić. W niektórych miejscach plany są robione tak długo, że trzeba je zacząć od początku. Plany rozpoczęte siedem, dziesięć i więcej lat temu mają już nieaktualne wytyczne początkowe. Okazuje się też, że wydano bardzo dużo decyzji o warunkach zabudowy na tych obszarach, sprzecznych z projektem, więc opracowywane zapisy nie mają sensu. Plany trzeba zrobić szybko, zdecydowanie i porządnie. Bardzo

ważne jest to, żeby zaczynać od wniosków konserwatorskich, które też powinny podlegać ocenie społecznej”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Panie burmistrzu, wracam do punktu wyjścia. Została podjęta decyzja o odbudowie pałacu Saskiego. Czy ta decyzja upadła, czy została zamrożona?”.

Paweł Suliga:

„Mogę tylko domniemywać. Może była decyzja odbudowania pałacu Saskiego i np. ktoś zaczął się zastanawiać, czy nie zrobić tak, jak Pan powiedział »PPP«, tj. w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego? Prezydent Warszawy zatrudnia nawet człowieka, który ma czuwać nad partnerstwem. Ale od lat nic nie udało mu się zrobić”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Może trzeba zacząć od konkretów, iść po śladach”.

Paweł Suliga:

„Można iść po śladach, ale nie są one oczywiste. Władze Warszawy potrafią bez planów miejscowych podjąć decyzję, żeby budować np. most albo, sprzecznie z opracowywanymi planami, przebudować całe bulwary. Podejmowane decyzje wymykają się procedurom”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„My jesteśmy przy pałacu”.

Paweł Suliga:

„Oczywiście. Podaję przykłady, że dziś podejmowanie decyzji jest możliwe. Tylko są one arbitralne. Te, które wynikałyby z procedury planistycznej, podlegałyby społecznej konsultacji i ocenie. To zapewnia ustawa o planowaniu przestrzennym. Uważam, że taka forma jest najwłaściwsza. To dotyczy jak najbardziej kształtu Osi Saskiej czy kwestii odbudowy pałacu”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Prof. Piotr Majewski, dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Bardzo proszę o wyrażenie swojego poglądu na temat tego, co słyszymy”.

Prof. Piotr Majewski:

„Jeśli Państwo pozwolą, wypowiem się nie tyle z perspektywy Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, a raczej własnych zainteresowań badawczych i badań nad zniszczeniem i odbudową zabytkowej architektury Warszawy, które prowadziłem”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ale też trochę jako oficjał?”.

Prof. Piotr Majewski:

„Trochę też. To jest oczywiste, że patrząc z perspektywy kogoś, kto zajmował się odbudową Warszawy, a kto dzisiaj jest współodpowiedzialny za ochronę narodowej pamięci, ochronę zabytków i w pewnym sensie również za odbudowę założeń architektonicznych, punkt widzenia na odbudowę pałacu Saskiego i przywracanie Warszawie jej historycznych założeń jest pozytywny. Tym niemniej zawsze przy rozmowach na temat, czy odbudowywać kolejne założenia urbanistyczne i kolejne zabytki, czy nie, sięgam pamięcią do roku 1945 i do podobnego dylematu, przed którym w znacznie większej skali stali ówcześni konserwatorzy. Przy tej okazji warto przypomnieć słowa Zachwatowicza, który powojenną odbudowę zabytków, odejście od konserwatorskich reguł traktował jako wyjątkowe. Jako wyjątek, który miał być skończony w czasie. My, pamiętając zasadniczo o tym, że naszą rolą i powinnością jest przywracanie pamięci także w przestrzeni, również powinniśmy sobie to pytanie uczciwie postawić, zwłaszcza w dyskusjach publicznych. Gdzie jest kres restytucji zabytków? Czy jest taki kres, czy go nie ma? To po pierwsze. Ja na to pytanie w tej chwili nie odpowiem, ale chciałbym, żeby ono zostało postawione.

Jest też drugi dylemat, który również pozostawił nam Zachwatowicz z okresu powojennej odbudowy. Problem polegający na tym, że odbudowa zabytków, założeń urbanistycznych, powinna trzymać się dwóch reguł – autentyzmu, czyli możliwie maksymalnego wykorzystania materii historycznej, substancji historycznej i reguły wiarygodności, tzn. spożytkowania w jak najszerszym stopniu dokumentacji naukowej i badawczej wszelkiego typu źródeł. O ile jesteśmy w stanie przy odbudowie obiektów zabytkowych i założeń architektonicznych trzymać się tych dwóch zasad – podtrzymania autentyczności i zachowania wiarygodności odbudowy – nie ukrywam, jestem za taką odbudową. Natomiast doświadczenie wypływające z obserwacji różnych inicjatyw, którymi Polska jest usiana wzdłuż i wszerz, inicjatyw restytucji obiektów zabytkowych, wywołuje też obawy. Gdy patrzę na przykład poznański, na odbudowę zamku na Górze Przemysła w Poznaniu, mam wątpliwości, czy zawsze jesteśmy w stanie te zasady wiarygodności i autentyczności utrzymać. I wreszcie trzeci wątek, wynikający bardziej z funkcji, którą Pan Profesor mi wypomina, tj. przeznaczenie budynku. Myślę, że przyczyną tego, iż nad odbudową pałacu Saskiego zastanawiamy się tak długo, jest brak wypracowanej wizji przeznaczenia tego budynku – co będzie mieściło się w tym budynku po jego odbudowie. Myślę, że jest to kwestia kluczowa, bo nie sztuką jest powołać do życia zabytek czy jakikolwiek budynek, sztuką jest go potem spożytkować, utrzymać, by dokumentując wartość symboliczną przestrzeni historycznej, nie zamienił się w swoje zaprzeczenie przez trwałą degradację. Był pomysł, który szczerze mówiąc, odpowiadał mi – przeznaczenia pałacu na Muzeum Historii Polski.

Ten pomysł jest jednak już nieaktualny, ponieważ Muzeum Historii Polski jest budowane i powstanie na terenie warszawskiej Cytadeli, współtworząc taką dzielnicę, wyspę muzeów. Mam wrażenie, że w gronie tutaj zgromadzonym większość osób nie ma wątpliwości, jak odpowiedzieć na pytanie, czy odbudowywać, czy nie. Większość jest raczej na tak, ale zadajmy sobie pytanie, co chcemy w pałacu Saskim widzieć, czy tutaj mamy jakiś dominujący pomysł”.

Jerzy Bombczyński:

„Przysłuchując się kilku wypowiedziom, mimo wszystko z pewnym przerażeniem stwierdzam, jak wiele mitów narosło wokół tematu odbudowy pałacu Saskiego. Jest to temat tak naprawdę świeży. Padły tu takie słowa, że były projekty, próby, że był wielogłos... Chciałem przypomnieć o faktycznych decyzjach, które zapadły, bo z tego się wziął w ogóle pomysł na stowarzyszenie, które zostało powołane prawie już pięć lat temu. Naszym celem, Stowarzyszenia Saski 2018, zawsze było, jest i będzie przypomnianie o tym, jak wiele w kwestii odbudowy pałacu Saskiego już się dokonało, jak wiele decyzji zapadło.

Wydano prawie 20 mln zł na odbudowę pałacu Saskiego. To w mojej ocenie nie jest jedynie próba, projekt. To jest realna decyzja, że pałac Saski miał zostać przywrócony pejzażowi Warszawy. Były debaty, były dyskusje. Wszyscy tu zebrani pamiętają to doskonale. Natomiast tego wielogłosu w pewnym momencie nie było.

Chciałbym przypomnieć debatę, która odbyła się na łamach »Gazety Stołecznej«, zorganizowaną z inicjatywy Seweryna Blumsztajna, ówczesnego redaktora naczelnego tego dziennika. W trakcie debaty wszyscy zgromadzeni, a byli to przedstawiciele różnych opcji politycznych w samorządzie warszawskim, zgodnie zadecydowali o tym, że pałac Saski powinien stać się siedzibą władz miasta stołecznego Warszawy. Miał być przeznaczony na biura. Gazeta informowała wówczas, że mamy »wielki pałac Saski zgody politycznej«, że jest to sprawa, która potrafiła połączyć absolutnie różne środowiska. Tak było. Pałac Saski miał być przeznaczony na ten cel. Debatowano o siedzibie Muzeum Historii Polski, ale to się zdezaktualizowało, zwłaszcza gdy miasto otrzymało sporządzoną na własne zlecenie analizę dotyczącą lokalizacji warszawskiego ratusza. Wynikało z niej wprost, że wszystkie pomysły, z wyjątkiem odbudowy pałacu Saskiego, nie mają racji bytu. Są po prostu bez sensu.

Zdecydowano zatem, że to odbudowany pałac Saski przeznaczony zostanie na siedzibę urzędu. Co więcej, o ile wiem, to Rada m.st. Warszawy podjęła jednogłośnie uchwałę, że to właśnie odbudowany pałac Saski ma stać się siedzibą urzędu. Wydano 20 mln zł, podpisano umowę z generalnym wykonawcą, co w skali prowadzenia inwestycji jest procesem bardzo zaawansowanym. Jeżeli jest umowa z generalnym wykonawcą, to naprawdę trudno sobie wyobrazić, żeby tego pałacu nie było. A jednak w 2008 r., pomimo wydanych już pieniędzy na odbudowę pałacu Saskiego, proces wstrzymano. Z nieznanych przyczyn. Naprawdę... Zapraszam na naszą stronę internetową, gdzie zamieściliśmy opublikowany wywiad

z Michałem Borowskim, który wówczas pilotował sprawę odbudowy pałacu Saskiego. Stawia on tezę, że odbudowa pałacu Saskiego została wstrzymana z powodu decyzji politycznej. Po prostu ten temat miał zostać wstrzymany. Dziwi to o tyle, że ten temat tak naprawdę wydawał się być czynnikiem łączącym bardzo różne ugrupowania.

Nasze stowarzyszenie zakłada, że skala działań już podjętych w kwestii odbudowy pałacu Saskiego czyni trochę taką debatę, jaką mamy tu dzisiaj, bezprzedmiotową. Decyzja o odbudowie pałacu Saskiego zapadła. Bardzo cieszę się, że Pan Profesor stawia dzisiaj pytania, co teraz zrobić, co mamy zrobić dalej. W mojej ocenie pojawia się kolejna pewna szansa, ażeby ten konsensus polityczny i społeczny, który osiągnięto wokół tematu odbudowy pałacu Saskiego, przypomnieć i osiągnąć raz jeszcze. W najbliższych tygodniach ma być powołany Komitet Narodowych Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości, o charakterze ponadpartyjnym i społecznym, w skład którego mają wejść przedstawiciele najwyższych władz RP oraz wszystkich ugrupowań politycznych, nawet nieobecnych w dzisiejszym Sejmie. Zakładam, że będzie to takie grono, w którym może odbyć się raz jeszcze debata na temat odbudowy pałacu Saskiego i które będzie miało takie możliwości, by w końcu nadać tej sprawie realny bieg. Jeżeli Pan Profesor pyta dzisiaj, co my, tu zebrani, możemy zrobić w sprawie odbudowy pałacu Saskiego, to ja gorąco apeluję do wszystkich tu zebranych, by kierować prośby i apele w tej sprawie właśnie do wspomnianego komitetu, do prezydenta, który będzie jego przewodniczącym, czy do pełnomocnika rządu ds. narodowych obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Za pośrednictwem naszego stowarzyszenia takie apele były kierowane. Chciałem przypomnieć wydarzenie, które wspólnie ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska zorganizowaliśmy w lutym bieżącego roku. Zebrani potomkowie rodzin kryptologów i inżynierów, którzy w pałacu Saskim w 1932 r. złamali szyfry niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma, zaapelowali właśnie, by w program obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości włączyć decyzję o wznowieniu przerwanej odbudowy pałacu Saskiego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Wiem, że stowarzyszenie ma w nazwie Saski 2018. Plan był taki, że w 2018 r. będzie uroczyste odsłonięcie pałacu. To może chociaż spróbujemy powalczyć o położenie kamienia węgielnego w tym 2018 r. Coś mi się wydaje, że z murami raczej nie zdążymy”.

Piotr Sawicki:

„Z wielką przyjemnością. Bardzo cieszę się, że dopiero teraz, bo dzięki temu mogę odnieść się do wypowiedzi przedmówców. Moim zdaniem decyzja dotycząca odbudowy pałacu Saskiego, jak również zagospodarowania przestrzennego całego obszaru Osi Saskiej i placu Piłsudskiego, jeszcze nie zapadła, ponieważ o zagospodarowaniu przestrzeni w polskim systemie decydują zasadniczo zapisy planów miejscowych. Dla obszaru Osi Saskiej plan

miejscowy jest właśnie sporządzany, pozostaje na etapie przygotowywania koncepcji. Nie ma uchwalonego i obowiązującego planu. Planowanie miejscowe jest na szczęście procesem społecznym, czyli takim, który uwzględnia głos społeczny, głos mieszkańców, wszystkich zainteresowanych. Zarówno zwolenników, jak i przeciwników odbudowy pałacu Saskiego. Jest także wiele głosów za tym, że Grób Nieznanego Żołnierza nie powinien mieć innej oprawy architektonicznej niż obecna, zaś plac Piłsudskiego ma szczególny charakter, a połączenie ogrodu Saskiego z placem jest samo w sobie pewną wartością. Jeśli zaś chodzi o perspektywę przygotowania planu miejscowego, to chciałbym zauważyć, że przeprowadzona pod koniec ubiegłego roku restrukturyzacja Biura Architektury Urzędu m.st. Warszawy była spowodowana m.in. tym, że procedury sporządzania planów miejscowych były nazbyt długotrwałe. Pracujemy obecnie nad ich usprawnieniem i przyspieszeniem procesu wdrażania. Jednakże trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w tym momencie w Warszawie jest w opracowaniu ponad 230 projektów planów miejscowych. Podobną liczbę planów miejscowych już uchwalono. Łącznie dotyczą one ponad 70 proc. powierzchni Warszawy. W związku z tak dużą liczbą procedur określiliśmy priorytety uchwalania planów. W pierwszej kolejności najważniejsze jest uchwalenie planów, które będą chronić pewne tereny ze względów przyrodniczych, społecznych, konserwatorskich itp. Mamy też takie plany miejscowe, które są bardzo zaawansowane w procedurze i niewiele dzieli je od uchwalenia. Te plany również traktujemy priorytetowo...”

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę powiedzieć, jak zaawansowany jest plan dla obszaru, który nas interesuje?”

Piotr Sawicki:

„Nie jest zaawansowany”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Wobec tego, kiedy należy się spodziewać zakończenia?”

Piotr Sawicki:

„Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„A w przybliżeniu?”

Piotr Sawicki:

„Trudno określić termin uchwalenia planu, gdy pozostaje on jeszcze w początkowej fazie procedury sporządzania. Oczywiście nie jest dobrze, jak mówił wiceburmistrz Dzielnicy

Śródmieście Paweł Suliga, że na terenie Śródmieścia mamy tak dużo nieuchwalonych planów miejscowych, ale to wynika z dwóch rzeczy. Po pierwsze, plany śródmiejskie są dość trudne do szybkiego przeprowadzenia ze względu na bardzo duże zainteresowanie społeczne, dużą liczbę interesów prywatnych właścicieli, roszczeń pojawiających się niemal do każdej działki, której się dotykamy, a także dużą presję inwestycyjną. Po drugie, część z terenów Śródmieścia, nawet bez planów, jest i tak objęta ochroną ze względu na strefy konserwatorskie. Szybkie uchwalenie planu nie jest w takich przypadkach niezbędne, ponieważ na straży dziedzictwa stoi konserwator”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czyli można sądzić, że rejon placu Piłsudskiego jest objęty tym, o czym Pan przed chwilą powiedział?”.

Piotr Sawicki:

„Oś Saska jako założenie jest objęta ochroną konserwatorską. Moim zdaniem najbardziej prawidłowe byłoby przesądzenie w planie miejscowym i dyskusji publicznej o tym, czy zabudowywać ten teren, w jaki sposób, czy to ma być odbudowa. Osobiście nie bardzo jestem zwolennikiem historyzujących odbudów, ale to jest moje prywatne zdanie, jako architekta. Myślę, że jest to bardzo istotna i szeroko dyskutowana kwestia, dlatego właściwie chyba każdy warszawiak ma pogląd na ten temat albo przynajmniej wie, że jest ona przedmiotem dyskusji. Prawidłowe byłoby w dalszym postępowaniu zorganizowanie publicznej debaty lub może warsztatów projektowych czy eksperckich, z udziałem szerokiej publiczności, poświęconych zapisom planu miejscowego, który ostatecznie przesądzi, co na tym terenie ma się zdarzyć”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ale ten plan, jak Pan mówi, nieprędko ujrzy światło dzienne”.

Piotr Sawicki:

„Nieprędko będzie uchwalony, ale jest procedowany. Nie został odłożony na półkę”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dwaj panowie zgłosili się z krótkimi uwagami. Bardzo proszę.”

Jerzy Bombczyński:

„Ja nie mogę zgodzić się z argumentem, że decyzja nie została podjęta. W świetle tego, jak działa prawo planowania przestrzennego, jeżeli nie ma planu miejscowego, wydaje się decyzję o warunkach zabudowy. Dla terenu Osi Saskiej planu miejscowego nie ma

i jak słyszeliśmy prędko nie będzie. Natomiast decyzje o warunkach zabudowy dla pałaców Saskiego i Brühla zostały wydane. I wydane zostały pieniądze na odbudowę pałacu Saskiego. Zatem jeżeli władze samorządowe wydają miliony na odbudowę pałacu Saskiego, to dla mnie argument taki, że decyzji nie ma, jest irracjonalny”.

Patryk Zaremba:

„Dwa zdania. Odpowiadam Jerzemu Bombczyńskiemu. Decyzja była, ale życie pokazało, że była ona iluzją. Tak, naprawdę. Teraz jest mowa o tym, że wchodzimy na szczybel ogólnokrajowy. Zawiązanie tego komitetu pokazuje, że idea odbudowy pałacu Saskiego przez samorząd warszawski, jako siedziby dla ratusza, upadła. Jest tak naprawdę do odbudowania zupełnie od zera, być może w nowej kadencji. Pomimo tego, że decyzja była, to śmiem twierdzić, że była to wyłącznie iluzja porozumienia, ponieważ życie pokazało, że nie było determinacji w działaniu i dalszych kroków. Skoro było porozumienie, to byśmy poszli teraz po tej debacie (wtedy już na inny temat) oglądać pałac Saski, ale tam nie pójdziemy. To była iluzja. Druga rzecz – znamienne jest to, że w tej debacie tak bardzo uciekamy w temat też niebezpieczny – planów miejscowych. Co mają plany miejscowe do odbudowy pałacu Saskiego, ile można debatować, ile robić warsztatów, ile razy się spotykać?... Zdecydujmy – albo odbudujmy, albo pójdźmy do domu”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Głos zabierze teraz Małgorzata Chodorowska, historyk sztuki”.

Małgorzata Chodorowska:

„Na początku chciałam zauważyć, że mówiąc »odbudowa zabytku«, popełniamy skrót myślowy i to dosyć potężny. Możemy powiedzieć »odbudowa formy zabytkowej«, a właściwie powinniśmy powiedzieć »odbudowa formy historycznej«. Zabytek to jest to, oprócz oczywiście zabytku niematerialnego, co jest zachowane. Można powiedzieć »odbudowa historycznego zabudowania«. Akceptuję jednak ten skrót, ponieważ posługujemy się nim, wiedząc, o co chodzi. Chciałabym opowiedzieć o swoich refleksjach i wspomnieniach dotyczących placu Piłsudskiego w aspekcie mojej pracy, czyli doświadczeń związanych z zatrudnieniem w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Może przedtem jeszcze wspomnienie z okresu studiów na historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego – budowano wówczas hotel Victoria. Jakież było nasze powszechne rozczarowanie, ówczesnych studentów, że to jest tak banalna architektura. Budynek hotelu jakoś się wtopił w otoczenie, ale wówczas byliśmy zawiedzeni. Być może spodziewaliśmy się, że dojdzie do odbudowy pałacu Kronenberga, czy może powstania czegoś dużo bardziej dostojnego.

Temat w kontekście zagospodarowania całego placu Piłsudskiego przewijał się w latach 90., kiedy to wojewódzkim konserwatorem była pani Brukalska. Zasadniczo pretekstem do

dyskusji o ewentualnych zmianach w tej przestrzeni było ówczesne podsumowanie oceny tej przestrzeni. Plac, który ukształtował się po wojnie, nie zgadzał się z konturem placu historycznego. Wydawał się być – pomimo pięknego widoku Grobu Nieznanego Żołnierza na tle wspaniałej zieleni ogrodu Saskiego i otwierającej się niesamowicie szerokiej perspektywy w stronę Teatru Wielkiego – jakby niedokończoną przestrzenią, czy też rozlewającym się bezkresem jakiejś totalnie niezorganizowanej przestrzeni. Znalezione wówczas urbanistyczne uzasadnienie do wybudowania *Foster Metropolitan* na miejscu dawnych budynków, które na pewno nie zostały zakwalifikowane do odbudowy, czyli do wypełnienia przestrzeni rozlewającej się od strony północnej nowoczesnym budynkiem. Oczywiście to trwało kilka lat i było to fascynujące. Decydenci zawsze zdawali sobie sprawę z tego, że jest to bardzo ważne miejsce i trzeba szczególnie skupić tu uwagę, czyli wykazać się niezwyklej wrażliwością, bardziej niż w innych miejscach. Dlatego niektórzy mówią, że pierwsza koncepcja wielkiego architekta była najlepsza. W porównaniu z tym, co zrealizowano, była po prostu zgeometryzowana, bardziej zwarta, bardziej kanciasta. Teraz można powiedzieć, że poszła w drugą stronę. To jest taka moja refleksja.

Decyzja o odbudowie pałacu Saskiego zapadła na poziomie ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Wracając do *Metropolitan*, pamiętam jak ówczesny generalny konserwator zabytków mówił, że »byliśmy przeciw«. »My« – z poziomu ministra kultury. Jednak była taka wola polityczna, związana oczywiście z wolą biznesową – to są te powiązane naczynia. Taka wola polityczna, że z poziomu ministerialnego nie można było temu przeszkodzić. Za każdym razem potwierdza się to, że w przypadku inwestycji w tych wspaniałych, reprezentacyjnych miejscach niezbędna jest wola polityczna, która znajdzie sposoby finansowania. Właściwie przesądzenie było o woli politycznej odbudowy czy też budowy obiektu w miejscu pałacu Saskiego. Mniej więcej o tej kubaturze. Wtedy zaczęła się dyskusja w moim środowisku historyków sztuki. Pamiętam, zostałam zaproszona do Instytutu Historii Sztuki na placu Krasińskich, gdzie grono moich szacownych profesorów historii sztuki wyraziło się, powiedzmy w 90 proc., że jeżeli na tym miejscu dojdzie do budowy jakiegoś gmachu spełniającego założone funkcje, to musi być on wzniesiony w kostiumie historycznym. Obecne były też opinie, również z poziomu historyków sztuki, że w ten sposób wchodzimy w przymus odbudowy zabytku, czyli formy historycznej. Niektórzy zwracali uwagę na fakt, że nie ma przymusu odbudowy trzeciorzędnej formy architektonicznej, że powinna decydować wartość artystyczna. Rozgorzała szeroka dyskusja, bo środowisko działających architektów nie wykluczało zupełnie formuły nowoczesnej, która pozwalałaby zachować pewien kontrast pomiędzy tym reliktem historycznym o randze pomnika, monumentu, mauzoleum a jakąś zręczną współczesną architekturą. Pomysł ten podczas takich spotkań, w których uczestniczyłam, został przez środowisko konserwatorów, a głównie historyków sztuki, zablokowany. Uznali, że jest tylko jedna droga – rekonstrukcja. Byli profesorowie, którzy mówili »słuchajcie, to nastąpi przeciążenie architektoniczne

w drugą stronę». Potem już wiedziałam, że skoro chronimy relikty podziemne, to zostanie to wykorzystane jako argument, żeby nie budować. Tym bardziej nie odbudowywać, bo to podrażało inwestycję, a ponadto – jak mi się zdaje – niezręczny był pomysł sfinansowania odbudowy i pałacu Brühla, i pałacu Saskiego. Chodziło chyba głównie o pałac Brühla, który był niewątpliwie docenianą formą architektury. Inwestorzy prywatni odbudują ten pałac, a my przez cztery lata damy im dzierżawę. Czyli cztery lata dzierżawy i pociągnięcie finansowe całej inwestycji. Czyli nie było takiej zręczności logistycznej”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Jaka jest Pani konkluzja?”.

Małgorzata Chodorowska:

„Jeszcze wróć do sąsiedniej przestrzeni. We wczesnych latach 90. Wojewódzki Konserwator Zabytków zdecydował, że jeżeli na skwerze z *Nike*, czyli naprzeciwko Teatru Wielkiego, ma ruszyć budowa jakiegoś gmachu, to musi mieć on formę historyczną. Jednakże nie Wojewódzki Konserwator Zabytków był inicjatorem odbudowy. Gdyby chciano wartość historyczną odbudować, to nie tylko architekturę, ale i funkcję ratusza. Wola była, żeby pozwolić zrealizować bankowi coś, co udaje przedwojenny ratusz. Przy odbudowie pałacu Saskiego załatwiono to oczywiście decyzją o warunkach zabudowy. Nie było tam ustalonego planu zagospodarowania”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Pani Maria Sołtys”.

Maria Sołtys:

„Teraz chyba wszyscy rozumieją, dlaczego architekt na końcu. Architekt jest zobowiązany do działania na rzecz zamawiającego, co oznacza, że celem jego pracy jest projekt będący realizacją ambicji zamawiającego, a jednocześnie odpowiadający jego możliwościom finansowym. Zakotwiczenie w układzie politycznym jest raczej rękojmią sprawnej realizacji. Najprzyjemniej jest, gdy obie strony reprezentują podobny potencjał intelektualny, gdyż z drugiej strony architekt podlega przepisom powszechnie obowiązującym i lokalnym, o których była już mowa. Jedna ustawa określa zasady postępowania z zabytkami, a pozostałych jest 35 do 60, »obowiązujących w budownictwie«. Tym się różnimy od budowniczych, że musimy się wykazać – o czym przed chwilą mówiła Małgorzata Chodorowska, historyk sztuki i przedstawiciel urzędu konserwatora zabytków – wrażliwością na wiele aspektów historycznych i artystycznych, w tym społecznych. Otóż zarówno na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, jak i w środowisku historyków sztuki, nie prowadzi się żadnych badań – pomimo ułatwionego od ponad 20 lat dostępu do zbiorów archiwów

państwowych – nad planami modernizacji Śródmieścia, za które miasto Warszawa dostało *Grand Prix* na wystawie światowej w Paryżu w 1937 r. Mówię o tym dlatego, że wszyscy ci architekci, którzy podejmowali decyzje między 1945 a 1947 r., a które to decyzje na początku dzisiejszej debaty zostały pozbawione uzasadnienia, byli ściśle związani z planowaniem modernizacji naszego miasta pod przewodnictwem prezydenta Stefana Starzyńskiego. Plan, który w części śródmiejskiej znalazł uznanie w Paryżu, to był plan, do którego miasto miało gotowy budżet, rozpisany na trzyletnie okresy realizacji. Stołeczność, której odbudowę podjęto w 1945 r., miała standardy ukształtowane przed 1939 r. Ta znacząca ilość informacji, które ukształtowały poglądy na nowoczesność i sposób umiejscowienia w nich zabytków takich, jakimi one były wówczas, jest nam po prostu kompletnie nieznana. Owe mity, o których mówił Jerzy Bombczyński, wyrosły z braków w naszej wiedzy o gmachu na placu dziś znowu im. Józefa Piłsudskiego. My po prostu, obarczając insynucjami politycznymi decyzje z lat 40. i 50., odbieramy tym ludziom ich zawodową wiedzę. Odbieramy im miłość do stolicy. W większości oni zamieszkali w Warszawie po 1918 r. ze względu na jej stołeczne funkcje. Ze stołecznością związana jest też pewna proporcja – jak w mieście portowym – między mieszkańcami a przyjezdnymi, tj. obcymi, z tą różnicą, że zwykle w stolicy zakorzenionymi już w następnym pokoleniu. To, o czym była już mowa, że być może słuszne jest pozostawienie placu – ja bym go nazywała ciągle placem Piłsudskiego – takim, jakim jest, ponieważ jest on dzieckiem pokolenia, które wyciągnęło ten los, dzięki któremu przeżyło dwie wojny. Ich dziełem jest trwała ruina, jedyna w tej chwili w Warszawie, która nosi cechy budynku monumentalnego, co jest oczywiste dla każdego, kto interesuje się historią architektury, bo dziś nikt nie zna Warszawy takiej, jaką była. W moim przekonaniu jesteśmy winni to owym ludziom, w tym w jakiejś części architektom. Ale przede wszystkim tym, którzy działając w samorządzie między 1935 a pierwszy sierpnia 1944 r., stworzyli wizję Warszawy odbudowanej.

Owa wizja, zapisana w szczątkowych, rozproszonych po archiwach i dlatego jeszcze nieujawnionych dokumentach magistratu, z placem Piłsudskiego wiązała nazwę: Dzielnica Reprezentacyjna. Być może właśnie tam znalazłby się projekt, który pokazuje, jak zamierzano przekształcić ten bezużyteczny pod względem funkcjonalnym dla Sztabu Generalnego obiekt. W tych dokumentach znajdują się projekty nadbudowy hotelu Europejskiego, który po kolejnych kilku dekadach musiałby w owym czasie, czyli w 1939 r., przejść modernizację, jaką i dziś przechodzi. Niestety, cała dyskusja, w której na pierwszym planie są obiekty historyczne noszące miano zabytków, tzn. takie, których znaczenie jest zwiększone przez nasze emocje, jest obciążona, w moim przekonaniu, błędem – nie uwzględnia bowiem faktu, że upływ czasu zwiększa wartość każdego przedmiotu ze względu na to, jaki jest, a nie jaki był, o czym mówił prof. Piotr Majewski.

Nasze doświadczenia, o których mówili Piotr Sawicki i Małgorzata Chodorowska jako świadek dyskusji środowiska historyków sztuki (ja takim świadkiem nie jestem, chociaż

jesteśmy z jednego pokolenia), powinny w moim przekonaniu kształtować wizję obiektu, który jest szlachetną oprawą dla »kamienia pamięci«, jakim jest forma Grobu Nieznanego Żołnierza – pomnika, który ma europejskie korzenie, który dotyczy co najmniej dwóch pokoleń poległych na wojnie. Wszystko jedno, czy to była wojna w polu, czy wojna, której polem bitwy było miasto. Dopóki w dyskusji publicznej nie ma tego pierwiastka osobowego, uważam, że my się kłócimy politycznie, emocjonalnie, nie rozważamy natomiast wartości zabytku gmachu ani przestrzeni publicznej placu Piłsudskiego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. Zauważę tylko, że przymiotnik »polityczny« zrobił niebywałą karierę. Służy albo jako bicz, albo coś, czym się »głaszcze«. W każdym razie jest to rodzaj językowego wytrycha, jak sądzą niektórzy. Głos ma publiczność. Bardzo proszę trzymać się tematu, tzn.: co robić z tą sytuacją, którą Państwo Paneliści przedstawili w sposób plastyczny i różnicowany”.

Małgorzata Pastewka:

„Jestem architektem i historykiem architektury. W 2006 i 2008 r. byłam kierownikiem badań, które całościowo koordynował archeolog Ryszard Cendrowski. W latach 90. XX w. pracowałam w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, razem z Małgorzatą Chodorowską. Jestem autorem zaleceń konserwatorskich do odtworzenia zachodniej pierzei placu Teatralnego i mogę wyjaśnić, dlaczego odtworzono linię zabudowy w takiej, a nie innej formie.

Zwracam uwagę na funkcjonujące mity. Odwołanie się do Zachwatowicza – Zachwatowicz sam powiedział, że wszystkie dokumenty stworzone przed wojną nie uwzględniały jednego – barbarzyństwa drugiej wojny światowej. Nieporuszony tutaj mit prof. Bohdana Pniewskiego – obecny często w innych dyskusjach – przypisujący jemu zaprojektowanie zielonej pierzei, określenie czy też podtrzymywanie tej idei jako symbolu corocznego odradzania się zieleni, jako odrodzenia się państwa polskiego po drugiej wojnie światowej. W naszym klimacie nie ma zielonych pierzei, bo mamy zimę, jesień i wiosnę i mamy okresy przejściowe, kiedy jest trochę zieleni. Zielona pierzeja oznacza, że mamy zieleni cały czas pielęgnowaną, przycinaną i formowaną przez człowieka, żeby miała jakąś formę przestrzenną. Zielona pierzeja obecnego placu Saskiego jest w ogóle pierzeją... Mówi się cały czas i odwołuje się do konserwatora jako podstawowego odniesienia w kontekście budowy zachodniej pierzei placu Piłsudskiego. Ja powiem tak: tu nie chodzi o pałac. Kolejny mit to pałac Skwarcowa. To była prywatna własność. Po śmierci ostatniego króla saskiego był on budynkiem użyteczności publicznej, komercyjnej. Od 1765 r. był to budynek na wynajem. Potem został sprzedany przez spadkobierców z powodu perturbacji politycznych, bo nastąpiły zmiany po powstaniu listopadowym. Dyskredytowanie go stwierdzeniem, że to nie jest zabytek, też nie do końca ma sens.

Nie wiem, w jakim stanie, ale zachowały się w oryginalnym kształcie piwnice z XVII w. Nie wiem, w jakim są stanie technicznym po tych całych barbarzyńskich działaniach prowadzonych do 2010 r., ale są. Znam także koncepcję Michała Borowskiego, o której nic się nie mówi. Mamy w tym miejscu bardzo niekorzystny układ własności – park jest wojewody, a działka jest miejska, zaś wówczas, gdy podejmowano jeszcze próby podniesienia tej kubatury, wojsko było bardzo blisko. Mieliliśmy kontakty ze służbami, które codziennie naprawiały przerwane przez koparki kable. Funkcjonował tam jeszcze Sztab Generalny. Tej sytuacji teraz tam nie ma. Nie ma tam wojska. Możemy zbudować parking podziemny. Przecież była cała dyskusja, co to będzie, jak delegacja z wieńcem będzie musiała wydostać się z parkingu pod ziemią. Borowski planował na miejscu części oficyny pałacu Brühla zrobić zjazd do parkingu. Nie kryję się z tym, że przyczyniłam się do wpisania do rejestru zabytków tych nieszczęsnych piwnic, które umieszczono w nim w trybie *cito* i nagle upadła koncepcja budowy parkingu. Głównie ze względów ekonomicznych – właściciele działek nie mogli porozumieć się. Co do przyszłości, to uważam, że powinno się mówić o odtworzeniu wnętrza urbanistycznego placu Piłsudskiego w historycznych proporcjach, tzn. tak, jak mówił Patryk Zaremba. Ich projekt zakładał budowę oficyn, które historycznie tam były i, co najważniejsze, zachowanie kolumnady. Nie dlatego, że lubimy Idzikowskiego, lecz dlatego, że Idzikowski zaprojektował genialne połączenie wizualno-funkcjonalne placu miejskiego z przestrzenią zieloną, wykorzystując kolumnadę. Ten genialny pomysł powinien zostać zachowany ze względów urbanistycznych i przestrzennych. Widziałam ćwiczenia architektów z 2006 r., polegające na próbie stworzenia tej kolumnady we współczesnej formie. Nie dziwię się historykom sztuki, że widząc te próby, powiedzieli »kostium historyczny«. Natomiast to, co jest najważniejsze, to jest odtworzenie historycznej linii zabudowy, przywrócenie historycznego placu, jak na placu Teatralnym. Możemy się krzywić, że widzimy w oknach stropy, ale mamy plac. Powiem tak: urbanistyka i tożsamość miejska to jest podstawa”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Użyła Pani ładnego określenia: wnętrza urbanistyczne placu”.

Małgorzata Pastewka:

„No tak, to jest element tożsamości miasta, przestrzeni publicznej w mieście”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo”.

Ryszard Mączewski:

„Ryszard Mączewski, fundacja „Warszawa1939.pl”. Pan Profesor już kilka razy pytał, co robić dalej. Myślę, że od kilku lat generalnie jest zgoda co do tego, że pałac powinien

zostać odtworzony. Moim zdaniem problem polega na tym, że cały czas nie ma koncepcji, kto ma to zrobić i w jakim celu. Pomysł z ratuszem prawdopodobnie upadł. Wyobraźmy sobie, że ten pałac już został odbudowany. Z perspektywy innych inwestycji warszawskich można stwierdzić, że kilkudziesięciopiętrowy wieżowiec da się zrealizować w dwa lata, wystarczy tylko, że się wie po co i za ile. Za dwa lata możemy mieć pałac Saski. Pozostaje tylko pytanie, co ma się w nim mieścić, żeby nie stał się on budynkiem martwym. Jeżeli spojrzeć na barter całego pałacu Saskiego, to tam w ogóle nie ma ani jednej witryny sklepowej, ani jednego miejsca, które mogłoby zachęcać ludzi do przychodzenia do tego budynku. Druga rzecz – Grób Nieznanego Żołnierza wykreśla bardzo wiele różnych funkcji tego obiektu.

Jestem aktualnie pracownikiem naukowym Muzeum Powstania Warszawskiego i widzę, jak pod nasz mur przybiegają pracownicy biur z biurowca naprzeciwko, bo spod niego przegania ich ochrona. To nie może być siedziba biur korporacyjnych, bo będziemy mieli po prostu kolejny biurowiec w centrum miasta, przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Istnieje ryzyko, że powstanie podobna sytuacja jak na placu Teatralnym, gdzie w całej odbudowanej pierzei jest tylko jedna kawiarenka, a budynek w zasadzie też umiera po godzinie 17.00, czy 18.00, jak już wszyscy urzędnicy wyjdą. Tak naprawdę pytanie brzmi: kto i w jakim celu miałby ten budynek wznieść?

Na prezentowanym zdjęciu widać pałac Kronenberga. Ruiny tego pałacu zostały wyburzone dopiero w latach 60. XX w., bo przez cały ten okres nie znaleziono funkcji dla zniszczonego budynku, a ja niedawno znalazłem w jednym z numerów tygodnika »Stolica« informację z lat 40., chyba z końca 1947 czy 1949 r., że w pałacu Kronenberga będzie Ministerstwo Obrony Narodowej. Gdyby to zostało zrealizowane, to byśmy dzisiaj nie płakali po najpiękniejszym pałacu przemysłowca w Warszawie, bo by się znalazła funkcja. Nie ma funkcji nadal dla pałacu Saskiego, dlatego pałacu tego nie ma. Bardziej powinno się myśleć o tym, w jakim celu go odbudować, bo to, że chcemy go odbudować, to chyba nie ma wątpliwości”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ma Pan konkretny pomysł?”.

Ryszard Mączewski:

„No właśnie nie mam”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo”.

NN:

„Ja jestem emerytką i mam takie pytanie: czy nie można przywrócić funkcji, jakie ten pałac pełnił w II Rzeczypospolitej. Tam był Sztab Generalny. Jakby Państwo mogli po prostu wyjaśnić, co się w nim mieściło, chciałabym, żeby nawiązać do tego”.

Maria Sołtys:

„Ja mniej więcej wiem. Sztab Generalny jest dla mnie, jak i dla większości cywilów, instytucją o nieznanym wymaganiach lokalowych. Osadzony w 1919 r. w pośpiesznie adaptowanym gmachu na placu Saskim wraz z kolejnymi reorganizacjami Ministerstwa Spraw Wojskowych, ostatecznie ok. 1936 r. (wojna na Półwyspie Iberyjskim) już pod nazwą Sztab Główny, podlegał dyslokacji, m.in. dlatego powiedziałam, że w dokumentacji planistycznej od czasu do czasu pojawia się określenie »Dzielnica Reprezentacyjna«. Mamy i dzisiaj zbudowany po wojnie obiekt, który służył temu samemu celowi, na rogu ulic Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia, ale jest to w moim przekonaniu skutek dostępności nieruchomości – w tej linii zabudowy wszystkie nieruchomości były w gestii Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czyli raczej wojsko tam nie pójdzie”.

Jerzy Bombczyński:

„Chciałem tylko jeszcze przypomnieć, że gdy podejmowano decyzję o odbudowie pałacu Saskiego, powołano też, w ramach struktur Ministerstwa Obrony Narodowej (MON), specjalne stanowisko Pełnomocnika ds. Budowy Nowej Siedziby MON. Główny urząd MON mieści się teraz przy ulicy Klonowej, tuż obok ambasady rosyjskiej, w małym budynku. Były takie plany właśnie, budowy nowej siedziby. Z tego, co wiem, interesowano się również lokalizacją centralną, zatem może ta wymiana, o której mówiła Maria Sołtys, byłaby możliwa właśnie teraz. Mogłyby wrócić tutaj funkcje w pewien sposób związane z wojskiem”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Nie ma żadnego zainteresowania ze strony wojska?”.

Jerzy Bombczyński:

„Byliśmy na spotkaniu z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które bardzo chciałoby rozwiązać swoje problemy lokalowe. Być może przez odbudowę pałacu Brühla. Z kolei na spotkaniu w Kancelarii Prezydenta RP wskazano na pewne problemy, które powodują to, że tak naprawdę mieści się ona na ulicy Wiejskiej, a nie na Krakowskim Przedmieściu. Tutaj też pewne zainteresowanie być może jest, jeżeli chodzi o sam urząd

Prezydenta RP. Nie zgodzę się z tym, że pomysł ratusza upadł całkowicie. Upadł przy obecnym zarządzie miasta, który tej inwestycji z niewiadomych dla mnie powodów nie chce zrealizować. Miasto odwołuje się wprawdzie do argumentów finansowych, jednakże – jak pokazują ostatnie doniesienia prasowe – po 2008 r., tj. roku, w którym zatrzymano odbudowę pałacu Saskiego, poziom wykonania budżetu Warszawy, czyli zaplanowanych wydatków, był tak niski (czasem w granicach tylko 50 proc.), że możliwe było, by każdego roku odbudować nie jeden a kilka pałaców Saskich. Miasto od 2008 r. nie potrafiło wydawać nawet zaplanowanych w budżecie środków. Myślę, że to jest ciągle możliwe, przy nowym zarządzie miasta, ale też jest jak najbardziej do wyobrażenia sobie pomysł pałacu Saskiego jako siedziby dla urzędów administracji centralnej”.

Piotr Sawicki:

„Ja bym chętnie przy tej okazji odpowiedział jeszcze na pytanie, które Pan zadał, czyli co dalej. Moim zdaniem dalej powinna się odbyć debata publiczna. Debata publiczna jest wpisana w sporządzanie planu miejscowego. To, co mówił jakiś czas temu Patryk Zaremba, że dobrze byłoby, gdybyśmy szybko podjęli decyzję i po prostu coś zrobili, wydaje mi się pochopte. Musimy mieć szeroki głos społeczny, żeby podjąć odpowiedzialną decyzję. Oczywiście rozumiem, że zarządzeniem prezydenta została podjęta decyzja o odbudowie pałacu, ale decyzje przestrzenne w polskim systemie prawnym są podejmowane uchwałą rady przyjmującą plan miejscowy, uwzględniającą głos społeczny. Mówimy tutaj o kilku kluczowych decyzjach, np. o funkcji samego budynku. Osobiście mam wątpliwości, czy Urząd m.st. Warszawy w nowym, pięknym, lśniącym budynku to jest to, czego warszawiakom dzisiaj najbardziej potrzeba.

Mówimy także o pierzei i o formie budynku, ale wydaje mi się, że bardzo ważna jest przestrzeń publiczna placu Piłsudskiego. Jest pytanie, jaki ten plac powinien być. On ma swój określony charakter. Oczywiście chcielibyśmy, żeby jego funkcja była miastotwórcza, ale z drugiej strony pogodzenie aktywnej pierzei zabudowy z reprezentacyjnym czy, powiedzmy, martyrologicznym charakterem przestrzeni placu jest niezwykle trudne. W związku z czym, na podstawie decyzji podjętych w procedurze sporządzania planu miejscowego powinniśmy, moim zdaniem, zorganizować międzynarodowy konkurs architektoniczno-urbanistyczny, który określiłby formę i sposób użytkowania przestrzeni”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czy mamy teraz debatę publiczną? Czy to, co my robimy to jest debata publiczna, czy jeszcze nie?”.

Piotr Sawicki:

„Z punktu widzenia formalnego, oczywiście tak”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Rozumiem. Konkurs to jest konkretny pomysł”.

NN:

„Rozumiem, że mówimy o odbudowaniu pałacu Saskiego w przestrzeni architektonicznej. Odtwarzanie pałacu takiego, jakim był, ze szczegółami w środku i umieszczanie tam np. urzędu miasta jest pozbawione zupełnie sensu. Rozumiem, że mówimy o zewnętrznej formie architektonicznej. Dzisiaj urząd miasta mamy na placu Bankowym i to się ma nijak do potrzeb biurowych. To jest zmarnowana piękna powierzchnia. Jeżeli odbudować w formie, jaką rzeczywiście pałac miał, to musielibyśmy wymyślić jakąś reprezentacyjną funkcję. Jako człowiek przywiązany do historii, ale bardzo praktyczny, zauważam, że rzeczywiście ta bryła musiałaby być nieco zmodyfikowana. Ona zupełnie do niczego nie przystaje, bo tam nie byłoby się przy czym w ogóle zatrzymać. Z daleka może by to pięknie wyglądało, ale tam partery odstraszaają. Cóż tam robić? Myślę, że odbudowanie pałacu jest rzeczą godną największej uwagi, ale z uwzględnieniem potrzeb dzisiejszego świata. Kiedyś również budowano wspaniałe budowle, które jednak burzono, by na ich miejscu zbudować zupełnie coś innego, bo zaczynał obowiązywać nowy styl. Myślę, że zapominamy o tym, że jednak ten świat idzie naprzód, dlatego zachowując elementy i podobieństwo zburzonego obiektu, należy je zmodyfikować tak, by przystawały do rzeczywistości”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ja mam taką uwagę, aby rzeczywiście modernizować, ale nie nadbudowywać blachą, bo to się zrobiła jakaś mania. Na najpiękniejszych gmachach hotelowych w Warszawie istnieje blaszana nadbudówka”.

Barbara Zygałto:

„Z wykształcenia jestem architektem, a przyszedłam tutaj jako członek Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Mam wątpliwości dotyczące tego, czym jest zabytek. Oprócz wartości historycznych i artystycznych obiekt jest zabytkiem często dlatego, że jest świadkiem historii. Jest zabytkiem również dlatego, że niesie ze sobą pewne wartości niematerialne. W mojej opinii Grób Nieznanego Żołnierza w formie trwałej ruiny jest najlepszym przykładem takiego rozumienia zabytku. W związku z tym projekt odbudowy pałacu Saskiego – czy to w formie historycznej, czy współczesnej – jest dla mnie rzeczą wątpliwą. Należę do tej grupy, o której Pan powiedział na początku, że nie chciała przyjść. Ja przyszedłam. Chciałam odwołać się do argumentu, że odbudowując pałac Saski w formie historycznej, zbudujemy pseudo zabytek, niszcząc jednocześnie zabytek prawdziwy, czyli zachowaną kolumnadę, bo to jest substancja zachowana, realna i prawdziwa. Chciałam powiedzieć, że od kiedy ja żyję, to ten Grób Nieznanego Żołnierza miał taką formę.

Istnieje już jedno czy dwa, może nawet trzy pokolenia, dla których Grób Nieznanego Żołnierza, jedyne takie miejsce w Polsce, ma formę trwałej ruiny. Dla mnie wielką wartością jest świadomość, że ilekroć koronowane głowy ze świata bądź premierzy, bądź ministrowie składają wieńce i pochylają głowy w tym miejscu, to muszą się zastanowić, dlaczego te kolumny są połamane i dlaczego jest to ruina. To jest wartość wielka. To jest jedno z niewielu miejsc w Warszawie, które najdobitniej mówi o jej historii i jej powojennych zniszczeniach oraz o tym, czego już dzisiaj nie ma.

Drugie takie słowo klucz, które tutaj padło, to jest wnętrze urbanistyczne. Mówimy o wnętrzu urbanistycznym tego miejsca. Ja powiem tak: jeśli chcielibyśmy odtworzyć wnętrze urbanistyczne, to chyba trzeba zburzyć budynek Fostera. On to wnętrze urbanistyczne w sposób całkowity zaburzył. Budynek Fostera swoim gabarytem, formą i monstualną wielkością w tym miejscu nawiązuje do gmachu Teatru Wielkiego. Prezentowane były zdjęcia, które pokazywały pierzeję, czyli kwartał ulic, który w historycznym założeniu istniał między placem a Teatrem Wielkim. Ten kwartał wyznaczył wielkość i skalę tego placu. Odwołanie było też do hotelu Victoria i jego formy. Forma jest bardzo nowoczesna, ale ja cenię ten obiekt za to, że on swoją skalą nawiązał do skali tego placu w sensie historycznym. Natomiast budynek Fostera w sposób powiedziałabym grubiański i wysoce niewłaściwy zaburzył ten plac i sprawił, że pałac, w którym obecnie mieści się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nagle stracił, zaś cała ta część placu wyjątkowo źle się przekształciła. W związku z tym odtworzenie wnętrza urbanistycznego byłoby możliwe, gdyby te obiekty rozebrać tak naprawdę.

Trzecia sprawa to kwestia samego ogrodu Saskiego. Widzieliśmy tutaj zdjęcia ogrodu Saskiego, którego obszar był wielokrotnie większy niż dzisiejszy skwerek, który z ogrodu powstał. Na fotografii widoczna jest część ogrodu Saskiego za ulicą Marszałkowską, zabudowaną obecnie. Obecny kształt ogrodu Saskiego jest znacznie ograniczony, jeśli chodzi o jego porównanie z historycznym ogrodem. Ta zabudowa, nie tylko pałacu Saskiego – widzę tu kamienice czy pałac Brühla od strony Królewskiej – dramatycznie ograniczy ogród Saski jeszcze bardziej. To też wydaje mi się wątpliwe”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

Dziękuję bardzo. Jak zrozumiałem, to jednego nie odbudowywać, a drugie rozebrać”.

Małgorzata Pastewka:

„To są mity. Po pierwsze, po wysadzeniu przez Niemców pałacu, to nie było tak, że ostała się kolumnada składająca się z trzech arkad, bo akurat składała się z dwóch i kawałka. To jest kreacja w kształcie trwałej ruiny z dobudowaną trzecią arkadą i jest jak większość kreacji zwanych trwałymi ruinami. Po drugie, pałac to był stos murów, który został po prostu wywieziony. To nie jest tak, że się ostały tylko te... Jeśli chodzi o trwałą ruinę, to jej idea

została przywieziona przez profesora Gruszeckiego w 1956 r., po jego wizycie na Wyspach Brytyjskich, gdzie zachwyił się katedrami utrzymywanymi w stylu katolickim przez Anglików. Najbliższa trwała ruina to są mury obronne starej Warszawy”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Pan Janusz Sujecki”.

Janusz Sujecki:

„Reprezentuję Stowarzyszenie Obrońców Zabytków Warszawy. Chciałbym powiedzieć, że jestem bardzo konsekwentnym zwolennikiem odbudowy pałacu Saskiego. Pani Małgorzata Chodorowska powiedziała na wstępie bardzo ważną rzecz, mianowicie to, że odbudowujemy formę historyczną. Rzeczywiście, od 2014 r. dość konsekwentnie używam w publicystyce określenia »znak tożsamości«. To nie jest odbudowa zabytku, przynajmniej w moim przekonaniu. Jest to odbudowa pewnego znaku tożsamości wpisanego w drzewa genealogiczne ludzi, którzy są związani z Warszawą. Dla tych ludzi jest to bardzo ważne, dla mnie osobiście też, żeby wróciła zabudowa, przed którą chodził mój dziadek, pradziadek. Wiem doskonale, że to nie zabytek wróci, nie autentyczna substancja, tylko wróci pewna forma w mieście, przywracająca jego tożsamość. To jest dość istotne.

Chciałem powiedzieć, że tu wielokrotnie mówiono o sprawie decyzji społeczeństwa. Oczywiście, że tak. To jest kluczowe. Oczywiście, że społeczeństwo o tym zadecyduje. W ciągu jednej niedzieli, kiedy zbieraliśmy podpisy za odbudową formy historycznej tego pałacu, mieliśmy ponad 300 podpisów popierających, a więc bardzo dużo. Co ważne, to byli mieszkańcy również Katowic, Krakowa, Gdyni i różnych ośrodków w Polsce. Ta sprawa wydaje mi się przesądzona. Nie prowadziłem wprawdzie takich badań, ale sądzę tak na podstawie wyników najróżniejszych sondaży, takich doraźnych badań opinii publicznej. Oczywiście, że dla mnie to jest ważne. Jestem tutaj bardzo konsekwentnie demokratyczny i gdyby większość społeczeństwa wypowiedziała się przeciwko odbudowie, to bym przełknął tę łzę, ale oczywiście nie naciskałbym. Ja jestem przekonany, że jest inaczej.

Co do planu zagospodarowania przestrzennego muszę, niestety, z bólem powiedzieć, że miałem wielokrotnie okazję przekonać się, że rzeczywiście ma w nich swój udział czynnik społeczny, ale tylko formalnie. Plany przestrzenne w przypadku Śródmieścia są przygotowywane w taki sposób, że najpierw ustala się pewne rozwiązania, a później tworzy się konsultacje, napływają wnioski, ale te wnioski i tak są odrzucane. Po prostu robi się to, co się chce i to, co się ustaliło wcześniej. Tak było w wypadku zagospodarowania ulicy Wspólnej w okolicach kościoła św. Barbary. W każdym razie te konsultacje nie odzwierciedlają, niestety, nastawienia społecznego i to wydaje mi się ważne.

Mój prywatny pogląd na koniec. Moim zdaniem pałac Saski nie jest odbudowany z tego samego powodu, z którego nie mamy już Muzeum Historycznego m.st. Warszawy tylko

jakiś dziwny przegląd magazynów zorganizowany bez narracji historycznej na Rynku Starego Miasta. Dlaczego? Dlatego, że elity globalistyczne, które w coraz większym stopniu porządkują nam życie, europejskie również, po prostu wycierają, niszczą naszą tożsamość. Dążymy, najpierw Europa, później rząd światowy, nawet dzięki Sorosowi już nie możemy mówić o koncepcjach spiskowych, bo to zostało wprost powiedziane. Taki etos jak Warszawy – miasta walczącego zawsze o godność ludzką – to jest etos szalenie niewygodny. W moim prywatnym przekonaniu niedopuszczanie do odtwarzania tożsamości Warszawy to jest realizowanie po prostu globalistycznej polityki. Wszelkie inne przeszkody są wtórne. Jak powiedziałem, jest to moje prywatne zdanie”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. Pani miała ochotę”.

Maria Wardzyńska:

„Jestem z wykształcenia archeologiem. Moja kariera naukowa nie sięga tak daleko, żebym mogła pamiętać badania z 2006 i 2008 r. Mogłam wówczas patrzeć na nie jedynie zza płota. Jeżeli chodzi o kwestie, które poruszyła Barbara Zygadło, głównie o mit trwałej ruiny, która się zachowała, to tak nie było. Zostało to odbudowane w tym kształcie, który był na ten moment potrzebny i możliwy. To nie jest to, co mamy dzisiaj. Tam były dwie arkady, nie trzy. Nie mówiąc o tym, że to nie jest całkowity kształt, pierwotnie zaprojektowany, jeśli chodzi o Grób Nieznanego Żołnierza. Ta koncepcja była o wiele bogatsza i była wpleciona w całe arkady, a nie tylko w ten fragment. To jest bardzo ważne. Jeżeli spojrzymy na groby nieznanego żołnierza na całym świecie, to widzimy, że są one dość monumentalne. Muszę przyznać, że nawet zaskoczył mnie ten, który jest w Aleksandrii. Od razu wiadomo, o co chodzi. A tutaj? Śmiem wątpić, czy koronowane głowy, które składają wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza, zastanawiają się, dlaczego jest on w takim kształcie i co było wcześniej. Mieszkańcy naszego miasta bardzo często o tym nie wiedzą, a co dopiero ludzie zza granicy. Moim zdaniem utrzymywanie formy trwałej ruiny jednak dla bardzo ważnego pomnika historii w tym miejscu nie jest najlepszym pomysłem. Jeśli chodzi o ogród Saski, to faktycznie jest on okrojony od strony Marszałkowskiej, ale jeżeli chodzi o pałac Saski, to on nie wchodzi zupełnie w ogród. To tak na marginesie”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Bardzo dziękuję. Kto z Państwa jeszcze z sali?”.

Tomasz Siwiec:

„Tomasz Siwiec. Jestem członkiem Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy i architektem. Razem z Małgorzatą Chodorowską pracujemy przy konserwacji zabytków.



Deбата poświęcona historii i przyszłości placu Piłsudskiego, mówi Tomasz Markiewicz, członek Rady Programowej „Kroniki Warszawy”, Dom Spotkań z Historią, 7 czerwca 2017, fot. T. Kubaczyk

Miałem przyjemność pracować przy badaniach architektonicznym ruin czy raczej zachowanych podziemi pałacu Saskiego. Chcę zdecydowanie odeprzeć mit tej trwałej ruiny, bo już parę osób było za jej zachowaniem. Większość jest przeciwko i bardzo dobrze.

Otóż jako architekt prowadziłem przez cały rok wycieczki zorganizowane dla nauczycieli zawodu architekta ze szkół średnich z całej Polski. To byli budowlańcy, architekci, nauczyciele zawodu. Zaczynałem tę wycieczkę zawsze od Grobu Nieznanego Żołnierza i przeprowadzałem taki test. W ciągu roku wzięto w nim udział ok. 100 osób, bo wycieczki były piętnastoosobowe. Każdego uczestnika zapytałem najpierw, co to jest. Każdy wiedział, że to Grób Nieznanego Żołnierza. Pytałem, z czym to się kojarzy i czy jest to według nich ruina, czy nie. Wszyscy powiedzieli, że nie, że to jest taki budynek. Czyli odbiór przez ludzi z wyższym wykształceniem z całego kraju, ocierających się o budownictwo i architekturę, był taki, że nikt nie powiedział, iż był to kiedyś wielki gmach, tylko po prostu taka budka. Otóż dla tych ludzi to nie jest ruina, dla nich to jest budka. Wobec tego nie ma mowy o tym, że to jest jakieś przesłanie, iż tak została zniszczona Warszawa, ponieważ ludzie tego nie odczytują.

Chciałem również zauważyć, że odbudowa pałacu Saskiego w formie historycznej nie wyklucza podkreślenia tego zachowanego oryginalnego fragmentu, można wręcz go nawet bardziej wyeksponować i wtedy będzie to rzeczywiście ślad oryginalności, który

ludzie odczytają. A nie w tej chwili, gdy jest to budka z trzema arkadami i nawet nie każdy zauważył, że tam są urwane kolumny. Proszę mi wierzyć, to jest mit. My w to wierzymy, bo nas warszawiaków karmił nim od dzieciństwa. Natomiast ludzie w Polsce są przyzwyczajeni do tej formy, ponieważ oni ją widzą i według nich była ona taka zawsze”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. W pełni się z Panem zgadzam. Przecież można w sposób bardzo plastycznie udany wyodrębnić tę ruinę w całości kolumnady”.

NN:

„Jestem córką Mariana Rejewskiego, jednego z trzech kryptologów, którzy pracowali w tym właśnie pałacu Saskim, w Oddziale II Sztabu Głównego, który mieścił się tu do 1937 r. W 1937 r. oddział łamiący szyfry niemieckie przeniósł się do Pyr. Gdy jeżdżę czasami tak-sówką, to zadaję kierowcom następujące pytanie: a czy Pan byłby za odbudową pałacu Saskiego? Nigdy nie spotkałam się z nikim takim, kto by powiedział, że jest przeciw. To jest powszechna opinia ludzi, którzy mają wyrobione zdanie. Oni jeżdżą po Warszawie, rozmawiają z różnymi ludźmi. Ja jestem za odbudową pałacu Saskiego od zawsze. Padło tu takie pytanie: jakie widzi się zagospodarowanie dla odbudowanego pałacu Saskiego? Oczywiście to nie ułatwia sprawy, ale jedno małe miejsce powinno być zachowane dla upamiętnienia działalności polskiego wywiadu, polskiego Sztabu Głównego, polskich kryptologów, bo przecież tam właśnie w 1932 r. złamano szyfr Enigmy. Nie ma w Warszawie, o czym już mówiłam w innych miejscach, właściwszego miejsca na upamiętnienie osiągnięć polskich kryptologów, osiągnięć Polski, a przecież mówimy, że przyczyniły się one do skrócenia czasu trwania wojny. Ludzie spierają się o ile, ale mówi się, że średnio o ok. dwa lata. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się w ogóle losy wojny. Jeżeli mamy świadomość, że ileś ludzkich istnień zostało ocalonych, to miejmy również chęć przekazania tego następnym pokoleniom w jakimś godnym miejscu. Gdyby to było akurat w pałacu Saskim, to byłoby to naprawdę dobre miejsce, bo uzasadnione historycznie. Myślę, że jestem wyrazicielką wszystkich potomków kryptologów, których jest coraz mniej – jeszcze ktoś mieszka w Anglii, ktoś na południu Polski. Są to ludzie już bardzo posunięci w latach. Nie ma w Warszawie takiego godnego miejsca na upamiętnienie tych osiągnięć. Cóż, w Pyrach nie może to być, bo Pyry są zamknięte, są niedostępne ogólnie, poza tym są w ogóle na uboczu. Jeszcze do Pani, która powiedziała, że należy zachować Grób Nieznanego Żołnierza w obecnej formie. Spotkałam ludzi, którzy naprawdę nie wiedzą, co to jest Grób Nieznanego Żołnierza. Spotkałam wycieczkę, której uczestnicy mówili: »postavili coś takiego dla upamiętnienia, no Grób Nieznanego Żołnierza, żeby można było tutaj zwiedzać i wieńce składać«. Potrzebna jest również praca od podstaw nad świadomością i warszawiaków, i nowych warszawiaków, i Polaków, którzy przyjeżdżają zwiedzać, też. Gdyby to było

wszystko odbudowane, wszystko miałoby to jakąś większą wartość historyczną i dydaktyczną, i utrwalającą pamięć”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Jeszcze jeden głos z sali i będziemy podsumowywać”.

Michał Sas, radny dzielnicy Śródmieście:

„Jeżeli myślimy, że odbudujemy pałac, a potem będziemy się zastanawiać, co ma być w środku, to ta odbudowa nie ma sensu. Raczej pomyślimy, czego nam w tym miejscu brakuje i wtedy to można w tym miejscu umieścić. Zacytuję stanowisko pani konserwator, pani wiceminister, która powiedziała, że Starówkę odbudowano tak, jak wyglądała, dlatego że było to konieczne do zachowania jakiegoś ducha, jakiegoś kształtu Polski po wojnie. Natomiast pałac Saski tylko po to, żeby stał, nie jest Polakom, warszawiakom niezbędny. Jeżeli miałyby służyć jako siedziba dla Muzeum Historii Polski, jeżeli kiedykolwiek ono powstanie, czy dla jakiegoś innego muzeum, to wtedy jak najbardziej. Tylko niech forma i przeznaczenie będą połączone przy projektowaniu tego miejsca. Nie budujmy za wszelką cenę pałacu Saskiego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Jeszcze słowo Pan Sujecki”.

Janusz Sujecki:

„Jedno zdanie. Ja bym chciał powiedzieć tylko tyle: zostawmy po prostu to do dyspozycji Polaków i warszawiaków. Bardzo bym chciał, żeby oni orzekli, czy jest potrzebny, czy nie. Z mojego wieloletniego doświadczenia wynika, że absolutnie zdecydowana większość społeczeństwa jest za odbudową”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę Państwa, jak będziecie mieli jakiś pomysł, to proszę o sygnał do Domu Spotkań z Historią lub do redakcji naszego czasopisma. Może coś się z tego wykluje. A na razie oddaję głos szanownemu prezydium. Proszę o dwa zdania konkluzji – co dalej?”.

Małgorzata Chodorowska:

„Myślę, że urzędnicy odpowiedzą na oczekiwanie społeczne, jeśli to społeczeństwo znajdzie partnerów do realizacji dzieła odbudowy pałacu. Oczekiwania społeczne przekują się też w wolę polityczną. Urzędnicy się temu podporządkują. Pozostaje pytanie o formę pałacu. Rozumiem, że chcemy odbudować pałac z powodów historycznych, patriotycznych i urbanistycznych. Nie jestem zwolennikiem odbudowy jeden do jednego w przypadku architektury,

powiedzmy, utylitarnej. Oczywiście, zgadzam się tu z rolą kolumnady. Natomiast wcale nie jest powiedziane, że elewacje mają być jeden do jednego, włącznie z organizacją parteru, tj. utrzymania funkcja niedostępności, bez kontaktu z przestrzenią przechodnią. Można do tego podejść elastycznie. Zważywszy na to, że w mojej opinii, jako historyka sztuki, nie jest to dzieło obowiązkowe, tzn. ta forma architektury, oczywiście przy rozpoznaniu jako najbardziej wartościowego elementu tego ażuru – konstrukcji ażurowej architektury w stronę parku. Zgadzam się z Małgorzatą Pastewką. Chciałabym, żeby to była architektura, która kojarzy się bardzo mocno z pałacem Saskim. To będzie już bardzo dużo, jeżeli ta linia zabudowy zostanie zachowana. Jednocześnie chciałabym pogodzić bardzo trudne rzeczy, a mianowicie obecną funkcję tej strony oraz to, by strona ta nie była barierą przed zielenią parku Saskiego. Co to znaczy? To miejsce ma jakąś tożsamość dlatego, że istnieje już od lat 50., czyli powstało tuż po wojnie i utrwaliło się w krajobrazie miasta. Nie ma konieczności, żeby odtwarzać *stricte* miejsce, które było przed wojną. Mamy tutaj prawo do wzruszeń współczesnych”.

Maria Sołtys:

„Stowarzyszenie Architektów Polskich, mając do dyspozycji program, warunki lokalizacji, uzyskując dane o potencjalnym inwestorze, który dysponuje nieruchomością i funduszami, mając solidne podstawy do stworzenia regulaminu, będzie organizatorem konkursu. Chyba, że przejmie to miasto, jak nam się to ostatnio zdarza. Bez takich materiałów do projektowania znowu będziemy mieli hybrydę”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czyli postulat konkursu?”.

Maria Sołtys:

„Ale powiedziałam, wymieniałam podstawowy warunek, jeżeli obiekt to konkretny użytkownik, nie obiekt wielofunkcyjny... Za każdym razem, gdy zmieniają się warunki zewnętrzne, gdy zmienia się potencjalny użytkownik, konkurs jest tą metodą wyłonienia projektu, która w innej skali i w innym zakresie, bardziej zawodowym, obciążonym czynnikiem odpowiedzialności co do zasady, odpowiada »dyskusji publicznej« towarzyszącej procedurze powstawania MPZP. Tak z resztą było do 1939 r.”.

Piotr Sawicki:

„Jest właśnie na ukończeniu odbudowa *Schlossu* w Berlinie. To też jest interesujący przypadek, który może nam posłużyć jako pewien punkt odniesienia. Oczywiście to są nieporównywalne sytuacje, ale warto zauważyć, że większość berlińczyków jest co najmniej krytyczna chociażby w stosunku do samej formy odbudowanego budynku, ale prawdę powiedziawszy, również do samego faktu odbudowywania.

Tak jak mówiłem, dla obszaru Osi Saskiej sporządzamy plan miejscowy. W przygotowanie planu miejscowego wpisana jest debata publiczna. Trochę inne mamy też obecnie w Biurze Architektury podejście do przygotowywania tych debat. Nie ograniczamy się do minimum ustawowego. Przetrenowaliśmy to już, jako pilotaż, na kilku planach miejscowych i teraz stosujemy jako zasadę rozszerzone konsultacje społeczne, które rzeczywiście dają możliwość wypowiedzenia się mieszkańcom, warszawiakom, poznania ich potrzeb i opinii na tematy związane z zagospodarowaniem przestrzennym. Musimy pamiętać, że plac Piłsudskiego jest bardzo ważną przestrzenią publiczną i aby zapewnić jej wysoką jakość przestrzenną oraz odpowiedzieć na zapotrzebowanie społeczne, chcielibyśmy, żeby to było ładne, funkcjonalne i dobre miejsce, przekształcenie którego wzbogaci tę część centrum miasta. Powinniśmy pójść w stronę konkursu architektoniczno-urbanistycznego zarówno na pierzeję, zabudowę, jak i na samą przestrzeń placu oraz powiązanie go ze strukturą przestrzenną miasta”.

Prof. Piotr Majewski:

„Dziękuję. Szanowni Państwo, myślę, że w dyskusji o odbudowie pałacu Saskiego wszystko już zostało powiedziane”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ale nic nie zostało zrobione”.

Prof. Piotr Majewski:

„Poza głównymi alternatywami tak lub nie pracowicie wynotowałem w czasie dzisiejszego spotkania sześć, siedem zniuansowanych punktów widzenia, jak można byłoby tę przestrzeń miejską, przestrzeń historyczną potraktować. Myślę, że w tej chwili należałoby położyć nacisk na procedurę dokonania wyboru koncepcji... Konkurs – dlaczego nie? Tylko, ażeby konkurs miał sens, to trzeba – jak do dobrze przygotowanego przetargu – określić precyzyjne warunki i udzielić sobie odpowiedzi na pytanie – przepraszam, że powtórzę – co dalej. Co ma być w tym budynku? Po co go budujemy? W chwili, gdy taki konkurs, takie warunki, będziemy w stanie sprecyzować jako społeczność Warszawy, jako instytucje za tę społeczność i samorządność odpowiedzialne, nie wykluczając, co oczywiste, władz publicznych rangi państwowej, ponieważ Warszawa jest stolicą, należałoby taki konkurs ogłosić. Dopóki jednak nie odpowiemy sobie na te podstawowe pytania, dopóki nie napiszemy takiego – przepraszam za porównanie – SIWZ tego konkursu, to wahałbym się z jego rozpoczęciem”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Mamy konkretny postulat: dobrze przygotować konkurs”.

Paweł Suliga:

„Chciałem się też przy okazji odnieść do paru spraw, które tutaj poruszono w międzyczasie. Po pierwsze, chciałem przypomnieć wszystkim, że miasto jest strukturą żywą. Cały czas się zmienia, cały czas funkcjonuje, w związku z czym oczywiście ważna jest historia, ale ważne jest również to, co jest tu i teraz. Historia jest ważna, ale bardzo ważne jest to, co jest w świadomości ludzkiej. Pamiętamy znany przykład, że kiedy w Krakowie zburzono w czasie drugiej wojny światowej pomnik Mickiewicza, to ludzie nie chodzili po miejscu, w którym kiedyś stał. Pomnika nie było, ale wszyscy wiedzieli, że on tam powinien być. Czy dzisiaj w świadomości mieszkańców jest pałac Saski, czy nie, można dyskutować, ale wydaje mi się, że jednak jest, że funkcjonuje, czyli powinien być.

Po drugie, jak powiedziałem, miasto jest żywe. Elementem kompozycji przestrzeni miejskiej, o czym już tu powiedziano, są wnętrza urbanistyczne – place z pierzejami, ulice. A nie wygony. A plac Piłsudskiego to jest trochę wygon w tej chwili i to powinno się zmienić. Jeżeli chodzi o funkcję, to dobra pracownia architektoniczna ma nie tylko konstruktorów, nie tylko projektantów, ale również ludzi, którzy projektując przestrzeń, biorą pod uwagę jej funkcję. Zresztą nie tylko funkcję, oni wymyślają nazwę, reklamy, PR do tego. Znowu odniosę się do kładki przez Wisłę na Pragę. Po drugiej stronie za chwilę powstanie wielkie osiedle przy Porcie Praskim. Proszę sobie wyobrazić, że zrobilibyśmy na terenie za Żelazną Bramą, gdzie mamy mnóstwo powierzchni inwestycyjnej, wielkie centrum handlowe i połączyli z Portem Praskim. Nagle powstałaby oś, a w środku byłoby miejsce na pałac Saski i gwarantuję, że można byłoby tam 20, 30 świetnych celów zrealizować.

Natomiast pamiętajmy, że musimy projektować od ogółu do szczegółu. Przykładem może być dyskusja dotycząca tego, czy pod placem Piłsudskiego ma być parking, czy nie. Kawałek dalej jest plac Małachowskiego, w sprawie którego niedawno rozstrzygnięto konkurs. Pomimo tego, że w projekcie planu miejscowego przewidywano tam parking podziemny, to w konkursie go nie uwzględniono. Argumentowano: »po co tutaj parking podziemny, skoro na placu Piłsudskiego będzie ten parking«. Miasto jest strukturą, w której wszystko jest ze sobą powiązane funkcjonalnie.

Teraz jest tendencja, by projektować fragmentarycznie, konkursami. Mamy więc konkurs na bulwary, w którym nie uwzględniono uwag do planu miejscowego Powiśla Południowego. Chciałem przypomnieć Biuru Architektury, że w Polsce mamy dużo architektów chętnych do projektowania. Oczywiście jedni są lepsi drudzy gorsi, więc będziemy mieć przestrzeń tak zaprojektowaną, jakich mamy architektów. Ale zawsze lepiej mieć przestrzeń zaprojektowaną przez architektów niż ukształtowaną przez warunki zabudowy, wydawane bez konsultacji, ale zgodnie z technokratyczną procedurą w zaciszu gabinetów. W Śródmieściu brakuje 16-18 planów miejscowych obszarów planistycznych. Biuro Architektury wydaje na plan ok. 200 tys.-500 tys. zł, czyli mamy kwotę całkowitą rzędu ok. 8 mln-9 mln zł. Aktualnie za jedno boisko przy LO im. J. Dąbrowskiego płacimy odшко-

dowanie w wysokości 13,5 mln zł, czyli dwa razy tyle, ile te wszystkie plany kosztują. Gdyby istniał plan miejscowy w tym przypadku, to nie musielibyśmy tego odszkodowania płać, bo wartość boiska stanowi 10 proc. wartości gruntu budowlanego. Opłaca się zapłacić architektom więcej, ale pod warunkiem, że uwagi mieszkańców odnoszące się do planów będą rozpatrywane zgodnie z ustawą, tj. w ciągu 21 dni, a nie przez półtora roku czy dwa lata, co w tej chwili jest standardem dla Biura Architektury. Wówczas jest szansa, że plany będą przygotowywane szybko. Wszystko jest do zrobienia, bo nas na to stać, a wręcz powiem inaczej – nas nie stać na to, żeby tych planów nie było.

Cieszę się bardzo, że nareszcie jest dyrektor Biura Architektury i są też wicedyrektorzy, ponieważ przez ostatnie 10 lat był jeden urzędnik pełniący obowiązki dyrektora, który zajmował się wszystkim, czyli nie miał na nic czasu i w zasadzie niewiele się tam działo. Projektujemy to nasze miasto, niech będą realizowane wytyczne konserwatorskie określające zakres ochrony, a konkursy ogłaszać należy dopiero na samym końcu, zgodnie z wytycznymi z planów”.

Jerzy Bombczyński:

„Konkursów na zagospodarowanie placu Piłsudskiego było już co najmniej kilka, ja wiem o siedmiu, ale nie znam być może wszystkich planów z lat 60. i 70. Wiem, że za mojego życia odbyły się przynajmniej trzy przetargi na pałac Saski i dwa na odbudowę pałacu Brühla. Moim zdaniem decyzja o odbudowie pałacu Saskiego, również na gruncie społecznym, jest rozstrzygnięta. Odwoływałem się do decyzji o warunkach zabudowy wydanej przez prezydenta, ale Rada m.st. Warszawy, o której już dziś wspomniano i która będzie uchwałała plan miejscowy, uchwałała też studium zagospodarowania. W studium tym mamy zapisy dotyczące placu Piłsudskiego. Chciałem tylko powiedzieć, że społeczna decyzja też została już wyrażona. Był konsensus i uważam, że trzeba szukać drogi powrotu do niego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Co Pan poradzi?”.

Jerzy Bombczyński:

„Jeżeli pyta Pan o przyszłość i o to, co należy robić, to uważam, że zbliżająca się wielka historyczna rocznica – setna rocznica odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej – jest wielką okazją, która może zmobilizować różne środowiska do podjęcia decyzji o wznowieniu przerwanej odbudowy pałacu Saskiego. Zachęcam wszystkich do angażowania się w debatę o kształt obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości i poruszania w jej ramach wątku odbudowy pałacu Saskiego. Jest jeszcze sporo czasu do tego, ażeby 11 listopada 2018 r. na placu Piłsudskiego – gdzie na pewno odbywać się będą główne uroczystości

związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości – została przynajmniej ogłoszona uroczysta decyzja o wznowieniu odbudowy. Bardzo do tego zachęcam”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dodam jeszcze do tego wybory samorządowe. To też jest dobra okazja, żeby zwiększyć swoją aktywność przy spotkaniach z ludźmi, którzy mają nas reprezentować, gorzej albo lepiej”.

Maria Sołtys:

„Chciałabym prosić, żeby warszawiacy w swoim warszawskim punkcie widzenia nie zapomnieli o Ślązakach, dla których rok 1918 jest początkiem odzyskiwania niepodległości. Międzynarodowe, traktatowe uznanie granic uzyskaliśmy, o ile pamiętam, w 1925 r. Przypominał o tym w sporach o odbudowę Michał Kaczorowski, uczestnik powstania śląskiego i minister odbudowy z lat 1945-1949”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Bardzo Państwa proszę o kontakt z Domem Spotkań z Historią i z redakcją »Kroniki Warszawy«, jeśli przyjdzie Wam do głowy jakiś dobry pomysł. Bardzo proszę się nim podzielić. Powiem szczerze, że mnie chodzi po głowie pomysł samorządowo-hotelowy na pałac Saski. Nie upieram się, że to jest najlepszy pomysł, ale byłby czynnik prywatny i samorządowy, państwowego bym się tam bał. Krótko mówiąc, myślimy nad tym i nadstawiamy uszu, bo w którymś momencie ten absurd z pałacem Saskim musi się skończyć. To bolesna dziura, jeszcze w dodatku zwieńczona świętym miejscem, jakim jest Grób Nieznanego Żołnierza. Ile można na to patrzeć i czekać?! Ja bym chciał z Panem Januszem dożyć tej chwili, kiedy przejdziemy się wzdłuż pierzei. Dziękuję Państwu za obecność i udział w tej interesującej dyskusji”.

Artykuły i materiały

Ryszard Żelichowski

W setną rocznicę śmierci William H. Lindleya (1853-1917), twórcy warszawskich wodociągów i kanalizacji

NIESPOKOJNY ROK 1917

„Pomimo aktu 5-go listopada 1916 r., następny r. 1917 rozpoczął się w niezmienionych warunkach, bez ustanowienia polskiej władzy zwierzchniej – pisał naczelnik Wydziału Statystycznego Magistratu m.st. Warszawy. W d. 23 października 1917 r. ks. Zdzisław Lubomirski¹, wobec powołania do Rady Regencyjnej, ustąpił ze stanowiska prezydenta m.st. Warszawy, które objął po nim zastępczo I burmistrz inż. Piotr Drzewiecki², wybrany następnie, na posiedzeniu Rady Miejskiej d. 22 marca 1918 r. na prezydenta miasta [...] Pomimo, że linia bojowa oddalała się coraz dalej na wschód, czyli oddalała się od Warszawy, warunki ekonomiczne miasta nie polepszały się, lecz przeciwnie, stopniowo pogar-

-
- 1 Zdzisław Lubomirski, książę (1865-1943), prawnik, polityk i działacz społeczny; od 3 sierpnia 1914 r. w składzie Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, prezes Sekcji Ogólnej, prezydent Warszawy (5 sierpnia 1916-6 października 1917), członek Rady Regencyjnej, właściciel dóbr w Małej Wsi.
 - 2 Piotr Drzewiecki (1865-1943), inżynier, przemysłowiec, działacz społeczno-gospodarczy, prezydent Warszawy (7 października 1917-28 listopada 1921).

szały [...], warunki aprowizacji w ciągu roku 1917 pogorszyły się niepomiaralnie, wskazując tendencję do ciągłego w dalszym ciągu pogorszenia [...] Widzimy w r. 1917 powiększenie 10-krotne [cen] w porównaniu z cenami przedwojennymi niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Wynikiem tego był wzrost niepomiaralny nędzy [...]”³.

Ten pesymistyczny w swej treści raport, z powodów cenzuralnych pozbawiony drastycznych przykładów, chociażby informacji o rozruchach głodowych w dniach majowych 1917 r., oszczędnymi słowami oddaje nastroje panujące w Warszawie. Pomimo faktu, że „linia bojowa oddalała się coraz dalej na wschód”, skutki wojny odczuwało miasto boleśnie. Wprowadzona rok wcześniej bezwzględna reglamentacja wszelkich produktów pierwszej potrzeby zarówno spożywczych, jak i opałowych, czyli system kartkowy z nieodłącznymi w takiej sytuacji kolejkami przed punktami ich dystrybucji, pogłębiała ogólny nastrój przygnębienia.

Były też pozytywne zmiany. Największa z nich, po wyjściu Rosjan z Warszawy, wiązała się z przywróceniem symboliki narodowej. Nowi okupanci, chcąc pozyskać Polaków, zezwolili na wiele reform. Była zatem reaktywacja polskiego szkolnictwa jesienią 1915 r. i wprowadzenie obowiązku szkolnego, wznowienie działalności Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego, otwarcie Muzeum Narodowego w miejsce Muzeum Sztuk Pięknych. Zarząd Miejski na posiedzeniu 21 września tego roku uroczyście przywrócił Warszawie nazwę miasta stołecznego. Nakazano też likwidację dwujęzycznych napisów, co mieszkańcy przyjęli z ogromną radością. Wreszcie, generał-gubernator warszawski Hans von Beseler (1850-1921) wydał 8 kwietnia 1916 r. rozporządzenie o inkorporacji przedmieść i utworzeniu wielkiej Warszawy⁴. Choć reforma ta oczekiwana była przez gospodarzy i mieszkańców, przypadła na zły czas, wojnę światową, przyczyniając się do zwiększenia chaosu i miserii mieszkańców miasta. Z wielką pompą obchodzono w 1916 r., po raz pierwszy od dziesięcioleci, rocznicę wielkiego wydarzenia, jakim było uchwalenie Konstytucji 3 maja.

Ponadto, z dniem 1 września 1917 r. spolszczone zostało sądownictwo w Królestwie Polskim, w wyniku czego w języku niemieckim prowadzono od tej pory jedynie procesy podlegające orzecznictwu władz okupacyjnych. Nie bez znaczenia był odnotowany przez Tadeusza Świątka fakt, że Niemcy: „Po objęciu nadzoru nad pocztą wypuścili około 100 wzorów kart pocztowych z widokami Warszawy, w tym w znacznej części kolorowych”⁵.

3 *Sprawozdanie Magistratu m.st. Warszawy za okres czasu od 1 stycznia 1917 r. do 31 marca 1918 r.*, Warszawa 1920, s. V.

4 Zob.: R. Żelichowski, *W setną rocznicę rozporządzenia o inkorporacji przedmieść i utworzeniu Wielkiej Warszawy*, „Kronika Warszawy” 2016, nr 2, s. 69.

5 Dostępny w Internecie: <<http://mieszkaniac.pl/historia-przylaczenia-do-warszawy-dawnych-jej-przedmiesc-cz-1/>>.



Niemiecki klub żołnierski,
ze zbiorów autora



Most palowy przez
Wisłę, ze zbiorów autora

Życie polityczne podgrzewało nastroje i budziło nadzieję. W maju 1917 r. doszło do spotkania przedstawicieli Tymczasowej Rady Stanu, Koła Międzypartyjnego i Rady Narodowej oraz kryzysu przysięgowego. Odmowa złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec Wilhelmowi II (1859-1941) przez żołnierzy I i III Brygady Legionów Polskich doprowadziła do aresztowania Józefa Piłsudskiego i ppłk. Kazimierza Sosnkowskiego (1885-1969), a następnie osadzenia pierwszego z nich w twierdzy w Magdeburgu. Na podstawie reskryptów cesarza austriackiego i niemieckiego powołana została we wrześniu w Warszawie Rada Regencyjna jako najwyższa władza Królestwa Polskiego. Uroczyste zaprzysię-

zenie jej członków odbyło się 27 października na zamku królewskim, zaś 7 grudnia 1917 r. powołany został pierwszy rząd ze znanym prawnikiem i działaczem niepodległościowym Janem Kucharzewskim (1876-1952) na czele.

Były też wydarzenia lżejszego kalibru. Na Agrykoli, 29 kwietnia 1917 r., wystąpiła po raz pierwszy w Warszawie drużyna piłkarska Legia, która rozegrała mecz z Polonią zakończony remisem 1:1. Tę – jak ją wówczas nazywano – drużynę sportową Legia założyli w kwietniu 1916 r. żołnierze Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, którzy walczyli podczas pierwszej wojny światowej na froncie wschodnim (Wołyń). Ostatni mecz drużyny tę rozegrały 29 lipca. Zwyciężyła Legia 3:1, ale wszystkie gole w tym meczu zdobyli jej piłkarze, ponieważ jedyna bramka, jaka padła dla Polonii, padła po niefortunnej interwencji obrońcy Legii⁶. Kryzys przysięgowy doprowadził do reorganizacji legionów i rozproszenia zawodników.

WILLIAM HEERLEIN LINDLEY – KAUKASKI FINAŁ



William Heerlein Lindley, ok. 1900, ze zbiorów autora

Na początku 1917 r. inż. William H. Lindley znalazł się na dalekim Kaukazie. Po sześciu latach, pod koniec 1916 r., zakończono budowę „najdłuższego przewodu wodociągowego w Europie”. Miał prawie 180 km długości – swój początek brał w górach Kaukazu, a kończył się w mieście Baku. Krystalicznie czysta woda pobierana z ujęcia źródeł w okolicy Szollar, w rejonie chaczmaskim obecnej Republiki Azerbejdżanu, docierała grawitacyjnie do odległej ok. 40 km od Baku stacji pomp w Sumgait, skąd za pomocą pomp tłoczono ją do dwóch zbiorników wysokościowych. Zapotrzebowanie na wodę wzrosło dramatycznie w tym mieście wraz z początkiem *boomu* naftowego. Poszukiwano rozmaitych rozwiązań z udziałem krajowych i zagranicznych specjalistów.

6 Dostępny w Internecie: <<http://legia.com/1916-1918-16>>.



Dostarczyciele wody
w Baku, ze zbiorów autora

Od 4 do 11 kwietnia 1899 r. odbywał się w Odessie czwarty Ogólnorosyjski Zjazd Wodociągowy, w trakcie którego członek zarządu miasta i przewodniczący Komisji ds. Wodociągów miasta Baku poznał Williama H. Lindleya, a następnie przedstawił mu stan prac nad projektem zaopatrzenia w wodę swojego miasta oraz zaprosił na wizję lokalną. Rozpoczęły się długotrwałe negocjacje co do zakresu prac i kosztów z nimi związanych. Ostatecznie decyzję o budowie wodociągu ze źródeł w Szollar do Baku podjęła rosyjska Duma 5 maja 1909 r. – do realizacji przyjęto projekt Williama H. Lindleya, z którym 5 marca 1910 r. zawarto umowę, mianując go jednocześnie głównym inżynierem. Zastępcą Lindleya został polski inż. Stefan Skrzywan (1876-1932)⁷. Za faktyczny początek robót azerscy historycy uznają podpisanie 14 lutego 1911 r. umowy z firmą wykonującą rury betonowe i niezbędny osprzęt.

Wybuch wojny światowej spowodował przerwę w pracach, bowiem wezwanie do wojska otrzymali fachowcy niezbędni do prowadzenia budowy. Władze miasta odwołały się z sukcesem od decyzji mobilizacyjnych. Pomimo trwającej wojny kontynuowano prace – Lindley przebywał w Baku jeszcze 18 stycznia 1916 r., gdzie wygłosił wykład o zaopatrzeniu w wodę z ujęcia Szollar przemysłowych rejonów miast Binagadin i Surachan. W październiku tego roku prace przy wodociągu ukończono. Już 21 stycznia 1917 r. w miejskim źródłu pojawiła się pierwsza woda do użytku mieszkańców Baku. Następnego dnia, w niedzielę 22 stycznia, główny inżynier William H. Lindley uroczyście otworzył zawór, przez który

⁷ Stefan Skrzywan (1876-1932), polski inżynier technolog, absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu; pod kierunkiem W.H. Lindleya pracował przy budowie wodociągu w Baku, a następnie w odrodzonej Polsce zrealizował jego projekt wodociągów w Łodzi.



Punkt dystrybucji wody „fontanna” w Baku, 1917, ze zbiorów autora

popłynęła woda z ujęcia w Szollar do działającego do dziś jednego ze zbiorników (rezerwuaru) wody. W wydarzeniu udział wzięli burmistrz, członkowie zarządu miasta, deputowani do Dumy i licznie zebrana publiczność.

System dystrybucji wody był oryginalny. Woda pompowana przez sieć rur żeliwnych wędrowała do kilku centralnych punktów odbiorczych. We wszystkich kwartałach miasta wybudowane zostały małe budowle przykryte kopułkami, do których prowadziły przewody z głównego zbiornika (rezerwuaru) czystej wody. Przy zamontowanych tam kranach postawiono pracowników, którzy mieli monitorować dystrybucję wody. Budowle z kopułkami nazwano „fontannami”. Woda podawana była do nich trzy razy dziennie – rano, po południu i wieczorem. W postawio-

nych w tym celu w ich pobliżu budkach zakupić można było specjalne talony. Do odległych części miasta zdrową wodę pitną dostarczano arbami – tradycyjnymi dla regionu dwukółowymi wózkami.

Pozostając pod wrażeniem tej wielkiej inwestycji, Władykaukaska Kolej przyznała Lindleyowi żeton uprawniający go do bezpłatnego podróżowania po tej części świata. Niestety, nie miał możliwości skorzystania z tego przywileju. Wkrótce opuścił Baku i zamieszkał w Londynie. Nie doczekał końca wojny, zmarł 30 grudnia 1917 r. w swoim mieszkaniu na przedmieściu Londynu.

TYMCZASEM W WARSZAWIE

Jak pisali autorzy monografii *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936*, już kilka godzin po zajęciu miasta przez Niemców do ratusza wezwany został inż. Leszek Gembarzewski, zastępca głównego inżyniera wodociągów i kanalizacji⁸, od którego zażąda-

8 Leszek Kazimierz Gembarzewski (1865-1942), inżynier, absolwent Instytutu Technologicznego w St. Petersburgu, od 1892 r. zaangażowany przez W.H. Lindleya; od 1905 r. kierownik Stacji Pomp, naczelnik Biura Technicznego (1906-1908). W sierpniu 1915 r. zarząd miasta powierzył mu ogólne kierownictwo wodociągów i kanalizacji, a Lindley mianował go swoim zastępcą. Dyrektor WPWiK w latach 1915-1923.



Wkroczenie wojsk niemieckich, 1915, ze zbiorów autora

no informacji na temat stanu tych urządzeń oraz ich planów. Trzy dni później odbyła się narada zorganizowana przez mjr. Langa, stojącego na czele wojennego kierownictwa wodociągów i kanalizacji w Warszawie, wiceprezydenta Piotra Drzewieckiego i Lecha Gembarzewskiego. Na kolejnym posiedzeniu, w niedzielę 9 sierpnia, mjr Lang zażądał, by opublikowano obwieszczenie o następującej treści:

„Z dniem dzisiejszym obejmuję wojenną władzę nad wodociągami i kanalizacją w Warszawie.

Ogłaszam, że wszyscy urzędnicy i robotnicy są odpowiedzialni swym życiem i majątkiem za wykonywanie ściśle i bez zarzutu powierzonych im obowiązków służbowych.

Z drugiej strony zapewniam wszystkich pracowników, o ile będą ściśle wykonywali swe obowiązki, o mojej zupełnej dla nich życzliwości.

Warszawa 7 sierpnia 1915 r. [...] Lang Major”⁹.

9 *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936*, red. W. Rabczewski, S. Rutkowski, Warszawa 1937, s. 56-57.

William H. Lindley pojawił się na posiedzeniu Komitetu Budowy Wodociągów i Kanalizacji po raz ostatni 26 marca 1914 r. Gdy wybuchła wojna, by uniknąć internowania jako poddany króla Wielkiej Brytanii, opuścił Frankfurt nad Menem i wraz z żoną oraz synem przeniósł się do Londynu. Niemieckie władze okupacyjne zaczęły wprowadzać własne porządki. Powołana przez nowy Zarząd Miasta Sekcja Wodociągów i Kanalizacji mogła po raz pierwszy od 1869 r. posługiwać się językiem polskim w bieżącej pracy. Kontrakt z Williamem H. Lindleyem został formalnie zawieszony. Obradująca 13 sierpnia sekcja nie odwołała Lindleya ani też nie wyznaczyła nowego głównego inżyniera. Utworzono natomiast nowe stanowisko kierownika sekcji, które objął inż. Leszek Gembarzewski, od 30 lipca następcą inż. Rafała Gomólińskiego.

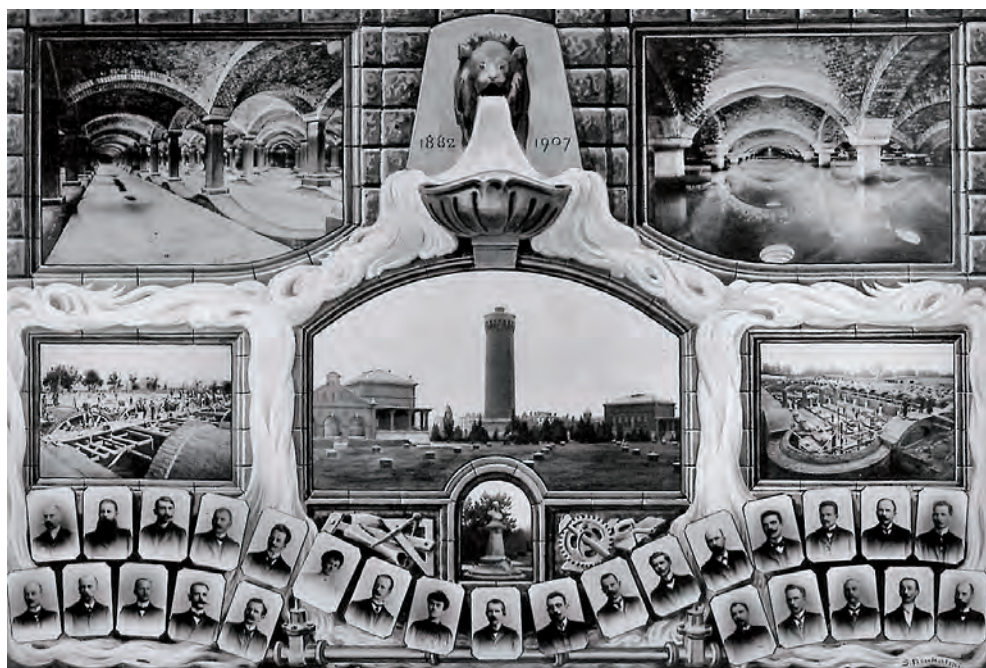
Tu warto wspomnieć, że zapis w §38 umowy zawartej w 1881 r. przez Magistrat Warszawy z Williamem Lindleyem i jego synem Williamem H. Lindleyem przewidywał taką sytuację: „Gdyby z powodu wojny, epidemii lub innych sił wyższych (*force majeure*) roboty wstrzymane zostały, to przez czas tego wstrzymania i zobopólne [tak w oryginale] zobowiązania się Magistratu i PP. Lindleyów tracą moc zobowiązującą. Skoro takowe przyczyny wypadkowe ustaną, kontrakt niniejszy wraca do swej mocy pierwotnej [podkreślenie – R.Z.]¹⁰”. Oznaczało to, że gdyby nie przedwczesna śmierć inż. Williama H. Lindleya, to zapewne w odrodzonej Polsce mógłby kontynuować swoje prace w Warszawie. Prowadząc roboty w stolicy, zakończyłby też przy okazji zaawansowane prace przy projektach wodociągów dla miast Łodzi i Radomia!

Kolejne zmiany organizacyjne administracji niemieckiej likwidowały jednak krok po kroku struktury, którymi kierował bądź też osobiście je tworzył William H. Lindley. Ordynacja miejska z 9 maja 1916 r. powoływała na wzór niemiecki delegacje¹¹. W wyniku decyzji Rady Miejskiej z 24 lipca 1916 r. Wydział Wodociągów i Kanalizacji uzyskał nazwę Wydziału VIII, a zarząd nad nim sprawowała delegacja, na czele której stanął ławnik Franciszek Lilpop (1870-1937), kierownik Wydziału Budownictwa. Z dniem 1 stycznia 1917 r. Biuro Pomiarów przeniesione zostało z Wydziału VIII do VII, tj. Wydziału Technicznego Magistratu.

W związku z ograniczeniem frontu robót decyzją Rady Miejskiej z 30 marca 1917 r. zlikwidowano z dniem 1 lipca tego roku Komitet Budowy Wodociągów i Kanalizacji oraz Oddział

10 Tekst kontraktu opublikował w 1881 r. (w numerze październikowym) „Przegląd Techniczny”, zob.: s. 78-80.

11 Władza niemiecka utworzyła Sekcję Wodociągów i Kanalizacji przy Zarządzie Miasta, która istniała do lipca 1916 r. Od 23 września funkcjonował Wydział VIII i Delegacja Wydziału przy Radzie Miejskiej. Wojenne kierownictwo wodociągów i kanalizacji pod dowództwem mjr. Langa w dniu 1 lutego zastąpiło cesarsko-niemieckie *Polizei-Präsidium*. Od listopada 1915 r. mjr. Langa zastąpił inż. Kettler, który na stanowisku tym pozostał do listopada 1918 r. *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936...*, s. 56-61.



Karta z albumu pamiątkowego powstałego z okazji 25-lecia robót wodociągowych, 1907, ze zbiorów autora

Budowy¹². Zatrudnionych tu jeszcze 28 osób przeniesiono do Oddziału Eksploatacji. Zakończył się, co prawda, istniejący od początku niekorzystny dualizm władzy w tej sferze, jednakże wraz z nim również epoka, w której William H. Lindley zarządził budowę wodociągów i kanalizacji Warszawy.

WSPOMNIENIA O WILLIAMIE H. LINDLEYU

William H. Lindley zmarł na atak serca w sobotę, 30 grudnia 1917 r., w domu w Putney, na przedmieściu Londynu¹³. O fakcie tym donosiło już wydanie gazety „The Times” z 2 stycznia 1918 r.¹⁴ Pochowany został tego samego dnia. W angielskim czasopiśmie „Engineering” ukazało się 4 stycznia 1918 r. dość obszerne, prawie trzykolumnowe, wspomnienie o nim

12 VIII. Wydział Wodociągów i Kanalizacji [w:] *Sprawozdanie Magistratu m.st. Warszawy...*, s. 128.

13 R. Żelichowski, *Lindleyowie. Dzieje inżynierskiego rodu*, Warszawa 2002, s. 611 i n.

14 *Death of Sir William Lindley*, „The Times” z 2 stycznia 1918 r., s. 9.



William H. Lindley, ok. 1915, ze zbiorów autora

(z elementami jego biografii), w którym anonimowy autor z nostalgią podkreślał, że kariera Williama H. Lindleya przypadła na lata, „kiedy to Brytania była światowym centrum inżynierii miejskiej”¹⁵. Obie jego zamężne córki – Julia Boveri w Mannheim i Ottilie Deubner we Frankfurcie nad Menem – ogłosiły jego odejście w nekrologu opublikowanym w porannym wydaniu „Frankfurter Nachrichten”. „Frankfurter Zeitung” w wydaniu z tego samego dnia poświęcił zasłużonemu dla tego miasta angielskiemu inżynierowi „krótki wprawdzie, lecz z pewnością sprawiedliwy nekrolog. Zdanie, że »uchodził za pierwszy autorytet w sprawach kanalizacji« zawierało najwyższą pochwałę, jaką w krótkich słowach można było wyrazić dla dzieła jego życia w kraju i za granicą”¹⁶. Okres od końca marca 1896 r., a więc od rezygnacji z funkcji inżyniera miasta, do ostatnich dni jego życia okre-

ślony został w niemieckiej prasie jako czas międzynarodowej działalności na niwie kanalizacji, dla prowadzenia której, jak to enigmatycznie stwierdzono, na „miejsce zamieszkania w okresie późniejszym wybrał on Londyn”¹⁷.

Krótkie nekrologi pojawiły się także w „Volkstimme”, „Frankfurter Volkszeitung” i „Journal für Gasbeleuchtung und verwandte Beleuchtungsartens sowie für Wasserversorgung”. Frankfurcki „Die Fackel” w niewielkim tekście napisał otwarcie, że Lindley opuścił Frankfurt z obawy przed internowaniem.

W prasie krajowej wspomnienia o Lindleyu opublikował Emil Sokal: „Gdy zestawimy to, co tu przedstawiłem, trudno uwierzyć, ażeby studia, projekty, obliczenia, memoriały obja-

¹⁵ R. Żelichowski, *Lindleyowie...*, s. 611.

¹⁶ William Heerlein Lindley (1853-1917). *Umriss seines Lebens von Franz Lerner* [w:] „Archiv für Frankfurts Geschichte und Kunst”, Heft 49, Frankfurt am Main 1965, s. 133.

¹⁷ Acten des Magistrats der Stadt Frankfurt am Main, Nachlässe, sygn. T630, s. 147.

śniające i korespondencje z tym związane i cały aparat organizacyjny, działający w kilku miastach równocześnie, mogły być dokonywane przez jednego człowieka. Nie idzie tu o pracę biurową lub wykonawcze zajęcie, ale o tę część pracy myśli, pracy twórczej, a tę niewątpliwie skutecznił on jeden we własnej osobie. Toteż podkreślić należy i podziwiać tę wprost bajeczną energię, która umożliwiała mu spełnienie wymienionych zadań. Lecz nie koniec na tym. Na kongresach międzynarodowych dla higieny i demografii jednym z najlepszych prelegentów jest nie kto inny, tylko Lindley! czy to w Paryżu, czy w Budapeszcie (roku 1896) wybiera on najbardziej aktualne tematy i przedstawia je w sposób wprost świetny. W niemieckim Stowarzyszeniu dla Higieny Publicznej, na kongresach niemieckiego Stowarzyszenia Gazowego i Wodociągowego niemal corocznie najchętniej słuchanym jest właśnie on, w dyskusji jest świetnym obrońcą swojej tezy, a walczy elegancko, poparty wiedzą i humorem, nie kolącym i nie krzywdzącym. Wszystkie swoje projekty, memoriały i opisy robót przez niego uskuteczniionych ogłasza drukiem, a całość pracy stanowiłaby bibliotekę wcale poważną. To, co my w Warszawie posiadamy, jest tylko częścią drobną, albowiem brak nam prac ogłoszonych w języku francuskim i angielskim¹⁸.

A dalej: „Zakończeniem moich rozmyślań nad stratą tego rzadkiego człowieka – pisał Emil Sokal – jest pytanie, a jakim był Lindley jako człowiek? Przez 36 lat (1881-1917)¹⁹ stał on na czele budowy wielkich i wspaniałych urządzeń miejskich, otoczony sztabem inżynierów i techników, dowodząc licznymi pułkami pracowników. Dla nich był on nie tylko wodzem genialnym, ale najlepszym, najszlachetniejszym i najwyrozumialszym zwierzchnikiem. Stosunek pomiędzy nim a podwładnymi, dzięki jego taktowi i życzliwości, był zawsze doskonały. Był hojny, a oceniając wartość swoich współpracowników, nie skąpił, nie szczędził, nie odmawiał. Dostęp do niego był zawsze łatwy. Dla każdego, pomimo nadzwyczajnego zajęcia, miał chwilę wolną i usposobienie najlepsze. To też, gdy wieko trumny nad jego grobem się zamknęło [...], złożmy wyrazy żalu nad stratą takiego wyjątkowego człowieka, genialnego badacza przyrody i twórcy arcydzieł z dziedziny higieny technicznej, które świadczyć będą na długie lata o jego działalności świetnej i tak pożytecznej, jak wodociągi i kanalizacja w naszym mieście”²⁰.

Smutna wiadomość o śmierci Williama Lindleya dotarła do Baku w marcu 1918 r. Na uroczystym posiedzeniu odbywającym się 3 marca Duma oddała hołd jego pamięci powstaniem i chwilą ciszy oraz poleciła władzom miasta, by przedstawiły raport o sposobie

18 E. Sokal, dz. cyt., s. 81.

19 W rzeczywistości 1881-1915, choć w świetle cytowanej umowy z miastem można lata te zaliczyć mu do służby na rzecz Warszawy.

20 E. Sokal, dz. cyt.

uwiecznienia pamięci zmarłego. W tradycji rodzinnej utarło się przekonanie, że otrzymał on od miasta Baku honorowe obywatelstwo. W rzeczywistości w latach 1918-1923 jego imię nosiła jedna z ulic miasta²¹.

Według sprawozdania Magistratu Warszawy na dzień 31 marca 1917 r. ogólna długość sieci rur wodociągowych wynosiła 323 km, długość kanałów nowych – 204 km, starych – 5,7 km. Rok później długość sieci rur wodociągowych i kanalizacyjnych wzrosła o 1 km, starych kanałów zmniejszyła się do 5,5 km. W 1917 r. było 6076 nieruchomości przyłączonych do wodociągu miejskiego i 4703 do kanalizacji, a rok później o 9 więcej. Do sieci miejskiej przyłączone były 42 zdroje (w 1918 – 56), 6 wodotrysków i 17 szaleatów. W następnym roku liczba ta nie uległa zmianie²². W 1918 r. wartość inwentarzowa wodociągów wyniosła 98 604 tys. zł, sama zaś Warszawa, po przyłączeniu przedmieść, rozrosła się z 2273 ha do 11 483 ha.

WARSZAWA – PERŁA W KORONIE

Wśród wszystkich prac zrealizowanych przez Williama H. Lindleya na terenie Europy najbardziej kompleksowe były te w Warszawie. Składały się na nie pomiary miasta oraz budowa wodociągów i kanalizacji, ale największą ich zaletą było to, że konsekwentnie prowadziły je kolejne władze miasta. Pozwalało to na wprowadzenie najnowszych rozwiązań konstrukcyjnych, materiałów budowlanych oraz maszyn. Gdy Lindley (ojciec) projektował warszawskie wodociągi, używano maszyn parowych, zaś ważnym elementem architektonicznym były stajnie dla koni i magazyny węgla. William H. Lindley pod koniec XIX w. miał już do czynienia z energią elektryczną, a maszyny parowe ustępowały miejsca „elektromotorom”, jak wówczas mówiono o urządzeniach poruszanych nową energią. Ta wielka inwestycja miejska została zaplanowana na cztery etapy i realizowana była sukcesywnie wraz z rozwojem miasta oraz wzrostem liczby jego ludności. W pierwszej kolejności powstały takie docelowe elementy systemu, jak: Stacja Pomp Rzecznych, Stacja Filtrów z wieżą ciśnień („wodozbiorem ciśnień”), osadniki, zbiorniki wody czystej oraz przewody główne.

21 Dawna ulica Telefoniczna; z okazji przypadającej w 1913 r. 300. rocznicy panowania dynastii Romanowów w Rosji jej nazwa została zmieniona na: aleja Romanowów; w maju 1918 r., po odzyskaniu niepodległości i utworzeniu pierwszej Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu (DRA), ulica poświęcona została inżynierowi Williamowi Heerlenowi Lindleyowi; w 1923 r. nazwa ulicy ponownie została zmieniona na: 28 kwietnia (na cześć dnia ogłoszenia panowania władzy sowieckiej w Azerbejdżanie); swoją obecną nazwę (28 maja) ulica otrzymała w 1992 r. (pochodzi ona od daty utworzenia DRA).

22 VIII. *Wydział Wodociągów i Kanalizacji [w:] Sprawozdanie Magistratu m.st. Warszawy...*, s. 121-122, 126.

Stacja Pomp przy ulicy
Czerniakowskiej, 1907,
ze zbiorów autora



Zadaniem wieży ciśnień, wykonanej w tak charakterystycznym dla Williama Lindleya stylu architektonicznym, było zapewnianie stałego ciśnienia wody w sieci (mieściły się w niej cztery rury pionowe – dwie zasilające i dwie odprowadzające o średnicy 914 m).

Przez całe lata wieża ciśnień na Stacji Filtrów była jedną z najwyższych budowli w Warszawie i zarazem atrakcją turystyczną, udostępnianą do zwiedzania „bezpłatnie, za zameldowaniem się w kancelarii miejscowego inżyniera”²³. Jak informował czytelników *Przewodnik po Warszawie z 1893 r.*: „Nadmienić trzeba, że kto chce zwiedzić stację filtrów, winien posiadać bilet wejścia, który chętnie udziela jeden z zastępców głównego inżyniera, mający swą kancelarię w zarządzie kanalizacji róg ulicy Nowo-Zielnej i Królewskiej (pod nr 41 od Królewskiej)”²⁴.

Kolejną wielką inwestycją był system kanalizacyjny, wprowadzany równocześnie z budową wodociągów. Po długiej dyskusji władze miasta zdecydowały się na najlepiej oceniany w Europie tzw. system ogólnospławny, a więc zbierający i odprowadzający łącznie do miejskiej kanalizacji wszystkie rodzaje ścieków, tzn. nieczystości miejskie i domowe, a także wodę deszczową. Największe wrażenie na mieszkańcach Warszawy robiły kanały

23 „Kurier Warszawski” 1887, nr 229 („Dodatek Poranny”), s. 2.

24 *Ilustrowany przewodnik w podróżach. Warszawa naszych pradziadków. Ilustrowany przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta (132 ilustracji w tekście oraz plan Warszawy i Pragi)*, nakładem red. „Wędrowca”, Warszawa 1893, reedycja Wydawnictwo RePrint Warszawa [b.r.], s. 217.



Widok Stacji Filtrów — budynek maszyn i wieża ciśnień.

Stacja Filtrów z wieżą ciśnień, 1911, ze zbiorów autora

burzowe. Nauczony zagranicznym doświadczeniem William H. Lindley zabiegał o poparcie warszawskiej ulicy. Urządzenia kanalizacyjne rozbudowane zostały o dogodne wejścia dla osób zwiedzających po to, by ogrom prowadzonych prac odbywał się pod kontrolą opinii publicznej. Wejścia takie znalazły się na Krakowskim Przedmieściu, przed hotelem Europejskim, na rogu ulic Miodowej i Senatorskiej oraz na Karowej, na wprost hotelu Bristol. To ostatnie wejście wyposażone zostało w „szerokie kamienne schody, od których wygodna galeria prowadzi do obszernej komory nad przelewem burzowym”. Na Pradze zaś, jak pisało, przy skrzyżowaniu ulic Petersburskiej i Ratuszowej „na kanale głównym I, zbudowane jest wygodne wejście, prowadzące do obszernej komory z balkonem, skąd można obserwować działanie drzwi do przemywania kl. XI, a podczas ulewy być świadkiem przelewania się wód przez przelew burzowy”²⁵.

Nie mniej ważnym elementem prac były pomiary miasta. W latach 1883-1893 na lewym brzegu Wisły skartowano 237 ulic, w latach 1903-1904 na Pradze 71 ulic. Łącznie prace objęły 308 warszawskich ulic o długości 187,4 km. Podsumowując swoje badania nad planami

²⁵ „Urządzenia te są dostępne dla ogółu mieszkańców Warszawy, a zarząd kanalizacji w gmachu Magistratu chętnie wydaje bezpłatne bilety wejścia i obejrzenia tak pożytecznych a własnością miasta będących instalacji” – pisał w 1904 r. dziennikarz „Kuriera Warszawskiego”, zob.: Archiwum Państwowe w Warszawie, Zbiór W. Przyborowskiego, t. 21, „Kanalizacja Powiśla”, s. 306-307.



Budowa kanału burzowego pod ul. Karową.

Prace przy budowie kanału burzowego pod ulicą Karową, 1911, ze zbiorów autora

Lindleya, Paweł Wespiański pisał: „Cezura lindleyowska otwiera nowy rozdział w historii planów miasta, choć nie jest on oderwany od przeszłości – nowa myśl inżynierska uwzględniała przecież osiągnięcia i rozwiązania wcześniejsze, nadając im jednak nową jakość”²⁶.

Nie powiodło się Lindleyowi natomiast w innej dziedzinie – w budowie elektrowni na Powiślu. W przetargu ogłoszonym w 1900 r. wzięło udział osiem firm. Koncesję otrzymała filia Rosyjskiego Towarzystwa Elektrycznego Schuckert et Co. Przeciwno Lindleyowi obrócił się nawet jego wielki sojusznik w sprawach kanalizacji – Bolesław Prus. Decyzję o odrzuceniu projektu Lindleya ocenił surowo Leszek Gembarzewski już w Polsce niepodległej: „Uzupełniając spis robót i prac, jakie wykonał inż. William H. Lindley dla Warszawy, podaję, że z polecenia Magistratu opracował w 1898 r. b. szczegółowy projekt zaopatrzenia Warszawy w elektryczność, gdyż miasto zamierzało podjąć się tego przedsięwzięcia na swój rachunek, jak poprzednio z dobrym skutkiem podjęło się budowy wodociągów i kanalizacji. Dzięki krótkowzroczności dwu inżynierów, mających w owych czasach duże znaczenie

26 R. Żelichowski, P. Wespiański, 1912 *William Heerlein Lindley. Plan Warszawy*, Warszawa 2016, s. 301.

w Warszawie, projekt nie został urzeczywistniony. Gdyby był wykonany, to pieniądze, które płyną obecnie do Paryża i Berlina, płynęłyby do kasy miejskiej”²⁷.

Drobny sukces odnotował natomiast Lindley na innym polu. Po zakończeniu I Wystawy Higienicznej w Warszawie (1887) między aleją Ujazdowską, ulicą Piękną i placem Na Rozdrożu urządzony został, staraniem Komitetu Plantacyjnego, park Ujazdowski według



Park Ujazdowski, ok. 1900, ze zbiorów autora

projektu inż. Franciszka Szaniora (1853-1945). Uroczy staw zaprojektował Lindley, zaś wodospad Alfons Grotowski²⁸. Mało kto zwraca uwagę na informację umieszczoną przy wejściu do parku, że mały staw jest pomysłu tego samego Lindleya, który „dał” nam wodociągi i kanalizację.

²⁷ 50-lecie rozpoczęcia robót wodociągowo-kanalizacyjnych w Warszawie. Z pism dawnych i zapisek podał L. Gembarzewski, inż. technolog, „Przegląd Techniczny” 1932, nr 41-42, s. 460.

²⁸ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 326.



Rewers kamienia pamiątkowego na terenie Stacji Pomp przy ulicy Czerniakowskiej, 1936, ze zbiorów autora



Ławeczka Lindleyowska na Podzamczu, 2016, ze zbiorów autora

PAMIĘĆ O LINDLEYU

Ani środowisko zawodowe, ani też władze stolicy Polski nie zapomniały o zasługach Williama H. Lindleya. Największe honory wieloletniemu głównemu inżynierowi ds. budowy wodociągów i kanalizacji oddała Warszawa z okazji obchodzonej 3 lipca 1936 r. 50. rocznicy uruchomienia wodociągu. Dzień ten stał się oficjalnym świętem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, obecnie miejskiej spółki akcyjnej. Fragment ulicy od alei Jerozolimskiej do ulicy Koszykowej otrzymał imię Williama H. Lindleya, jak postulował to Lech Gembarzewski.

Na terenie Stacji Pomp Rzecznych przy Czerniakowskiej umieszczono głaz z płaskorzeźbą przedstawiającą Lindleya, dłuta Zofii Wendrowskiej-Soboltowej (1914-1974). Na skwerze im. Alfonsa Grotowskiego (1833-1922), w pobliżu Stacji Filtrów, stanął wykonany z kamienia źródło miejski nazywany potocznie „wodopijką”, na którym obok płaskorzeźby warszawskiej syrenki znalazł się napis „WODOCIĄGI 1886-1936”, wykonany „honorowo” przez Tadeusza Łopieńskiego (1898-1983). Zarówno kamień, jak i odnowiony źródło, stoją nadal na swoich miejscach. Pod redakcją Władysława Rabczewskiego i Stanisława Rutkowskiego przygotowana została obszerna dwutomowa, cytowana wyżej, praca pt. *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy w roku 1886-1936*.

O ile ulica Lindleya wciąż kojarzy się sporej grupie warszawiaków z mieszczącymi się tam Szpitalem Kliniknym Dzieciątka Jezus oraz Trzecim Urzędem Skarbowym Warszawa-Śródmieście, o tyle wiele dobrego dla upamiętnienia nazwiska angielskiego inżyniera zrobiła słynna już „ławeczka z pomnikiem Lindleya” w Multimedialnym Parku Fontann na warszawskim Podzamczu. Tę cieszącą się popularnością ławeczkę ze stojącą obok rzeźbą zaprojektował prof. Jan Pastwa z Uniwersytetu Sztuk Pięknych w Warszawie²⁹. Pomysłodawcą i fundatorem tego sympatycznego pomnika, odsłoniętego 7 maja 2011 r. w ramach obchodów 125-lecia firmy, był zarząd MPWiK S.A.

Pozostaje jeszcze tylko dodać, że kanały Lindleyów odegrały niezwykle ważną rolę w czasie powstania warszawskiego podczas drugiej wojny światowej. Tematyce tej poświęcona jest obszerna literatura³⁰, a także klasyczny film Andrzeja Wajdy pt. *Kanał*. Na ulicy Długiej znajduje się pomnik żołnierzy Armii Krajowej, który bardzo realistycznie oddaje scenę opuszczania kanałów przez powstańców.

Mimo upływu lat i coraz szerzej dostępnej informacji nadal można znaleźć wiele błędów pojawiających się w przestrzeni publicznej. Najczęściej William Lindley senior mylony jest z Lindleyem juniorem (Williamem Heerleinem). To wynik podobieństwa imion, a czasami braku staranności w sprawdzeniu informacji, którą się wykorzystuje. O ile zadedykowanie ulicy Williamowi Lindleyowi nie jest błędem w wypadku Hamburga, o tyle w wypadku Frankfurtu nad Menem czy Warszawy mogą pojawić się wątpliwości (ojciec i syn pracowali w tych samych miastach). Z pewnością Williamowi H. Lindleyowi zawdzięcza miasto Praga swoją kanalizację, a Baku i Łódź wodociągi. Niestety, tabliczka z nazwą ulicy we Frankfurcie nad Menem nie zawiera takiej informacji (*Lindleystraße*), nie ma jej także ulica (Lindleyova) w czeskiej Pradze. Podobnie sytuacja wyglądała w Łodzi, ale błąd ten naprawiono w 2015 r. Projektantem wodociągu łódzkiego był William H. Lindley i tak nazywa się ulica odchodząca od ulicy prezydenta Gabriela Narutowicza, przebiegająca obok budynków Uniwersytetu Łódzkiego.

W wypadku Warszawy od początku wiadomo, że ulica obok Stacji Filtrów zadedykowana została w 1936 r. Williamowi H. Lindleyowi, jednak początkowo i tu na tabliczkach figurował William Lindley senior. Po interwencjach sytuacja wróciła do normy. Ale tylko częściowo, bowiem obok inicjałów imion Lindleya (W.H.) na wąskich tabliczkach spotkać można

²⁹ Samą ławeczkę zaprojektował dr Norbert Sarnecki we współpracy z Anną Sarnecką.

³⁰ Choćby najnowszy tekst Jarosława Zielińskiego pt. *Powstanie warszawskie* [w:] R. Żelichowski, J. Zieliński, *125 lat Wodociągów Warszawskich 1886-2011*, Warszawa 2011, s. 166 i n.

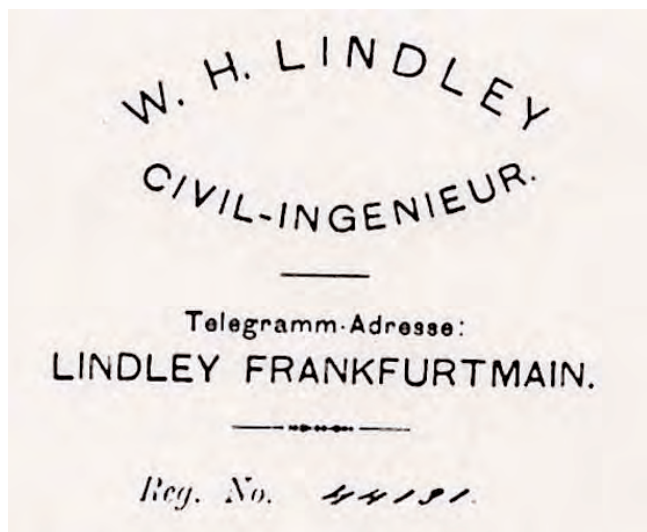
nadal tylko inicjał pierwszego imienia – W. Lindley (taką nazwą ulicy posługuje się nadal mieszczący się przy niej Urząd Skarbowy!)³¹. Niewiele osób wie, że warszawską kanalizację i wodociągi w praktyce projektowały i budowały dwa pokolenia Lindleyów – ojciec William oraz trzech jego synów. Głównym inżynierem przygotowującym projekty i prowadzącym prace przez ponad trzy dekady był William H. Lindley, ale jego przedstawicielami w różnych okresach czasu byli obaj bracia – Robert Searles (1854-1925) i Joseph (1859-1906)³². Może zatem sprawiedliwiej byłoby nadać tej ulicy nazwę Lindleyów? Obecnie zmiana taka nie jest już możliwa, ale warto od czasu do czasu o fakcie tym przypominać.

WILLIAM HEERLEIN – SKRÓCONY BIOGRAM

Był pierwszym z trzech synów Williama Lindleya (1808-1900) i Julii Heerlein (1828-1862). Na świat przyszedł 30 stycznia 1853 r. w wolnym i hanzeatyckim mieście Hamburgu, w którym jego ojciec pełnił funkcję głównego inżyniera miasta. Edukację szkolną zdobył w podlondyńskiej wiosce Blackheath, a po ukończeniu 16 lat zapisał się na uniwersytet w Londynie. Już rok później rozpoczął działalność zawodową u boku ojca przy budowie wodociągu w Budapeszcie (Peszcie). Pomagał ojcu przy pracach nad raportem i generalnym projektem zaopatrzenia w wodę miasta Chemnitz w Saksonii oraz kanalizacji miasta Düsseldorf. W 1873 r. reprezentował ojca w rumuńskich miastach Jassy, Braiła i Gałac. W latach tych ojciec William zarządzał budownictwem wodnym we Frankfurcie nad Menem. Przy pierwszej nadarzającej się okazji ściągnął tam syna, rozpoczynając batalię o zatrudnienie go w obranym zawodzie. Z sukcesem. W 1876 r., w wieku 23 lat, William Heerlein Lindley został formalnie zatrudniony na stanowisku asystenta w miejskim biurze kanalizacji miasta Frankfurtu. Jako pomocnik naczelnego inżyniera samodzielnie kierował rozpoczętymi przez ojca budowami. Po kilku latach dyskusji, w 1883 r., miasto zgodziło się zaangażować Williama H. Lindleya dożywotnio jako naczelnego inżyniera (radcę), z uprawnieniami do prowadzenia działalności poza Frankfurtem. W wieku zaledwie 30 lat William H. Lindley został nie tylko pierwszym miejskim kierownikiem budownictwa lądowego w dziejach Frankfurtu, ale także jednym z lepiej opłacanych urzędników ówczesnego miasta. Jako radca budowlany William Heerlein kierował całością budownictwa lądowego i wodnego we Frankfurcie.

31 Dostępny w Internecie: <<https://www.bip.gov.pl/subjects/17737,Pierwszy+Urz%C4%85d+Skarbowy+Warszawa-%C5%9Ar%C3%B3dmie%C5%9Bcie.html>>.

32 Np. R. Żelichowski, *Na marginesie urodzin Josepha Lindleya*, „Kronika Warszawy” 2009, nr 140, s. 46 i n.



Fragment papieru firmowego,
1908, ze zbiorów autora

W 1881 r. William Heerlein podpisał kontrakt na projektowanie i kierowaniem robotami wodociągowo-kanalizacyjnymi w Warszawie. Rozpoczęte przez ojca pertraktacje w sprawie sporządzenia takich samych projektów dla Sankt Petersburga nabrały realnego kształtu na początku lat 80. XIX w. Sukces w tym mieście gwarantował prowadzenie prac na obszarze całego wielkiego imperium. Aby sprostać nowym zadaniom, Lindley poprosił władze Frankfurtu o częściowe zwolnienie ze swych obowiązków urzędowych i dobrowolnie zrezygnował z trzeciej części swego wynagrodzenia. Po zakończeniu prac nad budową i uruchomieniem Frankfurckiego Portu Zachodniego oraz budowy elektrowni miejskiej w Elberfeld, zrezygnował w 1895 r. z prac na rzecz miasta. Rozpoczął prywatną praktykę inżynierską i utworzył we Frankfurcie nad Menem własne biuro.

W okresie największej aktywności zawodowej w Europie najlepiej powiodło się Williamowi H. Lindleyowi w Warszawie. Był z nią związany zawodowo przez 34 lata (1881-1915). Zawarty z władzami miasta kontrakt na budowę wodociągów, kanalizacji i pomiarów Warszawy był konsekwentnie realizowany i przedłużany na kolejne serie robót aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. Głównym inżynierem prowadzącym przez ponad trzy dekady ich budowę był William H. Lindley, a jego przedstawicielami obaj bracia – Robert Searles i Joseph.

Losy projektów, raportów lub opinii, które sporządził William Heerlein aż dla 45 miast (w tym dla 5 wspólnie z ojcem Williamem) były różne. Można podzielić je na cztery grupy – zrealizowane w całości, częściowo, niezrealizowane i te, które wykonane zostały po pierwszej wojnie światowej. Za najważniejsze prace jego autorstwa uchodzą, oprócz inwestycji

komunalnych dla Frankfurtu, wodociągi i kanalizacja Warszawy, wodociągi dla Pesztu i Baku, kanalizacja dla Pragi, Samary, Hanau, Mannheim czy Würzburga. Nie udało mu się zrealizować projektu wodociągów dla kilku miast, w tym dla Sankt Petersburga, Łodzi i Radomia, choć te dwa ostatnie miasta wykorzystały projekty Williama H. Lindleya w Polsce odrodzonej.

Pełnił w swoim życiu liczne funkcje społeczne i honorowe zarówno w Anglii, jak i na kontynencie. Był członkiem 32 zawodowych europejskich komisji i stowarzyszeń. Jako członek takiej komisji badał w latach 1906-1908 drogi wodne Niemiec, Francji, Belgii i Holandii. Na ich podstawie powstał raport, za który William H. Lindley otrzymał tytuł szlachecki od króla Anglii Jerzego V (1865-1936).

Sir William Heerlein był, podobnie jak jego ojciec, członkiem Brytyjskiego Instytutu Inżynierii Cywilnej (*Institution of Civil Engineers*). Wielkksiążęca Heska Wyższa Szkoła Techniczna w Darmstadt nadała mu godność doktora honorowego nauk inżynieryjnych. Czynn timer uczestniczył w pracach Towarzystwa Polskich Inżynierów, reprezentując „warszawską oblas’t” w Ogólnorosyjskich Zjazdach Wodociągowców

W wieku 26 lat ożenił się z młodszą o sześć lat Fanny Henriette Getz (1859-1931), urodzoną we Frankfurcie, córką wziętego lekarza. Tam też przyszły na świat ich dzieci: Julia Fanny Elisabeth, Ottilie Caroline i syn William Maximilian. Pomimo tak silnych związków z Niemcami nie przyjął obywatelstwa tego państwa. Po wybuchu pierwszej wojny światowej, jako obywatel kraju pozostającego w stanie wojny z Rzeszą Niemiecką, musiał opuścić Niemcy.



Fragment albumu — w centralnej części W.H. Lindley, poniżej w centrum od lewej Joseph Lindley i Alfons Grotowski, 1907, ze zbiorów autora

W.H. Lindley był zapalonym zwolennikiem alpinizmu, a także „gorliwym” kawalerzystą. Wspomnienia współpracowników ukazują go jako człowieka dowcipnego, czasami zabawnego i pełnego radości życia. Jednakże częste wyjazdy i pobyty w różnych, nie zawsze dobrych warunkach, nadwątliły jego zdrowie. Zmarł 30 grudnia 1917 r. na atak serca, w wieku 64 lat ³³.

Summary

Ryszard Żelichowski, *On the 100th anniversary of the death of William H. Lindley (1853-1917), creator of Warsaw's water and sewage systems.* In January 1917, William Heerlein Lindley, an English civil engineer, designer and manager of the Warsaw waterworks and sewage systems, found himself in the city of Baku, in the distant Caucasus. After six years, it was there that the construction of the “longest water supply pipe in Europe” was completed according to his concept and design. In a ceremonial fashion he opened the valve and out, to one of the reservoirs that works to this day, flowed crystal clear, unfiltered water. Soon he left Baku and returned to London, where he had been living until the outbreak of World War I. As a subject of the king of Great Britain he and his son were forced to leave Frankfurt-am-Main, which housed his office and where his family lived.

In Warsaw since the summer of 1915, the German occupation authorities began to enforce their own authority. The Water Supply and Sewerage Committee, which was set up by the new City Council, suspended the contract with William H. Lindley. In March 1917, the structures that William H. Lindley had been managing since 1881 were liquidated. The English engineer did not live long enough to see the end of the war. On the last day of December 1917 Sir William Heerlein Lindley (in 1911, he was ennobled) died at the age of 64 as a result of a heart attack in his apartment located in the London suburbs.

In his professional life, William H. Lindley has carried out projects, reports or technical reviews for 45 cities in Europe (including five with his father William). The pearl in his crown was his work done in Warsaw. These included the sewer system, waterworks and city measurements, then the most modern and most comprehensive hygiene facilities in the whole Russian empire. He was a member of 32 professional European committees and associations including the British Institute of Civil Engineers. The Hessian Ducal Higher Technical School in Darmstadt awarded him the Honorary Doctorate of Engineering Sciences.

33 Po kilku latach zabiegów udało się autorowi tego tekstu przekonać *English National Heritage* do umieszczenia w 2015 r. tzw. błękitnej plakietki (*Blue Plaque*) na domu w Blackheath, w którym mieszkała rodzina Lindleyów, w tym William Lindley i jego córka Julia, a czasowo także William Heerlein. Wraz z umieszczeniem plakietki Lindleyowie trafili do panteonu wybitnych obywateli Zjednoczonego Królestwa i stali się częścią dziedzictwa narodowego tego państwa.

Katarzyna Słojkowska

Warszawski cyklista – Józef Hełczyński¹

Nauczyciel polonista, bibliotekarz, kolekcjoner. Zapalony cyklista. Przez małżeństwo z Władysławą Delfiną z Fertnerów, zawarte 4 lipca 1922 r. (już po śmierci jej ojca Antoniego Klemensa Fertnera), wszedł do rodziny wieloletniego i zasłużonego wiceprezesa Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów (WTC). Jako zapalony cyklista, a zarazem kolekcjoner, połączył dokumenty zgromadzone wcześniej przez teścia z własnymi, tworząc zbiór składający się z cennych pamiątek do historii polskiego i warszawskiego cyklizmu. Dlatego w jego materiałach przechowywanych w Polskiej Akademii Nauk (PAN) Archiwum w Warszawie znajduje się tak wiele cennych pamiątek związanych z warszawskimi cyklistami, w tym listy honorowych członków klubu – Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa.

Urodził się 1 września 1889 r. w Radomsku, jako syn urzędnika Warszawsko-Wiedeńskiej Drogi Żelaznej. Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy uczęszczał kolejno do szkół: Witolda Wróblewskiego, Wojciecha Górskiego i Emiliana Konopczyńskiego. W 1909 r. uczył się rzemiosła ciesielskiego u majstra Leona Skoczyńskiego. W 1910 r. wyjechał do Pary-

¹ Referat o takim tytule został przedstawiony przez mgr Annę Gruszczyńską 20 listopada 2014 r. podczas konferencji naukowej „Warszawa ma wiele twarzy”, zorganizowanej w ramach cyklu „Warszawska jesień archiwalna”.

za, gdzie rozpoczął studia na miejscowym uniwersytecie. Następnie kształcił się w Krakowie, uzyskując absolutorium na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od września 1916 r. pracował w Społecznym Praskim Gimnazjum im. Władysława IV w Warszawie (po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie szkoła zmieniła nazwę na Państwowe Gimnazjum im. Władysława IV). W 1931 r. został emerytowanym nauczycielem i zaczął pracować nad szkolnymi podręcznikami, a następnie został zatrudniony jako bibliotekarz i korektor języka polskiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po wybuchu drugiej wojny światowej pracował (do 31 sierpnia 1944) w konspiracyjnych szkołach warszawskich oraz w Radzie Głównej Opiekuńczej, gdzie zajmował



Józef Hełczyński, b.d., fot. NN, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum

się sprawami dotyczącymi dzieci. Po wojnie uczył w warszawskim Państwowym Liceum im. Władysława IV i Państwowym Koedukacyjnym Liceum Pedagogicznym im. Władysława Spasowskiego. W 1953 r. przeszedł na emeryturę. W latach 60. XX w. współpracował z Instytutem Badań Literackich PAN.

Był bardzo czynny na polu działalności społecznej. Jeszcze jako uczeń wstąpił do Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, w którym w latach 1907-1909 pełnił funkcję przewodniczącego Sekcji Młodzieży. W latach 1916-1917 sprawował obowiązki sekretarza redakcji „Harcerza”. W latach 1937-1939 był sekretarzem redakcji „Ziemi”, organu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Od 1913 r. posiadał „Bilet na prawo jazdy rowerem ulicami miasta Warszawy”, wydany przez Oberpolicmajstra miasta Warszawy. Takie pozwolenie można było uzyskać po przedstawieniu świadectwa wydanego przez jedno z warszawskich towarzystw cyklistów lub odpowiedzialnych urzędników bądź po odpowiednim „wyegzaminowaniu” kandydata. Wraz z biletem cyklista otrzymywał numer, który powinien przymocować do siodła z tyłu roweru².

W tym czasie bicykle były już popularnym środkiem służącym do przemieszczania się po warszawskich ulicach. Zaledwie rok wcześniej (20 stycznia 1912) świętowano z pompą w Warszawie jubileusz 25-lecia istnienia WTC, utworzonego w 1886 r. z inicjatywy hr. Edwarda Chrapowickiego.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów było drugim, po Warszawskim Towarzystwie Wioślar skim (1878), klubem sportowym utworzonym na ziemiach polskich. Oba towarzystwa sympatyzowały ze sobą, biorąc udział we wspólnie urządzanych uroczystościach. Na obchody świętojańskie, organizowane przez klub warszawskich wioślarzy, cykliści stroili najpiękniejszy wianek.

Uroczyste otwarcie towarzystwa i klubu na Koszykach (16 maja 1886) było rezultatem dużej popularności „sportu cyklowego” w Warszawie, który w latach 80. XIX w. zyskiwał coraz liczniejszych stałych sympatyków wśród warszawiaków. Na początku 1880 r. pojawiły się bowiem na warszawskich ulicach bicykle angielskie, całe z żelaza i z gumowymi obręczami. Sprowadził je fabrykant Emil Herzman, który udzielał także lekcji jazdy. Zastąpiły one wcześniejsze ciężkie, drewniane urządzenia dwukołowe sprowadzone do Warszawy przez fabrykanta powozów Władysława Romanowskiego tuż po wystawie paryskiej w 1855 r. Były to pierwsze welocypedy, które pomimo swojej konstrukcji, znalazły nabywców i niebawem na ulicach miasta można było ujrzeć pionierów kolarstwa. Na fali ogólnego zainteresowania zainicjowano w Warszawie pierwsze wyścigi cyklistów, którym przyświecał cel dobroczynny. Odbłyły się one w 1869 r. w ogrodzie Krasińskich.

Niebawem też amatorzy „sportu cyklowego” w Warszawie mogli skorzystać ze specjalnej oferty właścicieli magazynów z ubiorami w postaci złożenia zamówienia na wykonanie charakterystycznego stroju. Na świecie przyjął się krój i model ubrania cyklisty obowiązującego w klubach angielskich. Składało się ono z krótkich pantalonów i krótkiego, zapinanego na jeden rząd guzików żakietu. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów wybrało dla swojego munduru kolor popielaty. Strój uzupełniała okrągła, bardzo gustowna popielata czapeczka.

2 Polska Akademia Nauk Archiwum (dalej: APAN), Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 4.



Karta tytułowa utworu *Cyklista Mazur* z dedykacją kompozytora dla Antoniego Fertnera, 1891, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum

Mazur z piękną litografią Samuela Orgelbranda i dedykacją muzyka dla Antoniego Fertnera, wiceprezesa klubu, znajduje się w spuściźnie Józefa Hełczyńskiego⁶.

W 1892 r. towarzystwo wydzierzało od ks. Czetwertyńskich na 15 lat część skarpy wiślanej, zarośniętą przez zdziczałe ogrody, będącą fragmentem dawnego parku przy pałacu ks. Karola de Nassau⁷. Zaniedbany teren zmienił się wkrótce nie do poznania. Z nieszczęcha-

Reklamy i oferty adresowane do cyklistów zaczęły szybko pojawiać się w warszawskiej prasie i kalendarzach. I tak np. Magazyn Ubiorów Męskich T. Skulskiego przy Krakowskim Przedmieściu 16 podkreślał w swoim ogłoszeniu, że oprócz „wszelkich obstalunków w zakres sztuki krawieckiej wchodzących”, wykonuje kostiumy i mundury dla cyklistów z doborowych wełnianych materiałów o specjalnym kroju spodni³. Z kolei Fabryka Pończoch Pauliny Bilicz przy Dobrej 55 polecała cyklistom pończochy od 6 rubli za tuzin⁴.

Jednocześnie reklamowały się sklepy oferujące welocypedy różnych typów, z najlepszych angielskich i niemieckich fabryk. Wśród nich były takie firmy, jak: „Swift”, „Witwort” czy „Wenham”⁵.

W 1891 r. Leopold Leon Lewandowski, kompozytor cieszącej się popularnością w Europie muzyki ludowej i tanecznej, skomponował dla WTC mazura, szczególnie modny wówczas rodzaj utworu muzycznego. Wydrukowany *Cyklista*

3 „Cyklista” 1892, t. 1, s. 88.

4 Tamże, s. 92.

5 Tamże, okładka.

6 APAN, Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 9.

7 Od jego nazwiska teren nazywano Dynasami.

nym gustem inżynier Józef Huss dokonał niwelacji i zaprojektował urządzenie kompleksu kolarskiego. Niewielką sadzawkę z dwoma wyspami znacznie rozszerzono, a wokół niej usypano tor owalny liczący 400 m. Kilkadzieciąt stóp nad poziomem toru wzniesiono pałacyk składający się z wielkiej sali do jazdy i gimnastyki oraz z kilku sal bocznych, przeznaczonych na biura i czytelnię.

W niedzielę 18 września 1892 r., przy udziale prasy oraz licznie reprezentowanego środowiska artystycznego i muzycznego, nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów na Dynasach.

Wkrótce, w 1894 r., honorowym członkiem WTC został Bolesław Prus, a kilka lat później (1898) Henryk Sienkiewicz, któremu w 1900 r. – z okazji jubileuszu 25-lecia pracy twórczej – brać kolarska urządziła wspaniałą wieczornicę na Dynasach, podczas której podawano majonez z sandacza, polędwicę z garniturami, drób i zwierzynę, wódki i zakąski, kompo-

Bratowemu Bolesławie!
Przebież!

Wszystko osobliwie podziękować
Bratowemu Towarzystwu za
zaproszenie mnie na piękny
wieczór obywatelski, spełniając
listownie. Łączę więc z Bratowa-
nymi Panami w uroczystość ra-
czną znakomitego Gościa Wa-
rszawskiego Henryka Sienkiewicza
i, razem z Wami, życzę Wam,

arabów, przez naszę miłość i
wielką, ani na jeden dzień
nie porzucił nas i pisał.

Wszystko Wam i Gościa Wa-
rszawskiego, Bratowemu Bolesławie, prze-
bieżcie razem i przyjeżdż
zaproszenie wysokiego
Bratownika, z jakim zo-
staje

Wam życzę,
Aleksander Głowacki.

Warszawa
17/XII 1900 r.

List Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa) do Antoniego Fertnera z życzeniami dla jubilata Henryka Sienkiewicza, 17 grudnia 1900, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum

ty, sałaty, lody i czarną kawę⁸. Ponadto Warszawskie Towarzystwo Cyklistów podarowało swojemu jubilatowi piękny kielich, będący prawdziwym dziełem sztuki⁹. Bolesław Prus życzył mu zaś, „ażeby przez następną ćwierć wieku ani na jeden dzień nie porzucił roweru i pióra”¹⁰. W hołdzie Henrykowi Sienkiewiczowi „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” (organ sześciu towarzystw sportowych) ukazał się z dodatkiem nadzwyczajnym, w którym opublikowano najważniejsze fragmenty z przemówienia dostojnego jubilata, m.in.: „Ja, który wprowadziłem do naszej literatury powieściowej cały szereg ludzi zdrowych, wyjątkowo silnych, i uczyniłem to umyślnie, muszę mieć dla wszelkich ćwiczeń cielesnych tylko słowa uznania. Rower wymaga tęgich mięśni, a wyrabia przytomność umysłu, odwagę i dzielność, nie mówiąc już o tym, że stowarzysza ludzi i wytwarza w nich przymioty zbiorowe, pożądane wszędzie, a zwłaszcza u nas”¹¹.

WTC urządzało wyścigi cyklistów. Pierwsze takie zawody odbyły się w latach 1887, 1888 i 1889 na Polu Mokotowskim. Wkrótce zaczęto organizować konkursy na większych odległościach. W dniu 15 sierpnia 1891 r. rozgrywano po raz pierwszy wyścig o mistrzostwo Królestwa Polskiego. Odbył się on na szosie lubelskiej, między Warszawą a Garwolinem – tam i z powrotem. Wraz z powstaniem toru na Dynasach zaczęto urządzać wyścigi torowe. Cykliści organizowali także systematyczne wycieczki krajowe i zagraniczne.

Z 1903 i 1906 r. pochodzą dwa autografy publicysty i poety Artura Gliszczyńskiego (1869-1910), stałego współpracownika „Kuriera Warszawskiego” (od 1903), adresowane do Antoniego Fertnera¹². Pierwszy, w formie czterozwrotkowego wiersza, zaczyna się słowami: „Znasz li ten klub, gdzie tysiąc dziarskich zuchów ochoczy sport zgromadził do szeregu, i spójnią jest, jak silnych sto łańcuchów, i w dłoni dłoń, iść każe w zgodnym biegu? Znasz li ten klub?”. Drugi z kolei to wierszowane życzenia w formie toastu.

20 stycznia 1912 r. warszawscy cykliści świętowali jubileusz 25-lecia swojego towarzystwa. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele pp. Wizytek. Następnie na Dynasach odbyła się wieczornica towarzyska. Przybywających do klubu witał przy wejściu napis: „Czołem”, składający się z lampek elektrycznych umieszczonych na transparencie. Toasty wznosili kolejno prezes ks. Seweryn Czetwertyński, wiceprezes Antoni Fertner oraz Henryk Sienkiewicz, który zwrócił uwagę na fakt, iż „towarzystwa sportowe znakomicie służą rozwijaniu solidarności społeczeństwa polskiego poprzez dawanie polskiej duszy spraw-

8 APAN, Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 8.

9 Tamże.

10 Tamże.

11 Tamże.

12 Tamże, sygn. 25, j. 9.

nego ciała”¹³. Antoni Fertner obchodził przy tej okazji 20-lecie swojej wiceprezesury. Na tę okoliczność przygotowane zostało specjalne przemówienie, po wygłoszeniu którego wręczono jubilatowi srebrną paterę z napisem: „Wiceprezesowi W.T.C. Antoniemu Fertnerowi w dowód uczczenia zasług owocnej pracy – koledzy sportowi”, jako dar od towarzyszy sportowych.

W spuściźnie Józefa Hełczyńskiego przechowywanej w PAN Archiwum w Warszawie znajdują się jeszcze dwa dokumenty uprawniające go do jazdy rowerem. Pierwszy został wystawiony 2 października 1915 r. przez Wydział Dorożek, Samochodów i Rowerów Straży Obywatelskiej miasta Warszawy, czyli już po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy. Jest to zaświadczenie poświadczające fakt posiadania przez okaziciela prawa jazdy na rowerze o numerze 2246¹⁴. Drugim dokumentem jest legitymacja rowerzysty nr 2679 z 1922 r., wydana przez Referat Ruchu Kołowego Policji m.st. Warszawy¹⁵.

Oprócz materiałów aktowych w kolekcji Józefa Hełczyńskiego znajdują się również obiekty archiwalne w postaci medali i odznak cyklistowskich. Najstarszym jest rzadko spotykany medal z napisem w otoku na awersie: „Rekordy międzyklubowe 1904” i wizerunkiem syrenki z wieńcem laurowym umieszczonym w jego centrum¹⁶. W otoku na rewersie, oddzielonym linią, można dostrzec nazwy miast: „Kalisz, Zgierz, Łódź, Piotrków, Rawa. Kielce, Radom, Lublin, Płock”, a w środku – wokół symbolu koła rowerowego z promie-

Awers medalu Rekordy Międzyklubowe 1904, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum



13 „Kurier Poranny” z 21 stycznia 1912 r.

14 APAN, Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 4.

15 Tamże.

16 APAN, Zbiór Medali, sygn. 906.

niście ułożonymi strzałkami – napis: „Warszawa”. Jest to medal upamiętniający imprezę rowerową, w której głównym zadaniem była jazda rozstawna. Należało przejechać trasy łączące Warszawę z miastami, w których były siedziby towarzystw cyklistów. Osiągano wówczas tzw. rekordy międzyklubowej jazdy rozstawnej cyklistów; wydarzenie to zorganizował Antoni Fertner w 1903 i 1904 r.

Kolejny medal został wybity w Łodzi z okazji 25-lecia WTC¹⁷. Był to łódzki konsulat WTC. Bardzo cenne są również dwie odznaki WTC¹⁸.

Summary

Katarzyna Słojkowska, *A Warsaw cyclist – Józef Hełczyński*. Among the many legacies of the PAN Archives in Warsaw, the materials regarding Józef Hełczyński (1889-1975) are ones that draw attention. The special character of this legacy is composed of numerous collections included in it, especially flea prints and medals. Among them one can find many valuable mementos tied to the history of Polish and Warsaw cycling.

These include the private momentos of the creator of the legacy, a long-time Polish teacher in the famous “Władek IV” high school in Warsaw’s Praga district and documents that were in his possession in relation to his marriage to Władysława Delfina née Fertner, daughter of Antoni Klemens Fertner, a long-term vice president of the Warsaw Cyclist Society.

These include act papers and cyclist medals and badges. Their chronological range spans from 1891 to 1922. Some of them are particularly valuable like autographs on poems by Artur Gliszczyński, a musical composition “Mazurian Cyclist” done by Leon Lewandowski with litography by Samuel Orgelbrand and a dedication by the composer to Antoni Fertner or a letter by Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) in relation to a party held in Dynasy to celebrate Henryk Sienkiewicz, a honorary member of the Warsaw Cyclist Society.

Also worth mentioning are the documents authorizing Józef Hełczyński to ride the bicycle from the years 1913, 1915 and 1922.

¹⁷ Tamże, sygn. 907.

¹⁸ Tamże, sygn. 909, 910.

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk

Udział kobiet w obronie Warszawy w latach 1920-1922 i 1939-1945

Kobiety brały udział w obronie stolicy zarówno w okresie walk o granice odradzającego się państwa polskiego, jak i podczas drugiej wojny światowej. W trakcie działań zbrojnych polsko-sowieckich, w sierpniu 1920 r., funkcjonowała w Warszawie kobieca formacja wojskowa – Ochotnicza Legia Kobiet (OLK), która pełniła służbę wartowniczą, administracyjną, a także frontową. Podczas drugiej wojny światowej kobiety służyły w strukturach Służby Zwycięstwu Polsce (SZP), Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) i Armii Krajowej (AK), czynnie uczestnicząc w konspiracyjnej walce z wrogiem, a następnie masowo włączyły się do powstania warszawskiego, pełniąc funkcje sanitariuszek i łączniczek, czy pomagając w działaniach operacyjnych.

Utworzony w stolicy Batalion Wartowniczy OLK liczył 859 legionistek. W lipcu i sierpniu 1920 r. pełniły one warty przy następujących obiektach:

- Autokolumna Samochodowa (ul. Smocza) – 12 legionistek,
- Wydział Gospodarczy Wojsk Samochodowych (ul. Grójecka) – 7 legionistek,
- Czerwony Krzyż Amerykański z siedzibą na Dworcu Brzeskim – 13 legionistek,

- Centralna Składnica Sanitarna na Powązkach – 11 legionistek,
- Polski Czerwony Krzyż (ul. Skierniewicka) – 10 legionistek,
- Koszary Batalionu Wartowniczego OLK na Powązkach – 7 legionistek,
- II Oddział Naczelnego Dowództwa. Sekcja Propagandy i Opieki nad Żołnierzami (ul. Mazowiecka) – 4 legionistki,
- Magazyny Mundurowe (ul. Smocza) – 4 legionistki,
- Oddział Wojskowego Składu Pożyczek Dowództwa Okręgu Generalnego w Warszawie (ul. Chłodna) – 7 legionistek,
- Centralny Urząd Gospodarczy na Fortach Śliwickich na Pradze – 80 legionistek,
- Magazyn Materiałów Piśmiennych przy Intendenturze Dowództwa Okręgu Generalnego (ul. Żelazna) – 7 legionistek¹.

Ze względu na duże zapotrzebowanie na służbę wartowniczą legionistki warszawskie wykonywały głównie ten rodzaj zadań. Najwięcej z nich obsadzało posterunki przy magazynach Urzędu Gospodarczego na Pradze, gdzie odkomenderowano całą 1. kompanię wartowniczą. Mniej, gdyż tylko po cztery legionistki, wysłano do II Oddziału Naczelnego Dowództwa i Magazynów Mundurowych. W Warszawie do dyspozycji jednego urzędu odkomenderowywano przeważnie od trzech do siedmiu wartowniczek.

Podczas wojny polsko-sowieckiej potrzebne były w stolicy, oprócz wartowniczek, także osoby wykonujące zadania administracyjne. Z tego względu już w maju 1920 r. utworzono kompanię biuralistek, które po przeszkoleniu natychmiast kierowano do instytucji i urzędów wojskowych. W Warszawie zatrudniano je m.in. w: Sekcji Organizacyjno-Administracyjnej Oddziału IV Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sekcji Wojsk Kolejowych, Wydziale Dochodów Dyrekcji Warszawskiej Kolei Państwowej, Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych, Departamencie II Sekcji Wojskowo-Kolejowej, Oddziale II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, Sekcji Komunikacyjnej II Oddziału Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departamencie I i Sztabie Generalnym Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich².

W połowie 1920 r., wskutek pogarszającego się położenia militarnego Warszawy, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zaczęło rozpatrywać możliwość użycia jednostek pomoc-

1 Wojskowe Biuro Historyczne, *Ochotnicza Legia Kobiet*, sygn. I.335.195.4.

2 A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet 1918-1922*, Warszawa 2006, s. 101-102.

nicznych, w tym również OLK, w walkach frontowych. Podjęto decyzję o utworzeniu Batalionu Liniowego OLK, który miał wziąć udział w obronie stolicy. Został on sformowany na początku sierpnia 1920 r. w Warszawie. Składał się z dwóch kompanii piechoty i pododdziału karabinów maszynowych. Dowódcą batalionu został kpt. Czesław Rudzki, dowódcami kompanii piechoty były por. Wanda Gertz i ppor. Ludwika Rudowska, dowództwo nad oddziałem karabinów maszynowych powierzono ppor. Zofii Kremerównie.

Batalion Liniowy włączono do grupy operacyjnej gen. Antoniego Zawadzkiego, która składała się z jednostek nieliniowych. Od 14 sierpnia 1920 r. grupie tej wyznaczono pozycje na trzeciej linii obronnej przedmościa warszawskiego oraz wzdłuż dawnych fortów Pragi i na przedmieściach tej dzielnicy. Na pozycje obronne legionistki wyruszyły rano. Towarzyszyły im mjr Aleksandra Zagórska oraz ppor. Stanisława Paleolog. Tuż po tym, jak zajęły pozycje, okazało się, że znalazły się one w bliskim sąsiedztwie pola walki. Jednakże od południa walki przesunęły się na bardziej oddalone odcinki. W rezultacie Armia Czerwona nie przystąpiła do bezpośredniego ataku na Warszawę i wieczorem ochotniczki wycofały się w rejon parku im. Ignacego Paderewskiego. Podczas decydującej bitwy o Warszawę, która rozegrała się 14-16 sierpnia 1920 r., ochotniczki nie miały styczności z nieprzyjacielem, a ich służba ograniczyła się do wystawiania wart i patrolowania terenu. W dniu 21 sierpnia nakazano im opuszczenie stanowisk pod Warszawą³.

Kobiety, jak już wspomniano wyżej, uczestniczyły również czynnie w ruchu oporu w okresie drugiej wojny światowej. Po zakończeniu kampanii wrześniowej uczestniczki obrony Warszawy (Janina Karasiówna „Bronka”, Halina Krzyżanowska „Suzuki” i Władysława Macieszyna „Sława”) weszły w skład tworzonego przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza Dowództwa Głównego (DG) SZP. Pierwsza z wymienionych była sekretarką komendanta, druga kasjerką, a trzecia łączniczką⁴. W październiku 1939 r. w okupowanej stolicy znalazła się również płk Maria Wittek („Pani Maria”), której przydzielono zadanie zorganizowania w strukturach DG SZP specjalnej komórki kobiecej. Powstała wówczas, w ramach Oddziału I (Organizacyjnego) DG SZP, komórka o kryptonimie „Spółdzielnia”, zajmująca się rekrutacją do niej byłych członkiń Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK) oraz ich szkoleniem. Kierownictwo tej komórki objęła płk Wittek, która do końca

3 Batalion Bojowy OLK 21 sierpnia 1920 r. otrzymał rozkaz przeszukania lasów w okolicach Świdra i Otwocka. W trakcie wykonywania tego zadania został zaatakowany przez Rosjan. Atak ten odparto, a nawet udało się legionistkom ująć dwóch jeńców. Jedna ochotniczka została ranna. Tego samego dnia przyszedł rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nakazujący im opuszczenie stanowisk pod Warszawą; A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet...*, s. 111.

4 W. Sadurska, *Kobiety w łączności Komendy Głównej i Okręgu Warszawskiego ZWZ AK*, Warszawa 2002, s. 14.

1939 r. nawiązała kontakty z siedzibami wszystkich przedwojennych okręgów PWK. Przydzielono jej również zadanie zorganizowania centralnej i terenowej sieci łączności konspiracyjnej⁵.

Wraz z rozwojem struktur organizacyjnych polskiego państwa podziemnego oraz po przekształceniu DG SZP w Komendę Główną (KG) ZWZ AK następowała stopniowa rozbudowa „Spółdzielni”. Już 30 października 1941 r. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał rozkaz nr 51, w którym wymienił zadania kobiet żołnierzy zarówno w okresie konspiracji, jak i podczas powstania. W pierwszym z wymienionych okresów miały one podejmować służbę w łączności, administracji, dywersji, wywiadzie i propagandzie oraz czynnie uczestniczyć w akcji szkoleniowej, w drugim powinny być: sanitariuszkami, łączniczkami, wartowniczkami, a także wykonywać zadania administracyjne, gospodarcze oraz w ramach Pomocy Żołnierzowi (PŻ). Zgodnie z tym rozkazem powołano referaty Wojskowej Służby Kobiet (WSK) w okręgach i obwodach oraz rozpoczęto akcję szkolenia kobiet żołnierzy⁶.

Zasadniczy rozwój organizacyjny WSK nastąpił w 1942 r. Po przemianowaniu ZWZ na AK, Komendant Główny AK wydał kolejny rozkaz (nr 59 z 25 lutego 1942), w którym oficjalnie powołał WSK i podał szczegółowe wytyczne dotyczące jej funkcjonowania. Wymieniony w nim zakres jej zadań był wprawdzie taki sam jak w rozkazie nr 51, jednakże nowy rozkaz precyzował pełnione przez kobiety funkcje oraz charakter ich służby. Podkreślano więc, że w ramach przydzielonych im zadań mogły pełnić wszystkie funkcje, a po odpowiednim przygotowaniu fachowym, w miarę możliwości, powinny zastępować mężczyzn⁷. Podstawowym zadaniem WSK było więc zorganizowanie jak największej liczby kobiet oraz przygotowanie ich do służby wojskowej zarówno w konspiracji, jak i w okresie powstania zbrojnego.

W DG SZP kobiety służyły w oddziałach: II Wywiadowczym, V (w Biurze Kwatery Głównej) oraz Polityczno-Propagandowym. W KG ZWZ AK pełniły zadania w oddziałach: I Organizacyjnym, II Informacyjno-Wywiadowczym, V Dowodzenia i Łączności, VI Biurze Informacji i Propagandy, VII Biurze Finansów i Kontroli. W strukturach Związku Odwetu, w Komendzie

⁵ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 26.

⁶ Studium Polski Podziemnej, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 309, k. 3, PP A 309.

⁷ Tamże.

„Wachlarza”, a potem w Kierownictwie Dywersji, również służyły kobiety. Uczestniczyły one nawet w działaniach sabotażowo-dywersyjnych⁸.

Piękną kartę historii zapisały kobiety, które walczyły w powstaniu warszawskim. Sanitariuszki, pielęgniarki, łączniczki, kolporterki czy minerkі ofiarnie włączyły się do działań powstańczych, niejednokrotnie narażając życie. Wybierając pewną śmierć, sanitariuszki często świadomie pozostawały z rannymi w rejonach przejmowanych przez wroga. Z tego względu odnotowano wśród nich największe straty, gdyż wówczas zginęło, zaginęło lub zostało rozstrzelanych ok. 700-800 sanitariuszek i pielęgniarek⁹. Duże straty odnotowano również wśród łączniczek, których zginęło ok. 300, nie licząc harcerek pozostających w służbie WSK¹⁰. Większość z nich zaginęła w kanałach lub została zasypana gruzami. Ponadto w powstaniu warszawskim zginęło m.in. 8 kolporterok Centralnego Kolportażu KG AK¹¹, 11 członkini „Dysku”¹², 8 minerek¹³ oraz kilkanaście kobiet służących w „Wawrze”¹⁴.

Zasługi kobiet broniących Warszawy w okresie wojny o granice oraz podczas drugiej wojny światowej zasługują na szczególne upamiętnienie. Dotychczas ukazały się jednak na ten temat jedynie publikacje wspomnieniowe. Brakuje natomiast rzetelnego opracowania naukowego tego problemu. Z tego względu autorka niniejszego artykułu zdecydowała się

8 Warto zaznaczyć, że koncepcja włączenia ich do tych działań narodziła się już na jesieni 1939 r., czyli w najwcześniejszym stadium organizowania walki czynnej z okupantem. Załącznikiem pierwszego kobiecego oddziału minerskiego był patrol sabotażowo-dywersyjny dowodzony przez Zofię Franio „Doktor”, w skład którego wchodziły: Antonina Mijał „Tosia”, Kazimiera Olszewska „Mira”, Janina Rudomino „Nina” i Kazimiera Skoszkiewicz. Od kwietnia podlegał on bezpośrednio szefowi Wydziału Saperów – mjr. Franciszkowi Niepokólczyckiemu „Frankowi”, a więc brał też udział w akcjach sabotażowo-dywersyjnych dowodzonego także przez niego Związku Odwetu. Kilka miesięcy później Mijał i Olszewska zorganizowały własne patrole, a w skład oddziału włączono pięcioosobowy patrol kierowany przez Janinę Galler „Ninę”. W 1941 r. dołączono jeszcze patrol Wandy Kinstler „Bogumiły”. Liczebność tego oddziału wzrosła w następnych dwóch latach, gdy utworzono patrole Ireny Bredel „Aliny” i Jadwigi Kuberskiej „Mei” w 1942 r. oraz Lety Ostrowskiej-Derwińskiej „Justyny” i Marii Ocetkiewicz „Zosi Saskiej”. H. Witkowski, *„Kedyw” Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943-1944*, Warszawa 1984, s. 99-100; M. Biernacka, *Kobiece patrole minerskie* [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, red. E. Zawacka, Toruń 1998, s. 162.

9 B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w powstaniu warszawskim 1944 r.*, Warszawa 1988, s. 311, 342.

10 W. Sadurska, dz. cyt., s. 184.

11 M. Ney-Krwawicz, *Kobiety w Komendzie Głównej Armii Krajowej* [w:] *Służba Polek...*, s. 65.

12 J. Podrygałło, *Dywersja i sabotaż kobiet* [w:] *Służba Polek...*, s. 149.

13 M. Biernacka, *Kobiece patrole minerskie* [w:] *Służba Polek...*, s. 166.

14 Lista kobiet służących w „Wawrze”, które poległy w powstaniu warszawskim (niepełna): „Toska” – Krystyna (NN), zginęła w kanałach; „Gienia” – łączniczka kanałowa, zginęła, wychodząc z kanału; Halina Gliwicz – zginęła w Śródmieściu; „Janka”, „Kora” – zginęły w kanałach; „Magda” – Krystyna Wiśniewska-Szabelska, ciężko ranna na Czerniakowie, spalona wraz z mężem w szpitalu powstańczym; Wanda Wojciechowska – zginęła na Woli, w pierwszych dniach powstania. T. Ryłska, *Mały sabotaż „Wawer” – relacje* [w:] *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, red. E. Bukowska, Londyn 1985, s. 168.

przygotować monografię pt. *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918-1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939-1945)*¹⁵, w której przedstawia rolę kobiet w szeregach Wojska Polskiego w latach 1918-1922 i 1939-1945, m.in. ich udział w działaniach zbrojnych, charakterystykę socjologiczną, postawy moralne, a także przemiany emancypacyjne, jakie zaszły w okresie międzywojennym.

WSKAZÓWKI ARCHIWALNE

Materiały archiwalne przybliżające omawianą problematykę przechowywane są w różnych archiwach. Najwięcej z nich znajduje się w zasobach: Wojskowego Biura Historycznego (WBH) w Rembertowie, Studium Polski Podziemnej (SPP) w Londynie, Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) i Urzędu ds. Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie (UDSKIOR).

W pierwszym z wymienionych archiwów została zgromadzona obszerna dokumentacja dotycząca OLK. Grupa zespołów akt Ochotniczej Legii Kobiet została oznaczona sygn. I.335.190-197. Składa się na nią 25 jednostek archiwalnych (j.a.) liczących 2 m.b. akt. Zawiera ona przede wszystkim rozkazy, sprawozdania, raporty, ankiety personalne szeregowych, materiały dotyczące działalności kulturalno-oświatowej oraz wnioski awansowe i odznaczeniowe.

Materiały dotyczące batalionu OLK w Warszawie zawarte są w 5 j.a. oznaczonych sygnaturami B. OLK I.335.195. 1, I.335.195. 2, I.335.195. 3, I.335.195.4, I.335.195. 5. Najwięcej interesujących informacji można znaleźć pod sygnaturami: B. OLK I.335.195.3 i I.335.195.4. Bardziej obszerna jest druga z wymienionych teczek, w której są raporty dotyczące stanu liczebnego batalionu warszawskiego, wykazy wart pełnionych przez legionistki, pisma z różnych instytucji wojskowych do dowództwa OLK w Warszawie z prośbami o przydzielenie wartowniczek lub legionistek wykonujących zadania administracyjne oraz wyrażające podziękowania za pełnioną dotychczas przez nie służbę. Na tej podstawie można odtworzyć działalność OLK w stolicy i ocenić jej wkład w wojnę polsko-sowiecką, a przede wszystkim w bitwę warszawską. Ponadtoteczka ta zawiera różnego rodzaju raporty na temat stanu liczebnego jednostek warszawskich oraz działalności oświatowo-kulturalnej, a także pisma poruszające kwestie sanitarne czy dyscyplinarne. Dzięki tym archiwaliom można odtworzyć stan liczebny Legii warszawskiej w latach 1920-1922, ocenić poziom wykształcenia

15 A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918-1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939-1945)*, Warszawa 2016.

legionistek oraz sposoby prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej w pododdziałach, a więc: ustalić tematy pogadanek oraz okoliczności, w jakich je wygłaszano, odtworzyć przebieg wieczorków żołnierskich i ich wpływ na uczestniczki. Materiały oświatowe ukazują nie tylko charakter pracy kulturalno-oświatowej, ale także jej oddziaływanie na legionistki oraz poziom ich świadomości narodowej. Raporty sanitarne obrazują stan zdrowia ochotniczek, występujące u nich choroby oraz sposoby ich leczenia. Bardzo interesujące są także rozkazy i raporty dyscyplinarne z informacjami o rodzajach popełnianych przez nie wykroczeń.

Warto zaznaczyć, że szczególnie wymagające były przepisy dotyczące moralności legionistek. Kontrolowano je nie tylko podczas służby i pobytu w koszarach, ale również na przepustkach oraz ograniczono do minimum kontakty z mężczyznami. Nie wolno było kwaterować ich w koszarach męskich, nie mogły też przebywać w towarzystwie mężczyzn w miejscach publicznych, a więc uczęszczać do kawiarni, herbaciarni czy spacerować po ulicach lub parkach miasta w męskim towarzystwie. Spotkania ochotniczek z osobami obojga płci odbywały się w oznaczone dni w świetlicy żołnierskiej, pod nadzorem oficera inspekcyjnego. Ograniczając kontakt z mężczyznami, starano się zapobiegać nawiązywaniu przez legionistki bliższych znajomości, które mogłyby wpłynąć negatywnie na ich opinię. Właściwa postawa moralna stanowiła bowiem ważny element wzoru kobiety żołnierza w tym okresie¹⁶.

W teczce o sygnaturze I.335.195.3 znajdują się jeszcze innego rodzaju dokumenty. Przeważają wśród nich rozkazy dzienne dotyczące warunków bytowych legionistek, a więc zaprowiantowania, umundurowania czy skoszarowania, a także pisma instytucji wojskowych w różnych drobnych sprawach. Można dzięki nim odtworzyć ich życie codzienne w koszarach i na służbie, m.in. godziny funkcjonowania stołówek i podawane w niej posiłki, stan umundurowania i uzbrojenia. Analizując tego rodzaju materiały, można określić, jakie warunki materialne zapewniało kobietom żołnierzom w tym okresie.

Uzupełnieniem informacji na temat OLK zawartych w wymienionych wyżej archiwaliach są pojedyncze wiadomości znajdujące się w teczkach personalnych bardziej znanych ochotniczek, które również są przechowywane w Wojskowym Biurze Historycznym (m.in. Wandy Gertz, Kamili Janoty, Haliny Kowalskiej czy Józefy Jung).

Inny rodzaj materiałów związanych z OLK został zgromadzony w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W zespole o nazwie Związek Legionistek Polskich można odnaleźć archiwalia dotyczące tej organizacji, która została powołana w okresie międzywojennym

16 A. Marcinkiewicz-Gołaś, dz. cyt., s. 182.

i kultywowała tradycje Legii, m.in. statut i regulamin, protokoły z kolejnych zjazdów ZLP (np. sygn. 339.2 i 339.3), sprawozdania z działalności Oddziału Warszawskiego ZLP (sygn. 339.10). Należy podkreślić, że akta te są tylko uzupełnieniem historii OLK, gdyż dotyczą okresu międzywojennego. Pozwalają jednak odtworzyć powojenne losy niektórych legionistek. Wiele z nich bowiem zaangażowało się w działalność społeczną, polityczną czy nawet wojskową w latach 1922-1939.

Archiwalia związane z WSK AK są znacznie bardziej rozproszone niż te, które dotyczą OLK. Najwięcej z nich można znaleźć w wymienionym już SPP w Londynie, AAN, AIPN oraz UDSKiOR w Warszawie. W pierwszym z wymienionych archiwów znajdują się przede wszystkim dokumenty organizacyjne WSK (sygn. A 309). Należą do nich rozkazy KG AK nr 51 z 1941 r. i nr 59 z 1942 r., w których określono zasady organizacji WSK, zadania kobiet w okresie konspiracji oraz w sytuacji wybuchu powstania powszechnego. Spośród ważniejszych dokumentów związanych z WSK można wymienić rozkaz KG AK określający stopnie wojskowe kobiet oraz zasady zaszeregowania kobiet żołnierzy AK w stopniach wojskowych z 1944 r.

Jednym z bardziej interesujących dokumentów znajdujących się w tej jednostce archiwalnej jest projekt dekretu Prezydenta RP o ochotniczej służbie wojskowej kobiet oraz związana z nim korespondencja. Szczególnie godne uwagi wydaje się pismo Elżbiety Zawackiej w tej sprawie z września 1943 r. adresowane do Ministerstwa Obrony Narodowej, w którym wymieniła ona wszystkie zasadnicze problemy związane ze służbą wojskową kobiet, kładąc nacisk na wyjątkowo trudną sytuację tych, które pełniły służbę w okupowanym kraju¹⁷.

Ponadto w SPP, w zespole BI, można znaleźć relacje kobiet, które walczyły w konspiracji. Jedną z ciekawszych są wspomnienia Wandy Gertz (sygn. BI 24/15), w których szczegółowo omówiła ona powołanie, organizację i działalność kobiecego oddziału sabotażowo-dywersyjnego „Dysk”. Należące do niego dziewczęta zajmowały się wywiadem wojskowym i rozpoznawczym i niejednokrotnie brały udział w wielu różnych akcjach dywersyjnych, rozpoznając i wysadzając mosty, tory i linie kolejowe, przecinając druty telegraficzne, prowadząc rozpoznanie terenowe oraz przyjmując zrzuty.

Interesujące dokumenty na temat ZWZ AK, w tym również WSK, przechowywane są w AAN w Warszawie w zespole Komenda Główna Armii Krajowej (sygn. 203/I, 203/II). Można w nim znaleźć materiały związane ze służbą wojskową kobiet (sygn. 203/I-11 [MF 2368/1A], 203/II-1, 2 [MF 2374], 203/II-5 [MF 2374], 203/IV-10 [MF 2376/3], 203/X-7

17 Chodzi tutaj głównie o organizację akcji szkoleniowej dla kobiet oraz zapewnienie im lepszych warunków służby, SPP, sygn. A 309, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, k. 36.

[MF 2394/1], 203/X-17 [MF 2394/1], 203/X-53 [MF 2394/5] i 203/X-65 [MF 2394/5]), a także rozkazy organizacyjne, instrukcje oraz różne wytyczne dotyczące funkcjonowania WSK, m.in.: instrukcję dla obwodowych kierowniczek referatów kobiecych, wytyczne organizacji WSK oraz Komendy Okręgu Armii Krajowej (KO AK) w Warszawie z 12 sierpnia 1944 r. w sprawie oznaczeń wojskowych dla kobiet, przyznawanych podczas powstania, rozkazy KO AK w Warszawie nr 20 (z 20 sierpnia 1944) i nr 21 (z 22 sierpnia 1944) – pierwszy odnosi się do służby porządkowej WSK, drugi określa uzbrojenie kobiet żołnierzy (sygn. 203/II-11, 203/X-7 i 203/X-17). W jednostce o sygnaturze 203/X-7 są również wytyczne związane ze szkoleniem wojskowym kobiet żołnierzy.

Szkoleń wojskowych i specjalistycznych przeznaczonych dla członkiń WSK dotyczą również materiały zawarte w innych jednostkach archiwalnych (np. 203/IV-10, 203/X-53). Można w nich znaleźć instrukcję szkoleniową dla sanitariuszek, wytyczne organizacyjne akcji Pomocy Żołnierzom oraz program szkolenia kadry instruktorskiej WSK w tym zakresie. Jednostki 203/II-1, 2; 203/II-5 i 203/X-65 zawierają wnioski odnaczeniowe oraz awansowe łączniczek, sanitariuszek i innych kobiet wykonujących zadania pomocnicze.

Najwięcej dokumentów na temat członkiń WSK posiada Komisja Historii Kobiet w Walce o Niepodległość. Dysponuje ona bowiem kartoteką, w której wyszczególniono poszczególne działy pracy KG AK i umieszczono w nich karty zatrudnionych tam dziewcząt. Były to m.in. działy: Szefostwo WSK; Instruktorki WSK; Referentki WSK; Oddział II Wywiad; Wywiad Pocztowy; Sabotaż; Dywersja; IV Wydział Kwatermistrzowski; Szefostwo Sanitarne; Kedyw Okręg Warszawski; Wydział V Łączności; Kompanie Łączności nr 1, 2, 3; Składnica Meldunkowa; Kolportaż Biura Informacji i Propagandy (BIP); Drukarnie BIP; BIP Pomoc Żołnierzowi i Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP). Na kartach kartoteki umieszczano: imię i nazwisko członkini WSK, jej pseudonim oraz (w zależności od posiadanych danych) datę i miejsce urodzenia, pochodzenie, wykształcenie, poziom wykształcenia, stopień wojskowy i funkcję, jaką pełniła.

Dane personalne, a także informacje o pochodzeniu, wykształceniu i przeszkoleniu wojskowym niektórych członkiń WSK, a przede wszystkim o ich działalności podczas wojny i powstania warszawskiego, zawierają relacje również zgromadzone w zbiorach Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość. Z relacji kobiet żołnierzy uczestniczek powstania warszawskiego najobszerniejsze materiały poświęcone są m.in.: Marii Galińskiej (sygn. II-G-1), Janinie Galerównie (sygn. II-G-36-F), Róży Giergielewicz (sygn. II-G-4-F), Mieczysławie Martynkównie (sygn. II-M-6-F) czy Irenie Radlińskiej (sygn. T-II-R/154).

Na podstawie powyższych materiałów można scharakteryzować dziewczęta z ZWZ AK pod względem socjologicznym, określić ich wiek, pochodzenie, poziom wykształcenia,

a w niektórych wypadkach też zawód. Tego samego rodzaju informacji dostarczają akta personalne przechowywane w UDSKiOR. W składanych tam ankietach personalnych były członkinie armii podziemnej musiały podać także dane dotyczące własnego pochodzenia, wykształcenia i zawodu. Warto zaznaczyć, że wiele z nich zgłaszało się do UDSKiOR wiele lat po zakończeniu wojny, a więc często informacje o wykształceniu czy zawodzie zawarte w ich ankietach dotyczyły tylko okresu powojennego. Fakt ten należy brać pod uwagę, analizując ich dane oraz wyciągając na tej podstawie wnioski.

Ostatnim z wymienionych archiwów przechowującym materiały archiwalne na temat kobiet walczących w obronie stolicy jest Archiwum IPN w Warszawie. Wśród akt dotyczących AK można znaleźć również takie, które zawierają informacje o WSK¹⁸. Spośród najbardziej interesujących należy wymienić jednostki archiwalne o sygnaturach: APAN 1558/18, APAN 1558/79, APAN 1558/56, APAN 1558/22, APAN 1558/140, APAN 1558/152 i APAN 1558/180. W pierwszej z wymienionych znajduje się program szkolenia kobiet żołnierzy, w którym uwzględniono szczegółowy przebieg wszystkich planowanych zajęć oraz treści wygłaszanych w ich trakcie pogadanek i referatów; w drugiej – materiały odnoszące się do organizacji Wydziału Łączności Konspiracyjnej VK oraz wykaz zatrudnionych w nim łączniczek; w trzeciej – informacje na temat organizacji Oddziału II wywiadu, w którym służyły również kobiety; w czwartej – wytyczne dotyczące nadawania stopni wojskowych kobietom żołnierzom oraz wnioski awansowe członkiń WSK; w piątej – wykazy strat i stanów osobowych pododdziałów AK w okręgu warszawskim, można tu również znaleźć nazwiska kobiet. Dwie ostatnie z wymienionych jednostek to depozyty przekazane do IPN. Zawierają one wspomnienia sanitariuszki Anny Zaborskiej z powstania warszawskiego oraz pamiętniki Anny Roszkiewicz-Litwinowicz, która pełniła funkcję łączniczki dwóch kolejnych szefów kontrwywiadu AK okręgu warszawskiego.

Nieco odmienny charakter mają materiały dotyczące pojedynczych członkiń AK, które po wojnie były inwigilowane przez organy bezpieczeństwa państwa. Były one podejrzane o kontynuowanie działalności w podziemiu, a niektóre z nich zostały nawet aresztowane i uwięzione. Tego rodzaju materiały zawierają m.in. teczki: Marii Chomentowskiej (AIPN 0423/1302), Barbary Szurigi (AIPN 0423/1336), Jadwigi Gać (AIPN 0423/1340), Halina Łazowskiej (AIPN 0423/1341), Wandy Leopold (AIPN 0423/1342), Haliny Kalinowskiej (AIPN 0423/1346) i Krystyny Pyry (AIPN 0423/1389). W materiałach tych znajdują się naj-

¹⁸ Szerzej na temat akt AK w zasobie IPN zob.: A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Ogólna charakterystyka archiwaliów dotyczących Polskiego Państwa Podziemnego przechowywanych w IPN*, „Przegląd Archiwalny” 2013, t. 6, s. 159-164.

częściej dane personalne wymienionych kobiet, donosy tajnych współpracowników na temat ich działalności oraz sprawozdania funkcjonariuszy.

Zważywszy na ilość oraz różnorodny charakter opisanych wyżej akt, nietrudno zauważyć, że na ich podstawie można odtworzyć nie tylko organizację służby wojskowej kobiet czy ich działalność w latach bitwy warszawskiej i okupacji niemieckiej w Polsce, lecz również scharakteryzować je pod względem socjologicznym, przedstawić proces ich szkolenia i wychowania oraz warunki, w jakich przyszło im pełnić służbę wojskową.

Summary

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Participation of women in the defense of Warsaw in the years 1920-1922 and 1939-1945*. Women participated in the defense of the capital both during the fight for the borders of the reborn Polish state and during the Second World War. The Voluntary Legion of Women (VLM) participated in the Battle of Warsaw in 1920 and the Women's Military Service (WMS) functioned as a part of the underground army in the years 1939-1945. The girls that served in the VLM primarily served on guard duty, as couriers and administrators, put in situations of particular danger they were directed to the frontlines. During the occupation period the members of the WMS actively participated in a conspiratory fight against the enemy and then were massively involved in the Warsaw Uprising, serving as paramedics and liaisons or helping in direct operations.

The above mentioned topics are brought forward in the collections of: Military Historical Bureau (MHB) in Rembertów, the Polish Underground Movement Study Trust (PUMST) in London, the Archives of Modern Records (AMR) in Warsaw, Bureau of Provision and Archivization of Documents of the Institute of National Remembrance (BPAD INR) and Office For War Veterans and Victims of Oppression in Warsaw (OFWVaVO).

Jan Tyszkiewicz

Opieka społeczna i gminna Delegatura Rady Głównej Opiekuńczej w Wawrze w latach 1939-1944. Dożywianie w szpitalach, półkolonie dzieci, sierocińce, zapomogi

WPROWADZENIE¹

W okresie międzywojennym podmiejska gmina Wawer graniczyła od południa z Grochowem, ważną częścią Warszawy prawobrzeżnej. Grochów i Wawer trwale zapisały się w historii miasta jako teren stoczonych tu ważnych bitew obronnych podczas powstania listopadowego 1831 r. Smutną sławę zyskał Wawer w końcu 1939 r., jako miejsce masowej egzekucji na przypadkowych „zakładnikach” (27 grudnia)².

-
1. Opracowanie składa się z dwóch części. Część druga, poświęcona kwestiom dotyczącym opieki zdrowotnej, funkcjonowania kuchni RGO, legalizacji pobytu oraz przesiedleńców, ukaże się w następnym numerze „Kroniki Warszawy”.
 2. Specjalne zarządzenia okupanta wprowadzone na terenie Generalnej Guberni spowodowały egzekucję stu kilkunastu mężczyzn z terenu Anina i Wawra (27 grudnia 1939). Rozstrzelano ich w odwecie za śmierć dwóch żołnierzy niemieckich, których zamordowali znani z imienia i nazwiska bandyci. Po wojnie każda rocznica tego wydarzenia jest obchodzona uroczystie na miejscu zbrodni; por.: S. Płoski, *Wawer*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1951, t. 5, s. 101-130; H. Pawłowski, *Wawer 27 grudnia 1939*, Warszawa 1962.

Po przeprowadzonej na początku 1939 r. reorganizacji gmina Wawer obejmowała sołectwa: Anin, Gocławek, Las, Marysin Wawerski, Międzyziesie, Miłosnę, Nowy Anin, Nowy Wawer, Wawer, Wiśniową Górę, Zastów, Zierzno. Gmina składała się z trzech różnych typów miejscowości: osiedli podmiejskich (zatrudnienie w mieście), wsi (rolnictwo) i osiedli letniskowych (urzędnicy, drobni właściciele). Dzięki różnym organizacjom społecznym (np. Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Czerwony Krzyż) i politycznym (Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe) oraz aktywnej grupie obywateli Wawra (Spółka Wodna) i Anina (Stowarzyszenie Właścicieli Nie-ruchomości i Stowarzyszenie Przyjaciół Anina) kształtowało się środowisko samorządowe, dbające o szkoły, elektryfikację, drogi, sieć sklepów i kulturę (Kasyno w Aninie). W latach 1937-1939 wydawano gminne pismo społeczno-kulturalne pt. „Na straży”, informujące o życiu osiedli i akcjach podejmowanych na rzecz miejscowej społeczności. Po 1956 r. niektórzy dawni działacze włączyli się ponownie do pracy społecznej. Po latach wojny, represyjnej polityki państwa (1944-1954), pełnej wymiany kadry urzędniczej, ograniczone możliwości działania posiadały tylko jednostki. Pokolenie aktywne na polu samorządowym w okresie 1934-1944 wymarło do roku 1980 (Marian Albiński, Stefan Grochulski, Stanisław Krupka, Feliks Sikora, Stanisław Szydłowicz, Stanisław Wapiński, Emil Wolfram, Aleksander Zdanowicz), a tzw. młode pokolenie odeszło 10-15 lat później.

Historyczny zarys formowania się gminy wawerskiej w XIX w. i jej dziejów w pierwszej połowie XX w. został napisany przez nauczyciela i działacza społecznego Henryka Wierchowskiego (zm. 1995)³. Kontynuację studiów nad dziejami gminy podjąłem w latach 1983-1988. Zacząłem gromadzić od mieszkańców informacje i relacje z czasów okupacji niemieckiej. Uchwyciłem relacje przede wszystkim ludzi urodzonych po 1920 r. To pozwoliło opublikować pracę opartą na nowych danych i archiwum Komisji do Badań Zbrodni Hitlerowskich pt. *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 grudnia 1939*⁴. Planowanej monografii („Gmina Wawer w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944”) nie napisałem. Pozostały do wykorzystania obfite, ale trudne do pełnej interpretacji materiały zebrane od mieszkańców. Oficjalna dokumentacja z działalności gminy została całkowicie zniszczona w pożarze, który wybuchł 8 lub 9 września 1944 r., podczas walk frontowych. Doku-

3 H. Wierchowski, *Anin, Wawer*, Warszawa 1971; wyd. 2, Warszawa 2004. Okresowi okupacji został poświęcony rozdział pt. *Wojna i okupacja*, s. 57-85.

4 J. Tyszkiewicz, *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 grudnia 1939*, Warszawa 2004; wyd. 2, Warszawa 2010; tenże, *Egzekucja w Wawrze 27 grudnia 1939. Nowe fakty i uwagi krytyczne* [w:] *Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane prof. A. Koseskiemu*, red. J. Szaflik, Pułtusk 2004, s. 515-531; ogólnie o gminie: J. Tyszkiewicz, *Komunikacja i porozumiewanie się w podwarszawskiej gminie Wawer: wrzesień 1939-styczeń 1945* [w:] *Komunikowanie się Polaków w okresie II wojny światowej*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2011, s. 59-67.

mentacja Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) znajdowała się w spalonym budynku urzędu gminnego.

Dopiero niedawno ukazały się opracowania o sierocińcach prowadzonych przez ss. Franciszki Rodziny Maryi w Międzyzlesiu i Aninie oraz o ks. Marcelem Godlewskim, który udostępnił część swojego domu na sierociniec. Opracowanie o życiu w okupowanej Warszawie nie uwzględnia zupełnie terenów podmiejskich⁵. Sensownym wydaje się zatem przedstawienie działalności gminnej Delegatury RGO oraz prac prowadzonych przez poszczególnych



Pracownicy urzędu gminnego i gminnej Delegatury RGO w Wawrze – w pierwszym rzędzie wójt Stanisław Krupka i pracownik Referatu Rolnictwa Klemens Goryc, w środku stoi prezes Juliusz Ludwig, na prawo od niego: Wojciech Kruszyński (w czapce), Mira Zimińska i Hubert Wolfram, na lewo zaś: radny Aleksander Zdanowicz (w kapeluszu); kobiety siedzące na krzesłach prowadziły kuchnie RGO w różnych osiedlach gminy, jesień 1941 lub wczesna wiosna 1942, fot. NN

jej pracowników. Artykuł z konieczności ma charakter materiałowy, został przygotowany na podstawie wyrywkowej dokumentacji, przez co trudno mówić o możliwości przedstawienia w nim pełnego obrazu i zakresu prowadzonych działań połączonych z pracą konspiracyjną. Wielość relacji pochodzących z różnych środowisk i miejsc zamieszkania pozwalała

5 T. Frącek, *Siostry Rodziny Maryi z pomocą dzieciom polskim i żydowskim w Międzyzlesiu i Aninie*, Warszawa 2006; K. Madej, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010; zob. starszą, wznowioną pracę: T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010 (1 wyd. 1973) – uwzględniono w niej źródła papierowe i fotograficzne, bez żadnych relacji; o kuchniach RGO w Warszawie zob.: tamże, s. 209-212. Z Wawra zamieszczono tylko fotografię (po s. 192), z błędnym podpisem. Krzyż ten postawiono na Cmentarzu Ofiar Wojny; egzekucja odbyła się w innym miejscu.

jednak zarysować ogólny stan okupacyjnej rzeczywistości na przedmieściach Warszawy. Informacje o pracach i pozyskiwaniu funduszy przez gminną Delegaturę RGO w Wawrze są wartościowym materiałem porównawczym, który można wykorzystać w badaniach nad życiem mieszkańców warszawskiego dystryktu Generalnej Guberni (GG).

DOŻYWIANIE W SZPITALACH, PÓŁKOLONIE DZIECIĘCE, SIEROCIŃCE, ZAPOMOGI

Jeszcze przed podjęciem odpowiedniej uchwały przez Radę Ministrów (31 sierpnia 1939) zaczęto organizować na czas wojny Ogólnopolski Komitet Samopomocy Społecznej (OKKS). Zbyt późno wydane dyspozycje i ogólna dezorganizacja spowodowały, że nie zdołała ukształtować się terenowa sieć organów OKKS. Dopiero 4 września 1939 r. powołano Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej (SKSS), na czele którego stanął inż. Kazimierz Tyszka, przewodniczący Stołecznego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym (SOKZPB). Powołano wówczas sekcje: Pomocy dla Uchodźców, Sanitarną, Zbiórki Materiałowej, Zaopatrywania, Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Transportu i Finansową. W oblężonej Warszawie działalność opiekuńczą rozciągano, organizując: schroniska dla uchodźców, punkty opieki nad rodzinami, punkty żywnościowe i medyczno-sanitarne. Przy kapitulacji Warszawy uzgodniono dalsze istnienie SKSS, który w 1940 r. składał się z Biura Prezydialnego oraz sekcji: Organów Terytorialnych, Finansowej, Zaopatrywania, Transportowej, Kuchni, Mieszkaniowej, Zdrowia, Odzieżowej, Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Spraw Pracy i Zatrudnienia oraz Opieki nad Wysiedlonymi. Nazwy sekcji dają orientację o kierunkach pracy SKSS. Warto dodać, że według danych z września 1940 r. w organizacji tej pracowało 2714 pracowników etatowych (otrzymywali wynagrodzenie) i 5086 pracowników społecznych (bez wynagrodzenia)⁶. W województwie warszawskim pod koniec 1939 r., a faktycznie w lutym 1940 r. rozwinął swoje agendy terenowe Warszawski Okręgowy Ziemski Komitet Samopomocy Społecznej (WOZKSS), tworząc 12 komitetów powiatowych oraz komitety w większości gmin dystryktu warszawskiego⁷.

Z terenu gminy wawerskiej brakuje dokumentów, ponieważ spłonęły one w pożarze, jaki wybuchł w budynku siedziby gminy na początku września 1944 r. Nie udało się również uzyskać relacji od ówczesnych pracowników gminy na temat sytuacji z końca 1939 r. Z zachowanego sprawozdania o działalności żłobka prowadzonego przez Delegaturę RGO

6 B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939-1945. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej i warszawskie agendy Rady Głównej Opiekuńczej*, Warszawa 1977.

7 Tenże, *Rada Główna Opiekuńcza: 1939-1945*, Warszawa 1985, s. 38-39.

w Międzyzlesiu, a później w Aninie, sporządzonego w kwietniu 1944 r., wiadomo, że po kapitulacji Warszawy, w październiku lub w początkach listopada 1939 r. powołano gminny Komitet Samopomocy Społecznej (KSS). Jego wiceprzewodniczącym, a później przewodniczącym, został Juliusz Ludwig⁸. Komitet ten, wzorując się na SKSS, oparł swoją działalność zapewne na odpowiednim Referacie Opieki Społecznej w urzędzie gminnym. Zespół pracowników RGO w Wawrze ukształtował się w swoim zrębie już w końcu 1939 r., właśnie w ramach KSS⁹.

Po kapitulacji Warszawy (28 września 1939) i okresie pewnej stabilizacji ludnościowej i organizacyjnej, zarząd gminy, zapewne w porozumieniu z Warszawską Radą Opiekuńczą Miejską oraz PCK, włączył się do akcji pomocy dla rannych i trwale okaleczonych żołnierzy polskich przebywających nadal w szpitalach warszawskich. Pomoc i opieka z gminy wawerskiej polegała na dostarczaniu odzieży i żywności dla Szpitala Ujazdowskiego, odwiedzaniu chorych, organizowaniu im wolnego czasu, przywożeniu książek czy różnych przedmiotów pierwszej potrzeby z miasta. Ówczesny wójt wawerski Stanisław Krupka, aktywny działacz ludowy¹⁰, energicznie uruchomił akcję gromadzenia prowiantu we wsiach swojej gminy. We wsiach Las, Wólka Zerzeńska, Zastów, Zbytki i Zierzno oraz wśród rolników Marysina Wawerskiego zorganizowano dobrowolną zbiórkę ziemiopłodów (ziemniaki, warzywa, głównie kapusta i buraki) i przetworów zbożowych (kasza, mąka). Wielu gospodarzy zbierających z pola zbiory jesienią 1939 r. wiozło wozami część płodów prosto do Szpitala Ujazdowskiego. Po zakończeniu zbiorów, w określone dni tygodnia, jechał dwukonny wóz z kolejnej wsi, zbierając po drodze od poszczególnych gospodarzy artykuły spożywcze. Jechał wtedy wyznaczony gospodarz razem z dwiema lub trzema osobami z gminy. Zajeżdżano bezpośrednio pod kuchnię, gdzie wyładowywano produkty. Marian Drożdż z Zastowa (ur. 1923) jeździł w ten sposób dwukrotnie, razem z Marią Lepiankową (ur. 1917) i nauczycielką Ludmiłą Mossakowską. Ze wsi Zastowa jeździł też Izidor Królak ze swoim pracownikiem Janem Wiśniewskim¹¹. Stanisław Krupka, mając dobre kontakty

8 Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca w Międzyzlesiu i Aninie w l. 1939-1944, prowadzonego przez Siostry Rodziny Maryi i pracownice Delegatury Gminnej RGO sporządzone 24 kwietnia 1944 i podpisane przez Elżbietę Druszcz, ss. 6 (mps, kopia na kalce, zachowało się wśród książek po p. Dora-bialskiej, innej pracownicy sierocińca).

9 Relacje: Eleonory Dąbrowskiej (z 31 marca 1985), Jerzego Teofila Frąckowiaka (z 3 listopada 1985), Czesława Piotrowskiego (z 3 lipca 1985), Anieli Ludwig (z 11 listopada 1985).

10 H. Wierzchowski, *Stanisław Krupka (22 IV 1900-23 III 1977)*, „Rocznik Mazowiecki” 1987, t. 9, s. 379-383; Stanisław Krupka był działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego Wyzwolenie (od 1923), Stronnictwa Ludowego (od 1931), Akademickiej Niezależnej Młodzieży Ludowej i Związku Nauczycielstwa Polskiego; por.: J. Tyszkiewicz, *Stanisław Krupka, wójt gminy Wawer: 1939-1944* [w:] *Państwo – demokracja – chłop. Studia z historii społeczno-politycznej Polski XVII-XIX dedykowane prof. R. Turkowskiemu*, red. S. Pastuszka, Warszawa-Kielce-Pułtusk 2016, s. 309-318.

11 Relacja Mariana Drożdża (ur. 1923), gospodarza z Zastowa (z 10 lipca 1987).

Szpital Ujazdowski
w Warszawie — delegacja
z Wawra odwiedzająca
chorych żołnierzy,
m.in. Janina Au, J. Pyrżyńska,
A. Bakowa, Zofia Kamińska,
dzieci (m.in. Marysia
i Tadeusz Łapiński,
Jerzy Ferański), harcerki
(m.in. Daniela Lepianka,
Irena Leonowicz), wiosna 1940,
fot. NN



z miejscowymi rolnikami, łatwo zachęcił ich do tej akcji. Głosami ludowców i członków PPS wygrał wybory wójtowskie w lipcu 1939 r.¹²

Akcję odwiedzania rannych żołnierzy i dostarczania im paczek prowadziło jednocześnie kilka organizacji z gminy: PCK, aktywiści ze Związku Strzeleckiego i Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, przedstawicielki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (np. Ludwika Mossakowska), a przede wszystkim grupa starszoharcerska ze 134. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej przy szkole wawerskiej¹³. W początku 1938 r. z grona absolwentów szkoły wawerskiej ukształtował się Krąg Starszoharcerski Zawiszaków (urodzeni w latach 1920-1925), zrzeszający młodzież z osiedli gminnych, wyjątkowo także z Grochowa. Na czele kręgu stał druż Sylwester Rak. Należeli do niego: Irena i Barbara Boleśławskie, Tadeusz Budaszewski, Halina Gruzła, Władysław Gruzła, Janina Jankowska, Jerzy Kamiński, Mieczysław Kodym, Zygmunt Kolasa, Irena Leonowicz, Halina Mistewicz, Zygmunt Nowicki, Małgorzata i Sabina Stępień, Stanisław Szulc, Jerzy Szydłowicz, Jan Truchlewski, Zdzisław Wasiński, Feliks Waśkiewicz i inni. Od początku października 1939 r. wawerska grupa starszoharcerska zorganizowała akcję pomocy bezdomnym i potrzebującym (ubrania, żywność) oraz zapewniła opiekę nad rannymi i inwalidami wojennymi z kampanii wrześniowej,

12 O wyborach gminnych wójta w Wawrze zob.: „Na straży”, t. 3, 1939, nr 5, s. 77; z 19 radnych aż 14 oddało swoje głosy 3 lipca 1939 r. na S. Krupkę; wyniki wyborów zob.: „Na straży”, t. 3, 1939, nr 7-8, s. 121.

13 Prezesem Oddziału Związku Strzeleckiego AZW (tj. w Aninie, Zastowie i Wawrze) został wybrany 12 lutego 1939 r. Stanisław Krupka, od lipca urzędujący wójt wawerski; zob.: *Walne zebranie Związku Strzeleckiego w Wawrze oraz Z życia związków i stowarzyszeń*, „Na straży”, t. 3, 1939, nr 3, s. 49-50.

którzy przebywali w szpitalach Czerniakowskim i Ujazdowskim. Jeździły tam dwa razy w tygodniu ekipy liczące 10-20 osób, nad którymi nadzór sprawowali druhowie Sylwester Rak i Zofia Ignasiak¹⁴. Zebrane dary przechowywano w budynku OSP w Wawrze.

Część harcerzy chodziła po wsiach gminnych, w których nigdy nie odmawiano im pomocy (Zerzeń, Las, Zbytki, Zastów), by zbierać dary w naturze (głównie jarzyny do kuchni szpitalnych)¹⁵. Odwiedzający chorych żołnierzy w szpitalach pomagali im nawiązać kontakty z rodzinami, organizowali wieczornice (deklamacje, śpiewy), dostarczali paczki świąteczne (cukier, ciasta, odzież, prezenty), które organizowały osoby prywatnie, ale też i gmina. Maria Zimińska (ur. 1907), działaczka Związku Strzeleckiego, wawerskiego KSS (od początku 1940), a następnie Delegatury RGO, w roku 1940 i 1941 przekazywała za pośrednictwem harcerzy paczki do Szpitala Ujazdowskiego, w którym opiekowali się oni salą nr 6, zajmowaną przez 20 inwalidów, m.in. uczestników bitwy nad Bzurą i innych¹⁶. Na zlecenie PCK harcerka Halina Mistewicz wraz z koleżanką woziły do Szpitala Ujazdowskiego specjalne posiłki przygotowane w kuchni wawerskiej RGO. Do tegoż szpitala jeździły też w latach 1940-1941 grupy dzieci (zuchów) ze szkoły powszechnej w Wawrze, ze swoimi nauczycielkami i rodzicami¹⁷. Gmina wawerska i harcerze ze 134. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej udzielali pomocy w szpitalach, dopóki było to możliwe, tj. do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Wtedy większość polskich żołnierzy ze szpitala wypisano. Wśród rannych, których odwiedzano w Szpitalu Ujazdowskim, byli znajomi z gminy: harcmistrz W. Ławrynowicz i dwóch żołnierzy zamieszkałych na terenie gminy.

Od 7 grudnia 1939 r. rozpoczęły się polsko-niemieckie negocjacje w sprawie reorganizacji SKSS w kierunku utworzenia ogólnopolskiej organizacji opiekuńczej. Postępowały one opornie wobec stosunkowo śmiałych żądań strony polskiej (całkowita niezależność od władz niemieckich, wybór wszystkich członków organizacji komitetu, udział w dochodach podatkowych GG)¹⁸ itp. Ostatecznie z dużymi trudnościami wynegocjowano powołanie nowej organizacji pod nazwą: Rada Główna Opiekuńcza. Zaczęła ona nieformalnie działać

14 „Relacja o działalności w harcerstwie: Wawer i powiat warszawski podczas okupacji niemieckiej: 1939-1944 r.”, cz. 1 – relacja druha Sylwestra Raka-Rakowskiego (z 16 grudnia 1986), mps w posiadaniu autora; relacja druha Sylwestra Raka-Rakowskiego (z 26 marca 1987); relacja Hanny Hankiewicz (z 17 marca 1987).

15 Relacja Janiny Jankowskiej i Zygmunta Kolasy (z 1 września 1987).

16 Relacja Marii Zimińskiej-Weber: „Delegatura RGO w Wawrze – okres okupacji. Wspomnienia Miry” (relacja spisana z 1977 oraz ustna z 1 lipca 1986).

17 Relacje: Danieli Lepianko-Pawłowskiej (ur. 1929), Adeli Waśkiewiczówny-Główni (ur. 1928) (z 12 marca 1987) i Jerzego Ferańskiego (ur. 1930) (z 2 czerwca 1987). Fotografie przedstawiające dzieci z żołnierzami wykonane w Szpitalu Ujazdowskim należą do zbiorów Jerzego Ferańskiego.

18 M. Turlejska, *Prawdy i fikcyjność 1933-grudzień 1941*, Warszawa 1966, s. 225-228.

już od końca lutego 1940 r., formalnie zaś od 13 czerwca 1940 r. RGO wchłonęła ostatecznie aparat SKSS we wrześniu 1941 r. Wkrótce też przy RGO utworzono dziewiąty dział – Opieki nad Więźniami. Pod tą nazwą kontynuował swoją działalność przedwojenny „Patronat”, tj. istniejące od 1909 r. Towarzystwo Opieki nad Więźniami¹⁹.



Święto Żołnierza, przy grobach Cmentarza Obrońców Warszawy delegacja PCK z Wawra, m.in. Eleonora Dąbrowska (w kapeluszu) i Hanna Mistewicz (przy pomniku po lewej), po prawej trzy harcerki, 15 sierpnia 1941, fot. NN

Okres tworzenia statutu i ustalania składu RGO (13 grudnia 1939-13 lipca 1940) to czas, w którym sprecyzowano zasady, na jakich przedstawiciele społeczeństwa polskiego godzili się oficjalnie współdziałać z okupantem. Polskie środowiska o różnym obliczu społeczno-politycznym ustaliły, że RGO ma być ogólnopolską, ponadpartyjną reprezentacją skupiającą przedstawicieli wszystkich ugrupowań według przyjętego klucza. RGO przejęło dotychczasowy aparat pracowniczy SKSS, w którym znajdowały się reprezentacje pięciu stronnictw politycznych: Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Stronnictwa Ludowego (SL), Stronnictwa Narodowego (SN), Stronnictwa Pracy (SP) i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), a także przedstawiciele PCK, Caritasu i Kościoła. Mechanizm kom-

19 Z. Zbyszewska, *Ministerstwo polskiej biedy*, Warszawa 1983, s. 77 n.

pletowania terenowych pracowników RGO w początkach 1940 r. polegał na zestawieniu list kandydatów na podstawie informacji dostarczonych głównie przez PCK²⁰. Znaleźli się wśród nich ludzie z doświadczeniem organizacyjnym w pracy charytatywnej, cieszący się zaufaniem miejscowego społeczeństwa, reprezentujący różne warstwy społeczne i organizacje opiekuńcze. Nazwiska ludzi działających w gminie wawerskiej, zwłaszcza dużej grupy współpracowników honorowych, potwierdzają tę zasadę.

Próby wprowadzenia do gminnego Komitetu RGO przedstawicieli mniejszości narodowych żyjących na terytorium GG (Żydzi, Ukraińcy) nie zostały zrealizowane z powodu nacisków administracji niemieckiej i wygórowanych żądań nacjonalistów ukraińskich²¹. Na terenie gminy mieszkało jedynie kilkuset Żydów i 10-15 wyznawców prawosławia różnej narodowości, innych osób narodowości niepolskiej było dosłownie kilka. Gminny Komitet RGO musiał dostosować swój styl pracy do ogólnej sytuacji gminy, m.in. liczył się z faktem, że w Aninie, Międzyzlesiu i Wawrze ukrywało się wielu działaczy politycznych i stosunkowo dużo ludności żydowskiej. Gmina była stosunkowo rozległa oraz zróżnicowana osadniczo i społecznie. Od wiosny 1939 r. należały do niej osiedla: Anin, Gocławek, Las, Marysin Wawerski, Międzyzlesie, Miłosna, Nowy Wawer, Wawer, Wiśniowa Góra, Wólka Zerzeńska, Wygoda, Zastów, Zbytki, Zerzno²².

Spośród ludzi, którzy w istotny sposób przyczynili się do wynegocjowania i uruchomienia RGO, należy wymienić Stefana Łopattę, związanego z gminą wawerską miejscem zamieszkania. Jako były naczelnik Wydziału Nadzoru i Polityki Opiekuńczej w Ministerstwie Opieki Społecznej był pod koniec 1939 r. najwyższym rangą urzędnikiem, z którym rozpoczęto rozmowy w Urzędzie Generalnego Gubernatora (Kraków, pierwsze dni grudnia 1939). Dlatego jeszcze ok. 20 lutego 1940 r. strona polska wysuwała go na stanowisko głównego dyrektora RGO²³. Z działalności w RGO Stefan Łopatto zrezygnował na początku czerwca 1940 r., przypuszczalnie z przyczyn osobistych. Mieszkał z rodziną w Aninie przy ulicy Leśnej. W połowie 1940 r. wyjechał i zapewne zaczął się ukrywać. Rodzina mieszkała nadal w Aninie przez całą okupację²⁴. Nie jest wykluczone, że właśnie S. Łopatto krótko, w październiku lub listopadzie 1939 r., stał na czele gminnego Komitetu Samopomocy

20 Orientacyjnie na 228 kandydatów wytypowano wówczas: 28 księży, 32 ziemian, 14 nauczycieli, 21 urzędników, 26 przedstawicieli wolnych zawodów, 14 robotników, 18 chłopów, 75 przedstawicieli różnych organizacji społecznych; por.: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza...*, s. 77.

21 B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza...*, s. 56-66.

22 H. Wierzbowski, *Anin...*; J. Tyszkiewicz, *Uwagi o przynależności narodowej mieszkańców podwarszawskiej gminy Wawer w latach 1939-1944*, „Kronika Warszawy” 2015, nr 1 (151), s. 77-87.

23 B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza*, s. 54-61, 66-67.

24 Starsza generacja rodziny autora (Stankiewiczowie) знаła rodzinę Łopattów, ponieważ również mieszkała w Aninie, od roku 1930 i przez okres okupacji niemieckiej.

Społecznej lub ułatwiał jego działania dzięki swoim rozległym stosunkom. Od września 1941 r. RGO pełniła rolę jedynej organizacji opiekuńczej w GG, a jej pełnomocnicy przemianowani zostali na doradców gubernatorów dystryktów. W dystrykcie warszawskim doradcami zostali wówczas: Janusz Machnicki i Stanisław Wachowiak. Na polecenie władz niemieckich terenowe agendy RGO w powiatach i gminach zostały przemianowane w lipcu 1941 r. na Polskie Komitety Opiekuńcze (PKO). W praktyce posługiwano się określeniem Delegatura lub Komitet Opieki Społecznej. Tak było również w osiedlach wawerskich w czasie okupacji.

Prezesem gminnej Delegatury RGO został pod koniec 1939 r. Juliusz Ludwig, z podwarszawskiej rodziny drobnoziemiańskiej. J. Ludwig (1904-1966) miał drewniany dworek przy ulicy Płowieckiej 4, za pętlą tramwajową na Gocławku²⁵. Na terenie Gocławka posiadał liczne place i grunty, które sprzedawał, a które z racji swego położenia na pograniczu miasta cieszyły się dużym popytem. Dzięki temu, że rodzice Juliusza Ludwiga znali Maurycego Potockiego z Jabłonny, uzyskał on jego poparcie i został prezesem Delegatury RGO



Przed stołówką gminną,
od lewej: Wojciech Kruszyński,
Walentyna Łapińska, NN,
Franciszek Żmijewski,
1943, fot. NN

²⁵ Już przed wojną urządzano w dworku Ludwigów różne imprezy społeczne; por.: *Z życia związków i stowarzyszeń (Oddział Z.S.AWZ i Koło Rodziny Policyjnej)*, „Na straży”, t. 1, 1937, nr 7, s. 13.



Kolonie letnie w ośrodku kolejarskim położonym między Nowym Aninem a Międzyzlesiem, od lewej: Józef Konopacki, Feliks Sikora (przemawiający do dzieci), Elżbieta Druszcz (tyłem), lipiec 1942, fot. NN

w gminie, w której zamieszkiwał. J. Ludwig był po niepełnych studiach lekarskich. Funkcję prezesa pełnił dobrze i z poświęceniem – do kasy RGO niejednokrotnie dopłacał z własnej kieszeni. Energiczny, towarzyski i podejmujący ryzyko nadawał się do funkcji kierowniczej, wymagającej często zdecydowania i umiejętności podejmowania szybkich decyzji²⁶.

Wiceprezesem został Wojciech Kruszyński (ur. ok. 1900), absolwent Szkoły Nauk Politycznych, zatrudniony w administracji państwowej jeszcze przed 1939 r. (w urzędzie wojewódzkim). Był to człowiek zdolny, inteligentny, sumienny oraz jedyny rutynowany urzędnik w gminnej Delegaturze RGO. Mieszkał w Wawrze, w pobliżu budynku urzędu gminnego. Przy dużej mobilności prezesa to on pełnił na co dzień funkcję kierownika Delegatury RGO, przebywając bez przerwy w urzędzie i czuwając nad urzędową dokumentacją. Stanowisko drugiego wiceprezesa piastował Feliks Sikora (1898-1982)²⁷. Był radnym gminnym, prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Międzyzlesiu (od 1926), organizatorem zespołu muzycznego i chóru amatorskiego, członkiem PPS.

26 W. Roszkowski, *Maurycy Potocki (1894-1949), Polski słownik biograficzny*, t. 28, z. 118, Wrocław-Warszawa-Kraków 1984, s. 96-97. O J. Ludwigu życzliwie mówią współpracownicy (E. Dąbrowska, J.T. Frąckowiak, C. Piotrowski, M. Zimińska) i ludzie z zewnątrz. Wystawnym trybem życia, życzliwością kojarzył się ze środowiskiem ziemiańskim. Dla pochlebstwa i kamuflażu przed Niemcami nazywano go „baronem Ludwigiem” – relacja Jerzego Szydlowicza (z 21 maja 1987).

27 Feliks Sikora (1895-1982) był powszechnie znanym działaczem społecznym, członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej i Ochotniczej Straży Ogniowej w Międzyzlesiu (relacje: jego syna Adolfa Sikory-Saniewskiego z 22 stycznia 1987 oraz szwagra Tadeusza Gronczewskiego z 3 czerwca i 2 lipca 1986). Na Pradze prowadził małą wytwórnię wyrobów hydraulicznych. Po zabójstwie Izydora Królaka (1942), miejsce podwójnego zajął powszechnie akceptowany F. Sikora – relacje: Romana Molendy, sołtysa z Marysina Wawerskiego (z 3 marca 1987) oraz Tadeusza Gronczewskiego (z 2 lipca 1986).

W Referacie Ogólnym (ewidencja, załatwianie interesantów) funkcję sekretarki pełniła Eleonora Dąbrowska (ur. 1910), mieszkanka Anina²⁸. Kasjerem był Józef Konopacki (właściwie Wiktor Kontrym)²⁹, dojeżdżający do pracy z Warszawy. Osobnym referentem, ds. Kuchni wydających obiady, od marca 1940 r. został Jerzy Teofil Frąckowiak (ur. 1922), młody wysiedleńca z Poznania. Pełnił on dodatkowo funkcję tłumacza, ponieważ znał język niemiecki³⁰. Mieszkał wtedy w Wygodzie przy ulicy Szerokiej. Referat ds. Sierocińców powierzono początkowo Marii Zimińskiej (1940-kwiecień 1941), a później Kazimierze (właściwie Zofii) Filipowiczowej z Międzyzlesia (1942-1943). Ostatnią referentką i opiekunką sierocińca przeniesionego do Anina z Zosinka-Międzyzlesia została Elżbieta Druszc (9 października 1943-lipiec 1944)³¹.

Wawerska Delegatura RGO miała dwa magazyny żywności i w związku z tym zatrudniała kilku magazynierów oraz magazynierów-konwojentów³². Magazynierem w magazynie mieszczącym się naprzeciw apteki Jankowskiego przy ulicy Płowieckiej 67 był Roman Stolarczyk (1901-1975), zamieszkały w Marysinie Wawerskim³³. Apteka mieściła się przez cały okres okupacji w piętrowym, murowanym domu Wolframów. Magazyn znajdował się po przeciwnej stronie szosy, gdzie nie było innych zabudowań, a grunt obniżał się w kierunku podmokłych zarośli (budynek rozebrano w roku 2003). R. Stolarczyk był doświadczonym magazynierem, bowiem przed wojną prowadził



Zewnętrzna okładka dokumentu potwierdzającego zatrudnienie Elżbiety Druszc w gminnej Delegaturze RGO w Wawrze (tzw. *Ausweis*)

28 Relacja E. Dąbrowskiej o wykonywanej pracy; relacje: A. Ludwigowej, J.T. Frąckowiaka, C. Piotrowskiego i in. na temat E. Dąbrowskiej.

29 Relacje o J. Konopackim: E. Dąbrowskiej, J.T. Frąckowiaka, A. Ludwigowej, M. Zimińskiej.

30 Relacja J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985) i innych pracowników RGO poświęcone jego osobie; por. przypis 6.

31 Maria Zimińska mieszkała w Marysinie Wawerskim. Według relacji C. Piotrowskiego Zofia Filipowiczowa przyjechała do Warszawy w trakcie wojny z Kutną, gdzie jej mąż przed 1939 r. był urzędnikiem przy burmistrzu. Elżbieta Druszc o swojej pracy, zob.: Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca... (por. przypis 8).

32 Relacja C. Piotrowskiego na temat lokalizacji i funkcjonowania magazynów (z 3 lipca 1985).

33 Roman Stolarczyk (ok. 1901-1975), przed 1939 r. członek Związku Strzeleckiego i Ligi Ochrony Powietrznej Kraju (relacje: E. Dąbrowskiej, C. Piotrowskiego, J.T. Frąckowiaka).

w Wygodzie własny sklep spożywczy. Dodatkowy magazyn na ziemniaki umieszczono u wylotu szosy rembertowskiej, naprzeciw posterunku żandarmerii niemieckiej. Główny magazyn gminnej Delegatury RGO znajdował się nieopodal stacji kolejki wąskotorowej, w piwnicach domu pod urzędem pocztowym przy ulicy Widocznej 6. Stanowisko głównego magazyniera powierzono Julianowi Au (1894-1973), znanemu z działalności społecznej w gminie i lokalnym kościele. Prócz tego funkcje magazynierów pełnili: Zdzisław Gruszko



Członkowie gminnej Delegatury RGO i Zarządu Gminy Wawer przed budynkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Wawrze – siedzące kobiety (10) prowadziły kuchnie RGO w różnych osiedlach gminy, wśród nich Maria Zimińska (5. od prawej) i Bronisław Zienkiewicz (ostatni na ławce); od lewej stoją: Hubert Wolfram (5.), Juliusz Ludwig (8.), Stanisław Krupka (10.), Wojciech Kruszyński (12.), Stanisław Wapiński (13.), Aleksander Zdanowicz (14.); w drzwiach, po prawej, sekretarz gminy Tadeusz Turkowski, listopad 1940, fot. NN

junior (ur. ok. 1913), Marian Kida (ur. 1900) i Roman Wolski (właściwie Czesław Piotrowski, ur. 1915). Przewijali się także inni pracownicy, przede wszystkim przy rozmieszczonych w kilku osiedlach kuchniach RGO, których na terenie gminy było siedem.

Pracownicy RGO pracowali najczęściej bezpłatnie, na zasadzie pracy społecznej. Zarząd gminnej Delegatury RGO i część pracowników nie pobierała żadnego wynagrodzenia. Jediną osobistą korzyścią, jaką mieli z tego tytułu, był darmowy obiad w wybranej kuchni jadłodajni RGO oraz zaświadczenie pracownicze, które miało wartość *Ausweisu*, tzn. chroniło przed wywiezieniem na prace przymusowe lub uwięzieniem w charakterze „zakładnika” w razie schwytania w łapance ulicznej. W Delegaturze RGO było tylko czterech

pracowników etatowych. Dwa etaty opłacano z kasy gminy, traktowano je jako „wypożyczone” (przeniesione) z gminnego Referatu Opieki Społecznej³⁴. Dwa inne finansowano ze środków RGO otrzymywanych z Okręgu Warszawskiego RGO. Niektórym pracownikom wypłacano wynagrodzenie na zasadzie prac zleconych, inni pracowali bezpłatnie. Odrębną kategorię okresowych pracowników RGO stanowiły kobiety pozostające bez środków do życia, którym udzielano niewielkich zapomóg pieniężnych. W zamian za zapomogi kobiety rewanżowały się dorywczą pracą. Nawet stałe pensje nie były wysokie. W 1940 r. np. wiceprezes Delegatury RGO w Wawrze Wojciech Kruszyński otrzymywał 220 zł w gotówce. Otrzymywał też różne przydziały. Eleonora Dąbrowska oceniła swoje pobory z lat 1943-1944 na 220-250 zł (tak podała), zaś Jerzy T. Frąckowiak na ok. 300 zł (tak podała), co równało się cenie kilograma masła na „czarnym rynku”. Pensje te, ze względu na panującą drożyznę, w żadnym wypadku nie zapewniały utrzymania. Dlatego pracownicy, zwłaszcza młodzi mężczyźni, dorabiali sobie, szmuglując mięso czy wędliny ze wsi do Warszawy³⁵. Kobiety szukały także pracy jako opiekunki, korepetytorki lub zajmowały się rękodziełem (robiły na drutach lub szydełkowały szaliki i rękawiczki, wytwarzały tanie torebki czy kapcie ze sznurka).

Wawerskim władzom gminnym wybitnie pomagał ich zwierzchnik, stojący na czele PKO w dwóch największych powiatach GG, warszawskim i radzyńskim. Fakt ten potwierdza ją pisemne relacje dwóch najważniejszych urzędników urzędu gminnego – wójta Stanisława Krupki i sekretarza gminy Tadeusza Turkowskiego. W 1969 r. Krupka napisał: „Stanisław Krysiński, ten niezmordowany, pełen zapału, energii, patriotyzmu, sumienny i uczciwy bez reszty Polak, poświęcił się całkowicie tej właśnie pracy”. Powiat warszawsko-radzyński był nasycony przesiedleńcami z ziem włączonych do Rzeszy, ale też miejscem pobytu wielu ściganych i ukrywających się. Obowiązkiem patriotycznym i obywatelskim RGO, sprawującej opiekę społeczną, było zapewnienie im mieszkań, przydziałów żywności i często odzieży. Na tym terenie znajdowało się największe skupisko domów sierot prowadzonych przez żeńskie zgromadzenia zakonne oraz RGO. Należy tutaj wymienić ośrodki opieki nad sierotami przy klasztorach ss. Felicjanek w Wawrze oraz ss. Franciszkanek Rodziny Maryi w Aninie, Markach, Miedzeszynie, Międzyzlesiu, Starej Miłosnej, Strudze, a także funkcjonujący przez pierwsze lata okupacji Dom Sierot dr. J. Korczaka w Wawrze (Kolo-

34 Jeden z tych etatów zajmował Wojciech Kruszyński, drugi E. Dąbrowska. Tak było w latach 1940-1944.

35 Informacje o wysokości otrzymywanego wynagrodzenia przekazali: E. Dąbrowska i J.T. Frąckowiak. W podanych kwotach można zauważyć znaczne dysproporcje (np. W. Kruszyński nie powinien zarabiać mniej niż J.T. Frąckowiak), ponieważ zdarzało się, że do pensji doliczano różne dodatkowe świadczenia. Należy pamiętać również i o tym, że autorzy relacji składali je kilkadziesiąt lat po wojnie, zatem mogli nie pamiętać dokładnie wszystkich szczegółów. J.T. Frąckowiak razem z R. Wolskim (tj. C. Piotrowskim) co pewien czas przywozili z Karczewa do Wawra wyroby wędliniarskie, które sprzedawali.

nia Różyczka). Właśnie domami sierot opiekował się szczególnie S. Krysiński, kierując tam odpowiednią pomoc finansową i żywnościową. „Podkreślić trzeba – napisał S. Krupka – że ta pomoc wówczas [tzn. zapewne już od 1940] była jedynym źródłem egzystencji sierocińców”³⁶. Urząd gminy Wawer dysponował otrzymywanymi zasiłkami, które napływały stosunkowo obficie, jak na ówczesne warunki.

Do przygotowanej na początku 1944 r. książki pamiątkowej pt. „Wawer i okolice” wpisano najważniejsze osiągnięcia i działania urzędu i mieszkańców gminy. „Wspólnym wysiłkiem świątłych mieszkańców zdziałano w latach 1939-1944, na terenie Gminy Wawer, co następuje: W dziale opieki społecznej – rozplanowano i założono Cmentarz Ofiar Wojny Wawer-Glinki, gdzie spoczęli żołnierze polscy z pamiętnego miesiąca września 1939 oraz inne ofiary wojny. Na zbiorowej mogile żołnierzy polskich w Zerzniu wzniesiono pomnik. Zorganizowano Komitet Samopomocy Społecznej, który zajął się losem sierot, rezerwistek i przesiedlonych itp.; w kuchniach publicznych zorganizowano dożywianie [...]. W dziale zdrowia – zorganizowano nowocześnie urządzone Ośrodek Zdrowia z gabinetem Roentgena, gabinetem dentystycznym i Stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem. Wybudowano kąpielisko publiczne”³⁷. Wspomniano zatem o pracach Komitetu Obywatelskiego z listopada 1939 r., który doprowadził do urządzenia Cmentarza Ofiar Wojny i powołania tajnego zespołu obywatelskiego (inż. Seweryn Nirsztajn, artysta Wacław Piotrowski, wicewójt Izidor Królak), który zadbał o to, by jesienią 1941 r. stanął pomnik na zbiorowym grobie żołnierzy poległych 19-20 września 1939 r.³⁸ Opieka społeczna gminy była działaniem Delegatury RGO, „kuchnie publiczne” to właśnie jadalnie finansowane przez RGO. Ośrodek Zdrowia rzeczywiście funkcjonował, ale tylko przez niepełne dwa lata (1941-1943). Później

36 Uwagi te wprowadził Stanisław Krupka do autorskiego tekstu Henryka Wierchowskiego, który ukazał się drukiem w postaci książki pt. *Anin. Wawer* (Warszawa 1971). Były one w posiadaniu Jana Baculewskiego (zm. 30 października 1994). W krótkiej (trzystronicowej) relacji poświęconej działalności okupacyjnej Tadeusza Turkowskiego (sekretarz Urzędu Gminy Wawer w latach 1939-1944) nie ma wątku dotyczącego funkcjonowania RGO w gminie. Relacja była w posiadaniu Andrzeja Umgelfera z Wawra (zm. 1990).

37 Zarząd gminy Wawer wręczył dyplomy zasłużonym działaczom (25 stycznia 1944), wyrażając w ten sposób podziękowanie za rzetelną współpracę w wielu dziedzinach zarówno jawnych, jak i niejawnych. Do imiennych podziękowań dołączono fragment z książki pamiątkowej pt. „Wawer i okolice” (s. 123), wymieniający wszystkie ważniejsze osiągnięcia urzędu gminnego w latach 1939-1943. Pod tekstem rozpoczynającym się słowami: „W poczuciu odpowiedzialności historycznej [...], gdy na frontach całego świata krwawo mieniło się słońce” podpis złożył sekretarz gminy Tadeusz Turkowski oraz umieszczono pieczęć Zarządu Gminnego w Wawrze. Zachowały się dwa równorzędne dyplomy, dla: Romana Molendy, sołtysa gromady Wawer Stary i Marysin, i Bolesława Paprockiego, pracownika Hurtowni Spożywców z Międzyzlesia. Dyplomów musiało być kilkadziesiąt. W okresie tym zdawano sobie sprawę, że zbliżają się zmiany polityczne i ustrojowe, dlatego zarząd świadomie tworzył dokumentację i przygotowywał świadków do swojej obrony. Autorem tekstu był zapewne Marian Albiński.

38 Zob.: H. Wierchowski, *Anin...*, s. 60-62.

zabrakło funduszy dla wykwalifikowanych pracowników. Dopływ pieniędzy przerwały niemieckie władze dystryktu warszawskiego.

Stałe duże potrzeby i koszty prowadzonych akcji pomocy potrzebującym powodowały, że fundusze dla RGO i Opieki Społecznej organizowano w różny sposób. W osiedlach podmiejskich i willowych łatwiej było gromadzić gotówkę, we wsiach zaopatrzenie w naturze. Początkowo w Delegaturze RGO pieczę nad poszczególnymi gromadami (sołectwami) sprawowali wyznaczeni pracownicy, później powołano osobne podkomitety. I tak najpierw Eleonora Dąbrowska zajmowała się Wawrem, Jerzy Teofil Frąckowiak Aninem i Międzyzylesiem, a Karol Paluch Starą Miłosną itd. Skład pracowników w podkomitetach zmieniał się. Wiadomo jednak, że w Aninie w latach 1942-1944 członkami podkomitetu gromadzkiego zbierającymi składki miesięczne „na wysiedlonych i najbiedniejszych” były: Halina Wagnerrówna-Kozłowska, z zawodu pielęgniarka i działaczka PCK, Maria Szalówna i Elżbieta Druszczyńska. Miesięczna składka od rodziny wynosiła 2 zł³⁹.

W gromadzie Międzyzylesie członkami podkomitetu zbierającymi dobrowolne datki byli: miejscowy nauczyciel Tadeusz Filipowicz (w 1943), a następnie A. Gimplówna, aktorka warszawska czasowo tu zamieszkała, oraz pani Filipowiczowa. U Władysława Kowalskiego z Międzyzylesia, pracownika policji w Otwocku, zachowały się dwa kwity (z 23 października 1943 i 8 lutego 1944). Pierwszy, poświadczający wpłatę 50 zł na dożywianie i ubrania dla najbiedniejszych dzieci, podpisał T. Filipowicz. Drugi, kwitujący dużą wpłatę 1500 zł „na rzecz najbiedniejszych mieszkańców Międzyzylesia”, podpisali: Tadeusz Filipowicz jako przewodniczący podkomitetu międzyzyleskiego oraz A. Gimplówna, sekretarz zarządu podkomitetu. Kwit opieczetowano podłużną pieczęcią podkomitetu⁴⁰. Z członków innych podkomitetów działających w sołectwach znane są tylko osoby należące do zarządu podkomitetu gromady Stara Miłósna: Karol Paluch, nauczyciel, Stanisław Zychora i sołtys Ambroziewicz. Sposoby zasilania kasy RGO w poszczególnych delegaturach zależały od inwencji i pomysłów miejscowych pracowników. Tak np. w gminnej Delegaturze RGO w Falenicy jej kierownik Romuald Szymczak nakłaniał do ofiary na rzecz opieki społecznej ówczesnych nabywców gruntów (w części zapewne pożydowskich), działek i posesji.

39 Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985). W rodzinie autora, mieszkającej w latach okupacji w Aninie, zachowały się dwa kwity Podkomitetu Delegatury w Aninie z 3 sierpnia 1942 r. i 12 kwietnia 1943 r., na których figuruje podpis H. Kozłowskiej. Oba potwierdzają wniesienie miesięcznej opłaty w wysokości 2 zł.

40 Oba kwity widziałem jesienią 1986 r., w trakcie drugiego pobytu u Władysława Kowalskiego w Międzyzylesiu. Dokument z 8 lutego 1944 r. ma charakter podziękowania za dużą ofiarę: „Zarząd Podkomitetu liczy, że W. Pan w dalszym ciągu zechce łaskawie popierać naszą działalność”. Dalej następują podpisy przewodniczącego T. Filipowicza i sekretarza podkomitetu Gimplówny oraz pieczęć podłużna. Jak wspomniano, suma 1,5 tys. zł odpowiadała 5-6 pensjom etatowych pracowników gminnej Delegatury RGO. Filipowicz do 1939 r. był inspektorem szkolnym.

Prawie wszyscy kupujący wówczas działki budowlane na terenie gminy godzili się wpłacić do kasy RGO równowartość 1 proc. z kwoty, za jaką nabyli nieruchomości⁴¹. W Falenicy odbywały się także zbiórki przy kościele. We wsiach gminy Wawer, zwłaszcza w Zastowie czy Zerzniu, zbierano fundusze na RGO i opiekę społeczną, urządzając okresowo w Ochotniczej Straży Pożarnej zabawy i imprezy rozrywkowe (np. z deklamacjami). Zerzeń jako parafialna wieś z dużym kościołem, gospodą i jarmarkami stanowiła dla wiejskiej społeczności gminy naturalny ośrodek kulturalny i gospodarczy⁴².

Zgodnie z powszechnie stosowaną wówczas zasadą solidarnej walki wszystkich obywateli polskich z niemieckim najeźdźcą RGO zatrudniała i pomagała każdemu potrzebującemu pomocy, bez względu na narodowość, pochodzenie społeczne, wyznanie i przekonania polityczne. Takie stanowisko zajmował także zarząd Delegatury RGO w Wawrze, co z naciskiem podkreśliła w swojej relacji Eleonora Dąbrowska, prowadząca przez większość okresu okupacji sekretariat tej delegatury, świetnie zorientowana w większości załatwianych spraw oraz postawach i nastrojach zwierzchników i kolegów⁴³. Istotnie, na potwierdzenie tego świadectwa przytoczyć można wiele faktów. Ilustracją powyższego stanu rzeczy był skład osobowy zarządu: drobny posiadacz ziemski, urzędnik państwowy, ślusarz, członek PPS i społecznik. Wśród pozostałych pracowników przeważali rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy oraz nauczycielki, żony albo córki urzędników i wojskowych. Środowisko chłopskie nie było reprezentowane ze względu na wymagane kwalifikacje, ale też możliwości lepszego zarabkowania na wsi, przy pracy gospodarskiej. Zdelegalizowanie partii politycznych po klęsce wrześniowej utrudniało rozpoznanie przynależności poszczególnych pracowników do konkretnych organizacji. Na podstawie przedwojennych publikacji w gminnym periodyku pt. „Na straży” można zauważyć, że duża część pracowników lub współpracowników RGO wywodziła się z członków i działaczy: Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Niektórzy należeli do Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Narodowego⁴⁴.

41 Według relacji Eugenii Kamińskiej-Szymczakowej (z 20 marca 1987) nabywcami najczęściej byli ludzie związani z administracją niemiecką, *volksdeutsche*, cywilni intendenci *Wehrmachtu* itp.

42 Relacja Leonarda Kałęckiego, długoletniego nauczyciela w Zerzniu, złożona na piśmie Henrykowi Wierchowskiemu w 1968 r. Informacje o zabawach i występach pochodzą od rodziny Rogowskich z Zerznia, zostały przekazane autorowi w 1988 r.

43 Parokrotne wyjaśnienia E. Dąbrowskiej oraz słowa prof. dr. Zbigniewa Pączkowskiego, nauczyciela w wawerskiej szkole zawodowej: „Niech pan pamięta i wie, że podczas okupacji istniała niepisana zasada solidarnej obrony przed Niemcami”. Nielegalnie wydano broszurę *Kodeks moralności obywatelskiej* (przed 31 października 1941): T. Szarota, *Okupacyjnej Warszawy...*, cz. V: *Nastroje i postawy*, s. 381-466.

44 Por. informacje drukowane w periodyku „Na straży”, redagowanym przez emerytowanego wojskowego Mariana Albińskiego. Relacje: Marii Zimińskiej (z 1 lipca 1986), należącej od listopada 1938 r. do zarządu gminnego oddziału Związku Strzeleckiego; członkami „Strzelca” byli: Marian Kida, Roman Stolarczyk, Julian Au, Ludwika Mossakowska, Jadwiga Wolska, z urzędu gminy Feliks Sikora i Stanisław Krupka.

W roku 1940 lub 1941 zatrudniono w wawerskiej Delegaturze RGO niejakiego Józefa Konopackiego, na stanowisku kasjera⁴⁵. Mieszkał on w Wilanowie. Został on zadenuncjowany jako posiadacz radia, co wówczas było surowo zakazane. Z tego powodu musiał uciekać z Wilanowa, zmienił kenkartę i nazwisko (Wiktor Kontrym) na Józef Konopacki. Pod zmienionym nazwiskiem otrzymał w Wawrze pracę. Podobno został aresztowany, ale wykupiono go z Gestapo (może z rąk tzw. granatowej policji) za sumę 100 dolarów⁴⁶. Sprawę i prawdziwe nazwisko J. Konopackiego znał prezes Juliusz Ludwig i przypadkowo M. Zimińska⁴⁷. Wiosną 1944 r. okazało się, że Konopacki-Kontrym należy do Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i posiada broń. Wywiad Armii Krajowej powiadomił E. Dąbrowską o zagrażającej mu rewizji i polecił go ostrzec. Udało się jej to wykonać razem z innym kolegą z delegatury⁴⁸. Konopacki odszedł z pracy. Latem 1944 r. w Warszawie pojawił się brat Kontryma, zrzucony na spadochronie przez samolot sowiecki. Rodzina Kontrymów pochodziła z Wileńszczyzny. Podobnie, podczas okupacji pełnym zaufaniem obdarzano w urzędzie gminnym kasjera Franciszka Żmijewskiego, który nie krył swoich komunistycznych sympatii. Po wyzwoleniu prawobrzeżnej Warszawy został aktywnym członkiem PPR⁴⁹.

Działalność Delegatury RGO, wraz z niektórymi działaniami urzędu gminnego i sołectw, stanowiła główny nurt cywilnego ruchu oporu. W osiedlach gminy wawerskiej funkcjonowało wiele rodzajów i form udzielania pomocy potrzebującym. Wśród nich należy wymienić: prowadzenie tzw. kolonii (okresowe) i sierocińców (stałe), sprawowanie opieki zdrowotnej, zwłaszcza nad dziećmi, prowadzenie kuchni i wydawanie darmowych posiłków, udzielanie zapomóg pieniężnych najbardziej potrzebującym, dawanie pracy, opiekę nad przesiedleńcami i uciekinierami z innych części Polski przedwojennej, ukrywanie i legalizowanie pobytu (nowe dokumenty zmieniające tożsamość osoby), załatwianie pobytu osób ściganych przez okupacyjne służby policyjne. Było to możliwe dzięki indywidualnemu zaangażowaniu pracowników delegatury w różnych komórkach Polskiego Państwa Podziemnego, administracji, szkolnictwie i konspiracji zbrojnej. Wszędzie funkcjonowały struktury poziome i powiązania terenowe, oparte na wcześniejszej przynależności do jednej organizacji (zaufanie wynikające z wcześniejszych doświadczeń współdziałania) albo wspólnocie sąsiedzkiej, rodzinnej czy koleżeńskej. Np. Halina Różycka, opiekunka na pół-

45 Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 marca 1985), potwierdzona przez J.T. Frąckowiaka.

46 Relacja Jadwigi Ilczuk, żony lekarza gminnego w Wawrze (z 26 kwietnia 1986). Późniejsze wydarzenia świadczą o tym, że miał on powiązania z wywiadem sowieckim i dlatego jego towarzysze dysponowali taką sumą.

47 Relacje A. Ludwigowej (z 7 września 1985) i M. Zimińskiej (z 1 lipca 1986).

48 Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985).

49 Relacja E. Dąbrowskiej i Tomasza Jodełko-Burzeckiego, pracownika gminy wawerskiej z innego referatu (z 1 marca 1985).

koloniach w Międzyzlesiu, w latach 1943-1944 powielała pismo AK „Brzask” w lokalu Delegatury RGO w Falenicy⁵⁰.

Pomoc niezamożnym rodzinom i opiekę nad dziećmi w różnej formie zapewniały w okresie przedwojennym liczne komitety, organizacje, filie związków zawodowych, pełniące wobec rodzin swoich członków funkcje opiekuńcze i socjalne. W środowisku wawerskim akcją dożywiania dzieci prowadził od 1932 r. Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zorganizowano ją przy szkole powszechnej mieszczącej się przy ulicy Płowieckiej, a kierowała nią nauczycielka Ludmiła Mossakowska. Akcją dożywiania (obiady, paczki świąteczne) finansował również Wojskowy Zakład Pirotechniczny w Rembertowie. Od roku szkolnego 1936/1937 akcją dożywiania dzieci z rodzin mniej zamożnych podjęła tzw. Opieka Szkolna, obejmując nią 200 dzieci. W następnym roku szkolnym (1937/1938) tą formą pomocy objęto w szkole podobną liczbę młodszych dzieci⁵¹. Tego rodzaju inicjatywy społeczne, wspierane organizacyjnie przez szkoły i nauczycieli, miały nie tylko walor finansowy i wychowawczy. Dzieci w wieku 7-15 lat szczególnie potrzebują wartościowego pożywienia, podawanego nawet w postaci dwóch obiadów, w szkole i w domu. Dziecko nie powinno głodować w tym kluczowym dla młodego organizmu okresie rozwoju. Nie zachowała się dokumentacja, ale z pewnością akcja dożywiania w szkole trwała także w ostatnim roku szkolnym przed wybuchem wojny.

W ostatnich latach przedwojennych (1936-1938) organizowano także kolonie letnie, które dziś nazwalibyśmy półkoloniami. Dzieci do siódmego roku życia przychodzili do budynku szkolnego, gdzie przebywali z opiekunami i bawili się przez większość dnia, otrzymując bezpłatnie obiad. Z tej formy opieki korzystało stosunkowo dużo rodzin z samego Wawra, ale też z Marysina Wawerskiego, Nowego Wawra, Wygody i Zastowa. Mieszkańcy tych osiedli w większości pracowali w Warszawie, nie byli zatem w stanie dobrze zajmować się potomstwem; jedynie w Zastowie przeważały jeszcze gospodarstwa rolne. Należy sądzić, że dzieci chciały bawić się w gronie rówieśników, a ponadto możliwość zjedzenia nieodpłatnie obiadu też miała wpływ na decyzję rodziców. Dlatego liczba dzieci korzystających z tej formy opieki była wysoka (100); zajmowały się nimi 3-4 opiekunki⁵². Posiłek przygotowywano w mieszkaniu nauczyciela, w małym budynku murowanym stojącym przy szosie (stoi do dziś). Do wybuchu wojny podobne półkolonie urządzano

50 Halina Różycka (ur. 1922), mieszkająca wówczas w Międzyzlesiu przy ulicy Głównej 1 (dziś Zwolenka), (relacja z 13 lipca 1987).

51 L. Mossakowska, *Sprawozdanie z akcji dożywiania dzieci przy szkole powszechnej w Wawrze*, „Na straży” 1938, nr 5, s. 18-19.

52 Relacja Feliksa Waśkiewicza (z 27 marca 1987), niestety, nie spytałem o godziny, w których trwała opieka, zapewne było to w godzinach 9.00-15.00 lub do 16.00.



Półkolonie w szkole powszechnej w Wawrze — w środku nauczycielka Ludmiła Mossakowska, lipiec 1937, fot. NN

w dworku Ludwigów przy ulicy Płowieckiej 4 dla dzieci z Goćławka (sołectwo w gminie Wawer) i pobliskiej części Grochowa. Dzieci bawiły się cały dzień w otaczającym dworek parku. Na miejscu dostawały obiad⁵³.

Późną jesienią 1939 i latem 1940 r. Komitet Opiekuńczy zorganizował w Aninie, Międzyzlesiu i Wawrze, zgodnie z przedwojenną tradycją, półkolonie dla dzieci z pierwszych trzech klas szkoły powszechnej. Przyjęto wszystkie zgłoszone dzieci. W Międzyzlesiu odbyły się one w lipcu i sierpniu 1940 r. Uczestniczące w nich dzieci podzielono na cztery grupy (po 10-15 osób w każdej). Każda grupa miała swoją opiekunkę (Irena Eytner, Halina Różyczka, dwie opiekunki nieznane z imienia i nazwiska). Lokal udostępniła szkoła. Posiłki dzieci otrzymywały w sierocińcu ss. Franciszkanek Rodziny Maryi. W ramach zajęć organizowano spacer, wspólne zabawy i pogadanki. Podobnie było w Aninie, gdzie półkolonie z reguły organizowano w szkole prywatnej Eugenii Ossowskiej przy ulicy Parkowej 21, a opie-

⁵³ Dworek Ludwigów otoczony był stosunkowo dużym terenem, kilkuhektarowym. Obecnie w większości pokrywają go nasypy i szosy dwupoziomowe, na skrzyżowaniu ulic Płowieckiej i Ostrobramskiej-Marsa (dawniej Szosa Rembertowska). Relacja A. Ludwigojowej (z 7 września 1985).

kunami były nauczycielki i panie zgłoszone przez Komitet Opieki (np. E. Dąbrowska)⁵⁴. Praca opiekunek była nieopłacana. Otrzymywały one jedynie bezpłatny obiad. Koszty półkolonii pokrywał urząd gminy i Referat Opieki Społecznej. Niektóre z opiekunek dostawały niewielkie zasiłki w gotówce. Półkolonie organizowano także w późniejszych latach. Ich prowadzenie było pretekstem do kontynuowania pracy kulturalno-oświatowej. Najmocniejszym ogniwem w akcji prowadzenia półkolonii była szkoła prywatna Eugenii Ossowskiej, zamieniona z konieczności w przedszkole. Zakończenie ostatnich półkolonii anińskich (31 sierpnia 1943) połączone zostało z dziecięcym przedstawieniem teatralnym⁵⁵.

Znacznie ważniejszą formą pomocy społecznej było prowadzenie sierocińców i żłobków. Korzystały z niej samotne matki, wdowy, żony więźniów obozów koncentracyjnych i obozów pracy, rezerwistów przebywających w oflagach czy mężczyźni wysłanych na roboty przymusowe do Niemiec. Schronienie i środki do życia należało dać także sierotom. Na terenie gminy, w Aninie i Międzyzlesiu, sierocińce prowadziło Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi jeszcze od okresu przedwojennego, jednakże po wybuchu wojny potrzeby okazały się znacznie większe. Mały prywatny żłobek zorganizowała w Międzyzlesiu (Chrzanów) pod koniec 1939 r. miejscowa pielęgniarka Irena Parasiewicz, kobieta samotna i gorliwa w pracach społecznych, ale niezrównoważona. Stale rosnąca liczba jej podopiecznych (na początku 1941 r. – 30 dzieci) – dzieci ubogich matek pracujących – zmusiła ją do korzystania z posiłków wydawanych przez kuchnię RGO i pobierania zapomogi od Obywatelskiego Komitetu Samopomocy Społecznej w Wawrze⁵⁶. Niedożywienie dzieci i brak higieny w tej placówce, pomimo honorowej opieki miejscowej lekarki dr Dąbrowskiej-Szuleckiej, spowodowało zamknięcie tego przytuliska. Za zgodą s. Matyldy Getter, matki prowincjonalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, większość dzieci przeniesiono do zakładu w Zosinku, przekazując je pod opiekę zakonnic (od 1 maja 1941).

54 Relacja H. Różyckiej (z 13 lipca 1987) oraz E. Dąbrowskiej o szkole prywatnej powszechnej i przedszkolu Eugenii Ossowskiej w latach okupacji; zob. też: „Na straży”, t. 2, 1938, nr 9, ogłoszenie na okładce. Placówka ta posiadała swoją pieczęć (owalną) z napisem w otoku: „*Priv. Polnische Vershule* – Prywatne Polskie Przedszkole” oraz w środku: „*Kreis Warschau*. ANIN. pow. warszawski”.

55 M. Albiński, „Kronika ostatnich lat okupacji hitlerowskiej”, mps, [b.m.] 1969, w posiadaniu autora. Prywatna szkoła E. Ossowskiej została ostatecznie zamknięta w czerwcu 1946 r., wraz z końcem roku szkolnego; z tej okazji dzieci z klas II i III wystąpiły z deklamacjami przed zgromadzoną publicznością, głównie rodzicami i zaprzyjaźnionymi rodzinami.

56 Irena Parasiewicz była uciekinierką z Podola, postacią tragiczną. Jej zarobki nie wystarczały na utrzymanie tyłu dzieci, nie potrafiła przystosować się do ciężkich warunków okupacyjnych. W 1944, r., po zamachu na gen. SS. Franza Kutscherę (1 lutego 1944), zgłosiła się na gestapo jako rzekoma uczestniczka zasadzki, chcąc ratować ludność przed zbiorowymi represjami. Bestialsko pobita, wyrzucona na ulicę, wkrótce zmarła. Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985); Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca...

Od tej chwili 20 dzieci (w wieku od sześciu miesięcy do trzech lat) rozmieszczono w dwóch salach, tworząc organizacyjnie międzyleski Żłobek Delegatury RGO Wawer. Lokal i pracę dawały zakonnice, wyposażenie (łóżka, pościel) w miarę możliwości matki, resztę kosztów ponosiła gminna Delegatura RGO. Pobyt dzieci w żłobku był bezpłatny. Uszyto im jednakowe ubranka z materiału zakupionego przez RGO. Opiekę lekarską zapewniała nadal pediatra dr Dąbrowska-Szulecka (badania cotygodniowe) oraz Szpital Dziecięcy przy ulicy Kopernika w Warszawie (w uzgodnieniu z jego dyrektorem dr. Stankiewiczem)⁵⁷. Opiekującą się żłobkiem pracownicę wawerskiego RGO nazywano „matką żłobkową z Międzylesia”. W każdej chwili mogła przywieźć do szpitala chore dziecko. Funkcję tę pełniły kolejno Maria Zimińska (1941-czerwiec 1942) i Zofia Filipowiczowa (czerwiec 1942-lipiec 1944). Od 1943 r. księgowość i finanse żłobka prowadziła Elżbieta Druszczyk⁵⁸. Pracownicy RGO dbali o zabawki i słodczyce dla dzieci z tego żłobka i z innych sierocińców zlokalizowanych w gminie (np. z dużego sierocińca przy klasztorze ss. Felicjanek w Glinkach). M. Zimińska przywoziła duże ilości cukru i wyrobów cukierniczych, które nieodpłatnie przekazywała znana warszawska firma cukiernicza Blikle, funkcjonująca przy Nowym Świecie. Do żłobka delegatury trafiały też tzw. podrzutki (roczna dziewczynka żydowska znaleziona w lesie, chłopczyk cygański) i sieroty, z których można wymienić: Lelka Drzewieckiego, Marysię Kazimierczak, Irenkę Serzysko, Januszkę Wojciechowskiego oraz dzieci po zmarłej Marii Gajcy.

Żłobek Delegatury RGO przeniesiono 3 września 1942 r. do wynajętej willi przy ulicy Ks. Bandurskiego, na terenie obecnego Centrum Zdrowia Dziecka. Na uroczyste otwarcie przybyli: hr. Maurycy Potocki z przedstawicielami okręgu warszawskiego RGO, wójt gminy Stanisław Krupka, sekretarz gminy Tadeusz Turkowski i inni goście. Personel żłobka składał się z ośmiu osób. Były to: kierowniczką Zofia K. Filipowicz, dwie kucharki, cztery opiekunki dzieci (w tym trzy zakonnice Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi) i woźny, który pełnił rolę konwojenta przy transporcie przydziałów żywnościowych i zobowiązany był, oprócz opieki nad całością budynku, codziennie rąbać drewno dla kuchni. Wszystkie bowiem kuchnie RGO w gminie opalano wyłącznie drewnem, według przydziałów z gminy⁵⁹. Przydziały żywności, wydawane zgodnie z kartoteką, zatwierdzał i osobiście uzgadniał prezes J. Ludwig. Przy takiej organizacji opieka nad 20 dziećmi była bardzo dobra, a mimo to nie dało się uniknąć okresowej epidemii kokluszki i odry. Dwoje wygłodzonych i gruźliczych dzieci zmarło. W 1943 r. żłobek gminnej Delegatury RGO przeniesiono z Mię-

57 Relacja M. Zimińskiej (z 1 lipca 1986) i tekst wspomnieniowy pt. „Delegatura RGO w Wawrze” z 1977 r. M. Zimińska pamięta, że Januszka Wojciechowskiego przekazano do szpitala w 1941 r., ze względu na zaawansowane postępy gruźlicy.

58 Relacje M. Zimińskiej, E. Dąbrowskiej (z 19 maja 1986) i Elżbiety Druszczyk (z 9 marca 1988).

59 Według relacji J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985).

dzylesia do Anina (9 października) – do luksusowej willi inż. A. Lothe’go, dyrektora belgijskiego konsorcjum kolejek dojazdowych w Polsce, mieszczącej się przy ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego (dziś Zorzy)⁶⁰. Od kilku lat willa pozostawała opuszczona, dlatego należało ją przystosować do nowych funkcji, m.in. szklane ściany działowe zastąpić drewnianymi. Otaczający park i duży basen pływacki dawały szansę dla prowadzenia różnych zabaw, gier, a nawet nauki pływania.

Żłobek w Aninie został uroczystie poświęcony 14 grudnia 1943 r. przez proboszcza anińskiego ks. Piotra Pieniążka. W ceremonii uczestniczyli: matka prowincjonalna Zgromadzenia ss. Rodziny Maryi s. Matylda Getter, ks. prałat Józef Słonicki, członkowie zarządu i pracownicy gminnej Delegatury RGO, przedstawiciele gromadzkich podkomitetów i zaproszeni goście. Do dwudziestki dzieci przeniesionych z Międzyzlesia dołączono 3 listopada 1943 r. grupę 23 dzieci z sierocińca w Miedzeszynie, które zostały tu skierowane przez Zarząd Powiatowy RGO. Wiosną 1944 r. przebywało w tej placówce już 44 dzieci (wszystkie do lat siedmiu). Ze względu na niedorozwój i obciążenia wrodzone (jak to wówczas określono) 9 dzieci zakwalifikowano do zakładów specjalnych. Po połączeniu żłobka z sierocińcem miedzeszyńskim zabrakło bielizny, ubrań i maszyny do szycia, która służyła do wykonywania na miejscu koniecznych reperacji. Żłobek Delegatury RGO w Aninie połączony z sierocińcem z Miedzeszyna władze niemieckie nakazały ewakuować w połowie lipca 1944 r.⁶¹

Przez cały okres okupacji Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi samodzielnie prowadziło sierociniec założony przez ks. Marcelego Godlewskiego w jego prywatnym domu w Aninie (ulica Leśna 5, na rogu V Poprzecznej). Opiekowano się tutaj blisko 40 dziećmi, w tym grupką 10-15 żydowskich, co było nad wyraz niebezpieczne. Kilkoro z nich przywiózł sam ks. Godlewski z getta warszawskiego. Delegatura gminna nie dotowała tego sierocińca, ale utrzymywała stały kontakt z siostrami opiekunkami⁶². Delegatura wawerska miała częściowo pod swoją opieką (udział w finansowaniu i zaopatrywaniu w żywność) sierociniec mieszczący się w Miedzeszynie, na terenie sąsiedniej gminy Falenica, oraz w Helenowie. Co pewien czas wójt S. Krupka z J. Ludwigiem jeździli tam na inspekcje. Dlatego zabrano stamtąd grupę sierot i pólsierot do żłobka wawerskiej Delegatury RGO,

60 Zob.: Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca...; fotografia willi z początku 1939 r.: „Na straży”, t. 3, 1939, nr 6, s. 89. Po 1946 r. willa pozostawała do dyspozycji rządu; korzystał z niej Julian Tuwim, a później premier Piotr Jaroszewicz.

61 Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca...; T. Frącek, *Siostry Rodziny Maryi...*, s. 69-70.

62 Relacje Antoniego Gośławskiego (z 7 lutego 1985) i s. Aleksandry (ur. 1922) ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w parafii Wszystkich Świętych w Warszawie (z 9 lutego 1988). Szczegóły zob.: K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010, s. 64-66, 102-117. Dokumenty dla dzieci żydowskich dostarczał ks. M. Godlewski zapewne z Anina, gdzie wystawiał je Dział Ewidencji gminy Wawer.

Sierociniec RGO
w Międzyzlesiu, od lewej:
Marian Albiński
(w kapeluszu), Wojciech
Kruszyński (z tyłu),
Bronisław Zienkiewicz
(w centrum), Jan Olbrycht
(pije, z tyłu), prezes Juliusz
Ludwig (w koszuli), Maria
Zimińska. Ubranka dzieci
z jednakowego materiału,
1941, fot. NN



gdy ten przeniesiono do Anina. Wśród dzieci z Miedzeszyna była m.in. sześcioletnia Marysia Tokarczyk⁶³.

Władze gminne oraz Delegatura RGO otaczały stałą opieką duży sierociniec prowadzony przy klasztorze ss. Felicjanek w Marysinie Wawerskim (tzw. Glinki). M. Zimińska pośredniczyła w przywożeniu tutaj słodczy i paczek świątecznych. Gmina Wawer finansowała lokal sierocińca, dostarczała odzież, zapasy żywności i przydziały opału (drewno). Po znalezieniu podrutka na stacji kolejowej Wawer, rzekomej Marysi Kalinowskiej, przekazano ją ss. Felicjankom. Jej pobyt w sierocińcu finansowała gmina, na polecenie S. Krupki⁶⁴.

Jeszcze przed 1939 r. Towarzystwo Pomoc dla Sierot (z siedzibą przy ulicy Krochmalnej 92) zakupiło na terenie gminy Wawer, w Czaplowiźnie (przy ulicy Klasztornej, obecnie Korkowa), rozległy ogród warzywny i wybudowało odpowiedni, kilkuizbowy budynek z przeznaczeniem dla kolonii dziecięcej „Różyczka”. Miała ona dwóch ogrodników i była stosunkowo samodzielna gospodarczo, jednakże w gwałtownie pogarszających się warunkach okupacyjnych większość kłopotów obciążała jej kierownika dr. Janusza Goldszmita-Korczaka. Postać tego pedagoga, który dobrowolnie poszedł na śmierć z kilkudziesięcioma swymi

63 Na inspekcję do sierocińca w Helenowie, latem 1942 lub 1943 r., wójt S. Krupka zaprosił prof. Zbigniewa Pączkowskiego, który był wtedy wykładowcą w Szkole Zawodowej w Wawrze. Relacja Z. Pączkowskiego (z 27 czerwca 1986). O przeniesieniu do Anina Marysi Tokarczyk w relacji M. Zimińskiej (z 1 lipca 1986).

64 Dziewczynka była w rzeczywistości córką rodziny żydowskiej z Wawra, nazywała się Celia Dudaszek. Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985) oraz sołtysa R. Molendy (z 3 marca 1987).

wychowankami, jest znana. Mniej znana jest akcja pomocy gminy wawerskiej dla „Różyczki” i sierocińca. Dr J. Korczak miał stały kontakt z wójtem S. Krupką⁶⁵.

Na początku 1940 r. odbyła się w gminie tajna narada. Uczestniczyli w niej: wójt S. Krupka, sekretarz gminy T. Turkowski, kierownik Referatu Opieki Społecznej W. Kruszyński, dr J. Korczak i prezes gminy żydowskiej w Wawrze Dudaszek. Postanowiono, wbrew grożącej karze za udzielanie pomocy Żydom, zapewnić „Różyczce” opał i dostawy żywności. Pomoc tę zrealizowano. W październiku 1940 r., gdy z Wawra przeprowadzano ludność żydowską do warszawskiego getta (kilkadziesiąt rodzin), władze niemieckie zarządziły ostateczną likwidację „Różyczki”. W Delegaturze RGO odbyła się wówczas kolejna narada. Uczestniczyli w niej: rabin wawerski, dr J. Korczak, prezes J. Ludwig i Bolesław Wernik z Kolonii Tramwajarzy przy ulicy Halickiej (dziś Barburki). B. Wernik był starym członkiem PPS, wieloletnim radnym gminnym oraz członkiem Komisji Rewizyjnej gminnej Delegatury RGO w Wawrze⁶⁶. Prawdopodobnie omawiano ostatnie interwencje oraz szczegóły przewiezienia całego zakładu „Różyczka” do getta, wraz ze sprzętem i wyposażeniem. Najważniejsze były dostawy żywności i nad tym zapewne także radzono.

Summary

Jan Tyszkiewicz, *Welfare and municipal delegation of Polish Central Social Council in Wawer: 1939-1944. Part 1: Additional food in hospitals, summer play centers for children, orphanages, relief benefits.* The Wawer municipality in 1939-1944 consisted of the following neighborhoods: Gocławek, Wawer, Nowy Wawer, Marysin, Zastów, Las, Zierzno, Międzyziesie, Wiśniowa Góra, Miłosna, Anin i Nowy Anin; near the railway from Warszawa Wschodnia to Otwock. Several dozen accounts gathered in 1984-1989 period, photos and a few remaining documents were used to make this study. The official documentation burned down in 1944. The municipal delegation of the Polish Central Social Council had the following sections: General, Finance, Supplies, Cuisine, Housing, Health, Clothing, Childcare and Welfare for the Displaced. The delegation had four full-time positions and outsourced commissioned work. Juliusz Ludwig was the head the municipal delegation. Their activity was based on: food allocation from the Warsaw warehouses of the Polish Central Social Council, benefits from the municipality, monthly contribution to each family in the municipality, occasional fundraising and gifts. Additional food was provided to Polish soldiers in hospitals (mainly Ujazdów Hospital), summer play centers for children were organized and 2 kindergartens and 6 kitchens were run (each kitchen provided people with 100-150 dinners daily). Help was also provided to 3 church orphanages. The delegation also searched for housing and jobs for those displaced and hiding. The delegation set up: War Victims Cemetery (Wawer) and a monument to the fallen in 1939 (Zerzeń cemetery). Single women were provided with benefits.

65 U dr Zofii Krupka-Tarnowskiej, córki wójta S. Krupki, zachowała się oficjalna korespondencja dr. Janusza Korczaka z wójtem z 1940 r. Ostatnie pisemne podziękowanie Korczaka („za ofiarę w przyszłość i ofiarę w dobrej radzie”) nosi datę 4 listopada 1940 r.

66 Relacja E. Dąbrowskiej (z 22 listopada 1986). Wyników narady nie poznała. Por.: H. Wierchowski, *Anin...*, s. 78-82. Por.: J. Czerniawski, *Czaplowizna, „Różyczka” i Stary Doktor* [w:] *Wawer i jego osiedla*, red. J. Czerniawski, Warszawa 2007, s. 247-260.

Ewa Kalnoj-Ziajkowska, Adam Lisiecki

W domu, na aukcji, w urzędzie – gdzie szukać materiałów do rekonstrukcji praskich kamienic

W Warszawie, na Starej i Nowej Pradze oraz na Szmulowiźnie, znajduje się ok. 500 kamienic czynszowych chronionych przez służby konserwatorskie wpisem do ewidencji zabytków. Wybudowano je przed 1939 r. Większość z nich powstała jeszcze przed pierwszą wojną światową. Do naszych czasów zaledwie ich część zachowała w całości lub fragmentarycznie pierwotny wygląd frontowych elewacji. Dlaczego? Stało się tak wskutek zniszczeń wojennych¹, braku należytej konserwacji oraz „modernizacji” w okresie PRL².

-
- 1 Po upływie niemal 75 lat od czasów drugiej wojny światowej wiele z praskich budynków nadal nosi ślady po ostrzale.
 - 2 W pierwszych dekadach PRL kamienice czynszowe nie były traktowane jako wartość i przedmiot ochrony służb konserwatorskich, lecz jako zapóźnienie cywilizacyjne i „trudny spadek poprzedniej epoki”. Dopiero w latach 70. XX w. zaczęto dostrzegać sens ich ochrony. Jako pierwsza z praskich kamienic czynszowych wpisana została w 1976 r. do rejestru zabytków kamienica przy ulicy Wileńskiej 13. Po remoncie miała pozostać w dyspozycji służb konserwatorskich, jako zaplecze biurowe i warsztatowe. Nie udało się do tego doprowadzić, kamienica nadal czeka na lepszy dla siebie czas.

Obecnie, gdy wspólnymi siłami instytucji publicznych i prywatnych inwestorów realizowany jest program rewitalizacji tej części Warszawy, lokalna społeczność oraz miłośnicy warszawskiej Pragi oczekują zarówno poprawy warunków mieszkaniowych w starych kamienicach (m.in. przyłączenia centralnego ogrzewania, ciepłej wody, doposażenia w łazienki, czasem wymiany stropów i wzmocnienia konstrukcji), jak i przywrócenia im oryginalnego wyglądu. Ważnym stało się więc przygotowanie dokumentacji projektowej, która pozwoli na przeprowadzenie nie tylko prac renowacyjnych i konserwatorskich, ale również rekonstrukcyjnych.

Odtworzenie wyglądu niektórych kamienic staje się możliwe dopiero na podstawie szczegółowych kwerend archiwalnych. Pozwalają na to materiały, które niestety pozostają rozproszone w urzędach miejskich, instytucjach kultury i archiwach prywatnych. Znajdujemy w nich stare fotografie z widocznymi domami lub ich fragmentami, a także inną dokumentację – rysunki architektoniczne, materiały inwentaryzacyjne, korespondencję urzędową. Duży potencjał posiadają zwłaszcza archiwa prywatne, które nadal są słabo rozpoznane. Z doświadczenia Muzeum Warszawskiej Pragi wynika, że ich właściciele często bagatelizują wartość własnych zbiorów. Nierzadko bowiem w starych domowych albumach znajdują się także, oprócz portretów i zdjęć z uroczystości rodzinnych, ujęcia ulic i budynków



Kamienica przy ulicy Inżynierskiej 10, ok. 1930,
fot. NN, ze zbiorów Joanny Kozłowskiej

Kamienica przy ulicy
Inżynierskiej 10, ok. 1940,
fot. NN, ze zbiorów Adama
Lisieckiego



uchwycone obiektywem w całości lub fragmentarycznie. Przykładem mogą być historie związane z trzema praskimi kamienicami usytuowanymi przy ulicy Inżynierskiej pod numerami 1 i 10 oraz przy Wileńskiej 19.

Pierwsza z nich to postawiony w 1910 r., u zbiegu z ulicą Małą, masywny czteropiętrowy budynek. Ok. 2010 r. przeprowadzono remont jego zaniedbanej elewacji, która zyskała nowy rysunek z delikatną artykulacją pasów międzyokiennej, o jasnobieżowym kolorze, ładnie prezentującym się w słoneczne dni. Niestety, dopiero pięć lat później zostały udostępnione publicznie dwa dobrej jakości zdjęcia archiwalne tej kamienicy – pierwsze z ok. 1930 r., drugie z ok. 1940 r.

Dowodzą one, że pierwotnie dom prezentował się inaczej. Elewacja była bardziej dekoracyjna, lizeny były boniowane na całej wysokości, pod oknami na różnych kondygnacjach znajdowały się zdobione płyciny albo tralki, a narożnik wieńczył szczyt z datą roczną. Detal ten musiał zostać usunięty w okresie PRL.

Skąd się wzięły owe fotografie? Pierwsza z nich należy do autorki internetowego bloga „Rzeczy minione”, która opublikowała ją w celu zilustrowania rodzinnej historii – w kamienicy funkcjonowała szkoła, której uczniem był dziadek autorki. Drugą wystawił na internetowej aukcji portalu eBay kolekcjoner z Niemiec. Warto podkreślić, że nim oba zdjęcia trafiły do powszechnego obiegu, musiały wiele lat przeleżeć w domowych archiwach.

Kolejne dwie kamienice, którym można przywrócić pierwotny wygląd na podstawie fotografii ze zbiorów prywatnych, to domy u zbiegu ulic Inżynierskiej i Wileńskiej. Pierwszy,



Kamienice przy ulicach Inżynierskiej 1 i Wileńskiej 19, przed 1914, fot. NN, dostępne w Internecie: <warszawa.wikia.com>

przy Wileńskiej 19, jest trzypiętrowy, otynkowany na gładko z kondygnacjami oddzielnymi delikatnymi gzymsami. Dzięki zachowanej w miejskich archiwach dokumentacji opisowej z końca lat 40. ubiegłego wieku wiemy, że pierwotnie jego fasada prezentowała się inaczej. Elementy jego wystroju musiały zostać usunięte, ponieważ były w złym stanie i stanowiły zagrożenie dla przechodniów. Mowa tu o uszkodzeniach dachu i systemu odpływu wody (rynny), wskutek czego doszło do tzw. odparzenia tynku. Jak zatem wyglądała kamienica w czasach swojej świetności? Tu z pomocą przychodzi fotografia opublikowana w 2010 r. (www.warszawa.wikia.com) przez potomków właściciela kamienicy.

Dowodzi, że pierwotnie dom posiadał boniowanie, gzymsy, a okna wyższych kondygnacji opaski i różnie formowane naczółki.

Drugi budynek to kamienica stojąca *vis-a-vis* (przy Inżynierskiej 1), o niewyróżniającej się elewacji, odsoniętej w wyniku usunięcia zdobień w okresie PRL. Świadczą o tym nadal tkwiące wokół okien gwoździe znacznych rozmiarów. Te wydawałoby się mało istotne elementy są niezwykle ważnym świadectwem pierwotnego wyglądu budynku, na nich



Ulica Inżynierska — widoczny gmach Składow Wróblewskiego (po prawej) oraz fragment domu pod numerem 1, ok. 1911, fot. NN, cyt. za: „Świat”, nr 25

bowiem trzymała się zdobiąca go sztukateria. Potwierdzają to trzy archiwalne fotografie. O pierwszej z nich wspomniano przy opisie obiektu przy Wileńskiej 19. (zob. ilustrację powyżej). Jej nieznany autor objął kadrem również fragment elewacji kamienicy przy Inżynierskiej 1. Drugą opublikowało czasopismo „Świat” w 1911 r.

Duże, dobrej jakości zdjęcie przedstawia sąsiednie składy meblowe Wróblewskiego, a przy okazji dwie skrajne osie omawianego budynku. W 2016 r. „pojawiło się” kolejne zdjęcie, tym razem wystawione na sprzedaż na portalu aukcyjnym eBay przez niemieckiego właściciela.

Dobrze widoczne jest na nim bogactwo detalu zdobiącego parter i pierwszą kondygnację, m.in. boniowanie, gzymsy oraz sztukaterie wokół otworów okiennych. Dzięki tym trzem odnalezionym fotografiom powstała szansa na odtworzenie dokładnego rysunku pierwotnej elewacji kamienicy.



Fragment kamienicy przy ulicy Inżynierskiej 1 (widok od Wileńskiej), ok. 1940, fot. NN, zdjęcie wystawione na sprzedaż na aukcji internetowej

Z praktyki badań archiwalnych wynika, że dokumenty należy ze sobą konfrontować, porównywać i zestawiać z innymi, by na tej podstawie uzyskać kompletny obraz sytuacji lub obiektu. Dobrym przykładem połączenia tych działań, tj. analizy dokumentacji fotograficznej i opisowej, w celu uzyskania informacji o pierwotnym wyglądzie fasady jest kamienica przy Targowej 63. To czteropiętrowy budynek pokryty obecnie od frontu szarym tynkiem i ozdobiony niewyszukanymi dekoracyjnymi gzymsami. Spod warstwy tynku przebijają linie boniowania jedynie na skrajnych osiach, wskazując że wcześniej ten dom musiał wyglądać zupełnie inaczej. Najważniejszym dokumentem, na pierwszy rzut oka dość niepozornym, który nas w tym utwierdza, jest niewielka czarno-biała fotografia z okresu drugiej wojny światowej.

Trafiła ona do zbiorów Muzeum Warszawskiej Pragi jako dar Zbigniewa Rymarza, warszawskiego pianisty i kompozytora. Została wykonana na balkonie rodzinnego mieszkania darczyńcy, które znajdowało się od strony ulicy. Na zdjęciu widać dwie uśmiechające się młode dziewczyny. Uwagę przyciąga jeszcze jeden drugoplanowy szczegół – ściana pokryta charakterystycznymi drobnymi cegielkami. To okładzina ceramiczna – dość

Zdjęcie portretowe wykonane na balkonie kamienicy przy ulicy Targowej 63 – po prawej stronie widoczna ściana z okładziną ceramiczną, ok. 1941, ze zbiorów Zbigniewa Rymarza



kosztowny, ale popularny przed pierwszą wojną światową sposób zdobienia fasad budynków. Jej obecność na frontowej fasadzie wspomnianego domu potwierdził jeszcze jeden dokument – przechowywana w archiwum Wydziału Architektury Urzędu Dzielnicy Praga Północ opisowa inwentaryzacja kamienicy z 1962 r. Czytamy w niej o złym stanie „pasów elewacji składających się z okładziny ceramicznej”. Z punktu widzenia rekonstrukcji wyglądu fasady istotnym dopełnieniem byłoby doprecyzowanie, gdzie znajdowała się owa okładzina – czy na całej elewacji, czy jedynie na jej fragmencie, a ponadto ustalenie innej formy stosowanego detalu zdobniczego. Niezwykle cennym znaleziskiem potwierdzającym wcześniejsze przypuszczenia i poszerzającym naszą wiedzę okazała się odnaleziona we wspomnianym już archiwum czarno-biała fotografia fragmentu omawianego budynku. Na zdjęciu z lat 50. XX w., służącym jako podkład pod projekt neonu firmy Herbapol, który zamierzano umieścić na omawianym budynku, wyraźnie widoczna jest okładzina ceramiczna oraz inne elementy dekoracji (boniowanie, gzymsy podokienne, pilaster zwieńczony wazonem). Dopełnieniem pozyskanych informacji była odnaleziona inwentaryzacja rysunkowa stanu fasady, którą sporządzono w latach 60. XX w. Wszystkie te dokumenty mogą znacznie ułatwić potencjalne prace rekonstrukcyjne.

Wymienione archiwum dzielnicowe nie jest jedynym, do którego warto zajrzeć w poszukiwaniu materiałów do rekonstrukcji wyglądu fasad praskich kamienic. Inne, równie zasobne, zlokalizowane jest w Pałacu Kultury i Nauki. To Archiwum Urzędu m.st. Warszawy, w którym – podobnie jak w omówionym już przypadku – każdy obiekt budowlany zapisany pod konkretnym adresem posiada własną teczkę z dokumentacją wytworzoną



Inwentaryzacja fasady
kamienicy przy ulicy
Targowej 63, lata 60. XX w.,
rys. Wiktor Espenhan,
ze zbiorów archiwum
Wydziału Architektury
Urzędu Dzielnicy Praga
Północ

Fragment kamienicy przy
ulicy Żąbkowskiej 6, 1958,
fot. NN, ze zbiorów Archiwum
Urzędu m.st. Warszawy

w okresie PRL. Wśród korespondencji, projektów reklam i oficjalnych pism trafiają się również fotografie (jak np. zdjęcie kamienicy przy Ząbkowskiej 6, na którym można dostrzec duży fragment pierwotnego detalu).

W archiwum prowadzonym przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków odnaleziono przed rokiem kilkadziesiąt fotografii z lat drugiej wojny światowej. Uwieczniono na nich, na potrzeby działającego w Warszawie Referatu Gabarytów, wygląd poszczególnych kamienic tworzących parzystą, wschodnią pierzeję ulicy Targowej, na odcinku od ulicy Ratuszowej do Zamoyskiego. Ten wyjątkowy materiał pozwala nie tylko na wierną rekonstrukcję pierwotnego detalu budynków, ale nawet na zrozumienie potencjału, jaki tkwi w tej najważniejszej praskiej ulicy. Większość sfotografowanych domów posiada urozmaicone architektoniczne deko-

racje, a trzy z nich (Targowa 32, 60 i 62) nawet okładzinę ceramiczną. Z tych ostatnich szczególne wrażenie robi kamienica z charakterystycznym spiczastym hełmem, stojąca na rogu ulic Targowej i Ząbkowskiej.

Okazuje się bowiem, że jej fasada niemal w całości została wykończona w ten sposób (wcześniej można było jedynie domyślać się tego na podstawie dość schematycznej pocztówki sprzed pierwszej wojny światowej i fotografii wykonanej na balkonie, którą przed kilku laty wystawiono na aukcji na portalu www.allegro.pl).

Interesujących materiałów o praskich kamienicach należy poszukiwać również w Archiwum Państwowym w Warszawie (Krzywe Koło 7). Szczególną uwagę warto zwrócić tu np. na zespół Akta nieruchomości zarządu miejskiego 1918-1939, w którym można natrafić na oficjalną korespondencję między właścicielami budynków a stołecznymi władzami budowlanymi oraz projekty i wytyczne architektów miejskich. Również zbiory ikonogra-



Kamienica przy ulicy Ząbkowskiej 2 (widok od Targowej), 1944, fot. NN, ze zbiorów Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków

ficzne Muzeum Warszawy stanowią cenne źródło informacji o zabudowaniach prawobrzeżnej Warszawy. Znajdziemy w nich np. dwie czarno-białe fotografie oddające pierwotny wygląd aż czterech budynków.

Pierwsza powstała na przełomie 1939 i 1940 r. Widać na niej m.in. kamienicę frontową stojącą przy dzisiejszej ulicy Okrzei, pod numerem 30, oraz niewielki fragment (dwie skrajne osie dolnych kondygnacji) sąsiedniej, przy Okrzei 28, wyglądającej dziś bardzo niepozornie.



Kamienice przy ulicy Okrzei 30 i 28 (po prawej), 1939, fot. NN, ze zbiorów Muzeum Warszawy

W ubiegłym roku w Archiwum Urzędu m.st. Warszawy odnaleziono zdjęcie innego fragmentu tej ostatniej kamienicy – jej czterech górnych kondygnacji. Stanowiło ono część akt dokumentujących poważne uszkodzenia domu powstałe pod koniec 1944 r. w wyniku niemieckiego ostrzału. Oba zestawione ze sobą ujęcia dają szansę na poprawne odtworzenie pierwotnej fasady.

Drugi przypadek to negatyw zdjęcia wykonanego przez Henryka Poddębskiego w czasie pierwszej wojny światowej.

Uszkodzony fragment kamienicy przy ulicy Okrzei 28
(widok od Jagiellońskiej), 1945, fot. NN, ze zbiorów
Archiwum Urzędu m.st. Warszawy.



Wnętrze wypalonego Dworca Petersburskiego, 1915, fot. H. Podgębski, ze zbiorów Muzeum Warszawy



Widoczne kamienice przy
ulicy Wileńskiej 29 i 31, 1915,
fot. H. Poddębski, ze zbiorów
Muzeum Warszawy

Znakomity fotograf dokumentował zgliszcza Dworca Petersburskiego przy ulicy Wileńskiej. Wprawne oko wypatrzy jednak coś więcej między wypalonymi murami – na dalszym planie widać także pierzeję zabudowy wspomnianej ulicy.

Rewelacyjna jakość zdjęcia pozwala powiększyć je na tyle, by zauważyć, że elewacje dwóch kamienic przy ulicy Wileńskiej (numery 29 i 31) znacznie różniły się od obecnego ich stanu. Oprócz zachowanych do dziś lizen i boniowania występowały również naczółki nad oknami i płyciny.

Planując kwerendę archiwalną, należy uwzględnić też instytucje zajmujące się gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów w postaci cyfrowej, zagraniczne (np. austriackie lub niemieckie archiwa i biblioteki) oraz polskie, m.in. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ośrodek KARTA lub Fototeka Filmoteki Narodowej. Szczególnie interesującym miejscem jest to ostatnie, przechowujące świetnej jakości fotosy wykonane podczas kręcenia ujęć do filmów. Widać na nich aktorów, ekipy filmowe i kulisy ich pracy, a także miejsca, gdzie powstawały poszczególne ujęcia. Warszawską Pragę jako tło do ich realizacji upatrzyło sobie wielu reżyserów w latach 40. i 50. XX w. Warto wymienić choćby takie filmy, jak np. *Cień* z 1956 r. w reżyserii Jerzego Kawalerowicza (powstawał na ulicach Stalowa, Mała i Zaokopowa) czy *Pokolenie* z 1954 r. w reżyserii Andrzeja Wajdy, który realizowano m.in. na ulicach Kępczej, Wrzesińskiej i Białostockiej.

Odtwarzanie wyglądu fasad praskich kamienic przypomina czasem układanie puzzli, z tą różnicą, że niektóre elementy układanki czekają dopiero na swoje odkrycie. Materiał jest rozproszony po różnych archiwach, prywatnych i publicznych. Z jednej strony ozna-

cza to, że należy być przygotowanym na kolejne interesujące znaleziska, z drugiej zaś uświadamia nam fakt, że nie dysponujemy wystarczającą wiedzą, niezbędną do odnowy praskich kamienic. Ważne jest zatem pytanie: czy powinniśmy rekonstruować wygląd praskich kamienic na podstawie kontekstu i domysłów, czy jednak czekać na „pojawienie się” następnych wymarzonych fotografii? Jednego jesteśmy pewni: warto tych ostatnich szukać.

Summary

Ewa Kalnoj-Ziajkowska, Adam Lisiecki, *At home, at the auction house, at the office – where to search for materials to reconstruct the Praga tenement houses.* Since 2015 a revitalization program for the right-bank part of Warsaw is being implemented. As a result of this program, among others, the housing conditions in old, neglected tenement houses should be improved. The local community and lovers of Praga also signaled their expectations of restoring the original appearance to their facades. It became important to prepare the design documentation, which will allow for carrying out of not only renovation and restoration work, but also reconstruction. Often this is only possible after a meticulous archival research. Conducting research, however, is hindered by the fact that these materials - old photographs, projects, descriptive documentation – are not gathered in one place but are scattered in domestic, urban and cultural archives.

Nadwiślańskie kadry – fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Rok Rzeki Wisły to doskonała okazja, by przypomnieć i zaprezentować fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC), które pokazują nierozzerwalną więź łączącą miasto z przyrodą. Spośród kilkuset fotografii trudno wybrać kilka. Bo tak, jak szerokie jest koryto największej polskiej rzeki, tak rozległą tematykę można spotkać na archiwalnych fotografiach.



Przystań rzeczna
w Warszawie, 1930,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Od drugiej połowy lat 20. XX w. można zauważyć nie tylko rozkwit transportu wodnego na Wiśle, lecz również wzrost popularności turystyki i sportów wodnych. W tle widoczny filar budowanego mostu Średnicowego oraz wieże kościoła świętych Floriana i Michała z hełmami, które zostały usunięte w 1932 r.

Plaża „Poniatówka”,
marzec 1931, fot. J. Binek,
ze zbiorów NAC



Widok zalanej plaży nie należał do rzadkich. Na fotografii widoczny w tle most Poniatowski. Zdjęcie powodzi wykonano w 1931 r., jednak bardziej dotkliwa dla Warszawy powódź nadeszła w 1934 r.

W maju 1932 r. uruchomiono obok mostu Kierbedzia samoczynny wodowskaz (limnigraf). Jego projektantem był Kazimierz Rodowicz. Tarcze zegara były podświetlane w nocy. Jak zaznaczono w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, nowoczesność tego urządzenia polegała również na planowanym połączeniu elektrycznym limnigrafu z Centralnym Biurem Hydrograficznym, oddległym o kilka kilometrów.



Wodowskaz, maj 1932, Fot. NN, ze zbiorów NAC



Święto Rosz ha-Szana,
październik 1930, fot. NN,
ze zbiorów NAC

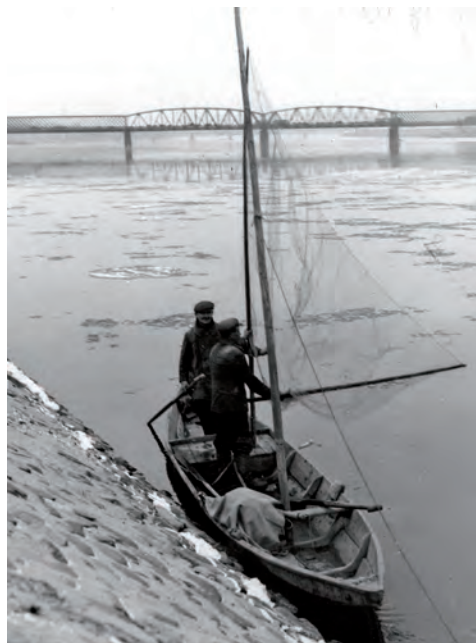
Tak żydowska społeczność Warszawy świętowała Rosz ha-Szana w 1930 r. Symboliczne opróżnianie kieszeni z okruszków to obrzęd przejścia ze starego roku w nowy. W głębi widoczny most Kolejowy przy Cytadeli.



Noc Świętojańska nad
Wisłą, czerwiec 1931,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie zorganizowało „Wianki” po raz pierwszy w 1882 r. Następnie wydarzenie to, ze względu na zbyt polski charakter, zostało zakazane w okresie zaborów.

Rybacy w łodzi, lata 30. XX w., fot. NN,
ze zbiorów NAC



Na fotografii widoczni są rybacy w trakcie porządkowania sieci, po powrocie z połowu. W tle most Kierbedzia.

Święto Morza
w Warszawie, 28 czerwca
1933, fot. NN, ze zbiorów
NAC



W dniu 28 czerwca 1933 r. na Wiśle w Warszawie odbyła się impreza związana ze Świętem Morza. Pierwsze obchody tego święta zorganizowano rok wcześniej, by podkreślić przywiązanie Polski do Bałtyku. Główne uroczystości odbywały się w Gdyni i Warszawie, do których to miast kursowały specjalne pociągi dowożące uczestników imprezy.



Praski brzeg Wisły, 1939,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Fotografia przedstawia wylot rury odprowadzającej z pogłębiarki wodę i piasek na praski brzeg. Prace te prowadzono w ramach przygotowań do organizacji w Warszawie w 1943 r. Wystawy Światowej. Zgodnie z projektem architekta Juliusza Nagórskiego na prawym brzegu Wisły miały stanąć Wielki Pałac Techniki, Pałac Sztuki oraz pawilony mniejszych państw, na lewym zaś pawilony wielkich państw. W ramach wystawy zamierzano stworzyć na Wiśle dwie sztuczne wyspy.



Wyrąb lodu na Wiśle, styczeń 1931,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Wisła to również naturalne miejsce pozyskiwania lodu. Uzyskiwano go zazwyczaj w styczniu lub lutym i umieszczano w specjalnych lodowniach. Otrzymany w ten sposób lód wykorzystywały browary, rzeźnie, restauracje i lodziarnie. Fotografie wykonano w styczniu 1931 r. Pracownicy musieli się spieszyć, gdyż temperatura oscylowała wokół zera.



Spław drewna. Tratwy na Wiśle pod Warszawą, 1935, fot. NN, ze zbiorów NAC



Ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego podczas akcji ratunkowej, lata 30. XX w., fot. NN, ze zbiorów NAC

Saska Kępa, 1938,
fot. NN, ze zbiorów NAC



Wał chroniący Saską Kępę usypano w latach 1906-1911. W latach 30. XX w. przeprowadzono tam ścieżkę, a w 1934 r., gdy wał został poszerzony, położono asfaltową jezdnię. Wzdłuż drogi zainstalowano latarnie z lampami sodowymi. Na fotografii trzech chłopców z wędką w drodze na Wał Miedzyszyński. W tle m.in. ławki ustawione wzdłuż brzegu.



Wypoczynek plażowiczów na
Saskiej Kępie. W tle widoczne mosty
Poniatowskiego oraz Średnicowy, 1960,
fot. Z. Siemaszko, ze zbiorów NAC

Kamil Nowelli

Recenzje i omówienia

Andrzej Zieliński, *Księżęta warszawskich ulic,* Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2016, ss. 151

W ostatnim okresie wzrosło zainteresowanie nazewnictwem miejskim Warszawy. Ukazały się prace Kwiryny Handke¹ oraz innych członków zespołu nazewnictwa miejskiego stolicy². Kształtowane przez stulecia nazewnictwo Warszawy jest nie tylko zbiorem znaków werbalnych i barwną mozaiką różnych typów nazw istniejących w przestrzeni miejskiej, lecz również „mapą pamięci – społecznej i narodowej”³. Pierwsze informacje o nazwach warszawskich ulic (Freta, Toruńska, Zakroczymska) zostały odnotowane w piętnastowiecznych aktach Starej i Nowej Warszawy. Ważną rolę (w przestrzeni miejskiej) pełnią nazwy patronackie, wprowadzone do nazewnictwa miejskiego Warszawy na przełomie XIX i XX w. Książka Andrzeja Zielińskiego, dziennikarza i historyka, autora publikacji poświęconych dziejom Polski i Europy, wpisuje się w nurt badań dotyczących nazewnictwa patronackiego Warszawy. W odróżnieniu od *Słownika patronów ulic Warszawy*⁴ autor ograniczył się tylko do wybranych postaci, przedstawiając „sylwetki

1 K. Handke, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011.

2 *Śladami nazw miejskich Warszawy. Z prac zespołu nazewnictwa miejskiego Warszawy*, red. A. Sołtan, Warszawa 2012.

3 K. Handke, dz. cyt.

4 *Słownik patronów ulic Warszawy*, red. S. Cieplowski, Warszawa 2002.

autentycznych książąt, których władze miejskie, w różnym okresie dziejów miasta, uznały za godnych bycia patronami stołecznych ulic". Praca składa się ze wstępu, 28 rozdziałów, suplementu, aneksu i bibliografii. Każdy z rozdziałów przybliża jednego patrona ulicy. Autor na podstawie wyników najnowszych badań historycznych prezentuje postaci książąt – patronów.

Wśród charakteryzowanych 29 patronów ulic Warszawy znajdujemy książąt z dynastii Piastów – Mieszka I (pierwszego historycznego władcę Polski), Kazimierza I Odnowiciela (syna Mieszka II), Władysława Hermana (młodsze brata Bolesława Śmiałego), Bolesława Krzywoustego (syna Władysława Hermana), Kazimierza Sprawiedliwego (protoplastę Piastów mazowieckich i kujawskich), Leszka Białego (tragicznie zmarłego syna Kazimierza Sprawiedliwego). Wszyscy wspomniani Piastowie byli książętami polskimi bądź sprawowali rządy w dzielnicy senioralnej. Patronami warszawskich ulic są również Piastowie z Wielkopolski (Władysław Laskonogi, syn Mieszka III Starego) i wrocławscy (Henryk Brodaty, najwybitniejszy Piast śląski, oraz jego syn Henryk Pobożny). Z książąt dzielnicowych sprawujących władzę w Krakowie autor przedstawia Leszka Czernego (syna Kazimierza I Kujawskiego) i Henryka IV Probusa. Następne rozdziały książki zostały poświęcone patronującym ulicom warszawskim Piastom mazowieckim – Ziemowitowi (Siemowitowi), Januszowi, Bolesławowi i księżnej Annie.

Prezentację sylwetek patronów rozpoczyna esej o księciu Ziemowicie (faktycznie Siemowicie), którego imieniem nazwano ulicę na Targówku. Imię Siemowit występowało dość często wśród Piastów mazowieckich⁵. Choć nawiązywało do Siemowita, pierwszego historycznego władcy z dynastii piastowskiej (syna Piasta i Rzepki), to jednak w rodzimej dynastii powtórzyło się dopiero u syna Konrada I Mazowieckiego na początku XII w., prawdopodobnie pod wpływem kroniki Wincentego Kadłubka. Było to dostojne dwuczłonowe imię pochodzące od ogólnosłowiańskich określeń *semja* (rodzina) i *vity* (mocny). Nosili je Siemowit I (syn Konrada I Mazowieckiego), Siemowit II (syn Bolesława II), Siemowit III (syn



5 J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012, s. 228-229.

Trojdena I), Siemowit IV (syn Siemowita III), Siemowit V (syn Siemowita IV) i Siemowit VI (syn Włodzisława I). Zieliński przyjmuje, że patronem ulicy na Targówku jest Siemowit III, syn Trojdena I. Zauważmy, że również stryj księcia (Siemowit II) zasługuje na ulicę w Warszawie. Był pierwszym Piastem mazowieckim, który w 1313 r. użył tytułu księcia warszawskiego. Powracając do Siemowita III, należy potwierdzić opinię autora, że Trojdenowic był najwybitniejszym w XIV w. władcą Mazowsza. Po śmierci ojca (1341) do 1349 r. rządził wspólnie z młodszym bratem w dzielnicy czersko-warszawskiej. Ponownie został księciem warszawskim w 1355 r., lecz pod koniec 1373 r. przekazał Warszawę najstarszemu synowi Januszowi I.

Do rozdziału pt. *Patron z Szekspirem w tle* mam drobne uwagi. Otóż Kazimierz I Trojdenowic, młodszy brat Siemowita III, nie używał przydomka „warszawski”. Przydomka nie należy łączyć z tytułaturą władcy. Kazimierz I Trojdenowic na wystawionych samodzielnie dokumentach występował jako książę Mazowsza i pan Warszawy (*dux Mazovie et dominus Warsovie*)⁶. Podział Mazowsza, dokonany przez synów Trojdena I w 1349 r., nie odbył się pod dyktando starszego z braci, gdyż Kazimierz I otrzymał połowę ojcowizny, tj. ziemię warszawską wraz z Ciechanowem, Wiskitkami w ziemi sochaczewskiej, Nowogrodem i Nowym Dworem. W czasie czterdziestoletnich rządów Siemowita III (1341-1381) nastąpił wyraźny rozwój cywilizacyjny Mazowsza. Na szczególną uwagę zasługują dokonania tego księcia w zakresie polityki gospodarczej i ustrojowej. Jednakże w starszej literaturze na ocenie księcia zaważyły opinie Janka z Czarnkowa. Powtórzył je bezkrytycznie Jan Długosz. Nie wiadomo, czy relacja Janka z Czarnkowa o tragicznych wydarzeniach na zamku w Rawie, gdzie rzekomo z inspiracji Siemowita III zamordowano jego żonę Annę Ziębicką, jest prawdziwa, czy zmyślona przez kronikarza. Na koniec jeszcze jedna kwestia – Henryk, elekt biskup płocki (syn Siemowita III), poślował w 1392 r., a nie w 1352, do księcia Witolda (przebywającego w zamku w Ritterswerder k. Kowna), gdzie poznał i pokochał Ryngałłę Annę, siostrę Kiejstutowicza.

Słusznie Zieliński przyjmuje, że patronem warszawskiej ulicy na Kole jest Janusz I, syn Siemowita III. Chociaż wielu książąt mazowieckich nosiło imię Janusz – Janusz Młodszy (syn Janusza I), dwaj zmarli młodo synowie Bolesława IV (Janusz Bolesławowic [I], Janusz Bolesławowic [II]), najmłodszy syn Bolesława IV Janusz II oraz ostatni książę mazowiecki Janusz III – to jednak wspomniany władca zasłużył na miano patrona warszawskiej ulicy. Imię Janusz jest pochodzenia kognatycznego (po kądzieli) i zostało nadane księciu za sprawą Eufemii Opawskiej, żony Siemowita III, ponieważ nosił je jej najstarszy brat Jan I (Janusz =

6 Tamże, s. 286-288.

Hanusz), książę raciborski⁷. Od chwili objęcia rządów Janusz I otaczał Warszawę szczególną troską. Dzięki temu, a w szczególności nadaniom księcia i jego rodziny, miasto położone pierwotnie w cieniu domeny książęcej, sięgającej od zamku do kościoła św. Marcina, rozrosło się. Janusz I podniósł Warszawę do godności stolicy książęcej i zabezpieczył ją pierwszą linią murów. Ponadto przyznał mieszczanom ulgi podatkowe w zamian za budowę dalszych murów, a także wznosił dwór wielki (*curia maior*) na terenie obecnego zamku królewskiego. Za jego rządów kościół św. Jana Chrzciciela został podniesiony do rangi kolegiaty – przeniesiono tu kolegium kanoników z Czerska. W 1408 r. książę wystawił dokument sprzedaży wójtostwa warszawskiego (Piotrowi Pielgrzymowi), na mocy którego wydzielono je spod kompetencji wójta warszawskiego Nowego Miasta i utworzono na jego terenie odrębną organizację miejską. W 1413 r. Janusz I potwierdził i rozszerzył prawo miejskie (chełmińskie) Starej Warszawie.

Książę Bolesław jest patronem ulicy w dzielnicy Bemowo. Jednakże w uchwale Rady m.st. Warszawy nie sprecyzowano, o którego z Bolesławów chodzi. Możemy tylko przypuszczać, że patronem został jeden z książąt mazowieckich. Znamy aż sześciu władców Mazowsza o tym imieniu, tj.: Bolesława I (syna Konrada I), Bolesława II (syna Siemowita I), Bolesława III (syna Wacława), Bolka (syna Janusza I), Bolesława IV (syna Bolka Januszowicza), Bolesława V (syna Bolesława IV)⁸. Zieliński uważa, że najbardziej godnym stołecznej ulicy jest Bolesław IV, z uwagi na rolę, jaką odegrał w historii Warszawy i Polski. Dlatego wnukowi Janusza I poświęcił rozdział XIV (*Niedoszły król Polski*). Zauważmy również, że Bolesław II (założyciel Warszawy i szwagier króla Wacława II) oraz Bolesław V zasłużyli na miano patronów warszawskich ulic. Zwłaszcza Bolesław V, bowiem jako władca ziemi warszawskiej zabiegał o rozwój nie tylko swojej stolicy, lecz również Nowej Warszawy, małego miasteczka żyjącego w cieniu Starej Warszawy⁹. Pragnąc polepszyć sytuację mieszkańców Nowej Warszawy, nadał im w 1476 r., z przeznaczeniem na pastwisko dla bydła, sześć prętów gruntu wolnych od obciążeń. W 1477 r. natomiast potwierdził, na prośbę mieszczan, spalone przywileje dotyczące organizacji władz samorządowych Nowej Warszawy i uwolnił jej mieszkańców m.in. od ceł na terenie księstwa mazowieckiego oraz wnoszonej na rzecz księcia kary pieniężnej za pobicie, a ponadto ustalił podział dochodu z jatek i ustanowił jarmark w dniu św. Jadwigi. W 1481 r. miasto *extra muros* otrzymało od Bolesława V odnowiony przywilej na posiadanie łaźni i postrzygalni sukna.

7 J. Grabowski, *Kancelarie i dokumenty książąt mazowieckich w latach 1341-1381*, Warszawa 1999, s. 274, zob.: przypis. 48.

8 Bolesławami byli również dwaj zmarli młodo synowie Bolesława IV; na temat imienia Bolesław u książąt mazowieckich zob.: J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich...*, s. 228-229.

9 J. Grabowski, *Piętnastowieczne przywileje dla Nowej Warszawy. Ze studiów nad ustrojem i organizacją miasta „extra muros” w okresie książęcym*, „Rocznik Warszawski” 2012, t. 37, s. 5-25.

Z kolei rozdział XV (*Szczodre serce księżnej Anny*) poświęcił Zieliński księżnej Annie Fiodorownie, żonie Bolka (syna Janusza I), słusznie uznając ją za patronkę ulicy na warszawskim Targówku. Trzeba jednak sprostować informacje autora dotyczące Anny (s. 75), córki Konrada III – ostatniej księżnej warszawskiej. Została ona żoną Stanisława Odrowąża ze Sprowy, wojewody ruskiego. Natomiast jej starsza siostra Zofia poślubiła Stefana Batorego, palatyna węgierskiego. Błędnie również Zieliński uważa, że niedoszłym drugim mężem Anny był książę pruski Albrecht von Hohenzollern. Chodzi o Kazimierza, margrabiego brandenburskiego (najstarszego brata Albrechta), który zabiegał o względy księżniczki Anny podczas uroczystości weselnych Zygmunta I z Boną w Krakowie w 1518 r.¹⁰ Zauważmy, że Anna Konradówna została wdową dopiero w 1545 r. i nigdy nie planowano jej kolejnego mariażu. Nie podzielam również negatywnych opinii autora na temat Anny Konradowej z Radziwiłłów, regentki Mazowsza (1503-1518) i matki ostatnich książąt mazowieckich.

Następne rozdziały (XVI-XXI) zostały poświęcone litewskim patronom warszawskich ulic: Trojdenowi, Giedyminowi, Olgierdowi, Kiejstutowi, Witoldowi i Birucie (żonie księcia Kiejstuta). Słusznie Zieliński pisze, że trudno jest logicznie wytłumaczyć, skąd się wzięła niemal stuletnia fascynacja warszawskich samorządów książętami litewskimi, gdyż nie można się dopatrzeć jakichkolwiek ich związków z Warszawą. Dalsze rozdziały (XXII-XVIII) przybliżają patronów ulic pochodzenia książęcego (Karol Henryk Otto de Nassau-Siegen, Józef Poniatowski, Roman Sanguszko, Czartoryscy) lub takich, którzy otrzymali tytuł książęcy za zasługi (gen. Józef Zajączek h. Świnka).

W recenzowanej pracy zastanawia treść suplementu, który autor poświęcił Siemowitowi IV, pretendentowi do tronu polskiego. Z *itinerarium* księcia płockiego z lat 1374-1426 wynika, że władca ten nigdy nie przebywał w Warszawie. Dlatego tę część publikacji (suplement *Siemowita IV walka o polski tron*) trzeba potraktować jako jeszcze jedną popularną próbę charakterystyki księcia mazowieckiego, zwanego również przez współczesnych Siemaszkem. Z obowiązku recenzenta muszę dokonać kilku korekt. Książę Siemowit I Konradowicz nie zginął w Jazdowie w 1269 r., lecz 23 czerwca 1262 r., Siemowit II Bolesławowicz nie był równocześnie księciem rawskim, sochaczewskim, wiskim i warszawskim. Kasztelanę warszawską dzierżył tylko w latach 1310-1313. Siemowit IV w momencie ubiegania się o koronę polską nie był księciem czerskim. W 1381 r. (po śmierci ojca Siemowita III) przekazał Czersk starszemu bratu Januszowi I w zamian za Rawę. Nie jest prawdą, jak sugeruje autor, iż Siemowit IV po koronacji Władysława Jagiełły (1386) „z groźnego rywala do polskiej korony stał się klientem królewskiego domu”. Zauważmy, że Siemowit IV aż do 1410 r., tj. do bitwy pod Grunwaldem, odgrywał ważną rolę w stosunkach polsko-krzyżackich. Nie był

10 Tenże, *Anna Odrowążowa, ostatnia księżna mazowiecka*, „Archeion” 2010, t. 93, s. 265.

klientem, lecz partnerem króla polskiego. Książę miał także doskonałe relacje z Krzyżakami, co doceniali Władysław Jagiełło i Witold. Nieporozumieniem jest posądzanie Siemowita IV o wywołanie w 1425 r. głośnego sporu z królem Jagiełłą i Królestwem Polskim „w kwestii niepodległości Mazowsza płockiego”. Była to intryga polityczna przygotowana przez dwór królewski i kanclerza książęcego Stanisława Pawłowskiego.

Podsumowując książkę Andrzeja Zielińskiego o książętach warszawskich ulic, należy się cieszyć, że powstają prace popularnonaukowe dotyczące nazewnictwa miejskiego. Pomimo wskazanych usterek publikacja zasługuje na uznanie. Autor w sposób skrótowy i w miarę popularny, lecz z pełną naukową odpowiedzialnością, prezentuje wybrane sylwetki książąt na tle ważnych wydarzeń politycznych, ekonomicznych i społecznych w Polsce. Na pochwałę zasługuje bibliografia zamieszczona na końcu pracy, która uwzględnia wyniki najnowszych badań historycznych. Mam nadzieję, że patroni warszawskich ulic doczekają się kolejnych naukowych i popularnonaukowych opracowań.

Janusz Grabowski

Hubert Kowalski, Jerzy Miziołek, *Kronika Pałacu Kazimierzowskiego*, Warszawa 2016, ss. 266



Historia kultury stanowi ważny nurt rozważań historyograficznych. Mieszczą się w nim także dzieje budowli pełniących znaczące funkcje społeczne. Do tej kategorii należy pałac Kazimierzowski w Warszawie. Historia, której świadkiem były mury tego obiektu, sprawiła, że budowla stała się przedmiotem zainteresowania różnych środowisk naukowych oraz dokumentowania sporządzanego z różnych powodów przy wielu okazjach. Celem autorów omawianej publikacji stała się edycja „Kroniki Pałacu Kazimierzowskiego” autorstwa Feliksa Pawła Jarockiego, jednego z profesorów Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Dzieło to należy do zabytków piśmiennictwa kronikarskiego XIX w. Taka forma wypowiedzi literackiej jest stosunkowo słabo rozpoznana przez historyków literatury i historyków – źródłoznawców uprawiających nauki pomocnicze tej dziedziny wiedzy. Zaprezentowaną tu kronikę obiektu uznać należy za dzieło zawierające program rzetelnego, realistycznego opisu pałacu i jego najbliższego otoczenia. Wsparciu tej tezy służy fakt, że jej autor był z wykształcenia i zamiłowania przyrodnikiem

zajmującym się zoologią. Metody badania i dokumentowania też stosowane w tej dziedzinie wiedzy przenosił zapewne do sposobu tworzenia opowieści o dziejach administrowania budowlą i problemach jej zabezpieczenia oraz zmianach w niej dokonywanych. Uznać należy, że dzieło posiada wiele walorów poznawczych, służących możliwości rekonstrukcji funkcji poszczególnych części pałacu i związanej z nim przestrzeni miejskiej w czasie opisanym w „Kronice”. Z pewnością na wyróżnienie zasługuje przyjęty przez edytorów „Kroniki” bogaty program ikonograficzny, polegający na założeniu, że tekst Jarockiego będzie ilustrowany różnymi źródłami dokumentującymi opisywaną przestrzeń, takimi jak: plany, rzuty poziome, mapy, obrazy, litografia. Dzięki temu w wydawnictwie zgromadzone zostały różnorodne źródła ukazujące z różnych perspektyw opisywaną budowlę i jej otoczenie. Sporo uwagi w publikacji poświęcono także historii Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego i sylwetce autora „Kroniki”. Bogate ilustracje zawarte w tej pracy pochodzą z różnych zbiorów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych, m.in. z Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Państwowego w Warszawie, *Staatsarchiv* w Dreźnie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum i Instytutu Zoologii PAN. W omawianym wydawnictwie autorzy dokonali swoistej integracji tekstu z zachowanymi z tej epoki obrazami. Ta cecha publikacji zasługuje na szczególne podkreślenie i uznanie. Czytający może zapoznać się bowiem nie tylko z narracją Jarockiego o charakterze dokumentalnym, ale ma też możliwość skonfrontowania jej z innymi formami odwzorowania opisywanej przez autora rzeczywistości. Taka kompozycja zastosowana w tej pracy sprawia, że z edycją zapoznają się z przyjemnością różne środowiska zainteresowane źródłami historycznymi – studenci historii i historii sztuki, badacze z tych dziedzin wiedzy, miłośnicy przeszłości. Autorzy edycji „Kroniki” zawarli w niej również dużą ilość informacji o źródłach uzupełniających wydawany tekst, m.in. o inwentarzach pałacu. Omawiane wydawnictwo posiada liczne walory.

Autorzy nie uniknęli jednak nieścisłości i kontrowersyjnych tez. W biogramie F.P. Jarockiego połączyli dwie epoki polityczne, pisząc że lata „1811/12-1820 były czasem niezwykle dynamicznego tworzenia pierwszej wyższej uczelni w Warszawie”. Czy takie stwierdzenie, w którym nie wskazano, że był to okres istnienia dwóch państw – Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego – stanowi dobre rozwiązanie? Uważam, że nie, przede wszystkim z tego powodu, że te dwie rzeczywistości polityczne różniły się znacząco. Inna była orientacja polityczna, odmienne rozwiązania ustrojowe. Taki skrót niezbyt dobrze odzwierciedla okoliczności, w których idea stworzenia uniwersytetu w Warszawie została zrealizowana w Królestwie Polskim. Autorom piszącym o Aleksandrze I (s. 13) jako o „nigdy oficjalnie niekoronowanym” chciałabym wyjaśnić, że Aleksander I przyjął tytuł króla Polski, a konstytucja z 1815 r. nakładała obowiązek koronacji na jego następców (art. 45 konstytucji, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 1, s. 26), nie na niego samego. Konstytucja była

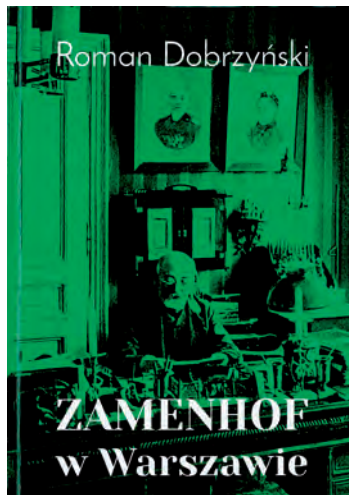
aktem oktrojowanym, czyli nadaniem królewskim. Stanowiła demonstrację dobrej woli monarchy i chęć scedowania części jego prerogatyw na instytucje powołane tym aktem prawnym. Opowiadając biografię F.P. Jarockiego, autorzy nie uniknęli pomyłki w nazwie uczelni, którą ukończył. Podano w niej, że był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tymczasem wówczas uniwersytet istniejący w Krakowie używał nazwy, która została mu nadana w trakcie reform Hugona Kołłątaja. Uczelnia nazywała się wtedy Szkoła Główna Krakowska. Ten fakt został odnotowany w opisie bibliograficznym rozprawy stanowiącej podstawę nadania stopnia doktora – w przypisie 13. Tekst główny jest więc wewnętrznie sprzeczny z informacjami zawartymi w przypisie. Wątpliwości budzą także opisy archiwaliów. Brakuje w nich informacji o zespołach archiwalnych. To bardzo istotny mankament, np. na s. 82, il. 37 podano informację, że autorem planu parteru pałacu z 1827 r. jest Jan Tańkowski, a pochodzi on z Archiwum Głównego Akt Dawnych. Nie dodano jednak, z jakiego zespołu archiwalnego. Jeśli jakiś czytelnik zechce zapoznać się z oryginałem, będzie musiał przeprowadzić poszukiwania służące ustaleniu, w jakim zespole archiwalnym znajduje się opublikowany plan. Podobne braki wykazują opisy innych archiwaliów, także tych reprodukowanych z zasobu *Staatsarchiv* w Dreźnie. Sama nazwa tego archiwum nie została podana precyzyjnie. W Saksonii, jednym z landów Niemiec (państwa o charakterze federacyjnym), istnieje *Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden*, stanowiące jeden z oddziałów *Sächsischen Staatsarchives*, dlatego należałoby podać precyzyjnie, o którą z tych instytucji chodzi. Zapewne o pierwszą z nich, ale w tym przypadku jej nazwa powinna być precyzyjnie i właściwie podana.

Sposób publikacji tekstu „Kroniki” również budzi pewne wątpliwości. Wynikają one z tego, że fotografia rękopisu i odczyt stanowią stronę *recto* i *verso* jednej karty. Poszczególne karty są oddzielone tekstem historiograficznym. Uznałabym, że doszło do rozbicia tekstu publikowanego źródła. Sądzę, że takie zjawisko jest niekorzystne dla czytelnika. Na pewno będzie potrzebował trochę czasu, by znaleźć ciągłość. Sądzę, że podstawa wydania powinna zostać oddana w postaci tekstu ciągłego, np. strona 78 rękopisu posiada odczyt na następnej stronie publikacji, zaś od kolejnej 79 strony rękopisu oddziela ją 10 stron tekstu autorstwa wydawców, w tym ilustracji. To sprawia, że następuje przerwanie ciągłości edytowanej „Kroniki”. Wskazać należy także na brak ciągłości numeracji stron w całej publikacji. Niektóre są numerowane, inne nie. Taka praktyka wskazuje na brak głębszych refleksji nad tym, czym jest edycja źródłowa. Czytelnikowi łatwo się zgubić w takim wydawnictwie.

Publikacja zawiera tak dużo materiałów ikonograficznych, że warto z nią się zapoznać i posiadać w swojej bibliotece, mimo wskazanych mankamentów. Omówione braki decydują o tym, że publikację potraktować można jako edycję źródłową o charakterze popularnym.

Alicja Kulecka

W stulecie śmierci Ludwika Zamenhofa¹



W 2017 r. mija setna rocznica śmierci Ludwika Zamenhofa (1859-1917). I choć urodził się on w Białymstoku, to w Warszawie spędził większość życia, bo aż 44 lata. *Doktor Esperanto*, wychowanek warszawskiego II Gimnazjum Filologicznego przy ulicy Nowolipki 11, absolwent medycyny na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, praktykant Szpitala Starozakonnych przy Inflanckiej róg Pokornej, lekarz okulista przyjmujący w swoim gabinecie przy ulicy Dzikiej, był intelektualistą, którego pasją od najmłodszych lat stała się *Lingvo Internacia*. Jest twórcą sztucznego języka międzynarodowego. Roman Dobrzyński, autor prezentowanej książki, nie godzi się z tym określeniem. Uważa, że esperanto „nieadekwatnie nazywane językiem sztucznym, jest w istocie językiem

1 Roman Dobrzyński, *Zamenhof w Warszawie*, wyd. 1, Polski Związek Esperantystów, Warszawa 2017, ss. 156, il. 105, ISBN 978-83-908340-2-3, wybór bibliografii, indeks topograficzno-osobowy, mapa *Dzielnica Muranów w Warszawie* z oznaczeniem obiektów omawianych w książce opracowana przez Roberta Kamińskiego. Publikacja mogła się ukazać dzięki wsparciu finansowemu Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

zaplanowanym, który można porównać do rzeki: poddana regulacji ułatwia żeglugę, lecz nie przestaje być rzeką”. W jego opinii język ten „zawiera idealne proporcje między naturalnym tworzywem językowym a racjonalnie uporządkowaną strukturą gramatyczną”.

Roman Dobrzyński – prawnik, dziennikarz, filmowiec, podróżnik, także człowiek pióra – jest entuzjastycznym esperantystą, od 2005 r. honorowym członkiem Światowego Związku Esperantystów. Jest autorem licznych publikacji oraz filmów o esperanto i w esperanto. Warto zaznaczyć, że jego książka *Ulica Zamenhofs*, wydana w Polsce w 2001 r., ma już edycje w 15 językach. Z okazji przypadającej w 2017 r. setnej rocznicy śmierci Ludwika Zamenhofs Hiszpanie przygotowali jej wersję hiszpańską². Jest ona zbiorem rozmów przeprowadzonych przez autora z Ludwikiem Krzysztofem Zamenhofem-Zaleskim, wnukiem Ludwika, i jest zarówno opowieścią o języku, jak i losach rodziny Zamenhofów.

Zamenhof – kandydat do Nagrody Nobla w roku 1913 – nie jest dla statystycznego obywatela postacią rozpoznawalną. Należy do tych zasłużonych osobistości, które mają obecnie więcej zwolenników poza granicami rodzinnego kraju. Nie znaczy to, że u nas nie uznaje się jego osiągnięć, czy nie docenia się ich wartości. Jednakże świadomość jego zasług i uznanie dla jego dzieła mają, generalnie rzecz biorąc, wymiar bardziej historyczny. Od 2015 r. – wskutek decyzji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – esperanto znajduje się na Krajowej Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Prezentowana książka została pomyślana przez autora jako przewodnik po Warszawie śladami Zamenhofs. W układzie publikacji autor zaproponował pięć tras (nr 1 – Muranów Zamenhofs, nr 2 – Cmentarz Żydowski, nr 3 – Groby rodziny Zamenhof, nr 4 – Ulica Zamenhofs, nr 5 – Oaza Wszystkich Świętych). Część opisową zamyka rozdział o Muzeum Polin, oraz postłowie. Książkę wzbogacają liczne czarno-białe ilustracje, indeks topograficzno-osobowy oraz mapa *Dzielnica Muranów w Warszawie*, na której zaznaczono omawiane obiekty i dodano stosowną legendę.

Na wstępie swojego przewodnika autor przypomina czytelnikowi, że materialny Muranów sprzed 1918 r. nie istnieje, ponieważ niemiecki okupant zmienił tę dzielnicę w gruzowisko w czasie drugiej wojny światowej. Precyzyjne zlokalizowanie opisywanych miejsc wymaga więc pracy z mapą, sięgnięcia do źródeł wiedzy o tamtej Warszawie i uruchomienia wyobraźni. Prowadząc czytelnika po mieście Zamenhofs, autor sięga w głąb historii, aby zarysować historię obecności Żydów w Warszawie. Chce w ten sposób pokazać, do jakiego

2 R. Dobrzyński, *La Calle Zamenhof. Libro escrito segun conversaciones mantenidas con el Dr. L. C. Zaleski-Zamenhof*, tłum. z esperanto na hiszp. J.M. Garcia Iturrioz, J.M. Rodriguez Hernandez, A. Arquillos Lopez, Wydawnictwo Riopiedras Ediciones – Certeza, Zaragoza 2017, ss. 355.

miasta z żydowskiego punktu widzenia trafiła z Białegostoku rodzina Zamenhofów. Przypomina, jak zróżnicowany był bagaż ideowy, religijny, tradycja kulturowa i pozycja socjalna środowiska warszawskich Żydów i jak próbował w tej mozaice określić swoje miejsce Ludwik Zamenhof.

Był idealistą marzącym o pokojowym braterstwie narodów, a przyszło mu żyć i działać w czasach nasilonego antysemityzmu. Świadomość ta nie opuściła go nawet w obliczu międzynarodowych sukcesów. Dlatego też oświadczył profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Odonowi Bujwidowi, który w 1912 r. organizował w Krakowie Światowy Kongres Esperanta, gdy ten zapytał, jak ma go przedstawiać obradującym: „Może mnie pan nazwać synem ziemi polskiej (ponieważ nikt nie może zaprzeczyć, że ziemia, w której leżą moi rodzice i na której stale pracuję, i zamierzam pracować aż do śmierci, jest moją ojczyzną), lecz nie nazywajcie mnie Polakiem, żeby nie mówiono, iż – aby zbierać zaszczyty – wkładam maskę narodu, która mi się nie należy”.

Jego postawę jako intelektualisty można określić jako pozytywistyczną. Uważał, że podstawą rozwoju oświatowego powinny być praca i wiedza, którą opierał na badaniu faktów dostępnych rozumowi. Był niewątpliwie scjentystą, wyznawał liberalizm i utylitaryzm. Jednakże zarazem był – według definicji lansowanej przez Juliana Krzyżanowskiego³ – neo-romantykiem, o czym świadczą jego idealistyczne koncepcje porządkowania świata, dla których nie znalazł poparcia.

Rocznikowa książka Romana Dobrzyńskiego jest publikacją wieloelementową. Kondensuje w sobie wiadomości o całej rodzinie Zamenhofów i jej śladach nie tylko warszawskich, o perturbacjach z tworzeniem, wdrażaniem i propagowaniem języka esperanto, ale też zawiera przegląd „kamieni milowych” osiągnięć jego twórcy i odniesienia do historii projektów stworzenia języka uniwersalnego, refleksje o skomplikowanych losach warszawskiej inteligencji oraz unaocznia miejsce esperanto – języka uniwersalnego, który się udał – i jego autora w krajobrazie kulturowym Polski, a nawet Europy. Przez całą książkę przewijają się interesujące nawiązania do poliglotycznych zainteresowań całej rodziny Zamenhofów, z zawodu najczęściej medyków, ludzi o szerokich horyzontach, aktywistów w ruchu esperanckim. Liczne odniesienia rozszerzające podjęte wątki oraz dygresje tworzą z tej pracy portret jednej z wielu twarzy Warszawy intelektualnej z końca XIX i początku XX w., wielokulturowego miasta, którego już nie ma.

Bożena Wierzbicka

3 J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*, PWN, Warszawa 1970, s. 444 n.

Człowiek w cieniu (Waldemar Stopczyński, *W kręgu Bolesława Srockiego. Ludzie „Petu”*. *Relacje, Wspomnienia, Polemiki*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016)



Człowiek w cieniu to tytuł wstępu, w którym autor analizuje charakter i życie głównego bohatera i jest to pierwsze opracowanie krytyczne życiorysu tej niezwyklej postaci. W Warszawie, w której Srocki przebywał wiele lat, jedyną pamiątką po nim jest tablica na Cmentarzu Powązkowskim z napisem: „Pamięci BOLESŁAWA SROCKIEGO i JEGO NAJBLIŻSZYCH, którzy życie poświęcili DLA POLSKI”. Byli to ludzie „Zetu” i zetowcem był też zmarły, jak świadczy napis na grobie. „Zet” to organizacja działająca po powstaniu styczniowym w zaborze rosyjskim, która powstała z inspiracji powstańca styczniowego płk. Zygmunta Miłkowskiego (pseud. „Teodor Tomasz Jeż”), przy istotnym udziale Stefana Żeromskiego, w wigilię rocznicy

powstania listopadowego (28 listopada 1886 r.). Miała przeciwdziałać nastrojom depresji, pesymizmu, upadku wiary w odrodzenie się niezależnego państwa polskiego. Założyciele, zdając sobie sprawę, że nie ma co liczyć na dorosłe społeczeństwo uznali, że naczelnym zadaniem jest wychowanie młodszego pokolenia. Organizacja działała na trzech szczeblach: I – ścisła konspiracja, II – jawni członkowie zarządu, III – młode kadry niewiedzące o istnieniu pierwszego szczebla. Głównym celem było odzyskanie niepodległości opartej na zasadach sprawiedliwości społecznej i politycznej. Wychowawczy charakter „Zetu” miał przygotować młodzież do walki, a później do służby państwowej i społecznej. Hasło „Swoboda w myśleniu – karność w działaniu” wykluczało jakąkolwiek formę indoktrynacji.

W 50. rocznicę powstania „Zetu”, 28 i 29 listopada 1936 r., odbył się w Warszawie Zjazd uczestników ruchu niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej („Młodzieży Narodowej”), na którym B. Srocki wygłosił referat pt. „Rola historyczna »Zetu«”: „Były to lata, w których dużą troską ludzi uczciwych, lecz zbyt rozumnych, chłodnych rozumem nadmiernie zmaterializowanego umysłu, zbyt trzeźwych płytką trzeźwością dnia bieżącego, było wynalezienie środków i recept, które by narodowi uczyniły niewolę mniej wstrętą, mniej zniechęcającą, łatwiejszą do zniesienia [fragment referatu zamieszczony we wstępie – M.W.]”. Urodzony w 1893 r., w zaborze rosyjskim, w skromnej rodzinie inteligenckiej, Srocki wyrastał w innej atmosferze. Z powodu przebytej w dzieciństwie choroby Heine Medina (polio) był upośledzony fizycznie (niski wzrost, kalekie krzywe nogi, utykał). Jego głowa wydawała się nieproporcjonalnie duża, ale czarne oczy krótkowidza „[...] spoglądały bystro zza szkieł w oprawie drucianej”. Już od wczesnej młodości zaangażował się w działalność niepodległościową.

Rodzina przeniosła się do Warszawy, gdy miał 17 lat. Wówczas rozpoczął naukę w klasie trzeciej siedmioklasowej Szkoły Realnej Wróblewskiego, która po odzyskaniu niepodległości otrzymała nazwę: Państwowe Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego. Od początku prowadził tam działalność opartą na zasadach „Zetu”. W Archiwum Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły im. Tadeusza Czackiego znajdują się dokumenty potwierdzające jego działalność, m.in. list Władysława Dołęgowskiego: „W roku szkolnym 1916/17 zostałem wciągnięty przez kol. Srockiego do Kółka Samokształcącego, które później okazało się komórką dużej organizacji Młodzieży Narodowej dla szkół średnich, a potem dla szkół wyższych. Duszą tej organizacji był Bolesław Srocki [...] uczył nas miłości ojczyzny i przysposabiał do przyszłej służby dla Polski. Wyrazem tego był organ (pisemko »Dla Polski«) redagowany kolegiąlnie przez uczniów wszystkich szkół warszawskich. W wynajmowanym przez niego mieszkaniu przy Wspólnej 39 mieli spotkania uczniowie szkoły. [...] Muszę oddać głęboki hołd pamięci nieżyjącego już Bolesława Srockiego. To on przekazywał nam chlubne tradycje »Zetu«, uczył patriotyzmu, wpajał zamiłowanie do rzetelnej, solidnej,

uczciwej, wydajnej pracy. Wybitna indywidualność Srockiego wywarła przemożny wpływ na ukształtowanie naszych charakterów". Opinia Czesława Zagórskiego, ucznia tejże szkoły, który w II Rzeczypospolitej założył Spółdzielnię Pracy „Grupa Techniczna”, potwierdza, jak głęboko zapadła w pamięci uczniów postać starszego kolegi.

Srocki zdał maturę tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Działał wówczas w „Towarzystwie Samokształcenia”, które było jawną ekspozyturą konspiracyjnej organizacji Młodzieży Narodowej, kontynuacji „Zetu”. W 1917 r. otrzymał pierwszą pracę w Biurze Pracy Społecznej Stowarzyszenia Ekonomistów, przygotowujących dokumentację do zmian społeczno-gospodarczych, jakie miały nastąpić po odzyskaniu niepodległości. W 1918 r. wyjechał do Chełma, by zostać członkiem zespołu redakcyjnego „Głosu Ziemi Chełmskiej”, a później objąć redakcję „Polaka Kresowego” – organu Towarzystwa Straży Kresowej skupiającego inteligencję i ziemian. „Był nieco starszy od innych kolegów, umiłowany przez nich wszystkich, który mi bardzo w tej pracy pomagał” – to opinia zanotowana w pamiętniku Zdzisława Lechnickiego, posła na Sejm RP II kadencji. Srocki budził zaufanie ludzi, z którymi pracował.

Do Warszawy wrócił w 1919 r., by zorganizować redakcję „Wschodu Polski”, organu Towarzystwa Straży Kresowej, dwutygodnika, a potem miesięcznika, w którym publikowali wybitni znawcy problematyki kresowej, m.in.: Eugeniusz Romer (geograf) oraz Szymon Askenazy, Marceli Handelsman i Henryk Mościcki (historycy). Redakcja mieściła się w lokalu przy Nowym Świecie 21, gdzie do wybuchu drugiej wojny światowej pracowały ekspozytury „Zetu”. W 1922 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, które przerwał już po roku, uważając że nie nauczy się na uniwersytecie niczego ponad to, co już wie. W czasie studiów został kierownikiem administracyjnym drukarni Piotra Ambrożewicza, która pracowała dla Towarzystwa Kresowego. W zyciorysie napisał, że nie mógł pogodzić studiów z pracą zawodową. Wykształcenia uniwersyteckiego nigdy nie zdobył, był natomiast samoukiem – mając nieprzeciętną pamięć, imponował erudycją. Zajmował się też tłumaczeniami m.in. poezji, władał językami niemieckim, rosyjskim i francuskim.

W 1924 r. nawiązał kontakty ze „Związkiem Patriotycznym”, w którym działało wielu „zetowców” wojskowych, m.in. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer i mjr Tadeusz Pełczyński. Srocki kierował dwutygodnikiem „Sprawy Polskie”, który z powodu trudności finansowych ukazywał się przez niecały rok. W tym środowisku czekano na powrót do władzy marszałka Józefa Piłsudskiego, prowadzono rozmowy – miał brać w nich udział Srocki. Zamach majowy rozpoczął się w środę 12 maja 1926 r. – na ulicach Warszawy wybuchły walki między zwolennikami marszałka a oddziałami lojalnymi wobec aktualnej władzy reprezentowanej przez prezydenta Wojciechowskiego. W poniedziałek, 17 maja, po zwycięstwie marszałka powołano Związek Naprawy Rzeczypospolitej, zwany popularnie „Naprawą”. Srocki otrzy-

mał funkcję wiceprzewodniczącego komisji prasowej, publikował artykuły w organie „Naprawy”. W 1928 r. zdecydował się na udział w wyborach parlamentarnych do Sejmu jako poseł z listy państwowej – Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Zasiadał w komisjach ochrony pracy i emigracyjnej, nigdy nie występował na sesjach plenarnych. Swą działalność poselską i ówczesne stosunki polityczne ocenił pod koniec życia jednoznacznie: „[...] W Sejmie zarysowała się jasno zarówno cała utopijna myśl o jakimkolwiek powstrzymaniu procesów wstecznych, jak również nacisk na ścisłe podporządkowanie się wszystkich grup i jednostek zdecydowanej komendzie bloku, pojętego jako organizacja partyjna [...]. W rezultacie po rozwiązaniu Sejmu usunąłem się całkowicie z uczestnictwa w ówczesnym życiu politycznym”.

Kolejnym miejscem jego pobytu stał się Poznań. Od stycznia 1931 r. zaczął pracować w Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) – 2 marca w Bibliotece Uniwersyteckiej wygłosił odczyt nawiązujący do sytuacji w Niemczech, gdzie sukces wyborczy odniosła NSDAP. Przestrzegając przed konsekwencjami dojścia Hitlera do władzy, przewidywał sojusz Niemiec ze Związkiem Sowieckim, a przede wszystkim widział niebezpieczeństwo rosnącej popularności Hitlera wśród młodzieży: „[...] Są w tym ruchu niektóre objawy tak wsteczne, są odruchy czy przemyślenia natury tak niezgodnej z dotychczasowym rozwojem myśli ludzkiej, że każą one patrzeć na ten ruch jako na pewien przejaw zdziczenia myślowego, jako na zjawisko mające w sobie cechy zbiorowego szaleństwa zagrażającego w istocie wielu podstawowym wartościom współczesnej myśli i współczesnej cywilizacji”. Wykład został wydrukowany w kwartalniku ZOKZ – „Strażnicy Zachodniej”. W 1934 r. ZOKZ został przekształcony w „Polski Związek Zachodni”. Srocki przez dwa lata, do 1936 r., był przewodniczącym Okręgu Poznań. Powodem jego rezygnacji były: „[...] daleko idące przesunięcia w kierunku ścisłego podporządkowania Ministerstwu Spraw Zagranicznych”. Tymczasem statut ZOKZ zaznaczał, że jest to stowarzyszenie niezależne: „[...] aby ustrzec nas od przerostu czynnika państwowego i zachować ten zdrowy udział inicjatywy społecznej w życiu publicznym, który cechuje wszystkie normalne społeczeństwa”.

Srocki następnie wrócił do Warszawy, gdzie objął stanowisko zastępcy Stanisława Paprockiego, sekretarza generalnego Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Powierzono mu też redakcję dwutygodnika „Naród i Państwo”, powołanego na miejsce „Przełomu” – organu prasowego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej”. Znalazł więcej czasu dla młodzieży, objął redakcję szkolnej gazety pt. „Echo piątki”, wydawanej przez młodzież Państwowego Gimnazjum i Liceum Nr 5 im. księcia Józefa Poniatowskiego. Skupiał też wokół siebie młodzież akademicką ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, która m.in. wydawała przeznaczone dla szkół średnich pismo „Czerwone Tarcze”. Senior Srocki cieszył się wielkim poważaniem – pomagał w zdobyciu pracy, dawał dobre rady i znał, jak im się

wydawało, wszystkie znane osobistości ze środowiska politycznego. Młodzież, w większości o lewicowych poglądach, potępiała brutalne awantury na Uniwersytecie Warszawskim, jakie wszczynały skrajnie prawicowe bojówki oraz ich antyżydowskie demonstracje popierane przez Obóz Narodowo-Radykalny. Organizacja ta, powołana 14 kwietnia 1934 r. przez młodych działaczy Obozu Wielkiej Polski, została zdelegalizowana po kilku miesiącach, jednakże pomimo tego działa jawnie aż do wybuchu wojny.

„[...] Przed samą wojną pan Bolesław nie wdawał się już w wielką politykę, natomiast gromadził wokół siebie młodzież. Nie było jej wiele, ale mała grupka wybranych przez niego samego i obdarzonych najgorętszymi jego osobistymi uczuciami [...] Jedyną nadzieję upatrywał w młodych i chęci przekazania komuś, kto ma jeszcze przyszłość przed sobą, swoich samotnych przemyśleń i doświadczeń”. Opinia Wandy Leopold z domu Iwanickiej opierała się na osobistych kontaktach. Studentka prawa poznała seniora Srockiego w lokalu na Nowym Świecie, działając w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Tu też poznała swojego męża Stanisława Leopolda, absolwenta Szkoły Głównej Handlowej, a zarazem bliskiego współpracownika pana Bolesława. Jej wspomnienia, w większości nieopublikowane, są integralną częścią wydawnictwa, zajmują ok. 150 stron.

Już w październiku 1939 r. Stanisław Leopold organizował młodzież na wzór dawnego „Zetu”, z tą różnicą, że organizacja przyjęła kryptonim „Pet” („Przyszłość”). Srockiego namawiano, by ewakuował się wraz z władzami RP, przyjaciółmi „zetowcami” z Ministerstwa Propagandy: „[...] kochany Bolek, nie wie sam, czy opuścić Warszawę, czy w ostatniej chwili z garstką młodzieży nie ruszyć piechotą na drugą stronę Wisły. I on jest zrozpaczony, choć stara się zachowywać spokojnie”. Srocki został w Warszawie, w czasie oblężenia stolicy był referentem aprowizacyjnym Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Na etacie Zarządu Miejskiego pozostał przez całą okupację. W życiorysie sporządzonym w 1953 r. w Sopocie napisał: „[...] W czasie wojny pozostawałem faktycznie bez stałego zajęcia, zajmując się doraźnie rozsprzedając książki, sadownictwem itp. W tym okresie byłem kilkakrotnie nagabywany, czy nie włączyłbym się do takich lub innych organizacji, co mi zapewni warunki materialne, na co odpowiedziałem odmownie, stwierdzając że po doświadczeniach przeszłości nie chcę się od nikogo uzależniać ani organizacyjnie i politycznie, ani finansowo”. Życiorys pisał w okresie stalinizmu dla potrzeb bieżących, ale jak słusznie zauważa Stopczyński: „Nie należy uważać, by coś więcej napisał o swoim udziale w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego”.

Niewątpliwie był głęboko zaangażowany w konspiracji. Działał w centralnych organach prasowych: od marca do jesieni 1940 r. w „Wiadomościach Polskich”, a następnie w „Biuletynie Informacyjnym” – organie Komendy Głównej Armii Krajowej, najpopularniejszej podziemnej gazecie, której redaktorem naczelnym był Aleksander Kamiński (współtwór-

ca Szarych Szeregów, utworzonych przez instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego na początku okupacji). „Pan Bolesław razem z prof. Leonem Suchowiakiem i Stefanem Szwedowskim ze Związku Syndykalistów Polskich prowadził redakcję wydawnictw dla emisariuszy wyjeżdżających do Niemiec i brał udział w ich szkoleniu. Znalazł się też, jako przedstawiciel Armii Krajowej, w ścisłym gronie osób powołujących Polski Związek Północny (Prusy Wschodnie). PZP był pierwszym tymczasowym polskim przedstawicielstwem społecznym [na terenie Prus Wschodnich –W.S.]. Do „zetowców” przebywających w Londynie wraz z Polskim Rządem na Uchodźstwie docierały wiadomości o sytuacji w okupowanej Polsce: „Najczęściej słyszą o Bolesławie Srockim. Redaguje jedno z pism podziemnych, ale to mu nie wystarcza. Ten wiecznie młody z uosobienia i ideologii, z urodzenia wychowawca, na pewno całe godziny spędza na rozmowach z młodymi. Wśród kilkunastoletnich chłopców czuje się najlepiej”.

Lekceważąca opinia Tadeusza Katelbacha o młodzieży świadczy, że w Londynie nie wszyscy wiedzieli, co się dzieje w Warszawie. W czasie okupacji młodzież dorastała szybciej: Andrzej Romocki „Morro” w chwili wybuchu wojny miał 16 lat, poległ w powstaniu na Czerniakowie. W jego pośmiertnym wniosku awansowym napisano: „[...] W wielkiej mierze jemu zawdzięcza kompania »Rudy« miano najlepszej kompanii AK”. To był batalion „Zośka”. Stanisław Leopold miał w 1939 r. 21 lat, był już po ukończonych studiach. Gdy jego najbliższy przyjaciel Bronisław Pietraszewicz „Lot” (był dowódcą) zmarł od ran po akcji na Kutscheře, poprosił o przydział do batalionu „Parasol”, został dowódcą I kompanii. Poległ na Starym Mieście. Ranny dowódca batalionu Adam Borys „Pług”, gdy doniesiono mu o śmierci „Rafała”, powiedział: „Do takich wiadomości przywykłem. Z tą śmiercią jednak trudniej mi się pogodzić niż z jakąkolwiek inną. Był to człowiek nie tylko wyjątkowej wartości, lecz i o największych w życiu możliwościach”. Bataliony „Zośka” i „Parasol” podlegały Kierownictwu Dywersji (Kedywu) Komendy Głównej AK.

„Ostatnią i największą bodaj osobistą tragedią tego człowieka (Bolesława Srockiego) – oprócz ogólnonarodowej klęski, jaką było powstanie warszawskie – był fakt, że w powstaniu zginęli wszyscy najbliżsi mu ludzie, za których los czuł się osobiście odpowiedzialny, a zdając już sobie w pełni sprawę z okrutnej bezmyślności dowództwa, nie potrafił ich bodaj ochronić” – to opinia Wandy Leopold. Wspomniany już A. Kamiński w zbeletryzowanej opowieści *Zośka i Parasol* przytacza wypowiedź seniora (miał do tego materiał, wszak wspólnie pracowali nie tylko w „Biuletynie Informacyjnym”, ale również w Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”: „[...] Wszystkie pozytywy powstania, moralne i moralno-polityczne staną się na pewno czynnikiem siły narodowej i elementem budowy lepszego świata. [...] Myślę, że powstanie w swym całokształcie, mimo fiasko celu podstawowego – wyzwolenia stolicy – przejdzie do historii jako przykład polskiego bohaterstwa wojennego”.

Po kapitulacji powstania pan Bolesław przebywał w Milanówku i Krakowie, gdzie znaleźli się również przedstawiciele Delegatury Rządu. Od 7 maja 1945 r. był już w Warszawie i mieszkał u siostry Władysławy Dubrowskiej (Rozbrat 34/36). Podjął pracę w Wydziale Ekonomicznym i Planowania Ogólnego Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Udzielał się też w konspiracji, przygotowując projekt deklaracji ideowej organizacji „Wolność i Niepodległość” (WiN), przekonany o konieczności oddziaływania na ówczesną rzeczywistość metodami politycznymi w celu uzyskania tego, co jest możliwe. W 1946 r. był już w Toruniu, gdzie zorganizował Instytut Bałtycki, którego został dyrektorem. Po roku 1948, kiedy stracił nadzieję – „kompromisowego wyniku dla sprawy uznanej za słuszną” – przeprowadził się do Sopotu, gdzie reaktywował instytut, instalując się w willi przy Sikorskiego 9. Zamieszkał w pokoju służbowym, będąc na stanowisku sekretarza generalnego. W 1951 r. Instytut Bałtycki został włączony do Morskiego Instytutu Technicznego, a on sam otrzymał w nim „skromną i trochę nieokreśloną posadkę”. Zamieszkał wówczas w willi przy ulicy Wybickiego 32. W 1953 r. poważnie zachorował: „[...] z niechęci do ambarasowania otoczenia swoją osobą nikt z rodziny, współpracowników i »najbliższych« nie był tego świadomy”. W sytuacji już beznadziejnej poszedł do szpitala, zmarł 12 marca 1954 r., został pochowany na cmentarzu w Sopocie.

Należy podziękować autorowi za wydobyć z „cienia” sylwetki Bolesława Srockiego: „Już przy pierwszym spotkaniu z tym małym, drobnym, kulejącym starszym mężczyzną trudno było nie ulec jego ciepłej osobowości pełnej zaufania, życzliwości, powściągliwej dyskrecji” – takich ludzi już nie ma. Był to idealista w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Stopczyński dotarł do żyjących jeszcze ludzi, którzy znali Bolesława Srockiego, zdobył zaufanie rodzin, które otworzyły mu domowe archiwa z bogatą spuścizną po tych, którzy już odeszli... Należy tu wymienić wspomnienia Wandy Leopold, która również po śmierci męża utrzymywała bliski kontakt z panem Bolesławem. Profesor Adam Andrzejewski, który poznał Srockiego w 1934 r., a w 1936 r. został sekretarzem redakcji „Naród i Państwo”, po wojnie nawiązał z nim bliski kontakt – zbierał materiały, przede wszystkim publicystykę, m.in. jego referaty z wnioskami po przeprowadzonym 15 maja 1945 r. spisie ludności Warszawy. Całe to archiwum przekazał Stopczyńskiemu. Tadeusz Huskowski, „petowiec”, żołnierz batalionu „Zośka”, jedyny z grupy młodych przyjaciół, który przeżył powstanie, zamieszkał we Wrocławiu i często jeździł do Sopotu. Jego syn udostępnił spisane po wojnie wspomnienia ojca dotyczące działalności w konspiracji i powstaniu (nieopublikowane). Autor zamieścił też powojenne artykuły Srockiego poświęcone „młodzieży wojennej”, w tym również polemiczny, odpowiadając na paszkwil Wojciecha Żukrowskiego, wydrukowany w styczniu 1946 r. w „Dzienniku Zachodnim” w drugą rocznicę akcji „Kutschera”: „[...] Ci niepoprawni chłopcy to Gie-esy, najlepsza Grupa Szturmowa AK. Gesty tych szczeniaków patetyczne, na wpół błazeńskie, zastygają w kształtach historii. Nie oszczędzają nikogo,

ale nie żałują i siebie, cała wojna jest dla nich jedną wielką zgrzywą". Odpowiedź Srockiego to przede wszystkim sprostowanie kłamstw, mijania się z prawdą literata, dorosłego człowieka, operującego bogatym językiem polskim. W zakończeniu, jak zawsze potrafił pokazać umiar i kulturę: „[...] Do spraw tych powróci niewątpliwie historia, nie da im zemrzeć legenda, powróci literatura. Oby jednak czyniła to z większą niż dotąd starannością o zachowanie umiaru i dystansu należnego rzeczom tragicznym i heroicznym. O bohaterstwie można mówić najprościej, bez krzyku i patosu, nie można jednak mówić bez uszanowania". Odpowiedzią są też zamieszczone przez autora trzy sylwetki jego wychowanków: Bronisława Pietraszewicza „Lota”, dowódcy akcji „Kutschera”, Stanisława Leopolda „Rafała” i Andrzeja Romockiego „Morro”. Pisał je na zamówienie poważnych wydawnictw, ale nie były to czasy, by rządowe instytucje odważyły się ten materiał wydrukować.

Pozwalam sobie przypomnieć, że w założeniach „Zetu”, a także Szarych Szeregów obok „Walki pamiętano również o przygotowaniu młodzieży do pracy przy odbudowie kraju – Polski, w której miano wyrównać nierówności społeczne”. W konspiracyjnej gazecie „Sad” kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”, w numerze 2 z marca 1944 r., niepodpisany autor zamieścił artykuł pt. *O prawdziwe braterstwo broni*, w którym oceniał, w jaki sposób w batalionie realizują się demokratyczne dążenia Szarych Szeregów: „[...] Pochodzimy z różnych środowisk, warstw i klas. Są między nami i inteligenci, i robotnicy, i rzemieślnicy. Teraz jesteśmy ze sobą silnie zespoleni. [...] Ale pomimo tego, że łączą nas przebyte i odwołane akcje, cały ogromny kapitał wspólnie przeżywanego napięcia, rodzące się teraz braterstwo broni, rzadko potrafimy przełamać ciężące nad nami przekleństwo przedziałów klasowych” – to wyraźny wpływ młodzieży lewicującej, którą wychowywał pan Bolesław, ale też A. Kamińskiego.... Trudno nie oprzeć się prostemu wnioskowi, że „przekleństwo przedziałów klasowych” rozwiążali nam zaborcy, a przede wszystkim Hitler i Stalin, likwidując polskie elity.

Na zakończenie moich rozważań nad książką Waldemara Stopczyńskiego chciałam jeszcze podziękować Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku za wysoki poziom, jaki prezentują jego wydawnictwa, za olbrzymią dbałość o jakość ikonografii – Bolesława Srockiego oglądamy jak na filmie. Muzeum wydaje książki z aparatem naukowym, co podnosi ich wartość. Na końcu dziękuję, że pomimo siedziby w Gdańsku pamięta o Warszawie i jej bohatersko-tragicznych losach w czasie drugiej wojny światowej.

Maria Wiśniewska

Zmarli marzec-sierpień 2017

Prof. **Abakanowicz Magdalena** (20 IV, w wieku 87 lat) – absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, wybitna polska rzeźbiarka i jedna z najwybitniejszych postaci światowej sztuki współczesnej, specjalizująca się w tworzeniu dużych, figuralnych kompozycji przestrzennych opartych na tkaninie, z wykorzystaniem także innych materiałów, jak kamień, drewno i brąz (zwanymi od jej nazwiska abakanami), laureatka wielu prestiżowych nagród międzynarodowych, wieloletni członek Związku Polskich Artystów Plastyków.

Zbigniew Adrjański (2 V, w wieku 85 lat) – literat, autor tekstów piosenek, twórca spektakli estradowych oraz audycji radiowych i telewizyjnych, dziennikarz, autor *Złotej księgi pieśni polskich*, inicjator i konferansjer sławnych Giełd Piosenki.

Prof. **Jeremiasz Jan Anchimiuk** (17 IV, w wieku 73 lat) – arcybiskup, duszpasterz, naukowiec i ekumenista, biskup diecezji wrocławsko-szczecińskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w latach 1996-2002 i 2008-2012, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 2001-2016.

Halina Arkuszewska (26 IV, w wieku 91 lat) – sanitariuszka w powstaniu warszawskim, po wojnie wieloletni pracownik Ministerstwa Rolnictwa.

Czesław Arkuszyński (14 VI, w wieku 93 lat) – były więzień polityczny niemieckich obozów koncentracyjnych w Auschwitz, Sachsenhausen-Oranienburg i Buchenwald, działacz Związku Inwalidów Wojennych RP, wieloletni pracownik hoteli „Orbis” w Warszawie, specjalista w zakresie gastronomii hotelowej, autor książek i artykułów z tej dziedziny, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Wacław Baranowski (3 VII, w wieku 86 lat) – wybitna postać środowiska budowlanego, zaangażowany działacz społeczny, założyciel i długoletni Prezes Zarządu Warszawskiego Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa „WACETOB”, członek Państwowej Komisji Egzaminacyjnej Rzeczników ds. Wycen Majątkowych, odznaczony licznymi odznaczeniami państwowymi, branżowymi i stowarzyszeniowymi.

Mjr **Zbigniew Baucz** (7 VI, w wieku 103 lat) – adwokat, działacz społeczny i samorządowy, w czasie okupacji niemieckiej żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, po jego zakończeniu w Komendzie Głównej AK (Oddział VI BIP), więziony i represjonowany w okresie PRL, działacz Światowego Związku Żołnierzy AK od 1990 r., odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, w roku 2002 otrzymał status pokrzywdzonego.

Ppor. **Władysława Anna Beck** (10 VIII, w wieku 100 lat) – żołnierz AK, ps. „Duśka”.

Andrzej Bieńkowski (28 IV, w wieku 91 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, znany również jako Andrzej Rumian, współzałożyciel powojennego *Podwieczorku przy Mikrofonie*, satyryk i poeta.

Magdalena Bigoszevska-Borkowska (30 IV, w wieku 81 lat) – długoletni pracownik wydawnictwa „Epoka”, zasłużona działaczka „Solidarności”, córka płk. Mieczysława Bigoszevskiego, dowódcy I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego.

Prof. **Ryszard Brykowski** (5 VIII, w wieku 86 lat) – historyk sztuki, wybitny znawca architektury drewnianej, inwentaryzator i konserwator zabytków w Polsce i na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, członek honorowy Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Ryszard Brzeziński (22 VIII, w wieku 93 lat) – ps. „Grom”, strzelec w Komendzie Głównej AK (pułk „Baszta”, batalion „Olza”, kompania O-1).

Prof. **Jacek Brzozowski** (18 VI, w wieku 66 lat) – autor fundamentalnych prac historyczno-literackich i znakomity edytor, współautor krytycznego wydania dzieł Juliusza Słowackiego, w latach 2007-2010 członek Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich i jego długoletni współpracownik.

Tomasz Burek (1 V, w wieku 79 lat) – wybitny historyk i krytyk literatury XX w., edytor pism Stanisława Brzozowskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego oraz Jarosława Iwaszkiewicza, autor książek *Zamiast powieści*, *Dalej aktualne* i *Żadnych marzeń*. Pracownik Instytutu Badań Literackich PAN w latach 1970-1985 i 1989-2003, wykładowca Uniwersytetu Łąckiego, współpracownik „Zapisu”, „Nowego Zapisu”, „Kultury Niezależnej” oraz londyńskiego „Pulsu”.

Wanda Chmaj (15 VIII, w wieku 95 lat) – łączniczka V Obwodu (Mokotów) Warszawskiego Okręgu AK (batalion „Oaza”, kompania „Krawiec”, pluton 686 „Grochów”).

Bogdan Czarnecki (15 VI, w wieku 72 lat) – historyk, przewodnik, miłośnik Tatr, długoletni kierownik Oddziału Ochota PTTK, uhonorowany za działalność na rzecz miasta Warszawy.

Prof. **Józef Czerwiński** (12 VII, w wieku 89 lat) – kmdr, żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, ps. „Zawisza”, żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, członek Zarządu Głównego ZKRPiBWP, przewodniczący Środowiska „Synów Pułku”, odznaczony Krzyżami: Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych oraz wieloma innymi odznaczeniami bojowymi, państwowymi i społecznymi.

Stanisława Deptuła z domu Gontarz (19 VI, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, plutonowa I Obwodu „Radwan” (Śródmieście) – Podobwód „Sławbor” (Śródmieście-Południe) – odcinek wschodni „Bogumił” – WSK (Wojskowa Służba Kobiet) – placówka przy ul. Piusa XI 16, w niewoli w Stalagu X-B, w szpitalu jenieckim przy Stalagu X-B od 16 grudnia 1944 do 7 lutego 1945 r.

Irena Doleżał-Nowicka (31 III, w wieku 93 lat) – łączniczka AK w zgrupowaniu „Zaremba”, uczestniczka powstania warszawskiego, znakomita tłumaczka literatury angielskiej i amerykańskiej, redaktorka w Instytucie Wydawniczym Pax, współzałożycielka NSZZ „Solidarność” w wydawnictwie, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej i Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

Jadwiga Dzikówna (3 VI, w wieku 92 lat) – wybitna śpiewaczka i solistka Opery Wrocławskiej oraz Teatru Wielkiego w Warszawie, pedagog, prowadziła klasę śpiewu solowego w Akademii Muzycznej w Warszawie i stołecznych szkołach muzycznych.

Andrzej Fabierkiewicz (28 VIII, w wieku 80 lat) – architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, od 1966 r. członek Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP), nauczyciel akademicki, autor i współautor wielu ważnych projektów architektonicznych i urbanistycznych, główny projektant Ursynowa Południowego.

Płk dypl. **Wacław Feryniec** (18 IV, w wieku 93 lat) – weteran drugiej wojny światowej, żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i 1. Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, kawaler Orderu *Virtuti Militari*, Krzyża Walecznych, Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Halina Fijałkowska (5 VI) – sanitariuszka w powstaniu warszawskim, ps. „Halszka”.

Jan Wojciech Gadomski (5 VI, w wieku 91 lat) – publicysta, korespondent zagraniczny, redaktor naczelny w prasie, radiu i telewizji, komandor Orderu Odrodzenia Polski i innych odznaczeń państwowych.

Janusz Głowacki (19 VIII, w wieku 79 lat) – polski prozaik, dramaturg, scenarzysta, felietonista i eseista, autor znanych na całym świecie sztuk teatralnych, scenariuszy filmowych, (m.in. do filmu *Rejs*) i książek.

Prof. **Barbara Grochulska** (30 IV¹, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, więźniarka stalagu Zeithan k. Drezna w okresie od października 1944 do maja 1945 r., pracownik Archiwum Miejskiego m.st. Warszawy w latach 1950-1952, pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1954-1992, w marcu 1968 r. pomagała demonstrującym studentom, wybitny historyk specjalizujący się w historii XVIII i XIX w., autorka ważnych publikacji naukowych, odznaczona Krzyżem Powstańczym (1985) i Brązowym Krzyżem Zasługi (2007).

Bolesław Gromnicki (11 IV, w wieku 82 lat) – artysta estradowy, aktor, piosenkarz, popularny parodysta.

Julia Hartwig (14 VII, w wieku 96 lat) – wybitna poetka i pisarka, tłumaczka, laureatka wielu nagród i wyróżnień, w tym Nagrody Literackiej m.st. Warszawy, członek założyciel i honorowa prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Ppor. **Hanna Hassa**, primo voto Jaworska (16 V, w wieku 93 lat) – żołnierz Obwodu „Opocznik” AK.

Pchor. **Adam Heine** (28 III, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, zbrojmistrz Kedywu, ranny w powstaniu warszawskim, opuścił stolicę wraz z ludnością cywilną, po wojnie założyciel Koła Inżynierów, Doradców i Rzeczoznawców (KIDIR), prekursor stosowania kontraktów FIDIC w Polsce.

Irena Igalson (30 V, w wieku 102 lat) – żołnierz zgrupowania „Obroża” AK, po wojnie długoletni pracownik Politechniki Warszawskiej.

Zbigniew Ineksiak (8 VI, w wieku 88 lat) – ps. „Sęp”, żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, współtwórca pomnika Kotwicy Polski Walczącej na Kopcu Powstania Warszawskiego.

Zofia Jachowicz z domu Cretti (11 III, w wieku 96 lat) – porucznik AK, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, ps. „Maria Studzińska”, „Janka”.

Janina Jackowska (19 V, w wieku 95 lat) – ps. „Janka”, żołnierz XXVI Obwodu AK Warszawa Praga.

Andrzej Janota (29 III, w wieku 86 lat) – artysta plastyk, społecznik, wieloletni prezes Okręgu Warszawskiego ZPAP, łącznik Batalionów Chłopskich.

1 W nekrologu przygotowanym przez pracowników Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego podano datę 1 maja.

Maria Juchnicka (z domu Hurczyn (9 VI, w wieku 93 lat) – ps. „Aniela”, żołnierz pułku „Baszta” AK, uczestniczka powstania warszawskiego.

Barbara Jurewicz (21 IV, w wieku 97 lat) – ps. „Baśka”, łączniczka AK w powstaniu warszawskim, po wojnie aktorka, związana ze scenami teatrów Polskiego i Narodowego w Warszawie.

Mieczysław Kalenik (16 VI, w wieku 84 lat) – aktor teatru, filmu, telewizji i radia, od lat związany ze scenami warszawskimi, głównie z teatrami Narodowym (1959-1975) i Polskim, najczęściej współpracował z Kazimierzem Dejmkiem oraz Adamem Hanuszkiewiczem, choć interesujące postaci stworzył również w spektaklach wyreżyserowanych m.in. przez Jerzego Golińskiego, Jana Maciejowskiego, Tadeusza Minca, Jana Bratkowskiego, Jana Englerta czy Tadeusza Bradeckiego.

Prof. **Borys Kierdaszuk** (25 VI) – biofizyk prowadzący badania w dziedzinie spektroskopii fluorescencyjnej białek, przez wiele lat związany z Zakładem Biofizyki na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, autor licznych publikacji naukowych o międzynarodowym zasięgu, nauczyciel wielu pokoleń studentów, magistrantów i doktorantów.

Andrzej Kieruzalski (3 V, w wieku 89 lat) – twórca i kierownik legendarnego Zespołu Artystycznego ZHP „Gawęda”, plastyk, lalkarz, chórmistrz, pedagog, inscenizator i reżyser, instruktor harcerski w stopniu harcmistrza, od dziecka związany z harcerstwem, w czasie okupacji organizował teatryki kukiełkowe dla młodszych dzieci, działał w Szarych Szeregach (ps. „Flis”, „Andrzej Flis”, „Flisak”).

Ks. mjr **Henryk Kietliński SAC** (4 III, w wieku 85 lat) – ps. „Dąbek”, w czasie okupacji łącznik Szarych Szeregów, długoletni kapelan oddziału warszawskiego i kręgu „Zamek” Stowarzyszenia Szarych Szeregów, prowincjał polskiej prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego – Pallotynów, postulador procesów kanonizacyjnych męczenników za wiarę z okresu drugiej wojny światowej, duszpasterz wielu środowisk kombatanckich, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Ryszard Klemm (20 V, w wieku 76 lat) – długoletni pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, konsul RP w Chicago, Nowym Jorku i Lwowie, społecznik.

Kpt. **Tadeusz Komorowski** (30 IV) – żołnierz AK w 1. Pułku Strzelców Konnych, uczestnik powstania warszawskiego, członek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Powstańców Warszawskich, odznaczony Krzyżem Powstańczym i innymi odznaczeniami.

Prof. **Marian Konieczny** (25 VII, w wieku 87 lat) – artysta rzeźbiarz, twórca wielu pomników m.in: *Warszawskiej Nike*, *Bartosza Głowackiego*, *Stanisława Wyspiańskiego*, a także kompozycji rzeźbiarskich, popiersi i medali.

Władysław Kossowski (5 IV, w wieku 96 lat) – powstaniec warszawski, uhonorowany Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Krystyna Kotowicz (7 V, w wieku 96 lat) – pianistka, pedagog Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w latach 1955-1980, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Renisław Kowalski (4 VII, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, ps. „Czerkies”, powstaniec warszawski przez 63 dni pod dowództwem mjr. Jana Tarnowskiego „Waligóry”, obrońca Reduty PWPW, „chłopak z Woli”, mistrz sztuki drukarskiej w Drukarni RSW na Okopowej.

Prof. **Józef Koziński** (24 III, w wieku 81 lat) – psycholog światowej sławy, pracownik Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, prekursor badań nad psychologią poznawczą, współpracownik uczelni zagranicznych, ceniony nauczyciel akademicki.

Halina Kozłowska z domu Getter (20 III, w wieku 89 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie „Gustaw”.

Tadeusz Kryski (20 VII, w wieku 94 lat) – żołnierz AK, ps. „Duży”, uczestnik powstania warszawskiego.

Dr **Lech Krzyżanowski** (1 III, w wieku 86 lat) – wybitny historyk sztuki, wieloletni konserwator zabytków województwa i m.st. Warszawy, wykładowca akademicki.

Janusz Piotr Kuć (4 V, w wieku 88 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Gustaw”, ps. „Świt”, odznaczony Krzyżem Powstańczym i innymi odznaczeniami państwowymi, po wojnie prawnik, wieloletni pracownik administracji państwowej.

Maria Antonina Kulczyńska-Suchocka (10 IV, w wieku 93 lat) – łączniczka AK, prawnik, działaczka Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, przewodnicząca Koła Warszawskiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Janina Kuźma-Urbaniak (8 VII, w wieku 92 lat) – żołnierz AK w oddziale „Sosna”, zgrupowania „Gozdawa”, 1. Kompanii Zmotoryzowanej „Orlęta”, uczestniczka powstania warszawskiego.

Marian Kwapiński (1 VIII, w wieku 92 lat) – ps. „Kujawiak”, żołnierz AK, powstaniec warszawski w zgrupowaniu „Krybar”, jeńiec wojenny Stalagu X-B Sandbostel, długoletni pracownik Biura Projektów „Transprojekt-Warszawa”, odznaczony Krzyżem AK, Medalem Wojska, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim i innymi odznaczeniami.

Janusz Kwaśkiewicz (6 VII, w wieku 83 lat) – inżynier komunikacji, projektant warszawskiego metra.

Janusz Leszczyński (8 III, w wieku 88 lat) – ps. „Zan”, członek Szarych Szeregów.

Mieczysław Łodzia-Poniński (10 IV, w wieku 90 lat) – ps. „Maryś”, kpr. pchor. AK, kpt. rez. WP, od 1942 r. żołnierz POZ-AK w batalionie Łukasiński, uczestnik walk powstańczych na Starym Mieście i w Śródmieściu, odznaczony Orderem Krzyża Niepodległości z Mieczami, Krzyżami: Armii Krajowej, Partyzanckim, za Zasługi dla ZHP z Rozetą-Mieczami, Warszawskim Krzyżem Powstańczym oraz Medalami: Wojska, Za Warszawę, Złotym za Zasługi dla Obronności Kraju.

Krzysztof Łypacewicz (6 VIII) – żołnierz Szarych Szeregów, ps. „Czyżyk”, uczestnik powstania warszawskiego, uhonorowany wieloma odznaczeniami.

Jerzy Majer (6 V, w wieku 88 lat) – ps. „Witold”, żołnierz AK w zgrupowaniu „Żywiciel”, po wojnie inżynier.

Zbigniew Maleszewski (3 V, w wieku 93 lat) – rzeźbiarz, architekt, żołnierz AK, uczestnik walk o Wilno w 1944 r. (w ramach operacji „Ostra Brama”), prezes Okręgu Wileńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, inspirator utworzenia Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, odznaczony Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim Armii Krajowej.

Ppor. **Stefan Malinowski** (17 III, w wieku 90 lat) – ps. „Dragon”, od 1943 r. żołnierz i uczestnik akcji zbrojnych Kedywu Obwodu Żoliborz AK, ranny w powstaniu warszawskim, walczył w szeregach 9. Kompanii Dywersyjnej „Żniwiarz”.

Ludmiła Michorowska z domu Lubelska (1 III, w wieku 92 lat) – z Brzeżan, żołnierz AK.

Grzegorz Miecugow (26 VIII, w wieku 61 lat) – dziennikarz telewizyjny i radiowy, od 1989 r. prezenter i wydawca *Wiadomości* TVP, od 2007 r. współtwórca i prezenter *Faktów* TVN.

Jan Kazimierz Mierzejewski (24 IV) – uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie inżynier.

Andrzej Miś (19 V, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, absolwent Politechniki Warszawskiej, długoletni pracownik WPRD i ZRDIM.

Wojciech Młynarski (15 III, w wieku 76 lat) – poeta, reżyser i wykonawca piosenki autorskiej, satyryk, artysta kabaretowy, autor tekstów piosenek i librett, tłumacz, znany przede wszystkim z autorskich recitali, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Jan August Moes ze Sprowy (20 V, w wieku 89 lat) – żołnierz Batalionów Szturmowych Szarych Szeregów AK, harcerz 16. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego.

Andrzej Myszkowski (22 VII, w wieku 76 lat) – autor zdjęć do filmów dokumentalnych i fabularnych, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, tworzył stronę wizualną takich tytułów, jak: *Czy jest tu panna na wydaniu* Janusza Kondratiuka, *Hair* Marka Piwowskiego i *Autobus z napisem Koniec* Mariusza Waltera.

Marcin Nurowski (21 VII, w wieku 83 lat) – wieloletni działacz Stronnictwa Demokratycznego, były minister rynku wewnętrznego, dyplomata, historyk i prawnik.

Józefa (Ziuta) Olak (7 VII, w wieku 90 lat) – nauczycielka, księgarz, sybiraczka.

Por. **Kazimiera Olkowska** (26 IV, w wieku 96 lat) – żołnierz AK, ps. „Chętnicka”, uczestniczka powstania warszawskiego, żołnierz zgrupowania „Chrobry” II.

Por. **Wiesław Opieliński** (3 VII, w wieku 89 lat) – żołnierz AK w pułku „Baszta”, ps. „Zdanowicz”, uczestnik powstania warszawskiego, odznaczony Krzyżem Walecznych, więzień polityczny.

Prof. **Bronisław Paczyński** (8 V, w wieku 87 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w szeregach zgrupowania „Bartkiewicz”, wybitny specjalista hydrogeologii i ochrony wód podziemnych.

Por. **Jerzy Peltz** (8 VI, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, ps. „Szerszeń”, uczestnik powstania warszawskiego, długoletni prezes Środowiska Batalionu AK „Chrobry I”, więzień obozów jenieckich na terenie Niemiec (Lamsdorf) i Austrii (Markt Pongau, Kaisersteinbruch), do Polski wrócił w 1946 r. przez Francję, Anglię i Szkocję, po wojnie dziennikarz i krytyk filmowy, juror wielu festiwali filmowych w Polsce i na świecie, wieloletni przewodniczący polskiego oddziału FIPRESCI.

Leon Piotrowski (18 IV, w wieku 91 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Żniwiarz”, ps. „Burzan”, po wojnie wieloletni pracownik Głównego Urzędu Statystycznego, współtwórca Systemu Regon.

Prof. **Jerzy Andrzej Pogorzelski** (1 VI, w wieku 77 lat) – specjalista w zakresie fizyki budowlanej, ochrony cieplnej budynków, racjonalizacji użytkowania energii w budynkach i rozwoju zrównoważonego, wieloletni pracownik i kierownik Zakładu Fizyki Ciepłej i Zakładu Badań Ogniwych Instytutu Techniki Budowlanej, wykładowca na Politechnikach: Warszawskiej, Krakowskiej i Białostockiej, autor wielu prac naukowo-badawczych, programów resortowych, projektów wymagań normatywnych i warunków technicznych, dydaktyk, wychowawca młodej kadry naukowej, członek wielu krajowych i zagranicznych organizacji naukowych.

Ppor. **Jadwiga Teresa Polatyńska** (26 III, w wieku 92 lat) – urodzona we Lwowie, łączniczka AK-Lwów.

Prof. **Edward Potkowski** (31 VII, w wieku 83 lat) – emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Humanistycznej w Puławach, dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD) w latach 1981-1986, przewodniczący, a następnie członek Rady Naukowo-Programowej AGAD, pomysłodawca i pierwszy redaktor czasopisma „Miscellanea Historico-Archivistica”.

Maria Krystyna Prokopowa z domu Szelągów (10 III, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, więźniarka Ravensbrück.

Maria Magdalena Pszczołkowska (22 VII, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Maryla”.

Witold Pyrkosz (22 IV, w wieku 90 lat) – aktor teatralny i filmowy, odtwórca ról w znanych serialach, m.in. Pyzdry w *Janosiku*, Wichury w *Czterech pancernych i psie*, Balcerka w *Alternatywy 4*. Otrzymał wiele nagród, m.in. Telekamerę, SuperWiktora i Złote Spinki oraz odznaczeń, w tym Krzyż Kawalerski i Złoty Krzyż Zasługi.

Prof. **Janina Rafałowska** (30 VI, w wieku 88 lat) – lekarz, neurolog, neuropatolog, znany i ceniony pracownik naukowy, autorka licznych prac poświęconych chorobom układu nerwowego, przez wiele kadencji członek Rady Naukowej Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, wychowawca wiele pokoleń neuropatologów.

Romuald Romański (24 III) – prawnik, pisarz, historyk i wykładowca, przez wiele lat związany z wydawnictwem „Bellona”, autor licznych książek przybliżających czytelnikom historię Polski i krajów sąsiednich, specjalista od tematyki wojen kozackich.

Wincenty Ronisz (16 VI, w wieku 83 lat) – reżyser, scenarzysta, klasyk polskiego dokumentu, twórca filmów dokumentalnych o tematyce wojennej i historycznej, m.in.: *Przerwana podróż* (1966, o Władysławie Sikorskim), *Bitwa o Anglię* (1967, Złota Kaczka – nagroda

czytelników „Filmu”), *Skok na Arnhem* (1968, Srebrny Lajkonik na Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie), *Monte Cassino* (1974), *A jednak Polska. 1918-1921* (1992), *Gorlice* (1995), *Kryptonim „Pożoga”* (1998), *Byliśmy żołnierzami „Jodły”* (2000), *Kariera i sumienie* (2003), *Żołnierze wyklęci* (2006), *Kresy. Arkadia i piekło* (2007), wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich oraz laureat nagrody SFP za wybitne osiągnięcia artystyczne.

Zofia Rożecka-Sawicka z domu Poraj (15 VI, w wieku 96 lat) – żołnierz AK, ps. „Krystyna”, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie architekt.

Płk Jacek Rożyński (7 VI, w wieku 79 lat) – dr n. med., lekarz, żołnierz, wieloletni pracownik Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej, członek Głównej Komisji Badania Wypadków Lotniczych, uczestnik wyprawy antarktycznej w latach 1979-1981, operator filmów medycznych.

Władysław Rudnicki (19 VI, w wieku 92 lat) – wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, kierownik produkcji filmów fabularnych, dokumentalnych oraz telewizyjnych m.in. *Warszawa w malarstwie Canaletta* w reż. Jarosława Brzozowskiego (1969), *Stanisław Wyspiański 1869-1907* w reż. Stanisława Sapińskiego (1970), *Kostium i maska* w reż. Katarzyny Latało (1973), *Gdy królowały gwiazdy* w reż. Stanisława Grabowskiego (1975), *Krzężenie wody w przyrodzie* w reż. Wiesława Drymera (1976), *Ty pójdziesz górą – Eliza Orzeszkowa* w reż. Zygmunta Skoniecznego (1978), *Lęk przestrzeni* w reż. Krzysztofa Nowaka (1980), *W szkole rodzenia* Zygmunta Skoniecznego (1982), *Melchior Wańkowicz. Opowieść o bitwie* w reż. Jerzego Passendorfera (1982), *Czas wielkiej próby* (1993) czy *Cygańskie zaduszki* (1999) w reż. Wandy Rollny.

Jerzy Wojciech Rudziński (7 VI, w wieku 82 lat) – artysta grafik, rzeźbiarz, scenograf, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, autor wielu scenografii do koncertów, filmów, zjazdów, kongresów, programów telewizyjnych, twórca wielu rzeźb i kompozycji przestrzennych. Członek Związku Artystów Plastyków, b. konsultant ds. plastyki w Komisji Kultury RN ZSP, animator studenckiego ruchu kulturalnego.

Krystyna Ruszczyc z domu Czechowicz (4 IV, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, łączniczka w akcji „Ostra Brama” w Wilnie w 1944 r., odznaczona Krzyżem Walecznych i Brązowym Krzyżem Zasługi.

Krzysztof Tadeusz Rutkowski (1 VI, w wieku 89 lat) – żołnierz Grupy „Kampinos” AK, ps. „Lew”, uczestnik powstania warszawskiego, działacz PTTK, odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Por. **Ludwik Rybaczewski** (20 VIII, w wieku 95 lat) – żołnierz AK, ps. „Kuba”, odznaczony Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej i innymi odznaczeniami.

Teresa Sabatowska (20 VIII, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, ps. „Mikrus”, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie pracownik instytucji resortu kultury fizycznej i turystyki, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Powstańczym.

Jerzy Sawicki (19 IV) – powstaniec warszawski, absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej, wieloletni pracownik Państwowej Dyspozycji Mocy oraz Polskich Sieci Elektroenergetycznych.

Krystyna Schwakopf, dawniej Rawicz, z domu Zielińska (11 VII, w wieku 92 lat) – pianistka, akompaniorka, absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, zasłużony działacz kultury.

Ppor. **Marian Snopiński** (10 IV, w wieku 96 lat) – żołnierz AK, ps. „Montrym”, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie inżynier.

Prof. **Kazimierz Sobczyk** (17 VI, w wieku 78 lat) – członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, znany w świecie specjalista w dziedzinie dynamiki stochastycznej układów technicznych, autor wielu cennych artykułów naukowych i monografii, uhonorowany licznymi nagrodami, w tym Nagrodą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w latach 2003-2006.

Henryk Sobieski (2 VI, w wieku 84 lat) – dyplomata, były ambasador polski w Wenezueli, Angoli oraz konsul w Meksyku.

Andrzej Sosnowski (12 V) – żołnierz AK w batalionie „Oaza”, ps. „As”, uczestnik powstania warszawskiego, wicekomandor honorowy Yacht Klubu Polski.

Stanisław Soszyński (7 VII, w wieku 86 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, artysta plastyk, warsawianista, poeta, Naczelny Plastyk Warszawy w latach 1972-1990, odznaczony: Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”, Medalem *Pro Patria*, Orderem Odrodzenia Polski Polonia Restituta, Złotą Odznaką SEP.

Michał Antoni Starzyński (25 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, ps. „Pomsta”, uczestnik powstania warszawskiego, kawaler Orderu *Virtuti Militari*, odznaczony Krzyżem Walecznych i wieloma innymi.

Stefan Sutkowski (22 IV, w wieku 85 lat) – twórca i długoletni dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej, prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków (SPAM) w latach 1974-1981, uhonorowany Złotą Odznaką SPAM, pomysłodawca i redaktor cyklu wydawniczego

Historia muzyki polskiej, uhonorowany najwyższymi polskimi odznaczeniami państwowymi, m.in. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2001), a także zagranicznymi: Krzyżem Honorowym I Klasy w dziedzinie Nauki i Sztuki Prezydenta Republiki Austrii (1991), Komandorią Orderu Zasługi Republiki Włoskiej (1999), Krzyżem Oficerskim Zakonu Kawalerów Maltańskich.

Andrzej Trojanowski (28 III, w wieku 87 lat) – zasłużony warszawski architekt, pasjonat polskiej historii, miłośnik nadnarwiańskiej przyrody.

Mjr **Henryk Edward Tuliszek** (17 VI, w wieku 94 lat) – pilot wojskowy i szkoleniowiec, żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza. Kościuszki w latach 1943-1944, kombatanat drugiej wojny światowej, sybirak, w PLL LOT w latach 1950-1991, odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma odznaczeniami wojskowymi i cywilnymi, członek Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego.

Prof. **Jerzy Vetulani** (6 IV, w wieku 81 lat) – wybitny uczony, neurobiolog i neurofarmakolog, laureat wielu prestiżowych nagród, popularyzator nauki, członek władz wielu krajowych i międzynarodowych organizacji i towarzystw naukowych.

Jan Walasek (17 III, w wieku 88 lat) – jeden z pionierów polskiego jazzu, Złoty Saksofon Warszawy, legendarny saksofonista i *bandleader*, brał udział w historycznych imprezach, m.in. w Turnieju Jazzu w warszawskiej Hali Gwardii i *Jam Session* nr 1 Leopolda Tyrmandy, w 1956 r. występował jako solista z orkiestrą Błękitny Jazz, a następnie prowadził własny *big band*.

Janina Walczak z domu Wątkowska (22 IV, w wieku 94 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, z wykształcenia i zamiłowania muzyk, absolwentka Wydziału Wokalnego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, wieloletnia redaktor „Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego”.

Barbara Waśniewska z domu Chlebowska (28 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, ps. „Maria”, uczestniczka ruchu oporu oraz powstania warszawskiego, ocalała z tzw. rzezi Woli.

Jan Wiśniewski (25 IV, w wieku 93 lat) – ps. „Strzeżoń”, członek Szarych Szeregów od 1942 r., drużynowy w OS „Jerzy”, zastępca dowódcy 2. plutonu w kompanii „Maciek”, batalionu „Zośka”, absolwent tajnej podchorążówki „Agricola”, uczestnik akcji „Sól”, „Wilanów”, „Sonderwagen” i „Sienna”, w powstaniu warszawskim walczył w Śródmieściu w batalionie „Ruczaj”, jeniec stalagu X-B w Sandbostel i Westertirke, absolwent Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda, kierownik wielu zakładów maszyn budowlanych, uhonorowany Krzyżami: Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Powstań-

czym, Armii Krajowej, Srebrnym i Złotym Zasługi, Odznaką Za Zasługi dla m.st. Warszawy, Patentem Weterana Walk o Niepodległość i innymi odznaczeniami.

Emil Wojtaszek (17 VI, w wieku 90 lat) – dyplomata i polityk, ambasador w Paryżu i Rzymie oraz minister spraw zagranicznych w latach 1976-1980.

Jan Woronko (11 IV) – dyrektor teatru Lalka w latach 1988-2016, animator kultury, ceniony działacz społeczny, prezes Centralnego Klubu Studentów Politechniki Warszawskiej „Stodoła”, dyrektor Stołecznej Estrady.

Ks. **Stefan Wysocki** (7 V, w wieku 89 lat) – prałat, kapelan „Szarych Szeregów”, darczyńca materiałów historycznych dla Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Helena Zasępa z domu Wysiadecka (2 VIII, w wieku 97 lat) – żołnierz AK, ps. „Mała Lenka”, uczestniczka powstania warszawskiego.

Kpt. **Danuta Zdziarska-Wicha** (27 VIII, w wieku 94 lat) – ps. „Daniel”, „Danka”, uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie „Gozdawa”, jeńiec obozów Lamsdorf Mühlenberg/Elba, Altenburg, żołnierz 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka.

Alfred Zieliński (13 VII, w wieku 94 lat) – ps. „Maria”, żołnierz AK w lotniczej kompanii por. „Lawy” zgrupowania „Kampinos”, uczestnik powstania warszawskiego, podoficer 2. Armii WP podczas walk nad Nysą Łużycką i pod Budziszynem, por. w stanie spoczynku, wieloletni pracownik warszawskiej Gazowni Miejskiej, działacz „Solidarności” od 1980 r.

Halina Zipser z domu Rozanowicz (12 V, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, ps. „Grażyna”, uczestniczka powstania warszawskiego w pułku „Baszta”, więzień obozu jenieckiego Oberlangen.

Wiesław Żochowski (28 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, ps. „Żuk”, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie wybitny architekt, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

Opracowała: Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SŁOWNIKI. ENCYKLOPEDIA

Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV-XVIII wieku, (praca zbior.; red. nauk. P. Migasiewicz, H. Osiecka-Samsonowicz, J. Sito), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2016, XXVI, 509 s. ISBN 9788363877903

Grzegorz Wójcik, *Wielki słownik rodzin warszawskich: parafia Jazdów-Przedmieście, cyrkuł VI 1802-1826: na podstawie akt stanu cywilnego i ksiąg metrykalnych. T. 1, A-I*, Officina Gregoriana, Konstancin-Jeziorna 2017, 613 s. ISBN 9788393943722 (t. 1) ISBN 9788393943715 (t. 1-4)

Grzegorz Wójcik, *Wielki słownik rodzin warszawskich: Parafia Jazdów-Przedmieście, cyrkuł VI 1802-1826. T. 2, J-N*, Officina Gregoriana, Konstancin-Jeziorna 2017, 655, [1] s. ISBN 9788393943739 (t. 2) ISBN 9788393943715 (t. 1-4)

Grzegorz Wójcik, *Wielki słownik rodzin warszawskich: Parafia Jazdów-Przedmieście, cyrkuł VI 1802-1826. T. 3, O-Ś*, Officina Gregoriana, Konstancin-Jeziorna 2017, 607, [2] s. ISBN 9788393943746 (t. 3) ISBN 9788393943715 (t. 1-4)

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Architektura Warszawy w projektach: [Pawilon SARP, Warszawa maj-czerwiec 2017], (praca zbior.; red. J. Maciejewska, D. Katner), nakł. Centrum Edukacyjno-Kulturalne „Łowicka”, Warszawa 2017, 144 s.; ilustracje, plany, (Seria: Plany na przyszłość). ISSN 1643-7861 ISBN --

Aleksandra Bernatowicz, *Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta: status – aspiracje – twórczość*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2016, 548 s.; ilustracje. ISBN 9788365630414

Marta Chodorska, Tomasz Chodorski, *Warszawa 2016: najciekawsze realizacje roku*, (fot. S. Chyła, M. Sztucki), Wydaw. „Horn”, Warszawa 2017, 199 s.; ilustracje. ISBN 9788393239672

Radosław Głowacki, *Echa dawnej Warszawy: zamki i pałace*, [7], Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2017, 234, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788363842390

Jagiellońska 28: rewitalizacja praskiego dziedzictwa, (oprac. meryt. zbior.; P. Czaplicki i in.), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2016, 41, [1]; ilustracje, (Seria: Warsztaty, nr 6). ISBN 9788394232962

Dorota Juszcak, Hanna Małachowicz, *The Stanisław August Collection of Paintings at the Royal Łazienki: Catalogue*, (przekł. na ang. A.-M. Fabianowska), Łazienki Królewskie, Warszawa 2016, 583, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788364178276

Monika Maciejewska, *Le Sénat de la République de Pologne*, (pomysł i tekst M. Maciejewska), Le Chancellerie du Sénat. La Bureau de la Communication Sociale, [Senat RP. Biuro Komunikacji Społecznej], Warszawa, cop. 2017; teka (5 broszur), ilustracje. [wyd. franc.] ISBN 9788365711014

Małgorzata Omilanowska, *Kreacja, konstrukcja, rekonstrukcja: studia z architektury XIX-XXI wieku*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2016, 474 s.; ilustracje, mapy. ISBN 9788365630308

Oś Saska XXI wieku: warsztaty projektowe, (praca zbior.; red. P. Trębacz; fot. M. Wyszynska), Dzielnica Śródmieście m.st. Warszawy, Warszawa 2016, 33, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394697105

Borys Paszkiewicz, Anita Chiron-Mrozowska, *Kolekcja monet André van Bastelaera: katalog zbiorów: Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum*, Arx Regia, Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2016, 472 s.; ilustracje. ISBN 9788370222284

POW: ilustrowany atlas architektury Powiśla = *An Illustrated Atlas of Powiśle Architecture*, (koncepcja i projekt M. Piwowar; wybór i tekst M. Omilanowska, K. Uchowicz; il. M. Drążkiewicz, Ł. Gądomski, M. Gryzłó; przekł. na ang. Z. Sochańska, B. Kumor), Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2017, 81, [6] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394375089

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, (praca zbior.; M. Rocki i in.; oprac. i wstęp B. Trzcińska; przekł. na ang. M. Roman, M. Suska), wyd. 2 zm., Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2017, 165, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788380301450

Treasures of Art: the National Museum in Warsaw, (red. nauk. A. Morawińska, R. Higersberger; przekł. na ang. S. Włoch), Wydaw. Arkady; Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2016, 415, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788321348681 (Arkady) ISBN 9788371009402 (NMW)

Bartłomiej Włodkowski, Dariusz Mysłowski, *Perelki Białotęki: rzecz o krzyżach, kapliczkach i figurach przydrożnych*, (tekst B. Włodkowski; fot. D. Mysłowski), wyd. 2 rozszerz., Fundacja Ave; Urząd Dzielnicy Białotęka, Warszawa 2016, 106 s.; ilustracje. ISBN 9788394697303

ŻOL: ilustrowany atlas architektury Żoliborza = *An Illustrated Atlas of Żoliborz Architecture*, (koncepcja i projekt M. Piwowar; tekst M. Krasucki, M. Powalisz; przedmowa G. Piątek; przekł. na ang. Z. Sochańska-Kumor), wyd. 2 popr., Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2017, 87, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394375041

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Monika Brodowska, Paweł Brudek, Patrycja Jastrzębska, *Spacerownik po Woli*, (fot. J. Bojarski, M. Gołąb, W. Traczyk), Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Warszawa, cop. 2016, 152 s.; ilustracje. ISBN 9788391126271

Paweł Dunin-Wąsowicz, *Żoliborski przewodnik literacki*, (wstęp K. Bugla), Wydaw. Lampa i Iskra Boża – Paweł Dunin-Wąsowicz, Warszawa 2017, 176 s.; ilustracje, mapy, (Seria: Biblioteka Żoliborska). ISBN 9788365112064

Lechośław Herz, *Podróże po Mazowszu*, Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2016, 385, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788324404513

Lwy Warszawy: kalendarz na rok 2017 (red. meryt. R. Mączewski), Fundacja „Warszawa1939.pl”, 2017, [108] s.; ilustracje. ISBN --

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Art history and the fight for memory: Józef Sandel (1894-1962), founder of the Jewish Historical Institute Museum: an exhibition at the E. Ringelblum Jewish Historical Institute in Warsaw, 6 X 2016-19 III 2017, (red. katalogu M. Getka-Kenig; współpraca J. Bendkowski; przekł. na ang. K. Gucio), Muzeum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Warszawa 2016, 95, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788365254412

BRD100: album fotograficzny na stulecie Bródna, (praca zbior.; red. B. Wieczorek; wybór fot. B. Wieczorek, P. Sky), Stowarzyszenie „Kulturalne Bródno”, Warszawa 2017, 101, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394164836

Chopin's Opera – Fryderyk at the National Theatre: The first part of an exhibition devoted to Fryderyk Chopin's links with opera: 21.03-25.06.2017, (koncepcja i red. katalogu A. Adamusińska-Tasak; współpraca M. Janicki, M. Tabakiernik, I. Senica; przekł. na ang. J. Comber), Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, cop. 2017, 112, XVI s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788364823527

Krzywe Koło w czasie i przestrzeni = Crooked Circle Street through time and space, (katalog wystawy; koncepcja, scenariusz i wybór materiałów M. Jaszczyńska, M. Jurgo-Puszcz, V. Urbaniak), Archiwum Państwowe w Warszawie; Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2016, [21] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN--

Legendarne głosy: polskie gwiazdy światowej wokalistyki przełomu XIX i XX wieku: [wystawa] 08/05/2016-15/05/2016: Sale Redutowe, Teatr Wielki – Opera Narodowa: wystawa towarzysząca 9. Międzynarodowemu Konkursowi Wokalnemu im. Stanisława Moniuszki = Legendary voices: world-famous polish singers from the turn of the 19th and 20th centuries, (praca zbior.; red. S. Wachowska; przekł. na ang. J. Dutkiewicz I. Bartczak), Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2016, [24] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365161529

Maciej Margas, Warsaw – on air, (przekł. na ang. P. Zięciowski), Warsaw Gift Shop, [Bielsko-Biała]-Warszawa 2017, 259, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394740108

Małgorzata Niezabitowska, W twoim kraju wojna! (fot. T. Tomaszewski i in.), Ośrodek Karta, Warszawa 2016, 332, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788364476600

Notes Warszawski, (wybór tekstów i oprac. M. Zagańczyk), Klezmerhojs Wydaw. „Austeria”; Zeszyty Literackie, Budapeszt-Kraków-Warszawa 2016, 189, [14] s.; ilustracje. ISBN 9788378661306

Justyna Anna Nowakowska, Katarzyna Żak, Lasy Warszawy, (wstęp J. Nowakowska), [s.n.], Warszawa 2016, 181, [1] s.; ilustracje, (Seria: Zakochaj się w Warszawie Zielonej). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394681807

Opera Chopina – Fryderyk w Teatrze Narodowym: I część wystawy czasowej poświęconej związkom Fryderyka Chopina z operą: 21.03-25.06.2017, (koncepcja, red. i koordynacja A. Adamusińska-Tasak), Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, cop. 2017, 112 s.; ilustracje. ISBN 9788364823510

Hanna Polańska, Tramwaje konne 1866-1908: początki komunikacji miejskiej w Warszawie: jubileusz 150-lecia Warszawskich Tramwajów Konnych, (katalog wystawy, tekst H. Polańska), Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, Warszawa [2016], 99 s.; ilustracje. ISBN 9788392692881

Ruiny Warszawy: fotografie z lat 1915-2016 = Ruins of Warsaw: photographs from 1915 to 2016, (oprac. Ł. Gorczyca, M. Kaczyński; fot. zbior.; S. Braun i in.; teksty zbior.; Ł. Gorczyca i in.; przekł. na ang. S. Gauger, Ch. Smith), Fundacja Raster, współpr. Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, 327, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394684907

Rzeczy warszawskie, (koncepcja katalogu i wstęp J. Trybuś; praca zbior.; teksty M. Berzowska i in.; red. M. Jurkiewicz, M. Mycielska), Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 171, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788362189960

Szafa grająca: żydowskie stulecie na szelaku i winylu: historie z Polski = Jukebox, Jewkbox!: a Jewish century on shellac and vinyl, (koncepcja i red. T. Sztyma, M. Prokopowicz; przekł. na ang. D. Gajewska, LIDEX, Z. Sochańska), Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa 2017, 191 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394426248

Rafał Tomczyk, Warszawa: 99 miejsc: places – plätze – mec – lugares, (fot. R. Tomczyk; red. J. Żurawicz, M. Koliński; przekł. na ang. T. Wejchert; przekł. na niem. M. Miatkowska; przekł. na ros. A. Iwaniec; przekł. na hiszp. J. Zeler), „Księża Młyn” Dom Wydawniczy, Łódź 2017, 132 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.-niem.-ros.-hiszp.] ISBN 9788377293355

Ubiory na dworze króla Jana III Sobieskiego: [katalog wystawy], (red. nauk. M. Janisz), Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie, Warszawa 2016, 335. [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363580728

Warschau ist Feminin: Präsentation der Werke von zehn Künstlerinnen aus Warschau: Berlin, München, Köln, (red. katalogu i koordynacja D. Kabiesz, przekł. na niem. N. Waserman), Stow. Monopol Warszawski, Warszawa [2016], 53 s.; ilustracje. [wyd. niem.] ISBN 9788394022839

Z przeszłości w przyszłość: 1921-2016: wystawa plenerowa przed Teatrem Komedia w dniach 29 lipca-15 października 2016 r., Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, [s.n.], Warszawa 2016, 16 s.; ilustracje. ISBN --

HISTORIA WARSZAWY

Grzegorz Paweł Bąbiak, Funeralia narodowe: pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli: (eseje historyczne), Instytut Historii PAN, Warszawa 2016, 664 s.; ilustracje. ISBN 9788363352691

Rafał Dmowski, Artur Kamecki, Na sygnale i nie tylko: Pogotowie Ratunkowe w Warszawie w latach 1897-2015, Fundacja Rozwoju Badań Regionalnych „Sigillum”, Siedlce 2016, 359 s.; ilustracje; wykresy; mapy. ISBN 9788394569600

Marian M. Drozdowski, Andrzej Sołtan, Andrzej Zahorski, Historia Warszawy, wyd. 6 popr. i uzupeł., Oficyna Wydaw. Aspra-JR; Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 591 s.; ilustracje. ISBN 9788311143616 ISBN 9788375457575

Karol Móraski, Warszawa: dzieje miasta, wyd. 5., Wydaw. „Książka i Wiedza”, Warszawa 2017, 569 s. ISBN 9788305136570

— do roku 1939

Paweł Fijałkowski, Warszawska społeczność żydowska w okresie stanisławowskim 1764-1795: rozwój w dobie wielkich zmian, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa, cop. 2016, 529 s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788365254337

Milena Kalinowska, *Kobieta na łamach pisma satyryczno-humorystycznego „Mucha” w latach 1868-1914*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2016, 267, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788375492613

Krzysztof Klimaszewski, Mirosław Pakuła, *Bitwa Warszawska 1920 r.: Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew*, Starostwo Powiatowe – Wydział Kultury i Promocji, Legionowo 2016, 434 s.; ilustracje. ISBN 9788393995615

Wojciech Kucharski, *Bitwa pod Raszynem 1809*, nakł. Wojciecha Kucharskiego, Warszawa 2017, 269, [1] s.; ilustracje; plany. ISBN 9788394253011

Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, Prószyński Media, Warszawa 2017, 431, [1] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788380970878

Piotr Müldner-Nieckowski, *Biegański, Kramsztyk i inni: o nowej etyce lekarskiej w XIX-wiecznej Warszawie*, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 2016, 273 s.; ilustracje. ISBN 9788364708206

Joanna Nalewajko-Kulikov, *Mówić we własnym imieniu: prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Wydaw. Neriton; Instytut Historii PAN, Warszawa 2016, 353, [1] s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788363352769

Malte Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim: Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864-1915)*, (przekł. z niem. W. Włoskowicz), Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 399 s.; [16] s. tabl.; [1] karta tab.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Humanisty). ISBN 9788323525721 [druk] ISBN 9788323525882 [e-pub] ISBN 9788323525806 [pdf online] ISBN 9788323525967 [mobi]

Romantyzm warszawski 1815-1864, (praca zbior.; red. nauk. O. Krykowski), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 487 s.; ilustracje. ISBN 9788364111358

– lata 1939-1945

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 22: Prasa getta warszawskiego: wiadomości z nasłuchu radiowego, (oprac. M. Ferenc Piotrowska, F. Zakrzewski; transkrypcje M. Ferenc Piotrowska i in.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016, XLVII, [1], 364, [1] s. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 22). ISBN 9788361850441 (ARG) ISBN 9788365254313 (ŽIH)

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 27: Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939-1943), (oprac. i transkrypcje A. Bańkowska, M. Ferenc Piotrowska; przekł. zbior.; S. Arm i in.; oprac. indeksów M. Ferenc Piotrowska), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, LXVI, 1245 s.; [5] s. tabl. złoż. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 27). ISBN 9788361850441 (ARG) ISBN 9788365254382 (ŽIH)

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 33: Getto warszawskie. Cz. 1. (red. nauk. T. Epsztein, K. Person; oprac. dokumentów zbior.; I. Łach i in.; wstęp T. Epsztein, K. Person, M. Taras; przekł. zbior.; S. Arm i in.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, XLVII, [1], 522 s. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 33). ISBN 9788361850441 (ARG) ISBN 9788365254016 (ŽIH) ISBN 9788323522393 (WUW)

Chronicles of terror Warsaw: 41st. session of the UNESCO World Heritage Committee, 2-12 July 2017, Kraków, (koncepcja A. Gutkowska, T. Stefanek; red. prowadz. L. Zaborowski; wprowadzenie M. Karpowicz, L. Zaborowski; przekł. na ang. zbior.; A. Arumińska i in.), Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2017, 267, [1] s.; ilustracje, (Seria: Chronicles of Terror [Zapisy Terroru]). [wyd. ang.] ISBN 9788394813314

Joanna Gierczyńska, Ślady pamięci: 50 lat Muzeum Więzienia Pawiak = Trail of remembrance: 50 years of the Museum of Pawiak Prison, (wstęp T. Skoczek; przekł. na ang. M. Maywald, Biuro Tłumaczeń Diuna), Muzeum Więzienia Pawiak Oddział Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016, 224 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365439062

Historia, ludzie, pamięć: [Materiały z konferencji „Historia – Ludzie – Pamięć” zorganizowanej 25 listopada 2015 roku z okazji jubileuszu 50-lecia Muzeum Więzienia Pawiak], (praca zbior.; P. Bezak i in.; red. i wstęp T. Skoczek; przekł. na ang. M. Maywald), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016, 303, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365439079

Hanns von Krannhals, Powstanie Warszawskie 1944 = Der Warschauer Aufstand 1944, (red. meryt. F. Koperski; przekł. z niem. B. Lulińska, D. Luliński), Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 606, [1] s.; [32] s. tabl.; ilustracje; [8] s. map. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788311150492

Hubert J. Kuberski, Akcja „Góral”, Edipresse-Kolekcje; Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 62 s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 30). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość] ISBN 9788379895335 [Edipresse, t. 30] ISBN 9788311144668 [Bellona, t. 30]

Tomasz Kubicki, Getto warszawskie 1943, Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 268, [4] s.; [8] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Historyczne Bitwy). ISBN 9788311144293

Sebastian Pawlina, Praca w dywersji: codzienność żołnierzy Kedywu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016, 399 s.; [12] s. tabl.; [1] k. mapa złoż.; ilustracje. ISBN 9788363029609

Witold Pilecki, Raport Witolda, (red. J. Brynkus, M. Siwiec-Cielebon, W. J. Wysocki), Wydawnictwo „Apostolicum”; Studium Polski Podziemnej, Żąbki -Londyn, cop. 2017, 251, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788379190607

Powstanie Warszawskie w sieci historii: antologia, (red. M. Karpowicz, M. Żaryn i J. Żaryn), Fratria, Warszawa 2017, 216 s.; ilustracje. ISBN 9788394748111

Waldemar Stopczyński, *W kręgu Bolesława Srockiego: Ludzie „Petu”: relacje, wspomnienia, polemiki*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016, 455, [1] s.; [38] s. tabl.; ilustracje; mapa. ISBN 9788363029678

Jacek Stykowski, *Kapitan „Hal”: kulisy fałszowania prawdy o Powstaniu Warszawskim '44*, Wydaw. „Capital”, Warszawa, cop. 2017, 423, [9] s.; ilustracje. ISBN 9788364037177

Bohdan Urbankowski, *Oparci o śmierć*, Wydaw. Bollinari Publishing House, Warszawa 2016, 285 s.; ilustracje. ISBN 97883638655498 [błąd na s. red.]

Wirginia Węglińska, *Kobiety pistolety: Polki – jeńcy wojenni w obozie koncentracyjnym = Gun girls: Polish women – prisoners of war in a concentration camp: [historia 40 łączniczek i sanitariuszek osadzonych 29 września 1944 roku w KL Stutthof = the history of 40 liaison officers and nurses incarcerated at KL Stutthof on 29th september 1944. Wystawa: Urząd Dzielnicy Ursynów, Warszawa, 4 maja-3 czerwca 2016 r.]*, (scenariusz wystawy i teksty W. Węglińska; przekł. na ang. P. Jackowski), Muzeum Stutthof, Sztutowo 2016, 55 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394403317

Zapisy terroru: Warszawa: 41. sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO Kraków, 2-12 lipca 2017 r., (koncepcja A. Gutkowska, T. Stefanek; red. prowadz. L. Zaborowski; wprowadzenie M. Karpowicz, L. Zaborowski), Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2017, 259, [1] s.; ilustracje, (Seria: Zapisy Terroru). ISBN 9788394813307

Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r.: zeznania – zdjęcia, reprint wyd. z 1946 r.; (oprac. E. Serwański, I. Trawińska; przedmowa Z. Wojciechowski; wprowadzenie z 2016 r. M. Rutowska, S. Żerko), Wydaw. Instytutu Zachodniego, Poznań 2016, XXVIII, 239, [4] s.; XXIII, [2] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788361736615

– po roku 1945

Helena Datner-Śpiewak, *Po Zagładzie: społeczna historia żydowskich domów dziecka, szkół, kół studentów w dokumentach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016, 359 s.; ilustracje, (Seria: Z Dziejów Centralnego Komitetu Żydów w Polsce). ISBN 9788361850540

Stefan Romanowski, *Jest taki Krąg: Instruktorski Krąg Pokoleń „Romanosy” Związku Harcerstwa Polskiego, Hufiec ZHP Warszawa Praga Południe 1986-2016*, Chorągiew Stołeczna ZHP; Hufiec Warszawa Praga Południe Instruktorski Krąg Pokoleń „Romanosy”, Warszawa 2016, 216 s.; ilustracje. ISBN --

Salon: Niezależni w „światlicy” Anny Erdman i Tadeusza Walendowskiego 1976-79, (koncepcja Z. Gluza; wybór i oprac. K. Przyborską, M. Markowska; współpr. A. Dębska), Ośrodek Karta, Warszawa 2016, 277, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788364476624

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

Anna Barańczyk-Kuźma, Maria Szumiło, 100-lecie Katedry i Zakładu Biochemii I Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego 1916-2016, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2016, 94 s.; ilustracje. ISBN 9788376373973

Etos państwowa. Prezydent Lech Kaczyński Patron Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, (praca zbior.; red. meryt. P. Strasz), Krajowa Szkoła Administracji Publicznej im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, Warszawa 2016, 174 s.; ilustracje. ISBN 9788361713036

Zygmunt Fedorowicz, Stanisław Felisiak, 150-lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818-1968), Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa 2016, XII, [2], 202 s.; ilustracje, (Seria: Memorabilia Zoologica, nr 1). ISBN 9788388147173 ISSN 0076-6372

Jan Parafiniuk, Dwa wieki nauk mineralogicznych na Uniwersytecie Warszawskim, (wybór il. B. Bagiński), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 203 s.; ilustracje. ISBN 9788323524052 [druk] ISBN 9788323524212 [e-pub] ISBN 9788323524137 [pdf online] ISBN 9788323524298 [mobi]

Tomasz Siewierski, Marian Małowist i krąg jego uczniów: z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce, Oficyna Wydaw. Aspra-JR, Warszawa 2016, 276 s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788375457070

Maciej Stawicki, Agnieszka Wojewódzka-Wiewiórska, Z historii Wydziału Nauk Ekonomicznych, Wydaw. SGGW, Warszawa 2016, 101, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788375836769

Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, (praca zbior.; red. nauk. G. Bałtrusajtys), wyd. 2 uzupeł., Wolters Kluwer, Warszawa 2016, 358, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788380928978

Magdalena Zielonka, Marek Krawczyk, Warszawski Uniwersytet Medyczny w roku 2015, Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Warszawa 2016, 416 s.; ilustracje. ISBN 9788376373713

Magdalena Zielonka, Marek Krawczyk, Warszawski Uniwersytet Medyczny w roku 2016 (do sierpnia), Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Warszawa 2016, 264 s.; ilustracje. ISBN 9788376373911

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

35. rocznica strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej: wspomnienia, (praca zbior.; T. Bogucki i in.), Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Warszawa 2016, 230 s.; ilustracje. ISBN 9788388446696

Zofia Biegańska, *Z Ujazdowa jestem: spojrzenie sentymtalne na lata 1946-1972*, Eagle Services, Warszawa-Bartoszyce 2016, 142 s.; ilustracje. ISBN 9788394480011

Małgorzata Czerwińska-Buczek, *Nasza powstańcza młodość: rozmowy z bohaterami Polski Podziemnej*, (red. meryt. J. Proczka), Wydaw. „Bellona”, Warszawa 2017, 316, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788311150508

Dzieci '44, (wstęp i oprac. J. Mirecki), wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydaw. „Bellona”, Warszawa 2017, 550 s.; ilustracje. ISBN 9788311150423

Bogusław Homicki, *„Ciekawe” życie w PRL-u... i co dalej?*, Wydaw. KOS, Katowice 2016, 390 s.; ilustracje. ISBN 9788376491196

Tadeusz Hubert Jakubowski, *Lata prawie bezgrzeszne*, wyd. 3 popr. i uzupełn., Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2017, 371 s.; ilustracje. ISBN 9788362144518

Katzbach – obóz widmo: powstańcy warszawscy w Zakładach Adlera we Frankfurcie nad Menem 1944-45, ([red. H. Antos]), Ośrodek Karta, Warszawa 2016, 35, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788364476709

Wiktor Krajewski, *Pocztówki z powstania: Warszawa do dziś przeżywa tamten dramat*, (praca zbior.; wstęp i oprac. wywiadów W. Krajewski), Edipresse Polska SA, Warszawa, cop. 2017, 231, [26] s.; ilustracje. ISBN 9788379459773

Halina Kuropatwińska-Świdowa, *Wspomnienia z okresu wojny i powstania warszawskiego*, (red. A. Urmański, M. Jęczykowska), nakł. Andrzej Urmański, Warszawa 2017, 157, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788394694302

Piotr Matywiecki, *Stary gmach*, (fot. A.B. Bohdziewicz), wyd. 1 w tej edycji, Biblioteka „Więzi”, Warszawa, cop. 2016, 236, [4] s.; [8] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Biblioteka „Więzi”, t. 326). ISBN 9788362610976 ISSN 0519-9336 [błąd]

Jerzy Pietrkiewicz, *Na szali losu*, (wstęp R. Moczkodan; prolog R. Trevelyan; przekł. z ang. A. Skarbińska-Zielińska), Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2016, 241, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788324401840 [błąd na s. red.] właśc. ISBN 9788324404520

Jan Pietrzak, *Z PRL-u do... Polski: osiemdziesiątka Pana Janka*, Wydaw. Multico, Warszawa 2017, 184 s.; ilustracje. ISBN 9788377634073

Kopel Piżyc, Mirka Piżyc, *Po wojnie, z pomocą Bożą, już niebawem...: pisma Kopla i Mirki Piżyców o życiu w getcie i okupowanej Warszawie*, (przekł. z hebr. R. Gromacka; przekł. z jidisz M. Polit; wprowadzenie i red. meryt. H. Dreifuss; oprac. wyd. pol. B. Engelking), Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów; Yad Vashem, Warszawa-Jeruzolima 2017, 259, [4] s.; [20] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Świadectw Zagłady). ISBN 9788363444495

Piotr Stawecki: *z archiwum życia historyka wojskowości*, (praca zbior.; H. Bułhak i in.; red. i wstęp M. Jabłonowski), Oficyna Wydaw. Aspra-JR, Warszawa 2017, 436, [1] s.; [20] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788375457490

Estela Radwańska, Witold Radwański, Stanisław Radwański: żołnierz Akcji Specjalnej Narodowych Sił Zbrojnych: wspomnienia Stanisława Radwańskiego spisane przez żonę Estelę Radwańską i syna Witolda Radwańskiego, Fundacja im. Kazimierza Wielkiego, Lublin 2016. 84 s.; ilustracje. ISBN 9788393767489

Janusz Rola-Szadkowski, Z błyskawicą na tygrysy: dziennik powstańca, (red. i postłowie A. Gądek), Wydaw. Poznańskie, Poznań 2017, 300, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788379766802

Bettina Schaefer, Walczyć o wolność, żyć niezależnie: wspomnienia o Władysławie Bartoszewskim, (przekł. z niem. M. Barcz), Prószyński Media, Warszawa 2017, 141, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788380971479

Waldemar Stopczyński, W kręgu Bolesława Srockiego: Ludzie „Petu”: relacje, wspomnienia, polemiki, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016, 455, [1] s.; [38] s. tabl.; ilustracje; mapa. ISBN 9788363029678

Jadwiga Szczawińska-Dawidowa, Listy do Jana Władysława Dawida: (marzec-kwiecień-maj 1905), (z rękopisu do druku przygotowała, wstępem i komentarzami opatrzyła J. Myszkowska), Biblioteka Publiczna Miasta Stołecznego Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2017, 287 s.; ilustracje, (Seria: Prace Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Główniej Województwa Mazowieckiego, nr 25). ISBN 9788387407292 ISSN 0509-6448

Mirosław Sznajder, W Warszawie: odkrywanie miasta, (wybór fot. B. Gawroński, M. Sznajder), Wydaw. „Veda”, Warszawa, cop. 2017, 163 s.; ilustracje, (Seria: Retrospekcje). ISBN 9788364109324

Wiktor Woroszyński, Dzienniki. T. 1: 1953-1982, (oprac. red. A. Dębska; współpr. red. K. Bizacka; wybór A. Dębska; oprac. przypisów K. Rokicki, B. Kaliski, A. Dębska), Ośrodek Karta, Warszawa 2017, 750, [2] s.; [40] s. tabl., (Seria: Świadectwa. Polska XX wiek). ISBN 9788364476853 [t. 1] ISBN 9788364476877 [całość]

Marek Zając, Pędzę jak dziki tapir: Bartoszewski w 93 odsłonach, Wydawnictwo WAM, Kraków, cop. 2017, 171, [2] s. ISBN 9788327713193

Antonina Żabińska, Ludzie i zwierzęta, Wydaw. Literackie, Kraków 2017, 377, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788308063224

Żyją w naszej pamięci: wspomnienia o pracownikach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, (przedmowy i red. meryt. J. Jagielska, T. Jedynak; red. J. Myszkowska), wyd. 2 popr. i rozszerz., Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa, 2017, 575, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788387407346

BIOGRAFIE

Patrycja Bukalska, Krwawa Luna, Wydaw. Wielka Litera, Warszawa, cop. 2016, 238 s.; tabl.; ilustracje. ISBN 9788380321229

Maria Klawe-Mazurowa, *Z Meklemburgii do Warszawy: dzieje potomków Jana Henryka Klawe*, ([s.n. nakł. aut.]), Warszawa 2017, 540 s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788394587406

Dominik Kuciński, *Łukasz Ciepliński „Pług”*, Wydaw. Bollinari Publishing House, Warszawa 2017, 150, [9] s.; ilustracje, (Seria: Archiwum Żołnierzy Wyklętych, nr 16). ISBN 9788363865788 [seria] ISBN 9788363865788 [t. 16]

Dominik Kuciński, *Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”*, Wydaw. Bollinari Publishing House, Warszawa 2017, 190, [2] s.; [15] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Archiwum Żołnierzy Wyklętych, nr 4). ISBN 9788363865788 [seria] ISBN 9788363865542 [t. 4]

Marian Miszczuk, *Zbigniew Adolf Heidrich 1899-1983: człowiek, wychowawca, przedsiębiorca, naukowiec*, Fundacja 20, Warszawa, cop. 2016, 151 s.; ilustracje. ISBN 9788394454203

Jarosław Molenda, *Podboje Boya: Tadeusz Żeleński kobieciarz czy feminista*, Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 356 s.; ilustracje. ISBN 9788311150621

Mirosław Pakuła, Marcin Sochoń, Dariusz Szymanowski, *Major Konstanty Radziwiłł (1902-1944): walka i pamięć*, Starostwo Powiatowe, Legionowo – Wydział Kultury i Promocji, Legionowo, cop. 2016, 55, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393995622

Monika Piątkowska, *Prus: śledztwo biograficzne*, Wydaw. „Znak”, Kraków 2017, 489, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788324045433

Magdalena Stopa, *Julian Kułski: prezydent okupowanej, walczącej Warszawy*, (fot. współcz. F. Caponi, S. Rybałtowski), Editions Spotkania, Warszawa, cop. 2017, 323, [1] s.; ilustracje, (Seria: Zapomniani Bohater). ISBN 9788379652440

Stanisław J. Szałapak, *„Jedzie, jedzie straż...”*: gorąca pasja druha Jerzego Matrzaka, Max Media, Opacz Kolonia-Warszawa, cop. 2016, 199, [1] s.; ilustracje, (Seria: Życiorys nadzwyczajny – zwyczajny). ISBN 9788362241569

Włodzimierz Wilanowski: *non omnis moriar...*, (praca zbior.; M. Bluj i in.; red. B. Jancelewicz), Warszawski Klub Seniorów Lotnictwa, Warszawa 2016, 110 s.; ilustracje. ISBN 9788392493136

Marcel Woźniak, *Biografia Leopolda Tyrmanda: moja śmierć będzie taka, jak moje życie*, Wydaw. MG, [Warszawa], cop. 2016, 461, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788377793107

REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA. ESEJE

Maciej Bernatt-Reszczyński, *Niewygodny Polak*, Wydaw. Poznańskie, Poznań, cop. 2017, 591, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788379766826

Jacek Krawczyk, *Ursynowskie anegdoty*, Ursynoteka – Muzeum, Warszawa 2017, 28 s.; ilustracje, (Seria: Materiały do Dziejów Ursynowa. ISBN 9788394353223

Stanisława Sowińska, *Gorzkie lata: z wyżyn władzy do stalinowskiego więzienia*, (red. i oprac. Ł. Bertram; współpr. M. Krawczyk; postowie i konsultacja nauk. A. Paczkowski), Ośrodek Karta, Warszawa 2017, 378, [2] s.; [16] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Świadectwa. Polska XX wiek). ISBN 9788364476723

„Sto metrów asfaltu”: Warszawa Marka Hłaski, (red. zbior.; A. Karpowicz i in.), Lampa i Iskra Boża – Paweł Dunin-Wąsowicz; Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2016, 430, [2] s.; ilustracje, (Seria: Topo-Grafie, t. 3). ISBN 9788365112040

Iwona Szpala, Małgorzata Zubik, *Święte prawo: historie ludzi i kamienic z reprivatyzacją w tle*, Agora S.A., Warszawa 2017, 383, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788326825446

Warsound = Warszawa, (praca zbior.; D. Jourabchi i in.; red. K. Marciniak; przekł. na ang. A. Klichowska, S. Królak), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2016, 126, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788365240248

Czesław Witkowski, *Ze strzelnicy na raut: życie garnizonowe przedwojennej Warszawy*, Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 390, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788311150027

Mateusz Wyrwich, *Powstanie '44 : „zachowali się jak trzeba...”*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa, cop. 2017, 173, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788373997288

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

Historia budowy Świątyni Opatrzności Bożej 1791-2016, Centrum Opatrzności Bożej – Wotum Narodu – Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury, Warszawa, cop. 2016, 82, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394562533

Jedynemu Bogu – Naród: 1791-2016: otwarcie Świątyni Opatrzności Bożej 11 listopada 2016, (teksty i wybór fot. Zespół Centrum Opatrzności Bożej), Centrum Opatrzności Bożej – Wotum Narodu – Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury, Warszawa, cop. 2017, 80, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788394562571

Kościół parafialny pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny Warszawa Ursus, Wydaw. „Igreja”, Bydgoszcz [2017], 56 s.; ilustracje. ISBN 9788365084262

Jerzy Raczek, *Boernerowo 2016: 80 lat rzymskokatolickiej wspólnoty pw. Matki Bożej Ostrobramskiej w Boernerowie (1936-2016)*, Rzymskokatolicka Parafia Wojskowo-Cywilna pw. Matki Bożej Ostrobramskiej, Ordynariat Polowy, Warszawa 2016, 270, [1] s.; [160] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788393859320 (Ordynariat Polowy)

Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie: jubileusz 25-lecia konsekracji: 1991-2016, (fot. W. Zdunek), Wydawnictwo „Igreja”, Bydgoszcz [2016], 39, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365084231

Siostra Róża Okęcka we wspomnieniach, (praca zbior.; red. J. Kisielewska SM), Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia; Wydaw. Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Warszawa-Kraków 2016, 102, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788378692744 (WITKM)

FILM. TEATR

Robert Arasimowicz, *Teatr Komedia w Warszawie 1957-2017*, nakł. Teatru Komedia, Warszawa 2017, 265 s.; ilustracje. ISBN 9788394776602

Patrycja Korczago-Pucher, *Niepowtarzalni: Piwnica na Wójtowskiej*, Wydaw. „Bellona”; Wydaw. Debit Anna Haertle-Wodiczko, Warszawa-[Katowice], cop. 2017, 335, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788311150997

Janusz Płóński, *Alternatywy 4: przewodnik po serialu i rzeczywistości*, Edipresse-Książki, Warszawa [2017], 262, [2] s.; [32] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Edipresse Książki). ISBN 9788379457830

Ida Świerkocka, *Śladami gwiazd II Rzeczypospolitej: miejsca, ludzie, historie: spacer po Warszawie, której już nie ma*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa 2017, 271 s.; ilustracje. ISBN 9788363842505

SPORT

Robert Gawkowski, *Dawno, dawno temu... kultura i sport w dzielnicy Włochy*, Warszawa: Urząd Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, Warszawa 2017, 72 s.; ilustracje. ISBN 9788392836551

Andrzej Rakowski, Leszek Kleszowski, *Kronika Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie 2010-2014*, Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2016, 359 s.; ilustracje. ISBN 9788379381036

LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Krzysztof Mital, *Powstanie warszawskie: pierwsze dni: interaktywne spotkanie z historią*, (il. F. Wojciechowski), Wydaw. Meandry, Gdańsk 2017, 120 s.; ilustracje. ISBN 9788394740429

Anna Wilczyńska, *Wielka księga legend Warszawy*, (il. M. Lewandowska), Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, cop. 2017, 297, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788363842420

INNE

Michał Bejm, *Dokąd, jak i czym zmierzamy?: rekomendacje dla polityki transportowej Warszawy po 2015 roku*, (red. M. Sulmicki), Zielone Mazowsze, Warszawa 2016, 56 s.; ilustracje, (Seria: Miasta dla Ludzi: współpraca na rzecz przestrzeni przyjaznej dla mieszkańców). ISBN 9788394038151

[Daniela Grzesińska, Mariusz Krynicki, Marzena Suchocka], *Zielony raport: analiza sposobu ochrony drzew w procesach inwestycyjnych oraz jakości nasadzeń zastępczych w Warszawie*, Fundacja alter eko, Warszawa 2016, 46 s.; ilustracje.
ISBN 9788394589912 [błąd na s. red.]

Nowa Towarowa – warsztaty projektowe dotyczące programu przemian w sferze przestrzennej, gospodarczej i społecznej: wnioski i rekomendacje = Nowa Towarowa – wyniki warsztatów projektowych na opracowanie programu przemian w sferze przestrzennej, gospodarczej i społecznej, (praca zbior.; red. M. Happach, K. Sadowy, P. Sawicki), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich; Wolskie Centrum Kultury, Warszawa 2016, 85, [1] s.; ilustracje; mapy, (Seria: Warsztaty – Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, nr 8). ISBN 9788394578602

Stan zdrowia mieszkańców m.st. Warszawy w latach 2012-2014, (praca zbior.; red. E. Olsińska), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2016, 368 s.; ilustracje; wykresy, (Seria: Zaskochaj się w Warszawie). ISBN 978836269340 ISBN 9788363269340 [błąd na s. red.]

Tomasz Szczerbicki, *Syrena: [samochody w PRL: rzecz o motoryzacji i nie tylko...]*, Wydaw. Vesper, Czerwonak 2016, 399, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788377312421

Ulica Kondratowicza – w poszukiwaniu centrum współczesnego Bródna, (oprac. meryt. P. Jaworski, M. Happach), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2016, 37, [3] s.; ilustracje; mapy, (Seria: Warsztaty – Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, nr 7). ISBN 9788394232979

Hanna Macierewicz

Spis treści

„Kronika Warszawy” 2 (156) 2017

5	Od Redakcji
	Kronika
7	<i>Kalendarz warszawski, marzec-sierpień 2017</i> – Aleksandra Sołtan-Lipska
	Debaty „Kroniki Warszawy”
29	<i>Plac Piłsudskiego – historia i przyszłość</i>
	Artykuły i materiały
63	Ryszard Żelichowski, <i>W setną rocznicę śmierci Williama H. Lindleya (1853-1917), twórcy warszawskich wodociągów i kanalizacji</i>
85	Katarzyna Słojkowska, <i>Warszawski cyklista – Józef Hetczyński</i>
93	Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, <i>Udział kobiet w obronie Warszawy w latach 1920-1922 i 1939-1945</i>
104	Jan Tyszkiewicz, <i>Opieka społeczna i gminna Delegatura RGO w Wawrze w latach 1939-1944. Dożywianie w szpitalach, półkolonie dzieci, sierocińce, zapomogi</i>
129	Ewa Kalnoj-Ziajkowska, Adam Lisiecki, <i>W domu, na aukcji, w urzędzie – gdzie szukać materiałów do rekonstrukcji praskich kamienic</i>

Fotofelieton

- 142** Nadwiślańskie kadry – fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego – Kamil Nowelli

Recenzje i omówienia

- 149** *Andrzej Zieliński, Książęta warszawskich ulic, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2016, ss. 151* – Janusz Grabowski
- 155** *Hubert Kowalski, Jerzy Miziołek, Kronika Pałacu Kazimierzowskiego, Warszawa 2016, ss. 266* – Alicja Kulecka
- 158** *W stulecie śmierci Ludwika Zamenhofs* – Bożena Wierzbicka
- 161** *Człowiek w cieniu (Waldemar Stopczyński, W kręgu Bolesława Srockiego. Ludzie „Petu”. Relacje, Wspomnienia, Polemiki, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016)* – Maria Wiśniewska

Pro memoria

- 169** *Zmarli marzec-sierpień 2017* – Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

- 182** *Varsaviana* – Hanna Macierewicz

Od Redakcji

6 września 2017 r. w wieku 102 lat zmarł prof. Janusz Durko, historyk, muzeolog i varsavianista, przez ponad pół wieku dyrektor Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, dzisiejszego Muzeum Warszawy, które tworzył od podstaw. Gdy w 1951 r. obejmował to stanowisko, przeznaczone na siedzibę tej instytucji kamienice po północnej stronie Rynku Starego Miasta (Strona Dekerta) nie były jeszcze odbudowane. Kierował muzeum do 2003 r. Tak długiego stażu nie miał chyba żaden dyrektor muzeum w Polsce.

Najdłuższy staż miał też Profesor jako członek Rady Programowej „Kroniki Warszawy”, w tworzeniu której współuczestniczył przez ponad ćwierć wieku. Zaproszony do współpracy w 1985 r., przez jej redaktora naczelnego prof. Andrzeja Zahorskiego, wspierał ją także w trudnych latach 1993-2000, gdy pozbawiona stałego finansowania walczyła o przetrwanie pod kierownictwem ówczesnego redaktora naczelnego prof. Jerzego Lileyki. Gdy w 2003 r., po niemal trzech latach przerwy, czasopismo wznowiło działalność pod redakcją Ryszarda Wojtkowskiego, wydawane przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, powrócił do Rady Programowej. Zasiadał w niej do 2015 r.

Nie tylko „Kronice” przypadł zaszczyt współpracy z Profesorem. Był on członkiem kolegiów redakcyjnych, m.in. „Encyklopedii Warszawy” i periodyków „Muzealnictwo”, „Rocznik Warszawski” oraz „Ochrona Zabytków”, „Rocznik Muzeum Rzemiosła Polskiego”, redaktorem naukowym wielotomowej *Bibliografii Warszawy*, a także autorem ponad 140 publikacji na temat dziejów Warszawy i ruchu robotniczego.

Nie sposób wymienić wszystkich instytucji, organizacji, stowarzyszeń i komitetów, którymi kierował, które współtworzył lub, w których działał Profesor. Był wiceprzewodniczącym Rady Ochrony Dóbr Kultury przy Konserwatorze m.st. Warszawy (1953-1970), dyrektorem Centralnego Archiwum KC PZPR (1971-1981), członkiem Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (1971-1984), przewodniczącym Zespołu Ochrony Dóbr Kulturalnych Narodowej Rady Kultury (1982-1990), przewodniczącym Komisji Historycznej Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa m.st. Warszawy (1963-1970),

prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami (1982-1989), wiceprezesem Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami (od 1973), sekretarzem Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM (1954-1970), przewodniczącym Rady Naukowej Archiwum PAN (1984-1992), przewodniczącym Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków Sztuki (1969-2003). Zasiadał w radach kilkunastu muzeów w Warszawie i w Polsce.

Został odznaczony Krzyżem Wielkim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*”, przyznaną przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie Odznaką Honorową „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, Nagrodą m.st. Warszawy i tytułem *Homo Varsoviensis*.

Prof. Janusz Durko został pochowany 20 września 2017 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, w Alei Profesorskiej.

KALENDARZ WARSZAWSKI

marzec-sierpień 2017

2017 | MARZEC

▷ **1 III** Po raz szósty obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Oprócz centralnych uroczystości na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach i przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Piłsudskiego oraz Marszu Podziemna Armia Powraca, zakończonego mszą w archikatedrze św. Jana w Warszawie, odbyło się wiele imprez, m.in.: inscenizacja historyczna na Pradze (przy ulicy 11 Listopada 68), panel dyskusyjny w kinie Praha (z udziałem kombatantów i historyków), całodziennne zwiedzanie historycznej części aresztu w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL (przy ulicy Rakowieckiej na Mokotowie).

▷ **1 III** W zabytkowym budynku z przełomu XIX i XX w. przy Górczewskiej 15, na terenie Kolonii Wawelberga, powstało centrum kultury Otwarta Kolonia jako filia Wolskiego Centrum Kultury. Wawelberg, bankowiec żydowskiego pochodzenia, wzniósł trzy budynki socjalne, by stworzyć ubogim różnych stanów i wyznać godne

warunki do życia, a także do wzajemnego zrozumienia się. Nowo otwarte centrum, nawiązując do tradycji żydowskich i wielokulturowych tego miejsca, zaprasza na warsztaty, dyskusje i wystawy. Te, organizowane w najbliższych miesiącach, poświęcone będą kulturom żydowskiej, prawosławia oraz Wschodu.

▷ **3 III** Stołeczny Konserwator Zabytków wstrzymał trwającą od kilku dni rozbiórkę zabytkowych hal wytwórni traktorów w Ursusie. Pomimo tego, że przed wyburzeniem chronił je od 2012 r. wpis do gminnej ewidencji zabytków oraz miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, deweloper rozpoczął prace, twierdząc że budynki same się rozpadły. Z wybudowanych z czerwonej cegły w 1928 r. dwóch hal zostały ich elewacje frontowe oraz boczna jednej z nich, fragment korpusu hali zachodniej, budynek modelarni i warsztaty mieszczące się w tylnej części działki. W ciągu dwóch miesięcy ma się zakończyć postępowanie w sprawie wpisu hal do rejestru zabytków,

które prowadzone jest przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków od 2009 r. Na terenie dawnych zakładów w Ursusie firma CPD SA planuje wzniesić biurowce oraz osiedla mieszkaniowe pod wspólną nazwą *Ursus Smart City*.

▷ **6 III** Podczas uroczystej gali w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, zorganizowanej w Europejskim Dniu Pamięci o Sprawiedliwych, Dom Spotkań z Historią ogłosił nazwiska trzech osób uhonorowanych tytułem Sprawiedliwego 2017. Są to: Natalia Gorbaniewska (1936-2013) – była rosyjska poetka i dysydentka oraz jedna z pięciu osób, które w 1968 r. zorganizowały w Moskwie demonstrację przeciw agresji państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację, Jan Jelinek (1912-2009) – czeski pastor z Wołynia, który w czasie drugiej wojny światowej niósł pomoc zamieszkującym tamte tereny Żydom, Polakom, Ukraińcom, Niemcom i Rosjanom oraz Roberto Kozak – argentyński dyplomata, którego rodzina przybyła do Argentyny z Ukrainy pod koniec XIX w. W czasach dyktatury Augusta Pinocheta w latach 70. XX w. pomagał on represjonowanym obywatelom Chile.

▷ **8 III** Na Dworcu Gdańskim zebrało się kilkadziesiąt osób, by złożyć kwiaty pod tablicą ufundowaną w 1998 r. przez Fundację *Shalom*, przypominającą o tym, że wskutek tzw. wydarzeń marcowych wyemigrowało z Polski w latach 1968-1969 ponad 15 tys. Żydów. Tego dnia w 1968 r. odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego (UW) wiec protestacyjny, którego powodem stała się decyzja władz komunistycznych o zdjęciu z afisza wystawianych w Teatrze Narodowym *Dziadów* oraz rele-

gowanie z UW Adama Michnika i Henryka Szlajfera. Studentów uczestniczących w wiecu zaatakowały oddziały milicji oraz „aktyw robotniczy”. Dało to początek kryzysowi politycznemu związanemu z falą studenckich protestów oraz walką polityczną w łonie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), prowadzoną w atmosferze antysemitkiej i antyinteligentnej propagandy.

▷ **10 III** Gen. Zbigniew Ścibor-Rylski, ps. „Motyl”, ukończył 100 lat. Najwyższym stopniem żyjący żołnierz powstania warszawskiego świętował urodziny w Muzeum Powstania Warszawskiego. Urodził się 10 marca 1917 r. w Browkach koło Kijowa. W 1939 r. służył w 1. Pułku Lotniczym, potem w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie”. Po bitwie pod Kockiem dostał się do niemieckiej niewoli. Po ucieczce przeszedł do konspiracji. Dowodził kompanią w 27. Wołyńskiej Dywizji AK. Do Warszawy przyjechał przed wybuchem powstania. Stanął na czele kompanii w batalionie „Czata 49”, z którym przeszedł cały szlak bojowy – z Woli, przez Starówkę, Śródmieście, Górny Czerniaków, Mokotów do Śródmieścia. Dwukrotnie został odznaczony Krzyżem Srebrnym *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych. Był współzałożycielem Związku Powstańców Warszawskich, którego jest prezesem. Ma tytuł Honorowego Obywatela Warszawy. To on w trakcie uroczystości 3 października 2010 r. przeprosił ludność cywilną Warszawy za upokorzenia i cierpienia doznane podczas powstania.

▷ **17 III** Rada Warszawy przegłosowała nowe nazwy dla stołecznych ulic. Dojazd do Wybrzeża Helmskiego od strony ulicy Jagiellońskiej otrzymał nazwę „Zatylna”,

która nawiązuje do historycznych określeń ulic – do 1879 r. „Zatyłkami” nazywano ulicę Mirowską. Krzyżujący się z ulicą Prymasa Hłonda w Miasteczku Wilanów odcinek przedłużonej ulicy Rządziejewskiej przemianowano na „Pamiętną”. Poeta Jerzy Ficowski otrzymał ulicę na artystycznym Żoliborzu – to odcinek ulicy Elbląskiej. Zburzoną willę Granzówkę w Rembertowie będzie upamiętniać rondo Kazimierza Granzowa. Natomiast z mapy Warszawy zniknęła ulica Kamedulska. To przedwojenna nazwa Gwiazdzistej – dojazdu do klasztoru Kamedułów w lesie Bielańskim. Ostatnio ulica znajdowała się na jego terenie, a jako droga leśna nie może nosić nazwy.

▷ **19 III** W Internecie zadebiutowała gra planszowa „Bródno. Cywilizacja”, autorstwa Bartosza Wieczorka z Domu Kultury „Świt”, który dwa lata temu zaprezentował projekt „Wielokulturowe Bródno”, pozwalający na wirtualne spacerowanie ulicami dzielnicy sprzed wieku. Akcja nowej gry rozgrywa się na Bródnie w okresie między rokiem 1916 a wybuchem drugiej wojny światowej. Fabuła i warstwa wizualna gry powstały dzięki archiwaliom, m.in. rysunkom ówczesnego osiedla wykonanym przez przedwojennego mieszkańca Bródna i architekta Zygmunta Kupniewskiego, rosyjskim mapom, dokumentom i zdjęciom. W grze mogą uczestniczyć trzy osoby, które rozbudowują kolejne kwartały Bródna, obserwując przy tym, jak ono ewoluuje z wiejskiej gminy w część Warszawy. Plan-sza, karty i pionki do gry są do pobrania na stronie internetowej (www.starebrodno.pl).

▷ **19 III** Warszawski Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami ogłosił akcję gromadzenia fotografii i artykułów

dokumentujących budowę, oddanej do użytku w 1966 r., Rotundy PKO oraz jej odbudowę po wybuchu gazu w 1979 r. Zamierza na tej podstawie stworzyć bazę ikonograficzną, w nadziei, że stanie się ona podstawą do podważenia zgody byłego Stołecznego Konserwatora Zabytków na rozbiórkę modernistycznego pawilonu, który od ponad pół wieku stanowi charakterystyczny element pejzażu Warszawy. Rotunda PKO jest już częściowo rozebrana. Zdemontowano elewację i poszycie dachu. Właściciel obiektu – bank PKO BP – planuje rozebrać go całkowicie (łącznie z fundamentami) i zastąpić nowym budynkiem, naśladującym z zewnątrz „starą” Rotundę. Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie już przed rokiem wyrażał swój sprzeciw wobec takiego podejścia do „rewitalizacji”, polegającej na rozbiórce starego budynku i wzniesieniu na jego miejscu nowego, o podobnej formie.

▷ **21 III** W Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie otwarto wystawę pt. „Opera Chopina – Fryderyk w Teatrze Narodowym”, poświęconą pasji kompozytora – operze, a w szczególności upodobaaniu do pięknego wirtuozowskiego śpiewu *bel canto* – towarzyszącej mu przez całe życie. Zamiłowanie Chopina do opery narodziło się i rozwijało w Warszawie, głównie w Teatrze Narodowym przy placu Krasińskich, którego działalność zaprezentowano na wystawie. Pomimo trudnej sytuacji politycznej i finansowej był on w tamtym okresie niezwykle prężnym ośrodkiem kultury. Pełnił funkcję rozrywkową, edukacyjną, a przede wszystkim patriotyczną, budując poczucie tożsamości narodowej Polaków pozbawionych własnej państwowości. Wystawa czynna do 25 czerwca 2017 r.

▷ **24 III** Na warszawskich Powązkach odbył się pogrzeb Wojciecha Młynarskiego. Artystę pożegnali najbliżsi, koledzy i sympatycy jego twórczości oraz wielu mieszkańców Warszawy. Młynarski był autorem ponad 2 tys. tekstów – piosenek lirycznych, ballad, „obrazków obyczajowych”, piosenek „szlagwortowych” i songów politycznych. Niektóre jego utwory na stałe weszły do kanonu polskiej muzyki rozrywkowej. Młynarski zmarł 15 marca w wieku 75 lat.

▷ **25 III** Nad Wisłą otwarto pawilon, który do roku 2020 będzie tymczasową siedzibą Muzeum Sztuki Nowoczesnej (MSN). Zaprojektowany przez austriackiego architekta Adolfa Krischanitza, był wcześniej tymczasową siedzibą berlińskiej galerii *Kunsthalle*. Został bezpłatnie użyczony MSN przez wiedeńską fundację *Thyssen-Bornemisza Art Contemporary*. Na otwarciu MSN przygotowało wystawę prezentującą dzieła sztuki z motywem syreny. Złożyło się na nią blisko 150 prac artystów polskich i zagranicznych, obiektów historycznych i dzieł współczesnych oraz wybór dokumentów pokazujących ewolucję stołecznego herbu. Wystawa „Syrena herbem twym zwodnicza” czynna do 18 czerwca.

▷ **27 III** W Międzynarodowym Dniu Teatru na skwerze im. ks. Jana Twardowskiego otwarto wystawę plenerową pt. „Oddech. Teatr Erwina Axera i Warszawa teatralna 1956-1966”, opowiadającą o warszawskiej odwilży teatralnej w drugiej połowie 1956 r., kiedy to teatry zyskały twórczą przestrzeń i pewną niezależność. W Pałacu Kultury i Nauki otwarto wówczas Teatr Dramatyczny, wystawiano prapremiery sztuk Ionesca, Dürrenmatta, Gombrowicza, Mroż-

ka i Różewicza, które reżyserowali wybitni twórcy (m.in. Konrad Swinarski, Adam Hanuszkiewicz czy Kazimierz Dejmek). Centralnym punktem wystawy była twórczość i teatr Erwina Axera, wielkiego reżysera, który przez ponad trzy dekady miał ogromny wpływ na kształt życia teatralnego stolicy. W tym roku mija setna rocznica jego śmierci. Organizatorzy – Dom Spotkań z Historią i Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego. Wystawa czynna do 18 czerwca.

▷ **27 III** Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW) wzbogaciło się o zbiór 18 rysunków przedstawiających powstańców. Ich wizerunki naszkicował w sierpniu 1944 r. malarz i grafik Leon Michalski. Notatnik z pospiesznie wykonanymi szkicami autor zabrał ze sobą, gdy ze Śródmieścia ewakuował się kanałami na Mokotów. Miał go potem w obozach jenieckich Lamsdorf, Gross Born, Sandbostel i Lubeka, gdzie doczekał wyzwolenia. Po wojnie Leon Michalski był wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych. Specjalizował się w malarstwie sztalugowym, ściennym, rysunku i grafice warsztatowej. Córka artysty podarowała MPW również dwa jego obrazy o tematyce powstańczej (*Mamo, czy jest niebieskie niebo?* oraz *Patrol*), które namalował kilkadziesiąt lat po wojnie.

▷ **31 III** „Możliwość rzeźby” to tytuł wystawy otwartej w mieszczącej się w budynku Akademii Sztuk Pięknych (ASP) Galerii Salon Akademii, poświęconej fenomenowi pracowni Jerzego Jarnuszkiewicza i powstałym w niej pracom. Jarnuszkiewicz był postacią fundamentalną nie tylko dla polskiej sztuki, ale też dla szkolnictwa artystycznego. W latach 1954-1985 prowa-

dził słynną pracownię na Wydziale Rzeźby ASP w Warszawie, w której wykształciło się kilka pokoleń rzeźbiarzy. Na wystawie zaprezentowano zdjęcia studenckich prac jego uczniów, największych tuzów polskiej rzeźby, m.in. Krzysztofa M. Bednarskiego, Krystiana Burdy, Wiktora Gutta, Zofii Kulik, Przemysława Kwieka, Andrzeja Latosa, Henryka Morela, Adolfa Ryszki, Macieja Szańkowskiego, a także ich prace dyplomowe. Wystawa czynna do 28 kwietnia.

2017 | KWIECIEŃ

▷ **4 IV** Czy Warszawa doczeka się wreszcie Muzeum Przyrodniczego? Pojawił się kolejny pomysł na to, by nowoczesną placówkę wystawienniczo-edukacyjną stworzyć w Forcie Śliwickiego. Ten najstarszy ze wszystkich fortów otaczających Cytadelę znajduje się na Gołędzinowie, w pobliżu Wisły. W PRL miały tu swoją siedzibę Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Później wybudowano na tym terenie bloki dla policjantów. Układ fortu został zaburzony, ale przetrwały pojedyncze, obecnie bardzo zaniedbane, budynki. Pomysł popiera burmistrz Pragi-Północ Wojciech Zabłocki (PiS), zaś prezes Polskiej Akademii Nauk powołał wewnętrzną komisję, która do końca przyszłego roku ma ocenić możliwość jego realizacji. Przechowywane od 70 lat w magazynie w Łomnej, 27 km od centrum Warszawy, unikatowe zbiory to najstarsza i najliczniejsza kolekcja zoologiczna w Polsce, na którą składa się 7 mln eksponatów, w różnych formach wystawienniczych (zanurzone w formalinie, wypchane, gatunki wymarłe, żyjące, owady, ssaki, ptaki).

▷ **8 IV** W Państwowym Muzeum Etnograficznym odbyła się trzecia edycja Tragów „Niech żyje papier”. Są one adresowane do ludzi, którzy w swojej pracy wykorzystują papier na wiele sposobów. Organizatorzy imprezy przekonują, że wprowadzie coraz częściej czytamy książki i prasę na ekranach tabletów i coraz rzadziej piszemy w notatnikach, to papier nadal żyje. Swoje wyroby w postaci książek artystycznych, grafik, komiksów, unikatowych notesów i akwarel, zaprezentowało ok. 50 wystawców. Targom towarzyszyły warsztaty kaligrafii i sitodruku oraz spotkania z osobami, które z papierem związane są zawodowo lub należą do grona jego miłośników.

▷ **15 IV** Po raz pierwszy najważniejsza procesja wielkanocna w archikatedrze św. Jana odbyła się w Wielką Sobotę, a nie jak dotychczas w niedzielny poranek. Od pewnego czasu właśnie tak organizują ją dominikanie, franciszkanie w kościele św. Marcina przy Piwnej, jezuita i marianie. Tak jest też wszędzie na świecie, bo Wigilia Paschalna to najważniejsza msza w roku. Tylko w Polsce funkcjonował dotychczas zwyczaj porannej mszy rezurekcyjnej, którego geneza sięga czasów zaborów, gdy obowiązywał zakaz organizowania nocnych procesji z powodu godziny policyjnej. Kardynał Nycz jako gospodarz katedry zdecydował o przełamaniu tej tradycji. Dłuższa procesja Miodową, Kapitulną, Podwalem, Kilińskiego i Długą odbyła się też wieczorem w Wielką Sobotę do katedry polowej Wojska Polskiego.

▷ **15 IV** Na skraju parku Skaryszewskiego, między północnym brzegiem Jeziora Kamionkowskiego a aleją Emila Wedla, powstanie sześć tematycznych Ogrodów

Pojednania, symbolizujących bliską przyszłość łączącą Polskę i Niemcy. Inicjatywa powstała bezpośrednio po roku jubileuszowym, w którym obchodzono 25. rocznicę podpisania polsko-niemieckiego „Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”. Teren przyszłych ogrodów ma 900 m długości. Znajdzie się tam plac zabaw dla dzieci, miejsce spotkań wypełnione ławkami i huśtawkami oraz roślinność w barwach flag obu państw. Realizacja przedsięwzięcia rozpocznie się w tym roku i potrwa do 2019 r. Całkowity koszt to 300 tys. euro (30 tys. euro przekazał rząd Niemiec, pozostała kwota zostanie zebrana od niemieckich i polskich firm oraz osób prywatnych).

▷ **18 IV** Instytut Pamięci Narodowej (IPN) wznowił poszukiwania grobów ofiar stalinowskiego terroru, grzebanych potajemnie w latach 1948-1956 przez komunistyczną bezpiekę na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Od roku 2012 odnaleziono tu kości ponad 200 osób. Na podstawie badań DNA udało się zidentyfikować część z nich, m.in. szczątki: mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, Bolesława Kontryma „Żmudzina” i mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Rozpoczęte prace są ostatnim etapem poszukiwań na „Łączce”. Długo nie były możliwe z powodu znajdujących się tu grobów z lat 80. XX w. Ich przeniesienie umożliwiła nowelizacja ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 15 maja 2015 r. Wykopaliska potrwać dwa miesiące. IPN ma nadzieję, że odnajdzie szczątki ok. 100 osób, w tym m.in. gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, rtm. Witolda Pileckiego i płk. Łukasza Cieplińskiego „Pługa”.

▷ **18 IV** Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (MDM), sztandarowe dzieło archi-

tektury i urbanistyki polskiego socrealizmu, została wpisana do rejestru zabytków przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Pod ochroną znalazł się układ urbanistyczny wraz z 66 budynkami znajdującymi się na tym terenie. Osiedle powstało w latach 1950-1957. Zaprojektował je zespół architektów (Stanisław Jankowski, Jan Knothe, Józef Sigalin, Zygmunt Stępiński). Monumentalne gmachy wykończono szlachetnymi materiałami, ozdobiono je rzeźbami, mozaikami, dekoracjami sgraffitowymi i metaloplastyką autorstwa takich artystów, jak: Tadeusz Breyer, Józef Gosławski, Jerzy Jarnuszkiewicz, Ludwika Nitschowa, Stanisław Sikora, Karol Tchorek.

▷ **19 IV** Uroczystym złożeniem wieńców pod Pomnikiem Bohaterów Getta uczczono w stolicy 74. rocznicę wybuchu powstania w warszawskim getcie. Główna część uroczystości zakończyła się odmówieniem Kadiszu (modlitwy za zmarłych) przez naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha. Po raz piąty wolontariusze rozdawali na ulicach papierowe przypinki w postaci żonkila, które miały upamiętnić bohaterów powstania. Na Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Okopowej odbyła się, po raz pierwszy od ponad 70 lat, ceremonia pochowania Tory, podczas której pogrzebano zwoje, które przetrwały Holokaust, ale z powodu zniszczenia zostały wycofane z religijnego użycia.

▷ **21 IV** Muzeum Narodowe w Warszawie odzyskało zaginiony w czasie drugiej wojny światowej siedemnastowieczny pejzaż pt. *Wzburzone morze z okrętami*, pędzla holenderskiego malarza Simona de Vliegera (ok. 1601-1653). Przed wojną należał on do warszawskiej kolekcji dzieł sztuki Benedykta

Tyszkiewiczza. W czasie okupacji znalazł się w Muzeum Narodowym. Podczas powstania warszawskiego zrabował go Wilhelm Ohlenbusch, szef Wydziału Propagandy Generalnego Gubernatorstwa, a następnie trafił do Oldenburga pod Hamburgiem. Tam ślad po nim zaginął. Dzieło zostało wystawione na sprzedaż w jednym z niemieckich domów aukcyjnych w ubiegłym roku. Po trwających pół roku negocjacjach z właścicielem udało się je odzyskać. Dzięki staraniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ciągu ostatnich pięciu lat odzyskano 341 obiektów, które wróciły do Polski z Austrii, Niemiec, USA i Wielkiej Brytanii, a także zostały odnalezione na terenie kraju.

▷ **21 IV** „*Inside Poland*. Marian Schmidt. Fotografie” to tytuł wystawy otwartej w Domu Spotkań z Historią, na której zaprezentowano ponad 100 zdjęć wybitnego fotografa i pedagoga Mariana Schmidta. Urodzony tuż przed zakończeniem drugiej wojny światowej w Żyrardowie, opuścił Polskę rok później wraz z rodzicami ocalałymi z warszawskiego getta. Do Polski przyjechał po raz pierwszy w 1974 r. Rozpoczął wówczas, trwający do dziś, proces odkrywania ojczyzny i utrwalania życia Polaków na błonie fotograficznej. Na wystawę wybrano zdjęcia z reporterskich cykli z lat 70. XX w. oraz kilkanaście współczesnych, uzupełnionych fotografiami z rodzinnego archiwum artysty. Znalazły się wśród nich zarówno kadry ukazujące wydarzenia społeczno-polityczne, przedstawiciele władzy, ludzi kultury, jak i fotografie z życia codziennego Polaków. Wystawa czynna do 18 czerwca.

▷ **22 IV** W Pałacu Kultury i Nauki otwarto wystawę „Dali kontra Warhol – sztuka,

muzyka, film”, której głównym tematem są pieniądze, sława i splendor. To światowy debiut wystawy o ikonie pop-artu i najsłynniejszym z surrealistów. Na wystawie zaprezentowano 120 prac pochodzących z prywatnych kolekcji i fundacji. Wśród nich znalazły się zarówno dzieła ikoniczne, jak np. znany obraz Dalego *Kuszenie św. Antoniego* z 1946 r., słynna kanapa w kształcie ust amerykańskiej aktorki Mae West oraz dwa oryginalne portrety Marilyn Monroe, które Andy Warhol stworzył tuż po samobójczej śmierci gwiazdy, jak i te mniej znane, m.in. okładki płyt winylowych zaprojektowanych przez Warhola (np. *Velvet Underground*, *The Smiths*, *Rolling Stones* czy *Blondie*). Na ekspozycji pokazano również replikę *Factory*, czyli nowojorskiej pracowni Warhola, w której tworzył i spotykał się z amerykańską bohemą w latach 60. XX w. Wystawa czynna do 7 października.

▷ **23 IV** W Muzeum Rzeźby w Królikarni otwarta została wystawa współorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie i Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem pt. „Relacja Warszawa – Zakopane”, opowiadająca o kulturotwórczej więzi łączącej te dwa miasta. Zaprezentowano na niej prace ludzi, którzy z powodu wykonywanej profesji, pasji lub upodobań towarzyskich krążyli między Warszawą i Zakopanem, np. zielnik mchów tatrzańskich Tytusa Chałubińskiego, obrazy Zofii Stryjeńskiej, rysunki Witkacego, rzeźby szkoły zakopiańskiej i zabawki tworzone przez uczniów Antoniego Kenara, modernistyczne projekty schroniska w Morskim Oku, kolaże Jana Działkowskiego oraz nowe prace Zbigniewa Rogalskiego i Igora Omuleckiego. Wystawa czynna do 6 sierpnia.

▷ **25 IV** Zakończył się remont elewacji barokowego pałacu Krasińskich. Przywrócono mu znaną z płótna Canaletta biel przełamaną szarością. Pałac, noszący również nazwę Pałacu Rzeczypospolitej, należy do najcenniejszych zabytków architektury XVII w. w Polsce. Został wybudowany w latach 1688-1699 według projektu Tylmana van Gameren, na zlecenie Jana Dobrogosta Krasińskiego, wojewody płockiego i starosty warszawskiego. Od frontu pałacu urządzono dziedziniec (późniejszy plac Krasińskich), na tyłach – ogród (od XVIII w. publiczny park). W 1765 r. rezydencję odkupiło państwo na siedzibę urzędów Rzeczypospolitej. Zniszczony podczas powstania zbytek został odbudowany w latach 1952-1961 i przekazany Bibliotece Narodowej, która przechowuje tu najcenniejsze zbiory. W trakcie remontu elewacji wymieniono okna, wewnętrzne drzwi, zamontowano udogodnienia dla osób niepełnosprawnych, oczyszczono z tynków ceglane mury piwnicy. Dyrekcja Biblioteki Narodowej stara się teraz o fundusze na remont wnętrza w pałacu Krasińskich.

▷ **26 IV** Na podstawie ekspertyz specjalistów z Politechniki Warszawskiej podjęto decyzję o zachowaniu fragmentów rozbitej Rotundy PKO. Ocalą centralna część jej konstrukcji w kształcie parasola oraz niektóre dźwigary dachu. W przyszłości nie będą pełniły funkcji konstrukcyjnych, lecz zostaną wmontowane (na zasadzie ekspozycji) w nowym budynku naśladującym z zewnątrz Rotundę. Po czasowym wstrzymaniu rozbiórki przez Stołecznego Konserwatora Zabytków, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie zdecydował się wszcząć procedury wpisu konstrukcji Rotundy do rejestru zabytków, uważając że w sytuacji,

gdy bank PKO zdobył już wszystkie zgody, najlepszym rozwiązaniem jest kompromis Stołecznego Konserwatora Zabytków z właścicielem budynku.

▷ **27 IV** W Teatrze Studio odbyła się gala wręczenia Nagrody Literackiej m.st. Warszawy. W 10. edycji nagrodę przyznano w czterech kategoriach. W kategorii poezja nagrodę otrzymał Jerzy Kronhold (*Skok w dal*). W kategorii literatura dziecięca jury wyróżniło Marcina Szczygielskiego i Magdę Wosik (*Kłątwa dziewiętych urodzin*). Najlepszym warszawianistą został Grzegorz Piątek, autor książki *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*. Honorowy tytuł Warszawskiego Twórcy przypadł Hannie Krall. Historia Nagrody Literackiej m.st. Warszawy sięga czasów przedwojennych. Po raz pierwszy została przyznana w 1926 r. Później jej tradycję przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Przywrócono ją w 2008 r.

▷ **28 IV** Warszawski rejestr zabytków wzbogacił się o 127 obiektów. Znalazły się wśród nich m.in.: pawilon Cepelii na rogu Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich, kino Relax, klatka schodowa budynku PKO u zbiegu Marszałkowskiej i Sienkiewicza (pozostałość przedwojennej kamienicy Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Rosja”), wieża dawnego lotniska Bemowo (ulica Wolfkego), tzw. szpiegowo, czyli kaskadowy budynek przy Sobieskiego 100 (siedziba radzieckich dyplomatów), gmach Biblioteki Narodowej w alei Niepodległości 213, dom działkowca na terenie ogrodów przy alei Waszyngtona, wejście VIP na Stadion Narodowy (pozostałość dawnego Stadionu Dziesięciolecia), układ urbanistyczny osiedla Przyczółek Grochowski, ambasada USA w Alejach Ujazdowskich, budynek

główny klubu piłkarskiego Polonia (ma być wkomponowany w nowy stadion), fragment zajezdni tramwajowej przy Młynarskiej na Woli oraz osiedle domków fińskich na Jazdowie.

2017 | MAJ

▷ **1-3 V** W majowy weekend odbyło się w stolicy wiele różnych wydarzeń. Bogaty program przygotowały Łazienki Królewskie: Piknik Europejski upamiętniający 13. rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (1 maja), bezpłatne zwiedzanie Starej Pomarańczarni, Białego Domku i pałacu Myślewieckiego (1-3 maja), w pałacu Na Wyspie pokaz kopii Konstytucji 3 maja i arcydzieła europejskiego malarstwa przywiezionego z Drezna – *Ariadna opuszczona przez Tezeusza*, autorstwa szwajcarskiej malarki Angeliki Kauffmann. Przy Starej Kordegardzie odbyły się plenerowe pokazy osiemnastowiecznych gier, zabaw i sportów towarzyskich (3 maja). Miłośnicy sportu wzięli udział w 5. Biegu Flagi, który był głównym punktem imprezy „Majówka pod flagą biało-czerwoną” na Cytadeli Warszawskiej (2 maja), lub w 27. Biegu Konstytucji (3 maja).

▷ **6 V** W 99. rocznicę urodzin Stanisława Grzesiuka odbył się w parku Sieleckim festiwal tego słynnego czarniakowskiego barda. W programie imprezy przewidziano rozmowę z Bartoszem Janiszewskim, autorem pierwszej biografii Grzesiuka, konkursy piosenki czarniakowskiej, tańce, spacer śladami Grzesiuka, spotkania z gwarą warszawską, warsztaty dla dzieci i dorosłych oraz spektakl teatralny przygotowany na podstawie powieści *Boso, ale w ostrogach*.

▷ **7 V** Po trwającym ponad 20 lat remoncie odsłonięto kamienicę u zbiegu ulic Złotej i Zgoda. Figurujący w rejestrze zabytków budynek został oszpecony przez szklaną nadbudowę, wyższą o dwie kondygnacje, położoną na jego tyłach starej oficyny. Kamienicę wzniesiono w latach 1895-1901 według projektu Stefana Szyllera. Przed wybuchem drugiej wojny światowej mieściła się w niej Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich. Nad wejściem wisiał neon z napisem: „Polacy! Bogaćcie się!”. Fasadę narożnika nad głównym wejściem zdobi rzeźba autorstwa Zygmunta Otto.

▷ **8 V** Praskie Stowarzyszenie Kolekcjonerzy Czasu wystąpiło do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z prośbą o wpisanie do rejestru zabytków fragmentu muru okalającego Instytut Tele- i Radiotechniczny na Pradze. Ciągący się wzdłuż ulicy Borowskiego na Pradze mur z czerwonej cegły pokryty jest napisami wykonanymi cyrylicą. Są wśród nich pojedyncze słowa, jak „modlitwa”, „warta” czy „durak” (dureń), ale większość z nich to imiona, nazwiska i daty, najczęściej z początku XX w. Wydrapywali je żołnierze pilnujący magazynów koszar 2. Orenburskiego Pułku Kozaków, który stacjonował tu do 1915 r. Baraki po dawnych koszarach znajdują się na terenie instytutu. Napisy są świadectwem wielokulturowości dzielnicy.

▷ **10 V** Do ogrodu Saskiego powrócił po konserwacji zegar stojący na jego głównej osi, przy wielkiej fontannie. Został ufundowany w 1863 r. przez pisarza, fizyka i meteorologa Antoniego Szeligę Megiera, który w swoim testamencie uczynił zapis na ten cel. Znajduje się na nim precyzyjna siatka

linii, na której cień wskazówki pokazuje czas na zaznaczonych godzinach, kwadransach, a nawet odstępach pięciominutowych. Centralną część tarczy ozdabia półksiężyc, nawiązujący do podobnego elementu Osi Saskiej – zegara w Łazienkach Królewskich. Na nowo zamocowano też metalową wskazówkę, zwaną gnomonem. Konieczny był także remont metalowego ogrodzenia. Konserwację przeprowadzili specjaliści z Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

▷ **11 V** Rada Warszawy przegłosowała nowe nazwy dla warszawskich ulic. To m.in. pasaż imienia aktora Krzysztofa Kolbergera (1950-2011), położony między ulicami Dziką i Stomińskiego, na tyłach dawnego ronda Babka, gdzie mieszkał aktor. Na końcu ulicy Walecznych, przed Wałem Miedzeszyńskim, powstanie Zaulek Marii i Aleksandra Żabczyńskich. Znany głównie przed wojną aktor i amant oraz jego żona, również aktorka, współtwórczyni Teatru Polskiego Radia dla Dzieci, a przez ponad 20 lat bohaterka radiowego słuchowiska *W Jezioranach* mieszkali obok, w domu przy Łotewskiej 4.

▷ **13 V** Na Żoliborzu, w alei Wojska Polskiego, odsłonięto pomnik rotmistrza Witolda Pileckiego (1901-1948). W czasie okupacji Pilecki zasłynął jako organizator ruchu oporu w Auschwitz oraz autor raportów o życiu w obozie. By tam się znaleźć, dał się aresztować Niemcom w domu przy alei Wojska Polskiego 40. Po 32 miesiącach przebywania za drutami, uciekł z Auschwitz. Walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie organizował antykomunistyczną siatkę wywiadowczą w ramach organizacji „NIE”. Aresztowany przez komunistyczną bez-

piekę, został skazany na śmierć i zamordowany 25 maja 1948 r. Ciało rotmistrza pochowane zostało w nieznanym miejscu. Pomnik, wykonany z betonu obłożonego szarym kamieniem, ma kształt pękniętego sześciennego bloku o wysokości ok. 3 m. Ze szczeliny wyłania się postać Pileckiego w galowym mundurze oficera WP i rogatywce na głowie. Bryła symbolizuje wrogość Polski, a rozrywający ją od środka bohater uosabia zwycięstwo wolności. Pomnik zaprojektowała spółka Morfes Jacek Kiciński – Rafał Stachowicz z Siemianowic Śląskich, a zbudowało miasto.

▷ **18 V** W Muzeum Narodowym otwarto wystawę pt. „W warsztacie niderlandzkiego mistrza”, której motywem przewodnim jest rola, jaką pełniły szkice i rysunki w praktyce warsztatowej od XVI do XVIII w. To pierwsza tak szeroka prezentacja holenderskich i flamandzkich rysunków z kolekcji muzeum. Wśród wystawianych dzieł znajdują się m.in. szkice Ferdinanda Bola, Pietera (I) Coecke van Aelsta, Jacquesa (II) de Gheyna, Jana van Noordta, Pietera Paula Rubensa, Pietera (II) Stevensa, Theodoora van Thuldena, Lodewijka Toeputa czy Maertena de Vosa. Część ekspozycji jest poświęcona podrysowaniom – rysunkom przygotowanym przez artystów bezpośrednio na zagruntowanej desce lub płótnie obrazu, które w procesie malowania znikają pod kolejnymi warstwami farb. Wystawa czynna do 20 sierpnia.

▷ **18 V** Na Stadionie PGE Narodowym rozpoczęły się 8. Warszawskie Targi Książki, największe międzynarodowe wydarzenie tej branży w Polsce. Wzięło w nich udział blisko 800 wystawców i 1000 twórców z 32 krajów, odbyło się 1500 wydarzeń –

spotkań z autorami, debat, konferencji, warsztatów, lekcji z literatury i historii, konkursów, wystaw, imprez artystyczno-literackich i przeznaczonych dla dzieci, a także poświęconych wręczeniu nagród literackich i branżowych. Gościem honorowym tegorocznej edycji były Niemcy. Warszawę odwiedziło 11 autorów z tego kraju, a wśród nich laureatka literackiej Nagrody Nobla Herta Müller. W ramach targów odbyły się 11. Warszawskie Targi Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA. Stołeczne stoisko „Zaczytana Warszawa” poświęcone było głównie obchodzącej 10-lecie Nagrodzie Literackiej m.st. Warszawy. Swoją ofertę zaprezentowały warszawskie instytucje kultury: Dom Spotkań z Historią, Muzeum Postania Warszawskiego, Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Muzeum Warszawy. Dopełnieniem targów były Wirtualne Targi odbywające się 15-28 maja 2017 r. (etargi-ksiazki.waw.pl).

▷ **19 V** W Otwocku rozpoczęła się 6. edycja festiwalu Świdermajer, trzydniowego święta miłośników drewnianych wili, pensjonatów i sanatoriów budowanych od XIX w. w Aninie, Falenicy, Józefowie, Miedzeszynie, Międzyzlesiu, Michalinie, Otwocku, Radości i Świdrze. Za ojca tej architektury, określanej też jako „styl nadświrdżański”, uznaje się malarza i rysownika Michała Elwiro Andriollego. W 1880 r. nabył on dwustuhektarowy teren nad Świdrem w Otwocku i postawił tam, z myślą o wynajmie, drewniane wille z werandami i wycinanymi w deskach fantazyjnymi ozdobami. Wkrótce w ślady Andriollego poszli inni. Tegoroczna edycja odbywała się bez najważniejszego świdermajera – sanatorium Gurewicza, stojącego niegdyś na placu u zbiegu ulic Armii Krajowej i Filipowicza.

Wzniesiony w latach 1906-1921 budynek został niedawno całkowicie rozebrany. Obecnie trwa jego odbudowa, ale już w nowej technologii, niekojarzonej raczej z konserwacją zabytków. W programie festiwalu znalazły się m.in. wystawy, wycieczki piesze i rowerowe, projekcje filmów i koncerty.

▷ **20 V** W tegorocznej 14. edycji Nocy Muzeów wzięły udział 234 muzea, galerie, teatry. Odbyło się 300 wydarzeń kulturalnych. Do najbardziej obleganych miejsc należały, podobnie jak w latach poprzednich, Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Muzeum Narodowe, Zespół Stacji Filtrów Williama Lindleya czy praska Fabryka Czekolady E. Wedel. Po raz pierwszy po remoncie można było zwiedzać Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie. Zadebiutowały również: Galeria Figur Stalowych, Hala Koszyki, Muzeum Kolei Wąskotorowej z Sochaczewa, Muzeum Ziemi Mińskiej i Warszawskie Muzeum Tańca na Pradze. W nocy z soboty na niedzielę można było bezpłatnie zwiedzić także niedostępne zwykle miejsca, jak np.: Belweder, Dom Arcybiskupów Warszawskich, Elizeum, czyli podziemny salon księcia Kazimierza Poniatowskiego, kancelarię premiera, gmach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, gabinet prezydent Warszawy, Sejm. By usprawnić poruszanie się po mieście, uruchomiono osiem muzealnych linii autobusowych i jedną tramwajową.

▷ **20 V** Na Noc Muzeów Archiwum Państwowe w Warszawie przygotowało kilka wystaw tematycznych, w tym: „Wykonywa się fotografie... Znani i nieznani w obiektywie warszawskich fotografów z drugiej

połowy XIX w.” (wystawa przybliżająca sylwetki znanych postaci zasłużonych dla Warszawy na polu polityki, nauki i sztuki); „Szpicbródka, Tata Tasiemka i Czarna Mańka, czyli kulisy warszawskiego półświatka” (ekspozycja prezentująca oryginalne materiały dotyczące przedstawicieli świata przestępczego, zachowane w aktach Urzędu Śledczego m.st. Warszawy z lat 1919-1944); „Różne wyznania, różne epoki, różne gabaryty, czyli dawne metrykalnia warszawskie” (wystawa oryginalnych warszawskich ksiąg metrykalnych z XIX-XX w.); „Archiwum jednej rodziny – Dmochowskich z XIX-XX w.” (ekspozycja pokazująca na konkretnym przykładzie, w jaki sposób wygląda proces tworzenia się archiwum rodzinnego); „Prasa warszawska z XIX i XX w.” (prezentacja, z możliwością poczytania, oryginalnych tytułów prasy ukazującej się w Warszawie oraz rysunków satyrycznych z teki karykaturzystów współpracujących z nimi); „Być dzieckiem...” (wystawa o dzieciach, od kilkumiesięcznych po nastoletnie, którym przyszło żyć w trzech różnych epokach – u schyłku XIX w. i w pierwszych latach XX stulecia, w dwudziestoleciu międzywojennym oraz w czasach drugiej wojny światowej).

▷ **26 V** Po trwającej cztery lata modernizacji otwarto Muzeum Warszawy i nową wystawę główną, która nosi tytuł „Rzeczy warszawskie”. Docelowo ma obejmować ponad 7,3 tys. przedmiotów wybranych z liczącej ok. 300 tys. kolekcji muzeum. Na otwarcie udało się ukończyć 8 z 21 tematycznych gabinetów, stanowiących połowę wystawy zarówno pod względem powierzchni, jak i liczby pokazywanych obiektów. Publiczność może zwiedzić: Gabinet Pomników Warszawskich (miniatury

istniejących i nieistniejących monumentów), Gabinet Syren Warszawskich (przedmioty ozdobione wizerunkiem herbu stolicy), Gabinet Suwenirów (pamiątki z warszawskimi motywami), Gabinet Pocztówek, Gabinet Widoków Warszawy (obrazy, grafiki i rysunki przedstawiające przemiany miasta od XVI w. do dziś), Gabinet Portretów, Gabinet Sreber i Platerów, Gabinet Archeologiczny (znaleziska przede wszystkim ze Starego Miasta i jego okolic). Atrakcją są: zajmujący całą ścianę jednej z sal obraz pt. *Kucie kos*, autorstwa Wojciecha Fangora z 1954 r. oraz zbudowana na pierwszą wystawę muzeum, otwartą w 1955 r., makieta osiemnastowiecznej Warszawy. Gabinety towarzyszy część poświęcona dziejom kamienic i tzw. dane warszawskie, ukazujące historię miasta przez dane statystyczne z różnych okresów historycznych.

▷ **26 V** W parku przy Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli odsłonięto rzeźbę dla matek, które w czasie drugiej wojny światowej straciły dzieci. Wykuta w szarym granicie postać kobiet z całunem w uniesionych dłoniach wyrzeźbił młody artysta Łukasz Krupski – nazwał ją *Katedrą* lub *Pustą Pietą*. To jego praca dyplomowa na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Inicjatywa ustawienia jej w tym miejscu i poświęcenia matkom osieroconym w czasie drugiej wojny światowej wyszła od Wandy Traczyk-Stawskiej, przewodniczącej społecznego komitetu. Rzeźbę odsłonił Mściśław Lurie, syn nazywanej warszawską Niobe Wandy Lurie. Jego matka straciła troje dzieci 5 sierpnia 1944 r., pierwszego dnia masakry zgotowanej mieszkańcom Woli przez Niemców. Zostały rozstrzelane razem z nią w masowej egzekucji. Ona cudem

przeżyła i 15 dni później urodziła Mściśwa. Jej starsze dzieci leżą na Cmentarzu Powstańców Warszawy razem ze 104 tys. pochowanych tu mieszkańców stolicy.

2017 | CZERWIEC

▷ **2 VI** Muzeum Techniki mieszczące się w Pałacu Kultury i Nauki zostało zamknięte, a dzień wcześniej Stołeczny Konserwator Zabytków wydał decyzję o zajęciu jego kolekcji wpisanej niedawno do rejestru zabytków. To skutek trwającego od miesięcy sporu o muzeum między prowadzącą je od 1955 r. Naczelną Organizacją Techniczną (NOT) a rządem. NOT ma ponad 4 mln długu z tytułu nieopłaconych kosztów wynajmowania powierzchni, pensji, składek do ZUS i należności do urzędu skarbowego. Sytuację tę tłumaczy brakiem rządowych dotacji. Spór dotyczy przede wszystkim tego, kto jest właścicielem liczącej 15 tys. eksponatów muzealnej kolekcji. NOT twierdzi, że zbiory należą do niej i za ich odstąpienie żąda zapłaty w wysokości swojego zadłużenia, zdaniem zaś Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego kolekcja powstała w znacznym stopniu z udziałem środków społecznych i publicznych. Czasowo została ona przekazana pod opiekę Muzeum Warszawy.

▷ **3 VI** W tegorocznej Nocy Bibliotek wzięło udział 39 warszawskich placówek, w tym większość bibliotek dzielnicowych, które organizowały wydarzenia w kilku filiach. Do akcji przyłączyły się również inne instytucje, m.in. Muzeum Warszawskiej Pragi, które przygotowało dla mieszkańców praską wymieniałnię książek. Ideą Nocy Bibliotek jest promowanie czytelnictwa i bibliotek jako miejsc otwartych,

łatwo dostępnych i przeznaczonych dla osób w każdym wieku. W tym roku gospodarzem imprezy była XXXI Multimedialna Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży przy ulicy Tynieckiej 40 na Mokotowie. Odbędzie się tam uroczysta inauguracja Nocy Bibliotek oraz obchody centralne. O godzinie 19.00 mokołowska biblioteka połączyła się z bibliotekami w całym kraju, by wspólnie przeczytać *Lokomotywę* Juliana Tuwima.

▷ **4 VI** W 28. rocznicę pierwszych w powojennej Polsce częściowo wolnych wyborów parlamentarnych Dom Spotkań z Historią zaprosił warszawiaków, już po raz siódmy, na festiwal Wyłącz System. W programie zorganizowanego na skwerze ks. Jana Twardowskiego (u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Karowej) pikniku „Świętujemy Wolność” znalazły się koncerty, warsztaty dla dzieci na temat „Wolność niejedno ma imię”, a także zajęcia taneczne, teatralne i wizualne oraz finał głosowania na nowe hasło wolności. Chętni mogli zrobić sobie zdjęcie z Lechem Wałęsą na *Green boxie* i umieścić je na plakacie wyborczym ze swoim nazwiskiem.

▷ **6 VI** W Ogrodzie Sprawiedliwych na Muranowie posadzono trzy nowe drzewa i odsłonięto trzy pamiątkowe kamienie z nazwiskami osób, którym w marcu przyznano tytuł Sprawiedliwego – rosyjskiej poetki i dysydentki Natalii Gorbaniewskiej, czeskiego pastora Jana Jelinka oraz argentyńskiego dyplomaty Roberta Kozaka. Podczas uroczystości rozstrzygnięto też pierwszy etap konkursu „Pójść za księdzem Zieją” (na projekt promujący reguły i wartości wyznawane i praktykowane przez ks. Jana Zieję), który zorganizowany został

przez Fundację Służby Rzeczypospolitej i Dom Spotkań z Historią dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Uczestniczący w nim zaproponowali m.in. scenariusz filmu, komiks, kostki do gry. W kategorii szkół przyznano po trzy nagrody finansowe (1 tys. zł; 1,5 tys. zł; 2 tys. zł), pozwalające zrealizować projekty i przedstawić je w drugim etapie. Autorzy dwóch najlepszych realizacji wyjadą do Włoch, śladami ks. Ziei.

▷ **6-7 VI** Otrzymała się II Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków „Educare necesse est...”, organizowana przez Archiwum Państwowe w Warszawie, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie oraz Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych. Wystąpienia i dyskusje koncentrowały się wokół czterech głównych problemów, tj. zagadnień dotyczących zmian w edukacji historycznej w kontekście zapowiadanej reformy strukturalnej i programowej, kwestii pozwalających na pogłębienie wiedzy w zakresie przygotowywania projektów wystawienniczych i wydawniczych, metod pracy przydatnych w działaniach edukacyjnych realizowanych w archiwach oraz źródeł archiwalnych dokumentujących polskie drogi do niepodległości w okresie od drugiej połowy XIX w. do XX stulecia.

▷ **9 VI** Pod hasłem „Warszawa w Nowym Domu” rozpoczęła się 5. edycja Festiwalu Otwarte Mieszkania, organizowanego przez warszawski oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Celem tegorocznej imprezy było pokazanie powojennej odbudowy miasta przez prezentację sylwetek

architektów odbudowujących Warszawę oraz historii rodzącego się wówczas środowiska artystycznego. W weekendy można było zwiedzić mieszkania i pracownie rzeźbiarzy, m.in. Jerzego Chojnackiego, Zofii i Wojciecha Czerwoszków, Wandy i Józefa Gośławskich, Jerzego Jarnuszkiewicza, Stanisława Sikory, wille Barbary i Stanisława Brukalskich (Niegołęwskiego 8) i Bohdana Lacherta (Katowicka 9), a także kamienicę przy Chocimskiej 33, która była siedzibą Biura Odbudowy Stolicy. W programie znalazły się ponadto spacerzy, wykłady i pokazy filmów. Festiwal zakończył się 25 czerwca debatą o Biurze Odbudowy Stolicy.

▷ **10 VI** Otrzymał się VIII Warszawski Piknik Archiwalny zorganizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów. Jak co roku, wzięło w nim udział Archiwum Państwowe w Warszawie, które przygotowało m.in. wystawę pt. „Krakowskie Przedmieście w obiektywie Zdziśława Marcinkowskiego 1904-1939” oraz konkurs edukacyjny z nagrodami dla dzieci i młodzieży na temat „Co pamiętasz z historii Warszawy? Co to jest? Kto to jest?”, a ponadto układanie puzzli, kolorowanie i rysowanie warszawskiej syrenki.

▷ **13 VI** Z okazji Roku Kultury Węgierskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta została wystawa pt. „Tak widzą. Panorama fotografii węgierskiej”. To dziecina sztuki, która zapewniła wielu artystom węgierskim miejsce w światowej czołówce. Zaprezentowano 350 prac, które powstały w okresie od lat 60. XIX w. po czasy współczesne, autorstwa ponad 100 fotografów – takich mistrzów, jak: Brassai, Eva Besnyö, Robert Capa, György Kepes, André Kertész, László Moholy-Nagy, Martin Mun-

kąci. Fotografie zaprezentowano w układzie chronologicznym, ale wyróżniono też wspólne tematy, np. życie najuboższych warstw społeczeństwa czy kobiece ciało (w ujęciu tradycyjnym – fotograficzne akty, ale także z perspektywy feministycznej). Ciekawostką były zdjęcia z Polski z lat 1900-1945 – wiejskie pejzaże, przedwojenne miasteczka, początki pierwszej wojny światowej czy słynne ujęcie Roberta Capy pokazujące kościół rzymskokatolicki – jedyną ocalałą budowlę w morzu ruin warszawskiego getta. Wystawa czynna do 10 września.

▷ **16 VI** Rozpoczęły się społeczne konsultacje w sprawie zmiany patronów ulic uznanych przez Radę m.st. Warszawy za osoby podlegające ustawie dekomunizacyjnej, zgodnie z którą osoby, wydarzenia i daty związane z komunizmem lub innym ustrojem totalitarnym nie będą mogły być upamiętnione np. w nazwach ulic. Do 1 września 2017 r. wszystkie samorządy w Polsce muszą wprowadzić stosowne zmiany. W Warszawie wytypowano 12 ulic, które w opinii stołecznej Rady powinny nazywać się inaczej: cztery na Mokotowie (Bruna, Kozłowskiej, Modzelewskiego i Rzymowskiego), po dwie na Ursynowie (Ciszewskiego i Związku Walki Młodych) i Bemowie (Kędzierskiego i Szadkowskiego) oraz po jednej na Białołęce (Kowalczyka), Bielanach (Rudnickiego), Targówku (Reichera) i Woli (Szałka). Konsultacje w tej sprawie potrwać do końca lipca. Jeśli samorząd nie zmieni patronów, uczyni to wojewoda.

▷ **16 VI** Patronką skweru u zbiegu ulic Schroegera i Fontany została Maryna Falska, która z Januszem Korczakiem zakładała pobliski dom dziecka. Placówka, która powstała pod koniec lat 20. XX w. przy uli-

cy Zjednoczenia 34, także nosi jej imię. W czasie wojny przyjęła 25 żydowskich dzieci. Podopieczni i współpracownicy Maryny Falskiej pochowali ją w ogrodzie, gdy 7 września 1944 r. zmarła na atak serca na wieść o tym, że Niemcy nakazali ewakuację Naszego Domu.

▷ **20 VI** Instalacja „Zachowajmy ich w pamięci” powróciła do parku Powstańców Warszawy po zimowej przerwie. Składa się z 93 słupów wykonanych z białego tworzywa, ustawionych w szpalerach po obu stronach alei przecinającej park ze wschodu na zachód. Umieszczono na nich nazwiska 57 189 cywilnych ofiar powstania warszawskiego. Na podświetlanych po zmroku słupach widnieją też, obok imion i nazwisk cywilów, ich daty urodzenia i ostatnie miejsce zamieszkania lub pobytu. Ekspozycja powróciła już po raz trzeci na życzenie mieszkańców i samorządu Woli. Dla wielu rodzin to jedyne miejsce, gdzie mogą przyjść i zobaczyć napisane na tablicy nazwisko bliskiej osoby. Od 2015 r., gdy wystawa w parku miała swoją pierwszą odsłonę, listę upamiętnionych uzupełniono o 1754 nowe nazwiska i dokonano 3316 korekt w podanych wcześniej informacjach. Na stronie muzeum dostępna jest, na bieżąco weryfikowana i uzupełniana, internetowa baza osób, które zginęły w powstaniu. Można ją znaleźć pod adresem: www.1944.pl/ofiary-cywilne.html.

▷ **22 VI** Rada m.st. Warszawy przyjęła uchwałę, na mocy której w roku bieżącym przeznaczono ok. 19 mln zł na konserwację i remonty zabytków nienależących do samorządu. Miasto co roku wspiera finansowo renowację obiektów wpisanych do rejestru zabytków, których właścicielami

są osoby prywatne, wspólnoty mieszkaniowe, instytucje i związki wyznaniowe. Dotacje te pokrywają ok. 40-90 proc. kosztów prac. Przez 10 lat miasto wydało na ten cel ponad 113 mln zł, najwięcej ze wszystkich samorządów w Polsce. W tym roku miasto dofinansuje prace przy 74 obiektach, m.in. prowadzone przy staromiejskich kamienicach, kościele św. Anny, kościele ewangelicko-augsburskim św. Trójcy, kaplicy *Res Sacra Miser*, Domu Towarowym Braci Jabłkowskich, Forcie Traugutta, Szklanym Domu na Żoliborzu, Domu Literatury przy Krakowskim Przedmieściu. Najwięcej, bo aż 42 dotacje, dostaną wspólnoty mieszkaniowe. Instytucje kościelne otrzymają ich 21.

▷ **22 VI** W Domu Spotkań z Historią otwarto wystawę pt. „Czechosłowacki dizajn. Od Expo 1958 do inwazji 1968”, pokazującą zarówno ikony czechosłowackiego *designu*, jak i zwykłe, masowo produkowane przedmioty. Czechosłowacki *design* „wybuchł” u schyłku lat 50. XX w., po wystawie Expo 58 w Brukseli, gdzie Czechosłowacja zdobyła główną nagrodę. Niektóre z przedstawionych wówczas i nagrodzonych prototypów produkowano przez całą dekadę, np. serwis kawowy Jaroslava Ježka „Elka”, suszarkę do włosów EM 521 Stanisława Lachmana, krzesółka z laminatu zaprojektowane przez Miroslava Navrátila i montowane w tramwajach, lokalach użyteczności publicznej, domach, na karuzelach i traktorach. W Polsce powszechnie znanym wytworem czeskiego *designu* był autobus Skoda 706 RTO, zwany „ogórkiem”, oraz tramwaj Tatra, który posłużył za wzór do uruchomienia w Chorzowie produkcji polskich tramwajów typu Konstal 13N. Kres rozwojowi stylu brukselskiego położyło stłumienie w 1968 r. praskiej wiosny i okupacja

kraju przez wojska Układu Warszawskiego. Wielu projektantów musiało wtedy opuścić kraj. Wystawa do 1 października 2017.

▷ **24 VI** Rozpoczęły się wakacyjne wycieczki po Warszawie zabytkowymi środkami komunikacji miejskiej. Trasą Podwałe (przystanek kolumna Zygmunta 01), Freta, Świętojerska, plac Krasińskich, Miodowa, Senatorska, Podwałe kursował w weekendy omnibus konny. Podczas czterdziestominutowej podróży przewodnik przybliżał pasażerom (w języku polskim, angielskim lub niemieckim) historię konnych omnibusów i Warszawy. Również w weekendy jeździł zabytkowy tramwaj, którego trasa wiodła od placu Narutowicza, Grójecką, Towarową i Okopową do mostu Gdańskiego, Międzyparkową, Andersa i Marszałkowską. Obsługiwali go członkowie Klubu Miłośników Komunikacji Miejskiej w Warszawie. Kursy oznaczone w rozkładzie literą „P” odbywały się także z przewodnikiem. Atrakcją były też odbywające się od czwartku do niedzieli, z przystani obok pomnika Syreny, rejsy po Wiśle zabytkowym statkiem „Leowentin” z 1892 r.

▷ **27 VI** W 90. rocznicę pogrzebu Juliusza Słowackiego Muzeum Literatury, Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich oraz Archikonfraternia Literacka zorganizowały uroczyste obchody. W katedrze odprawiona została msza św., pod pomnikiem poety na placu Bankowym kwiaty złożyli m.in. marszałkowie Sejmu i Senatu, minister kultury i ambasadorowie. Juliusz Słowacki zmarł 1 kwietnia 1849 r. w Paryżu. Pochowano go na cmentarzu Montmartre. Starania o sprowadzenie jego szczątków do ojczyzny i złożenie w krypcie wawelskiej zaczęły

się w 1898 r., ale udało się to ostatecznie dopiero w 1927 r. Trumna dotarła do Warszawy drogą wodną 26 czerwca. Została umieszczona w katedrze. Przez całą noc hołd poecie oddawali mieszkańcy stolicy. Następnego dnia, po mszy, przewieziono ją w asyście wojska na Dworzec Główny, skąd odjechała do Krakowa. To była jedna z największych ceremonii żałobnych, jakie oglądała Warszawa.

▷ **28 VI** Kolonia Praussa na Pradze Południe (w prostokącie ulic Szaserów – Chłopskiego – Boremłowska – Żółkiewskiego) została wpisana do rejestru zabytków. Domy należące do posłów i senatorów Polskiej Partii Socjalistycznej, w liczbie 28, wybudowano w latach 1925-1927 według projektu Witolda Matuszewskiego w tzw. stylu dworcowym. W niektórych można jeszcze zobaczyć oryginalne okna, drzwi wejściowe i dachówki. Większość domów zachowała przedwojenne balustrady balkonów. Patron kolonii Ksawery Franciszek Prauss (1874-1925) był działaczem PPS, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w pierwszym rządzie odrodzonej po rozbiorach Polski i twórcą systemu szkolnictwa w II RP. Z wnioskiem o wpis zwróciło się do konserwatora Stowarzyszenie „Forum Rozwoju Warszawy”.

2017 | LIPIEC

▷ **3 VII** Na ścianie przedwojennej kamienicy przy ulicy Płockiej 41 na Woli powstał mural poświęcony losom ludności cywilnej w okresie powstania warszawskiego. Jest on rezultatem konkursu zorganizowanego przez Wolskie Centrum Kultury i Urząd Dzielnicy Wola w ramach Obchodów Dni

Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy. Zwycięzcę wybrało jury złożone z grafików, historyków i varsavianistów. Został nim młody artysta Damian Kwiatkowski. Mural przedstawia sylwetkę powstańca, w którą wkomponowane zostały sceny z życia codziennego zmagających się z wojną mieszkańców Warszawy. Stylistyką nawiązuje do komiksów i plakatów. Został zaprojektowany na podstawie fotografii z czasów powstania warszawskiego. Ma 180 m kw.

▷ **4 VII** W Łazienkach Królewskich otwarto wystawę „W żywiole sztuki. Jan Bogumił Plerisch – nadworny malarz króla Stanisława Augusta”, zorganizowaną z okazji 200. rocznicy śmierci malarza. Prace najwybitniejszego dekoratora tworzącego dla Stanisława Augusta zdobią najważniejsze obiekty Łazienek Królewskich. Z tego powodu ekspozycja miała formę spaceru po nich. Obejmowała: pałac Na Wyspie, Teatr Królewski w Starej Oranżerii, Biały Domek i pałac Myślewicki. Na ekspozycję składały się malowidła ściennie i plafonowe, które układały się w historyczną opowieść o twórczości malarza i jego mecenasa. Zwiedzający mogli się dowiedzieć, jakie przesłanie zawierają dekoracje Jana Bogumiła Plerischa i jaki program społeczno-polityczny był w nich ukryty. W każdym z obiektów umieszczona została tablica informacyjna wraz z mapą wskazującą, gdzie mieszczą się poszczególne realizacje artysty. Wystawa czynna do 30 listopada.

▷ **8 VII** Archeolodzy z Instytutu Pamięci Narodowej zakończyli trwający od 18 kwietnia ostatni etap poszukiwań grobów ofiar stalinowskiej bezpieki na tzw. Łącznie Cmentarza Wojskowego na Powąz-

kach, czyli w kwaterze „Ł”, znajdującej się na zachodnim skraju tej nekropolii, przy murze od strony alei Prymasa Tysiąclecia. Wykopaliska miały na celu wydobyć leżących jeszcze w ziemi kości ok. 100 osób. W trakcie prac wykopano kości kilkudziesięciu osób, w tym cztery pełne szkielety. Odnaleziono też przedmioty osobiste i części butów. Kości zostaną przebadane. Badania DNA wykażą, czy są wśród nich szczątki gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” i rtm. Witolda Pileckiego.

▷ **11 VII** Podczas ostatniej aktualizacji serwisu szukajwarchiwach.pl dodano ponad 2 mln nowych skanów dokumentów z zasobu archiwów państwowych. Obecnie na portalu znajduje się ponad 25 mln zeskanowanych dokumentów. Najwięcej zeskanowanych dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie i jego oddziałów zamiejscowych pochodzi z zespołów: Komisariat Rządu na m.st. Warszawę (21 482 skanów), Biuro Odbudowy Stolicy (17 104 skanów), Zbiór Korotyńskich (13 753 skanów), Akta miasta Łowicza (11 030 skanów). Ponadto w serwisie znajdują się skany tysięcy akt metrykalnych parafii rzymskokatolickich, prawosławnych, greckokatolickich, ewangelickich oraz wyznań niechrześcijańskich.

▷ **15 VII** „Nalewki. Opowieść o nieistniejącej ulicy” to tytuł plenerowej wystawy ustawionej przy bramie wejściowej do ogrodu Krasińskich od strony ulicy Bohaterów Getta, czyli dawnych Nalewek. Przygotował ją Żydowski Instytut Historyczny z okazji 75. rocznicy niemieckiej akcji „Reinhardt”, mającej na celu wymordowanie Żydów w Europie. Składała się z dwóch części. Pierwsza poświęcona była przedwo-

jennym Nalewkom, najbardziej ruchliwej arterii żydowskiej Warszawy tego okresu, druga ich zagładzie w czasie wojny. Na wystawie zgromadzono pochodzące z polskich i zagranicznych zbiorów zdjęcia ulicy, wykonane m.in. przez Benjamina Gasula, Willema van de Polla i Romana Vishniaca. Latem 1939 r. ten amerykański pediatra nakręcił na Nalewkach amatorski kolorowy film. Kadry z niego znalazły się na wystawie. Zaprezentowano też reklamy prasowe, plany tego fragmentu miasta oraz cytaty z tekstów poświęconych najważniejszej arterii żydowskiej Warszawy. Wystawa czynna do 22 września.

▷ **15 VII** Obchodzący 90. urodziny Aeroklub Warszawski zorganizował wspólnie z Domem Spotkań z Historią wystawę „Marzenia o lataniu. Warszawskie opowieści lotnicze”, przypominającą historię lotnictwa i jego legendy, pokazującą przemiany w myśleniu o przestrzeni miejskiej, przeobrażenia społeczne i architektoniczne, jakie przyniósł rozwój lotnictwa w Warszawie. Na wystawie pokazano fotografie, filmy i eksponaty z nieprezentowanych dotychczas szerokiej publiczności zbiorów Aeroklubu Warszawskiego, a także ze zbiorów Muzeum Lotnictwa w Krakowie, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Polskiej Agencji Prasowej, Forum i Ośrodka KARTA oraz prywatnych. Wystawa do 1 października.

▷ **22 VII** Po raz szósty w rocznicę rozpoczęcia przez Niemców wielkiej wywózki mieszkańców warszawskiego getta do obozu zagłady w Treblince Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH) zorganizował „Marsz Pamięci 22 lipca”. Pierwszy transport Żydów odjechał 22 lipca 1942 r. z rampy kolejowej *Umschlagplatzu* przy ulicy Stawki. W cią-

gu trwającej dwa miesiące akcji okupanci wymordowali ok. 275-310 tys. osób, unicestwiając największą żydowską społeczność w Europie. Marsz rozpoczął się, jak zawsze, przy pomniku *Umschlagplatz*, by symbolicznie przejść „od śmierci do życia”, idąc w odwrotną stronę niż kiedyś ofiary Zagłady. Zakończył się przy budynku ŻIH przy ulicy Tłomackie. Co roku poświęcony jest innym osobom lub grupom z warszawskiego getta. W tym roku uczestnicy marszu oddali hołd członkom grupy *Oneg Szabat* (Radość Soboty), twórcom Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego.

▷ **27 VII** W Muzeum Powstania Warszawskiego otwarto wystawę „1000 pamiątek. Dary z lat 2007-2017”, prezentującą najcenniejsze pamiątki, które trafiły do placówki w ciągu ostatnich 10 lat. Są wśród nich fotografie i rysunki, zabawki, mundury i hełmy, sprzęt medyczny z polowych szpitali, mundury i stroje cywilne, zegarki, ryngrafy, rękodzieło z obozów jenieckich – rzeczy cenne materialnie i emocjonalnie dla tych, którzy je przekazali. Najbardziej poruszające są jednak przedmioty, które ich właściciele mieli przy sobie w chwili śmierci. Zbiory placówki liczą blisko 100 tys. eksponatów, większość z nich to dary. Rocznie muzeum przyjmuje ich ok. 2 tys. Ekspozycji towarzyszyła aplikacja multimedialna pozwalająca wyszukać informacje o wszystkich pokazanych obiektach i obejrzeć te, których nie można było zaprezentować w gablotach. Dostępna jest na stronie internetowej muzeum (www.1944.pl).

▷ **31 VII** Do przewodniczącej Rady m.st. Warszawy trafiła petycja w sprawie rewitalizacji 160 miejsc pamięci z tablicami zaprojektowanymi w 1949 r. przez rzeź-

biarza Karola Tchorka. Przekazał ją inicjator akcji Rafał Szczepański, wiceprezes firmy *BBI Development*. Charakterystycznych kamiennych tablic z krzyżem maltańskim i napisem: „Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny” początkowo było ponad 200. W całej Warszawie upamiętniano nimi miejsca walk i martyrologii z czasów drugiej wojny światowej, zwłaszcza miejsca egzekucji. Do dziś zachowało się ich ponad 160. Są w różnym stanie. Oprócz sprawy renowacji tablic petycja porusza również kwestię odtworzenia zlikwidowanych tablic oraz stworzenia na stronie internetowej urzędu miasta swego rodzaju przewodnika po tych miejscach (w językach polskim i angielskim), dostępnego za pośrednictwem urządzeń mobilnych. Pod petycją podpisało się ponad 5 tys. osób.

▷ **31 VII** Podczas uroczystej sesji Rady m.st. Warszawy, która odbyła się w zamku królewskim w przeddzień Dnia Pamięci Warszawy, wręczono honorowe obywatelstwa i nagrody m.st. Warszawy. Odznaki Honorowego Obywatela m.st. Warszawy otrzymali: Wanda Traczyk-Stawska, uczestniczka powstania warszawskiego, Wiesław Johann, prawnik, dziennikarz, nauczyciel akademicki i aktor Daniel Olbrychski. Nagrody m.st. Warszawy, przyznawane wybitnym warszawiakom i instytucjom działającym na rzecz rozwoju stolicy, a także ludziom kultury, nauki i sztuki, wręczono 28 laureatom, m.in. prof. Markowi Budzyńskiemu, Maciejowi Englertowi, Zbigniewowi Hołdysowi, Janowi Kobuszewskiemu, prof. Andrzejowi Markowskiemu, ks. Janowi Sikorskiemu, prof. Leszkowi Stanisławowi Żukowskiemu, a także Chórowi Męskiemu im. Wacława Lachmana, Stowarzyszeniu Artylerii Dawnej „Arsenal”, Towarzystwu Przyjaciół Woli.

2017 | SIERPIEŃ

▷ **1 VIII** Kulminacyjnym punktem obchodów 73. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, trwających od 29 lipca, były uroczystości przed pomnikiem *Gloria Victis*, podczas których hołd powstańcom oddali m.in. przedstawiciele władz i weterani. W Godzinę „W” ruch na warszawskich ulicach zamarł. Na placu Zamkowym zgromadziły się tłumy warszawiaków, którzy podobnie jak w ubiegłych latach, ustawili się w „żywą kotwicę”. Na placu marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się wspólne śpiewanie piosenek powstańczych pod hasłem „Warszawiacy śpiewają (nie)zakazane piosenki”. Uroczystości zakończyły się o godzinie 21.00 na Kopcu Powstania Warszawskiego. Tradycyjnie w tym miejscu rozpalono Ogniska Pamięci, które płonie przez 63 dni, czyli tyle, ile trwało powstanie warszawskie.

▷ **5 VIII** Blisko 2 tys. osób przeszło ulicami Woli w Marszu Pamięci poświęconym cywilom, którzy zginęli w czasie powstania warszawskiego. Według szacunków śmierć poniosło wówczas ok. 120-200 tys. mieszkańców Warszawy. Szczytowym punktem masakry była rzeź Woli (5-7 sierpnia). Marsz zorganizowało już po raz trzeci Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW). Pochód wyruszył ze skweru u zbiegu alei „Solidarności” i ulicy Leszno, na którym stoi pomnik 50 tys. ofiar rzezi Woli, w kierunku Cmentarza Powstańców Warszawy na Woli. Po drodze przedstawiciele MPW składali kwiaty i zapalali znicze w miejscach upamiętniających zabitych w 1944 r. cywilów i powstańców.

▷ **6 VIII** Na skwerze od strony ulicy Lewartowskiego powstała instalacja „Łąka Leśmiana”, która została wzniesiona przez

Muzeum Historii Żydów Polskich Polin z okazji 140. rocznicy urodzin i 80. rocznicy śmierci poety. Na drewnianym podeście, pod którym rosły kwiaty, organizowano w co drugą sierpniową i wrześniową niedzielę poetyckie wieczory z twórczością Bolesława Leśmiana, koncerty, konwersacje w językach hebrajskim i esperanto, zajęcia z jogi, warsztaty z wiedzy o ziołach.

▷ **12-15 VIII** W długi weekend odbył się na Starówce Jarmark św. Jacka. Organizowany od ponad 15 lat przed kościołem oo. Dominikanów co roku przyciąga tłumy odwiedzających. Przedsięwzięciu zawsze towarzyszy szczytny cel. W tym roku dochód został przeznaczony na dożywianie dzieci w szkołach. Można było kupić wyroby rękodzieła, biżuterię, książki czy płyty winylowe z antykwarium oraz tradycyjne wyroby kulinarne. W programie imprezy znalazły się również: festiwal książki dominikańskiej i spotkania z autorami, koncerty i warsztaty edukacyjne dla najmłodszych.

▷ **15 VIII** Z okazji Święta Wojska Polskiego – obchodzonego na pamiątkę zwycięskiej bitwy warszawskiej 1920 r., znanej też jako cud nad Wisłą – Traktem Królewskim przeszła defilada. Wzięło w niej udział ok. 1,5 tys. żołnierzy, także z sojusznicych armii amerykańskiej, brytyjskiej i rumuńskiej. Ulicami przejechały czołgi, samochody opancerzone, wozy rakietowe i wyrzutnie pocisków. Nad miastem przeleciały myśliwce i śmigłowce, a sześć samolotów typu Iskra zabarwiło niebo na biało-czerwono. Na Agrykoli odbył się piknik wojskowy, podczas którego można było podziwiać wystawę sprzętu wojskowego, zjeść potrawę z kuchni polowej,

obejrzyć pokazy wyszkolenia żołnierzy oraz odwiedzić szpital polowy.

▷ **18 VIII** W kościele Pokamedulskim na warszawskich Bielanach odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłej 2 sierpnia Wandy Chotomskiej, autorki ponad 200 książek dla dzieci i młodzieży, audycji radiowych i telewizyjnych. Chotomska stworzyła pierwszą telewizyjną dobranockę *Jacek i Agatka*, pisała piosenki dla zespołu „Gawęda”. Na jej twórczości wychowało się kilka pokoleń Polaków. Zmarłą pożegnała rodzina oraz licznie zgromadzeni wielbicieli jej talentu. Została pochowana na Starych Powązkach. Miała 87 lat.

▷ **22 VIII** Muzeum Warszawskiej Pragi zorganizowało kursy przygotowujące do wykonywania ginących zawodów w pracowniach rzemieślników, którzy od lat pracują w tej części miasta i niedługo przejdą na emeryturę, nie zostawiając po sobie kontynuatorów. W ofercie są zawody ginące, niszowe, których trudno nauczyć się poza warsztatem rzemieślniczym, a jednocześnie charakterystyczne dla Pragi, m.in. gorseciarstwo, cholewkarstwo, stolarstwo, cukiernictwo tradycyjne, dmuchanie szkła. Projekt jest skromną próbą ocalenia tradycyjnego, opartego na pracy ręcznej rzemiosła. Szkolenia mają się odbywać w pracowniach rzemieślników i obejmować będą po 60 godzin. Zapisano je w miejskim projekcie „Rewitalizacja – wspólna sprawa”, dotowanym przez Unię Europejską.

▷ **25 VIII** Rozpoczęła się 14. edycja festiwalu Warszawa Singera. W programie m.in.: spektakle teatralne (m.in. *Dybuk* i *Malowany ptak* w reżyserii Mai Kleczewskiej); Żydowski salon literacki, czyli spo-

tkania z pisarzami i pisarkami (wśród gości m.in. Mikołaj Grynberg, Hanna Krall, Agata Tuszyńska); Czytelnia pisarzy żydowskich, w której Andrzej Seweryn przeczytał głośno esej Juliana Tuwima pt. *My, Żydzi polscy*, a Jerzy Radziwiłłowicz fragmenty *Sklepów cynamonowych* Brunona Schulza; wystawy; warsztaty literackie, taneczne i kulinarne; nauka jidysz i hebrajskiego (Centrum Kultury Jidysz przy Andersa 15); koncerty; spacer po Muranowie. Festiwal do 3 września.

▷ **27 VIII** Archidiecezja warszawska oddała karmelitom bosym kościół Świętej Trójcy na Solcu. To zadośćuczynienie za należącą do zakonu nieruchomość przy Krakowskim Przedmieściu. Karmelitów sprowadził do Warszawy w 1637 r. król Władysław IV. Podarował im plac przy Krakowskim Przedmieściu, na którym zbudowali klasztor i kościół pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca. W 1864 r., w odwecie za wsparcie udzielone powstaniu styczniowemu, władze carskie odebrały zakonnikom kościół i klasztor, przekazując te obiekty archidiecezji warszawskiej. Przejęty przez karmelitów kościół św. Trójcy wzniesiono na przełomie XVII i XVIII w. z inicjatywy królowej Marii Kazimiery Sobieskiej. Fundatorem był wojewoda czernihowski Otto Falkerkzamb, który – po przejściu z luteranizmu na katolicyzm – zobowiązał się wybudować świątynię i klasztor dla ojców Zakonu Świętej Trójcy, czyli trynitarzy. Karmelici chcą pielęgnować w parafii kult Jezusa Nazareńskiego i łączyć go z posługą dla chorych i cierpiących.

▷ **28 VIII** W ramach obchodzonego Roku Rzeki Wisły 2017 na bulwarze Jana Karłowicza (na wysokości ulicy Bolesławieckiej i Multimedialnego Parku Fontann) otwarta została wystawa

plenerowa „Wisła w dokumencie archiwalnym”, prezentująca dzieje rzeki od XIII w., przez czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej, okres rozbiorów, dwudziestolecie międzywojenne aż po czasy współczesne. Pokazane na wystawie dokumenty i zdjęcia ukazywały znaczenie Wisły w rozwoju gospodarczym ośrodków miejskich, żegludze i handlu oraz przedstawiały jej walory przyrodnicze i rekreacyjne. Ogólnopolska wystawa powstała przy współudziale Archiwum Państwowego w Warszawie, które udostępniło znajdujące się w jego zasobie mapy, plany, panoramy miasta, dokumentację aktową, wycinki z gazet z przełomu XIX i XX w. oraz zdjęcia. Wystawa do 18 września.

▷ **31 VIII** Rada m.st. Warszawy podjęła decyzję o zdekomunizowaniu nazw sześciu ulic. Nazwiska patronów pozostaną takie same, ponieważ udało się

znaleźć inne imiona, ale już nie komunistów. Większość mieszkańców, tj. ponad 5 tys. osób, nie będzie musiała zmieniać danych adresowych w dokumentach. I tak inżyniera Józefa Ciszewskiego zastąpi komentator sportowy Jan Ciszewski, dziennikarza Juliana Bruna spalony na stosie filozof Giordano Bruno, działacza komunistycznego Jana Kędzierskiego malarz Apoloniusz Kędzierski, pierwszego sekretarza Komitetu Warszawskiego Polskiej Partii Robotniczej Anastazego Kowalczyka olimpijczyk Jan Kowalczyk, działacza komunistycznego Gustawa Reichera anatom i antropolog Michał Reicher, pisarza Lucjana Rudnickiego generał dywizji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Klemens Rudnicki. Na indeksie Instytutu Pamięci Narodowej figuruje ok. 30 ulic w stolicy. Jeśli gmina nie zmieni nazw kolejnych ulic, może zrobić to wojewoda.

Aleksandra Sołtan-Lipska



Debaty „Kroniki Warszawy”

Uczestnicy debaty poświęconej historii i przyszłości placu Piłsudskiego (od lewej): prof. Eugeniusz Cezary Król, Jerzy Bombczyński, Paweł Suliga, Maria Sołtys, Piotr Sawicki, prof. Piotr Majewski, Małgorzata Chodorowska i Patryk Zaremba, Dom Spotkań z Historią, 7 czerwca 2017, fot. T. Kubaczyk

Plac Piłsudskiego – historia i przyszłość

Archiwum Państwowe w Warszawie oraz Dom Spotkań z Historią, wydawcy „Kroniki Warszawy”, już po raz trzeci zorganizowali debatę poświęconą zagadnieniom ważnym dla Warszawy i warszawiaków. Tematem debaty, która odbyła się 7 czerwca w Domu Spotkań z Historią, był plac Piłsudskiego. Ten najbardziej reprezentacyjny w okresie międzywojennym plac miasta we współczesnej Warszawie jest miejscem, jak żadne inne, nacechowanym zniszczeniem. Ze znajdującego się na nim pałacu Saskiego ocalał jedynie trzyarkadowy fragment kolumnady z Grobem Nieznanego Żołnierza. Plac jest obecny w pamięci, wyobraźni i emocjach mieszkańców Warszawy. Od lat toczy się dyskusja nad nadaniem mu godnej oprawy architektonicznej, ale także nad zmianą jego charakteru, aby nie było to tylko miejsce kojarzące się z uroczystościami wojskowymi i państwowymi,

ale też przyjazne dla mieszkańców. Powstają kolejne koncepcje przebudowy, zakładające m.in. odbudowę pałacu Saskiego, wzniesienie nowych budynków z określeniem ich funkcji i przyszłych użytkowników. Czy po dziesięcioleciach dyskusji jest realna szansa na zmiany? Czy potrzebne jest poszukiwanie nowej funkcji dla tego ważnego dla naszej historii i przestrzeni miasta placu? Na pytanie to postarali się odpowiedzieć uczestnicy i goście przybyli na spotkanie w Domu Spotkań z Historią, którego zapis podajemy poniżej.

Piotr Jakubowski, dyrektor Domu Spotkań z Historią:

„Witam bardzo serdecznie w Domu Spotkań z Historią na kolejnej debacie »Kroniki Warszawy«. Jako zasadę przyjęliśmy, że w każdym kolejnym numerze tego półrocznika, obecnie wydawanego wspólnie przez Archiwum Państwowe w Warszawie i Dom Spotkań z Historią, publikowana będzie taka debata. Dzisiejsza ukaże się drukiem w roku bieżącym, w numerze drugim tego czasopisma. Tematem dzisiejszego spotkania jest historia i przyszłość placu Piłsudskiego. Jest to temat żywy, obecny od dziesięcioleci, także w Domu Spotkań z Historią, pojawiający się m.in. w ramach debat zapoczątkowanych przez Forum Piękna Architektura dla Warszawy (FOPA), a kontynuowanych przez Forum Obywatelskie. Witam serdecznie wszystkich Państwa i dziękuję za przybycie. Witam prelegentów, których Państwu przedstawi prowadzący debatę prof. Eugeniusz Cezary Król, przewodniczący Rady Programowej »Kroniki Warszawy«”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dobry wieczór. Pozwolą Państwo, że przedstawię uczestników dyskusji w porządku alfabetycznym: Jerzy Bombczyński, prezes Zarządu Stowarzyszenia Saski 2018, Małgorzata Chodorowska, historyk sztuki, prof. Piotr Majewski, dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Piotr Sawicki, zastępca dyrektora Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Maria Sołtys, Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Paweł Suliga, wiceburmistrz Dzielnicy Śródmieście, Patryk Zaręba, prezes Zarządu Stowarzyszenia Forum Rozwoju Warszawy. Chciałbym, abyśmy przez moment zanurzyli się w historię, lecz nie taką bardzo odległą, nie w czasy, gdy zaczęła kształtować się cała konstrukcja przestrzenna placu, kiedy to powstawały pałace i kamienice, ale w tę nam bliższą, tzn. do momentu, gdy zaczęto myśleć o próbie rozwiązania problemu zabudowy placu po zniszczeniach wojennych. Chciałbym, aby redaktor Tomasz Markiewicz, reprezentujący społeczników warszawskich, powiedział kilka zdań na ten temat”.

Tomasz Markiewicz:

„Dzień dobry Państwu. Myślę, że akurat na temat najnowszej historii placu skarbnicą wiedzy będzie Saski 2018 i zachęcam Państwa do odwiedzania strony internetowej sto-

warzyszenia, bo tam właściwie jest kompendium wiedzy na temat placu, jego historii i zabudowy. Po pierwsze, podzieliłbym się refleksją wyrażoną przez architekta Zygmunta Stępińskiego w opracowaniu *Siedem placów Warszawy*, że ten problem z urbanistyką głównych placów w naszym mieście pojawił się w okresie powojennym. To problem nierozwiązany przez powojenne dziesięciolecia i po roku 1989 w wielu miejscach również. Wspomnę choćby takie miejsca, jak plac Grzybowski, swego czasu plac Bankowy, no i oczywiście plac Teatralny, który na szczęście został skorygowany i naprawiony urbanistycznie w takim duchu, który nam społecznikom odpowiada, a więc w duchu przywrócenia zarówno klimatu, jak i obrazu historycznego tego miejsca. Mamy plac Piłsudskiego, który właściwie już po wojnie nie ma szczęścia.

W ostatnich dniach 1944 r. udaje się saperom niemieckim wysadzić zachodnią pierzeję placu Piłsudskiego z pałacami Brühla i Saskim. Czy to z pośpiechu, czy z powodu niepełnowartościowych już materiałów wybuchowych – pod koniec wojny zdarzało się to także Niemcom – ocalały arkady, które dzisiaj tworzą Grób Nieznanego Żołnierza, natomiast to, co pozostało po obu pałacach, zostało splantowane, ponieważ ten teren przekazano wojsku, które po wojnie nim zarządzało. Nie zachowano żadnych elementów, jak w wypadku zamku królewskiego, no i mniej więcej w takiej postaci plac ten przetrwał do dziś.

Moja teza jest taka, że z powodów politycznych źle się kojarzył nowej ludowej władzy, bo jednak był jednym z najważniejszych placów Warszawy przedwojennej. Odbывały się tam uroczystości państwowe, mieściła się tam siedziba Sztabu Generalnego, a w pałacu Brühlowskim MSZ ministra Becka, wiadomo, znenawidzonego przez ludową władzę. Dlatego nawet pomimo faktu, że »Zachwatowicz był za odbudową«, »Biegański był za odbudową« – jak można przeczytać na stronie Saski 2018 – to, moim zdaniem, z przyczyn politycznych nie mogło się to zdarzyć w PRL. Nawet pomimo tej, posłanej w końcu na przemiał publikacji Edmunda Goldzamta z 1956 r., w której ukazał się rysunek panoramy przyszłej socrealistycznej Warszawy, z zamarkowanym czymś w rodzaju pałacu Saskiego. Nawet on przewidywał, że odbudowa tego budynku byłaby możliwa, natomiast bardzo szybko plac znalazł konkurencję w postaci placu Defilad i dlatego nie odbudowano jego zachodniej pierzei. Pojawiały się jednakże takie pomysły już po 1989 r. Wówczas wydawało nam się, że to dojdzie do skutku. Nie chcę tutaj wchodzić w rolę kolegów z Saskiego 2018 czy Forum Rozwoju Warszawy. Dodam tylko, że jako Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy ZOK mamy maleńki kamyczek, ponieważ nasi członkowie brali udział w wykopalskach archeologicznych w momencie, gdy ruszyły prace pod przyszłą obudowę pałacu i doprowadziliśmy do wpisania pozostałości po pałacu Saskim z XVIII w. do rejestru odkopanych osiemnastowiecznych piwnic, co niestety wykorzystano później, gdy podejmowano decyzję o wstrzymaniu tej budowy. Co jeszcze się wydarzyło? Zaczęła się procedura uchwalania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, do którego złożono rekordową liczbę uwag, również naszych stowarzyszeń. W większości były to postulaty odbudowy

pałaców Saskiego i Brühlowskiego. Co dzieje się z tym planem? Myślę, że odpowiedzą nam osoby reprezentujące miasto. Dziękuję bardzo”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Przypomnę jeszcze jeden fakt. Decyzja o odbudowie została jednak podjęta przez uprzedniego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Natomiast jego następczyni tę decyzję zdezwuowała, pomimo że na wstępne prace były przeznaczone pieniądze w kwocie 200 mln zł. Miały zostać one przekazane na budowę mostu Krasińskiego, który jak wiadomo, zniknął (na razie?) z pola widzenia. Powstaje w związku z tym pytanie, czy przypadkiem nie można zagospodarować tych pieniędzy, które pozostały z tych 200 mln, o ile oczywiście są jeszcze do wzięcia. Udzielę głosu Patrykowi Zarembie, prezesowi Zarządu Stowarzyszenia Forum Rozwoju Warszawy, prosząc o stanowisko w tej sprawie. Pojawia się podstawowe pytanie: co robić? co dalej?”.

Patryk Zaremba:

„To jest bardzo złożony problem. Wydaje się, że odbudowa pałacu Saskiego jest takim papierkiem lakmusowym kondycji samorządu i ogólnie kondycji społecznej, czy to Warszawy, czy to ogólnokrajowej. Jest wiele przyczyn braku tej odbudowy. Przede wszystkim nie ma porozumienia środowisk. Warszawa w ogóle nie ma, już przez blisko trzy dekady, wypracowanej polityki ochrony zabytków i traktowania w sposób narzędziowy jej dorobku historycznego do kreowania spójnego wizerunku miasta. Nadal nie wiemy, czy zabytki mają być odbudowane. A jeżeli tak, to w jakim stopniu, które i w jakim celu? To wszystko są decyzje bardzo uznaniowe, wynikające z koniunktury politycznej, ale też i gospodarczej. To sprawia, że pałacu Saskiego nie ma. Tak naprawdę o odbudowie pałacu Saskiego mówi się od chwili jego zburzenia. Ten motyw odbudowy przewija się w dyskusjach i jest bardzo silnie zideologizowany, a to powoduje, że pałac Saski jako zakładnik ideologii tak naprawdę już istnieje, ale tylko w sferze – nazwijmy to współczesnym językiem – wirtualnej. On funkcjonuje jako budynek symbol, budynek pamiątka czy budynek wspomnienie, ale nie ma go w tkance miejskiej. W zasadzie pełni istotną rolę w aspekcie historycznym i symbolicznym, ale też mógłby pełnić w kolejnych – architektonicznym i urbanistycznym, bo jednak domykał pierzeję ważnego placu, a jednocześnie był elementem istotnej i nielicznej w Warszawie osi urbanistycznej. Tych osi urbanistycznych w Warszawie było niewiele, a teraz pozostały już w szczątkowym zarysie. W tych trzech aspektach budynek funkcjonuje. Najsilniej w kontekście historyczno-symbolicznym, bo pozostałe są jedynie teoretyczne przy braku obiektu.

Jako Stowarzyszenie Forum Rozwoju Warszawy zaproponowaliśmy w 2010 r. odbudowę w partnerstwie publiczno-prywatnym pałacu Saskiego, czy – jak naprawdę powinno się mówić – pałacu Skwarcowa. Pojawiły się wówczas głosy, że nie ma na to pieniędzy, zatem

wskazaliśmy inną, bardzo odważną możliwość – wybudowania przez prywatnego inwestora, pod funkcję jemu przydatną, oficyn domykających plac Piłsudskiego od południa i północy oraz pałacu dla miasta, w zamian za działkę. W taki sposób byłaby możliwość odbudowania budynku pałacu Saskiego z przeznaczeniem na funkcje dla Warszawy. Warszawa nadal nie ma budynku ratusza, jednakże pojawiają się teraz głosy, że we współczesnym świecie – w domyśle w świecie Internetu – budynek ratusza nie jest już potrzebny, co nie jest prawdą, bo my nie mamy rozwiniętej e-administracji. Jednak koordynacja różnego rodzaju biur z jednego miejsca bardzo dobrze wpływałaby na funkcjonowanie miasta. Można powiedzieć, że Warszawa jest miastem bezdomnym, bo nie ma budynku ratusza. Wynajmuje od wojewody pomieszczenia. Pod piętnastoma adresami ma rozlokowane 30 biur urzędu.

A jeżeli nie ratusz, to kolejny problem z pałacem Saskim jest taki, że istnieje budynek – w znaczeniu formy do przywrócenia – jednakże bez funkcji. To jest kolejna przyczyna braku odbudowy. Co miałyby w nim być? Czy miałyby zostać odbudowane na szczęblu znaczenia i funkcji ogólnokrajowej, np. jako budynek dla ministerstwa lub administracji centralnej, czy też administracji samorządowej, ale czy wtedy miałyby być odbudowane przez Warszawę? Życie pokazało, że nie »wypalił« nam ten temat w zasadzie przez trzy kadencje, w żadnym modelu.

A może budynek ten powinien funkcjonować w innej roli, np. jako Muzeum Historii Polski? Były też koncepcje i nawet konkurs na zagospodarowanie Trasy Łazienkowskiej w rejonie Zamku Ujazdowskiego, ale finalnie nie zdecydowano o budowie tego założenia. Teraz pytanie, czy tutaj nie mogłoby pojawić się Muzeum Historii Polski? Oczywiście, jest już decyzja o innej lokalizacji tego muzeum.

Na to wszystko potrzeba przede wszystkim porozumienia, ustaleń, zgody, decyzji i wykonania, a tych wszystkich elementów u nas nie ma. Jest za to wielogłos, co też pokazuje, jak funkcjonują różne środowiska w Polsce. Jest taka kastowość środowisk i każde środowisko, np. miłośników historii, konserwatorskie, architektoniczne, urbanistów, społeczników, mieszkańców, polityków, itd. ogranicza się tylko i wyłącznie do swojej wizji, co powoduje, że między tymi środowiskami jest ciągły spór. A jak jest spór, to nie ma efektów pracy”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Rozumiem, że Pańskie stowarzyszenie opowiada się za odbudową placu na określonych warunkach, według starej scenarii. Proszę odpowiedzieć na pytanie, co trzeba teraz w pierwszej kolejności zrobić, żeby do tego przystąpić”.

Patryk Zaremba:

„Podjąć taką decyzję, finalnie. Czyli środowiska specjalistów, które wypowiadają się na temat Warszawy, mniej więcej w takim gronie, jak tu siedzimy, reprezentując te środowi-

ska, powinny usiąść w pewnym momencie do wspólnego stołu i ustalić, co dalej. Wydaje mi się, że to ustalenie powinno być definitywne, nawet gdyby ten pałac miał pozostać nieodbudowany. To jednak uczciwość wobec miłośników historii, mieszkańców Warszawy, ale i przyszłych pokoleń, powinna skłonić do podjęcia odważnej decyzji”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Poproszę Pana burmistrza o opinię”.

Paweł Suliga:

„Jako Dzielnica Śródmieście zorganizowaliśmy w zeszłym roku, we współpracy z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej, warsztaty studenckie dotyczące Osi Saskiej w XXI w. Chciałem, żeby studenci pokazali potencjał osi. Dlaczego studenci? Oni mają najbardziej otwarte umysły, najmniej są związani ograniczeniami prawnymi, ekonomicznymi czy politycznymi. Ale tematem nie miała być kwestia odbudowy pałacu, lecz cała Oś Saska. W Warszawie główne kierunki rozwoju miasta kształtowały się bardziej w liniach północ-południe niż wschód-zachód. W czasie powojennej odbudowy Trasa W-Z stała się główną osią komunikacyjną w tym kierunku. Ostatnio drugą osią, podziemną, stała się linia metra. Oś Saska była pomijana i dziś w zasadzie jest to oś martwa. Miasto to struktura ciągle żywa, elementy historyczne kompozycji urbanistycznej powinny, jeśli się da, funkcjonować nie tylko jako zabytki. Z punktu widzenia mieszkańców chcielibyśmy, by do rozwoju miasta podchodzić pragmatycznie. Gdy po wojnie przebudowywano siatkę ulic, stworzono szerokie, dostępne dla ruchu kołowego trakty. Powstały wówczas wspomniana Trasa W-Z, nowa Marszałkowska, Marchlewskiego (obecnie Jana Pawła II) i inne. Dzisiaj, po kilkudziesięciu latach, okazuje się, że stolica nadal ma problemy z korkami ulicznymi, a mieszkańcy duszą się w smogu. Dziś szerokie ulice zamiast ułatwiać nam życie, utrudniają je. Obecnie rozmawiamy o zwężeniu Marszałkowskiej, o przecinaniu ulicy Jana Pawła II przejściami dla pieszych i likwidacji przejść podziemnych. Ulice chcemy zawężyć, robiąc ścieżki rowerowe, kontrpasy, pasy zieleni.

Zapytałem studentów, czy Oś Saska nie mogłaby stać się taką osią na potrzeby XXI w. Oś to nie tylko pałac Saski, to była wyznaczona w przestrzeni linia łącząca dwa pola elekcyjne – na Pradze na Kamionku i na Woli. Dzisiaj to nie miałyby być kolejna arteria komunikacji kołowej, to linia komunikacji pieszej i rowerowej. Znakiem czasu jest to, że prezydent Warszawy, która z jednej strony – jak już wspomniano – nie ma ochoty odbudowywać pałacu Saskiego, z drugiej jednak ugięła się pod naciskiem społecznym i zgodziła się na wybudowanie pieszej kładki prowadzącej na Pragę. W zasadzie ta inwestycja jest na nieco przesuniętej linii Osi Saskiej. W tej kwestii Śródmieście współpracuje z Pragą.

Chciałbym, żeby myślenie o pałacu Saskim było też myśleniem o Osi Saskiej. Uważam, że jest potrzeba zachowania czy podkreślenia tej kompozycji urbanistycznej. To ważny ele-

ment historii naszego miasta. Ale żeby oś istniała, musi żyć. Do tego nie wystarczy ścieżka rowerowa czy chodnik. Muszą zaistnieć czynniki, które spowodują, że ludzie faktycznie będą się nią przemieszczać, że ta oś wschód-zachód zacznie funkcjonować. Centralnym miejscem będzie oczywiście plac Piłsudskiego. Ważne funkcje mógłby pełnić odbudowany pałac. Stworzyłoby to też pierzeję tak ważnego placu Piłsudskiego. Co trzeba zrobić, żeby tak się stało? Po prostu trzeba zacząć podejmować decyzje. Plany miejscowe to są projekty, które realizuje się latami, nie jest najważniejsze np. to, czy dziś są pieniądze na takie inwestycje. Podejmuje się decyzję i rezerwuje przestrzeń lub realizuje inwestycję etapowo. W odniesieniu do najważniejszych miejsc w Warszawie takich planów nie ma tylko dlatego, że nikt nie chce tych decyzji podejmować albo nie potrafi ich podejmować. Chciałbym, żeby te plany były robione. My jako dzielnica cały czas naciskaliśmy, staraliśmy się opiniować, pisać uwagi, podejmowaliśmy inicjatywy. Oczywiście takie miejsca, jak pałac Saski, to są miejsca o znaczeniu ogólnopolskim, ponad lokalnym, zatem to temat szerszy niż tylko dla dzielnicy. Jednakże, by cokolwiek powstało, to trzeba chcieć i nie bać się podejmować decyzji.

Chciałem też nawiązać do wypowiedzi Patryka Zaremby. Naszym problemem w Warszawie jest to, że nie ma ogólnej koncepcji zachowania wartości historycznej. Plany miejscowe są robione sporadycznie albo wcale. Śródmieście ma tylko ok. 20 proc. planów. Zrobiono je tylko tam, gdzie trzeba było zbudować stacje metra. Do planów nie przygotowano prawidłowych wytycznych konserwatorskich. Każdy zaangażowany społecznie w powstawanie planów widzi, że nie ma ani koncepcji, ani spójności działania konserwatora wojewódzkiego i miejskiego. Przykładowo, jeżeli jakiś obiekt jest wpisany do ewidencji czy rejestru i jest procedowana decyzja o warunkach zabudowy, a jednocześnie procedowany jest plan miejscowy, to się okazuje, że ma dwie różne opinie, dwie różne decyzje konserwatorów”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Panie burmistrzu, czyli jaki jest pierwszy krok? Pan mówi, że mają powstawać plany. Kto ma zrobić ten pierwszy krok?”.

Paweł Suliga:

„Zgodnie z ustawą planowanie miejscowe należy do prezydenta stolicy. Mamy przygotowane plany w odniesieniu do ok. 20 proc. powierzchni Śródmieścia. Jeśli chodzi o resztę terenu, to są one dopiero zaczęte i pozostają na różnych etapach prac. Na niewielkiej powierzchni nic nie zaczęto robić. W niektórych miejscach plany są robione tak długo, że trzeba je zacząć od początku. Plany rozpoczęte siedem, dziesięć i więcej lat temu mają już nieaktualne wytyczne początkowe. Okazuje się też, że wydano bardzo dużo decyzji o warunkach zabudowy na tych obszarach, sprzecznych z projektem, więc opracowywane zapisy nie mają sensu. Plany trzeba zrobić szybko, zdecydowanie i porządnie. Bardzo

ważne jest to, żeby zaczynać od wniosków konserwatorskich, które też powinny podlegać ocenie społecznej”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Panie burmistrzu, wracam do punktu wyjścia. Została podjęta decyzja o odbudowie pałacu Saskiego. Czy ta decyzja upadła, czy została zamrożona?”.

Paweł Suliga:

„Mogę tylko domniemywać. Może była decyzja odbudowania pałacu Saskiego i np. ktoś zaczął się zastanawiać, czy nie zrobić tak, jak Pan powiedział »PPP«, tj. w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego? Prezydent Warszawy zatrudnia nawet człowieka, który ma czuwać nad partnerstwem. Ale od lat nic nie udało mu się zrobić”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Może trzeba zacząć od konkretów, iść po śladach”.

Paweł Suliga:

„Można iść po śladach, ale nie są one oczywiste. Władze Warszawy potrafią bez planów miejscowych podjąć decyzję, żeby budować np. most albo, sprzecznie z opracowywanymi planami, przebudować całe bulwary. Podejmowane decyzje wymykają się procedurom”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„My jesteśmy przy pałacu”.

Paweł Suliga:

„Oczywiście. Podaję przykłady, że dziś podejmowanie decyzji jest możliwe. Tylko są one arbitralne. Te, które wynikałyby z procedury planistycznej, podlegałyby społecznej konsultacji i ocenie. To zapewnia ustawa o planowaniu przestrzennym. Uważam, że taka forma jest najwłaściwsza. To dotyczy jak najbardziej kształtu Osi Saskiej czy kwestii odbudowy pałacu”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Prof. Piotr Majewski, dyrektor Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Bardzo proszę o wyrażenie swojego poglądu na temat tego, co słyszymy”.

Prof. Piotr Majewski:

„Jeśli Państwo pozwolą, wypowiem się nie tyle z perspektywy Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, a raczej własnych zainteresowań badawczych i badań nad zniszczeniem i odbudową zabytkowej architektury Warszawy, które prowadziłem”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ale też trochę jako oficjał?”.

Prof. Piotr Majewski:

„Trochę też. To jest oczywiste, że patrząc z perspektywy kogoś, kto zajmował się odbudową Warszawy, a kto dzisiaj jest współodpowiedzialny za ochronę narodowej pamięci, ochronę zabytków i w pewnym sensie również za odbudowę założeń architektonicznych, punkt widzenia na odbudowę pałacu Saskiego i przywracanie Warszawie jej historycznych założeń jest pozytywny. Tym niemniej zawsze przy rozmowach na temat, czy odbudowywać kolejne założenia urbanistyczne i kolejne zabytki, czy nie, sięgam pamięcią do roku 1945 i do podobnego dylematu, przed którym w znacznie większej skali stali ówcześni konserwatorzy. Przy tej okazji warto przypomnieć słowa Zachwatowicza, który powojenną odbudowę zabytków, odejście od konserwatorskich reguł traktował jako wyjątkowe. Jako wyjątek, który miał być skończony w czasie. My, pamiętając zasadniczo o tym, że naszą rolą i powinnością jest przywracanie pamięci także w przestrzeni, również powinniśmy sobie to pytanie uczciwie postawić, zwłaszcza w dyskusjach publicznych. Gdzie jest kres restytucji zabytków? Czy jest taki kres, czy go nie ma? To po pierwsze. Ja na to pytanie w tej chwili nie odpowiem, ale chciałbym, żeby ono zostało postawione.

Jest też drugi dylemat, który również pozostawił nam Zachwatowicz z okresu powojennej odbudowy. Problem polegający na tym, że odbudowa zabytków, założeń urbanistycznych, powinna trzymać się dwóch reguł – autentyzmu, czyli możliwie maksymalnego wykorzystania materii historycznej, substancji historycznej i reguły wiarygodności, tzn. spożytkowania w jak najszerszym stopniu dokumentacji naukowej i badawczej wszelkiego typu źródeł. O ile jesteśmy w stanie przy odbudowie obiektów zabytkowych i założeń architektonicznych trzymać się tych dwóch zasad – podtrzymania autentyczności i zachowania wiarygodności odbudowy – nie ukrywam, jestem za taką odbudową. Natomiast doświadczenie wypływające z obserwacji różnych inicjatyw, którymi Polska jest usiana wzdłuż i wszerz, inicjatyw restytucji obiektów zabytkowych, wywołuje też obawy. Gdy patrzę na przykład poznański, na odbudowę zamku na Górze Przemysła w Poznaniu, mam wątpliwości, czy zawsze jesteśmy w stanie te zasady wiarygodności i autentyczności utrzymać. I wreszcie trzeci wątek, wynikający bardziej z funkcji, którą Pan Profesor mi wypomina, tj. przeznaczenie budynku. Myślę, że przyczyną tego, iż nad odbudową pałacu Saskiego zastanawiamy się tak długo, jest brak wypracowanej wizji przeznaczenia tego budynku – co będzie mieściło się w tym budynku po jego odbudowie. Myślę, że jest to kwestia kluczowa, bo nie sztuką jest powołać do życia zabytek czy jakikolwiek budynek, sztuką jest go potem spożytkować, utrzymać, by dokumentując wartość symboliczną przestrzeni historycznej, nie zamienił się w swoje zaprzeczenie przez trwałą degradację. Był pomysł, który szczerze mówiąc, odpowiadał mi – przeznaczenia pałacu na Muzeum Historii Polski.

Ten pomysł jest jednak już nieaktualny, ponieważ Muzeum Historii Polski jest budowane i powstanie na terenie warszawskiej Cytadeli, współtworząc taką dzielnicę, wyspę muzeów. Mam wrażenie, że w gronie tutaj zgromadzonym większość osób nie ma wątpliwości, jak odpowiedzieć na pytanie, czy odbudowywać, czy nie. Większość jest raczej na tak, ale zadajmy sobie pytanie, co chcemy w pałacu Saskim widzieć, czy tutaj mamy jakiś dominujący pomysł”.

Jerzy Bombczyński:

„Przysłuchując się kilku wypowiedziom, mimo wszystko z pewnym przerażeniem stwierdzam, jak wiele mitów narosło wokół tematu odbudowy pałacu Saskiego. Jest to temat tak naprawdę świeży. Padły tu takie słowa, że były projekty, próby, że był wielogłos... Chciałem przypomnieć o faktycznych decyzjach, które zapadły, bo z tego się wziął w ogóle pomysł na stowarzyszenie, które zostało powołane prawie już pięć lat temu. Naszym celem, Stowarzyszenia Saski 2018, zawsze było, jest i będzie przypomnianie o tym, jak wiele w kwestii odbudowy pałacu Saskiego już się dokonało, jak wiele decyzji zapadło.

Wydano prawie 20 mln zł na odbudowę pałacu Saskiego. To w mojej ocenie nie jest jedynie próba, projekt. To jest realna decyzja, że pałac Saski miał zostać przywrócony pejzażowi Warszawy. Były debaty, były dyskusje. Wszyscy tu zebrani pamiętają to doskonale. Natomiast tego wielogłosu w pewnym momencie nie było.

Chciałbym przypomnieć debatę, która odbyła się na łamach »Gazety Stołecznej«, zorganizowaną z inicjatywy Seweryna Blumsztajna, ówczesnego redaktora naczelnego tego dziennika. W trakcie debaty wszyscy zgromadzeni, a byli to przedstawiciele różnych opcji politycznych w samorządzie warszawskim, zgodnie zadecydowali o tym, że pałac Saski powinien stać się siedzibą władz miasta stołecznego Warszawy. Miał być przeznaczony na biura. Gazeta informowała wówczas, że mamy »wielki pałac Saski zgody politycznej«, że jest to sprawa, która potrafiła połączyć absolutnie różne środowiska. Tak było. Pałac Saski miał być przeznaczony na ten cel. Debatowano o siedzibie Muzeum Historii Polski, ale to się zdezaktualizowało, zwłaszcza gdy miasto otrzymało sporządzoną na własne zlecenie analizę dotyczącą lokalizacji warszawskiego ratusza. Wynikało z niej wprost, że wszystkie pomysły, z wyjątkiem odbudowy pałacu Saskiego, nie mają racji bytu. Są po prostu bez sensu.

Zdecydowano zatem, że to odbudowany pałac Saski przeznaczony zostanie na siedzibę urzędu. Co więcej, o ile wiem, to Rada m.st. Warszawy podjęła jednogłośnie uchwałę, że to właśnie odbudowany pałac Saski ma stać się siedzibą urzędu. Wydano 20 mln zł, podpisano umowę z generalnym wykonawcą, co w skali prowadzenia inwestycji jest procesem bardzo zaawansowanym. Jeżeli jest umowa z generalnym wykonawcą, to naprawdę trudno sobie wyobrazić, żeby tego pałacu nie było. A jednak w 2008 r., pomimo wydanych już pieniędzy na odbudowę pałacu Saskiego, proces wstrzymano. Z nieznanych przyczyn. Naprawdę... Zapraszam na naszą stronę internetową, gdzie zamieściliśmy opublikowany wywiad

z Michałem Borowskim, który wówczas pilotował sprawę odbudowy pałacu Saskiego. Stawia on tezę, że odbudowa pałacu Saskiego została wstrzymana z powodu decyzji politycznej. Po prostu ten temat miał zostać wstrzymany. Dziwi to o tyle, że ten temat tak naprawdę wydawał się być czynnikiem łączącym bardzo różne ugrupowania.

Nasze stowarzyszenie zakłada, że skala działań już podjętych w kwestii odbudowy pałacu Saskiego czyni trochę taką debatę, jaką mamy tu dzisiaj, bezprzedmiotową. Decyzja o odbudowie pałacu Saskiego zapadła. Bardzo cieszę się, że Pan Profesor stawia dzisiaj pytania, co teraz zrobić, co mamy zrobić dalej. W mojej ocenie pojawia się kolejna pewna szansa, ażeby ten konsensus polityczny i społeczny, który osiągnięto wokół tematu odbudowy pałacu Saskiego, przypomnieć i osiągnąć raz jeszcze. W najbliższych tygodniach ma być powołany Komitet Narodowych Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości, o charakterze ponadpartyjnym i społecznym, w skład którego mają wejść przedstawiciele najwyższych władz RP oraz wszystkich ugrupowań politycznych, nawet nieobecnych w dzisiejszym Sejmie. Zakładam, że będzie to takie grono, w którym może odbyć się raz jeszcze debata na temat odbudowy pałacu Saskiego i które będzie miało takie możliwości, by w końcu nadać tej sprawie realny bieg. Jeżeli Pan Profesor pyta dzisiaj, co my, tu zebrani, możemy zrobić w sprawie odbudowy pałacu Saskiego, to ja gorąco apeluję do wszystkich tu zebranych, by kierować prośby i apele w tej sprawie właśnie do wspomnianego komitetu, do prezydenta, który będzie jego przewodniczącym, czy do pełnomocnika rządu ds. narodowych obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Za pośrednictwem naszego stowarzyszenia takie apele były kierowane. Chciałem przypomnieć wydarzenie, które wspólnie ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska zorganizowaliśmy w lutym bieżącego roku. Zebrani potomkowie rodzin kryptologów i inżynierów, którzy w pałacu Saskim w 1932 r. złamali szyfry niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma, zaapelowali właśnie, by w program obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości włączyć decyzję o wznowieniu przerwanej odbudowy pałacu Saskiego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Wiem, że stowarzyszenie ma w nazwie Saski 2018. Plan był taki, że w 2018 r. będzie uroczyste odsłonięcie pałacu. To może chociaż spróbujemy powalczyć o położenie kamienia węgielnego w tym 2018 r. Coś mi się wydaje, że z murami raczej nie zdążymy”.

Piotr Sawicki:

„Z wielką przyjemnością. Bardzo cieszę się, że dopiero teraz, bo dzięki temu mogę odnieść się do wypowiedzi przedmówców. Moim zdaniem decyzja dotycząca odbudowy pałacu Saskiego, jak również zagospodarowania przestrzennego całego obszaru Osi Saskiej i placu Piłsudskiego, jeszcze nie zapadła, ponieważ o zagospodarowaniu przestrzeni w polskim systemie decydują zasadniczo zapisy planów miejscowych. Dla obszaru Osi Saskiej plan

miejscowy jest właśnie sporządzany, pozostaje na etapie przygotowywania koncepcji. Nie ma uchwalonego i obowiązującego planu. Planowanie miejscowe jest na szczęście procesem społecznym, czyli takim, który uwzględnia głos społeczny, głos mieszkańców, wszystkich zainteresowanych. Zarówno zwolenników, jak i przeciwników odbudowy pałacu Saskiego. Jest także wiele głosów za tym, że Grób Nieznanego Żołnierza nie powinien mieć innej oprawy architektonicznej niż obecna, zaś plac Piłsudskiego ma szczególny charakter, a połączenie ogrodu Saskiego z placem jest samo w sobie pewną wartością. Jeśli zaś chodzi o perspektywę przygotowania planu miejscowego, to chciałbym zauważyć, że przeprowadzona pod koniec ubiegłego roku restrukturyzacja Biura Architektury Urzędu m.st. Warszawy była spowodowana m.in. tym, że procedury sporządzania planów miejscowych były nazbyt długotrwałe. Pracujemy obecnie nad ich usprawnieniem i przyspieszeniem procesu wdrażania. Jednakże trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w tym momencie w Warszawie jest w opracowaniu ponad 230 projektów planów miejscowych. Podobną liczbę planów miejscowych już uchwalono. Łącznie dotyczą one ponad 70 proc. powierzchni Warszawy. W związku z tak dużą liczbą procedur określiliśmy priorytety uchwalania planów. W pierwszej kolejności najważniejsze jest uchwalenie planów, które będą chronić pewne tereny ze względów przyrodniczych, społecznych, konserwatorskich itp. Mamy też takie plany miejscowe, które są bardzo zaawansowane w procedurze i niewiele dzieli je od uchwalenia. Te plany również traktujemy priorytetowo...”

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę powiedzieć, jak zaawansowany jest plan dla obszaru, który nas interesuje?”

Piotr Sawicki:

„Nie jest zaawansowany”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Wobec tego, kiedy należy się spodziewać zakończenia?”

Piotr Sawicki:

„Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„A w przybliżeniu?”

Piotr Sawicki:

„Trudno określić termin uchwalenia planu, gdy pozostaje on jeszcze w początkowej fazie procedury sporządzania. Oczywiście nie jest dobrze, jak mówił wiceburmistrz Dzielnicy

Śródmieście Paweł Suliga, że na terenie Śródmieścia mamy tak dużo nieuchwalonych planów miejscowych, ale to wynika z dwóch rzeczy. Po pierwsze, plany śródmiejskie są dość trudne do szybkiego przeprowadzenia ze względu na bardzo duże zainteresowanie społeczne, dużą liczbę interesów prywatnych właścicieli, roszczeń pojawiających się niemal do każdej działki, której się dotykamy, a także dużą presję inwestycyjną. Po drugie, część z terenów Śródmieścia, nawet bez planów, jest i tak objęta ochroną ze względu na strefy konserwatorskie. Szybkie uchwalenie planu nie jest w takich przypadkach niezbędne, ponieważ na straży dziedzictwa stoi konserwator”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czyli można sądzić, że rejon placu Piłsudskiego jest objęty tym, o czym Pan przed chwilą powiedział?”.

Piotr Sawicki:

„Oś Saska jako założenie jest objęta ochroną konserwatorską. Moim zdaniem najbardziej prawidłowe byłoby przesądzenie w planie miejscowym i dyskusji publicznej o tym, czy zabudowywać ten teren, w jaki sposób, czy to ma być odbudowa. Osobiście nie bardzo jestem zwolennikiem historyzujących odbudów, ale to jest moje prywatne zdanie, jako architekta. Myślę, że jest to bardzo istotna i szeroko dyskutowana kwestia, dlatego właściwie chyba każdy warszawiak ma pogląd na ten temat albo przynajmniej wie, że jest ona przedmiotem dyskusji. Prawidłowe byłoby w dalszym postępowaniu zorganizowanie publicznej debaty lub może warsztatów projektowych czy eksperckich, z udziałem szerokiej publiczności, poświęconych zapisom planu miejscowego, który ostatecznie przesądzi, co na tym terenie ma się zdarzyć”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ale ten plan, jak Pan mówi, nieprędko ujrzy światło dzienne”.

Piotr Sawicki:

„Nieprędko będzie uchwalony, ale jest procedowany. Nie został odłożony na półkę”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dwaj panowie zgłosili się z krótkimi uwagami. Bardzo proszę.”

Jerzy Bombczyński:

„Ja nie mogę zgodzić się z argumentem, że decyzja nie została podjęta. W świetle tego, jak działa prawo planowania przestrzennego, jeżeli nie ma planu miejscowego, wydaje się decyzję o warunkach zabudowy. Dla terenu Osi Saskiej planu miejscowego nie ma

i jak słyszeliśmy prędko nie będzie. Natomiast decyzje o warunkach zabudowy dla pałaców Saskiego i Brühla zostały wydane. I wydane zostały pieniądze na odbudowę pałacu Saskiego. Zatem jeżeli władze samorządowe wydają miliony na odbudowę pałacu Saskiego, to dla mnie argument taki, że decyzji nie ma, jest irracjonalny”.

Patryk Zaremba:

„Dwa zdania. Odpowiadam Jerzemu Bombczyńskiemu. Decyzja była, ale życie pokazało, że była ona iluzją. Tak, naprawdę. Teraz jest mowa o tym, że wchodzimy na szczybel ogólnokrajowy. Zawiązanie tego komitetu pokazuje, że idea odbudowy pałacu Saskiego przez samorząd warszawski, jako siedziby dla ratusza, upadła. Jest tak naprawdę do odbudowania zupełnie od zera, być może w nowej kadencji. Pomimo tego, że decyzja była, to śmiem twierdzić, że była to wyłącznie iluzja porozumienia, ponieważ życie pokazało, że nie było determinacji w działaniu i dalszych kroków. Skoro było porozumienie, to byśmy poszli teraz po tej debacie (wtedy już na inny temat) oglądać pałac Saski, ale tam nie pójdziemy. To była iluzja. Druga rzecz – znamienne jest to, że w tej debacie tak bardzo uciekamy w temat też niebezpieczny – planów miejscowych. Co mają plany miejscowe do odbudowy pałacu Saskiego, ile można debatować, ile robić warsztatów, ile razy się spotykać?... Zdecydujmy – albo odbudujmy, albo pójdźmy do domu”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Głos zabierze teraz Małgorzata Chodorowska, historyk sztuki”.

Małgorzata Chodorowska:

„Na początku chciałam zauważyć, że mówiąc »odbudowa zabytku«, popełniamy skrót myślowy i to dosyć potężny. Możemy powiedzieć »odbudowa formy zabytkowej«, a właściwie powinniśmy powiedzieć »odbudowa formy historycznej«. Zabytek to jest to, oprócz oczywiście zabytku niematerialnego, co jest zachowane. Można powiedzieć »odbudowa historycznego zabudowania«. Akceptuję jednak ten skrót, ponieważ posługujemy się nim, wiedząc, o co chodzi. Chciałabym opowiedzieć o swoich refleksjach i wspomnieniach dotyczących placu Piłsudskiego w aspekcie mojej pracy, czyli doświadczeń związanych z zatrudnieniem w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Może przedtem jeszcze wspomnienie z okresu studiów na historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego – budowano wówczas hotel Victoria. Jakież było nasze powszechne rozczarowanie, ówczesnych studentów, że to jest tak banalna architektura. Budynek hotelu jakoś się wtopił w otoczenie, ale wówczas byliśmy zawiedzeni. Być może spodziewaliśmy się, że dojdzie do odbudowy pałacu Kronenberga, czy może powstania czegoś dużo bardziej dostojnego.

Temat w kontekście zagospodarowania całego placu Piłsudskiego przewijał się w latach 90., kiedy to wojewódzkim konserwatorem była pani Brukalska. Zasadniczo pretekstem do

dyskusji o ewentualnych zmianach w tej przestrzeni było ówczesne podsumowanie oceny tej przestrzeni. Plac, który ukształtował się po wojnie, nie zgadzał się z konturem placu historycznego. Wydawał się być – pomimo pięknego widoku Grobu Nieznanego Żołnierza na tle wspaniałej zieleni ogrodu Saskiego i otwierającej się niesamowicie szerokiej perspektywy w stronę Teatru Wielkiego – jakby niedokończoną przestrzenią, czy też rozlewającym się bezkresem jakiejś totalnie niezorganizowanej przestrzeni. Znalezione wówczas urbanistyczne uzasadnienie do wybudowania *Foster Metropolitan* na miejscu dawnych budynków, które na pewno nie zostały zakwalifikowane do odbudowy, czyli do wypełnienia przestrzeni rozlewającej się od strony północnej nowoczesnym budynkiem. Oczywiście to trwało kilka lat i było to fascynujące. Decydenci zawsze zdawali sobie sprawę z tego, że jest to bardzo ważne miejsce i trzeba szczególnie skupić tu uwagę, czyli wykazać się niezwyklej wrażliwością, bardziej niż w innych miejscach. Dlatego niektórzy mówią, że pierwsza koncepcja wielkiego architekta była najlepsza. W porównaniu z tym, co zrealizowano, była po prostu zgeometryzowana, bardziej zwarta, bardziej kanciasta. Teraz można powiedzieć, że poszła w drugą stronę. To jest taka moja refleksja.

Decyzja o odbudowie pałacu Saskiego zapadła na poziomie ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Wracając do *Metropolitan*, pamiętam jak ówczesny generalny konserwator zabytków mówił, że »byliśmy przeciw«. »My« – z poziomu ministra kultury. Jednak była taka wola polityczna, związana oczywiście z wolą biznesową – to są te powiązane naczynia. Taka wola polityczna, że z poziomu ministerialnego nie można było temu przeszkodzić. Za każdym razem potwierdza się to, że w przypadku inwestycji w tych wspaniałych, reprezentacyjnych miejscach niezbędna jest wola polityczna, która znajdzie sposoby finansowania. Właściwie przesądzenie było o woli politycznej odbudowy czy też budowy obiektu w miejscu pałacu Saskiego. Mniej więcej o tej kubaturze. Wtedy zaczęła się dyskusja w moim środowisku historyków sztuki. Pamiętam, zostałam zaproszona do Instytutu Historii Sztuki na placu Krasińskich, gdzie grono moich szacownych profesorów historii sztuki wyraziło się, powiedzmy w 90 proc., że jeżeli na tym miejscu dojdzie do budowy jakiegoś gmachu spełniającego założone funkcje, to musi być on wzniesiony w kostiumie historycznym. Obecne były też opinie, również z poziomu historyków sztuki, że w ten sposób wchodzimy w przymus odbudowy zabytku, czyli formy historycznej. Niektórzy zwracali uwagę na fakt, że nie ma przymusu odbudowy trzeciorzędnej formy architektonicznej, że powinna decydować wartość artystyczna. Rozgorzała szeroka dyskusja, bo środowisko działających architektów nie wykluczało zupełnie formuły nowoczesnej, która pozwalałaby zachować pewien kontrast pomiędzy tym reliktem historycznym o randze pomnika, monumentu, mauzoleum a jakąś zręczną współczesną architekturą. Pomysł ten podczas takich spotkań, w których uczestniczyłam, został przez środowisko konserwatorów, a głównie historyków sztuki, zablokowany. Uznali, że jest tylko jedna droga – rekonstrukcja. Byli profesorowie, którzy mówili »słuchajcie, to nastąpi przeciążenie architektoniczne

w drugą stronę». Potem już wiedziałam, że skoro chronimy relikty podziemne, to zostanie to wykorzystane jako argument, żeby nie budować. Tym bardziej nie odbudowywać, bo to podrażało inwestycję, a ponadto – jak mi się zdaje – niezręczny był pomysł sfinansowania odbudowy i pałacu Brühla, i pałacu Saskiego. Chodziło chyba głównie o pałac Brühla, który był niewątpliwie docenianą formą architektury. Inwestorzy prywatni odbudują ten pałac, a my przez cztery lata damy im dzierżawę. Czyli cztery lata dzierżawy i pociągnięcie finansowe całej inwestycji. Czyli nie było takiej zręczności logistycznej”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Jaka jest Pani konkluzja?”.

Małgorzata Chodorowska:

„Jeszcze wrócę do sąsiedniej przestrzeni. We wczesnych latach 90. Wojewódzki Konserwator Zabytków zdecydował, że jeżeli na skwerze z *Nike*, czyli naprzeciwko Teatru Wielkiego, ma ruszyć budowa jakiegoś gmachu, to musi mieć on formę historyczną. Jednakże nie Wojewódzki Konserwator Zabytków był inicjatorem odbudowy. Gdyby chciano wartość historyczną odbudować, to nie tylko architekturę, ale i funkcję ratusza. Wola była, żeby pozwolić zrealizować bankowi coś, co udaje przedwojenny ratusz. Przy odbudowie pałacu Saskiego załatwiono to oczywiście decyzją o warunkach zabudowy. Nie było tam ustalonego planu zagospodarowania”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Pani Maria Sołtys”.

Maria Sołtys:

„Teraz chyba wszyscy rozumieją, dlaczego architekt na końcu. Architekt jest zobowiązany do działania na rzecz zamawiającego, co oznacza, że celem jego pracy jest projekt będący realizacją ambicji zamawiającego, a jednocześnie odpowiadający jego możliwościom finansowym. Zakotwiczenie w układzie politycznym jest raczej rękojmią sprawnej realizacji. Najprzyjemniej jest, gdy obie strony reprezentują podobny potencjał intelektualny, gdyż z drugiej strony architekt podlega przepisom powszechnie obowiązującym i lokalnym, o których była już mowa. Jedna ustawa określa zasady postępowania z zabytkami, a pozostałych jest 35 do 60, »obowiązujących w budownictwie«. Tym się różnimy od budowniczych, że musimy się wykazać – o czym przed chwilą mówiła Małgorzata Chodorowska, historyk sztuki i przedstawiciel urzędu konserwatora zabytków – wrażliwością na wiele aspektów historycznych i artystycznych, w tym społecznych. Otóż zarówno na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, jak i w środowisku historyków sztuki, nie prowadzi się żadnych badań – pomimo ułatwionego od ponad 20 lat dostępu do zbiorów archiwów

państwowych – nad planami modernizacji Śródmieścia, za które miasto Warszawa dostało *Grand Prix* na wystawie światowej w Paryżu w 1937 r. Mówię o tym dlatego, że wszyscy ci architekci, którzy podejmowali decyzje między 1945 a 1947 r., a które to decyzje na początku dzisiejszej debaty zostały pozbawione uzasadnienia, byli ściśle związani z planowaniem modernizacji naszego miasta pod przewodnictwem prezydenta Stefana Starzyńskiego. Plan, który w części śródmiejskiej znalazł uznanie w Paryżu, to był plan, do którego miasto miało gotowy budżet, rozpisany na trzyletnie okresy realizacji. Stołeczność, której odbudowę podjęto w 1945 r., miała standardy ukształtowane przed 1939 r. Ta znacząca ilość informacji, które ukształtowały poglądy na nowoczesność i sposób umiejscowienia w nich zabytków takich, jakimi one były wówczas, jest nam po prostu kompletnie nieznana. Owe mity, o których mówił Jerzy Bombczyński, wyrosły z braków w naszej wiedzy o gmachu na placu dziś znowu im. Józefa Piłsudskiego. My po prostu, obarczając insynuacjami politycznymi decyzje z lat 40. i 50., odbieramy tym ludziom ich zawodową wiedzę. Odbieramy im miłość do stolicy. W większości oni zamieszkali w Warszawie po 1918 r. ze względu na jej stołeczne funkcje. Ze stołecznością związana jest też pewna proporcja – jak w mieście portowym – między mieszkańcami a przyjezdnymi, tj. obcymi, z tą różnicą, że zwykle w stolicy zakorzenionymi już w następnym pokoleniu. To, o czym była już mowa, że być może słuszne jest pozostawienie placu – ja bym go nazywała ciągle placem Piłsudskiego – takim, jakim jest, ponieważ jest on dzieckiem pokolenia, które wyciągnęło ten los, dzięki któremu przeżyło dwie wojny. Ich dziełem jest trwała ruina, jedyna w tej chwili w Warszawie, która nosi cechy budynku monumentalnego, co jest oczywiste dla każdego, kto interesuje się historią architektury, bo dziś nikt nie zna Warszawy takiej, jaką była. W moim przekonaniu jesteśmy winni to owym ludziom, w tym w jakiejś części architektom. Ale przede wszystkim tym, którzy działając w samorządzie między 1935 a pierwszy sierpnia 1944 r., stworzyli wizję Warszawy odbudowanej.

Owa wizja, zapisana w szczątkowych, rozproszonych po archiwach i dlatego jeszcze nieujawnionych dokumentach magistratu, z placem Piłsudskiego wiązała nazwę: Dzielnica Reprezentacyjna. Być może właśnie tam znalazłby się projekt, który pokazuje, jak zamierzano przekształcić ten bezużyteczny pod względem funkcjonalnym dla Sztabu Generalnego obiekt. W tych dokumentach znajdują się projekty nadbudowy hotelu Europejskiego, który po kolejnych kilku dekadach musiałby w owym czasie, czyli w 1939 r., przejść modernizację, jaką i dziś przechodzi. Niestety, cała dyskusja, w której na pierwszym planie są obiekty historyczne noszące miano zabytków, tzn. takie, których znaczenie jest zwiększone przez nasze emocje, jest obciążona, w moim przekonaniu, błędem – nie uwzględnia bowiem faktu, że upływ czasu zwiększa wartość każdego przedmiotu ze względu na to, jaki jest, a nie jaki był, o czym mówił prof. Piotr Majewski.

Nasze doświadczenia, o których mówili Piotr Sawicki i Małgorzata Chodorowska jako świadek dyskusji środowiska historyków sztuki (ja takim świadkiem nie jestem, chociaż

jesteśmy z jednego pokolenia), powinny w moim przekonaniu kształtować wizję obiektu, który jest szlachetną oprawą dla »kamienia pamięci«, jakim jest forma Grobu Nieznanego Żołnierza – pomnika, który ma europejskie korzenie, który dotyczy co najmniej dwóch pokoleń poległych na wojnie. Wszystko jedno, czy to była wojna w polu, czy wojna, której polem bitwy było miasto. Dopóki w dyskusji publicznej nie ma tego pierwiastka osobowego, uważam, że my się kłócimy politycznie, emocjonalnie, nie rozważamy natomiast wartości zabytku gmachu ani przestrzeni publicznej placu Piłsudskiego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. Zauważę tylko, że przymiotnik »polityczny« zrobił niebywałą karierę. Służy albo jako bicz, albo coś, czym się »głaszcze«. W każdym razie jest to rodzaj językowego wytrycha, jak sądzą niektórzy. Głos ma publiczność. Bardzo proszę trzymać się tematu, tzn.: co robić z tą sytuacją, którą Państwo Paneliści przedstawili w sposób plastyczny i różnicowany”.

Małgorzata Pastewka:

„Jestem architektem i historykiem architektury. W 2006 i 2008 r. byłam kierownikiem badań, które całościowo koordynował archeolog Ryszard Cendrowski. W latach 90. XX w. pracowałam w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, razem z Małgorzatą Chodorowską. Jestem autorem zaleceń konserwatorskich do odtworzenia zachodniej pierzei placu Teatralnego i mogę wyjaśnić, dlaczego odtworzono linię zabudowy w takiej, a nie innej formie.

Zwracam uwagę na funkcjonujące mity. Odwołanie się do Zachwatowicza – Zachwatowicz sam powiedział, że wszystkie dokumenty stworzone przed wojną nie uwzględniały jednego – barbarzyństwa drugiej wojny światowej. Nieporuszony tutaj mit prof. Bohdana Pniewskiego – obecny często w innych dyskusjach – przypisujący jemu zaprojektowanie zielonej pierzei, określenie czy też podtrzymywanie tej idei jako symbolu corocznego odradzania się zieleni, jako odrodzenia się państwa polskiego po drugiej wojnie światowej. W naszym klimacie nie ma zielonych pierzei, bo mamy zimę, jesień i wiosnę i mamy okresy przejściowe, kiedy jest trochę zieleni. Zielona pierzeja oznacza, że mamy zieleni cały czas pielęgnowaną, przycinaną i formowaną przez człowieka, żeby miała jakąś formę przestrzenną. Zielona pierzeja obecnego placu Saskiego jest w ogóle pierzeją... Mówi się cały czas i odwołuje się do konserwatora jako podstawowego odniesienia w kontekście budowy zachodniej pierzei placu Piłsudskiego. Ja powiem tak: tu nie chodzi o pałac. Kolejny mit to pałac Skwarcowa. To była prywatna własność. Po śmierci ostatniego króla saskiego był on budynkiem użyteczności publicznej, komercyjnej. Od 1765 r. był to budynek na wynajem. Potem został sprzedany przez spadkobierców z powodu perturbacji politycznych, bo nastąpiły zmiany po powstaniu listopadowym. Dyskredytowanie go stwierdzeniem, że to nie jest zabytek, też nie do końca ma sens.

Nie wiem, w jakim stanie, ale zachowały się w oryginalnym kształcie piwnice z XVII w. Nie wiem, w jakim są stanie technicznym po tych całych barbarzyńskich działaniach prowadzonych do 2010 r., ale są. Znam także koncepcję Michała Borowskiego, o której nic się nie mówi. Mamy w tym miejscu bardzo niekorzystny układ własności – park jest wojewody, a działka jest miejska, zaś wówczas, gdy podejmowano jeszcze próby podniesienia tej kubatury, wojsko było bardzo blisko. Mieliśmy kontakty ze służbami, które codziennie naprawiały przerwane przez koparki kable. Funkcjonował tam jeszcze Sztab Generalny. Tej sytuacji teraz tam nie ma. Nie ma tam wojska. Możemy zbudować parking podziemny. Przecież była cała dyskusja, co to będzie, jak delegacja z wieńcem będzie musiała wydostać się z parkingu pod ziemią. Borowski planował na miejscu części oficyny pałacu Brühla zrobić zjazd do parkingu. Nie kryję się z tym, że przyczyniłam się do wpisania do rejestru zabytków tych nieszczęsnych piwnic, które umieszczono w nim w trybie *cito* i nagle upadła koncepcja budowy parkingu. Głównie ze względów ekonomicznych – właściciele działek nie mogli porozumieć się. Co do przyszłości, to uważam, że powinno się mówić o odtworzeniu wnętrza urbanistycznego placu Piłsudskiego w historycznych proporcjach, tzn. tak, jak mówił Patryk Zaremba. Ich projekt zakładał budowę oficyn, które historycznie tam były i, co najważniejsze, zachowanie kolumnady. Nie dlatego, że lubimy Idzikowskiego, lecz dlatego, że Idzikowski zaprojektował genialne połączenie wizualno-funkcjonalne placu miejskiego z przestrzenią zieloną, wykorzystując kolumnadę. Ten genialny pomysł powinien zostać zachowany ze względów urbanistycznych i przestrzennych. Widziałam ćwiczenia architektów z 2006 r., polegające na próbie stworzenia tej kolumnady we współczesnej formie. Nie dziwię się historykom sztuki, że widząc te próby, powiedzieli »kostium historyczny«. Natomiast to, co jest najważniejsze, to jest odtworzenie historycznej linii zabudowy, przywrócenie historycznego placu, jak na placu Teatralnym. Możemy się krzywić, że widzimy w oknach stropy, ale mamy plac. Powiem tak: urbanistyka i tożsamość miejska to jest podstawa”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Użyła Pani ładnego określenia: wnętrza urbanistyczne placu”.

Małgorzata Pastewka:

„No tak, to jest element tożsamości miasta, przestrzeni publicznej w mieście”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo”.

Ryszard Mączewski:

„Ryszard Mączewski, fundacja „Warszawa1939.pl”. Pan Profesor już kilka razy pytał, co robić dalej. Myślę, że od kilku lat generalnie jest zgoda co do tego, że pałac powinien

zostać odtworzony. Moim zdaniem problem polega na tym, że cały czas nie ma koncepcji, kto ma to zrobić i w jakim celu. Pomysł z ratuszem prawdopodobnie upadł. Wyobraźmy sobie, że ten pałac już został odbudowany. Z perspektywy innych inwestycji warszawskich można stwierdzić, że kilkudziesięciopiętrowy wieżowiec da się zrealizować w dwa lata, wystarczy tylko, że się wie po co i za ile. Za dwa lata możemy mieć pałac Saski. Pozostaje tylko pytanie, co ma się w nim mieścić, żeby nie stał się on budynkiem martwym. Jeżeli spojrzeć na barter całego pałacu Saskiego, to tam w ogóle nie ma ani jednej witryny sklepowej, ani jednego miejsca, które mogłoby zachęcać ludzi do przychodzenia do tego budynku. Druga rzecz – Grób Nieznanego Żołnierza wykreśla bardzo wiele różnych funkcji tego obiektu.

Jestem aktualnie pracownikiem naukowym Muzeum Powstania Warszawskiego i widzę, jak pod nasz mur przybiegają pracownicy biur z biurowca naprzeciwko, bo spod niego przegania ich ochrona. To nie może być siedziba biur korporacyjnych, bo będziemy mieli po prostu kolejny biurowiec w centrum miasta, przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Istnieje ryzyko, że powstanie podobna sytuacja jak na placu Teatralnym, gdzie w całej odbudowanej pierzei jest tylko jedna kawiarenka, a budynek w zasadzie też umiera po godzinie 17.00, czy 18.00, jak już wszyscy urzędnicy wyjdą. Tak naprawdę pytanie brzmi: kto i w jakim celu miałby ten budynek wznieść?

Na prezentowanym zdjęciu widać pałac Kronenberga. Ruiny tego pałacu zostały wyburzone dopiero w latach 60. XX w., bo przez cały ten okres nie znaleziono funkcji dla zniszczonego budynku, a ja niedawno znalazłem w jednym z numerów tygodnika »Stolica« informację z lat 40., chyba z końca 1947 czy 1949 r., że w pałacu Kronenberga będzie Ministerstwo Obrony Narodowej. Gdyby to zostało zrealizowane, to byśmy dzisiaj nie płakali po najpiękniejszym pałacu przemysłowca w Warszawie, bo by się znalazła funkcja. Nie ma funkcji nadal dla pałacu Saskiego, dlatego pałacu tego nie ma. Bardziej powinno się myśleć o tym, w jakim celu go odbudować, bo to, że chcemy go odbudować, to chyba nie ma wątpliwości”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ma Pan konkretny pomysł?”.

Ryszard Mączewski:

„No właśnie nie mam”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo”.

NN:

„Ja jestem emerytką i mam takie pytanie: czy nie można przywrócić funkcji, jakie ten pałac pełnił w II Rzeczypospolitej. Tam był Sztab Generalny. Jakby Państwo mogli po prostu wyjaśnić, co się w nim mieściło, chciałabym, żeby nawiązać do tego”.

Maria Sołtys:

„Ja mniej więcej wiem. Sztab Generalny jest dla mnie, jak i dla większości cywilów, instytucją o nieznanym wymaganiach lokalowych. Osadzony w 1919 r. w pośpiesznie adaptowanym gmachu na placu Saskim wraz z kolejnymi reorganizacjami Ministerstwa Spraw Wojskowych, ostatecznie ok. 1936 r. (wojna na Półwyspie Iberyjskim) już pod nazwą Sztab Główny, podlegał dyslokacji, m.in. dlatego powiedziałam, że w dokumentacji planistycznej od czasu do czasu pojawia się określenie »Dzielnica Reprezentacyjna«. Mamy i dzisiaj zbudowany po wojnie obiekt, który służył temu samemu celowi, na rogu ulic Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia, ale jest to w moim przekonaniu skutek dostępności nieruchomości – w tej linii zabudowy wszystkie nieruchomości były w gestii Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czyli raczej wojsko tam nie pójdzie”.

Jerzy Bombczyński:

„Chciałem tylko jeszcze przypomnieć, że gdy podejmowano decyzję o odbudowie pałacu Saskiego, powołano też, w ramach struktur Ministerstwa Obrony Narodowej (MON), specjalne stanowisko Pełnomocnika ds. Budowy Nowej Siedziby MON. Główny urząd MON mieści się teraz przy ulicy Klonowej, tuż obok ambasady rosyjskiej, w małym budynku. Były takie plany właśnie, budowy nowej siedziby. Z tego, co wiem, interesowano się również lokalizacją centralną, zatem może ta wymiana, o której mówiła Maria Sołtys, byłaby możliwa właśnie teraz. Mogłyby wrócić tutaj funkcje w pewien sposób związane z wojskiem”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Nie ma żadnego zainteresowania ze strony wojska?”.

Jerzy Bombczyński:

„Byliśmy na spotkaniu z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które bardzo chciałoby rozwiązać swoje problemy lokalowe. Być może przez odbudowę pałacu Brühla. Z kolei na spotkaniu w Kancelarii Prezydenta RP wskazano na pewne problemy, które powodują to, że tak naprawdę mieści się ona na ulicy Wiejskiej, a nie na Krakowskim Przedmieściu. Tutaj też pewne zainteresowanie być może jest, jeżeli chodzi o sam urząd

Prezydenta RP. Nie zgodzę się z tym, że pomysł ratusza upadł całkowicie. Upadł przy obecnym zarządzie miasta, który tej inwestycji z niewiadomych dla mnie powodów nie chce zrealizować. Miasto odwołuje się wprawdzie do argumentów finansowych, jednakże – jak pokazują ostatnie doniesienia prasowe – po 2008 r., tj. roku, w którym zatrzymano odbudowę pałacu Saskiego, poziom wykonania budżetu Warszawy, czyli zaplanowanych wydatków, był tak niski (czasem w granicach tylko 50 proc.), że możliwe było, by każdego roku odbudować nie jeden a kilka pałaców Saskich. Miasto od 2008 r. nie potrafiło wydawać nawet zaplanowanych w budżecie środków. Myślę, że to jest ciągle możliwe, przy nowym zarządzie miasta, ale też jest jak najbardziej do wyobrażenia sobie pomysł pałacu Saskiego jako siedziby dla urzędów administracji centralnej”.

Piotr Sawicki:

„Ja bym chętnie przy tej okazji odpowiedział jeszcze na pytanie, które Pan zadał, czyli co dalej. Moim zdaniem dalej powinna się odbyć debata publiczna. Debata publiczna jest wpisana w sporządzanie planu miejscowego. To, co mówił jakiś czas temu Patryk Zaremba, że dobrze byłoby, gdybyśmy szybko podjęli decyzję i po prostu coś zrobili, wydaje mi się pochopte. Musimy mieć szeroki głos społeczny, żeby podjąć odpowiedzialną decyzję. Oczywiście rozumiem, że zarządzeniem prezydenta została podjęta decyzja o odbudowie pałacu, ale decyzje przestrzenne w polskim systemie prawnym są podejmowane uchwałą rady przyjmującą plan miejscowy, uwzględniającą głos społeczny. Mówimy tutaj o kilku kluczowych decyzjach, np. o funkcji samego budynku. Osobiście mam wątpliwości, czy Urząd m.st. Warszawy w nowym, pięknym, lśniącym budynku to jest to, czego warszawiakom dzisiaj najbardziej potrzeba.

Mówimy także o pierzei i o formie budynku, ale wydaje mi się, że bardzo ważna jest przestrzeń publiczna placu Piłsudskiego. Jest pytanie, jaki ten plac powinien być. On ma swój określony charakter. Oczywiście chcielibyśmy, żeby jego funkcja była miastotwórcza, ale z drugiej strony pogodzenie aktywnej pierzei zabudowy z reprezentacyjnym czy, powiedzmy, martyrologicznym charakterem przestrzeni placu jest niezwykle trudne. W związku z czym, na podstawie decyzji podjętych w procedurze sporządzania planu miejscowego powinniśmy, moim zdaniem, zorganizować międzynarodowy konkurs architektoniczno-urbanistyczny, który określiłby formę i sposób użytkowania przestrzeni”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czy mamy teraz debatę publiczną? Czy to, co my robimy to jest debata publiczna, czy jeszcze nie?”.

Piotr Sawicki:

„Z punktu widzenia formalnego, oczywiście tak”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Rozumiem. Konkurs to jest konkretny pomysł”.

NN:

„Rozumiem, że mówimy o odbudowaniu pałacu Saskiego w przestrzeni architektonicznej. Odtwarzanie pałacu takiego, jakim był, ze szczegółami w środku i umieszczanie tam np. urzędu miasta jest pozbawione zupełnie sensu. Rozumiem, że mówimy o zewnętrznej formie architektonicznej. Dzisiaj urząd miasta mamy na placu Bankowym i to się ma nijak do potrzeb biurowych. To jest zmarnowana piękna powierzchnia. Jeżeli odbudować w formie, jaką rzeczywiście pałac miał, to musielibyśmy wymyślić jakąś reprezentacyjną funkcję. Jako człowiek przywiązany do historii, ale bardzo praktyczny, zauważam, że rzeczywiście ta bryła musiałaby być nieco zmodyfikowana. Ona zupełnie do niczego nie przystaje, bo tam nie byłoby się przy czym w ogóle zatrzymać. Z daleka może by to pięknie wyglądało, ale tam partery odstraszaają. Cóż tam robić? Myślę, że odbudowanie pałacu jest rzeczą godną największej uwagi, ale z uwzględnieniem potrzeb dzisiejszego świata. Kiedyś również budowano wspaniałe budowle, które jednak burzono, by na ich miejscu zbudować zupełnie coś innego, bo zaczynał obowiązywać nowy styl. Myślę, że zapominamy o tym, że jednak ten świat idzie naprzód, dlatego zachowując elementy i podobieństwo zburzonego obiektu, należy je zmodyfikować tak, by przystawały do rzeczywistości”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ja mam taką uwagę, aby rzeczywiście modernizować, ale nie nadbudowywać blachą, bo to się zrobiła jakaś mania. Na najpiękniejszych gmachach hotelowych w Warszawie istnieje blaszana nadbudówka”.

Barbara Zygałto:

„Z wykształcenia jestem architektem, a przyszedłam tutaj jako członek Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Mam wątpliwości dotyczące tego, czym jest zabytek. Oprócz wartości historycznych i artystycznych obiekt jest zabytkiem często dlatego, że jest świadkiem historii. Jest zabytkiem również dlatego, że niesie ze sobą pewne wartości niematerialne. W mojej opinii Grób Nieznanego Żołnierza w formie trwałej ruiny jest najlepszym przykładem takiego rozumienia zabytku. W związku z tym projekt odbudowy pałacu Saskiego – czy to w formie historycznej, czy współczesnej – jest dla mnie rzeczą wątpliwą. Należę do tej grupy, o której Pan powiedział na początku, że nie chciała przyjść. Ja przyszedłam. Chciałam odwołać się do argumentu, że odbudowując pałac Saski w formie historycznej, zbudujemy pseudo zabytek, niszcząc jednocześnie zabytek prawdziwy, czyli zachowaną kolumnadę, bo to jest substancja zachowana, realna i prawdziwa. Chciałam powiedzieć, że od kiedy ja żyję, to ten Grób Nieznanego Żołnierza miał taką formę.

Istnieje już jedno czy dwa, może nawet trzy pokolenia, dla których Grób Nieznanego Żołnierza, jedyne takie miejsce w Polsce, ma formę trwałej ruiny. Dla mnie wielką wartością jest świadomość, że ilekroć koronowane głowy ze świata bądź premierzy, bądź ministrowie składają wieńce i pochylają głowy w tym miejscu, to muszą się zastanowić, dlaczego te kolumny są połamane i dlaczego jest to ruina. To jest wartość wielka. To jest jedno z niewielu miejsc w Warszawie, które najdobitniej mówi o jej historii i jej powojennych zniszczeniach oraz o tym, czego już dzisiaj nie ma.

Drugie takie słowo klucz, które tutaj padło, to jest wnętrze urbanistyczne. Mówimy o wnętrzu urbanistycznym tego miejsca. Ja powiem tak: jeśli chcielibyśmy odtworzyć wnętrze urbanistyczne, to chyba trzeba zburzyć budynek Fostera. On to wnętrze urbanistyczne w sposób całkowity zaburzył. Budynek Fostera swoim gabarytem, formą i monstrualną wielkością w tym miejscu nawiązuje do gmachu Teatru Wielkiego. Prezentowane były zdjęcia, które pokazywały pierzeję, czyli kwartał ulic, który w historycznym założeniu istniał między placem a Teatrem Wielkim. Ten kwartał wyznaczył wielkość i skalę tego placu. Odwołanie było też do hotelu Victoria i jego formy. Forma jest bardzo nowoczesna, ale ja cenię ten obiekt za to, że on swoją skalą nawiązał do skali tego placu w sensie historycznym. Natomiast budynek Fostera w sposób powiedziałabym grubiański i wysoce niewłaściwy zaburzył ten plac i sprawił, że pałac, w którym obecnie mieści się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, nagle stracił, zaś cała ta część placu wyjątkowo źle się przekształciła. W związku z tym odtworzenie wnętrza urbanistycznego byłoby możliwe, gdyby te obiekty rozebrać tak naprawdę.

Trzecia sprawa to kwestia samego ogrodu Saskiego. Widzieliśmy tutaj zdjęcia ogrodu Saskiego, którego obszar był wielokrotnie większy niż dzisiejszy skwerek, który z ogrodu powstał. Na fotografii widoczna jest część ogrodu Saskiego za ulicą Marszałkowską, zabudowaną obecnie. Obecny kształt ogrodu Saskiego jest znacznie ograniczony, jeśli chodzi o jego porównanie z historycznym ogrodem. Ta zabudowa, nie tylko pałacu Saskiego – widzę tu kamienice czy pałac Brühla od strony Królewskiej – dramatycznie ograniczy ogród Saski jeszcze bardziej. To też wydaje mi się wątpliwe”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

Dziękuję bardzo. Jak zrozumiałem, to jednego nie odbudowywać, a drugie rozebrać”.

Małgorzata Pastewka:

„To są mity. Po pierwsze, po wysadzeniu przez Niemców pałacu, to nie było tak, że ostała się kolumnada składająca się z trzech arkad, bo akurat składała się z dwóch i kawałka. To jest kreacja w kształcie trwałej ruiny z dobudowaną trzecią arkadą i jest jak większość kreacji zwanych trwałymi ruinami. Po drugie, pałac to był stos murów, który został po prostu wywieziony. To nie jest tak, że się ostały tylko te... Jeśli chodzi o trwałą ruinę, to jej idea

została przywieziona przez profesora Gruszeckiego w 1956 r., po jego wizycie na Wyspach Brytyjskich, gdzie zachwyił się katedrami utrzymywanymi w stylu katolickim przez Anglików. Najbliższa trwała ruina to są mury obronne starej Warszawy”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Pan Janusz Sujecki”.

Janusz Sujecki:

„Reprezentuję Stowarzyszenie Obrońców Zabytków Warszawy. Chciałbym powiedzieć, że jestem bardzo konsekwentnym zwolennikiem odbudowy pałacu Saskiego. Pani Małgorzata Chodorowska powiedziała na wstępie bardzo ważną rzecz, mianowicie to, że odbudowujemy formę historyczną. Rzeczywiście, od 2014 r. dość konsekwentnie używam w publicystyce określenia »znak tożsamości«. To nie jest odbudowa zabytku, przynajmniej w moim przekonaniu. Jest to odbudowa pewnego znaku tożsamości wpisanego w drzewa genealogiczne ludzi, którzy są związani z Warszawą. Dla tych ludzi jest to bardzo ważne, dla mnie osobiście też, żeby wróciła zabudowa, przed którą chodził mój dziadek, pradziadek. Wiem doskonale, że to nie zabytek wróci, nie autentyczna substancja, tylko wróci pewna forma w mieście, przywracająca jego tożsamość. To jest dość istotne.

Chciałem powiedzieć, że tu wielokrotnie mówiono o sprawie decyzji społeczeństwa. Oczywiście, że tak. To jest kluczowe. Oczywiście, że społeczeństwo o tym zadecyduje. W ciągu jednej niedzieli, kiedy zbieraliśmy podpisy za odbudową formy historycznej tego pałacu, mieliśmy ponad 300 podpisów popierających, a więc bardzo dużo. Co ważne, to byli mieszkańcy również Katowic, Krakowa, Gdyni i różnych ośrodków w Polsce. Ta sprawa wydaje mi się przesądzona. Nie prowadziłem wprawdzie takich badań, ale sądzę tak na podstawie wyników najróżniejszych sondaży, takich doraźnych badań opinii publicznej. Oczywiście, że dla mnie to jest ważne. Jestem tutaj bardzo konsekwentnie demokratyczny i gdyby większość społeczeństwa wypowiedziała się przeciwko odbudowie, to bym przełknął tę łzę, ale oczywiście nie naciskałbym. Ja jestem przekonany, że jest inaczej.

Co do planu zagospodarowania przestrzennego muszę, niestety, z bólem powiedzieć, że miałem wielokrotnie okazję przekonać się, że rzeczywiście ma w nich swój udział czynnik społeczny, ale tylko formalnie. Plany przestrzenne w przypadku Śródmieścia są przygotowywane w taki sposób, że najpierw ustala się pewne rozwiązania, a później tworzy się konsultacje, napływają wnioski, ale te wnioski i tak są odrzucane. Po prostu robi się to, co się chce i to, co się ustaliło wcześniej. Tak było w wypadku zagospodarowania ulicy Wspólnej w okolicach kościoła św. Barbary. W każdym razie te konsultacje nie odzwierciedlają, niestety, nastawienia społecznego i to wydaje mi się ważne.

Mój prywatny pogląd na koniec. Moim zdaniem pałac Saski nie jest odbudowany z tego samego powodu, z którego nie mamy już Muzeum Historycznego m.st. Warszawy tylko

jakiś dziwny przegląd magazynów zorganizowany bez narracji historycznej na Rynku Starego Miasta. Dlaczego? Dlatego, że elity globalistyczne, które w coraz większym stopniu porządkują nam życie, europejskie również, po prostu wycierają, niszczą naszą tożsamość. Dążymy, najpierw Europa, później rząd światowy, nawet dzięki Sorosowi już nie możemy mówić o koncepcjach spiskowych, bo to zostało wprost powiedziane. Taki etos jak Warszawy – miasta walczącego zawsze o godność ludzką – to jest etos szalenie niewygodny. W moim prywatnym przekonaniu niedopuszczanie do odtwarzania tożsamości Warszawy to jest realizowanie po prostu globalistycznej polityki. Wszelkie inne przeszkody są wtórne. Jak powiedziałem, jest to moje prywatne zdanie”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. Pani miała ochotę”.

Maria Wardzyńska:

„Jestem z wykształcenia archeologiem. Moja kariera naukowa nie sięga tak daleko, żebym mogła pamiętać badania z 2006 i 2008 r. Mogłam wówczas patrzeć na nie jedynie zza płota. Jeżeli chodzi o kwestie, które poruszyła Barbara Zygadło, głównie o mit trwałej ruiny, która się zachowała, to tak nie było. Zostało to odbudowane w tym kształcie, który był na ten moment potrzebny i możliwy. To nie jest to, co mamy dzisiaj. Tam były dwie arkady, nie trzy. Nie mówiąc o tym, że to nie jest całkowity kształt, pierwotnie zaprojektowany, jeśli chodzi o Grób Nieznanego Żołnierza. Ta koncepcja była o wiele bogatsza i była wpleciona w całe arkady, a nie tylko w ten fragment. To jest bardzo ważne. Jeżeli spojrzymy na groby nieznanego żołnierza na całym świecie, to widzimy, że są one dość monumentalne. Muszę przyznać, że nawet zaskoczył mnie ten, który jest w Aleksandrii. Od razu wiadomo, o co chodzi. A tutaj? Śmiem wątpić, czy koronowane głowy, które składają wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza, zastanawiają się, dlaczego jest on w takim kształcie i co było wcześniej. Mieszkańcy naszego miasta bardzo często o tym nie wiedzą, a co dopiero ludzie zza granicy. Moim zdaniem utrzymywanie formy trwałej ruiny jednak dla bardzo ważnego pomnika historii w tym miejscu nie jest najlepszym pomysłem. Jeśli chodzi o ogród Saski, to faktycznie jest on okrojony od strony Marszałkowskiej, ale jeżeli chodzi o pałac Saski, to on nie wchodzi zupełnie w ogród. To tak na marginesie”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Bardzo dziękuję. Kto z Państwa jeszcze z sali?”.

Tomasz Siwiec:

„Tomasz Siwiec. Jestem członkiem Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy i architektem. Razem z Małgorzatą Chodorowską pracujemy przy konserwacji zabytków.



Deбата poświęcona historii i przyszłości placu Piłsudskiego, mówi Tomasz Markiewicz, członek Rady Programowej „Kroniki Warszawy”, Dom Spotkań z Historią, 7 czerwca 2017, fot. T. Kubaczyk

Miałem przyjemność pracować przy badaniach architektonicznym ruin czy raczej zachowanych podziemi pałacu Saskiego. Chcę zdecydowanie odeprzeć mit tej trwałej ruiny, bo już parę osób było za jej zachowaniem. Większość jest przeciwko i bardzo dobrze.

Otóż jako architekt prowadziłem przez cały rok wycieczki zorganizowane dla nauczycieli zawodu architekta ze szkół średnich z całej Polski. To byli budowlańcy, architekci, nauczyciele zawodu. Zaczynałem tę wycieczkę zawsze od Grobu Nieznanego Żołnierza i przeprowadzałem taki test. W ciągu roku wzięto w nim udział ok. 100 osób, bo wycieczki były piętnastoosobowe. Każdego uczestnika zapytałem najpierw, co to jest. Każdy wiedział, że to Grób Nieznanego Żołnierza. Pytałem, z czym to się kojarzy i czy jest to według nich ruina, czy nie. Wszyscy powiedzieli, że nie, że to jest taki budynek. Czyli odbiór przez ludzi z wyższym wykształceniem z całego kraju, ocierających się o budownictwo i architekturę, był taki, że nikt nie powiedział, iż był to kiedyś wielki gmach, tylko po prostu taka budka. Otóż dla tych ludzi to nie jest ruina, dla nich to jest budka. Wobec tego nie ma mowy o tym, że to jest jakieś przesłanie, iż tak została zniszczona Warszawa, ponieważ ludzie tego nie odczytują.

Chciałem również zauważyć, że odbudowa pałacu Saskiego w formie historycznej nie wyklucza podkreślenia tego zachowanego oryginalnego fragmentu, można wręcz go nawet bardziej wyeksponować i wtedy będzie to rzeczywiście ślad oryginalności, który

ludzie odczytają. A nie w tej chwili, gdy jest to budka z trzema arkadami i nawet nie każdy zauważył, że tam są urwane kolumny. Proszę mi wierzyć, to jest mit. My w to wierzymy, bo nas warszawiaków karmił nim od dzieciństwa. Natomiast ludzie w Polsce są przyzwyczajeni do tej formy, ponieważ oni ją widzą i według nich była ona taka zawsze”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję. W pełni się z Panem zgadzam. Przecież można w sposób bardzo plastycznie udany wyodrębnić tę ruinę w całości kolumnady”.

NN:

„Jestem córką Mariana Rejewskiego, jednego z trzech kryptologów, którzy pracowali w tym właśnie pałacu Saskim, w Oddziale II Sztabu Głównego, który mieścił się tu do 1937 r. W 1937 r. oddział łamiący szyfry niemieckie przeniósł się do Pyr. Gdy jeżdżę czasami tak-sówką, to zadaję kierowcom następujące pytanie: a czy Pan byłby za odbudową pałacu Saskiego? Nigdy nie spotkałam się z nikim takim, kto by powiedział, że jest przeciw. To jest powszechna opinia ludzi, którzy mają wyrobione zdanie. Oni jeżdżą po Warszawie, rozmawiają z różnymi ludźmi. Ja jestem za odbudową pałacu Saskiego od zawsze. Padło tu takie pytanie: jakie widzi się zagospodarowanie dla odbudowanego pałacu Saskiego? Oczywiście to nie ułatwia sprawy, ale jedno małe miejsce powinno być zachowane dla upamiętnienia działalności polskiego wywiadu, polskiego Sztabu Głównego, polskich kryptologów, bo przecież tam właśnie w 1932 r. złamano szyfr Enigmy. Nie ma w Warszawie, o czym już mówiłam w innych miejscach, właściwszego miejsca na upamiętnienie osiągnięć polskich kryptologów, osiągnięć Polski, a przecież mówimy, że przyczyniły się one do skrócenia czasu trwania wojny. Ludzie spierają się o ile, ale mówi się, że średnio o ok. dwa lata. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się w ogóle losy wojny. Jeżeli mamy świadomość, że ileś ludzkich istnień zostało ocalonych, to miejmy również chęć przekazania tego następnym pokoleniom w jakimś godnym miejscu. Gdyby to było akurat w pałacu Saskim, to byłoby to naprawdę dobre miejsce, bo uzasadnione historycznie. Myślę, że jestem wyrazicielką wszystkich potomków kryptologów, których jest coraz mniej – jeszcze ktoś mieszka w Anglii, ktoś na południu Polski. Są to ludzie już bardzo posunięci w latach. Nie ma w Warszawie takiego godnego miejsca na upamiętnienie tych osiągnięć. Cóż, w Pyrach nie może to być, bo Pyry są zamknięte, są niedostępne ogólnie, poza tym są w ogóle na uboczu. Jeszcze do Pani, która powiedziała, że należy zachować Grób Nieznanego Żołnierza w obecnej formie. Spotkałam ludzi, którzy naprawdę nie wiedzą, co to jest Grób Nieznanego Żołnierza. Spotkałam wycieczkę, której uczestnicy mówili: »postavili coś takiego dla upamiętnienia, no Grób Nieznanego Żołnierza, żeby można było tutaj zwiedzać i wieńce składać«. Potrzebna jest również praca od podstaw nad świadomością i warszawiaków, i nowych warszawiaków, i Polaków, którzy przyjeżdżają zwiedzać, też. Gdyby to było

wszystko odbudowane, wszystko miałoby to jakąś większą wartość historyczną i dydaktyczną, i utrwalającą pamięć”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Jeszcze jeden głos z sali i będziemy podsumowywać”.

Michał Sas, radny dzielnicy Śródmieście:

„Jeżeli myślimy, że odbudujemy pałac, a potem będziemy się zastanawiać, co ma być w środku, to ta odbudowa nie ma sensu. Raczej pomyślimy, czego nam w tym miejscu brakuje i wtedy to można w tym miejscu umieścić. Zacytuję stanowisko pani konserwator, pani wiceminister, która powiedziała, że Starówkę odbudowano tak, jak wyglądała, dlatego że było to konieczne do zachowania jakiegoś ducha, jakiegoś kształtu Polski po wojnie. Natomiast pałac Saski tylko po to, żeby stał, nie jest Polakom, warszawiakom niezbędny. Jeżeli miałyby służyć jako siedziba dla Muzeum Historii Polski, jeżeli kiedykolwiek ono powstanie, czy dla jakiegoś innego muzeum, to wtedy jak najbardziej. Tylko niech forma i przeznaczenie będą połączone przy projektowaniu tego miejsca. Nie budujmy za wszelką cenę pałacu Saskiego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Jeszcze słowo Pan Sujecki”.

Janusz Sujecki:

„Jedno zdanie. Ja bym chciał powiedzieć tylko tyle: zostawmy po prostu to do dyspozycji Polaków i warszawiaków. Bardzo bym chciał, żeby oni orzekli, czy jest potrzebny, czy nie. Z mojego wieloletniego doświadczenia wynika, że absolutnie zdecydowana większość społeczeństwa jest za odbudową”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę Państwa, jak będziecie mieli jakiś pomysł, to proszę o sygnał do Domu Spotkań z Historią lub do redakcji naszego czasopisma. Może coś się z tego wykluje. A na razie oddaję głos szanownemu prezydium. Proszę o dwa zdania konkluzji – co dalej?”.

Małgorzata Chodorowska:

„Myślę, że urzędnicy odpowiedzą na oczekiwanie społeczne, jeśli to społeczeństwo znajdzie partnerów do realizacji dzieła odbudowy pałacu. Oczekiwania społeczne przekują się też w wolę polityczną. Urzędnicy się temu podporządkują. Pozostaje pytanie o formę pałacu. Rozumiem, że chcemy odbudować pałac z powodów historycznych, patriotycznych i urbanistycznych. Nie jestem zwolennikiem odbudowy jeden do jednego w przypadku architektury,

powiedzmy, utylitarnej. Oczywiście, zgadzam się tu z rolą kolumnady. Natomiast wcale nie jest powiedziane, że elewacje mają być jeden do jednego, włącznie z organizacją parteru, tj. utrzymania funkcja niedostępności, bez kontaktu z przestrzenią przechodnią. Można do tego podejść elastycznie. Zważywszy na to, że w mojej opinii, jako historyka sztuki, nie jest to dzieło obowiązkowe, tzn. ta forma architektury, oczywiście przy rozpoznaniu jako najbardziej wartościowego elementu tego ażuru – konstrukcji ażurowej architektury w stronę parku. Zgadzam się z Małgorzatą Pastewką. Chciałabym, żeby to była architektura, która kojarzy się bardzo mocno z pałacem Saskim. To będzie już bardzo dużo, jeżeli ta linia zabudowy zostanie zachowana. Jednocześnie chciałabym pogodzić bardzo trudne rzeczy, a mianowicie obecną funkcję tej strony oraz to, by strona ta nie była barierą przed zielenią parku Saskiego. Co to znaczy? To miejsce ma jakąś tożsamość dlatego, że istnieje już od lat 50., czyli powstało tuż po wojnie i utrwaliło się w krajobrazie miasta. Nie ma konieczności, żeby odtwarzać *stricto* miejsce, które było przed wojną. Mamy tutaj prawo do wzruszeń współczesnych”.

Maria Sołtys:

„Stowarzyszenie Architektów Polskich, mając do dyspozycji program, warunki lokalizacji, uzyskując dane o potencjalnym inwestorze, który dysponuje nieruchomością i funduszami, mając solidne podstawy do stworzenia regulaminu, będzie organizatorem konkursu. Chyba, że przejmie to miasto, jak nam się to ostatnio zdarza. Bez takich materiałów do projektowania znowu będziemy mieli hybrydę”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Czyli postulat konkursu?”.

Maria Sołtys:

„Ale powiedziałam, wymieniałam podstawowy warunek, jeżeli obiekt to konkretny użytkownik, nie obiekt wielofunkcyjny... Za każdym razem, gdy zmieniają się warunki zewnętrzne, gdy zmienia się potencjalny użytkownik, konkurs jest tą metodą wyłonienia projektu, która w innej skali i w innym zakresie, bardziej zawodowym, obciążonym czynnikiem odpowiedzialności co do zasady, odpowiada »dyskusji publicznej« towarzyszącej procedurze powstawania MPZP. Tak z resztą było do 1939 r.”.

Piotr Sawicki:

„Jest właśnie na ukończeniu odbudowa *Schlossu* w Berlinie. To też jest interesujący przypadek, który może nam posłużyć jako pewien punkt odniesienia. Oczywiście to są nieporównywalne sytuacje, ale warto zauważyć, że większość berlińczyków jest co najmniej krytyczna chociażby w stosunku do samej formy odbudowanego budynku, ale prawdę powiedziawszy, również do samego faktu odbudowywania.

Tak jak mówiłem, dla obszaru Osi Saskiej sporządzamy plan miejscowy. W przygotowanie planu miejscowego wpisana jest debata publiczna. Trochę inne mamy też obecnie w Biurze Architektury podejście do przygotowywania tych debat. Nie ograniczamy się do minimum ustawowego. Przetrenowaliśmy to już, jako pilotaż, na kilku planach miejscowych i teraz stosujemy jako zasadę rozszerzone konsultacje społeczne, które rzeczywiście dają możliwość wypowiedzenia się mieszkańcom, warszawiakom, poznania ich potrzeb i opinii na tematy związane z zagospodarowaniem przestrzennym. Musimy pamiętać, że plac Piłsudskiego jest bardzo ważną przestrzenią publiczną i aby zapewnić jej wysoką jakość przestrzenną oraz odpowiedzieć na zapotrzebowanie społeczne, chcielibyśmy, żeby to było ładne, funkcjonalne i dobre miejsce, przekształcenie którego wzbogaci tę część centrum miasta. Powinniśmy pójść w stronę konkursu architektoniczno-urbanistycznego zarówno na pierzeję, zabudowę, jak i na samą przestrzeń placu oraz powiązanie go ze strukturą przestrzenną miasta”.

Prof. Piotr Majewski:

„Dziękuję. Szanowni Państwo, myślę, że w dyskusji o odbudowie pałacu Saskiego wszystko już zostało powiedziane”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Ale nic nie zostało zrobione”.

Prof. Piotr Majewski:

„Poza głównymi alternatywami tak lub nie pracowicie wynotowałem w czasie dzisiejszego spotkania sześć, siedem zniuansowanych punktów widzenia, jak można byłoby tę przestrzeń miejską, przestrzeń historyczną potraktować. Myślę, że w tej chwili należałoby położyć nacisk na procedurę dokonania wyboru koncepcji... Konkurs – dlaczego nie? Tylko, ażeby konkurs miał sens, to trzeba – jak do dobrze przygotowanego przetargu – określić precyzyjne warunki i udzielić sobie odpowiedzi na pytanie – przepraszam, że powtórzę – co dalej. Co ma być w tym budynku? Po co go budujemy? W chwili, gdy taki konkurs, takie warunki, będziemy w stanie sprecyzować jako społeczność Warszawy, jako instytucje za tę społeczność i samorządność odpowiedzialne, nie wykluczając, co oczywiste, władz publicznych rangi państwowej, ponieważ Warszawa jest stolicą, należałoby taki konkurs ogłosić. Dopóki jednak nie odpowiemy sobie na te podstawowe pytania, dopóki nie napiszemy takiego – przepraszam za porównanie – SIWZ tego konkursu, to wahałbym się z jego rozpoczęciem”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Mamy konkretny postulat: dobrze przygotować konkurs”.

Paweł Suliga:

„Chciałem się też przy okazji odnieść do paru spraw, które tutaj poruszono w międzyczasie. Po pierwsze, chciałem przypomnieć wszystkim, że miasto jest strukturą żywą. Cały czas się zmienia, cały czas funkcjonuje, w związku z czym oczywiście ważna jest historia, ale ważne jest również to, co jest tu i teraz. Historia jest ważna, ale bardzo ważne jest to, co jest w świadomości ludzkiej. Pamiętamy znany przykład, że kiedy w Krakowie zburzono w czasie drugiej wojny światowej pomnik Mickiewicza, to ludzie nie chodzili po miejscu, w którym kiedyś stał. Pomnika nie było, ale wszyscy wiedzieli, że on tam powinien być. Czy dzisiaj w świadomości mieszkańców jest pałac Saski, czy nie, można dyskutować, ale wydaje mi się, że jednak jest, że funkcjonuje, czyli powinien być.

Po drugie, jak powiedziałem, miasto jest żywe. Elementem kompozycji przestrzeni miejskiej, o czym już tu powiedziano, są wnętrza urbanistyczne – place z pierzejami, ulice. A nie wygony. A plac Piłsudskiego to jest trochę wygon w tej chwili i to powinno się zmienić. Jeżeli chodzi o funkcję, to dobra pracownia architektoniczna ma nie tylko konstruktorów, nie tylko projektantów, ale również ludzi, którzy projektując przestrzeń, biorą pod uwagę jej funkcję. Zresztą nie tylko funkcję, oni wymyślają nazwę, reklamy, PR do tego. Znowu odniosę się do kładki przez Wisłę na Pragę. Po drugiej stronie za chwilę powstanie wielkie osiedle przy Porcie Praskim. Proszę sobie wyobrazić, że zrobilibyśmy na terenie za Żelazną Bramą, gdzie mamy mnóstwo powierzchni inwestycyjnej, wielkie centrum handlowe i połączyli z Portem Praskim. Nagle powstałaby oś, a w środku byłoby miejsce na pałac Saski i gwarantuję, że można byłoby tam 20, 30 świetnych celów zrealizować.

Natomiast pamiętajmy, że musimy projektować od ogółu do szczegółu. Przykładem może być dyskusja dotycząca tego, czy pod placem Piłsudskiego ma być parking, czy nie. Kawałek dalej jest plac Małachowskiego, w sprawie którego niedawno rozstrzygnięto konkurs. Pomimo tego, że w projekcie planu miejscowego przewidywano tam parking podziemny, to w konkursie go nie uwzględniono. Argumentowano: »po co tutaj parking podziemny, skoro na placu Piłsudskiego będzie ten parking«. Miasto jest strukturą, w której wszystko jest ze sobą powiązane funkcjonalnie.

Teraz jest tendencja, by projektować fragmentarycznie, konkursami. Mamy więc konkurs na bulwary, w którym nie uwzględniono uwag do planu miejscowego Powiśla Południowego. Chciałem przypomnieć Biuru Architektury, że w Polsce mamy dużo architektów chętnych do projektowania. Oczywiście jedni są lepsi drudzy gorsi, więc będziemy mieć przestrzeń tak zaprojektowaną, jakich mamy architektów. Ale zawsze lepiej mieć przestrzeń zaprojektowaną przez architektów niż ukształtowaną przez warunki zabudowy, wydawane bez konsultacji, ale zgodnie z technokratyczną procedurą w zaciszu gabinetów. W Śródmieściu brakuje 16-18 planów miejscowych obszarów planistycznych. Biuro Architektury wydaje na plan ok. 200 tys.-500 tys. zł, czyli mamy kwotę całkowitą rzędu ok. 8 mln-9 mln zł. Aktualnie za jedno boisko przy LO im. J. Dąbrowskiego płacimy odшко-

dowanie w wysokości 13,5 mln zł, czyli dwa razy tyle, ile te wszystkie plany kosztują. Gdyby istniał plan miejscowy w tym przypadku, to nie musielibyśmy tego odszkodowania płać, bo wartość boiska stanowi 10 proc. wartości gruntu budowlanego. Opłaca się zapłacić architektom więcej, ale pod warunkiem, że uwagi mieszkańców odnoszące się do planów będą rozpatrywane zgodnie z ustawą, tj. w ciągu 21 dni, a nie przez półtora roku czy dwa lata, co w tej chwili jest standardem dla Biura Architektury. Wówczas jest szansa, że plany będą przygotowywane szybko. Wszystko jest do zrobienia, bo nas na to stać, a wręcz powiem inaczej – nas nie stać na to, żeby tych planów nie było.

Cieszę się bardzo, że nareszcie jest dyrektor Biura Architektury i są też wicedyrektorzy, ponieważ przez ostatnie 10 lat był jeden urzędnik pełniący obowiązki dyrektora, który zajmował się wszystkim, czyli nie miał na nic czasu i w zasadzie niewiele się tam działo. Projektujemy to nasze miasto, niech będą realizowane wytyczne konserwatorskie określające zakres ochrony, a konkursy ogłaszać należy dopiero na samym końcu, zgodnie z wytycznymi z planów”.

Jerzy Bombczyński:

„Konkursów na zagospodarowanie placu Piłsudskiego było już co najmniej kilka, ja wiem o siedmiu, ale nie znam być może wszystkich planów z lat 60. i 70. Wiem, że za mojego życia odbyły się przynajmniej trzy przetargi na pałac Saski i dwa na odbudowę pałacu Brühla. Moim zdaniem decyzja o odbudowie pałacu Saskiego, również na gruncie społecznym, jest rozstrzygnięta. Odwoływałem się do decyzji o warunkach zabudowy wydanej przez prezydenta, ale Rada m.st. Warszawy, o której już dziś wspomniano i która będzie uchwałała plan miejscowy, uchwałała też studium zagospodarowania. W studium tym mamy zapisy dotyczące placu Piłsudskiego. Chciałem tylko powiedzieć, że społeczna decyzja też została już wyrażona. Był konsensus i uważam, że trzeba szukać drogi powrotu do niego”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Co Pan poradzi?”.

Jerzy Bombczyński:

„Jeżeli pyta Pan o przyszłość i o to, co należy robić, to uważam, że zbliżająca się wielka historyczna rocznica – setna rocznica odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej – jest wielką okazją, która może zmobilizować różne środowiska do podjęcia decyzji o wznowieniu przerwanej odbudowy pałacu Saskiego. Zachęcam wszystkich do angażowania się w debatę o kształt obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości i poruszania w jej ramach wątku odbudowy pałacu Saskiego. Jest jeszcze sporo czasu do tego, ażeby 11 listopada 2018 r. na placu Piłsudskiego – gdzie na pewno odbywać się będą główne uroczystości

związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości – została przynajmniej ogłoszona uroczysta decyzja o wznowieniu odbudowy. Bardzo do tego zachęcam”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dodam jeszcze do tego wybory samorządowe. To też jest dobra okazja, żeby zwiększyć swoją aktywność przy spotkaniach z ludźmi, którzy mają nas reprezentować, gorzej albo lepiej”.

Maria Sołtys:

„Chciałabym prosić, żeby warszawiacy w swoim warszawskim punkcie widzenia nie zapomnieli o Ślązakach, dla których rok 1918 jest początkiem odzyskiwania niepodległości. Międzynarodowe, traktatowe uznanie granic uzyskaliśmy, o ile pamiętam, w 1925 r. Przypominał o tym w sporach o odbudowę Michał Kaczorowski, uczestnik powstania śląskiego i minister odbudowy z lat 1945-1949”.

Prof. Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Bardzo Państwa proszę o kontakt z Domem Spotkań z Historią i z redakcją »Kroniki Warszawy«, jeśli przyjdzie Wam do głowy jakiś dobry pomysł. Bardzo proszę się nim podzielić. Powiem szczerze, że mnie chodzi po głowie pomysł samorządowo-hotelowy na pałac Saski. Nie upieram się, że to jest najlepszy pomysł, ale byłby czynnik prywatny i samorządowy, państwowego bym się tam bał. Krótko mówiąc, myślimy nad tym i nadstawiamy uszu, bo w którymś momencie ten absurd z pałacem Saskim musi się skończyć. To bolesna dziura, jeszcze w dodatku zwieńczona świętym miejscem, jakim jest Grób Nieznanego Żołnierza. Ile można na to patrzeć i czekać?! Ja bym chciał z Panem Januszem dożyć tej chwili, kiedy przejdziemy się wzdłuż pierzei. Dziękuję Państwu za obecność i udział w tej interesującej dyskusji”.

Artykuły i materiały

Ryszard Żelichowski

W setną rocznicę śmierci William H. Lindleya (1853-1917), twórcy warszawskich wodociągów i kanalizacji

NIESPOKOJNY ROK 1917

„Pomimo aktu 5-go listopada 1916 r., następny r. 1917 rozpoczął się w niezmienionych warunkach, bez ustanowienia polskiej władzy zwierzchniej – pisał naczelnik Wydziału Statystycznego Magistratu m.st. Warszawy. W d. 23 października 1917 r. ks. Zdzisław Lubomirski¹, wobec powołania do Rady Regencyjnej, ustąpił ze stanowiska prezydenta m.st. Warszawy, które objął po nim zastępczo I burmistrz inż. Piotr Drzewiecki², wybrany następnie, na posiedzeniu Rady Miejskiej d. 22 marca 1918 r. na prezydenta miasta [...] Pomimo, że linia bojowa oddalała się coraz dalej na wschód, czyli oddalała się od Warszawy, warunki ekonomiczne miasta nie polepszały się, lecz przeciwnie, stopniowo pogar-

-
- 1 Zdzisław Lubomirski, książę (1865-1943), prawnik, polityk i działacz społeczny; od 3 sierpnia 1914 r. w składzie Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, prezes Sekcji Ogólnej, prezydent Warszawy (5 sierpnia 1916-6 października 1917), członek Rady Regencyjnej, właściciel dóbr w Małej Wsi.
 - 2 Piotr Drzewiecki (1865-1943), inżynier, przemysłowiec, działacz społeczno-gospodarczy, prezydent Warszawy (7 października 1917-28 listopada 1921).

szały [...], warunki aprowizacji w ciągu roku 1917 pogorszyły się niepomierne, wskazując tendencję do ciągłego w dalszym ciągu pogorszenia [...] Widzimy w r. 1917 powiększenie 10-krotne [cen] w porównaniu z cenami przedwojennymi niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Wynikiem tego był wzrost niepomiernej nędzy [...]”³.

Ten pesymistyczny w swej treści raport, z powodów cenzuralnych pozbawiony drastycznych przykładów, chociażby informacji o rozruchach głodowych w dniach majowych 1917 r., oszczędnymi słowami oddaje nastroje panujące w Warszawie. Pomimo faktu, że „linia bojowa oddalała się coraz dalej na wschód”, skutki wojny odczuwało miasto boleśnie. Wprowadzona rok wcześniej bezwzględna reglamentacja wszelkich produktów pierwszej potrzeby zarówno spożywczych, jak i opałowych, czyli system kartkowy z nieodłącznymi w takiej sytuacji kolejkami przed punktami ich dystrybucji, pogłębiała ogólny nastrój przygnębienia.

Były też pozytywne zmiany. Największa z nich, po wyjściu Rosjan z Warszawy, wiązała się z przywróceniem symboliki narodowej. Nowi okupanci, chcąc pozyskać Polaków, zezwolili na wiele reform. Była zatem reaktywacja polskiego szkolnictwa jesienią 1915 r. i wprowadzenie obowiązku szkolnego, wznowienie działalności Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego, otwarcie Muzeum Narodowego w miejsce Muzeum Sztuk Pięknych. Zarząd Miejski na posiedzeniu 21 września tego roku uroczyście przywrócił Warszawie nazwę miasta stołecznego. Nakazano też likwidację dwujęzycznych napisów, co mieszkańcy przyjęli z ogromną radością. Wreszcie, generał-gubernator warszawski Hans von Beseler (1850-1921) wydał 8 kwietnia 1916 r. rozporządzenie o inkorporacji przedmieść i utworzeniu wielkiej Warszawy⁴. Choć reforma ta oczekiwana była przez gospodarzy i mieszkańców, przypadła na zły czas, wojnę światową, przyczyniając się do zwiększenia chaosu i miserii mieszkańców miasta. Z wielką pompą obchodzono w 1916 r., po raz pierwszy od dziesięcioleci, rocznicę wielkiego wydarzenia, jakim było uchwalenie Konstytucji 3 maja.

Ponadto, z dniem 1 września 1917 r. spolszczone zostało sądownictwo w Królestwie Polskim, w wyniku czego w języku niemieckim prowadzono od tej pory jedynie procesy podlegające orzecznictwu władz okupacyjnych. Nie bez znaczenia był odnotowany przez Tadeusza Świątka fakt, że Niemcy: „Po objęciu nadzoru nad pocztą wypuścili około 100 wzorów kart pocztowych z widokami Warszawy, w tym w znacznej części kolorowych”⁵.

3 *Sprawozdanie Magistratu m.st. Warszawy za okres czasu od 1 stycznia 1917 r. do 31 marca 1918 r.*, Warszawa 1920, s. V.

4 Zob.: R. Żelichowski, *W setną rocznicę rozporządzenia o inkorporacji przedmieść i utworzeniu Wielkiej Warszawy*, „Kronika Warszawy” 2016, nr 2, s. 69.

5 Dostępny w Internecie: <<http://mieszkaniac.pl/historia-przylaczenia-do-warszawy-dawnych-jej-przedmiesc-cz-1/>>.



Niemiecki klub żołnierski,
ze zbiorów autora



Most palowy przez
Wisłę, ze zbiorów autora

Życie polityczne podgrzewało nastroje i budziło nadzieję. W maju 1917 r. doszło do spotkania przedstawicieli Tymczasowej Rady Stanu, Koła Międzypartyjnego i Rady Narodowej oraz kryzysu przysięgowego. Odmowa złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec Wilhelmowi II (1859-1941) przez żołnierzy I i III Brygady Legionów Polskich doprowadziła do aresztowania Józefa Piłsudskiego i ppłk. Kazimierza Sosnkowskiego (1885-1969), a następnie osadzenia pierwszego z nich w twierdzy w Magdeburgu. Na podstawie reskryptów cesarza austriackiego i niemieckiego powołana została we wrześniu w Warszawie Rada Regencyjna jako najwyższa władza Królestwa Polskiego. Uroczyste zaprzysię-

zenie jej członków odbyło się 27 października na zamku królewskim, zaś 7 grudnia 1917 r. powołany został pierwszy rząd ze znanym prawnikiem i działaczem niepodległościowym Janem Kucharzewskim (1876-1952) na czele.

Były też wydarzenia lżejszego kalibru. Na Agrykoli, 29 kwietnia 1917 r., wystąpiła po raz pierwszy w Warszawie drużyna piłkarska Legia, która rozegrała mecz z Polonią zakończony remisem 1:1. Tę – jak ją wówczas nazywano – drużynę sportową Legia założyli w kwietniu 1916 r. żołnierze Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, którzy walczyli podczas pierwszej wojny światowej na froncie wschodnim (Wołyń). Ostatni mecz drużyny tę rozegrały 29 lipca. Zwyciężyła Legia 3:1, ale wszystkie gole w tym meczu zdobyli jej piłkarze, ponieważ jedyna bramka, jaka padła dla Polonii, padła po niefortunnej interwencji obrońcy Legii⁶. Kryzys przysięgowy doprowadził do reorganizacji legionów i rozproszenia zawodników.

WILLIAM HEERLEIN LINDLEY – KAUKASKI FINAŁ



William Heerlein Lindley, ok. 1900, ze zbiorów autora

Na początku 1917 r. inż. William H. Lindley znalazł się na dalekim Kaukazie. Po sześciu latach, pod koniec 1916 r., zakończono budowę „najdłuższego przewodu wodociągowego w Europie”. Miał prawie 180 km długości – swój początek brał w górach Kaukazu, a kończył się w mieście Baku. Krystalicznie czysta woda pobierana z ujęcia źródeł w okolicy Szollar, w rejonie chaczmaskim obecnej Republiki Azerbejdżanu, docierała grawitacyjnie do odległej ok. 40 km od Baku stacji pomp w Sumgait, skąd za pomocą pomp tłoczono ją do dwóch zbiorników wysokościowych. Zapotrzebowanie na wodę wzrosło dramatycznie w tym mieście wraz z początkiem *boomu* naftowego. Poszukiwano rozmaitych rozwiązań z udziałem krajowych i zagranicznych specjalistów.

6 Dostępny w Internecie: <<http://legia.com/1916-1918-16>>.



Dostarczyciele wody
w Baku, ze zbiorów autora

Od 4 do 11 kwietnia 1899 r. odbywał się w Odessie czwarty Ogólnorosyjski Zjazd Wodociągowy, w trakcie którego członek zarządu miasta i przewodniczący Komisji ds. Wodociągów miasta Baku poznał Williama H. Lindleya, a następnie przedstawił mu stan prac nad projektem zaopatrzenia w wodę swojego miasta oraz zaprosił na wizję lokalną. Rozpoczęły się długotrwałe negocjacje co do zakresu prac i kosztów z nimi związanych. Ostatecznie decyzję o budowie wodociągu ze źródeł w Szollar do Baku podjęła rosyjska Duma 5 maja 1909 r. – do realizacji przyjęto projekt Williama H. Lindleya, z którym 5 marca 1910 r. zawarto umowę, mianując go jednocześnie głównym inżynierem. Zastępcą Lindleya został polski inż. Stefan Skrzywan (1876-1932)⁷. Za faktyczny początek robót azerscy historycy uznają podpisanie 14 lutego 1911 r. umowy z firmą wykonującą rury betonowe i niezbędny osprzęt.

Wybuch wojny światowej spowodował przerwę w pracach, bowiem wezwanie do wojska otrzymali fachowcy niezbędni do prowadzenia budowy. Władze miasta odwołały się z sukcesem od decyzji mobilizacyjnych. Pomimo trwającej wojny kontynuowano prace – Lindley przebywał w Baku jeszcze 18 stycznia 1916 r., gdzie wygłosił wykład o zaopatrzeniu w wodę z ujęcia Szollar przemysłowych rejonów miast Binagadin i Surachan. W październiku tego roku prace przy wodociągu ukończono. Już 21 stycznia 1917 r. w miejskim źródło pojawiła się pierwsza woda do użytku mieszkańców Baku. Następnego dnia, w niedzielę 22 stycznia, główny inżynier William H. Lindley uroczyście otworzył zawór, przez który

⁷ Stefan Skrzywan (1876-1932), polski inżynier technolog, absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu; pod kierunkiem W.H. Lindleya pracował przy budowie wodociągu w Baku, a następnie w odrodzonej Polsce zrealizował jego projekt wodociągów w Łodzi.



Punkt dystrybucji wody „fontanna” w Baku, 1917, ze zbiorów autora

popłynęła woda z ujęcia w Szollar do działającego do dziś jednego ze zbiorników (rezerwuaru) wody. W wydarzeniu udział wzięli burmistrz, członkowie zarządu miasta, deputowani do Dumy i licznie zebrana publiczność.

System dystrybucji wody był oryginalny. Woda pompowana przez sieć rur żeliwnych wędrowała do kilku centralnych punktów odbiorczych. We wszystkich kwartałach miasta wybudowane zostały małe budowle przykryte kopułkami, do których prowadziły przewody z głównego zbiornika (rezerwuaru) czystej wody. Przy zamontowanych tam kranach postawiono pracowników, którzy mieli monitorować dystrybucję wody. Budowle z kopułkami nazwano „fontannami”. Woda podawana była do nich trzy razy dziennie – rano, po południu i wieczorem. W postawio-

nych w tym celu w ich pobliżu budkach zakupić można było specjalne talony. Do odległych części miasta zdrową wodę pitną dostarczano arbami – tradycyjnymi dla regionu dwukółowymi wózkami.

Pozostając pod wrażeniem tej wielkiej inwestycji, Władykaukaska Kolej przyznała Lindleyowi żeton uprawniający go do bezpłatnego podróżowania po tej części świata. Niestety, nie miał możliwości skorzystania z tego przywileju. Wkrótce opuścił Baku i zamieszkał w Londynie. Nie doczekał końca wojny, zmarł 30 grudnia 1917 r. w swoim mieszkaniu na przedmieściu Londynu.

TYMCZASEM W WARSZAWIE

Jak pisali autorzy monografii *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936*, już kilka godzin po zajęciu miasta przez Niemców do ratusza wezwany został inż. Leszek Gembarzewski, zastępca głównego inżyniera wodociągów i kanalizacji⁸, od którego zażąda-

8 Leszek Kazimierz Gembarzewski (1865-1942), inżynier, absolwent Instytutu Technologicznego w St. Petersburgu, od 1892 r. zaangażowany przez W.H. Lindleya; od 1905 r. kierownik Stacji Pomp, naczelnik Biura Technicznego (1906-1908). W sierpniu 1915 r. zarząd miasta powierzył mu ogólne kierownictwo wodociągów i kanalizacji, a Lindley mianował go swoim zastępcą. Dyrektor WPWiK w latach 1915-1923.



Wkroczenie wojsk niemieckich, 1915, ze zbiorów autora

no informacji na temat stanu tych urządzeń oraz ich planów. Trzy dni później odbyła się narada zorganizowana przez mjr. Langa, stojącego na czele wojennego kierownictwa wodociągów i kanalizacji w Warszawie, wiceprezydenta Piotra Drzewieckiego i Lecha Gembarzewskiego. Na kolejnym posiedzeniu, w niedzielę 9 sierpnia, mjr Lang zażądał, by opublikowano obwieszczenie o następującej treści:

„Z dniem dzisiejszym obejmuję wojenną władzę nad wodociągami i kanalizacją w Warszawie.

Ogłaszam, że wszyscy urzędnicy i robotnicy są odpowiedzialni swym życiem i majątkiem za wykonywanie ściśle i bez zarzutu powierzonych im obowiązków służbowych.

Z drugiej strony zapewniam wszystkich pracowników, o ile będą ściśle wykonywali swe obowiązki, o mojej zupełnej dla nich życzliwości.

Warszawa 7 sierpnia 1915 r. [...] Lang Major”⁹.

9 *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936*, red. W. Rabczewski, S. Rutkowski, Warszawa 1937, s. 56-57.

William H. Lindley pojawił się na posiedzeniu Komitetu Budowy Wodociągów i Kanalizacji po raz ostatni 26 marca 1914 r. Gdy wybuchła wojna, by uniknąć internowania jako poddany króla Wielkiej Brytanii, opuścił Frankfurt nad Menem i wraz z żoną oraz synem przeniósł się do Londynu. Niemieckie władze okupacyjne zaczęły wprowadzać własne porządki. Powołana przez nowy Zarząd Miasta Sekcja Wodociągów i Kanalizacji mogła po raz pierwszy od 1869 r. posługiwać się językiem polskim w bieżącej pracy. Kontrakt z Williamem H. Lindleyem został formalnie zawieszony. Obradująca 13 sierpnia sekcja nie odwołała Lindleya ani też nie wyznaczyła nowego głównego inżyniera. Utworzono natomiast nowe stanowisko kierownika sekcji, które objął inż. Leszek Gembarzewski, od 30 lipca następcą inż. Rafała Gomólińskiego.

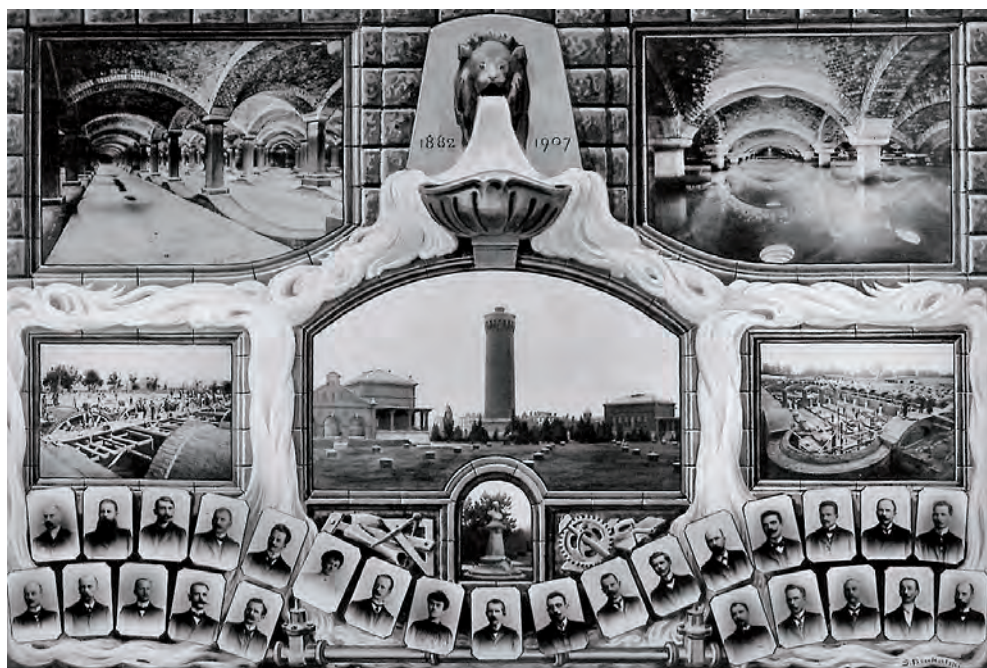
Tu warto wspomnieć, że zapis w §38 umowy zawartej w 1881 r. przez Magistrat Warszawy z Williamem Lindleyem i jego synem Williamem H. Lindleyem przewidywał taką sytuację: „Gdyby z powodu wojny, epidemii lub innych sił wyższych (*force majeure*) roboty wstrzymane zostały, to przez czas tego wstrzymania i zobopólne [tak w oryginale] zobowiązania się Magistratu i PP. Lindleyów tracą moc zobowiązującą. Skoro takowe przyczyny wypadkowe ustaną, kontrakt niniejszy wraca do swej mocy pierwotnej [podkreślenie – R.Z.]¹⁰”. Oznaczało to, że gdyby nie przedwczesna śmierć inż. Williama H. Lindleya, to zapewne w odrodzonej Polsce mógłby kontynuować swoje prace w Warszawie. Prowadząc roboty w stolicy, zakończyłby też przy okazji zaawansowane prace przy projektach wodociągów dla miast Łodzi i Radomia!

Kolejne zmiany organizacyjne administracji niemieckiej likwidowały jednak krok po kroku struktury, którymi kierował bądź też osobiście je tworzył William H. Lindley. Ordynacja miejska z 9 maja 1916 r. powoływała na wzór niemiecki delegacje¹¹. W wyniku decyzji Rady Miejskiej z 24 lipca 1916 r. Wydział Wodociągów i Kanalizacji uzyskał nazwę Wydziału VIII, a zarząd nad nim sprawowała delegacja, na czele której stanął ławnik Franciszek Lilpop (1870-1937), kierownik Wydziału Budownictwa. Z dniem 1 stycznia 1917 r. Biuro Pomiarów przeniesione zostało z Wydziału VIII do VII, tj. Wydziału Technicznego Magistratu.

W związku z ograniczeniem frontu robót decyzją Rady Miejskiej z 30 marca 1917 r. zlikwidowano z dniem 1 lipca tego roku Komitet Budowy Wodociągów i Kanalizacji oraz Oddział

10 Tekst kontraktu opublikował w 1881 r. (w numerze październikowym) „Przegląd Techniczny”, zob.: s. 78-80.

11 Władza niemiecka utworzyła Sekcję Wodociągów i Kanalizacji przy Zarządzie Miasta, która istniała do lipca 1916 r. Od 23 września funkcjonował Wydział VIII i Delegacja Wydziału przy Radzie Miejskiej. Wojenne kierownictwo wodociągów i kanalizacji pod dowództwem mjr. Langa w dniu 1 lutego zastąpiło cesarsko-niemieckie *Polizei-Präsidium*. Od listopada 1915 r. mjr. Langa zastąpił inż. Kettler, który na stanowisku tym pozostał do listopada 1918 r. *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy 1886-1936...*, s. 56-61.



Karta z albumu pamiątkowego powstałego z okazji 25-lecia robót wodociągowych, 1907, ze zbiorów autora

Budowy¹². Zatrudnionych tu jeszcze 28 osób przeniesiono do Oddziału Eksploatacji. Zakończył się, co prawda, istniejący od początku niekorzystny dualizm władzy w tej sferze, jednakże wraz z nim również epoka, w której William H. Lindley zarządzał budową wodociągów i kanalizacji Warszawy.

WSPOMNIENIA O WILLIAMIE H. LINDLEYU

William H. Lindley zmarł na atak serca w sobotę, 30 grudnia 1917 r., w domu w Putney, na przedmieściu Londynu¹³. O fakcie tym donosiło już wydanie gazety „The Times” z 2 stycznia 1918 r.¹⁴ Pochowany został tego samego dnia. W angielskim czasopiśmie „Engineering” ukazało się 4 stycznia 1918 r. dość obszerne, prawie trzykolumnowe, wspomnienie o nim

12 VIII. Wydział Wodociągów i Kanalizacji [w:] *Sprawozdanie Magistratu m.st. Warszawy...*, s. 128.

13 R. Żelichowski, *Lindleyowie. Dzieje inżynierskiego rodu*, Warszawa 2002, s. 611 i n.

14 *Death of Sir William Lindley*, „The Times” z 2 stycznia 1918 r., s. 9.



William H. Lindley, ok. 1915, ze zbiorów autora

(z elementami jego biografii), w którym anonimowy autor z nostalgią podkreślał, że kariera Williama H. Lindleya przypadła na lata, „kiedy to Brytania była światowym centrum inżynierii miejskiej”¹⁵. Obie jego zamężne córki – Julia Boveri w Mannheim i Ottilie Deubner we Frankfurcie nad Menem – ogłosiły jego odejście w nekrologu opublikowanym w porannym wydaniu „Frankfurter Nachrichten”. „Frankfurter Zeitung” w wydaniu z tego samego dnia poświęcił zasłużonemu dla tego miasta angielskiemu inżynierowi „krótki wprawdzie, lecz z pewnością sprawiedliwy nekrolog. Zdanie, że »uchodził za pierwszy autorytet w sprawach kanalizacji« zawierało najwyższą pochwałę, jaką w krótkich słowach można było wyrazić dla dzieła jego życia w kraju i za granicą”¹⁶. Okres od końca marca 1896 r., a więc od rezygnacji z funkcji inżyniera miasta, do ostatnich dni jego życia okre-

ślony został w niemieckiej prasie jako czas międzynarodowej działalności na niwie kanalizacji, dla prowadzenia której, jak to enigmatycznie stwierdzono, na „miejsce zamieszkania w okresie późniejszym wybrał on Londyn”¹⁷.

Krótkie nekrologi pojawiły się także w „Volkstimme”, „Frankfurter Volkszeitung” i „Journal für Gasbeleuchtung und verwandte Beleuchtungsartens sowie für Wasserversorgung”. Frankfurcki „Die Fackel” w niewielkim tekście napisał otwarcie, że Lindley opuścił Frankfurt z obawy przed internowaniem.

W prasie krajowej wspomnienia o Lindleyu opublikował Emil Sokal: „Gdy zestawimy to, co tu przedstawiłem, trudno uwierzyć, ażeby studia, projekty, obliczenia, memoriały obja-

¹⁵ R. Żelichowski, *Lindleyowie...*, s. 611.

¹⁶ William Heerlein Lindley (1853-1917). *Umriss seines Lebens von Franz Lerner* [w:] „Archiv für Frankfurts Geschichte und Kunst”, Heft 49, Frankfurt am Main 1965, s. 133.

¹⁷ Acten des Magistrats der Stadt Frankfurt am Main, Nachlässe, sygn. T630, s. 147.

śniające i korespondencje z tym związane i cały aparat organizacyjny, działający w kilku miastach równocześnie, mogły być dokonywane przez jednego człowieka. Nie idzie tu o pracę biurową lub wykonawcze zajęcie, ale o tę część pracy myśli, pracy twórczej, a tę niewątpliwie uskutecznił on jeden we własnej osobie. Toteż podkreślić należy i podziwiać tę wprost bajeczną energię, która umożliwiała mu spełnienie wymienionych zadań. Lecz nie koniec na tym. Na kongresach międzynarodowych dla higieny i demografii jednym z najlepszych prelegentów jest nie kto inny, tylko Lindley! czy to w Paryżu, czy w Budapeszcie (roku 1896) wybiera on najbardziej aktualne tematy i przedstawia je w sposób wprost świetny. W niemieckim Stowarzyszeniu dla Higieny Publicznej, na kongresach niemieckiego Stowarzyszenia Gazowego i Wodociągowego niemal corocznie najchętniej słuchanym jest właśnie on, w dyskusji jest świetnym obrońcą swojej tezy, a walczy elegancko, poparty wiedzą i humorem, nie kolącym i nie krzywdzącym. Wszystkie swoje projekty, memoriały i opisy robót przez niego uskuteczniionych ogłasza drukiem, a całość pracy stanowiłaby bibliotekę wcale poważną. To, co my w Warszawie posiadamy, jest tylko częścią drobną, albowiem brak nam prac ogłoszonych w języku francuskim i angielskim¹⁸.

A dalej: „Zakończeniem moich rozmyślań nad stratą tego rzadkiego człowieka – pisał Emil Sokal – jest pytanie, a jakim był Lindley jako człowiek? Przez 36 lat (1881-1917)¹⁹ stał on na czele budowy wielkich i wspaniałych urządzeń miejskich, otoczony sztabem inżynierów i techników, dowodząc licznymi pułkami pracowników. Dla nich był on nie tylko wodzem genialnym, ale najlepszym, najszlachetniejszym i najwyrozumialszym zwierzchnikiem. Stosunek pomiędzy nim a podwładnymi, dzięki jego taktowi i życzliwości, był zawsze doskonały. Był hojny, a oceniając wartość swoich współpracowników, nie skąpił, nie szczędził, nie odmawiał. Dostęp do niego był zawsze łatwy. Dla każdego, pomimo nadzwyczajnego zajęcia, miał chwilę wolną i usposobienie najlepsze. To też, gdy wieko trumny nad jego grobem się zamknęło [...], złożmy wyrazy żalu nad stratą takiego wyjątkowego człowieka, genialnego badacza przyrody i twórcy arcydzieł z dziedziny higieny technicznej, które świadczyć będą na długie lata o jego działalności świetnej i tak pożytecznej, jak wodociągi i kanalizacja w naszym mieście”²⁰.

Smutna wiadomość o śmierci Williama Lindleya dotarła do Baku w marcu 1918 r. Na uroczystym posiedzeniu odbywającym się 3 marca Duma oddała hołd jego pamięci powstaniem i chwilą ciszy oraz poleciła władzom miasta, by przedstawiły raport o sposobie

18 E. Sokal, dz. cyt., s. 81.

19 W rzeczywistości 1881-1915, choć w świetle cytowanej umowy z miastem można lata te zaliczyć mu do służby na rzecz Warszawy.

20 E. Sokal, dz. cyt.

uwiecznienia pamięci zmarłego. W tradycji rodzinnej utarło się przekonanie, że otrzymał on od miasta Baku honorowe obywatelstwo. W rzeczywistości w latach 1918-1923 jego imię nosiła jedna z ulic miasta²¹.

Według sprawozdania Magistratu Warszawy na dzień 31 marca 1917 r. ogólna długość sieci rur wodociągowych wynosiła 323 km, długość kanałów nowych – 204 km, starych – 5,7 km. Rok później długość sieci rur wodociągowych i kanalizacyjnych wzrosła o 1 km, starych kanałów zmniejszyła się do 5,5 km. W 1917 r. było 6076 nieruchomości przyłączonych do wodociągu miejskiego i 4703 do kanalizacji, a rok później o 9 więcej. Do sieci miejskiej przyłączone były 42 zdroje (w 1918 – 56), 6 wodotrysków i 17 szaleatów. W następnym roku liczba ta nie uległa zmianie²². W 1918 r. wartość inwentarzowa wodociągów wyniosła 98 604 tys. zł, sama zaś Warszawa, po przyłączeniu przedmieść, rozrosła się z 2273 ha do 11 483 ha.

WARSZAWA – PERŁA W KORONIE

Wśród wszystkich prac zrealizowanych przez Williama H. Lindleya na terenie Europy najbardziej kompleksowe były te w Warszawie. Składały się na nie pomiary miasta oraz budowa wodociągów i kanalizacji, ale największą ich zaletą było to, że konsekwentnie prowadziły je kolejne władze miasta. Pozwalało to na wprowadzenie najnowszych rozwiązań konstrukcyjnych, materiałów budowlanych oraz maszyn. Gdy Lindley (ojciec) projektował warszawskie wodociągi, używano maszyn parowych, zaś ważnym elementem architektonicznym były stajnie dla koni i magazyny węgla. William H. Lindley pod koniec XIX w. miał już do czynienia z energią elektryczną, a maszyny parowe ustępowały miejsca „elektromotorom”, jak wówczas mówiono o urządzeniach poruszanych nową energią. Ta wielka inwestycja miejska została zaplanowana na cztery etapy i realizowana była sukcesywnie wraz z rozwojem miasta oraz wzrostem liczby jego ludności. W pierwszej kolejności powstały takie docelowe elementy systemu, jak: Stacja Pomp Rzecznych, Stacja Filtrów z wieżą ciśnień („wodozbiorem ciśnień”), osadniki, zbiorniki wody czystej oraz przewody główne.

21 Dawna ulica Telefoniczna; z okazji przypadającej w 1913 r. 300. rocznicy panowania dynastii Romanowów w Rosji jej nazwa została zmieniona na: aleja Romanowów; w maju 1918 r., po odzyskaniu niepodległości i utworzeniu pierwszej Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu (DRA), ulica poświęcona została inżynierowi Williamowi Heerlenowi Lindleyowi; w 1923 r. nazwa ulicy ponownie została zmieniona na: 28 kwietnia (na cześć dnia ogłoszenia panowania władzy sowieckiej w Azerbejdżanie); swoją obecną nazwę (28 maja) ulica otrzymała w 1992 r. (pochodzi ona od daty utworzenia DRA).

22 VIII. *Wydział Wodociągów i Kanalizacji [w:] Sprawozdanie Magistratu m.st. Warszawy...*, s. 121-122, 126.

Stacja Pomp przy ulicy
Czeriakowskiej, 1907,
ze zbiorów autora



Zadaniem wieży ciśnień, wykonanej w tak charakterystycznym dla Williama Lindleya stylu architektonicznym, było zapewnianie stałego ciśnienia wody w sieci (mieściły się w niej cztery rury pionowe – dwie zasilające i dwie odprowadzające o średnicy 914 m).

Przez całe lata wieża ciśnień na Stacji Filtrów była jedną z najwyższych budowli w Warszawie i zarazem atrakcją turystyczną, udostępnianą do zwiedzania „bezpłatnie, za zameldowaniem się w kancelarii miejscowego inżyniera”²³. Jak informował czytelników *Przewodnik po Warszawie z 1893 r.*: „Nadmienić trzeba, że kto chce zwiedzić stację filtrów, winien posiadać bilet wejścia, który chętnie udziela jeden z zastępców głównego inżyniera, mający swą kancelarię w zarządzie kanalizacji róg ulicy Nowo-Zielnej i Królewskiej (pod nr 41 od Królewskiej)”²⁴.

Kolejną wielką inwestycją był system kanalizacyjny, wprowadzany równocześnie z budową wodociągów. Po długiej dyskusji władze miasta zdecydowały się na najlepiej oceniany w Europie tzw. system ogólnospławny, a więc zbierający i odprowadzający łącznie do miejskiej kanalizacji wszystkie rodzaje ścieków, tzn. nieczystości miejskie i domowe, a także wodę deszczową. Największe wrażenie na mieszkańcach Warszawy robiły kanały

23 „Kurier Warszawski” 1887, nr 229 („Dodatek Poranny”), s. 2.

24 *Ilustrowany przewodnik w podróżach. Warszawa naszych pradziadków. Ilustrowany przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta (132 ilustracji w tekście oraz plan Warszawy i Pragi)*, nakładem red. „Wędrowca”, Warszawa 1893, reedycja Wydawnictwo RePrint Warszawa [b.r.], s. 217.



Widok Stacji Filtrów — budynek maszyn i wieża ciśnień.

Stacja Filtrów z wieżą ciśnień, 1911, ze zbiorów autora

burzowe. Nauczony zagranicznym doświadczeniem William H. Lindley zabiegał o poparcie warszawskiej ulicy. Urządzenia kanalizacyjne rozbudowane zostały o dogodne wejścia dla osób zwiedzających po to, by ogrom prowadzonych prac odbywał się pod kontrolą opinii publicznej. Wejścia takie znalazły się na Krakowskim Przedmieściu, przed hotelem Europejskim, na rogu ulic Miodowej i Senatorskiej oraz na Karowej, na wprost hotelu Bristol. To ostatnie wejście wyposażone zostało w „szerokie kamienne schody, od których wygodna galeria prowadzi do obszernej komory nad przelewem burzowym”. Na Pradze zaś, jak pisało, przy skrzyżowaniu ulic Petersburskiej i Ratuszowej „na kanale głównym I, zbudowane jest wygodne wejście, prowadzące do obszernej komory z balkonem, skąd można obserwować działanie drzwi do przemywania kl. XI, a podczas ulewy być świadkiem przelewania się wód przez przelew burzowy”²⁵.

Nie mniej ważnym elementem prac były pomiary miasta. W latach 1883-1893 na lewym brzegu Wisły skartowano 237 ulic, w latach 1903-1904 na Pradze 71 ulic. Łącznie prace objęły 308 warszawskich ulic o długości 187,4 km. Podsumowując swoje badania nad planami

²⁵ „Urządzenia te są dostępne dla ogółu mieszkańców Warszawy, a zarząd kanalizacji w gmachu Magistratu chętnie wydaje bezpłatne bilety wejścia i obejrzenia tak pożytecznych a własnością miasta będących instalacji” – pisał w 1904 r. dziennikarz „Kuriera Warszawskiego”, zob.: Archiwum Państwowe w Warszawie, Zbiór W. Przyborowskiego, t. 21, „Kanalizacja Powiśla”, s. 306-307.



Prace przy budowie kanału burzowego pod ulicą Karową, 1911, ze zbiorów autora

Lindleya, Paweł Wespiański pisał: „Cezura lindleyowska otwiera nowy rozdział w historii planów miasta, choć nie jest on oderwany od przeszłości – nowa myśl inżynierska uwzględniała przecież osiągnięcia i rozwiązania wcześniejsze, nadając im jednak nową jakość”²⁶.

Nie powiodło się Lindleyowi natomiast w innej dziedzinie – w budowie elektrowni na Powiślu. W przetargu ogłoszonym w 1900 r. wzięło udział osiem firm. Koncesję otrzymała filia Rosyjskiego Towarzystwa Elektrycznego Schuckert et Co. Przeciwno Lindleyowi obrócił się nawet jego wielki sojusznik w sprawach kanalizacji – Bolesław Prus. Decyzję o odrzuceniu projektu Lindleya ocenił surowo Leszek Gembarzewski już w Polsce niepodległej: „Uzupełniając spis robót i prac, jakie wykonał inż. William H. Lindley dla Warszawy, podaję, że z polecenia Magistratu opracował w 1898 r. b. szczegółowy projekt zaopatrzenia Warszawy w elektryczność, gdyż miasto zamierzało podjąć się tego przedsięwzięcia na swój rachunek, jak poprzednio z dobrym skutkiem podjęło się budowy wodociągów i kanalizacji. Dzięki krótkowzroczności dwu inżynierów, mających w owych czasach duże znaczenie

²⁶ R. Żelichowski, P. Wespiański, 1912 *William Heerlein Lindley. Plan Warszawy*, Warszawa 2016, s. 301.

w Warszawie, projekt nie został urzeczywistniony. Gdyby był wykonany, to pieniądze, które płyną obecnie do Paryża i Berlina, płynęłyby do kasy miejskiej”²⁷.

Drobny sukces odnotował natomiast Lindley na innym polu. Po zakończeniu I Wystawy Higienicznej w Warszawie (1887) między aleją Ujazdowską, ulicą Piękną i placem Na Rozdrożu urządzony został, staraniem Komitetu Plantacyjnego, park Ujazdowski według



Park Ujazdowski, ok. 1900, ze zbiorów autora

projektu inż. Franciszka Szaniora (1853-1945). Uroczy staw zaprojektował Lindley, zaś wodospad Alfons Grotowski²⁸. Mało kto zwraca uwagę na informację umieszczoną przy wejściu do parku, że mały staw jest pomysłu tego samego Lindleya, który „dał” nam wodociągi i kanalizację.

²⁷ 50-lecie rozpoczęcia robót wodociągowo-kanalizacyjnych w Warszawie. Z pism dawnych i zapisek podał L. Gembarzewski, inż. technolog, „Przegląd Techniczny” 1932, nr 41-42, s. 460.

²⁸ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 326.



Rewers kamienia pamiątkowego na terenie Stacji Pomp przy ulicy Czerniakowskiej, 1936, ze zbiorów autora



Ławeczka Lindleyowska na Podzamczu, 2016, ze zbiorów autora

PAMIĘĆ O LINDLEYU

Ani środowisko zawodowe, ani też władze stolicy Polski nie zapomniały o zasługach Williama H. Lindleya. Największe honory wieloletniemu głównemu inżynierowi ds. budowy wodociągów i kanalizacji oddała Warszawa z okazji obchodzonej 3 lipca 1936 r. 50. rocznicy uruchomienia wodociągu. Dzień ten stał się oficjalnym świętem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, obecnie miejskiej spółki akcyjnej. Fragment ulicy od alei Jerozolimskiej do ulicy Koszykowej otrzymał imię Williama H. Lindleya, jak postulował to Lech Gembarzewski.

Na terenie Stacji Pomp Rzecznych przy Czerniakowskiej umieszczono głaz z płaskorzeźbą przedstawiającą Lindleya, dłuta Zofii Wendrowskiej-Soboltowej (1914-1974). Na skwerze im. Alfonsa Grotowskiego (1833-1922), w pobliżu Stacji Filtrów, stanął wykonany z kamienia źródło miejski nazywany potocznie „wodopijką”, na którym obok płaskorzeźby warszawskiej syrenki znalazł się napis „WODOCIĄGI 1886-1936”, wykonany „honorowo” przez Tadeusza Łopieńskiego (1898-1983). Zarówno kamień, jak i odnowiony źródło, stoją nadal na swoich miejscach. Pod redakcją Władysława Rabczewskiego i Stanisława Rutkowskiego przygotowana została obszerna dwutomowa, cytowana wyżej, praca pt. *Wodociągi i kanalizacja m.st. Warszawy w roku 1886-1936*.

O ile ulica Lindleya wciąż kojarzy się sporej grupie warszawiaków z mieszczącymi się tam Szpitalem Kliniknym Dzieciątka Jezus oraz Trzecim Urzędem Skarbowym Warszawa-Śródmieście, o tyle wiele dobrego dla upamiętnienia nazwiska angielskiego inżyniera zrobiła słynna już „ławeczka z pomnikiem Lindleya” w Multimedialnym Parku Fontann na warszawskim Podzamczu. Tę cieszącą się popularnością ławeczkę ze stojącą obok rzeźbą zaprojektował prof. Jan Pastwa z Uniwersytetu Sztuk Pięknych w Warszawie²⁹. Pomysłodawcą i fundatorem tego sympatycznego pomnika, odsłoniętego 7 maja 2011 r. w ramach obchodów 125-lecia firmy, był zarząd MPWiK S.A.

Pozostaje jeszcze tylko dodać, że kanały Lindleyów odegrały niezwykle ważną rolę w czasie powstania warszawskiego podczas drugiej wojny światowej. Tematyce tej poświęcona jest obszerna literatura³⁰, a także klasyczny film Andrzeja Wajdy pt. *Kanał*. Na ulicy Długiej znajduje się pomnik żołnierzy Armii Krajowej, który bardzo realistycznie oddaje scenę opuszczania kanałów przez powstańców.

Mimo upływu lat i coraz szerzej dostępnej informacji nadal można znaleźć wiele błędów pojawiających się w przestrzeni publicznej. Najczęściej William Lindley senior mylony jest z Lindleyem juniorem (Williamem Heerleinem). To wynik podobieństwa imion, a czasami braku staranności w sprawdzeniu informacji, którą się wykorzystuje. O ile zadedykowanie ulicy Williamowi Lindleyowi nie jest błędem w wypadku Hamburga, o tyle w wypadku Frankfurtu nad Menem czy Warszawy mogą pojawić się wątpliwości (ojciec i syn pracowali w tych samych miastach). Z pewnością Williamowi H. Lindleyowi zawdzięcza miasto Praga swoją kanalizację, a Baku i Łódź wodociągi. Niestety, tabliczka z nazwą ulicy we Frankfurcie nad Menem nie zawiera takiej informacji (*Lindleystraße*), nie ma jej także ulica (Lindleyova) w czeskiej Pradze. Podobnie sytuacja wyglądała w Łodzi, ale błąd ten naprawiono w 2015 r. Projektantem wodociągu łódzkiego był William H. Lindley i tak nazywa się ulica odchodząca od ulicy prezydenta Gabriela Narutowicza, przebiegająca obok budynków Uniwersytetu Łódzkiego.

W wypadku Warszawy od początku wiadomo, że ulica obok Stacji Filtrów zadedykowana została w 1936 r. Williamowi H. Lindleyowi, jednak początkowo i tu na tabliczkach figurował William Lindley senior. Po interwencjach sytuacja wróciła do normy. Ale tylko częściowo, bowiem obok inicjałów imion Lindleya (W.H.) na wąskich tabliczkach spotkać można

²⁹ Samą ławeczkę zaprojektował dr Norbert Sarnecki we współpracy z Anną Sarnecką.

³⁰ Choćby najnowszy tekst Jarosława Zielińskiego pt. *Powstanie warszawskie* [w:] R. Żelichowski, J. Zieliński, *125 lat Wodociągów Warszawskich 1886-2011*, Warszawa 2011, s. 166 i n.

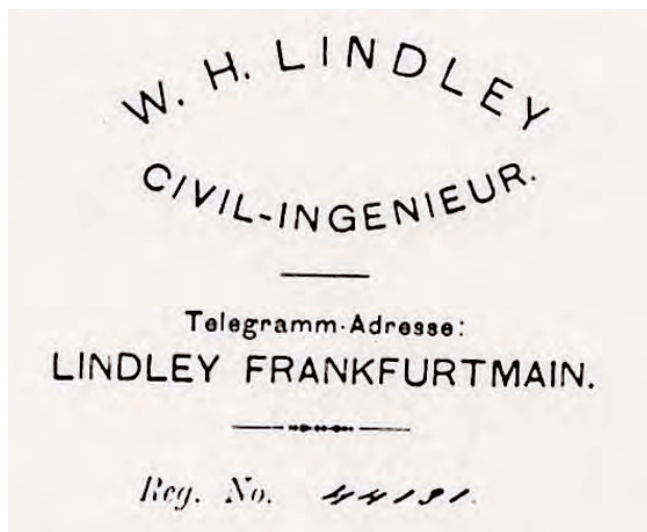
nadal tylko inicjał pierwszego imienia – W. Lindley (taką nazwą ulicy posługuje się nadal mieszczący się przy niej Urząd Skarbowy!)³¹. Niewiele osób wie, że warszawską kanalizację i wodociągi w praktyce projektowały i budowały dwa pokolenia Lindleyów – ojciec William oraz trzech jego synów. Głównym inżynierem przygotowującym projekty i prowadzącym prace przez ponad trzy dekady był William H. Lindley, ale jego przedstawicielami w różnych okresach czasu byli obaj bracia – Robert Searles (1854-1925) i Joseph (1859-1906)³². Może zatem sprawiedliwiej byłoby nadać tej ulicy nazwę Lindleyów? Obecnie zmiana taka nie jest już możliwa, ale warto od czasu do czasu o fakcie tym przypominać.

WILLIAM HEERLEIN – SKRÓCONY BIOGRAM

Był pierwszym z trzech synów Williama Lindleya (1808-1900) i Julii Heerlein (1828-1862). Na świat przyszedł 30 stycznia 1853 r. w wolnym i hanzeatyckim mieście Hamburgu, w którym jego ojciec pełnił funkcję głównego inżyniera miasta. Edukację szkolną zdobył w podlondyńskiej wiosce Blackheath, a po ukończeniu 16 lat zapisał się na uniwersytet w Londynie. Już rok później rozpoczął działalność zawodową u boku ojca przy budowie wodociągu w Budapeszcie (Peszcie). Pomagał ojcu przy pracach nad raportem i generalnym projektem zaopatrzenia w wodę miasta Chemnitz w Saksonii oraz kanalizacji miasta Düsseldorf. W 1873 r. reprezentował ojca w rumuńskich miastach Jassy, Braiła i Gałac. W latach tych ojciec William zarządzał budownictwem wodnym we Frankfurcie nad Menem. Przy pierwszej nadarzającej się okazji ściągnął tam syna, rozpoczynając batalię o zatrudnienie go w obranym zawodzie. Z sukcesem. W 1876 r., w wieku 23 lat, William Heerlein Lindley został formalnie zatrudniony na stanowisku asystenta w miejskim biurze kanalizacji miasta Frankfurtu. Jako pomocnik naczelnego inżyniera samodzielnie kierował rozpoczętymi przez ojca budowami. Po kilku latach dyskusji, w 1883 r., miasto zgodziło się zaangażować Williama H. Lindleya dożywotnio jako naczelnego inżyniera (radcę), z uprawnieniami do prowadzenia działalności poza Frankfurtem. W wieku zaledwie 30 lat William H. Lindley został nie tylko pierwszym miejskim kierownikiem budownictwa lądowego w dziejach Frankfurtu, ale także jednym z lepiej opłacanych urzędników ówczesnego miasta. Jako radca budowlany William Heerlein kierował całością budownictwa lądowego i wodnego we Frankfurcie.

31 Dostępny w Internecie: <<https://www.bip.gov.pl/subjects/17737,Pierwszy+Urz%C4%85d+Skarbowy+Warszawa-%C5%9Ar%C3%B3dmie%C5%9Bcie.html>>.

32 Np. R. Żelichowski, *Na marginesie urodzin Josepha Lindleya*, „Kronika Warszawy” 2009, nr 140, s. 46 i n.



Fragment papieru firmowego,
1908, ze zbiorów autora

W 1881 r. William Heerlein podpisał kontrakt na projektowanie i kierowaniem robotami wodociągowo-kanalizacyjnymi w Warszawie. Rozpoczęte przez ojca pertraktacje w sprawie sporządzenia takich samych projektów dla Sankt Petersburga nabrały realnego kształtu na początku lat 80. XIX w. Sukces w tym mieście gwarantował prowadzenie prac na obszarze całego wielkiego imperium. Aby sprostać nowym zadaniom, Lindley poprosił władze Frankfurtu o częściowe zwolnienie ze swych obowiązków urzędowych i dobrowolnie zrezygnował z trzeciej części swego wynagrodzenia. Po zakończeniu prac nad budową i uruchomieniem Frankfurckiego Portu Zachodniego oraz budowy elektrowni miejskiej w Elberfeld, zrezygnował w 1895 r. z prac na rzecz miasta. Rozpoczął prywatną praktykę inżynierską i utworzył we Frankfurcie nad Menem własne biuro.

W okresie największej aktywności zawodowej w Europie najlepiej powiodło się Williamowi H. Lindleyowi w Warszawie. Był z nią związany zawodowo przez 34 lata (1881-1915). Zawarty z władzami miasta kontrakt na budowę wodociągów, kanalizacji i pomiarów Warszawy był konsekwentnie realizowany i przedłużany na kolejne serie robót aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. Głównym inżynierem prowadzącym przez ponad trzy dekady ich budowę był William H. Lindley, a jego przedstawicielami obaj bracia – Robert Searles i Joseph.

Losy projektów, raportów lub opinii, które sporządził William Heerlein aż dla 45 miast (w tym dla 5 wspólnie z ojcem Williamem) były różne. Można podzielić je na cztery grupy – zrealizowane w całości, częściowo, niezrealizowane i te, które wykonane zostały po pierwszej wojnie światowej. Za najważniejsze prace jego autorstwa uchodzą, oprócz inwestycji

komunalnych dla Frankfurtu, wodociągi i kanalizacja Warszawy, wodociągi dla Pesztu i Baku, kanalizacja dla Pragi, Samary, Hanau, Mannheim czy Würzburga. Nie udało mu się zrealizować projektu wodociągów dla kilku miast, w tym dla Sankt Petersburga, Łodzi i Radomia, choć te dwa ostatnie miasta wykorzystały projekty Williama H. Lindleya w Polsce odrodzonej.

Pełnił w swoim życiu liczne funkcje społeczne i honorowe zarówno w Anglii, jak i na kontynencie. Był członkiem 32 zawodowych europejskich komisji i stowarzyszeń. Jako członek takiej komisji badał w latach 1906-1908 drogi wodne Niemiec, Francji, Belgii i Holandii. Na ich podstawie powstał raport, za który William H. Lindley otrzymał tytuł szlachecki od króla Anglii Jerzego V (1865-1936).

Sir William Heerlein był, podobnie jak jego ojciec, członkiem Brytyjskiego Instytutu Inżynierii Cywilnej (*Institution of Civil Engineers*). Wielkksiążęca Heska Wyższa Szkoła Techniczna w Darmstadt nadała mu godność doktora honorowego nauk inżynieryjnych. Czynn timer uczestniczył w pracach Towarzystwa Polskich Inżynierów, reprezentując „warszawską oblas’t” w Ogólnorosyjskich Zjazdach Wodociągowców

W wieku 26 lat ożenił się z młodszą o sześć lat Fanny Henriette Getz (1859-1931), urodzoną we Frankfurcie, córką wziętego lekarza. Tam też przyszły na świat ich dzieci: Julia Fanny Elisabeth, Ottilie Caroline i syn William Maximilian. Pomimo tak silnych związków z Niemcami nie przyjął obywatelstwa tego państwa. Po wybuchu pierwszej wojny światowej, jako obywatel kraju pozostającego w stanie wojny z Rzeszą Niemiecką, musiał opuścić Niemcy.



Fragment albumu – w centralnej części W.H. Lindley, poniżej w centrum od lewej Joseph Lindley i Alfons Grotowski, 1907, ze zbiorów autora

W.H. Lindley był zapalonym zwolennikiem alpinizmu, a także „gorliwym” kawalerzystą. Wspomnienia współpracowników ukazują go jako człowieka dowcipnego, czasami zabawnego i pełnego radości życia. Jednakże częste wyjazdy i pobyty w różnych, nie zawsze dobrych warunkach, nadwątliły jego zdrowie. Zmarł 30 grudnia 1917 r. na atak serca, w wieku 64 lat ³³.

Summary

Ryszard Żelichowski, *On the 100th anniversary of the death of William H. Lindley (1853-1917), creator of Warsaw's water and sewage systems.* In January 1917, William Heerlein Lindley, an English civil engineer, designer and manager of the Warsaw waterworks and sewage systems, found himself in the city of Baku, in the distant Caucasus. After six years, it was there that the construction of the “longest water supply pipe in Europe” was completed according to his concept and design. In a ceremonial fashion he opened the valve and out, to one of the reservoirs that works to this day, flowed crystal clear, unfiltered water. Soon he left Baku and returned to London, where he had been living until the outbreak of World War I. As a subject of the king of Great Britain he and his son were forced to leave Frankfurt-am-Main, which housed his office and where his family lived.

In Warsaw since the summer of 1915, the German occupation authorities began to enforce their own authority. The Water Supply and Sewerage Committee, which was set up by the new City Council, suspended the contract with William H. Lindley. In March 1917, the structures that William H. Lindley had been managing since 1881 were liquidated. The English engineer did not live long enough to see the end of the war. On the last day of December 1917 Sir William Heerlein Lindley (in 1911, he was ennobled) died at the age of 64 as a result of a heart attack in his apartment located in the London suburbs.

In his professional life, William H. Lindley has carried out projects, reports or technical reviews for 45 cities in Europe (including five with his father William). The pearl in his crown was his work done in Warsaw. These included the sewer system, waterworks and city measurements, then the most modern and most comprehensive hygiene facilities in the whole Russian empire. He was a member of 32 professional European committees and associations including the British Institute of Civil Engineers. The Hessian Ducal Higher Technical School in Darmstadt awarded him the Honorary Doctorate of Engineering Sciences.

33 Po kilku latach zabiegów udało się autorowi tego tekstu przekonać *English National Heritage* do umieszczenia w 2015 r. tzw. błękitnej plakietki (*Blue Plaque*) na domu w Blackheath, w którym mieszkała rodzina Lindleyów, w tym William Lindley i jego córka Julia, a czasowo także William Heerlein. Wraz z umieszczeniem plakietki Lindleyowie trafili do panteonu wybitnych obywateli Zjednoczonego Królestwa i stali się częścią dziedzictwa narodowego tego państwa.

Katarzyna Słojkowska

Warszawski cyklista – Józef Hełczyński¹

Nauczyciel polonista, bibliotekarz, kolekcjoner. Zapalony cyklista. Przez małżeństwo z Władysławą Delfiną z Fertnerów, zawarte 4 lipca 1922 r. (już po śmierci jej ojca Antoniego Klemensa Fertnera), wszedł do rodziny wieloletniego i zasłużonego wiceprezesa Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów (WTC). Jako zapalony cyklista, a zarazem kolekcjoner, połączył dokumenty zgromadzone wcześniej przez teścia z własnymi, tworząc zbiór składający się z cennych pamiątek do historii polskiego i warszawskiego cyklizmu. Dlatego w jego materiałach przechowywanych w Polskiej Akademii Nauk (PAN) Archiwum w Warszawie znajduje się tak wiele cennych pamiątek związanych z warszawskimi cyklistami, w tym listy honorowych członków klubu – Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa.

Urodził się 1 września 1889 r. w Radomsku, jako syn urzędnika Warszawsko-Wiedeńskiej Drogi Żelaznej. Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy uczęszczał kolejno do szkół: Witolda Wróblewskiego, Wojciecha Górskiego i Emiliana Konopczyńskiego. W 1909 r. uczył się rzemiosła ciesielskiego u majstra Leona Skoczyńskiego. W 1910 r. wyjechał do Pary-

¹ Referat o takim tytule został przedstawiony przez mgr Annę Gruszczyńską 20 listopada 2014 r. podczas konferencji naukowej „Warszawa ma wiele twarzy”, zorganizowanej w ramach cyklu „Warszawska jesień archiwalna”.

ża, gdzie rozpoczął studia na miejscowym uniwersytecie. Następnie kształcił się w Krakowie, uzyskując absolutorium na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od września 1916 r. pracował w Społecznym Praskim Gimnazjum im. Władysława IV w Warszawie (po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie szkoła zmieniła nazwę na Państwowe Gimnazjum im. Władysława IV). W 1931 r. został emerytowanym nauczycielem i zaczął pracować nad szkolnymi podręcznikami, a następnie został zatrudniony jako bibliotekarz i korektor języka polskiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po wybuchu drugiej wojny światowej pracował (do 31 sierpnia 1944) w konspiracyjnych szkołach warszawskich oraz w Radzie Głównej Opiekuńczej, gdzie zajmował



Józef Hełczyński, b.d., fot. NN, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum

się sprawami dotyczącymi dzieci. Po wojnie uczył w warszawskim Państwowym Liceum im. Władysława IV i Państwowym Koedukacyjnym Liceum Pedagogicznym im. Władysława Spasowskiego. W 1953 r. przeszedł na emeryturę. W latach 60. XX w. współpracował z Instytutem Badań Literackich PAN.

Był bardzo czynny na polu działalności społecznej. Jeszcze jako uczeń wstąpił do Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, w którym w latach 1907-1909 pełnił funkcję przewodniczącego Sekcji Młodzieży. W latach 1916-1917 sprawował obowiązki sekretarza redakcji „Harcerza”. W latach 1937-1939 był sekretarzem redakcji „Ziemi”, organu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Od 1913 r. posiadał „Bilet na prawo jazdy rowerem ulicami miasta Warszawy”, wydany przez Oberpolicmajstra miasta Warszawy. Takie pozwolenie można było uzyskać po przedstawieniu świadectwa wydanego przez jedno z warszawskich towarzystw cyklistów lub odpowiedzialnych urzędników bądź po odpowiednim „wyegzaminowaniu” kandydata. Wraz z biletem cyklista otrzymywał numer, który powinien przymocować do siodła z tyłu roweru².

W tym czasie bicykle były już popularnym środkiem służącym do przemieszczania się po warszawskich ulicach. Zaledwie rok wcześniej (20 stycznia 1912) świętowano z pompą w Warszawie jubileusz 25-lecia istnienia WTC, utworzonego w 1886 r. z inicjatywy hr. Edwarda Chrapowickiego.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów było drugim, po Warszawskim Towarzystwie Wioślar skim (1878), klubem sportowym utworzonym na ziemiach polskich. Oba towarzystwa sympatyzowały ze sobą, biorąc udział we wspólnie urządzanych uroczystościach. Na obchody świętojańskie, organizowane przez klub warszawskich wioślarzy, cykliści stroili najpiękniejszy wianek.

Uroczyste otwarcie towarzystwa i klubu na Koszykach (16 maja 1886) było rezultatem dużej popularności „sportu cyklowego” w Warszawie, który w latach 80. XIX w. zyskiwał coraz liczniejszych stałych sympatyków wśród warszawiaków. Na początku 1880 r. pojawiły się bowiem na warszawskich ulicach bicykle angielskie, całe z żelaza i z gumowymi obręczami. Sprowadził je fabrykant Emil Herzman, który udzielał także lekcji jazdy. Zastąpiły one wcześniejsze ciężkie, drewniane urządzenia dwukołowe sprowadzone do Warszawy przez fabrykanta powozów Władysława Romanowskiego tuż po wystawie paryskiej w 1855 r. Były to pierwsze welocypedy, które pomimo swojej konstrukcji, znalazły nabywców i niebawem na ulicach miasta można było ujrzeć pionierów kolarstwa. Na fali ogólnego zainteresowania zainicjowano w Warszawie pierwsze wyścigi cyklistów, którym przyświecał cel dobroczynny. Odbłyły się one w 1869 r. w ogrodzie Krasińskich.

Niebawem też amatorzy „sportu cyklowego” w Warszawie mogli skorzystać ze specjalnej oferty właścicieli magazynów z ubiorami w postaci złożenia zamówienia na wykonanie charakterystycznego stroju. Na świecie przyjął się krój i model ubrania cyklisty obowiązującego w klubach angielskich. Składało się ono z krótkich pantalonów i krótkiego, zapinanego na jeden rząd guzików żakietu. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów wybrało dla swojego munduru kolor popielaty. Strój uzupełniała okrągła, bardzo gustowna popielata czapeczka.

2 Polska Akademia Nauk Archiwum (dalej: APAN), Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 4.



Karta tytułowa utworu *Cyklista Mazur* z dedykacją kompozytora dla Antoniego Fertnera, 1891, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum

Mazur z piękną litografią Samuela Orgelbranda i dedykacją muzyka dla Antoniego Fertnera, wiceprezesa klubu, znajduje się w spuściźnie Józefa Hełczyńskiego⁶.

W 1892 r. towarzystwo wydzierzało od ks. Czetwertyńskich na 15 lat część skarpy wiślanej, zarośniętą przez zdziczałe ogrody, będącą fragmentem dawnego parku przy pałacu ks. Karola de Nassau⁷. Zaniedbany teren zmienił się wkrótce nie do poznania. Z nieszczęcha-

Reklamy i oferty adresowane do cyklistów zaczęły szybko pojawiać się w warszawskiej prasie i kalendarzach. I tak np. Magazyn Ubiorów Męskich T. Skulskiego przy Krakowskim Przedmieściu 16 podkreślał w swoim ogłoszeniu, że oprócz „wszelkich obstalunków w zakres sztuki krawieckiej wchodzących”, wykonuje kostiumy i mundury dla cyklistów z doborowych wełnianych materiałów o specjalnym kroju spodni³. Z kolei Fabryka Pończoch Pauliny Bilicz przy Dobrej 55 polecała cyklistom pończochy od 6 rubli za tuzin⁴.

Jednocześnie reklamowały się sklepy oferujące welocypedy różnych typów, z najlepszych angielskich i niemieckich fabryk. Wśród nich były takie firmy, jak: „Swift”, „Witwort” czy „Wenham”⁵.

W 1891 r. Leopold Leon Lewandowski, kompozytor cieszącej się popularnością w Europie muzyki ludowej i tanecznej, skomponował dla WTC mazura, szczególnie modny wówczas rodzaj utworu muzycznego. Wydrukowany *Cyklista*

3 „Cyklista” 1892, t. 1, s. 88.

4 Tamże, s. 92.

5 Tamże, okładka.

6 APAN, Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 9.

7 Od jego nazwiska teren nazywano Dynasami.

nym gustem inżynier Józef Huss dokonał niwelacji i zaprojektował urządzenie kompleksu kolarskiego. Niewielką sadzawkę z dwoma wyspami znacznie rozszerzono, a wokół niej usypano tor owalny liczący 400 m. Kilkadzieciąt stóp nad poziomem toru wzniesiono pałacyk składający się z wielkiej sali do jazdy i gimnastyki oraz z kilku sal bocznych, przeznaczonych na biura i czytelnię.

W niedzielę 18 września 1892 r., przy udziale prasy oraz licznie reprezentowanego środowiska artystycznego i muzycznego, nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów na Dynasach.

Wkrótce, w 1894 r., honorowym członkiem WTC został Bolesław Prus, a kilka lat później (1898) Henryk Sienkiewicz, któremu w 1900 r. – z okazji jubileuszu 25-lecia pracy twórczej – brać kolarska urządziła wspaniałą wieczornicę na Dynasach, podczas której podawano majonez z sandacza, polędwicę z garniturami, drób i zwierzynę, wódki i zakąski, kompo-

Bratowemu Louis
Bracie!

Me moggy osobicie podziękować
Bratowemu Towarzystwu za
zaproszenie mnie na piękny
wieczór obicieczny, spełniając
listownie. Łączę się z Bratow-
nymi Panami w uroczystość ra-
czną znakomitego Gościa Wa-
rszawskiego Henryka Sienkiewicza
i, razem z Wami, życzę Wam,

arabę, przez naszę miłą ciwien-
wielką, ani na jeden dzień
nie porzucić naszego i pióra.

Wasz Was i Gościa Walske-
go, Bratowemu Louisowi, ar-
tyście racyjli przyjeź
zaproszenie wysokiego
bratunku, z jakim zo-
staje

Wasz stęga,
Aleksander Głowacki.

Warszawa
17/XII 1900 r.

List Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa) do Antoniego Fertnera z życzeniami dla jubilata Henryka Sienkiewicza, 17 grudnia 1900, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum

ty, sałaty, lody i czarną kawę⁸. Ponadto Warszawskie Towarzystwo Cyklistów podarowało swojemu jubilatowi piękny kielich, będący prawdziwym dziełem sztuki⁹. Bolesław Prus życzył mu zaś, „ażeby przez następną ćwierć wieku ani na jeden dzień nie porzucił roweru i pióra”¹⁰. W hołdzie Henrykowi Sienkiewiczowi „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” (organ sześciu towarzystw sportowych) ukazał się z dodatkiem nadzwyczajnym, w którym opublikowano najważniejsze fragmenty z przemówienia dostojnego jubilata, m.in.: „Ja, który wprowadziłem do naszej literatury powieściowej cały szereg ludzi zdrowych, wyjątkowo silnych, i uczyniłem to umyślnie, muszę mieć dla wszelkich ćwiczeń cielesnych tylko słowa uznania. Rower wymaga tęgich mięśni, a wyrabia przytomność umysłu, odwagę i dzielność, nie mówiąc już o tym, że stowarzysza ludzi i wytwarza w nich przymioty zbiorowe, pożądane wszędzie, a zwłaszcza u nas”¹¹.

WTC urządzało wyścigi cyklistów. Pierwsze takie zawody odbyły się w latach 1887, 1888 i 1889 na Polu Mokotowskim. Wkrótce zaczęto organizować konkursy na większych odległościach. W dniu 15 sierpnia 1891 r. rozgrywano po raz pierwszy wyścig o mistrzostwo Królestwa Polskiego. Odbył się on na szosie lubelskiej, między Warszawą a Garwolinem – tam i z powrotem. Wraz z powstaniem toru na Dynasach zaczęto urządzać wyścigi torowe. Cykliści organizowali także systematyczne wycieczki krajowe i zagraniczne.

Z 1903 i 1906 r. pochodzą dwa autografy publicysty i poety Artura Gliszczyńskiego (1869-1910), stałego współpracownika „Kuriera Warszawskiego” (od 1903), adresowane do Antoniego Fertnera¹². Pierwszy, w formie czterozwrotkowego wiersza, zaczyna się słowami: „Znasz li ten klub, gdzie tysiąc dziarskich zuchów ochoczy sport zgromadził do szeregu, i spójnią jest, jak silnych sto łańcuchów, i w dłoni dłoń, iść każe w zgodnym biegu? Znasz li ten klub?”. Drugi z kolei to wierszowane życzenia w formie toastu.

20 stycznia 1912 r. warszawscy cykliści świętowali jubileusz 25-lecia swojego towarzystwa. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele pp. Wizytek. Następnie na Dynasach odbyła się wieczornica towarzyska. Przybywających do klubu witał przy wejściu napis: „Czołem”, składający się z lampek elektrycznych umieszczonych na transparencie. Toasty wznosili kolejno prezes ks. Seweryn Czetwertyński, wiceprezes Antoni Fertner oraz Henryk Sienkiewicz, który zwrócił uwagę na fakt, iż „towarzystwa sportowe znakomicie służą rozwijaniu solidarności społeczeństwa polskiego poprzez dawanie polskiej duszy spraw-

8 APAN, Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 8.

9 Tamże.

10 Tamże.

11 Tamże.

12 Tamże, sygn. 25, j. 9.

nego ciała”¹³. Antoni Fertner obchodził przy tej okazji 20-lecie swojej wiceprezesury. Na tę okoliczność przygotowane zostało specjalne przemówienie, po wygłoszeniu którego wręczono jubilatowi srebrną paterę z napisem: „Wiceprezesowi W.T.C. Antoniemu Fertnerowi w dowód uczczenia zasług owocnej pracy – koledzy sportowi”, jako dar od towarzyszy sportowych.

W spuściźnie Józefa Hełczyńskiego przechowywanej w PAN Archiwum w Warszawie znajdują się jeszcze dwa dokumenty uprawniające go do jazdy rowerem. Pierwszy został wystawiony 2 października 1915 r. przez Wydział Dorożek, Samochodów i Rowerów Straży Obywatelskiej miasta Warszawy, czyli już po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy. Jest to zaświadczenie poświadczające fakt posiadania przez okaziciela prawa jazdy na rowerze o numerze 2246¹⁴. Drugim dokumentem jest legitymacja rowerzysty nr 2679 z 1922 r., wydana przez Referat Ruchu Kołowego Policji m.st. Warszawy¹⁵.

Oprócz materiałów aktowych w kolekcji Józefa Hełczyńskiego znajdują się również obiekty archiwalne w postaci medali i odznak cyklistowskich. Najstarszym jest rzadko spotykany medal z napisem w otoku na awersie: „Rekordy międzyklubowe 1904” i wizerunkiem syrenki z wieńcem laurowym umieszczonym w jego centrum¹⁶. W otoku na rewersie, oddzielonym linią, można dostrzec nazwy miast: „Kalisz, Zgierz, Łódź, Piotrków, Rawa. Kielce, Radom, Lublin, Płock”, a w środku – wokół symbolu koła rowerowego z promie-

Awers medalu Rekordy Międzyklubowe 1904, ze zbiorów Polskiej Akademii Nauk Archiwum



13 „Kurier Poranny” z 21 stycznia 1912 r.

14 APAN, Materiały Józefa Hełczyńskiego, sygn. 25, j. 4.

15 Tamże.

16 APAN, Zbiór Medali, sygn. 906.

niście ułożonymi strzałkami – napis: „Warszawa”. Jest to medal upamiętniający imprezę rowerową, w której głównym zadaniem była jazda rozstawna. Należało przejechać trasy łączące Warszawę z miastami, w których były siedziby towarzystw cyklistów. Osiągano wówczas tzw. rekordy międzyklubowej jazdy rozstawnej cyklistów; wydarzenie to zorganizował Antoni Fertner w 1903 i 1904 r.

Kolejny medal został wybity w Łodzi z okazji 25-lecia WTC¹⁷. Był to łódzki konsulat WTC. Bardzo cenne są również dwie odznaki WTC¹⁸.

Summary

Katarzyna Słojkowska, *A Warsaw cyclist – Józef Hełczyński*. Among the many legacies of the PAN Archives in Warsaw, the materials regarding Józef Hełczyński (1889-1975) are ones that draw attention. The special character of this legacy is composed of numerous collections included in it, especially flea prints and medals. Among them one can find many valuable mementos tied to the history of Polish and Warsaw cycling.

These include the private momentos of the creator of the legacy, a long-time Polish teacher in the famous “Władek IV” high school in Warsaw’s Praga district and documents that were in his possession in relation to his marriage to Władysława Delfina née Fertner, daughter of Antoni Klemens Fertner, a long-term vice president of the Warsaw Cyclist Society.

These include act papers and cyclist medals and badges. Their chronological range spans from 1891 to 1922. Some of them are particularly valuable like autographs on poems by Artur Gliszczyński, a musical composition “Mazurian Cyclist” done by Leon Lewandowski with litography by Samuel Orgelbrand and a dedication by the composer to Antoni Fertner or a letter by Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) in relation to a party held in Dynasy to celebrate Henryk Sienkiewicz, a honorary member of the Warsaw Cyclist Society.

Also worth mentioning are the documents authorizing Józef Hełczyński to ride the bicycle from the years 1913, 1915 and 1922.

¹⁷ Tamże, sygn. 907.

¹⁸ Tamże, sygn. 909, 910.

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk

Udział kobiet w obronie Warszawy w latach 1920-1922 i 1939-1945

Kobiety brały udział w obronie stolicy zarówno w okresie walk o granice odradzającego się państwa polskiego, jak i podczas drugiej wojny światowej. W trakcie działań zbrojnych polsko-sowieckich, w sierpniu 1920 r., funkcjonowała w Warszawie kobieca formacja wojskowa – Ochotnicza Legia Kobiet (OLK), która pełniła służbę wartowniczą, administracyjną, a także frontową. Podczas drugiej wojny światowej kobiety służyły w strukturach Służby Zwycięstwu Polsce (SZP), Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) i Armii Krajowej (AK), czynnie uczestnicząc w konspiracyjnej walce z wrogiem, a następnie masowo włączyły się do powstania warszawskiego, pełniąc funkcje sanitariuszek i łączniczek, czy pomagając w działaniach operacyjnych.

Utworzony w stolicy Batalion Wartowniczy OLK liczył 859 legionistek. W lipcu i sierpniu 1920 r. pełniły one warty przy następujących obiektach:

- Autokolumna Samochodowa (ul. Smocza) – 12 legionistek,
- Wydział Gospodarczy Wojsk Samochodowych (ul. Grójecka) – 7 legionistek,
- Czerwony Krzyż Amerykański z siedzibą na Dworcu Brzeskim – 13 legionistek,

- Centralna Składnica Sanitarna na Powązkach – 11 legionistek,
- Polski Czerwony Krzyż (ul. Skierniewicka) – 10 legionistek,
- Koszary Batalionu Wartowniczego OLK na Powązkach – 7 legionistek,
- II Oddział Naczelnego Dowództwa. Sekcja Propagandy i Opieki nad Żołnierzami (ul. Mazowiecka) – 4 legionistki,
- Magazyny Mundurowe (ul. Smocza) – 4 legionistki,
- Oddział Wojskowego Składu Pożyczek Dowództwa Okręgu Generalnego w Warszawie (ul. Chłodna) – 7 legionistek,
- Centralny Urząd Gospodarczy na Fortach Śliwickich na Pradze – 80 legionistek,
- Magazyn Materiałów Piśmiennych przy Intendenturze Dowództwa Okręgu Generalnego (ul. Żelazna) – 7 legionistek¹.

Ze względu na duże zapotrzebowanie na służbę wartowniczą legionistki warszawskie wykonywały głównie ten rodzaj zadań. Najwięcej z nich obsadzało posterunki przy magazynach Urzędu Gospodarczego na Pradze, gdzie odkomenderowano całą 1. kompanię wartowniczą. Mniej, gdyż tylko po cztery legionistki, wysłano do II Oddziału Naczelnego Dowództwa i Magazynów Mundurowych. W Warszawie do dyspozycji jednego urzędu odkomenderowywano przeważnie od trzech do siedmiu wartowniczek.

Podczas wojny polsko-sowieckiej potrzebne były w stolicy, oprócz wartowniczek, także osoby wykonujące zadania administracyjne. Z tego względu już w maju 1920 r. utworzono kompanię biuralistek, które po przeszkoleniu natychmiast kierowano do instytucji i urzędów wojskowych. W Warszawie zatrudniano je m.in. w: Sekcji Organizacyjno-Administracyjnej Oddziału IV Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sekcji Wojsk Kolejowych, Wydziale Dochodów Dyrekcji Warszawskiej Kolei Państwowej, Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych, Departamencie II Sekcji Wojskowo-Kolejowej, Oddziale II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, Sekcji Komunikacyjnej II Oddziału Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departamencie I i Sztabie Generalnym Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich².

W połowie 1920 r., wskutek pogarszającego się położenia militarnego Warszawy, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zaczęło rozpatrywać możliwość użycia jednostek pomoc-

1 Wojskowe Biuro Historyczne, *Ochotnicza Legia Kobiet*, sygn. I.335.195.4.

2 A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet 1918-1922*, Warszawa 2006, s. 101-102.

nicznych, w tym również OLK, w walkach frontowych. Podjęto decyzję o utworzeniu Batalionu Liniowego OLK, który miał wziąć udział w obronie stolicy. Został on sformowany na początku sierpnia 1920 r. w Warszawie. Składał się z dwóch kompanii piechoty i pododdziału karabinów maszynowych. Dowódcą batalionu został kpt. Czesław Rudzki, dowódcami kompanii piechoty były por. Wanda Gertz i ppor. Ludwika Rudowska, dowództwo nad oddziałem karabinów maszynowych powierzono ppor. Zofii Kremerównie.

Batalion Liniowy włączono do grupy operacyjnej gen. Antoniego Zawadzkiego, która składała się z jednostek nieliniowych. Od 14 sierpnia 1920 r. grupie tej wyznaczono pozycje na trzeciej linii obronnej przedmościa warszawskiego oraz wzdłuż dawnych fortów Pragi i na przedmieściach tej dzielnicy. Na pozycje obronne legionistki wyruszyły rano. Towarzyszyły im mjr Aleksandra Zagórska oraz ppor. Stanisława Paleolog. Tuż po tym, jak zajęły pozycje, okazało się, że znalazły się one w bliskim sąsiedztwie pola walki. Jednakże od południa walki przesunęły się na bardziej oddalone odcinki. W rezultacie Armia Czerwona nie przystąpiła do bezpośredniego ataku na Warszawę i wieczorem ochotniczki wycofały się w rejon parku im. Ignacego Paderewskiego. Podczas decydującej bitwy o Warszawę, która rozegrała się 14-16 sierpnia 1920 r., ochotniczki nie miały styczności z nieprzyjacielem, a ich służba ograniczyła się do wystawiania wart i patrolowania terenu. W dniu 21 sierpnia nakazano im opuszczenie stanowisk pod Warszawą³.

Kobiety, jak już wspomniano wyżej, uczestniczyły również czynnie w ruchu oporu w okresie drugiej wojny światowej. Po zakończeniu kampanii wrześniowej uczestniczki obrony Warszawy (Janina Karasiówna „Bronka”, Halina Krzyżanowska „Suzuki” i Władysława Macieszyna „Sława”) weszły w skład tworzonego przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza Dowództwa Głównego (DG) SZP. Pierwsza z wymienionych była sekretarką komendanta, druga kasjerką, a trzecia łączniczką⁴. W październiku 1939 r. w okupowanej stolicy znalazła się również płk Maria Wittek („Pani Maria”), której przydzielono zadanie zorganizowania w strukturach DG SZP specjalnej komórki kobiecej. Powstała wówczas, w ramach Oddziału I (Organizacyjnego) DG SZP, komórka o kryptonimie „Spółdzielnia”, zajmująca się rekrutacją do niej byłych członkiń Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK) oraz ich szkoleniem. Kierownictwo tej komórki objęła płk Wittek, która do końca

3 Batalion Bojowy OLK 21 sierpnia 1920 r. otrzymał rozkaz przeszukania lasów w okolicach Świdra i Otwocka. W trakcie wykonywania tego zadania został zaatakowany przez Rosjan. Atak ten odparto, a nawet udało się legionistkom ująć dwóch jeńców. Jedna ochotniczka została ranna. Tego samego dnia przyszedł rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nakazujący im opuszczenie stanowisk pod Warszawą; A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet...*, s. 111.

4 W. Sadurska, *Kobiety w łączności Komendy Głównej i Okręgu Warszawskiego ZWZ AK*, Warszawa 2002, s. 14.

1939 r. nawiązała kontakty z siedzibami wszystkich przedwojennych okręgów PWK. Przydzielono jej również zadanie zorganizowania centralnej i terenowej sieci łączności konspiracyjnej⁵.

Wraz z rozwojem struktur organizacyjnych polskiego państwa podziemnego oraz po przekształceniu DG SZP w Komendę Główną (KG) ZWZ AK następowała stopniowa rozbudowa „Spółdzielni”. Już 30 października 1941 r. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał rozkaz nr 51, w którym wymienił zadania kobiet żołnierzy zarówno w okresie konspiracji, jak i podczas powstania. W pierwszym z wymienionych okresów miały one podejmować służbę w łączności, administracji, dywersji, wywiadzie i propagandzie oraz czynnie uczestniczyć w akcji szkoleniowej, w drugim powinny być: sanitariuszkami, łączniczkami, wartowniczkami, a także wykonywać zadania administracyjne, gospodarcze oraz w ramach Pomocy Żołnierzowi (PŻ). Zgodnie z tym rozkazem powołano referaty Wojskowej Służby Kobiet (WSK) w okręgach i obwodach oraz rozpoczęto akcję szkolenia kobiet żołnierzy⁶.

Zasadniczy rozwój organizacyjny WSK nastąpił w 1942 r. Po przemianowaniu ZWZ na AK, Komendant Główny AK wydał kolejny rozkaz (nr 59 z 25 lutego 1942), w którym oficjalnie powołał WSK i podał szczegółowe wytyczne dotyczące jej funkcjonowania. Wymieniony w nim zakres jej zadań był wprawdzie taki sam jak w rozkazie nr 51, jednakże nowy rozkaz precyzował pełnione przez kobiety funkcje oraz charakter ich służby. Podkreślano więc, że w ramach przydzielonych im zadań mogły pełnić wszystkie funkcje, a po odpowiednim przygotowaniu fachowym, w miarę możliwości, powinny zastępować mężczyzn⁷. Podstawowym zadaniem WSK było więc zorganizowanie jak największej liczby kobiet oraz przygotowanie ich do służby wojskowej zarówno w konspiracji, jak i w okresie powstania zbrojnego.

W DG SZP kobiety służyły w oddziałach: II Wywiadowczym, V (w Biurze Kwatery Głównej) oraz Polityczno-Propagandowym. W KG ZWZ AK pełniły zadania w oddziałach: I Organizacyjnym, II Informacyjno-Wywiadowczym, V Dowodzenia i Łączności, VI Biurze Informacji i Propagandy, VII Biurze Finansów i Kontroli. W strukturach Związku Odwetu, w Komendzie

⁵ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 26.

⁶ Studium Polski Podziemnej, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, sygn. A 309, k. 3, PP A 309.

⁷ Tamże.

„Wachlarza”, a potem w Kierownictwie Dywersji, również służyły kobiety. Uczestniczyły one nawet w działaniach sabotażowo-dywersyjnych⁸.

Piękną kartę historii zapisały kobiety, które walczyły w powstaniu warszawskim. Sanitariuszki, pielęgniarki, łączniczki, kolporterki czy minerkі ofiarnie włączyły się do działań powstańczych, niejednokrotnie narażając życie. Wybierając pewną śmierć, sanitariuszki często świadomie pozostawały z rannymi w rejonach przejmowanych przez wroga. Z tego względu odnotowano wśród nich największe straty, gdyż wówczas zginęło, zaginęło lub zostało rozstrzelanych ok. 700-800 sanitariuszek i pielęgniarek⁹. Duże straty odnotowano również wśród łączniczek, których zginęło ok. 300, nie licząc harcerek pozostających w służbie WSK¹⁰. Większość z nich zaginęła w kanałach lub została zasypana gruzami. Ponadto w powstaniu warszawskim zginęło m.in. 8 kolporterok Centralnego Kolportażu KG AK¹¹, 11 członkini „Dysku”¹², 8 minerek¹³ oraz kilkanaście kobiet służących w „Wawrze”¹⁴.

Zasługi kobiet broniących Warszawy w okresie wojny o granice oraz podczas drugiej wojny światowej zasługują na szczególne upamiętnienie. Dotychczas ukazały się jednak na ten temat jedynie publikacje wspomnieniowe. Brakuje natomiast rzetelnego opracowania naukowego tego problemu. Z tego względu autorka niniejszego artykułu zdecydowała się

8 Warto zaznaczyć, że koncepcja włączenia ich do tych działań narodziła się już na jesieni 1939 r., czyli w najwcześniejszym stadium organizowania walki czynnej z okupantem. Załącznikiem pierwszego kobiecego oddziału minerskiego był patrol sabotażowo-dywersyjny dowodzony przez Zofię Franio „Doktor”, w skład którego wchodziły: Antonina Mijał „Tosia”, Kazimiera Olszewska „Mira”, Janina Rudomino „Nina” i Kazimiera Skoszkiewicz. Od kwietnia podlegał on bezpośrednio szefowi Wydziału Saperów – mjr. Franciszkowi Niepokólczyckiemu „Frankowi”, a więc brał też udział w akcjach sabotażowo-dywersyjnych dowodzonego także przez niego Związku Odwetu. Kilka miesięcy później Mijał i Olszewska zorganizowały własne patrole, a w skład oddziału włączono pięcioosobowy patrol kierowany przez Janinę Galler „Nine”. W 1941 r. dołączono jeszcze patrol Wandy Kinstler „Bogumiły”. Liczebność tego oddziału wzrosła w następnych dwóch latach, gdy utworzono patrole Ireny Bredel „Aliny” i Jadwigi Kuberskiej „Mei” w 1942 r. oraz Lety Ostrowskiej-Derwińskiej „Justyny” i Marii Ocetkiewicz „Zosi Saskiej”. H. Witkowski, *„Kedyw” Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943-1944*, Warszawa 1984, s. 99-100; M. Biernacka, *Kobiece patrole minerskie* [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, red. E. Zawacka, Toruń 1998, s. 162.

9 B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w powstaniu warszawskim 1944 r.*, Warszawa 1988, s. 311, 342.

10 W. Sadurska, dz. cyt., s. 184.

11 M. Ney-Krwawicz, *Kobiety w Komendzie Głównej Armii Krajowej* [w:] *Służba Polek...*, s. 65.

12 J. Podrygałło, *Dywersja i sabotaż kobiet* [w:] *Służba Polek...*, s. 149.

13 M. Biernacka, *Kobiece patrole minerskie* [w:] *Służba Polek...*, s. 166.

14 Lista kobiet służących w „Wawrze”, które poległy w powstaniu warszawskim (niepełna): „Toska” – Krystyna (NN), zginęła w kanałach; „Gienia” – łączniczka kanałowa, zginęła, wychodząc z kanału; Halina Gliwicz – zginęła w Śródmieściu; „Janka”, „Kora” – zginęły w kanałach; „Magda” – Krystyna Wiśniewska-Szabelska, ciężko ranna na Czerniakowie, spalona wraz z mężem w szpitalu powstańczym; Wanda Wojciechowska – zginęła na Woli, w pierwszych dniach powstania. T. Ryłska, *Mały sabotaż „Wawer” – relacje* [w:] *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, red. E. Bukowska, Londyn 1985, s. 168.

przygotować monografię pt. *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918-1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939-1945)*¹⁵, w której przedstawia rolę kobiet w szeregach Wojska Polskiego w latach 1918-1922 i 1939-1945, m.in. ich udział w działaniach zbrojnych, charakterystykę socjologiczną, postawy moralne, a także przemiany emancypacyjne, jakie zaszły w okresie międzywojennym.

WSKAZÓWKI ARCHIWALNE

Materiały archiwalne przybliżające omawianą problematykę przechowywane są w różnych archiwach. Najwięcej z nich znajduje się w zasobach: Wojskowego Biura Historycznego (WBH) w Rembertowie, Studium Polski Podziemnej (SPP) w Londynie, Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) i Urzędu ds. Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie (UDSKIOR).

W pierwszym z wymienionych archiwów została zgromadzona obszerna dokumentacja dotycząca OLK. Grupa zespołów akt Ochotniczej Legii Kobiet została oznaczona sygn. I.335.190-197. Składa się na nią 25 jednostek archiwalnych (j.a.) liczących 2 m.b. akt. Zawiera ona przede wszystkim rozkazy, sprawozdania, raporty, ankiety personalne szeregowych, materiały dotyczące działalności kulturalno-oświatowej oraz wnioski awansowe i odznaczeniowe.

Materiały dotyczące batalionu OLK w Warszawie zawarte są w 5 j.a. oznaczonych sygnaturami B. OLK I.335.195. 1, I.335.195. 2, I.335.195. 3, I.335.195.4, I.335.195. 5. Najwięcej interesujących informacji można znaleźć pod sygnaturami: B. OLK I.335.195.3 i I.335.195.4. Bardziej obszerna jest druga z wymienionych teczek, w której są raporty dotyczące stanu liczebnego batalionu warszawskiego, wykazy wart pełnionych przez legionistki, pisma z różnych instytucji wojskowych do dowództwa OLK w Warszawie z prośbami o przydzielenie wartowniczek lub legionistek wykonujących zadania administracyjne oraz wyrażające podziękowania za pełnioną dotychczas przez nie służbę. Na tej podstawie można odtworzyć działalność OLK w stolicy i ocenić jej wkład w wojnę polsko-sowiecką, a przede wszystkim w bitwę warszawską. Ponadtoteczka ta zawiera różnego rodzaju raporty na temat stanu liczebnego jednostek warszawskich oraz działalności oświatowo-kulturalnej, a także pisma poruszające kwestie sanitarne czy dyscyplinarne. Dzięki tym archiwaliom można odtworzyć stan liczebny Legii warszawskiej w latach 1920-1922, ocenić poziom wykształcenia

15 A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918-1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939-1945)*, Warszawa 2016.

legionistek oraz sposoby prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej w pododdziałach, a więc: ustalić tematy pogadanek oraz okoliczności, w jakich je wygłaszano, odtworzyć przebieg wieczorków żołnierskich i ich wpływ na uczestniczki. Materiały oświatowe ukazują nie tylko charakter pracy kulturalno-oświatowej, ale także jej oddziaływanie na legionistki oraz poziom ich świadomości narodowej. Raporty sanitarne obrazują stan zdrowia ochotniczek, występujące u nich choroby oraz sposoby ich leczenia. Bardzo interesujące są także rozkazy i raporty dyscyplinarne z informacjami o rodzajach popełnianych przez nie wykroczeń.

Warto zaznaczyć, że szczególnie wymagające były przepisy dotyczące moralności legionistek. Kontrolowano je nie tylko podczas służby i pobytu w koszarach, ale również na przepustkach oraz ograniczono do minimum kontakty z mężczyznami. Nie wolno było kwaterować ich w koszarach męskich, nie mogły też przebywać w towarzystwie mężczyzn w miejscach publicznych, a więc uczęszczać do kawiarni, herbaciarni czy spacerować po ulicach lub parkach miasta w męskim towarzystwie. Spotkania ochotniczek z osobami obojga płci odbywały się w oznaczone dni w świetlicy żołnierskiej, pod nadzorem oficera inspekcyjnego. Ograniczając kontakt z mężczyznami, starano się zapobiegać nawiązywaniu przez legionistki bliższych znajomości, które mogłyby wpłynąć negatywnie na ich opinię. Właściwa postawa moralna stanowiła bowiem ważny element wzoru kobiety żołnierza w tym okresie¹⁶.

W teczce o sygnaturze I.335.195.3 znajdują się jeszcze innego rodzaju dokumenty. Przeważają wśród nich rozkazy dzienne dotyczące warunków bytowych legionistek, a więc zaprowiantowania, umundurowania czy skoszarowania, a także pisma instytucji wojskowych w różnych drobnych sprawach. Można dzięki nim odtworzyć ich życie codzienne w koszarach i na służbie, m.in. godziny funkcjonowania stołówek i podawane w niej posiłki, stan umundurowania i uzbrojenia. Analizując tego rodzaju materiały, można określić, jakie warunki materialne zapewniało kobietom żołnierzom w tym okresie.

Uzupełnieniem informacji na temat OLK zawartych w wymienionych wyżej archiwaliach są pojedyncze wiadomości znajdujące się w teczkach personalnych bardziej znanych ochotniczek, które również są przechowywane w Wojskowym Biurze Historycznym (m.in. Wandy Gertz, Kamili Janoty, Haliny Kowalskiej czy Józefy Jung).

Inny rodzaj materiałów związanych z OLK został zgromadzony w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W zespole o nazwie Związek Legionistek Polskich można odnaleźć archiwalia dotyczące tej organizacji, która została powołana w okresie międzywojennym

16 A. Marcinkiewicz-Gołaś, dz. cyt., s. 182.

i kultywowała tradycje Legii, m.in. statut i regulamin, protokoły z kolejnych zjazdów ZLP (np. sygn. 339.2 i 339.3), sprawozdania z działalności Oddziału Warszawskiego ZLP (sygn. 339.10). Należy podkreślić, że akta te są tylko uzupełnieniem historii OLK, gdyż dotyczą okresu międzywojennego. Pozwalają jednak odtworzyć powojenne losy niektórych legionistek. Wiele z nich bowiem zaangażowało się w działalność społeczną, polityczną czy nawet wojskową w latach 1922-1939.

Archiwalia związane z WSK AK są znacznie bardziej rozproszone niż te, które dotyczą OLK. Najwięcej z nich można znaleźć w wymienionym już SPP w Londynie, AAN, AIPN oraz UDSKiOR w Warszawie. W pierwszym z wymienionych archiwów znajdują się przede wszystkim dokumenty organizacyjne WSK (sygn. A 309). Należą do nich rozkazy KG AK nr 51 z 1941 r. i nr 59 z 1942 r., w których określono zasady organizacji WSK, zadania kobiet w okresie konspiracji oraz w sytuacji wybuchu powstania powszechnego. Spośród ważniejszych dokumentów związanych z WSK można wymienić rozkaz KG AK określający stopnie wojskowe kobiet oraz zasady zaszeregowania kobiet żołnierzy AK w stopniach wojskowych z 1944 r.

Jednym z bardziej interesujących dokumentów znajdujących się w tej jednostce archiwalnej jest projekt dekretu Prezydenta RP o ochotniczej służbie wojskowej kobiet oraz związana z nim korespondencja. Szczególnie godne uwagi wydaje się pismo Elżbiety Zawackiej w tej sprawie z września 1943 r. adresowane do Ministerstwa Obrony Narodowej, w którym wymieniła ona wszystkie zasadnicze problemy związane ze służbą wojskową kobiet, kładąc nacisk na wyjątkowo trudną sytuację tych, które pełniły służbę w okupowanym kraju¹⁷.

Ponadto w SPP, w zespole BI, można znaleźć relacje kobiet, które walczyły w konspiracji. Jedną z ciekawszych są wspomnienia Wandy Gertz (sygn. BI 24/15), w których szczegółowo omówiła ona powołanie, organizację i działalność kobiecego oddziału sabotażowo-dywersyjnego „Dysk”. Należące do niego dziewczęta zajmowały się wywiadem wojskowym i rozpoznawczym i niejednokrotnie brały udział w wielu różnych akcjach dywersyjnych, rozpoznając i wysadzając mosty, tory i linie kolejowe, przecinając druty telegraficzne, prowadząc rozpoznawanie terenowe oraz przyjmując zrzuty.

Interesujące dokumenty na temat ZWZ AK, w tym również WSK, przechowywane są w AAN w Warszawie w zespole Komenda Główna Armii Krajowej (sygn. 203/I, 203/II). Można w nim znaleźć materiały związane ze służbą wojskową kobiet (sygn. 203/I-11 [MF 2368/1A], 203/II-1, 2 [MF 2374], 203/II-5 [MF 2374], 203/IV-10 [MF 2376/3], 203/X-7

17 Chodzi tutaj głównie o organizację akcji szkoleniowej dla kobiet oraz zapewnienie im lepszych warunków służby, SPP, sygn. A 309, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, k. 36.

[MF 2394/1], 203/X-17 [MF 2394/1], 203/X-53 [MF 2394/5] i 203/X-65 [MF 2394/5]), a także rozkazy organizacyjne, instrukcje oraz różne wytyczne dotyczące funkcjonowania WSK, m.in.: instrukcję dla obwodowych kierowniczek referatów kobiecych, wytyczne organizacji WSK oraz Komendy Okręgu Armii Krajowej (KO AK) w Warszawie z 12 sierpnia 1944 r. w sprawie oznaczeń wojskowych dla kobiet, przyznawanych podczas powstania, rozkazy KO AK w Warszawie nr 20 (z 20 sierpnia 1944) i nr 21 (z 22 sierpnia 1944) – pierwszy odnosi się do służby porządkowej WSK, drugi określa uzbrojenie kobiet żołnierzy (sygn. 203/II-11, 203/X-7 i 203/X-17). W jednostce o sygnaturze 203/X-7 są również wytyczne związane ze szkoleniem wojskowym kobiet żołnierzy.

Szkoleń wojskowych i specjalistycznych przeznaczonych dla członkiń WSK dotyczą również materiały zawarte w innych jednostkach archiwalnych (np. 203/IV-10, 203/X-53). Można w nich znaleźć instrukcję szkoleniową dla sanitariuszek, wytyczne organizacyjne akcji Pomocy Żołnierzom oraz program szkolenia kadry instruktorskiej WSK w tym zakresie. Jednostki 203/II-1, 2; 203/II-5 i 203/X-65 zawierają wnioski odnaczeniowe oraz awansowe łączniczek, sanitariuszek i innych kobiet wykonujących zadania pomocnicze.

Najwięcej dokumentów na temat członkiń WSK posiada Komisja Historii Kobiet w Walce o Niepodległość. Dysponuje ona bowiem kartoteką, w której wyszczególniono poszczególne działy pracy KG AK i umieszczono w nich karty zatrudnionych tam dziewcząt. Były to m.in. działy: Szefostwo WSK; Instruktorki WSK; Referentki WSK; Oddział II Wywiad; Wywiad Pocztowy; Sabotaż; Dywersja; IV Wydział Kwaternistrzowski; Szefostwo Sanitarne; Kedyw Okręg Warszawski; Wydział V Łączności; Kompanie Łączności nr 1, 2, 3; Składnica Meldunkowa; Kolportaż Biura Informacji i Propagandy (BIP); Drukarnie BIP; BIP Pomoc Żołnierzowi i Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP). Na kartach kartoteki umieszczano: imię i nazwisko członkini WSK, jej pseudonim oraz (w zależności od posiadanych danych) datę i miejsce urodzenia, pochodzenie, wykształcenie, poziom wykształcenia, stopień wojskowy i funkcję, jaką pełniła.

Dane personalne, a także informacje o pochodzeniu, wykształceniu i przeszkoleniu wojskowym niektórych członkiń WSK, a przede wszystkim o ich działalności podczas wojny i powstania warszawskiego, zawierają relacje również zgromadzone w zbiorach Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość. Z relacji kobiet żołnierzy uczestniczek powstania warszawskiego najobszerniejsze materiały poświęcone są m.in.: Marii Galińskiej (sygn. II-G-1), Janinie Galerównie (sygn. II-G-36-F), Róży Giergielewicz (sygn. II-G-4-F), Mieczysławie Martynkównie (sygn. II-M-6-F) czy Irenie Radlińskiej (sygn. T-II-R/154).

Na podstawie powyższych materiałów można scharakteryzować dziewczęta z ZWZ AK pod względem socjologicznym, określić ich wiek, pochodzenie, poziom wykształcenia,

a w niektórych wypadkach też zawód. Tego samego rodzaju informacji dostarczają akta personalne przechowywane w UDSKiOR. W składanych tam ankietach personalnych były członkinie armii podziemnej musiały podać także dane dotyczące własnego pochodzenia, wykształcenia i zawodu. Warto zaznaczyć, że wiele z nich zgłaszało się do UDSKiOR wiele lat po zakończeniu wojny, a więc często informacje o wykształceniu czy zawodzie zawarte w ich ankietach dotyczyły tylko okresu powojennego. Fakt ten należy brać pod uwagę, analizując ich dane oraz wyciągając na tej podstawie wnioski.

Ostatnim z wymienionych archiwów przechowującym materiały archiwalne na temat kobiet walczących w obronie stolicy jest Archiwum IPN w Warszawie. Wśród akt dotyczących AK można znaleźć również takie, które zawierają informacje o WSK¹⁸. Spośród najbardziej interesujących należy wymienić jednostki archiwalne o sygnaturach: APAN 1558/18, APAN 1558/79, APAN 1558/56, APAN 1558/22, APAN 1558/140, APAN 1558/152 i APAN 1558/180. W pierwszej z wymienionych znajduje się program szkolenia kobiet żołnierzy, w którym uwzględniono szczegółowy przebieg wszystkich planowanych zajęć oraz treści wygłaszanych w ich trakcie pogadanek i referatów; w drugiej – materiały odnoszące się do organizacji Wydziału Łączności Konspiracyjnej VK oraz wykaz zatrudnionych w nim łączniczek; w trzeciej – informacje na temat organizacji Oddziału II wywiadu, w którym służyły również kobiety; w czwartej – wytyczne dotyczące nadawania stopni wojskowych kobietom żołnierzom oraz wnioski awansowe członkiń WSK; w piątej – wykazy strat i stanów osobowych pododdziałów AK w okręgu warszawskim, można tu również znaleźć nazwiska kobiet. Dwie ostatnie z wymienionych jednostek to depozyty przekazane do IPN. Zawierają one wspomnienia sanitariuszki Anny Zaborskiej z powstania warszawskiego oraz pamiętniki Anny Roszkiewicz-Litwinowicz, która pełniła funkcję łączniczki dwóch kolejnych szefów kontrwywiadu AK okręgu warszawskiego.

Nieco odmienny charakter mają materiały dotyczące pojedynczych członkiń AK, które po wojnie były inwigilowane przez organy bezpieczeństwa państwa. Były one podejrzane o kontynuowanie działalności w podziemiu, a niektóre z nich zostały nawet aresztowane i uwięzione. Tego rodzaju materiały zawierają m.in. teczki: Marii Chomentowskiej (AIPN 0423/1302), Barbary Szurigi (AIPN 0423/1336), Jadwigi Gać (AIPN 0423/1340), Halina Łazowskiej (AIPN 0423/1341), Wandy Leopold (AIPN 0423/1342), Haliny Kalinowskiej (AIPN 0423/1346) i Krystyny Pyry (AIPN 0423/1389). W materiałach tych znajdują się naj-

¹⁸ Szerzej na temat akt AK w zasobie IPN zob.: A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Ogólna charakterystyka archiwaliów dotyczących Polskiego Państwa Podziemnego przechowywanych w IPN*, „Przegląd Archiwalny” 2013, t. 6, s. 159-164.

częściej dane personalne wymienionych kobiet, donosy tajnych współpracowników na temat ich działalności oraz sprawozdania funkcjonariuszy.

Zważywszy na ilość oraz różnorodny charakter opisanych wyżej akt, nietrudno zauważyć, że na ich podstawie można odtworzyć nie tylko organizację służby wojskowej kobiet czy ich działalność w latach bitwy warszawskiej i okupacji niemieckiej w Polsce, lecz również scharakteryzować je pod względem socjologicznym, przedstawić proces ich szkolenia i wychowania oraz warunki, w jakich przyszło im pełnić służbę wojskową.

Summary

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Participation of women in the defense of Warsaw in the years 1920-1922 and 1939-1945*. Women participated in the defense of the capital both during the fight for the borders of the reborn Polish state and during the Second World War. The Voluntary Legion of Women (VLM) participated in the Battle of Warsaw in 1920 and the Women's Military Service (WMS) functioned as a part of the underground army in the years 1939-1945. The girls that served in the VLM primarily served on guard duty, as couriers and administrators, put in situations of particular danger they were directed to the frontlines. During the occupation period the members of the WMS actively participated in a conspiratory fight against the enemy and then were massively involved in the Warsaw Uprising, serving as paramedics and liaisons or helping in direct operations.

The above mentioned topics are brought forward in the collections of: Military Historical Bureau (MHB) in Rembertów, the Polish Underground Movement Study Trust (PUMST) in London, the Archives of Modern Records (AMR) in Warsaw, Bureau of Provision and Archivization of Documents of the Institute of National Remembrance (BPAD INR) and Office For War Veterans and Victims of Oppression in Warsaw (OFWVaVO).

Jan Tyszkiewicz

Opieka społeczna i gminna Delegatura Rady Głównej Opiekuńczej w Wawrze w latach 1939-1944. Dożywianie w szpitalach, półkolonie dzieci, sierocińce, zapomogi

WPROWADZENIE¹

W okresie międzywojennym podmiejska gmina Wawer granoczyła od południa z Grochowem, ważną częścią Warszawy prawobrzeżnej. Grochów i Wawer trwale zapisały się w historii miasta jako teren stoczonych tu ważnych bitew obronnych podczas powstania listopadowego 1831 r. Smutną sławę zyskał Wawer w końcu 1939 r., jako miejsce masowej egzekucji na przypadkowych „zakładnikach” (27 grudnia)².

-
1. Opracowanie składa się z dwóch części. Część druga, poświęcona kwestiom dotyczącym opieki zdrowotnej, funkcjonowania kuchni RGO, legalizacji pobytu oraz przesiedleńców, ukaże się w następnym numerze „Kroniki Warszawy”.
 2. Specjalne zarządzenia okupanta wprowadzone na terenie Generalnej Guberni spowodowały egzekucję stu kilkunastu mężczyzn z terenu Anina i Wawra (27 grudnia 1939). Rozstrzelano ich w odwecie za śmierć dwóch żołnierzy niemieckich, których zamordowali znani z imienia i nazwiska bandyci. Po wojnie każda rocznica tego wydarzenia jest obchodzona uroczystie na miejscu zbrodni; por.: S. Płoski, *Wawer*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1951, t. 5, s. 101-130; H. Pawłowski, *Wawer 27 grudnia 1939*, Warszawa 1962.

Po przeprowadzonej na początku 1939 r. reorganizacji gmina Wawer obejmowała sołectwa: Anin, Gocławek, Las, Marysin Wawerski, Międzyziesie, Miłosnę, Nowy Anin, Nowy Wawer, Wawer, Wiśniową Górę, Zastów, Zierzno. Gmina składała się z trzech różnych typów miejscowości: osiedli podmiejskich (zatrudnienie w mieście), wsi (rolnictwo) i osiedli letniskowych (urzędnicy, drobni właściciele). Dzięki różnym organizacjom społecznym (np. Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Czerwony Krzyż) i politycznym (Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe) oraz aktywnej grupie obywateli Wawra (Spółka Wodna) i Anina (Stowarzyszenie Właścicieli Nie-ruchomości i Stowarzyszenie Przyjaciół Anina) kształtowało się środowisko samorządowe, dbające o szkoły, elektryfikację, drogi, sieć sklepów i kulturę (Kasyno w Aninie). W latach 1937-1939 wydawano gminne pismo społeczno-kulturalne pt. „Na straży”, informujące o życiu osiedli i akcjach podejmowanych na rzecz miejscowej społeczności. Po 1956 r. niektórzy dawni działacze włączyli się ponownie do pracy społecznej. Po latach wojny, represyjnej polityki państwa (1944-1954), pełnej wymiany kadry urzędniczej, ograniczone możliwości działania posiadały tylko jednostki. Pokolenie aktywne na polu samorządowym w okresie 1934-1944 wymarło do roku 1980 (Marian Albiński, Stefan Grochulski, Stanisław Krupka, Feliks Sikora, Stanisław Szydłowiec, Stanisław Wapiński, Emil Wolfram, Aleksander Zdanowicz), a tzw. młode pokolenie odeszło 10-15 lat później.

Historyczny zarys formowania się gminy wawerskiej w XIX w. i jej dziejów w pierwszej połowie XX w. został napisany przez nauczyciela i działacza społecznego Henryka Wierchowskiego (zm. 1995)³. Kontynuację studiów nad dziejami gminy podjąłem w latach 1983-1988. Zacząłem gromadzić od mieszkańców informacje i relacje z czasów okupacji niemieckiej. Uchwyciłem relacje przede wszystkim ludzi urodzonych po 1920 r. To pozwoliło opublikować pracę opartą na nowych danych i archiwum Komisji do Badań Zbrodni Hitlerowskich pt. *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 grudnia 1939*⁴. Planowanej monografii („Gmina Wawer w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944”) nie napisałem. Pozostały do wykorzystania obfite, ale trudne do pełnej interpretacji materiały zebrane od mieszkańców. Oficjalna dokumentacja z działalności gminy została całkowicie zniszczona w pożarze, który wybuchł 8 lub 9 września 1944 r., podczas walk frontowych. Doku-

3 H. Wierchowski, *Anin, Wawer*, Warszawa 1971; wyd. 2, Warszawa 2004. Okresowi okupacji został poświęcony rozdział pt. *Wojna i okupacja*, s. 57-85.

4 J. Tyszkiewicz, *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 grudnia 1939*, Warszawa 2004; wyd. 2, Warszawa 2010; tenże, *Egzekucja w Wawrze 27 grudnia 1939. Nowe fakty i uwagi krytyczne* [w:] *Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane prof. A. Koseskiemu*, red. J. Szaflik, Pułtusk 2004, s. 515-531; ogólnie o gminie: J. Tyszkiewicz, *Komunikacja i porozumiewanie się w podwarszawskiej gminie Wawer: wrzesień 1939-styczeń 1945* [w:] *Komunikowanie się Polaków w okresie II wojny światowej*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2011, s. 59-67.

mentacja Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) znajdowała się w spalonym budynku urzędu gminnego.

Dopiero niedawno ukazały się opracowania o sierocińcach prowadzonych przez ss. Franciszki Rodziny Maryi w Międzyzlesiu i Aninie oraz o ks. Marcelim Godlewskim, który udostępnił część swojego domu na sierociniec. Opracowanie o życiu w okupowanej Warszawie nie uwzględnia zupełnie terenów podmiejskich⁵. Sensownym wydaje się zatem przedstawienie działalności gminnej Delegatury RGO oraz prac prowadzonych przez poszczególnych



Pracownicy urzędu gminnego i gminnej Delegatury RGO w Wawrze – w pierwszym rzędzie wójt Stanisław Krupka i pracownik Referatu Rolnictwa Klemens Goryc, w środku stoi prezes Juliusz Ludwig, na prawo od niego: Wojciech Kruszyński (w czapce), Mira Zimińska i Hubert Wolfram, na lewo zaś: radny Aleksander Zdanowicz (w kapeluszu); kobiety siedzące na krzesłach prowadziły kuchnie RGO w różnych osiedlach gminy, jesień 1941 lub wczesna wiosna 1942, fot. NN

jej pracowników. Artykuł z konieczności ma charakter materiałowy, został przygotowany na podstawie wyrywkowej dokumentacji, przez co trudno mówić o możliwości przedstawienia w nim pełnego obrazu i zakresu prowadzonych działań połączonych z pracą konspiracyjną. Wielość relacji pochodzących z różnych środowisk i miejsc zamieszkania pozwalała

5 T. Frącek, *Siostry Rodziny Maryi z pomocą dzieciom polskim i żydowskim w Międzyzlesiu i Aninie*, Warszawa 2006; K. Madej, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010; zob. starszą, wznowioną pracę: T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010 (1 wyd. 1973) – uwzględniono w niej źródła papierowe i fotograficzne, bez żadnych relacji; o kuchniach RGO w Warszawie zob.: tamże, s. 209-212. Z Wawra zamieszczono tylko fotografię (po s. 192), z błędnym podpisem. Krzyż ten postawiono na Cmentarzu Ofiar Wojny; egzekucja odbyła się w innym miejscu.

jednak zarysować ogólny stan okupacyjnej rzeczywistości na przedmieściach Warszawy. Informacje o pracach i pozyskiwaniu funduszy przez gminną Delegaturę RGO w Wawrze są wartościowym materiałem porównawczym, który można wykorzystać w badaniach nad życiem mieszkańców warszawskiego dystryktu Generalnej Guberni (GG).

DOŻYWIANIE W SZPITALACH, PÓŁKOLONIE DZIECIĘCE, SIEROCIŃCE, ZAPOMOGI

Jeszcze przed podjęciem odpowiedniej uchwały przez Radę Ministrów (31 sierpnia 1939) zaczęto organizować na czas wojny Ogólnopolski Komitet Samopomocy Społecznej (OKKS). Zbyt późno wydane dyspozycje i ogólna dezorganizacja spowodowały, że nie zdołała ukształtować się terenowa sieć organów OKKS. Dopiero 4 września 1939 r. powołano Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej (SKSS), na czele którego stanął inż. Kazimierz Tysza, przewodniczący Stołecznego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym (SOKZPB). Powołano wówczas sekcje: Pomocy dla Uchodźców, Sanitarną, Zbiórki Materiałowej, Zaopatrywania, Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Transportu i Finansową. W oblężonej Warszawie działalność opiekuńczą rozciągano, organizując: schroniska dla uchodźców, punkty opieki nad rodzinami, punkty żywnościowe i medyczno-sanitarne. Przy kapitulacji Warszawy uzgodniono dalsze istnienie SKSS, który w 1940 r. składał się z Biura Prezydialnego oraz sekcji: Organów Terytorialnych, Finansowej, Zaopatrywania, Transportowej, Kuchni, Mieszkaniowej, Zdrowia, Odzieżowej, Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Spraw Pracy i Zatrudnienia oraz Opieki nad Wysiedlonymi. Nazwy sekcji dają orientację o kierunkach pracy SKSS. Warto dodać, że według danych z września 1940 r. w organizacji tej pracowało 2714 pracowników etatowych (otrzymywali wynagrodzenie) i 5086 pracowników społecznych (bez wynagrodzenia)⁶. W województwie warszawskim pod koniec 1939 r., a faktycznie w lutym 1940 r. rozwinął swoje agendy terenowe Warszawski Okręgowy Ziemski Komitet Samopomocy Społecznej (WOZKSS), tworząc 12 komitetów powiatowych oraz komitety w większości gmin dystryktu warszawskiego⁷.

Z terenu gminy wawerskiej brakuje dokumentów, ponieważ spłonęły one w pożarze, jaki wybuchł w budynku siedziby gminy na początku września 1944 r. Nie udało się również uzyskać relacji od ówczesnych pracowników gminy na temat sytuacji z końca 1939 r. Z zachowanego sprawozdania o działalności żłobka prowadzonego przez Delegaturę RGO

6 B. Kroll, *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939-1945. Stołeczny Komitet Samopomocy Społecznej i warszawskie agendy Rady Głównej Opiekuńczej*, Warszawa 1977.

7 Tenże, *Rada Główna Opiekuńcza: 1939-1945*, Warszawa 1985, s. 38-39.

w Międzyzlesiu, a później w Aninie, sporządzonego w kwietniu 1944 r., wiadomo, że po kapitulacji Warszawy, w październiku lub w początkach listopada 1939 r. powołano gminny Komitet Samopomocy Społecznej (KSS). Jego wiceprzewodniczącym, a później przewodniczącym, został Juliusz Ludwig⁸. Komitet ten, wzorując się na SKSS, oparł swoją działalność zapewne na odpowiednim Referacie Opieki Społecznej w urzędzie gminnym. Zespół pracowników RGO w Wawrze ukształtował się w swoim zrębie już w końcu 1939 r., właśnie w ramach KSS⁹.

Po kapitulacji Warszawy (28 września 1939) i okresie pewnej stabilizacji ludnościowej i organizacyjnej, zarząd gminy, zapewne w porozumieniu z Warszawską Radą Opiekuńczą Miejską oraz PCK, włączył się do akcji pomocy dla rannych i trwale okaleczonych żołnierzy polskich przebywających nadal w szpitalach warszawskich. Pomoc i opieka z gminy wawerskiej polegała na dostarczaniu odzieży i żywności dla Szpitala Ujazdowskiego, odwiedzaniu chorych, organizowaniu im wolnego czasu, przywożeniu książek czy różnych przedmiotów pierwszej potrzeby z miasta. Ówczesny wójt wawerski Stanisław Krupka, aktywny działacz ludowy¹⁰, energicznie uruchomił akcję gromadzenia prowiantu we wsiach swojej gminy. We wsiach Las, Wólka Zerzeńska, Zastów, Zbytki i Zierzno oraz wśród rolników Marysina Wawerskiego zorganizowano dobrowolną zbiórkę ziemiopłodów (ziemniaki, warzywa, głównie kapusta i buraki) i przetworów zbożowych (kasza, mąka). Wielu gospodarzy zbierających z pola zbiory jesienią 1939 r. wiozło wozami część płodów prosto do Szpitala Ujazdowskiego. Po zakończeniu zbiorów, w określone dni tygodnia, jechał dwukonny wóz z kolejnej wsi, zbierając po drodze od poszczególnych gospodarzy artykuły spożywcze. Jechał wtedy wyznaczony gospodarz razem z dwiema lub trzema osobami z gminy. Zajeżdżano bezpośrednio pod kuchnię, gdzie wyładowywano produkty. Marian Drożdż z Zastowa (ur. 1923) jeździł w ten sposób dwukrotnie, razem z Marią Lepiankową (ur. 1917) i nauczycielką Ludmiłą Mossakowską. Ze wsi Zastowa jeździł też Izidor Królak ze swoim pracownikiem Janem Wiśniewskim¹¹. Stanisław Krupka, mając dobre kontakty

8 Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca w Międzyzlesiu i Aninie w l. 1939-1944, prowadzonego przez Siostry Rodziny Maryi i pracownice Delegatury Gminnej RGO sporządzone 24 kwietnia 1944 i podpisane przez Elżbietę Druszcz, ss. 6 (mps, kopia na kalce, zachowało się wśród książek po p. Dora-bialskiej, innej pracownicy sierocińca).

9 Relacje: Eleonory Dąbrowskiej (z 31 marca 1985), Jerzego Teofila Frąckowiaka (z 3 listopada 1985), Czesława Piotrowskiego (z 3 lipca 1985), Anieli Ludwig (z 11 listopada 1985).

10 H. Wierzchowski, *Stanisław Krupka (22 IV 1900-23 III 1977)*, „Rocznik Mazowiecki” 1987, t. 9, s. 379-383; Stanisław Krupka był działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego Wyzwolenie (od 1923), Stronnictwa Ludowego (od 1931), Akademickiej Niezależnej Młodzieży Ludowej i Związku Nauczycielstwa Polskiego; por.: J. Tyszkiewicz, *Stanisław Krupka, wójt gminy Wawer: 1939-1944* [w:] *Państwo – demokracja – chłop. Studia z historii społeczno-politycznej Polski XVII-XIX dedykowane prof. R. Turkowskiemu*, red. S. Pastuszka, Warszawa-Kielce-Pułtusk 2016, s. 309-318.

11 Relacja Mariana Drożdża (ur. 1923), gospodarza z Zastowa (z 10 lipca 1987).

Szpital Ujazdowski
w Warszawie — delegacja
z Wawra odwiedzająca
chorych żołnierzy,
m.in. Janina Au, J. Pyrzyńska,
A. Bakowa, Zofia Kamińska,
dzieci (m.in. Marysia
i Tadeusz Łapiński,
Jerzy Ferański), harcerki
(m.in. Daniela Lepianka,
Irena Leonowicz), wiosna 1940,
fot. NN



z miejscowymi rolnikami, łatwo zachęcił ich do tej akcji. Głosami ludowców i członków PPS wygrał wybory wójtowskie w lipcu 1939 r.¹²

Akcję odwiedzania rannych żołnierzy i dostarczania im paczek prowadziło jednocześnie kilka organizacji z gminy: PCK, aktywiści ze Związku Strzeleckiego i Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, przedstawicielki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (np. Ludwika Mossakowska), a przede wszystkim grupa starszoharcerska ze 134. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej przy szkole wawerskiej¹³. W początku 1938 r. z grona absolwentów szkoły wawerskiej ukształtował się Krąg Starszoharcerski Zawiszaków (urodzeni w latach 1920-1925), zrzeszający młodzież z osiedli gminnych, wyjątkowo także z Grochowa. Na czele kręgu stał druż Sylwester Rak. Należeli do niego: Irena i Barbara Boleśławskie, Tadeusz Budaszewski, Halina Gruzla, Władysław Gruzla, Janina Jankowska, Jerzy Kamiński, Mieczysław Kodym, Zygmunt Kolasa, Irena Leonowicz, Halina Mistewicz, Zygmunt Nowicki, Małgorzata i Sabina Stępień, Stanisław Szulc, Jerzy Szydłowicz, Jan Truchlewski, Zdzisław Wasiński, Feliks Waśkiewicz i inni. Od początku października 1939 r. wawerska grupa starszoharcerska zorganizowała akcję pomocy bezdomnym i potrzebującym (ubrania, żywność) oraz zapewniła opiekę nad rannymi i inwalidami wojennymi z kampanii wrześniowej,

12 O wyborach gminnych wójta w Wawrze zob.: „Na straży”, t. 3, 1939, nr 5, s. 77; z 19 radnych aż 14 oddało swoje głosy 3 lipca 1939 r. na S. Krupkę; wyniki wyborów zob.: „Na straży”, t. 3, 1939, nr 7-8, s. 121.

13 Prezesem Oddziału Związku Strzeleckiego AZW (tj. w Aninie, Zastowie i Wawrze) został wybrany 12 lutego 1939 r. Stanisław Krupka, od lipca urzędujący wójt wawerski; zob.: *Walne zebranie Związku Strzeleckiego w Wawrze oraz Z życia związków i stowarzyszeń*, „Na straży”, t. 3, 1939, nr 3, s. 49-50.

którzy przebywali w szpitalach Czerniakowskim i Ujazdowskim. Jeździli tam dwa razy w tygodniu ekipy liczące 10-20 osób, nad którymi nadzór sprawowali druhowie Sylwester Rak i Zofia Ignasiak¹⁴. Zebrane dary przechowywano w budynku OSP w Wawrze.

Część harcerzy chodziła po wsiach gminnych, w których nigdy nie odmawiano im pomocy (Zerzeń, Las, Zbytki, Zastów), by zbierać dary w naturze (głównie jarzyny do kuchni szpitalnych)¹⁵. Odwiedzający chorych żołnierzy w szpitalach pomagali im nawiązać kontakty z rodzinami, organizowali wieczornice (deklamacje, śpiewy), dostarczali paczki świąteczne (cukier, ciasta, odzież, prezenty), które organizowały osoby prywatnie, ale też i gmina. Maria Zimińska (ur. 1907), działaczka Związku Strzeleckiego, wawerskiego KSS (od początku 1940), a następnie Delegatury RGO, w roku 1940 i 1941 przekazywała za pośrednictwem harcerzy paczki do Szpitala Ujazdowskiego, w którym opiekowali się oni salą nr 6, zajmowaną przez 20 inwalidów, m.in. uczestników bitwy nad Bzurą i innych¹⁶. Na zlecenie PCK harcerka Halina Mistewicz wraz z koleżanką woziły do Szpitala Ujazdowskiego specjalne posiłki przygotowane w kuchni wawerskiej RGO. Do tegoż szpitala jeździli też w latach 1940-1941 grupy dzieci (zuchów) ze szkoły powszechnej w Wawrze, ze swoimi nauczycielkami i rodzicami¹⁷. Gmina wawerska i harcerze ze 134. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej udzielali pomocy w szpitalach, dopóki było to możliwe, tj. do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. Wtedy większość polskich żołnierzy ze szpitala wypisano. Wśród rannych, których odwiedzano w Szpitalu Ujazdowskim, byli znajomi z gminy: harcmistrz W. Ławrynowicz i dwóch żołnierzy zamieszkałych na terenie gminy.

Od 7 grudnia 1939 r. rozpoczęły się polsko-niemieckie negocjacje w sprawie reorganizacji SKSS w kierunku utworzenia ogólnopolskiej organizacji opiekuńczej. Postępowały one opornie wobec stosunkowo śmiałych żądań strony polskiej (całkowita niezależność od władz niemieckich, wybór wszystkich członków organizacji komitetu, udział w dochodach podatkowych GG)¹⁸ itp. Ostatecznie z dużymi trudnościami wynegocjowano powołanie nowej organizacji pod nazwą: Rada Główna Opiekuńcza. Zaczęła ona nieformalnie działać

14 „Relacja o działalności w harcerstwie: Wawer i powiat warszawski podczas okupacji niemieckiej: 1939-1944 r.”, cz. 1 – relacja druha Sylwestra Raka-Rakowskiego (z 16 grudnia 1986), mps w posiadaniu autora; relacja druha Sylwestra Raka-Rakowskiego (z 26 marca 1987); relacja Hanny Hankiewicz (z 17 marca 1987).

15 Relacja Janiny Jankowskiej i Zygmunta Kolasy (z 1 września 1987).

16 Relacja Marii Zimińskiej-Weber: „Delegatura RGO w Wawrze – okres okupacji. Wspomnienia Miry” (relacja spisana z 1977 oraz ustna z 1 lipca 1986).

17 Relacje: Danieli Lepianko-Pawłowskiej (ur. 1929), Adeli Waśkiewiczówny-Główni (ur. 1928) (z 12 marca 1987) i Jerzego Ferańskiego (ur. 1930) (z 2 czerwca 1987). Fotografie przedstawiające dzieci z żołnierzami wykonane w Szpitalu Ujazdowskim należą do zbiorów Jerzego Ferańskiego.

18 M. Turlejska, *Prawdy i fikcyjność 1933-grudzień 1941*, Warszawa 1966, s. 225-228.

już od końca lutego 1940 r., formalnie zaś od 13 czerwca 1940 r. RGO wchłonęła ostatecznie aparat SKSS we wrześniu 1941 r. Wkrótce też przy RGO utworzono dziewiąty dział – Opieki nad Więźniami. Pod tą nazwą kontynuował swoją działalność przedwojenny „Patronat”, tj. istniejące od 1909 r. Towarzystwo Opieki nad Więźniami¹⁹.



Święto Żołnierza, przy grobach Cmentarza Obrońców Warszawy delegacja PCK z Wawra, m.in. Eleonora Dąbrowska (w kapeluszu) i Hanna Mistewicz (przy pomniku po lewej), po prawej trzy harcerki, 15 sierpnia 1941, fot. NN

Okres tworzenia statutu i ustalania składu RGO (13 grudnia 1939-13 lipca 1940) to czas, w którym sprecyzowano zasady, na jakich przedstawiciele społeczeństwa polskiego godzili się oficjalnie współdziałać z okupantem. Polskie środowiska o różnym obliczu społeczno-politycznym ustaliły, że RGO ma być ogólnopolską, ponadpartyjną reprezentacją skupiającą przedstawicieli wszystkich ugrupowań według przyjętego klucza. RGO przejęło dotychczasowy aparat pracowniczy SKSS, w którym znajdowały się reprezentacje pięciu stronnictw politycznych: Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Stronnictwa Ludowego (SL), Stronnictwa Narodowego (SN), Stronnictwa Pracy (SP) i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR), a także przedstawiciele PCK, Caritasu i Kościoła. Mechanizm kom-

19 Z. Zbyszewska, *Ministerstwo polskiej biedy*, Warszawa 1983, s. 77 n.

pletowania terenowych pracowników RGO w początkach 1940 r. polegał na zestawieniu list kandydatów na podstawie informacji dostarczonych głównie przez PCK²⁰. Znaleźli się wśród nich ludzie z doświadczeniem organizacyjnym w pracy charytatywnej, cieszący się zaufaniem miejscowego społeczeństwa, reprezentujący różne warstwy społeczne i organizacje opiekuńcze. Nazwiska ludzi działających w gminie wawerskiej, zwłaszcza dużej grupy współpracowników honorowych, potwierdzają tę zasadę.

Próby wprowadzenia do gminnego Komitetu RGO przedstawicieli mniejszości narodowych żyjących na terytorium GG (Żydzi, Ukraińcy) nie zostały zrealizowane z powodu nacisków administracji niemieckiej i wygórowanych żądań nacjonalistów ukraińskich²¹. Na terenie gminy mieszkało jedynie kilkuset Żydów i 10-15 wyznawców prawosławia różnej narodowości, innych osób narodowości niepolskiej było dosłownie kilka. Gminny Komitet RGO musiał dostosować swój styl pracy do ogólnej sytuacji gminy, m.in. liczył się z faktem, że w Aninie, Międzyzlesiu i Wawrze ukrywało się wielu działaczy politycznych i stosunkowo dużo ludności żydowskiej. Gmina była stosunkowo rozległa oraz zróżnicowana osadniczo i społecznie. Od wiosny 1939 r. należały do niej osiedla: Anin, Gocławek, Las, Marysin Wawerski, Międzyzlesie, Miłosna, Nowy Wawer, Wawer, Wiśniowa Góra, Wólka Zerzeńska, Wygoda, Zastów, Zbytki, Zerzno²².

Spośród ludzi, którzy w istotny sposób przyczynili się do wynegocjowania i uruchomienia RGO, należy wymienić Stefana Łopattę, związanego z gminą wawerską miejscem zamieszkania. Jako były naczelnik Wydziału Nadzoru i Polityki Opiekuńczej w Ministerstwie Opieki Społecznej był pod koniec 1939 r. najwyższym rangą urzędnikiem, z którym rozpoczęto rozmowy w Urzędzie Generalnego Gubernatora (Kraków, pierwsze dni grudnia 1939). Dlatego jeszcze ok. 20 lutego 1940 r. strona polska wysuwała go na stanowisko głównego dyrektora RGO²³. Z działalności w RGO Stefan Łopatto zrezygnował na początku czerwca 1940 r., przypuszczalnie z przyczyn osobistych. Mieszkał z rodziną w Aninie przy ulicy Leśnej. W połowie 1940 r. wyjechał i zapewne zaczął się ukrywać. Rodzina mieszkała nadal w Aninie przez całą okupację²⁴. Nie jest wykluczone, że właśnie S. Łopatto krótko, w październiku lub listopadzie 1939 r., stał na czele gminnego Komitetu Samopomocy

20 Orientacyjnie na 228 kandydatów wytypowano wówczas: 28 księży, 32 ziemian, 14 nauczycieli, 21 urzędników, 26 przedstawicieli wolnych zawodów, 14 robotników, 18 chłopów, 75 przedstawicieli różnych organizacji społecznych; por.: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza...*, s. 77.

21 B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza...*, s. 56-66.

22 H. Wierzychowski, *Anin...*; J. Tyszkiewicz, *Uwagi o przynależności narodowej mieszkańców podwarszawskiej gminy Wawer w latach 1939-1944*, „Kronika Warszawy” 2015, nr 1 (151), s. 77-87.

23 B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza*, s. 54-61, 66-67.

24 Starsza generacja rodziny autora (Stankiewiczowie) знаła rodzinę Łopattów, ponieważ również mieszkała w Aninie, od roku 1930 i przez okres okupacji niemieckiej.

Spółecznej lub ułatwiał jego działania dzięki swoim rozległym stosunkom. Od września 1941 r. RGO pełniła rolę jedynej organizacji opiekuńczej w GG, a jej pełnomocnicy przemianowani zostali na doradców gubernatorów dystryktów. W dystrykcie warszawskim doradcami zostali wówczas: Janusz Machnicki i Stanisław Wachowiak. Na polecenie władz niemieckich terenowe agendy RGO w powiatach i gminach zostały przemianowane w lipcu 1941 r. na Polskie Komitety Opiekuńcze (PKO). W praktyce posługiwano się określeniem Delegatura lub Komitet Opieki Społecznej. Tak było również w osiedlach wawerskich w czasie okupacji.

Prezesem gminnej Delegatury RGO został pod koniec 1939 r. Juliusz Ludwig, z podwarszawskiej rodziny drobnoziemiańskiej. J. Ludwig (1904-1966) miał drewniany dworek przy ulicy Płowieckiej 4, za pętlą tramwajową na Gocławku²⁵. Na terenie Gocławka posiadał liczne place i grunty, które sprzedawał, a które z racji swego położenia na pograniczu miasta cieszyły się dużym popytem. Dzięki temu, że rodzice Juliusza Ludwiga znali Maurycego Potockiego z Jabłonny, uzyskał on jego poparcie i został prezesem Delegatury RGO



Przed stołówką gminną,
od lewej: Wojciech Kruszyński,
Walentyna Łapińska, NN,
Franciszek Żmijewski,
1943, fot. NN

²⁵ Już przed wojną urządzano w dworku Ludwigów różne imprezy społeczne; por.: *Z życia związków i stowarzyszeń (Oddział Z.S.AWZ i Koło Rodziny Policyjnej)*, „Na straży”, t. 1, 1937, nr 7, s. 13.



Kolonie letnie w ośrodku kolejarskim położonym między Nowym Aninem a Międzyzlesiem, od lewej: Józef Konopacki, Feliks Sikora (przemawiający do dzieci), Elżbieta Druszcz (tyłem), lipiec 1942, fot. NN

w gminie, w której zamieszkiwał. J. Ludwig był po niepełnych studiach lekarskich. Funkcję prezesa pełnił dobrze i z poświęceniem – do kasy RGO niejednokrotnie dopłacał z własnej kieszeni. Energiczny, towarzyski i podejmujący ryzyko nadawał się do funkcji kierowniczej, wymagającej często zdecydowania i umiejętności podejmowania szybkich decyzji²⁶.

Wiceprezesem został Wojciech Kruszyński (ur. ok. 1900), absolwent Szkoły Nauk Politycznych, zatrudniony w administracji państwowej jeszcze przed 1939 r. (w urzędzie wojewódzkim). Był to człowiek zdolny, inteligentny, sumienny oraz jedyny rutynowany urzędnik w gminnej Delegaturze RGO. Mieszkał w Wawrze, w pobliżu budynku urzędu gminnego. Przy dużej mobilności prezesa to on pełnił na co dzień funkcję kierownika Delegatury RGO, przebywając bez przerwy w urzędzie i czuwając nad urzędową dokumentacją. Stanowisko drugiego wiceprezesa piastował Feliks Sikora (1898-1982)²⁷. Był radnym gminnym, prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Międzyzlesiu (od 1926), organizatorem zespołu muzycznego i chóru amatorskiego, członkiem PPS.

26 W. Roszkowski, *Maurycy Potocki (1894-1949), Polski słownik biograficzny*, t. 28, z. 118, Wrocław-Warszawa-Kraków 1984, s. 96-97. O J. Ludwigu życzliwie mówią współpracownicy (E. Dąbrowska, J.T. Frąckowiak, C. Piotrowski, M. Zimińska) i ludzie z zewnątrz. Wystawnym trybem życia, życzliwością kojarzył się ze środowiskiem ziemiańskim. Dla pochlebstwa i kamuflażu przed Niemcami nazywano go „baronem Ludwigiem” – relacja Jerzego Szydlowicza (z 21 maja 1987).

27 Feliks Sikora (1895-1982) był powszechnie znanym działaczem społecznym, członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej i Ochotniczej Straży Ogniowej w Międzyzlesiu (relacje: jego syna Adolfa Sikory-Saniewskiego z 22 stycznia 1987 oraz szwagra Tadeusza Gronczewskiego z 3 czerwca i 2 lipca 1986). Na Pradze prowadził małą wytwórnię wyrobów hydraulicznych. Po zabójstwie Izydora Królaka (1942), miejsce podwójnego zajął powszechnie akceptowany F. Sikora – relacje: Romana Molendy, sołtysa z Marysina Wawerskiego (z 3 marca 1987) oraz Tadeusza Gronczewskiego (z 2 lipca 1986).

W Referacie Ogólnym (ewidencja, załatwianie interesantów) funkcję sekretarki pełniła Eleonora Dąbrowska (ur. 1910), mieszkanka Anina²⁸. Kasjerem był Józef Konopacki (właściwie Wiktor Kontrym)²⁹, dojeżdżający do pracy z Warszawy. Osobnym referentem, ds. Kuchni wydających obiady, od marca 1940 r. został Jerzy Teofil Frąckowiak (ur. 1922), młody wysiedleńca z Poznania. Pełnił on dodatkowo funkcję tłumacza, ponieważ znał język niemiecki³⁰. Mieszkał wtedy w Wygodzie przy ulicy Szerokiej. Referat ds. Sierocińców powierzono początkowo Marii Zimińskiej (1940-kwiecień 1941), a później Kazimierze (właściwie Zofii) Filipowiczowej z Międzyzlesia (1942-1943). Ostatnią referentką i opiekunką sierocińca przeniesionego do Anina z Zosinka-Międzyzlesia została Elżbieta Druszc (9 października 1943-lipiec 1944)³¹.

Wawerska Delegatura RGO miała dwa magazyny żywności i w związku z tym zatrudniała kilku magazynierów oraz magazynierów-konwojentów³². Magazynierem w magazynie mieszczącym się naprzeciw apteki Jankowskiego przy ulicy Płowieckiej 67 był Roman Stolarczyk (1901-1975), zamieszkały w Marysinie Wawerskim³³. Apteka mieściła się przez cały okres okupacji w piętrowym, murowanym domu Wolframów. Magazyn znajdował się po przeciwnej stronie szosy, gdzie nie było innych zabudowań, a grunt obniżał się w kierunku podmokłych zarośli (budynek rozebrano w roku 2003). R. Stolarczyk był doświadczonym magazynierem, bowiem przed wojną prowadził



Zewnętrzna okładka dokumentu potwierdzającego zatrudnienie Elżbiety Druszc w gminnej Delegaturze RGO w Wawrze (tzw. Ausweis)

28 Relacja E. Dąbrowskiej o wykonywanej pracy; relacje: A. Ludwigowej, J.T. Frąckowiaka, C. Piotrowskiego i in. na temat E. Dąbrowskiej.

29 Relacje o J. Konopackim: E. Dąbrowskiej, J.T. Frąckowiaka, A. Ludwigowej, M. Zimińskiej.

30 Relacja J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985) i innych pracowników RGO poświęcone jego osobie; por. przypis 6.

31 Maria Zimińska mieszkała w Marysinie Wawerskim. Według relacji C. Piotrowskiego Zofia Filipowiczowa przyjechała do Warszawy w trakcie wojny z Kutną, gdzie jej mąż przed 1939 r. był urzędnikiem przy burmistrzu. Elżbieta Druszc o swojej pracy, zob.: Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca... (por. przypis 8).

32 Relacja C. Piotrowskiego na temat lokalizacji i funkcjonowania magazynów (z 3 lipca 1985).

33 Roman Stolarczyk (ok. 1901-1975), przed 1939 r. członek Związku Strzeleckiego i Ligi Ochrony Powietrznej Kraju (relacje: E. Dąbrowskiej, C. Piotrowskiego, J.T. Frąckowiaka).

w Wygodzie własny sklep spożywczy. Dodatkowy magazyn na ziemniaki umieszczono u wylotu szosy rembertowskiej, naprzeciw posterunku żandarmerii niemieckiej. Główny magazyn gminnej Delegatury RGO znajdował się nieopodal stacji kolejki wąskotorowej, w piwnicach domu pod urzędem pocztowym przy ulicy Widocznej 6. Stanowisko głównego magazyniera powierzono Julianowi Au (1894-1973), znanemu z działalności społecznej w gminie i lokalnym kościele. Prócz tego funkcje magazynierów pełnili: Zdzisław Gruszko



Członkowie gminnej Delegatury RGO i Zarządu Gminy Wawer przed budynkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Wawrze – siedzące kobiety (10) prowadziły kuchnie RGO w różnych osiedlach gminy, wśród nich Maria Zimińska (5. od prawej) i Bronisław Zienkiewicz (ostatni na ławce); od lewej stoją: Hubert Wolfram (5.), Juliusz Ludwig (8.), Stanisław Krupka (10.), Wojciech Kruszyński (12.), Stanisław Wapiński (13.), Aleksander Zdanowicz (14.); w drzwiach, po prawej, sekretarz gminy Tadeusz Turkowski, listopad 1940, fot. NN

junior (ur. ok. 1913), Marian Kida (ur. 1900) i Roman Wolski (właściwie Czesław Piotrowski, ur. 1915). Przewijali się także inni pracownicy, przede wszystkim przy rozmieszczonych w kilku osiedlach kuchniach RGO, których na terenie gminy było siedem.

Pracownicy RGO pracowali najczęściej bezpłatnie, na zasadzie pracy społecznej. Zarząd gminnej Delegatury RGO i część pracowników nie pobierała żadnego wynagrodzenia. Jediną osobistą korzyścią, jaką mieli z tego tytułu, był darmowy obiad w wybranej kuchni jadłodajni RGO oraz zaświadczenie pracownicze, które miało wartość *Ausweisu*, tzn. chroniło przed wywiezieniem na prace przymusowe lub uwięzieniem w charakterze „zakładnika” w razie schwytania w łapance ulicznej. W Delegaturze RGO było tylko czterech

pracowników etatowych. Dwa etaty opłacano z kasy gminy, traktowano je jako „wypożyczone” (przeniesione) z gminnego Referatu Opieki Społecznej³⁴. Dwa inne finansowano ze środków RGO otrzymywanych z Okręgu Warszawskiego RGO. Niektórym pracownikom wypłacano wynagrodzenie na zasadzie prac zleconych, inni pracowali bezpłatnie. Odrębną kategorię okresowych pracowników RGO stanowiły kobiety pozostające bez środków do życia, którym udzielano niewielkich zapomóg pieniężnych. W zamian za zapomogi kobiety rewanżowały się dorywczą pracą. Nawet stałe pensje nie były wysokie. W 1940 r. np. wiceprezes Delegatury RGO w Wawrze Wojciech Kruszyński otrzymywał 220 zł w gotówce. Otrzymywał też różne przydziały. Eleonora Dąbrowska oceniła swoje pobory z lat 1943-1944 na 220-250 zł (tak podała), zaś Jerzy T. Frąckowiak na ok. 300 zł (tak podała), co równało się cenie kilograma masła na „czarnym rynku”. Pensje te, ze względu na panującą drożyznę, w żadnym wypadku nie zapewniały utrzymania. Dlatego pracownicy, zwłaszcza młodzi mężczyźni, dorabiali sobie, szmuglując mięso czy wędliny ze wsi do Warszawy³⁵. Kobiety szukały także pracy jako opiekunki, korepetytorki lub zajmowały się rękodziełem (robiły na drutach lub szydełkowały szaliki i rękawiczki, wytwarzały tanie torebki czy kapcie ze sznurka).

Wawerskim władzom gminnym wybitnie pomagał ich zwierzchnik, stojący na czele PKO w dwóch największych powiatach GG, warszawskim i radzyńskim. Fakt ten potwierdza ją pisemne relacje dwóch najważniejszych urzędników urzędu gminnego – wójta Stanisława Krupki i sekretarza gminy Tadeusza Turkowskiego. W 1969 r. Krupka napisał: „Stanisław Krysiński, ten niezmordowany, pełen zapału, energii, patriotyzmu, sumienny i uczciwy bez reszty Polak, poświęcił się całkowicie tej właśnie pracy”. Powiat warszawsko-radzyński był nasycony przesiedleńcami z ziem włączonych do Rzeszy, ale też miejscem pobytu wielu ściganych i ukrywających się. Obowiązkiem patriotycznym i obywatelskim RGO, sprawującej opiekę społeczną, było zapewnienie im mieszkań, przydziałów żywności i często odzieży. Na tym terenie znajdowało się największe skupisko domów sierot prowadzonych przez żeńskie zgromadzenia zakonne oraz RGO. Należy tutaj wymienić ośrodki opieki nad sierotami przy klasztorach ss. Felicjanek w Wawrze oraz ss. Franciszkanek Rodziny Maryi w Aninie, Markach, Miedzeszynie, Międzyzlesiu, Starej Miłosnej, Strudze, a także funkcjonujący przez pierwsze lata okupacji Dom Sierot dr. J. Korczaka w Wawrze (Kolo-

34 Jeden z tych etatów zajmował Wojciech Kruszyński, drugi E. Dąbrowska. Tak było w latach 1940-1944.

35 Informacje o wysokości otrzymywanego wynagrodzenia przekazali: E. Dąbrowska i J.T. Frąckowiak. W podanych kwotach można zauważyć znaczne dysproporcje (np. W. Kruszyński nie powinien zarabiać mniej niż J.T. Frąckowiak), ponieważ zdarzało się, że do pensji doliczano różne dodatkowe świadczenia. Należy pamiętać również i o tym, że autorzy relacji składali je kilkadziesiąt lat po wojnie, zatem mogli nie pamiętać dokładnie wszystkich szczegółów. J.T. Frąckowiak razem z R. Wolskim (tj. C. Piotrowskim) co pewien czas przywozili z Karczewa do Wawra wyroby wędliniarskie, które sprzedawali.

nia Różyczka). Właśnie domami sierot opiekował się szczególnie S. Krysiński, kierując tam odpowiednią pomoc finansową i żywnościową. „Podkreślić trzeba – napisał S. Krupka – że ta pomoc wówczas [tzn. zapewne już od 1940] była jedynym źródłem egzystencji sierocińców”³⁶. Urząd gminy Wawer dysponował otrzymywanymi zasiłkami, które napływały stosunkowo obficie, jak na ówczesne warunki.

Do przygotowanej na początku 1944 r. książki pamiątkowej pt. „Wawer i okolice” wpisano najważniejsze osiągnięcia i działania urzędu i mieszkańców gminy. „Wspólnym wysiłkiem świątłych mieszkańców zdziałano w latach 1939-1944, na terenie Gminy Wawer, co następuje: W dziale opieki społecznej – rozplanowano i założono Cmentarz Ofiar Wojny Wawer-Glinki, gdzie spoczęli żołnierze polscy z pamiętnego miesiąca września 1939 oraz inne ofiary wojny. Na zbiorowej mogile żołnierzy polskich w Zerzniu wzniesiono pomnik. Zorganizowano Komitet Samopomocy Społecznej, który zajął się losem sierot, rezerwistek i przesiedlonych itp.; w kuchniach publicznych zorganizowano dożywianie [...]. W dziale zdrowia – zorganizowano nowoczesnie urządzone Ośrodek Zdrowia z gabinetem Roentgena, gabinetem dentystrycznym i Stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem. Wybudowano kąpielisko publiczne”³⁷. Wspomniano zatem o pracach Komitetu Obywatelskiego z listopada 1939 r., który doprowadził do urządzenia Cmentarza Ofiar Wojny i powołania tajnego zespołu obywatelskiego (inż. Seweryn Nirsztajn, artysta Wacław Piotrowski, wicewójt Izidor Królak), który zadbał o to, by jesienią 1941 r. stanął pomnik na zbiorowym grobie żołnierzy poległych 19-20 września 1939 r.³⁸ Opieka społeczna gminy była działaniem Delegatury RGO, „kuchnie publiczne” to właśnie jadalnie finansowane przez RGO. Ośrodek Zdrowia rzeczywiście funkcjonował, ale tylko przez niepełne dwa lata (1941-1943). Później

36 Uwagi te wprowadził Stanisław Krupka do autorskiego tekstu Henryka Wierchowskiego, który ukazał się drukiem w postaci książki pt. *Anin. Wawer* (Warszawa 1971). Były one w posiadaniu Jana Baculewskiego (zm. 30 października 1994). W krótkiej (trzystronicowej) relacji poświęconej działalności okupacyjnej Tadeusza Turkowskiego (sekretarz Urzędu Gminy Wawer w latach 1939-1944) nie ma wątku dotyczącego funkcjonowania RGO w gminie. Relacja była w posiadaniu Andrzeja Umgelfera z Wawra (zm. 1990).

37 Zarząd gminy Wawer wręczył dyplomy zasłużonym działaczom (25 stycznia 1944), wyrażając w ten sposób podziękowanie za rzetelną współpracę w wielu dziedzinach zarówno jawnych, jak i niejawnych. Do imiennych podziękowań dołączono fragment z książki pamiątkowej pt. „Wawer i okolice” (s. 123), wymieniający wszystkie ważniejsze osiągnięcia urzędu gminnego w latach 1939-1943. Pod tekstem rozpoczynającym się słowami: „W poczuciu odpowiedzialności historycznej [...], gdy na frontach całego świata krwawo mieniło się słońce” podpis złożył sekretarz gminy Tadeusz Turkowski oraz umieszczono pieczęć Zarządu Gminnego w Wawrze. Zachowały się dwa równorzędne dyplomy, dla: Romana Molendy, sołtysa gromady Wawer Stary i Marysin, i Bolesława Paprockiego, pracownika Hurtowni Spożywców z Międzyzlesia. Dyplomów musiało być kilkadziesiąt. W okresie tym zdawano sobie sprawę, że zbliżają się zmiany polityczne i ustrojowe, dlatego zarząd świadomie tworzył dokumentację i przygotowywał świadków do swojej obrony. Autorem tekstu był zapewne Marian Albiński.

38 Zob.: H. Wierchowski, *Anin...*, s. 60-62.

zabrakło funduszy dla wykwalifikowanych pracowników. Dopływ pieniędzy przerwały niemieckie władze dystryktu warszawskiego.

Stałe duże potrzeby i koszty prowadzonych akcji pomocy potrzebującym powodowały, że fundusze dla RGO i Opieki Społecznej organizowano w różny sposób. W osiedlach podmiejskich i willowych łatwiej było gromadzić gotówkę, we wsiach zaopatrzenie w naturze. Początkowo w Delegaturze RGO pieczę nad poszczególnymi gromadami (sołectwami) sprawowali wyznaczeni pracownicy, później powołano osobne podkomitety. I tak najpierw Eleonora Dąbrowska zajmowała się Wawrem, Jerzy Teofil Frąckowiak Aninem i Międzyzylesiem, a Karol Paluch Starą Miłosną itd. Skład pracowników w podkomitetach zmieniał się. Wiadomo jednak, że w Aninie w latach 1942-1944 członkami podkomitetu gromadzkiego zbierającymi składki miesięczne „na wysiedlonych i najbiedniejszych” były: Halina Wagnerrówna-Kozłowska, z zawodu pielęgniarka i działaczka PCK, Maria Szalówna i Elżbieta Druszczyńska. Miesięczna składka od rodziny wynosiła 2 zł³⁹.

W gromadzie Międzyzylesie członkami podkomitetu zbierającymi dobrowolne datki byli: miejscowy nauczyciel Tadeusz Filipowicz (w 1943), a następnie A. Gimplówna, aktorka warszawska czasowo tu zamieszkała, oraz pani Filipowiczowa. U Władysława Kowalskiego z Międzyzylesia, pracownika policji w Otwocku, zachowały się dwa kwity (z 23 października 1943 i 8 lutego 1944). Pierwszy, poświadczający wpłatę 50 zł na dożywianie i ubrania dla najbiedniejszych dzieci, podpisał T. Filipowicz. Drugi, kwitujący dużą wpłatę 1500 zł „na rzecz najbiedniejszych mieszkańców Międzyzylesia”, podpisali: Tadeusz Filipowicz jako przewodniczący podkomitetu międzyzyleskiego oraz A. Gimplówna, sekretarz zarządu podkomitetu. Kwit opieczetowano podłużną pieczęcią podkomitetu⁴⁰. Z członków innych podkomitetów działających w sołectwach znane są tylko osoby należące do zarządu podkomitetu gromady Stara Miłósna: Karol Paluch, nauczyciel, Stanisław Zychora i sołtys Ambroziewicz. Sposoby zasilania kasy RGO w poszczególnych delegaturach zależały od inwencji i pomysłów miejscowych pracowników. Tak np. w gminnej Delegaturze RGO w Falenicy jej kierownik Romuald Szymczak nakłaniał do ofiary na rzecz opieki społecznej ówczesnych nabywców gruntów (w części zapewne pożydowskich), działek i posesji.

39 Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985). W rodzinie autora, mieszkającej w latach okupacji w Aninie, zachowały się dwa kwity Podkomitetu Delegatury w Aninie z 3 sierpnia 1942 r. i 12 kwietnia 1943 r., na których figuruje podpis H. Kozłowskiej. Oba potwierdzają wniesienie miesięcznej opłaty w wysokości 2 zł.

40 Oba kwity widziałem jesienią 1986 r., w trakcie drugiego pobytu u Władysława Kowalskiego w Międzyzylesiu. Dokument z 8 lutego 1944 r. ma charakter podziękowania za dużą ofiarę: „Zarząd Podkomitetu liczy, że W. Pan w dalszym ciągu zechce łaskawie popierać naszą działalność”. Dalej następują podpisy przewodniczącego T. Filipowicza i sekretarza podkomitetu Gimplówny oraz pieczęć podłużna. Jak wspomniano, suma 1,5 tys. zł odpowiadała 5-6 pensjom etatowych pracowników gminnej Delegatury RGO. Filipowicz do 1939 r. był inspektorem szkolnym.

Prawie wszyscy kupujący wówczas działki budowlane na terenie gminy godzili się wpłacić do kasy RGO równowartość 1 proc. z kwoty, za jaką nabyli nieruchomości⁴¹. W Falenicy odbywały się także zbiórki przy kościele. We wsiach gminy Wawer, zwłaszcza w Zastowie czy Zerzniu, zbierano fundusze na RGO i opiekę społeczną, urządzając okresowo w Ochotniczej Straży Pożarnej zabawy i imprezy rozrywkowe (np. z deklamacjami). Zerzeń jako parafialna wieś z dużym kościołem, gospodą i jarmarkami stanowiła dla wiejskiej społeczności gminy naturalny ośrodek kulturalny i gospodarczy⁴².

Zgodnie z powszechnie stosowaną wówczas zasadą solidarnej walki wszystkich obywateli polskich z niemieckim najeźdźcą RGO zatrudniała i pomagała każdemu potrzebującemu pomocy, bez względu na narodowość, pochodzenie społeczne, wyznanie i przekonania polityczne. Takie stanowisko zajmował także zarząd Delegatury RGO w Wawrze, co z naciśkiem podkreśliła w swojej relacji Eleonora Dąbrowska, prowadząca przez większość okresu okupacji sekretariat tej delegatury, świetnie zorientowana w większości załatwianych spraw oraz postawach i nastrojach zwierzchników i kolegów⁴³. Istotnie, na potwierdzenie tego świadectwa przytoczyć można wiele faktów. Ilustracją powyższego stanu rzeczy był skład osobowy zarządu: drobny posiadacz ziemski, urzędnik państwowy, ślusarz, członek PPS i społecznik. Wśród pozostałych pracowników przeważali rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy oraz nauczycielki, żony albo córki urzędników i wojskowych. Środowisko chłopskie nie było reprezentowane ze względu na wymagane kwalifikacje, ale też możliwości lepszego zarobkowania na wsi, przy pracy gospodarskiej. Zdelegalizowanie partii politycznych po klęsce wrześniowej utrudniało rozpoznanie przynależności poszczególnych pracowników do konkretnych organizacji. Na podstawie przedwojennych publikacji w gminnym periodyku pt. „Na straży” można zauważyć, że duża część pracowników lub współpracowników RGO wywodziła się z członków i działaczy: Związku Strzeleckiego, Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Niektórzy należeli do Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Narodowego⁴⁴.

41 Według relacji Eugenii Kamińskiej-Szymczakowej (z 20 marca 1987) nabywcami najczęściej byli ludzie związani z administracją niemiecką, *volksdeutsche*, cywilni intendenci *Wehrmachtu* itp.

42 Relacja Leonarda Kałęckiego, długoletniego nauczyciela w Zerzniu, złożona na piśmie Henrykowi Wierchowskiemu w 1968 r. Informacje o zabawach i występach pochodzą od rodziny Rogowskich z Zerznia, zostały przekazane autorowi w 1988 r.

43 Parokrotne wyjaśnienia E. Dąbrowskiej oraz słowa prof. dr. Zbigniewa Pączkowskiego, nauczyciela w wawerskiej szkole zawodowej: „Niech pan pamięta i wie, że podczas okupacji istniała niepisana zasada solidarnej obrony przed Niemcami”. Nielegalnie wydano broszurę *Kodeks moralności obywatelskiej* (przed 31 października 1941): T. Szarota, *Okupacyjnej Warszawy...*, cz. V: *Nastroje i postawy*, s. 381-466.

44 Por. informacje drukowane w periodyku „Na straży”, redagowanym przez emerytowanego wojskowego Mariana Albińskiego. Relacje Marii Zimińskiej (z 1 lipca 1986), należącej od listopada 1938 r. do zarządu gminnego oddziału Związku Strzeleckiego; członkami „Strzelca” byli: Marian Kida, Roman Stolarczyk, Julian Au, Ludwika Mossakowska, Jadwiga Wolska, z urzędu gminy Feliks Sikora i Stanisław Krupka.

W roku 1940 lub 1941 zatrudniono w wawerskiej Delegaturze RGO niejakiego Józefa Konopackiego, na stanowisku kasjera⁴⁵. Mieszkał on w Wilanowie. Został on zadenuncjowany jako posiadacz radia, co wówczas było surowo zakazane. Z tego powodu musiał uciekać z Wilanowa, zmienił kenkartę i nazwisko (Wiktor Kontrym) na Józef Konopacki. Pod zmienionym nazwiskiem otrzymał w Wawrze pracę. Podobno został aresztowany, ale wykupiono go z Gestapo (może z rąk tzw. granatowej policji) za sumę 100 dolarów⁴⁶. Sprawę i prawdziwe nazwisko J. Konopackiego znał prezes Juliusz Ludwig i przypadkowo M. Zimińska⁴⁷. Wiosną 1944 r. okazało się, że Konopacki-Kontrym należy do Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i posiada broń. Wywiad Armii Krajowej powiadomił E. Dąbrowską o zagrażającej mu rewizji i polecił go ostrzec. Udało się jej to wykonać razem z innym kolegą z delegatury⁴⁸. Konopacki odszedł z pracy. Latem 1944 r. w Warszawie pojawił się brat Kontryma, zrzucony na spadochronie przez samolot sowiecki. Rodzina Kontrymów pochodziła z Wileńszczyzny. Podobnie, podczas okupacji pełnym zaufaniem obdarzano w urzędzie gminnym kasjera Franciszka Żmijewskiego, który nie krył swoich komunistycznych sympatii. Po wyzwoleniu prawobrzeżnej Warszawy został aktywnym członkiem PPR⁴⁹.

Działalność Delegatury RGO, wraz z niektórymi działaniami urzędu gminnego i sołectw, stanowiła główny nurt cywilnego ruchu oporu. W osiedlach gminy wawerskiej funkcjonowało wiele rodzajów i form udzielania pomocy potrzebującym. Wśród nich należy wymienić: prowadzenie tzw. kolonii (okresowe) i sierocińców (stałe), sprawowanie opieki zdrowotnej, zwłaszcza nad dziećmi, prowadzenie kuchni i wydawanie darmowych posiłków, udzielanie zapomóg pieniężnych najbardziej potrzebującym, dawanie pracy, opiekę nad przesiedleńcami i uciekinierami z innych części Polski przedwojennej, ukrywanie i legalizowanie pobytu (nowe dokumenty zmieniające tożsamość osoby), załatwianie pobytu osób ściganych przez okupacyjne służby policyjne. Było to możliwe dzięki indywidualnemu zaangażowaniu pracowników delegatury w różnych komórkach Polskiego Państwa Podziemnego, administracji, szkolnictwie i konspiracji zbrojnej. Wszędzie funkcjonowały struktury poziome i powiązania terenowe, oparte na wcześniejszej przynależności do jednej organizacji (zaufanie wynikające z wcześniejszych doświadczeń współdziałania) albo wspólnocie sąsiedzkiej, rodzinnej czy koleżeńskej. Np. Halina Różycka, opiekunka na pół-

45 Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 marca 1985), potwierdzona przez J.T. Frąckowiaka.

46 Relacja Jadwigi Ilczuk, żony lekarza gminnego w Wawrze (z 26 kwietnia 1986). Późniejsze wydarzenia świadczą o tym, że miał on powiązania z wywiadem sowieckim i dlatego jego towarzysze dysponowali taką sumą.

47 Relacje A. Ludwigowej (z 7 września 1985) i M. Zimińskiej (z 1 lipca 1986).

48 Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985).

49 Relacja E. Dąbrowskiej i Tomasza Jodełko-Burzeckiego, pracownika gminy wawerskiej z innego referatu (z 1 marca 1985).

koloniach w Międzyzlesiu, w latach 1943-1944 powieliła pismo AK „Brzask” w lokalu Delegatury RGO w Falenicy⁵⁰.

Pomoc niezamożnym rodzinom i opiekę nad dziećmi w różnej formie zapewniały w okresie przedwojennym liczne komitety, organizacje, filie związków zawodowych, pełniące wobec rodzin swoich członków funkcje opiekuńcze i socjalne. W środowisku wawerskim akcją dożywiania dzieci prowadził od 1932 r. Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zorganizowano ją przy szkole powszechnej mieszczącej się przy ulicy Płowieckiej, a kierowała nią nauczycielka Ludmiła Mossakowska. Akcją dożywiania (obiady, paczki świąteczne) finansował również Wojskowy Zakład Pirotechniczny w Rembertowie. Od roku szkolnego 1936/1937 akcją dożywiania dzieci z rodzin mniej zamożnych podjęła tzw. Opieka Szkolna, obejmując nią 200 dzieci. W następnym roku szkolnym (1937/1938) tą formą pomocy objęto w szkole podobną liczbę młodszych dzieci⁵¹. Tego rodzaju inicjatywy społeczne, wspierane organizacyjnie przez szkoły i nauczycieli, miały nie tylko walor finansowy i wychowawczy. Dzieci w wieku 7-15 lat szczególnie potrzebują wartościowego pożywienia, podawanego nawet w postaci dwóch obiadów, w szkole i w domu. Dziecko nie powinno głodować w tym kluczowym dla młodego organizmu okresie rozwoju. Nie zachowała się dokumentacja, ale z pewnością akcja dożywiania w szkole trwała także w ostatnim roku szkolnym przed wybuchem wojny.

W ostatnich latach przedwojennych (1936-1938) organizowano także kolonie letnie, które dziś nazwalibyśmy półkoloniami. Dzieci do siódmego roku życia przychodzili do budynku szkolnego, gdzie przebywali z opiekunami i bawili się przez większość dnia, otrzymując bezpłatnie obiad. Z tej formy opieki korzystało stosunkowo dużo rodzin z samego Wawra, ale też z Marysina Wawerskiego, Nowego Wawra, Wygody i Zastowa. Mieszkańcy tych osiedli w większości pracowali w Warszawie, nie byli zatem w stanie dobrze zajmować się potomstwem; jedynie w Zastowie przeważały jeszcze gospodarstwa rolne. Należy sądzić, że dzieci chciały bawić się w gronie rówieśników, a ponadto możliwość zjedzenia nieodpłatnie obiadu też miała wpływ na decyzję rodziców. Dlatego liczba dzieci korzystających z tej formy opieki była wysoka (100); zajmowały się nimi 3-4 opiekunki⁵². Posiłek przygotowywano w mieszkaniu nauczyciela, w małym budynku murowanym stojącym przy szosie (stoi do dziś). Do wybuchu wojny podobne półkolonie urządzano

50 Halina Różycka (ur. 1922), mieszkająca wówczas w Międzyzlesiu przy ulicy Głównej 1 (dziś Zwolenka), (relacja z 13 lipca 1987).

51 L. Mossakowska, *Sprawozdanie z akcji dożywiania dzieci przy szkole powszechnej w Wawrze*, „Na straży” 1938, nr 5, s. 18-19.

52 Relacja Feliksa Waśkiewicza (z 27 marca 1987), niestety, nie spytałem o godziny, w których trwała opieka, zapewne było to w godzinach 9.00-15.00 lub do 16.00.



Półkolonie w szkole powszechnej w Wawrze — w środku nauczycielka Ludmiła Mossakowska, lipiec 1937, fot. NN

w dworku Ludwigów przy ulicy Płowieckiej 4 dla dzieci z Goćławka (sołectwo w gminie Wawer) i pobliskiej części Grochowa. Dzieci bawiły się cały dzień w otaczającym dworek parku. Na miejscu dostawały obiad⁵³.

Późną jesienią 1939 i latem 1940 r. Komitet Opiekuńczy zorganizował w Aninie, Międzyzlesiu i Wawrze, zgodnie z przedwojenną tradycją, półkolonie dla dzieci z pierwszych trzech klas szkoły powszechnej. Przyjęto wszystkie zgłoszone dzieci. W Międzyzlesiu odbyły się one w lipcu i sierpniu 1940 r. Uczestniczące w nich dzieci podzielono na cztery grupy (po 10-15 osób w każdej). Każda grupa miała swoją opiekunkę (Irena Eytner, Halina Różyczka, dwie opiekunki nieznane z imienia i nazwiska). Lokal udostępniła szkoła. Posiłki dzieci otrzymywały w sierocińcu ss. Franciszkanek Rodziny Maryi. W ramach zajęć organizowano spacer, wspólne zabawy i pogadanki. Podobnie było w Aninie, gdzie półkolonie z reguły organizowano w szkole prywatnej Eugenii Ossowskiej przy ulicy Parkowej 21, a opie-

⁵³ Dworek Ludwigów otoczony był stosunkowo dużym terenem, kilkuhektarowym. Obecnie w większości pokrywają go nasypy i szosy dwupoziomowe, na skrzyżowaniu ulic Płowieckiej i Ostrobramskiej-Marsa (dawniej Szosa Rembertowska). Relacja A. Ludwigowej (z 7 września 1985).

kunami były nauczycielki i panie zgłoszone przez Komitet Opieki (np. E. Dąbrowska)⁵⁴. Praca opiekunek była nieopłacana. Otrzymywały one jedynie bezpłatny obiad. Koszty półkolonii pokrywał urząd gminy i Referat Opieki Społecznej. Niektóre z opiekunek dostawały niewielkie zasiłki w gotówce. Półkolonie organizowano także w późniejszych latach. Ich prowadzenie było pretekstem do kontynuowania pracy kulturalno-oświatowej. Najmocniejszym ogniwem w akcji prowadzenia półkolonii była szkoła prywatna Eugenii Ossowskiej, zamieniona z konieczności w przedszkole. Zakończenie ostatnich półkolonii anińskich (31 sierpnia 1943) połączone zostało z dziecięcym przedstawieniem teatralnym⁵⁵.

Znacznie ważniejszą formą pomocy społecznej było prowadzenie sierocińców i żłobków. Korzystały z niej samotne matki, wdowy, żony więźniów obozów koncentracyjnych i obozów pracy, rezerwistów przebywających w oflagach czy mężczyzn wysłanych na roboty przymusowe do Niemiec. Schronienie i środki do życia należało dać także sierotom. Na terenie gminy, w Aninie i Międzyzlesiu, sierocińce prowadziło Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi jeszcze od okresu przedwojennego, jednakże po wybuchu wojny potrzeby okazały się znacznie większe. Mały prywatny żłobek zorganizowała w Międzyzlesiu (Chrzanów) pod koniec 1939 r. miejscowa pielęgniarka Irena Parasiewicz, kobieta samotna i gorliwa w pracach społecznych, ale niezrównoważona. Stale rosnąca liczba jej podopiecznych (na początku 1941 r. – 30 dzieci) – dzieci ubogich matek pracujących – zmusiła ją do korzystania z posiłków wydawanych przez kuchnię RGO i pobierania zapomogi od Obywatelskiego Komitetu Samopomocy Społecznej w Wawrze⁵⁶. Niedożywienie dzieci i brak higieny w tej placówce, pomimo honorowej opieki miejscowej lekarki dr Dąbrowskiej-Szuleckiej, spowodowało zamknięcie tego przytuliska. Za zgodą s. Matyldy Getter, matki prowincjonalnej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, większość dzieci przeniesiono do zakładu w Zosinku, przekazując je pod opiekę zakonnic (od 1 maja 1941).

54 Relacja H. Różyckiej (z 13 lipca 1987) oraz E. Dąbrowskiej o szkole prywatnej powszechnej i przedszkolu Eugenii Ossowskiej w latach okupacji; zob. też: „Na straży”, t. 2, 1938, nr 9, ogłoszenie na okładce. Placówka ta posiadała swoją pieczęć (owalną) z napisem w otoku: „*Priv. Polnische Vershule* – Prywatne Polskie Przedszkole” oraz w środku: „*Kreis Warschau*. ANIN. pow. warszawski”.

55 M. Albiński, „Kronika ostatnich lat okupacji hitlerowskiej”, mps, [b.m.] 1969, w posiadaniu autora. Prywatna szkoła E. Ossowskiej została ostatecznie zamknięta w czerwcu 1946 r., wraz z końcem roku szkolnego; z tej okazji dzieci z klas II i III wystąpiły z deklamacjami przed zgromadzoną publicznością, głównie rodzicami i zaprzyjaźnionymi rodzinami.

56 Irena Parasiewicz była uciekinierką z Podola, postacią tragiczną. Jej zarobki nie wystarczały na utrzymanie tyłu dzieci, nie potrafiła przystosować się do ciężkich warunków okupacyjnych. W 1944, r., po zamachu na gen. SS. Franza Kutscherę (1 lutego 1944), zgłosiła się na gestapo jako rzekoma uczestniczka zasadzki, chcąc ratować ludność przed zbiorowymi represjami. Bestialsko pobita, wyrzucona na ulicę, wkrótce zmarła. Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985); Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca...

Od tej chwili 20 dzieci (w wieku od sześciu miesięcy do trzech lat) rozmieszczono w dwóch salach, tworząc organizacyjnie międzyleski Żłobek Delegatury RGO Wawer. Lokal i pracę dawały zakonnice, wyposażenie (łóżka, pościel) w miarę możliwości matki, resztę kosztów ponosiła gminna Delegatura RGO. Pobyt dzieci w żłobku był bezpłatny. Uszyto im jednakowe ubranka z materiału zakupionego przez RGO. Opiekę lekarską zapewniała nadal pediatra dr Dąbrowska-Szulecka (badania cotygodniowe) oraz Szpital Dziecięcy przy ulicy Kopernika w Warszawie (w uzgodnieniu z jego dyrektorem dr. Stankiewiczem)⁵⁷. Opiekującą się żłobkiem pracownicę wawerskiego RGO nazywano „matką żłobkową z Międzylesia”. W każdej chwili mogła przywieźć do szpitala chore dziecko. Funkcję tę pełniły kolejno Maria Zimińska (1941-czerwiec 1942) i Zofia Filipowiczowa (czerwiec 1942-lipiec 1944). Od 1943 r. księgowość i finanse żłobka prowadziła Elżbieta Druszczyk⁵⁸. Pracownicy RGO dbali o zabawki i słodczyce dla dzieci z tego żłobka i z innych sierocińców zlokalizowanych w gminie (np. z dużego sierocińca przy klasztorze ss. Felicjanek w Glinkach). M. Zimińska przywoziła duże ilości cukru i wyrobów cukierniczych, które nieodpłatnie przekazywała znana warszawska firma cukiernicza Blikle, funkcjonująca przy Nowym Świecie. Do żłobka delegatury trafiały też tzw. podrzutki (roczna dziewczynka żydowska znaleziona w lesie, chłopczyk cygański) i sieroty, z których można wymienić: Lelka Drzewieckiego, Marysię Kazimierczak, Irenkę Serzysko, Januszkę Wojciechowskiego oraz dzieci po zmarłej Marii Gajcy.

Żłobek Delegatury RGO przeniesiono 3 września 1942 r. do wynajętej willi przy ulicy Ks. Bandurskiego, na terenie obecnego Centrum Zdrowia Dziecka. Na uroczyste otwarcie przybyli: hr. Maurycy Potocki z przedstawicielami okręgu warszawskiego RGO, wójt gminy Stanisław Krupka, sekretarz gminy Tadeusz Turkowski i inni goście. Personel żłobka składał się z ośmiu osób. Były to: kierowniczką Zofia K. Filipowicz, dwie kucharki, cztery opiekunki dzieci (w tym trzy zakonnice Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi) i woźny, który pełnił rolę konwojenta przy transporcie przydziałów żywnościowych i zobowiązany był, oprócz opieki nad całością budynku, codziennie rąbać drewno dla kuchni. Wszystkie bowiem kuchnie RGO w gminie opalano wyłącznie drewnem, według przydziałów z gminy⁵⁹. Przydziały żywności, wydawane zgodnie z kartoteką, zatwierdzał i osobiście uzgadniał prezes J. Ludwig. Przy takiej organizacji opieka nad 20 dziećmi była bardzo dobra, a mimo to nie dało się uniknąć okresowej epidemii kokluszki i odry. Dwoje wygłodzonych i gruźliczych dzieci zmarło. W 1943 r. żłobek gminnej Delegatury RGO przeniesiono z Mię-

57 Relacja M. Zimińskiej (z 1 lipca 1986) i tekst wspomnieniowy pt. „Delegatura RGO w Wawrze” z 1977 r. M. Zimińska pamięta, że Januszka Wojciechowskiego przekazano do szpitala w 1941 r., ze względu na zaawansowane postępy gruźlicy.

58 Relacje M. Zimińskiej, E. Dąbrowskiej (z 19 maja 1986) i Elżbiety Druszczyk (z 9 marca 1988).

59 Według relacji J.T. Frąckowiaka (z 3 listopada 1985).

dzylesia do Anina (9 października) – do luksusowej willi inż. A. Lothe’go, dyrektora belgijskiego konsorcjum kolejek dojazdowych w Polsce, mieszczącej się przy ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego (dziś Zorzy)⁶⁰. Od kilku lat willa pozostawała opuszczona, dlatego należało ją przystosować do nowych funkcji, m.in. szklane ściany działowe zastąpić drewnianymi. Otaczający park i duży basen pływacki dawały szansę dla prowadzenia różnych zabaw, gier, a nawet nauki pływania.

Żłobek w Aninie został uroczystie poświęcony 14 grudnia 1943 r. przez proboszcza anińskiego ks. Piotra Pieniążka. W ceremonii uczestniczyli: matka prowincjonalna Zgromadzenia ss. Rodziny Maryi s. Matylda Getter, ks. prałat Józef Słonicki, członkowie zarządu i pracownicy gminnej Delegatury RGO, przedstawiciele gromadzkich podkomitetów i zaproszeni goście. Do dwudziestki dzieci przeniesionych z Międzyzylesia dołączono 3 listopada 1943 r. grupę 23 dzieci z sierocińca w Miedzeszynie, które zostały tu skierowane przez Zarząd Powiatowy RGO. Wiosną 1944 r. przebywało w tej placówce już 44 dzieci (wszystkie do lat siedmiu). Ze względu na niedorozwój i obciążenia wrodzone (jak to wówczas określono) 9 dzieci zakwalifikowano do zakładów specjalnych. Po połączeniu żłobka z sierocińcem miedzeszyńskim zabrakło bielizny, ubrań i maszyny do szycia, która służyła do wykonywania na miejscu koniecznych reperacji. Żłobek Delegatury RGO w Aninie połączony z sierocińcem z Miedzeszyna władze niemieckie nakazały ewakuować w połowie lipca 1944 r.⁶¹

Przez cały okres okupacji Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi samodzielnie prowadziło sierociniec założony przez ks. Marcelego Godlewskiego w jego prywatnym domu w Aninie (ulica Leśna 5, na rogu V Poprzecznej). Opiekowano się tutaj blisko 40 dziećmi, w tym grupką 10-15 żydowskich, co było nad wyraz niebezpieczne. Kilkoro z nich przywiózł sam ks. Godlewski z getta warszawskiego. Delegatura gminna nie dotowała tego sierocińca, ale utrzymywała stały kontakt z siostrami opiekunkami⁶². Delegatura wawerska miała częściowo pod swoją opieką (udział w finansowaniu i zaopatrywaniu w żywność) sierociniec mieszczący się w Miedzeszynie, na terenie sąsiedniej gminy Falenica, oraz w Helenowie. Co pewien czas wójt S. Krupka z J. Ludwigiem jeździli tam na inspekcje. Dlatego zabrano stamtąd grupę sierot i pólsierot do żłobka wawerskiej Delegatury RGO,

60 Zob.: Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca...; fotografia willi z początku 1939 r.: „Na straży”, t. 3, 1939, nr 6, s. 89. Po 1946 r. willa pozostawała do dyspozycji rządu; korzystał z niej Julian Tuwim, a później premier Piotr Jaroszewicz.

61 Sprawozdanie z działalności żłobka-sierocińca...; T. Frącek, *Siostry Rodziny Maryi...*, s. 69-70.

62 Relacje Antoniego Gośławskiego (z 7 lutego 1985) i s. Aleksandry (ur. 1922) ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w parafii Wszystkich Świętych w Warszawie (z 9 lutego 1988). Szczegóły zob.: K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010, s. 64-66, 102-117. Dokumenty dla dzieci żydowskich dostarczał ks. M. Godlewski zapewne z Anina, gdzie wystawiał je Dział Ewidencji gminy Wawer.

Sierociniec RGO
w Międzyzlesiu, od lewej:
Marian Albiński
(w kapeluszu), Wojciech
Kruszyński (z tyłu),
Bronisław Zienkiewicz
(w centrum), Jan Olbrycht
(pije, z tyłu), prezes Juliusz
Ludwig (w koszuli), Maria
Zimińska. Ubranka dzieci
z jednakowego materiału,
1941, fot. NN



gdy ten przeniesiono do Anina. Wśród dzieci z Miedzeszyna była m.in. sześćioletnia Marysia Tokarczyk⁶³.

Władze gminne oraz Delegatura RGO otaczały stałą opieką duży sierociniec prowadzony przy klasztorze ss. Felicjanek w Marysinie Wawerskim (tzw. Glinki). M. Zimińska pośredniczyła w przywożeniu tutaj słodczy i paczek świątecznych. Gmina Wawer finansowała lokal sierocińca, dostarczała odzież, zapasy żywności i przydziały opału (drewno). Po znalezieniu podrutka na stacji kolejowej Wawer, rzekomej Marysi Kalinowskiej, przekazano ją ss. Felicjankom. Jej pobyt w sierocińcu finansowała gmina, na polecenie S. Krupki⁶⁴.

Jeszcze przed 1939 r. Towarzystwo Pomoc dla Sierot (z siedzibą przy ulicy Krochmalnej 92) zakupiło na terenie gminy Wawer, w Czaplowiznie (przy ulicy Klasztornej, obecnie Korkowa), rozległy ogród warzywny i wybudowało odpowiedni, kilkuizbowy budynek z przeznaczeniem dla kolonii dziecięcej „Różyczka”. Miała ona dwóch ogrodników i była stosunkowo samodzielna gospodarczo, jednakże w gwałtownie pogarszających się warunkach okupacyjnych większość kłopotów obciążała jej kierownika dr. Janusza Goldszmita-Korczaka. Postać tego pedagoga, który dobrowolnie poszedł na śmierć z kilkudziesięcioma swymi

63 Na inspekcję do sierocińca w Helenowie, latem 1942 lub 1943 r., wójt S. Krupka zaprosił prof. Zbigniewa Pączkowskiego, który był wtedy wykładowcą w Szkole Zawodowej w Wawrze. Relacja Z. Pączkowskiego (z 27 czerwca 1986). O przeniesieniu do Anina Marysi Tokarczyk w relacji M. Zimińskiej (z 1 lipca 1986).

64 Dziewczynka była w rzeczywistości córką rodziny żydowskiej z Wawra, nazywała się Celia Dudaszek. Relacja E. Dąbrowskiej (z 31 sierpnia 1985) oraz sołtysa R. Molendy (z 3 marca 1987).

wychowankami, jest znana. Mniej znana jest akcja pomocy gminy wawerskiej dla „Różyczki” i sierocińca. Dr J. Korczak miał stały kontakt z wójtem S. Krupką⁶⁵.

Na początku 1940 r. odbyła się w gminie tajna narada. Uczestniczyli w niej: wójt S. Krupka, sekretarz gminy T. Turkowski, kierownik Referatu Opieki Społecznej W. Kruszyński, dr J. Korczak i prezes gminy żydowskiej w Wawrze Dudaszek. Postanowiono, wbrew grożącej karze za udzielanie pomocy Żydom, zapewnić „Różyczce” opał i dostawy żywności. Pomoc tę zrealizowano. W październiku 1940 r., gdy z Wawra przeprowadzano ludność żydowską do warszawskiego getta (kilkadziesiąt rodzin), władze niemieckie zarządziły ostateczną likwidację „Różyczki”. W Delegaturze RGO odbyła się wówczas kolejna narada. Uczestniczyli w niej: rabin wawerski, dr J. Korczak, prezes J. Ludwig i Bolesław Wernik z Kolonii Tramwajarzy przy ulicy Halickiej (dziś Barburki). B. Wernik był starym członkiem PPS, wieloletnim radnym gminnym oraz członkiem Komisji Rewizyjnej gminnej Delegatury RGO w Wawrze⁶⁶. Prawdopodobnie omawiano ostatnie interwencje oraz szczegóły przewiezienia całego zakładu „Różyczka” do getta, wraz ze sprzętem i wyposażeniem. Najważniejsze były dostawy żywności i nad tym zapewne także radzono.

Summary

Jan Tyszkiewicz, *Welfare and municipal delegation of Polish Central Social Council in Wawer: 1939-1944. Part 1: Additional food in hospitals, summer play centers for children, orphanages, relief benefits.* The Wawer municipality in 1939-1944 consisted of the following neighborhoods: Gocławek, Wawer, Nowy Wawer, Marysin, Zastów, Las, Zierzno, Międzyziesie, Wiśniowa Góra, Miłosna, Anin i Nowy Anin; near the railway from Warszawa Wschodnia to Otwock. Several dozen accounts gathered in 1984-1989 period, photos and a few remaining documents were used to make this study. The official documentation burned down in 1944. The municipal delegation of the Polish Central Social Council had the following sections: General, Finance, Supplies, Cuisine, Housing, Health, Clothing, Childcare and Welfare for the Displaced. The delegation had four full-time positions and outsourced commissioned work. Juliusz Ludwig was the head the municipal delegation. Their activity was based on: food allocation from the Warsaw warehouses of the Polish Central Social Council, benefits from the municipality, monthly contribution to each family in the municipality, occasional fundraising and gifts. Additional food was provided to Polish soldiers in hospitals (mainly Ujazdów Hospital), summer play centers for children were organized and 2 kindergartens and 6 kitchens were run (each kitchen provided people with 100-150 dinners daily). Help was also provided to 3 church orphanages. The delegation also searched for housing and jobs for those displaced and hiding. The delegation set up: War Victims Cemetery (Wawer) and a monument to the fallen in 1939 (Zerzeń cemetery). Single women were provided with benefits.

65 U dr Zofii Krupka-Tarnowskiej, córki wójta S. Krupki, zachowała się oficjalna korespondencja dr. Janusza Korczaka z wójtem z 1940 r. Ostatnie pisemne podziękowanie Korczaka („za ofiarę w przyszłość i ofiarę w dobrej radzie”) nosi datę 4 listopada 1940 r.

66 Relacja E. Dąbrowskiej (z 22 listopada 1986). Wyników narady nie poznała. Por.: H. Wierchowski, *Anin...*, s. 78-82. Por.: J. Czerniawski, *Czaplowizna, „Różyczka” i Stary Doktor* [w:] *Wawer i jego osiedla*, red. J. Czerniawski, Warszawa 2007, s. 247-260.

Ewa Kalnoj-Ziajkowska, Adam Lisiecki

W domu, na aukcji, w urzędzie – gdzie szukać materiałów do rekonstrukcji praskich kamienic

W Warszawie, na Starej i Nowej Pradze oraz na Szmulowiźnie, znajduje się ok. 500 kamienic czynszowych chronionych przez służby konserwatorskie wpisem do ewidencji zabytków. Wybudowano je przed 1939 r. Większość z nich powstała jeszcze przed pierwszą wojną światową. Do naszych czasów zaledwie ich część zachowała w całości lub fragmentarycznie pierwotny wygląd frontowych elewacji. Dlaczego? Stało się tak wskutek zniszczeń wojennych¹, braku należytej konserwacji oraz „modernizacji” w okresie PRL².

-
- 1 Po upływie niemal 75 lat od czasów drugiej wojny światowej wiele z praskich budynków nadal nosi ślady po ostrzale.
 - 2 W pierwszych dekadach PRL kamienice czynszowe nie były traktowane jako wartość i przedmiot ochrony służb konserwatorskich, lecz jako zapóźnienie cywilizacyjne i „trudny spadek poprzedniej epoki”. Dopiero w latach 70. XX w. zaczęto dostrzegać sens ich ochrony. Jako pierwsza z praskich kamienic czynszowych wpisana została w 1976 r. do rejestru zabytków kamienica przy ulicy Wileńskiej 13. Po remoncie miała pozostać w dyspozycji służb konserwatorskich, jako zaplecze biurowe i warsztatowe. Nie udało się do tego doprowadzić, kamienica nadal czeka na lepszy dla siebie czas.

Obecnie, gdy wspólnymi siłami instytucji publicznych i prywatnych inwestorów realizowany jest program rewitalizacji tej części Warszawy, lokalna społeczność oraz miłośnicy warszawskiej Pragi oczekują zarówno poprawy warunków mieszkaniowych w starych kamienicach (m.in. przyłączenia centralnego ogrzewania, ciepłej wody, doposażenia w łazienki, czasem wymiany stropów i wzmocnienia konstrukcji), jak i przywrócenia im oryginalnego wyglądu. Ważnym stało się więc przygotowanie dokumentacji projektowej, która pozwoli na przeprowadzenie nie tylko prac renowacyjnych i konserwatorskich, ale również rekonstrukcyjnych.

Odtworzenie wyglądu niektórych kamienic staje się możliwe dopiero na podstawie szczegółowych kwerend archiwalnych. Pozwalają na to materiały, które niestety pozostają rozproszone w urzędach miejskich, instytucjach kultury i archiwach prywatnych. Znajdujemy w nich stare fotografie z widocznymi domami lub ich fragmentami, a także inną dokumentację – rysunki architektoniczne, materiały inwentaryzacyjne, korespondencję urzędową. Duży potencjał posiadają zwłaszcza archiwa prywatne, które nadal są słabo rozpoznane. Z doświadczenia Muzeum Warszawskiej Pragi wynika, że ich właściciele często bagatelizują wartość własnych zbiorów. Nierzadko bowiem w starych domowych albumach znajdują się także, oprócz portretów i zdjęć z uroczystości rodzinnych, ujęcia ulic i budynków



Kamienica przy ulicy Inżynierskiej 10, ok. 1930,
fot. NN, ze zbiorów Joanny Kozłowskiej

Kamienica przy ulicy
Inżynierskiej 10, ok. 1940,
fot. NN, ze zbiorów Adama
Lisieckiego



uchwycone obiektywem w całości lub fragmentarycznie. Przykładem mogą być historie związane z trzema praskimi kamienicami usytuowanymi przy ulicy Inżynierskiej pod numerami 1 i 10 oraz przy Wileńskiej 19.

Pierwsza z nich to postawiony w 1910 r., u zbiegu z ulicą Małą, masywny czteropiętrowy budynek. Ok. 2010 r. przeprowadzono remont jego zaniedbanej elewacji, która zyskała nowy rysunek z delikatną artykulacją pasów międzyokiennej, o jasnobieżowym kolorze, ładnie prezentującym się w słoneczne dni. Niestety, dopiero pięć lat później zostały udostępnione publicznie dwa dobrej jakości zdjęcia archiwalne tej kamienicy – pierwsze z ok. 1930 r., drugie z ok. 1940 r.

Dowodzą one, że pierwotnie dom prezentował się inaczej. Elewacja była bardziej dekoracyjna, lizeny były boniowane na całej wysokości, pod oknami na różnych kondygnacjach znajdowały się zdobione płyciny albo tralki, a narożnik wieńczył szczyt z datą roczną. Detal ten musiał zostać usunięty w okresie PRL.

Skąd się wzięły owe fotografie? Pierwsza z nich należy do autorki internetowego bloga „Rzeczy minione”, która opublikowała ją w celu zilustrowania rodzinnej historii – w kamienicy funkcjonowała szkoła, której uczniem był dziadek autorki. Drugą wystawił na internetowej aukcji portalu eBay kolekcjoner z Niemiec. Warto podkreślić, że nim oba zdjęcia trafiły do powszechnego obiegu, musiały wiele lat przeleżeć w domowych archiwach.

Kolejne dwie kamienice, którym można przywrócić pierwotny wygląd na podstawie fotografii ze zbiorów prywatnych, to domy u zbiegu ulic Inżynierskiej i Wileńskiej. Pierwszy,



Kamienice przy ulicach Inżynierskiej 1 i Wileńskiej 19, przed 1914, fot. NN, dostępne w Internecie: <warszawa.wikia.com>

przy Wileńskiej 19, jest trzypiętrowy, otynkowany na gładko z kondygnacjami oddzielnymi delikatnymi gzymsami. Dzięki zachowanej w miejskich archiwach dokumentacji opisowej z końca lat 40. ubiegłego wieku wiemy, że pierwotnie jego fasada prezentowała się inaczej. Elementy jego wystroju musiały zostać usunięte, ponieważ były w złym stanie i stanowiły zagrożenie dla przechodniów. Mowa tu o uszkodzeniach dachu i systemu odpływu wody (rynny), wskutek czego doszło do tzw. odparzenia tynku. Jak zatem wyglądała kamienica w czasach swojej świetności? Tu z pomocą przychodzi fotografia opublikowana w 2010 r. (www.warszawa.wikia.com) przez potomków właściciela kamienicy.

Dowodzi, że pierwotnie dom posiadał boniowanie, gzymsy, a okna wyższych kondygnacji opaski i różnie formowane naczółki.

Drugi budynek to kamienica stojąca *vis-a-vis* (przy Inżynierskiej 1), o niewyróżniającej się elewacji, odświeżonej w wyniku usunięcia zdobień w okresie PRL. Świadczą o tym nadal tkwiące wokół okien gwoździe znacznych rozmiarów. Te wydawałoby się mało istotne elementy są niezwykle ważnym świadectwem pierwotnego wyglądu budynku, na nich



Ulica Inżynierska – widoczny gmach Składow Wróblewskiego (po prawej) oraz fragment domu pod numerem 1, ok. 1911, fot. NN, cyt. za: „Świat”, nr 25

bowiem trzymała się zdobiąca go sztukateria. Potwierdzają to trzy archiwalne fotografie. O pierwszej z nich wspomniano przy opisie obiektu przy Wileńskiej 19. (zob. ilustrację powyżej). Jej nieznany autor objął kadrem również fragment elewacji kamienicy przy Inżynierskiej 1. Drugą opublikowało czasopismo „Świat” w 1911 r.

Duże, dobrej jakości zdjęcie przedstawia sąsiednie składy meblowe Wróblewskiego, a przy okazji dwie skrajne osie omawianego budynku. W 2016 r. „pojawiło się” kolejne zdjęcie, tym razem wystawione na sprzedaż na portalu aukcyjnym eBay przez niemieckiego właściciela.

Dobrze widoczne jest na nim bogactwo detalu zdobiącego parter i pierwszą kondygnację, m.in. boniowanie, gzymsy oraz sztukaterie wokół otworów okiennych. Dzięki tym trzem odnalezionym fotografiom powstała szansa na odtworzenie dokładnego rysunku pierwotnej elewacji kamienicy.



Fragment kamienicy przy ulicy Inżynierskiej 1 (widok od Wileńskiej), ok. 1940, fot. NN, zdjęcie wystawione na sprzedaż na aukcji internetowej

Z praktyki badań archiwalnych wynika, że dokumenty należy ze sobą konfrontować, porównywać i zestawiać z innymi, by na tej podstawie uzyskać kompletny obraz sytuacji lub obiektu. Dobrym przykładem połączenia tych działań, tj. analizy dokumentacji fotograficznej i opisowej, w celu uzyskania informacji o pierwotnym wyglądzie fasady jest kamienica przy Targowej 63. To czteropiętrowy budynek pokryty obecnie od frontu szarym tynkiem i ozdobiony niewyszukanymi dekoracyjnymi gzymsami. Spod warstwy tynku przebijają linie boniowania jedynie na skrajnych osiach, wskazując że wcześniej ten dom musiał wyglądać zupełnie inaczej. Najważniejszym dokumentem, na pierwszy rzut oka dość niepozornym, który nas w tym utwierdza, jest niewielka czarno-biała fotografia z okresu drugiej wojny światowej.

Trafiła ona do zbiorów Muzeum Warszawskiej Pragi jako dar Zbigniewa Rymarza, warszawskiego pianisty i kompozytora. Została wykonana na balkonie rodzinnego mieszkania darczyńcy, które znajdowało się od strony ulicy. Na zdjęciu widać dwie uśmiechające się młode dziewczyny. Uwagę przyciąga jeszcze jeden drugoplanowy szczegół – ściana pokryta charakterystycznymi drobnymi cegielkami. To okładzina ceramiczna – dość

Zdjęcie portretowe wykonane na balkonie kamienicy przy ulicy Targowej 63 – po prawej stronie widoczna ściana z okładziną ceramiczną, ok. 1941, ze zbiorów Zbigniewa Rymarza



kosztowny, ale popularny przed pierwszą wojną światową sposób zdobienia fasad budynków. Jej obecność na frontowej fasadzie wspomnianego domu potwierdził jeszcze jeden dokument – przechowywana w archiwum Wydziału Architektury Urzędu Dzielnicy Praga Północ opisowa inwentaryzacja kamienicy z 1962 r. Czytamy w niej o złym stanie „pasów elewacji składających się z okładziny ceramicznej”. Z punktu widzenia rekonstrukcji wyglądu fasady istotnym dopełnieniem byłoby doprecyzowanie, gdzie znajdowała się owa okładzina – czy na całej elewacji, czy jedynie na jej fragmencie, a ponadto ustalenie innej formy stosowanego detalu zdobniczego. Niezwykle cennym znaleziskiem potwierdzającym wcześniejsze przypuszczenia i poszerzającym naszą wiedzę okazała się odnaleziona we wspomnianym już archiwum czarno-biała fotografia fragmentu omawianego budynku. Na zdjęciu z lat 50. XX w., służącym jako podkład pod projekt neonu firmy Herbapol, który zamierzano umieścić na omawianym budynku, wyraźnie widoczna jest okładzina ceramiczna oraz inne elementy dekoracji (boniowanie, gzymsy podokienne, pilaster zwieńczony wazonem). Dopełnieniem pozyskanych informacji była odnaleziona inwentaryzacja rysunkowa stanu fasady, którą sporządzono w latach 60. XX w. Wszystkie te dokumenty mogą znacznie ułatwić potencjalne prace rekonstrukcyjne.

Wymienione archiwum dzielnicowe nie jest jedynym, do którego warto zajrzeć w poszukiwaniu materiałów do rekonstrukcji wyglądu fasad praskich kamienic. Inne, równie zasobne, zlokalizowane jest w Pałacu Kultury i Nauki. To Archiwum Urzędu m.st. Warszawy, w którym – podobnie jak w omówionym już przypadku – każdy obiekt budowlany zapisany pod konkretnym adresem posiada własną teczkę z dokumentacją wytworzoną



Inwentaryzacja fasady
kamienicy przy ulicy
Targowej 63, lata 60. XX w.,
rys. Wiktor Espenhan,
ze zbiorów archiwum
Wydziału Architektury
Urzędu Dzielnicy Praga
Północ

Fragment kamienicy przy
ulicy Żąbkowskiej 6, 1958,
fot. NN, ze zbiorów Archiwum
Urzędu m.st. Warszawy

w okresie PRL. Wśród korespondencji, projektów reklam i oficjalnych pism trafiają się również fotografie (jak np. zdjęcie kamienicy przy Ząbkowskiej 6, na którym można dostrzec duży fragment pierwotnego detalu).

W archiwum prowadzonym przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków odnaleziono przed rokiem kilkadziesiąt fotografii z lat drugiej wojny światowej. Uwieczniono na nich, na potrzeby działającego w Warszawie Referatu Gabarytów, wygląd poszczególnych kamienic tworzących parzystą, wschodnią pierzeję ulicy Targowej, na odcinku od ulicy Ratuszowej do Zamoyskiego. Ten wyjątkowy materiał pozwala nie tylko na wierną rekonstrukcję pierwotnego detalu budynków, ale nawet na zrozumienie potencjału, jaki tkwi w tej najważniejszej praskiej ulicy. Większość sfotografowanych domów posiada urozmaicone architektoniczne deko-

racje, a trzy z nich (Targowa 32, 60 i 62) nawet okładzinę ceramiczną. Z tych ostatnich szczególne wrażenie robi kamienica z charakterystycznym spiczastym hełmem, stojąca na rogu ulic Targowej i Ząbkowskiej.

Okazuje się bowiem, że jej fasada niemal w całości została wykończona w ten sposób (wcześniej można było jedynie domyślać się tego na podstawie dość schematycznej pocztówki sprzed pierwszej wojny światowej i fotografii wykonanej na balkonie, którą przed kilku laty wystawiono na aukcji na portalu www.allegro.pl).

Interesujących materiałów o praskich kamienicach należy poszukiwać również w Archiwum Państwowym w Warszawie (Krzywe Koło 7). Szczególną uwagę warto zwrócić tu np. na zespół Akta nieruchomości zarządu miejskiego 1918-1939, w którym można natrafić na oficjalną korespondencję między właścicielami budynków a stołecznymi władzami budowlanymi oraz projekty i wytyczne architektów miejskich. Również zbiory ikonogra-



Kamienica przy ulicy Ząbkowskiej 2 (widok od Targowej), 1944, fot. NN, ze zbiorów Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków

ficzne Muzeum Warszawy stanowią cenne źródło informacji o zabudowaniach prawobrzeżnej Warszawy. Znajdziemy w nich np. dwie czarno-białe fotografie oddające pierwotny wygląd aż czterech budynków.

Pierwsza powstała na przełomie 1939 i 1940 r. Widać na niej m.in. kamienicę frontową stojącą przy dzisiejszej ulicy Okrzei, pod numerem 30, oraz niewielki fragment (dwie skrajne osie dolnych kondygnacji) sąsiedniej, przy Okrzei 28, wyglądającej dziś bardzo niepozornie.



Kamienice przy ulicy Okrzei 30 i 28 (po prawej), 1939, fot. NN, ze zbiorów Muzeum Warszawy

W ubiegłym roku w Archiwum Urzędu m.st. Warszawy odnaleziono zdjęcie innego fragmentu tej ostatniej kamienicy – jej czterech górnych kondygnacji. Stanowiło ono część akt dokumentujących poważne uszkodzenia domu powstałe pod koniec 1944 r. w wyniku niemieckiego ostrzału. Oba zestawione ze sobą ujęcia dają szansę na poprawne odtworzenie pierwotnej fasady.

Drugi przypadek to negatyw zdjęcia wykonanego przez Henryka Poddębskiego w czasie pierwszej wojny światowej.

Uszkodzony fragment kamienicy przy ulicy Okrzei 28
(widok od Jagiellońskiej), 1945, fot. NN, ze zbiorów
Archiwum Urzędu m.st. Warszawy.



Wnętrze wypalonego Dworca Petersburskiego, 1915, fot. H. Podgębski, ze zbiorów Muzeum Warszawy



Widoczne kamienice przy
ulicy Wileńskiej 29 i 31, 1915,
fot. H. Poddębski, ze zbiorów
Muzeum Warszawy

Znakomity fotograf dokumentował zgliszcza Dworca Petersburskiego przy ulicy Wileńskiej. Wprawne oko wypatrzy jednak coś więcej między wypalonymi murami – na dalszym planie widać także pierzeję zabudowy wspomnianej ulicy.

Rewelacyjna jakość zdjęcia pozwala powiększyć je na tyle, by zauważyć, że elewacje dwóch kamienic przy ulicy Wileńskiej (numery 29 i 31) znacznie różniły się od obecnego ich stanu. Oprócz zachowanych do dziś lizen i boniowania występowały również naczółki nad oknami i płyciny.

Planując kwerendę archiwalną, należy uwzględnić też instytucje zajmujące się gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów w postaci cyfrowej, zagraniczne (np. austriackie lub niemieckie archiwa i biblioteki) oraz polskie, m.in. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Ośrodek KARTA lub Fototeka Filmoteki Narodowej. Szczególnie interesującym miejscem jest to ostatnie, przechowujące świetnej jakości fotosy wykonane podczas kręcenia ujęć do filmów. Widać na nich aktorów, ekipy filmowe i kulisy ich pracy, a także miejsca, gdzie powstawały poszczególne ujęcia. Warszawską Pragę jako tło do ich realizacji upatrzyło sobie wielu reżyserów w latach 40. i 50. XX w. Warto wymienić choćby takie filmy, jak np. *Cień* z 1956 r. w reżyserii Jerzego Kawalerowicza (powstawał na ulicach Stalowa, Mała i Zaokopowa) czy *Pokolenie* z 1954 r. w reżyserii Andrzeja Wajdy, który realizowano m.in. na ulicach Kępczej, Wrzesińskiej i Białostockiej.

Odtwarzanie wyglądu fasad praskich kamienic przypomina czasem układanie puzzli, z tą różnicą, że niektóre elementy układanki czekają dopiero na swoje odkrycie. Materiał jest rozproszony po różnych archiwach, prywatnych i publicznych. Z jednej strony ozna-

cza to, że należy być przygotowanym na kolejne interesujące znaleziska, z drugiej zaś uświadamia nam fakt, że nie dysponujemy wystarczającą wiedzą, niezbędną do odnowy praskich kamienic. Ważne jest zatem pytanie: czy powinniśmy rekonstruować wygląd praskich kamienic na podstawie kontekstu i domysłów, czy jednak czekać na „pojawienie się” następnych wymarzonych fotografii? Jednego jesteśmy pewni: warto tych ostatnich szukać.

Summary

Ewa Kalnoj-Ziajkowska, Adam Lisiecki, *At home, at the auction house, at the office – where to search for materials to reconstruct the Praga tenement houses.* Since 2015 a revitalization program for the right-bank part of Warsaw is being implemented. As a result of this program, among others, the housing conditions in old, neglected tenement houses should be improved. The local community and lovers of Praga also signaled their expectations of restoring the original appearance to their facades. It became important to prepare the design documentation, which will allow for carrying out of not only renovation and restoration work, but also reconstruction. Often this is only possible after a meticulous archival research. Conducting research, however, is hindered by the fact that these materials - old photographs, projects, descriptive documentation – are not gathered in one place but are scattered in domestic, urban and cultural archives.

Nadwiślańskie kadry – fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Rok Rzeki Wisły to doskonała okazja, by przypomnieć i zaprezentować fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC), które pokazują nierozzerwalną więź łączącą miasto z przyrodą. Spośród kilkuset fotografii trudno wybrać kilka. Bo tak, jak szerokie jest koryto największej polskiej rzeki, tak rozległą tematykę można spotkać na archiwalnych fotografiach.



Przystań rzeczna
w Warszawie, 1930,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Od drugiej połowy lat 20. XX w. można zauważyć nie tylko rozkwit transportu wodnego na Wiśle, lecz również wzrost popularności turystyki i sportów wodnych. W tle widoczny filar budowanego mostu Średnicowego oraz wieże kościoła świętych Floriana i Michała z hełmami, które zostały usunięte w 1932 r.

Plaża „Poniatówka”,
marzec 1931, fot. J. Binek,
ze zbiorów NAC



Widok zalanej plaży nie należał do rzadkich. Na fotografii widoczny w tle most Poniatowski. Zdjęcie powodzi wykonano w 1931 r., jednak bardziej dotkliwa dla Warszawy powódź nadeszła w 1934 r.

W maju 1932 r. uruchomiono obok mostu Kierbedzia samoczynny wodowskaz (limnigraf). Jego projektantem był Kazimierz Rodowicz. Tarcze zegara były podświetlane w nocy. Jak zaznaczono w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, nowoczesność tego urządzenia polegała również na planowanym połączeniu elektrycznym limnigrafu z Centralnym Biurem Hydrograficznym, oddległym o kilka kilometrów.



Wodowskaz, maj 1932, Fot. NN, ze zbiorów NAC



Święto Rosz ha-Szana,
październik 1930, fot. NN,
ze zbiorów NAC

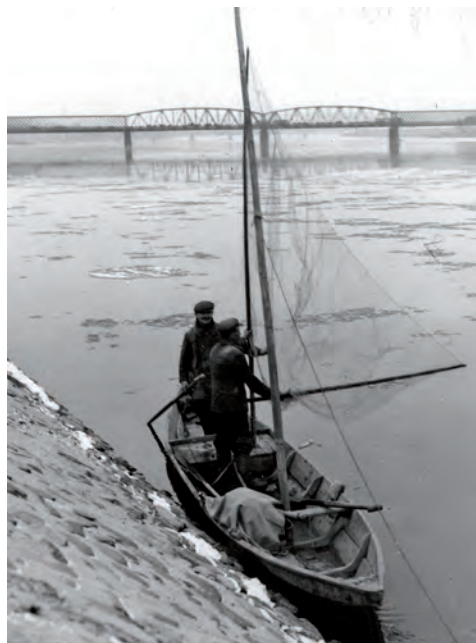
Tak żydowska społeczność Warszawy świętowała Rosz ha-Szana w 1930 r. Symboliczne opróżnianie kieszeni z okruszków to obrzęd przejścia ze starego roku w nowy. W głębi widoczny most Kolejowy przy Cytadeli.



Noc Świętojańska nad
Wisłą, czerwiec 1931,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie zorganizowało „Wianki” po raz pierwszy w 1882 r. Następnie wydarzenie to, ze względu na zbyt polski charakter, zostało zakazane w okresie zaborów.

Rybacy w łodzi, lata 30. XX w., fot. NN,
ze zbiorów NAC



Na fotografii widoczni są rybacy w trakcie porządkowania sieci, po powrocie z połowu. W tle most Kierbedzia.

Święto Morza
w Warszawie, 28 czerwca
1933, fot. NN, ze zbiorów
NAC



W dniu 28 czerwca 1933 r. na Wiśle w Warszawie odbyła się impreza związana ze Świętem Morza. Pierwsze obchody tego święta zorganizowano rok wcześniej, by podkreślić przywiązanie Polski do Bałtyku. Główne uroczystości odbywały się w Gdyni i Warszawie, do których to miast kursowały specjalne pociągi dowożące uczestników imprezy.



Praski brzeg Wisły, 1939,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Fotografia przedstawia wylot rury odprowadzającej z pogłębiarki wodę i piasek na praski brzeg. Prace te prowadzono w ramach przygotowań do organizacji w Warszawie w 1943 r. Wystawy Światowej. Zgodnie z projektem architekta Juliusza Nagórskiego na prawym brzegu Wisły miały stanąć Wielki Pałac Techniki, Pałac Sztuki oraz pawilony mniejszych państw, na lewym zaś pawilony wielkich państw. W ramach wystawy zamierzano stworzyć na Wiśle dwie sztuczne wyspy.



Wyrzób lodu na Wiśle, styczeń 1931,
fot. NN, ze zbiorów NAC

Wiśła to również naturalne miejsce pozyskiwania lodu. Uzyskiwano go zazwyczaj w styczniu lub lutym i umieszczano w specjalnych lodowniach. Otrzymany w ten sposób lód wykorzystywały browary, rzeźnie, restauracje i lodziarnie. Fotografie wykonano w styczniu 1931 r. Pracownicy musieli się spieszyć, gdyż temperatura oscylowała wokół zera.



Spław drewna. Tratwy na Wiśle pod Warszawą, 1935, fot. NN, ze zbiorów NAC



Ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego podczas akcji ratunkowej, lata 30. XX w., fot. NN, ze zbiorów NAC

Saska Kępa, 1938,
fot. NN, ze zbiorów NAC



Wał chroniący Saską Kępę usypano w latach 1906-1911. W latach 30. XX w. przeprowadzono tam ścieżkę, a w 1934 r., gdy wał został poszerzony, położono asfaltową jezdnię. Wzdłuż drogi zainstalowano latarnie z lampami sodowymi. Na fotografii trzech chłopców z wędką w drodze na Wał Miedzyszyński. W tle m.in. ławki ustawione wzdłuż brzegu.



Wypoczynek plażowiczów na
Saskiej Kępie. W tle widoczne mosty
Poniatowskiego oraz Średnicowy, 1960,
fot. Z. Siemaszko, ze zbiorów NAC

Kamil Nowelli

Recenzje i omówienia

Andrzej Zieliński, *Księżęta warszawskich ulic*, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2016, ss. 151

W ostatnim okresie wzrosło zainteresowanie nazewnictwem miejskim Warszawy. Ukazały się prace Kwiryny Handke¹ oraz innych członków zespołu nazewnictwa miejskiego stolicy². Kształtowane przez stulecia nazewnictwo Warszawy jest nie tylko zbiorem znaków werbalnych i barwną mozaiką różnych typów nazw istniejących w przestrzeni miejskiej, lecz również „mapą pamięci – społecznej i narodowej”³. Pierwsze informacje o nazwach warszawskich ulic (Freta, Toruńska, Zakroczymska) zostały odnotowane w piętnastowiecznych aktach Starej i Nowej Warszawy. Ważną rolę (w przestrzeni miejskiej) pełnią nazwy patronackie, wprowadzone do nazewnictwa miejskiego Warszawy na przełomie XIX i XX w. Książka Andrzeja Zielińskiego, dziennikarza i historyka, autora publikacji poświęconych dziejom Polski i Europy, wpisuje się w nurt badań dotyczących nazewnictwa patronackiego Warszawy. W odróżnieniu od *Słownika patronów ulic Warszawy*⁴ autor ograniczył się tylko do wybranych postaci, przedstawiając „sylwetki

1 K. Handke, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011.

2 *Śladami nazw miejskich Warszawy. Z prac zespołu nazewnictwa miejskiego Warszawy*, red. A. Sołtan, Warszawa 2012.

3 K. Handke, dz. cyt.

4 *Słownik patronów ulic Warszawy*, red. S. Cieplowski, Warszawa 2002.

autentycznych książąt, których władze miejskie, w różnym okresie dziejów miasta, uznały za godnych bycia patronami stołecznych ulic". Praca składa się ze wstępu, 28 rozdziałów, suplementu, aneksu i bibliografii. Każdy z rozdziałów przybliża jednego patrona ulicy. Autor na podstawie wyników najnowszych badań historycznych prezentuje postaci książąt – patronów.

Wśród charakteryzowanych 29 patronów ulic Warszawy znajdujemy książąt z dynastii Piastów – Mieszka I (pierwszego historycznego władcę Polski), Kazimierza I Odnowiciela (syna Mieszka II), Władysława Hermana (młodsze brata Bolesława Śmiałego), Bolesława Krzywoustego (syna Władysława Hermana), Kazimierza Sprawiedliwego (protoplastę Piastów mazowieckich i kujawskich), Leszka Białego (tragicznie zmarłego syna Kazimierza Sprawiedliwego). Wszyscy wspomniani Piastowie byli książętami polskimi bądź sprawowali rządy w dzielnicy senioralnej. Patronami warszawskich ulic są również Piastowie z Wielkopolski (Władysław Laskonogi, syn Mieszka III Starego) i wrocławscy (Henryk Brodaty, najwybitniejszy Piast śląski, oraz jego syn Henryk Pobożny). Z książąt dzielnicowych sprawujących władzę w Krakowie autor przedstawia Leszka Czarnego (syna Kazimierza I Kujawskiego) i Henryka IV Probusa. Następne rozdziały książki zostały poświęcone patronującym ulicom warszawskim Piastom mazowieckim – Ziemowitowi (Siemowitowi), Januszowi, Bolesławowi i księżnej Annie.

Prezentację sylwetek patronów rozpoczyna esej o księciu Ziemowicie (faktycznie Siemowicie), którego imieniem nazwano ulicę na Targówku. Imię Siemowit występowało dość często wśród Piastów mazowieckich⁵. Choć nawiązywało do Siemowita, pierwszego historycznego władcy z dynastii piastowskiej (syna Piasta i Rzepki), to jednak w rodzimej dynastii powtórzyło się dopiero u syna Konrada I Mazowieckiego na początku XII w., prawdopodobnie pod wpływem kroniki Wincentego Kadłubka. Było to dostojne dwuczłonowe imię pochodzące od ogólnosłowiańskich określeń *semja* (rodzina) i *vity* (mocny). Nosili je Siemowit I (syn Konrada I Mazowieckiego), Siemowit II (syn Bolesława II), Siemowit III (syn



5 J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012, s. 228-229.

Trojdena I), Siemowit IV (syn Siemowita III), Siemowit V (syn Siemowita IV) i Siemowit VI (syn Włodzisława I). Zieliński przyjmuje, że patronem ulicy na Targówku jest Siemowit III, syn Trojdena I. Zauważmy, że również stryj księcia (Siemowit II) zasługuje na ulicę w Warszawie. Był pierwszym Piastem mazowieckim, który w 1313 r. użył tytułu księcia warszawskiego. Powracając do Siemowita III, należy potwierdzić opinię autora, że Trojdenowic był najwybitniejszym w XIV w. władcą Mazowsza. Po śmierci ojca (1341) do 1349 r. rządził wspólnie z młodszym bratem w dzielnicy czersko-warszawskiej. Ponownie został księciem warszawskim w 1355 r., lecz pod koniec 1373 r. przekazał Warszawę najstarszemu synowi Januszowi I.

Do rozdziału pt. *Patron z Szekspirem w tle* mam drobne uwagi. Otóż Kazimierz I Trojdenowic, młodszy brat Siemowita III, nie używał przydomka „warszawski”. Przydomka nie należy łączyć z tytułaturą władcy. Kazimierz I Trojdenowic na wystawionych samodzielnie dokumentach występował jako książę Mazowsza i pan Warszawy (*dux Mazovie et dominus Warsovie*)⁶. Podział Mazowsza, dokonany przez synów Trojdena I w 1349 r., nie odbył się pod dyktando starszego z braci, gdyż Kazimierz I otrzymał połowę ojcowizny, tj. ziemię warszawską wraz z Ciechanowem, Wiskitkami w ziemi sochaczewskiej, Nowogrodem i Nowym Dworem. W czasie czterdziestoletnich rządów Siemowita III (1341-1381) nastąpił wyraźny rozwój cywilizacyjny Mazowsza. Na szczególną uwagę zasługują dokonania tego księcia w zakresie polityki gospodarczej i ustrojowej. Jednakże w starszej literaturze na ocenie księcia zaważyły opinie Janka z Czarnkowa. Powtórzył je bezkrytycznie Jan Długosz. Nie wiadomo, czy relacja Janka z Czarnkowa o tragicznych wydarzeniach na zamku w Rawie, gdzie rzekomo z inspiracji Siemowita III zamordowano jego żonę Annę Ziębiczką, jest prawdziwa, czy zmyślona przez kronikarza. Na koniec jeszcze jedna kwestia – Henryk, elekt biskup płocki (syn Siemowita III), poślował w 1392 r., a nie w 1352, do księcia Witolda (przebywającego w zamku w Ritterswerder k. Kowna), gdzie poznał i pokochał Ryngałłę Annę, siostrę Kiejstutowicza.

Słusznie Zieliński przyjmuje, że patronem warszawskiej ulicy na Kole jest Janusz I, syn Siemowita III. Chociaż wielu książąt mazowieckich nosiło imię Janusz – Janusz Młodszy (syn Janusza I), dwaj zmarli młodo synowie Bolesława IV (Janusz Bolesławowic [I], Janusz Bolesławowic [II]), najmłodszy syn Bolesława IV Janusz II oraz ostatni książę mazowiecki Janusz III – to jednak wspomniany władca zasłużył na miano patrona warszawskiej ulicy. Imię Janusz jest pochodzenia kognatycznego (po kądzieli) i zostało nadane księciu za sprawą Eufemii Opawskiej, żony Siemowita III, ponieważ nosił je jej najstarszy brat Jan I (Janusz =

6 Tamże, s. 286-288.

Hanusz), książę raciborski⁷. Od chwili objęcia rządów Janusz I otaczał Warszawę szczególną troską. Dzięki temu, a w szczególności nadaniom księcia i jego rodziny, miasto położone pierwotnie w cieniu domeny książęcej, sięgającej od zamku do kościoła św. Marcina, rozrosło się. Janusz I podniósł Warszawę do godności stolicy książęcej i zabezpieczył ją pierwszą linią murów. Ponadto przyznał mieszczanom ulgi podatkowe w zamian za budowę dalszych murów, a także wznosił dwór wielki (*curia maior*) na terenie obecnego zamku królewskiego. Za jego rządów kościół św. Jana Chrzciciela został podniesiony do rangi kolegiaty – przeniesiono tu kolegium kanoników z Czerska. W 1408 r. książę wystawił dokument sprzedaży wójtostwa warszawskiego (Piotrowi Pielgrzymowi), na mocy którego wydzielono je spod kompetencji wójta warszawskiego Nowego Miasta i utworzono na jego terenie odrębną organizację miejską. W 1413 r. Janusz I potwierdził i rozszerzył prawo miejskie (chełmińskie) Starej Warszawie.

Książę Bolesław jest patronem ulicy w dzielnicy Bemowo. Jednakże w uchwale Rady m.st. Warszawy nie sprecyzowano, o którego z Bolesławów chodzi. Możemy tylko przypuszczać, że patronem został jeden z książąt mazowieckich. Znamy aż sześciu władców Mazowsza o tym imieniu, tj.: Bolesława I (syna Konrada I), Bolesława II (syna Siemowita I), Bolesława III (syna Wacława), Bolka (syna Janusza I), Bolesława IV (syna Bolka Januszowicza), Bolesława V (syna Bolesława IV)⁸. Zieliński uważa, że najbardziej godnym stołecznej ulicy jest Bolesław IV, z uwagi na rolę, jaką odegrał w historii Warszawy i Polski. Dlatego wnukowi Janusza I poświęcił rozdział XIV (*Niedoszły król Polski*). Zauważmy również, że Bolesław II (założyciel Warszawy i szwagier króla Wacława II) oraz Bolesław V zasłużyli na miano patronów warszawskich ulic. Zwłaszcza Bolesław V, bowiem jako władca ziemi warszawskiej zabiegał o rozwój nie tylko swojej stolicy, lecz również Nowej Warszawy, małego miasteczka żyjącego w cieniu Starej Warszawy⁹. Pragnąc polepszyć sytuację mieszkańców Nowej Warszawy, nadał im w 1476 r., z przeznaczeniem na pastwisko dla bydła, sześć prętów gruntu wolnych od obciążeń. W 1477 r. natomiast potwierdził, na prośbę mieszczan, spalone przywileje dotyczące organizacji władz samorządowych Nowej Warszawy i uwolnił jej mieszkańców m.in. od ceł na terenie księstwa mazowieckiego oraz wnoszonej na rzecz księcia kary pieniężnej za pobicie, a ponadto ustalił podział dochodu z jatek i ustanowił jarmark w dniu św. Jadwigi. W 1481 r. miasto *extra muros* otrzymało od Bolesława V odnowiony przywilej na posiadanie łązni i postrzygalni sukna.

7 J. Grabowski, *Kancelarie i dokumenty książąt mazowieckich w latach 1341-1381*, Warszawa 1999, s. 274, zob.: przypis. 48.

8 Bolesławami byli również dwaj zmarli młodo synowie Bolesława IV; na temat imienia Bolesław u książąt mazowieckich zob.: J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich...*, s. 228-229.

9 J. Grabowski, *Piętnastowieczne przywileje dla Nowej Warszawy. Ze studiów nad ustrojem i organizacją miasta „extra muros” w okresie książęcym*, „Rocznik Warszawski” 2012, t. 37, s. 5-25.

Z kolei rozdział XV (*Szczodre serce księżnej Anny*) poświęcił Zieliński księżnej Annie Fiodorównie, żonie Bolka (syna Janusza I), słusznie uznając ją za patronkę ulicy na warszawskim Targówku. Trzeba jednak sprostować informacje autora dotyczące Anny (s. 75), córki Konrada III – ostatniej księżnej warszawskiej. Została ona żoną Stanisława Odrowąża ze Sprowy, wojewody ruskiego. Natomiast jej starsza siostra Zofia poślubiła Stefana Batorego, palatyna węgierskiego. Błędnie również Zieliński uważa, że niedoszłym drugim mężem Anny był książę pruski Albrecht von Hohenzollern. Chodzi o Kazimierza, margrabiego brandenburskiego (najstarszego brata Albrechta), który zabiegał o względy księżniczki Anny podczas uroczystości weselnych Zygmunta I z Boną w Krakowie w 1518 r.¹⁰ Zauważmy, że Anna Konradówna została wdową dopiero w 1545 r. i nigdy nie planowano jej kolejnego mariażu. Nie podzielam również negatywnych opinii autora na temat Anny Konradowej z Radziwiłłów, regentki Mazowsza (1503-1518) i matki ostatnich książąt mazowieckich.

Następne rozdziały (XVI-XXI) zostały poświęcone litewskim patronom warszawskich ulic: Trojdenowi, Giedyminowi, Olgierdowi, Kiejstutowi, Witoldowi i Birucie (żonie księcia Kiejstuta). Słusznie Zieliński pisze, że trudno jest logicznie wytłumaczyć, skąd się wzięła niemal stuletnia fascynacja warszawskich samorządów książętami litewskimi, gdyż nie można się dopatrzeć jakichkolwiek ich związków z Warszawą. Dalsze rozdziały (XXII-XVIII) przybliżają patronów ulic pochodzenia książęcego (Karol Henryk Otto de Nassau-Siegen, Józef Poniatowski, Roman Sanguszko, Czartoryscy) lub takich, którzy otrzymali tytuł książęcy za zasługi (gen. Józef Zajączek h. Świnka).

W recenzowanej pracy zastanawia treść suplementu, który autor poświęcił Siemowitowi IV, pretendentowi do tronu polskiego. Z *itinerarium* księcia płockiego z lat 1374-1426 wynika, że władca ten nigdy nie przebywał w Warszawie. Dlatego tę część publikacji (suplement *Siemowita IV walka o polski tron*) trzeba potraktować jako jeszcze jedną popularną próbę charakterystyki księcia mazowieckiego, zwanego również przez współczesnych Siemaszkem. Z obowiązku recenzenta muszę dokonać kilku korekt. Książę Siemowit I Konradowicz nie zginął w Jazdowie w 1269 r., lecz 23 czerwca 1262 r., Siemowit II Bolesławowicz nie był równocześnie księciem rawskim, sochaczewskim, wiskim i warszawskim. Kasztelanę warszawską dzierżył tylko w latach 1310-1313. Siemowit IV w momencie ubiegania się o koronę polską nie był księciem czerskim. W 1381 r. (po śmierci ojca Siemowita III) przekazał Czersk starszemu bratu Januszowi I w zamian za Rawę. Nie jest prawdą, jak sugeruje autor, iż Siemowit IV po koronacji Władysława Jagiełły (1386) „z groźnego rywala do polskiej korony stał się klientem królewskiego domu”. Zauważmy, że Siemowit IV aż do 1410 r., tj. do bitwy pod Grunwaldem, odgrywał ważną rolę w stosunkach polsko-krzyżackich. Nie był

10 Tenże, *Anna Odrowążowa, ostatnia księżna mazowiecka*, „Archeion” 2010, t. 93, s. 265.

klientem, lecz partnerem króla polskiego. Książę miał także doskonałe relacje z Krzyżakami, co doceniali Władysław Jagiełło i Witold. Nieporozumieniem jest posądzanie Siemowita IV o wywołanie w 1425 r. głośnego sporu z królem Jagiełłą i Królestwem Polskim „w kwestii niepodległości Mazowsza płockiego”. Była to intryga polityczna przygotowana przez dwór królewski i kanclerza książęcego Stanisława Pawłowskiego.

Podsumowując książkę Andrzeja Zielińskiego o książętach warszawskich ulic, należy się cieszyć, że powstają prace popularnonaukowe dotyczące nazewnictwa miejskiego. Pomimo wskazanych usterek publikacja zasługuje na uznanie. Autor w sposób skrótowy i w miarę popularny, lecz z pełną naukową odpowiedzialnością, prezentuje wybrane sylwetki książąt na tle ważnych wydarzeń politycznych, ekonomicznych i społecznych w Polsce. Na pochwałę zasługuje bibliografia zamieszczona na końcu pracy, która uwzględnia wyniki najnowszych badań historycznych. Mam nadzieję, że patroni warszawskich ulic doczekają się kolejnych naukowych i popularnonaukowych opracowań.

Janusz Grabowski

Hubert Kowalski, Jerzy Miziołek, *Kronika Pałacu Kazimierzowskiego*, Warszawa 2016, ss. 266



Historia kultury stanowi ważny nurt rozważań historyograficznych. Mieszczą się w nim także dzieje budowli pełniących znaczące funkcje społeczne. Do tej kategorii należy pałac Kazimierzowski w Warszawie. Historia, której świadkiem były mury tego obiektu, sprawiła, że budowla stała się przedmiotem zainteresowania różnych środowisk naukowych oraz dokumentowania sporządzanego z różnych powodów przy wielu okazjach. Celem autorów omawianej publikacji stała się edycja „Kroniki Pałacu Kazimierzowskiego” autorstwa Feliksa Pawła Jarockiego, jednego z profesorów Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Dzieło to należy do zabytków piśmiennictwa kronikarskiego XIX w. Taka forma wypowiedzi literackiej jest stosunkowo słabo rozpoznana przez historyków literatury i historyków – źródłoznawców uprawiających nauki pomocnicze tej dziedziny wiedzy. Zaprezentowaną tu kronikę obiektu uznać należy za dzieło zawierające program rzetelnego, realistycznego opisu pałacu i jego najbliższego otoczenia. Wsparciu tej tezy służy fakt, że jej autor był z wykształcenia i zamiłowania przyrodnikiem

zajmującym się zoologią. Metody badania i dokumentowania też stosowane w tej dziedzinie wiedzy przenosił zapewne do sposobu tworzenia opowieści o dziejach administrowania budowlą i problemach jej zabezpieczenia oraz zmianach w niej dokonywanych. Uznać należy, że dzieło posiada wiele walorów poznawczych, służących możliwości rekonstrukcji funkcji poszczególnych części pałacu i związanej z nim przestrzeni miejskiej w czasie opisanym w „Kronice”. Z pewnością na wyróżnienie zasługuje przyjęty przez edytorów „Kroniki” bogaty program ikonograficzny, polegający na założeniu, że tekst Jarockiego będzie ilustrowany różnymi źródłami dokumentującymi opisywaną przestrzeń, takimi jak: plany, rzuty poziome, mapy, obrazy, litografia. Dzięki temu w wydawnictwie zgromadzone zostały różnorodne źródła ukazujące z różnych perspektyw opisywaną budowlę i jej otoczenie. Sporo uwagi w publikacji poświęcono także historii Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego i sylwetce autora „Kroniki”. Bogate ilustracje zawarte w tej pracy pochodzą z różnych zbiorów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych, m.in. z Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Państwowego w Warszawie, *Staatsarchiv* w Dreźnie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum i Instytutu Zoologii PAN. W omawianym wydawnictwie autorzy dokonali swoistej integracji tekstu z zachowanymi z tej epoki obrazami. Ta cecha publikacji zasługuje na szczególne podkreślenie i uznanie. Czytający może zapoznać się bowiem nie tylko z narracją Jarockiego o charakterze dokumentalnym, ale ma też możliwość skonfrontowania jej z innymi formami odwzorowania opisywanej przez autora rzeczywistości. Taka kompozycja zastosowana w tej pracy sprawia, że z edycją zapoznają się z przyjemnością różne środowiska zainteresowane źródłami historycznymi – studenci historii i historii sztuki, badacze z tych dziedzin wiedzy, miłośnicy przeszłości. Autorzy edycji „Kroniki” zawarli w niej również dużą ilość informacji o źródłach uzupełniających wydawany tekst, m.in. o inwentarzach pałacu. Omawiane wydawnictwo posiada liczne walory.

Autorzy nie uniknęli jednak nieścisłości i kontrowersyjnych tez. W biogramie F.P. Jarockiego połączyli dwie epoki polityczne, pisząc że lata „1811/12-1820 były czasem niezwykle dynamicznego tworzenia pierwszej wyższej uczelni w Warszawie”. Czy takie stwierdzenie, w którym nie wskazano, że był to okres istnienia dwóch państw – Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego – stanowi dobre rozwiązanie? Uważam, że nie, przede wszystkim z tego powodu, że te dwie rzeczywistości polityczne różniły się znacząco. Inna była orientacja polityczna, odmienne rozwiązania ustrojowe. Taki skrót niezbyt dobrze odzwierciedla okoliczności, w których idea stworzenia uniwersytetu w Warszawie została zrealizowana w Królestwie Polskim. Autorom piszącym o Aleksandrze I (s. 13) jako o „nigdy oficjalnie niekoronowanym” chciałabym wyjaśnić, że Aleksander I przyjął tytuł króla Polski, a konstytucja z 1815 r. nakładała obowiązek koronacji na jego następców (art. 45 konstytucji, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 1, s. 26), nie na niego samego. Konstytucja była

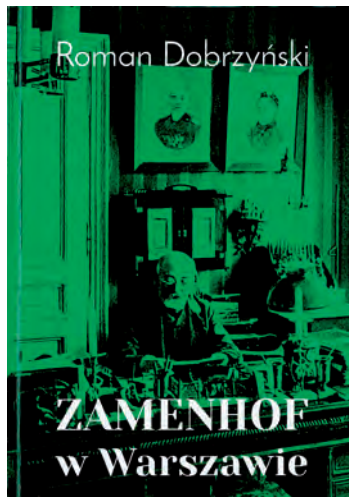
aktem oktrojowanym, czyli nadaniem królewskim. Stanowiła demonstrację dobrej woli monarchy i chęć scedowania części jego prerogatyw na instytucje powołane tym aktem prawnym. Opowiadając biografię F.P. Jarockiego, autorzy nie uniknęli pomyłki w nazwie uczelni, którą ukończył. Podano w niej, że był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tymczasem wówczas uniwersytet istniejący w Krakowie używał nazwy, która została mu nadana w trakcie reform Hugona Kołłątaja. Uczelnia nazywała się wtedy Szkoła Główna Krakowska. Ten fakt został odnotowany w opisie bibliograficznym rozprawy stanowiącej podstawę nadania stopnia doktora – w przypisie 13. Tekst główny jest więc wewnętrznie sprzeczny z informacjami zawartymi w przypisie. Wątpliwości budzą także opisy archiwaliów. Brakuje w nich informacji o zespołach archiwalnych. To bardzo istotny mankament, np. na s. 82, il. 37 podano informację, że autorem planu parteru pałacu z 1827 r. jest Jan Tańkowski, a pochodzi on z Archiwum Głównego Akt Dawnych. Nie dodano jednak, z jakiego zespołu archiwalnego. Jeśli jakiś czytelnik zechce zapoznać się z oryginałem, będzie musiał przeprowadzić poszukiwania służące ustaleniu, w jakim zespole archiwalnym znajduje się opublikowany plan. Podobne braki wykazują opisy innych archiwaliów, także tych reprodukowanych z zasobu *Staatsarchiv* w Dreźnie. Sama nazwa tego archiwum nie została podana precyzyjnie. W Saksonii, jednym z landów Niemiec (państwa o charakterze federacyjnym), istnieje *Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden*, stanowiące jeden z oddziałów *Sächsischen Staatsarchives*, dlatego należałoby podać precyzyjnie, o którą z tych instytucji chodzi. Zapewne o pierwszą z nich, ale w tym przypadku jej nazwa powinna być precyzyjnie i właściwie podana.

Sposób publikacji tekstu „Kroniki” również budzi pewne wątpliwości. Wynikają one z tego, że fotografia rękopisu i odczyt stanowią stronę *recto* i *verso* jednej karty. Poszczególne karty są oddzielone tekstem historiograficznym. Uznałabym, że doszło do rozbicia tekstu publikowanego źródła. Sądzę, że takie zjawisko jest niekorzystne dla czytelnika. Na pewno będzie potrzebował trochę czasu, by znaleźć ciągłość. Sądzę, że podstawa wydania powinna zostać oddana w postaci tekstu ciągłego, np. strona 78 rękopisu posiada odczyt na następnej stronie publikacji, zaś od kolejnej 79 strony rękopisu oddziela ją 10 stron tekstu autorstwa wydawców, w tym ilustracji. To sprawia, że następuje przerwanie ciągłości edytowanej „Kroniki”. Wskazać należy także na brak ciągłości numeracji stron w całej publikacji. Niektóre są numerowane, inne nie. Taka praktyka wskazuje na brak głębszych refleksji nad tym, czym jest edycja źródłowa. Czytelnikowi łatwo się zgubić w takim wydawnictwie.

Publikacja zawiera tak dużo materiałów ikonograficznych, że warto z nią się zapoznać i posiadać w swojej bibliotece, mimo wskazanych mankamentów. Omówione braki decydują o tym, że publikację potraktować można jako edycję źródłową o charakterze popularnym.

Alicja Kulecka

W stulecie śmierci Ludwika Zamenhofa¹



W 2017 r. mija setna rocznica śmierci Ludwika Zamenhofa (1859-1917). I choć urodził się on w Białymstoku, to w Warszawie spędził większość życia, bo aż 44 lata. *Doktor Esperanto*, wychowanek warszawskiego II Gimnazjum Filologicznego przy ulicy Nowolipki 11, absolwent medycyny na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, praktykant Szpitala Starozakonnych przy Inflanckiej róg Pokornej, lekarz okulista przyjmujący w swoim gabinecie przy ulicy Dzikiej, był intelektualistą, którego pasją od najmłodszych lat stała się *Lingvo Internacia*. Jest twórcą sztucznego języka międzynarodowego. Roman Dobrzyński, autor prezentowanej książki, nie godzi się z tym określeniem. Uważa, że esperanto „nieadekwatnie nazywane językiem sztucznym, jest w istocie językiem

1 Roman Dobrzyński, *Zamenhof w Warszawie*, wyd. 1, Polski Związek Esperantystów, Warszawa 2017, ss. 156, il. 105, ISBN 978-83-908340-2-3, wybór bibliografii, indeks topograficzno-osobowy, mapa *Dzielnica Muranów w Warszawie* z oznaczeniem obiektów omawianych w książce opracowana przez Roberta Kamińskiego. Publikacja mogła się ukazać dzięki wsparciu finansowemu Narodowego Instytutu Dziedzictwa.

zaplanowanym, który można porównać do rzeki: poddana regulacji ułatwia żeglugę, lecz nie przestaje być rzeką”. W jego opinii język ten „zawiera idealne proporcje między naturalnym tworzywem językowym a racjonalnie uporządkowaną strukturą gramatyczną”.

Roman Dobrzyński – prawnik, dziennikarz, filmowiec, podróżnik, także człowiek pióra – jest entuzjastycznym esperantystą, od 2005 r. honorowym członkiem Światowego Związku Esperantystów. Jest autorem licznych publikacji oraz filmów o esperanto i w esperanto. Warto zaznaczyć, że jego książka *Ulica Zamenhofs*, wydana w Polsce w 2001 r., ma już edycje w 15 językach. Z okazji przypadającej w 2017 r. setnej rocznicy śmierci Ludwika Zamenhofs Hiszpanie przygotowali jej wersję hiszpańską². Jest ona zbiorem rozmów przeprowadzonych przez autora z Ludwikiem Krzysztofem Zamenhofem-Zaleskim, wnukiem Ludwika, i jest zarówno opowieścią o języku, jak i losach rodziny Zamenhofów.

Zamenhof – kandydat do Nagrody Nobla w roku 1913 – nie jest dla statystycznego obywatela postacią rozpoznawalną. Należy do tych zasłużonych osobistości, które mają obecnie więcej zwolenników poza granicami rodzinnego kraju. Nie znaczy to, że u nas nie uznaje się jego osiągnięć, czy nie docenia się ich wartości. Jednakże świadomość jego zasług i uznanie dla jego dzieła mają, generalnie rzecz biorąc, wymiar bardziej historyczny. Od 2015 r. – wskutek decyzji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – esperanto znajduje się na Krajowej Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Prezentowana książka została pomyślana przez autora jako przewodnik po Warszawie śladami Zamenhofs. W układzie publikacji autor zaproponował pięć tras (nr 1 – Muranów Zamenhofs, nr 2 – Cmentarz Żydowski, nr 3 – Groby rodziny Zamenhof, nr 4 – Ulica Zamenhofs, nr 5 – Oaza Wszystkich Świętych). Część opisową zamyka rozdział o Muzeum Polin, oraz postłowie. Książkę wzbogacają liczne czarno-białe ilustracje, indeks topograficzno-osobowy oraz mapa *Dzielnica Muranów w Warszawie*, na której zaznaczono omawiane obiekty i dodano stosowną legendę.

Na wstępie swojego przewodnika autor przypomina czytelnikowi, że materialny Muranów sprzed 1918 r. nie istnieje, ponieważ niemiecki okupant zmienił tę dzielnicę w gruzowisko w czasie drugiej wojny światowej. Precyzyjne zlokalizowanie opisywanych miejsc wymaga więc pracy z mapą, sięgnięcia do źródeł wiedzy o tamtej Warszawie i uruchomienia wyobraźni. Prowadząc czytelnika po mieście Zamenhofs, autor sięga w głąb historii, aby zarysować historię obecności Żydów w Warszawie. Chce w ten sposób pokazać, do jakiego

2 R. Dobrzyński, *La Calle Zamenhof. Libro escrito segun conversaciones mantenidas con el Dr. L. C. Zaleski-Zamenhof*, tłum. z esperanto na hiszp. J.M. Garcia Iturrioz, J.M. Rodriguez Hernandez, A. Arquillos Lopez, Wydawnictwo Riopiedras Ediciones – Certeza, Zaragoza 2017, ss. 355.

miasta z żydowskiego punktu widzenia trafiła z Białegostoku rodzina Zamenhofów. Przypomina, jak zróżnicowany był bagaż ideowy, religijny, tradycja kulturowa i pozycja socjalna środowiska warszawskich Żydów i jak próbował w tej mozaice określić swoje miejsce Ludwik Zamenhof.

Był idealistą marzącym o pokojowym braterstwie narodów, a przyszło mu żyć i działać w czasach nasilonego antysemityzmu. Świadomość ta nie opuściła go nawet w obliczu międzynarodowych sukcesów. Dlatego też oświadczył profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Odonowi Bujwidowi, który w 1912 r. organizował w Krakowie Światowy Kongres Esperanta, gdy ten zapytał, jak ma go przedstawiać obradującym: „Może mnie pan nazwać synem ziemi polskiej (ponieważ nikt nie może zaprzeczyć, że ziemia, w której leżą moi rodzice i na której stale pracuję, i zamierzam pracować aż do śmierci, jest moją ojczyzną), lecz nie nazywajcie mnie Polakiem, żeby nie mówiono, iż – aby zbierać zaszczyty – wkładam maskę narodu, która mi się nie należy”.

Jego postawę jako intelektualisty można określić jako pozytywistyczną. Uważał, że podstawą rozwoju oświatowego powinny być praca i wiedza, którą opierał na badaniu faktów dostępnych rozumowi. Był niewątpliwie scjentystą, wyznawał liberalizm i utylitaryzm. Jednakże zarazem był – według definicji lansowanej przez Juliana Krzyżanowskiego³ – neoromantykiem, o czym świadczą jego idealistyczne koncepcje porządkowania świata, dla których nie znalazł poparcia.

Rocznikowa książka Romana Dobrzyńskiego jest publikacją wieloelementową. Kondensuje w sobie wiadomości o całej rodzinie Zamenhofów i jej śladach nie tylko warszawskich, o perturbacjach z tworzeniem, wdrażaniem i propagowaniem języka esperanto, ale też zawiera przegląd „kamieni milowych” osiągnięć jego twórcy i odniesienia do historii projektów stworzenia języka uniwersalnego, refleksje o skomplikowanych losach warszawskiej inteligencji oraz unaocznia miejsce esperanto – języka uniwersalnego, który się udał – i jego autora w krajobrazie kulturowym Polski, a nawet Europy. Przez całą książkę przewijają się interesujące nawiązania do poliglotycznych zainteresowań całej rodziny Zamenhofów, z zawodu najczęściej medyków, ludzi o szerokich horyzontach, aktywistów w ruchu esperanckim. Liczne odniesienia rozszerzające podjęte wątki oraz dygresje tworzą z tej pracy portret jednej z wielu twarzy Warszawy intelektualnej z końca XIX i początku XX w., wielokulturowego miasta, którego już nie ma.

Bożena Wierzbicka

3 J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*, PWN, Warszawa 1970, s. 444 n.

Człowiek w cieniu (Waldemar Stopczyński, *W kręgu Bolesława Srockiego. Ludzie „Petu”*. *Relacje, Wspomnienia, Polemiki*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016)



Człowiek w cieniu to tytuł wstępu, w którym autor analizuje charakter i życie głównego bohatera i jest to pierwsze opracowanie krytyczne życiorysu tej niezwyklej postaci. W Warszawie, w której Srocki przebywał wiele lat, jedyną pamiątką po nim jest tablica na Cmentarzu Powązkowskim z napisem: „Pamięci BOLESŁAWA SROCKIEGO i JEGO NAJBLIŻSZYCH, którzy życie poświęcili DLA POLSKI”. Byli to ludzie „Zetu” i zetowcem był też zmarły, jak świadczy napis na grobie. „Zet” to organizacja działająca po powstaniu styczniowym w zaborze rosyjskim, która powstała z inspiracji powstańca styczniowego płk. Zygmunta Miłkowskiego (pseud. „Teodor Tomasz Jeż”), przy istotnym udziale Stefana Żeromskiego, w wigilię rocznicy

powstania listopadowego (28 listopada 1886 r.). Miała przeciwdziałać nastrojom depresji, pesymizmu, upadku wiary w odrodzenie się niezależnego państwa polskiego. Założyciele, zdając sobie sprawę, że nie ma co liczyć na dorosłe społeczeństwo uznali, że naczelnym zadaniem jest wychowanie młodszego pokolenia. Organizacja działała na trzech szczeblach: I – ścisła konspiracja, II – jawni członkowie zarządu, III – młode kadry niewiedzące o istnieniu pierwszego szczebla. Głównym celem było odzyskanie niepodległości opartej na zasadach sprawiedliwości społecznej i politycznej. Wychowawczy charakter „Zetu” miał przygotować młodzież do walki, a później do służby państwowej i społecznej. Hasło „Swoboda w myśleniu – karność w działaniu” wykluczało jakąkolwiek formę indoktrynacji.

W 50. rocznicę powstania „Zetu”, 28 i 29 listopada 1936 r., odbył się w Warszawie Zjazd uczestników ruchu niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej („Młodzieży Narodowej”), na którym B. Srocki wygłosił referat pt. „Rola historyczna »Zetu«”: „Były to lata, w których dużą troską ludzi uczciwych, lecz zbyt rozumnych, chłodnych rozumem nadmiernie zmaterializowanego umysłu, zbyt trzeźwych płytką trzeźwością dnia bieżącego, było wynalezienie środków i recept, które by narodowi uczyniły niewolę mniej wstrętą, mniej zniechęcającą, łatwiejszą do zniesienia [fragment referatu zamieszczony we wstępie – M.W.]”. Urodzony w 1893 r., w zaborze rosyjskim, w skromnej rodzinie inteligenckiej, Srocki wyrastał w innej atmosferze. Z powodu przebytej w dzieciństwie choroby Heine Medina (polio) był upośledzony fizycznie (niski wzrost, kalekie krzywe nogi, utykał). Jego głowa wydawała się nieproporcjonalnie duża, ale czarne oczy krótkowidza „[...] spoglądały bystro zza szkieł w oprawie drucianej”. Już od wczesnej młodości zaangażował się w działalność niepodległościową.

Rodzina przeniosła się do Warszawy, gdy miał 17 lat. Wówczas rozpoczął naukę w klasie trzeciej siedmioklasowej Szkoły Realnej Wróblewskiego, która po odzyskaniu niepodległości otrzymała nazwę: Państwowe Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego. Od początku prowadził tam działalność opartą na zasadach „Zetu”. W Archiwum Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły im. Tadeusza Czackiego znajdują się dokumenty potwierdzające jego działalność, m.in. list Władysława Dołęgowskiego: „W roku szkolnym 1916/17 zostałem wciągnięty przez kol. Srockiego do Kółka Samokształcącego, które później okazało się komórką dużej organizacji Młodzieży Narodowej dla szkół średnich, a potem dla szkół wyższych. Duszą tej organizacji był Bolesław Srocki [...] uczył nas miłości ojczyzny i przysposabiał do przyszłej służby dla Polski. Wyrazem tego był organ (pisemko »Dla Polski«) redagowany kolegią przez uczniów wszystkich szkół warszawskich. W wynajmowanym przez niego mieszkaniu przy Wspólnej 39 mieli spotkania uczniowie szkoły. [...] Muszę oddać głęboki hołd pamięci nieżyjącego już Bolesława Srockiego. To on przekazywał nam chlubne tradycje »Zetu«, uczył patriotyzmu, wpajał zamiłowanie do rzetelnej, solidnej,

uczciwej, wydajnej pracy. Wybitna indywidualność Srockiego wywarła przemożny wpływ na ukształtowanie naszych charakterów". Opinia Czesława Zagórskiego, ucznia tejże szkoły, który w II Rzeczypospolitej założył Spółdzielnię Pracy „Grupa Techniczna”, potwierdza, jak głęboko zapadła w pamięci uczniów postać starszego kolegi.

Srocki zdał maturę tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Działał wówczas w „Towarzystwie Samokształcenia”, które było jawną ekspozyturą konspiracyjnej organizacji Młodzieży Narodowej, kontynuacji „Zetu”. W 1917 r. otrzymał pierwszą pracę w Biurze Pracy Społecznej Stowarzyszenia Ekonomistów, przygotowujących dokumentację do zmian społeczno-gospodarczych, jakie miały nastąpić po odzyskaniu niepodległości. W 1918 r. wyjechał do Chełma, by zostać członkiem zespołu redakcyjnego „Głosu Ziemi Chełmskiej”, a później objąć redakcję „Polaka Kresowego” – organu Towarzystwa Straży Kresowej skupiającego inteligencję i ziemian. „Był nieco starszy od innych kolegów, umiłowany przez nich wszystkich, który mi bardzo w tej pracy pomagał” – to opinia zanotowana w pamiętniku Zdzisława Lechnickiego, posła na Sejm RP II kadencji. Srocki budził zaufanie ludzi, z którymi pracował.

Do Warszawy wrócił w 1919 r., by zorganizować redakcję „Wschodu Polski”, organu Towarzystwa Straży Kresowej, dwutygodnika, a potem miesięcznika, w którym publikowali wybitni znawcy problematyki kresowej, m.in.: Eugeniusz Romer (geograf) oraz Szymon Askenazy, Marcelli Handelsman i Henryk Mościcki (historycy). Redakcja mieściła się w lokalu przy Nowym Świecie 21, gdzie do wybuchu drugiej wojny światowej pracowały ekspozytury „Zetu”. W 1922 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, które przerwał już po roku, uważając że nie nauczy się na uniwersytecie niczego ponad to, co już wie. W czasie studiów został kierownikiem administracyjnym drukarni Piotra Ambrożewicza, która pracowała dla Towarzystwa Kresowego. W życiorysie napisał, że nie mógł pogodzić studiów z pracą zawodową. Wykształcenia uniwersyteckiego nigdy nie zdobył, był natomiast samoukiem – mając nieprzeciętną pamięć, imponował erudycją. Zajmował się też tłumaczeniami m.in. poezji, władał językami niemieckim, rosyjskim i francuskim.

W 1924 r. nawiązał kontakty ze „Związkiem Patriotycznym”, w którym działało wielu „zetowców” wojskowych, m.in. gen. Gustaw Orlicz-Dreszer i mjr Tadeusz Pełczyński. Srocki kierował dwutygodnikiem „Sprawy Polskie”, który z powodu trudności finansowych ukazywał się przez niecały rok. W tym środowisku czekano na powrót do władzy marszałka Józefa Piłsudskiego, prowadzono rozmowy – miał brać w nich udział Srocki. Zamach majowy rozpoczął się w środę 12 maja 1926 r. – na ulicach Warszawy wybuchły walki między zwolennikami marszałka a oddziałami lojalnymi wobec aktualnej władzy reprezentowanej przez prezydenta Wojciechowskiego. W poniedziałek, 17 maja, po zwycięstwie marszałka powołano Związek Naprawy Rzeczypospolitej, zwany popularnie „Naprawą”. Srocki otrzy-

mał funkcję wiceprzewodniczącego komisji prasowej, publikował artykuły w organie „Naprawy”. W 1928 r. zdecydował się na udział w wyborach parlamentarnych do Sejmu jako poseł z listy państwowej – Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Zasiadał w komisjach ochrony pracy i emigracyjnej, nigdy nie występował na sesjach plenarnych. Swą działalność poselską i ówczesne stosunki polityczne ocenił pod koniec życia jednoznacznie: „[...] W Sejmie zarysowała się jasno zarówno cała utopijna myśl o jakimkolwiek powstrzymaniu procesów wstecznych, jak również nacisk na ścisłe podporządkowanie się wszystkich grup i jednostek zdecydowanej komendzie bloku, pojętego jako organizacja partyjna [...]. W rezultacie po rozwiązaniu Sejmu usunąłem się całkowicie z uczestnictwa w ówczesnym życiu politycznym”.

Kolejnym miejscem jego pobytu stał się Poznań. Od stycznia 1931 r. zaczął pracować w Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) – 2 marca w Bibliotece Uniwersyteckiej wygłosił odczyt nawiązujący do sytuacji w Niemczech, gdzie sukces wyborczy odniósł NSDAP. Przestrzegając przed konsekwencjami dojścia Hitlera do władzy, przewidywał sojusz Niemiec ze Związkiem Sowieckim, a przede wszystkim widział niebezpieczeństwo rosnącej popularności Hitlera wśród młodzieży: „[...] Są w tym ruchu niektóre objawy tak wsteczne, są odruchy czy przemyślenia natury tak niezgodnej z dotychczasowym rozwojem myśli ludzkiej, że każą one patrzeć na ten ruch jako na pewien przejaw zdziczenia myślowego, jako na zjawisko mające w sobie cechy zbiorowego szaleństwa zagrażającego w istocie wielu podstawowym wartościom współczesnej myśli i współczesnej cywilizacji”. Wykład został wydrukowany w kwartalniku ZOKZ – „Strażnicy Zachodniej”. W 1934 r. ZOKZ został przekształcony w „Polski Związek Zachodni”. Srocki przez dwa lata, do 1936 r., był przewodniczącym Okręgu Poznań. Powodem jego rezygnacji były: „[...] daleko idące przesunięcia w kierunku ścisłego podporządkowania Ministerstwu Spraw Zagranicznych”. Tymczasem statut ZOKZ zaznaczał, że jest to stowarzyszenie niezależne: „[...] aby ustrzec nas od przerostu czynnika państwowego i zachować ten zdrowy udział inicjatywy społecznej w życiu publicznym, który cechuje wszystkie normalne społeczeństwa”.

Srocki następnie wrócił do Warszawy, gdzie objął stanowisko zastępcy Stanisława Paprockiego, sekretarza generalnego Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Powierzono mu też redakcję dwutygodnika „Naród i Państwo”, powołanego na miejsce „Przełomu” – organu prasowego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej”. Znalazł więcej czasu dla młodzieży, objął redakcję szkolnej gazety pt. „Echo piątki”, wydawanej przez młodzież Państwowego Gimnazjum i Liceum Nr 5 im. księcia Józefa Poniatowskiego. Skupiał też wokół siebie młodzież akademicką ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, która m.in. wydawała przeznaczone dla szkół średnich pismo „Czerwone Tarcze”. Senior Srocki cieszył się wielkim poważaniem – pomagał w zdobyciu pracy, dawał dobre rady i znał, jak im się

wydawało, wszystkie znane osobistości ze środowiska politycznego. Młodzież, w większości o lewicowych poglądach, potępiała brutalne awantury na Uniwersytecie Warszawskim, jakie wszczynały skrajnie prawicowe bojówki oraz ich antyżydowskie demonstracje popierane przez Obóz Narodowo-Radykalny. Organizacja ta, powołana 14 kwietnia 1934 r. przez młodych działaczy Obozu Wielkiej Polski, została zdelegalizowana po kilku miesiącach, jednakże pomimo tego działa jawnie aż do wybuchu wojny.

„[...] Przed samą wojną pan Bolesław nie wdawał się już w wielką politykę, natomiast gromadził wokół siebie młodzież. Nie było jej wiele, ale mała grupka wybranych przez niego samego i obdarzonych najgorętszymi jego osobistymi uczuciami [...] Jedyną nadzieję upatrywał w młodych i chęci przekazania komuś, kto ma jeszcze przyszłość przed sobą, swoich samotnych przemyśleń i doświadczeń”. Opinia Wandy Leopold z domu Iwanickiej opierała się na osobistych kontaktach. Studentka prawa poznała seniora Srockiego w lokalu na Nowym Świecie, działając w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Tu też poznała swojego męża Stanisława Leopolda, absolwenta Szkoły Głównej Handlowej, a zarazem bliskiego współpracownika pana Bolesława. Jej wspomnienia, w większości nieopublikowane, są integralną częścią wydawnictwa, zajmują ok. 150 stron.

Już w październiku 1939 r. Stanisław Leopold organizował młodzież na wzór dawnego „Zetu”, z tą różnicą, że organizacja przyjęła kryptonim „Pet” („Przyszłość”). Srockiego namawiano, by ewakuował się wraz z władzami RP, przyjaciółmi „zetowcami” z Ministerstwa Propagandy: „[...] kochany Bolek, nie wie sam, czy opuścić Warszawę, czy w ostatniej chwili z garstką młodzieży nie ruszyć piechotą na drugą stronę Wisły. I on jest zrozpaczony, choć stara się zachowywać spokojnie”. Srocki został w Warszawie, w czasie oblężenia stolicy był referentem aprowizacyjnym Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Na etacie Zarządu Miejskiego pozostał przez całą okupację. W życiorysie sporządzonym w 1953 r. w Sopocie napisał: „[...] W czasie wojny pozostawałem faktycznie bez stałego zajęcia, zajmując się doraźnie rozsprzedając książki, sadownictwem itp. W tym okresie byłem kilkakrotnie nagabywany, czy nie włączyłbym się do takich lub innych organizacji, co mi zapewni warunki materialne, na co odpowiedziałem odmownie, stwierdzając że po doświadczeniach przeszłości nie chcę się od nikogo uzależniać ani organizacyjnie i politycznie, ani finansowo”. Życiorys pisał w okresie stalinizmu dla potrzeb bieżących, ale jak słusznie zauważa Stopczyński: „Nie należy uważać, by coś więcej napisał o swoim udziale w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego”.

Niewątpliwie był głęboko zaangażowany w konspiracji. Działał w centralnych organach prasowych: od marca do jesieni 1940 r. w „Wiadomościach Polskich”, a następnie w „Biuletynie Informacyjnym” – organie Komendy Głównej Armii Krajowej, najpopularniejszej podziemnej gazecie, której redaktorem naczelnym był Aleksander Kamiński (współtwór-

ca Szarych Szeregów, utworzonych przez instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego na początku okupacji). „Pan Bolesław razem z prof. Leonem Suchowiakiem i Stefanem Szwedowskim ze Związku Syndykalistów Polskich prowadził redakcję wydawnictw dla emisariuszy wyjeżdżających do Niemiec i brał udział w ich szkoleniu. Znalazł się też, jako przedstawiciel Armii Krajowej, w ścisłym gronie osób powołujących Polski Związek Północny (Prusy Wschodnie). PZP był pierwszym tymczasowym polskim przedstawicielstwem społecznym [na terenie Prus Wschodnich –W.S.]. Do „zetowców” przebywających w Londynie wraz z Polskim Rządem na Uchodźstwie docierały wiadomości o sytuacji w okupowanej Polsce: „Najczęściej słyszą o Bolesławie Srockim. Redaguje jedno z pism podziemnych, ale to mu nie wystarcza. Ten wiecznie młody z uosobienia i ideologii, z urodzenia wychowawca, na pewno całe godziny spędza na rozmowach z młodymi. Wśród kilkunastoletnich chłopców czuje się najlepiej”.

Lekceważąca opinia Tadeusza Katelbacha o młodzieży świadczy, że w Londynie nie wszyscy wiedzieli, co się dzieje w Warszawie. W czasie okupacji młodzież dorastała szybciej: Andrzej Romocki „Morro” w chwili wybuchu wojny miał 16 lat, poległ w powstaniu na Czerniakowie. W jego pośmiertnym wniosku awansowym napisano: „[...] W wielkiej mierze jemu zawdzięcza kompania »Rudy« miano najlepszej kompanii AK”. To był batalion „Zośka”. Stanisław Leopold miał w 1939 r. 21 lat, był już po ukończonych studiach. Gdy jego najbliższy przyjaciel Bronisław Pietraszewicz „Lot” (był dowódcą) zmarł od ran po akcji na Kutscherę, poprosił o przydział do batalionu „Parasol”, został dowódcą I kompanii. Poległ na Starym Mieście. Ranny dowódca batalionu Adam Borys „Pług”, gdy doniesiono mu o śmierci „Rafała”, powiedział: „Do takich wiadomości przywykłem. Z tą śmiercią jednak trudniej mi się pogodzić niż z jakąkolwiek inną. Był to człowiek nie tylko wyjątkowej wartości, lecz i o największych w życiu możliwościach”. Bataliony „Zośka” i „Parasol” podlegały Kierownictwu Dywersji (Kedywu) Komendy Głównej AK.

„Ostatnią i największą bodaj osobistą tragedią tego człowieka (Bolesława Srockiego) – oprócz ogólnonarodowej klęski, jaką było powstanie warszawskie – był fakt, że w powstaniu zginęli wszyscy najbliżsi mu ludzie, za których los czuł się osobiście odpowiedzialny, a zdając już sobie w pełni sprawę z okrutnej bezmyślności dowództwa, nie potrafił ich bodaj ochronić” – to opinia Wandy Leopold. Wspomniany już A. Kamiński w zbeletryzowanej opowieści *Zośka i Parasol* przytacza wypowiedź seniora (miał do tego materiał, wszak wspólnie pracowali nie tylko w „Biuletynie Informacyjnym”, ale również w Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”: „[...] Wszystkie pozytywy powstania, moralne i moralno-polityczne staną się na pewno czynnikiem siły narodowej i elementem budowy lepszego świata. [...] Myślę, że powstanie w swym całokształcie, mimo fiasko celu podstawowego – wyzwolenia stolicy – przejdzie do historii jako przykład polskiego bohaterstwa wojennego”.

Po kapitulacji powstania pan Bolesław przebywał w Milanówku i Krakowie, gdzie znaleźli się również przedstawiciele Delegatury Rządu. Od 7 maja 1945 r. był już w Warszawie i mieszkał u siostry Władysławy Dubrowskiej (Rozbrat 34/36). Podjął pracę w Wydziale Ekonomicznym i Planowania Ogólnego Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Udzielał się też w konspiracji, przygotowując projekt deklaracji ideowej organizacji „Wolność i Niepodległość” (WiN), przekonany o konieczności oddziaływania na ówczesną rzeczywistość metodami politycznymi w celu uzyskania tego, co jest możliwe. W 1946 r. był już w Toruniu, gdzie zorganizował Instytut Bałtycki, którego został dyrektorem. Po roku 1948, kiedy stracił nadzieję – „kompromisowego wyniku dla sprawy uznanej za słuszną” – przeprowadził się do Sopotu, gdzie reaktywował instytut, instalując się w willi przy Sikorskiego 9. Zamieszkał w pokoju służbowym, będąc na stanowisku sekretarza generalnego. W 1951 r. Instytut Bałtycki został włączony do Morskiego Instytutu Technicznego, a on sam otrzymał w nim „skromną i trochę nieokreśloną posadkę”. Zamieszkał wówczas w willi przy ulicy Wybickiego 32. W 1953 r. poważnie zachorował: „[...] z niechęci do ambarasowania otoczenia swoją osobą nikt z rodziny, współpracowników i »najbliższych« nie był tego świadomy”. W sytuacji już beznadziejnej poszedł do szpitala, zmarł 12 marca 1954 r., został pochowany na cmentarzu w Sopocie.

Należy podziękować autorowi za wydobyć z „cienia” sylwetki Bolesława Srockiego: „Już przy pierwszym spotkaniu z tym małym, drobnym, kulejącym starszym mężczyzną trudno było nie ulec jego ciepłej osobowości pełnej zaufania, życzliwości, powściągliwej dyskrecji” – takich ludzi już nie ma. Był to idealista w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Stopczyński dotarł do żyjących jeszcze ludzi, którzy znali Bolesława Srockiego, zdobył zaufanie rodzin, które otworzyły mu domowe archiwa z bogatą spuścizną po tych, którzy już odeszli... Należy tu wymienić wspomnienia Wandy Leopold, która również po śmierci męża utrzymywała bliski kontakt z panem Bolesławem. Profesor Adam Andrzejewski, który poznał Srockiego w 1934 r., a w 1936 r. został sekretarzem redakcji „Naród i Państwo”, po wojnie nawiązał z nim bliski kontakt – zbierał materiały, przede wszystkim publicystykę, m.in. jego referaty z wnioskami po przeprowadzonym 15 maja 1945 r. spisie ludności Warszawy. Całe to archiwum przekazał Stopczyńskiemu. Tadeusz Huskowski, „petowiec”, żołnierz batalionu „Zośka”, jedyny z grupy młodych przyjaciół, który przeżył powstanie, zamieszkał we Wrocławiu i często jeździł do Sopotu. Jego syn udostępnił spisane po wojnie wspomnienia ojca dotyczące działalności w konspiracji i powstaniu (nieopublikowane). Autor zamieścił też powojenne artykuły Srockiego poświęcone „młodzieży wojennej”, w tym również polemiczny, odpowiadając na paszkwil Wojciecha Żukrowskiego, wydrukowany w styczniu 1946 r. w „Dzienniku Zachodnim” w drugą rocznicę akcji „Kutschera”: „[...] Ci niepoprawni chłopcy to Gie-esy, najlepsza Grupa Szturmowa AK. Gesty tych szczeniaków patetyczne, na wpół błazeńskie, zastygają w kształtach historii. Nie oszczędzają nikogo,

ale nie żałują i siebie, cała wojna jest dla nich jedną wielką zgrzywą". Odpowiedź Srockiego to przede wszystkim sprostowanie kłamstw, mijania się z prawdą literata, dorosłego człowieka, operującego bogatym językiem polskim. W zakończeniu, jak zawsze potrafił pokazać umiar i kulturę: „[...] Do spraw tych powróci niewątpliwie historia, nie da im zemrzeć legenda, powróci literatura. Oby jednak czyniła to z większą niż dotąd starannością o zachowanie umiaru i dystansu należnego rzeczom tragicznym i heroicznym. O bohaterstwie można mówić najprościej, bez krzyku i patosu, nie można jednak mówić bez uszanowania". Odpowiedzią są też zamieszczone przez autora trzy sylwetki jego wychowanków: Bronisława Pietraszewicza „Lota”, dowódcy akcji „Kutschera”, Stanisława Leopolda „Rafała” i Andrzeja Romockiego „Morro”. Pisał je na zamówienie poważnych wydawnictw, ale nie były to czasy, by rządowe instytucje odważyły się ten materiał wydrukować.

Pozwalam sobie przypomnieć, że w założeniach „Zetu”, a także Szarych Szeregów obok „Walki pamiętano również o przygotowaniu młodzieży do pracy przy odbudowie kraju – Polski, w której miano wyrównać nierówności społeczne”. W konspiracyjnej gazecie „Sad” kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”, w numerze 2 z marca 1944 r., niepodpisany autor zamieścił artykuł pt. *O prawdziwe braterstwo broni*, w którym oceniał, w jaki sposób w batalionie realizują się demokratyczne dążenia Szarych Szeregów: „[...] Pochodzimy z różnych środowisk, warstw i klas. Są między nami i inteligenci, i robotnicy, i rzemieślnicy. Teraz jesteśmy ze sobą silnie zespoleni. [...] Ale pomimo tego, że łączą nas przebyte i odwołane akcje, cały ogromny kapitał wspólnie przeżywanego napięcia, rodzące się teraz braterstwo broni, rzadko potrafimy przełamać ciężące nad nami przekleństwo przedziałów klasowych” – to wyraźny wpływ młodzieży lewicującej, którą wychowywał pan Bolesław, ale też A. Kamińskiego.... Trudno nie oprzeć się prostemu wnioskowi, że „przekleństwo przedziałów klasowych” rozwiążali nam zaborcy, a przede wszystkim Hitler i Stalin, likwidując polskie elity.

Na zakończenie moich rozważań nad książką Waldemara Stopczyńskiego chciałam jeszcze podziękować Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku za wysoki poziom, jaki prezentują jego wydawnictwa, za olbrzymią dbałość o jakość ikonografii – Bolesława Srockiego oglądamy jak na filmie. Muzeum wydaje książki z aparatem naukowym, co podnosi ich wartość. Na końcu dziękuję, że pomimo siedziby w Gdańsku pamięta o Warszawie i jej bohatersko-tragicznych losach w czasie drugiej wojny światowej.

Maria Wiśniewska

Zmarli marzec-sierpień 2017

Prof. **Abakanowicz Magdalena** (20 IV, w wieku 87 lat) – absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, wybitna polska rzeźbiarka i jedna z najwybitniejszych postaci światowej sztuki współczesnej, specjalizująca się w tworzeniu dużych, figuralnych kompozycji przestrzennych opartych na tkaninie, z wykorzystaniem także innych materiałów, jak kamień, drewno i brąz (zwanymi od jej nazwiska abakanami), laureatka wielu prestiżowych nagród międzynarodowych, wieloletni członek Związku Polskich Artystów Plastyków.

Zbigniew Adrjański (2 V, w wieku 85 lat) – literat, autor tekstów piosenek, twórca spektakli estradowych oraz audycji radiowych i telewizyjnych, dziennikarz, autor *Złotej księgi pieśni polskich*, inicjator i konferansjer sławnych Giełd Piosenki.

Prof. **Jeremiasz Jan Anchimiuk** (17 IV, w wieku 73 lat) – arcybiskup, duszpasterz, naukowiec i ekumenista, biskup diecezji wrocławsko-szczecińskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w latach 1996-2002 i 2008-2012, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 2001-2016.

Halina Arkuszewska (26 IV, w wieku 91 lat) – sanitariuszka w powstaniu warszawskim, po wojnie wieloletni pracownik Ministerstwa Rolnictwa.

Czesław Arkuszyński (14 VI, w wieku 93 lat) – były więzień polityczny niemieckich obozów koncentracyjnych w Auschwitz, Sachsenhausen-Oranienburg i Buchenwald, działacz Związku Inwalidów Wojennych RP, wieloletni pracownik hoteli „Orbis” w Warszawie, specjalista w zakresie gastronomii hotelowej, autor książek i artykułów z tej dziedziny, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Wacław Baranowski (3 VII, w wieku 86 lat) – wybitna postać środowiska budowlanego, zaangażowany działacz społeczny, założyciel i długoletni Prezes Zarządu Warszawskiego Centrum Postępu Techniczno-Organizacyjnego Budownictwa „WACETOB”, członek Państwowej Komisji Egzaminacyjnej Rzeczoznawców ds. Wycen Majątkowych, odznaczony licznymi odznaczeniami państwowymi, branżowymi i stowarzyszeniowymi.

Mjr **Zbigniew Baucz** (7 VI, w wieku 103 lat) – adwokat, działacz społeczny i samorządowy, w czasie okupacji niemieckiej żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, po jego zakończeniu w Komendzie Głównej AK (Oddział VI BIP), więziony i represjonowany w okresie PRL, działacz Światowego Związku Żołnierzy AK od 1990 r., odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, w roku 2002 otrzymał status pokrzywdzonego.

Ppor. **Władysława Anna Beck** (10 VIII, w wieku 100 lat) – żołnierz AK, ps. „Duśka”.

Andrzej Bieńkowski (28 IV, w wieku 91 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, znany również jako Andrzej Rumian, współzałożyciel powojennego *Podwieczorku przy Mikrofonie*, satyryk i poeta.

Magdalena Bigoszevska-Borkowska (30 IV, w wieku 81 lat) – długoletni pracownik wydawnictwa „Epoka”, zasłużona działaczka „Solidarności”, córka płk. Mieczysława Bigoszevskiego, dowódcy I Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego.

Prof. **Ryszard Brykowski** (5 VIII, w wieku 86 lat) – historyk sztuki, wybitny znawca architektury drewnianej, inwentaryzator i konserwator zabytków w Polsce i na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, członek honorowy Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków.

Ryszard Brzeziński (22 VIII, w wieku 93 lat) – ps. „Grom”, strzelec w Komendzie Głównej AK (pułk „Baszta”, batalion „Olza”, kompania O-1).

Prof. **Jacek Brzozowski** (18 VI, w wieku 66 lat) – autor fundamentalnych prac historyczno-literackich i znakomity edytor, współautor krytycznego wydania dzieł Juliusza Słowackiego, w latach 2007-2010 członek Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich i jego długoletni współpracownik.

Tomasz Burek (1 V, w wieku 79 lat) – wybitny historyk i krytyk literatury XX w., edytor pism Stanisława Brzozowskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego oraz Jarosława Iwaszkiewicza, autor książek *Zamiast powieści*, *Dalej aktualne* i *Żadnych marzeń*. Pracownik Instytutu Badań Literackich PAN w latach 1970-1985 i 1989-2003, wykładowca Uniwersytetu Łąckiego, współpracownik „Zapisu”, „Nowego Zapisu”, „Kultury Niezależnej” oraz londyńskiego „Pulsu”.

Wanda Chmaj (15 VIII, w wieku 95 lat) – łączniczka V Obwodu (Mokotów) Warszawskiego Okręgu AK (batalion „Oaza”, kompania „Krawiec”, pluton 686 „Grochów”).

Bogdan Czarnecki (15 VI, w wieku 72 lat) – historyk, przewodnik, miłośnik Tatr, długoletni kierownik Oddziału Ochota PTTK, uhonorowany za działalność na rzecz miasta Warszawy.

Prof. **Józef Czerwiński** (12 VII, w wieku 89 lat) – kmdr, żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, ps. „Zawisza”, żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, członek Zarządu Głównego ZKRPiBWP, przewodniczący Środowiska „Synów Pułku”, odznaczony Krzyżami: Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych oraz wieloma innymi odznaczeniami bojowymi, państwowymi i społecznymi.

Stanisława Deptuła z domu Gontarz (19 VI, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, plutonowa I Obwodu „Radwan” (Śródmieście) – Podobwód „Sławbor” (Śródmieście-Południe) – odcinek wschodni „Bogumił” – WSK (Wojskowa Służba Kobiet) – placówka przy ul. Piusa XI 16, w niewoli w Stalagu X-B, w szpitalu jenieckim przy Stalagu X-B od 16 grudnia 1944 do 7 lutego 1945 r.

Irena Doleżał-Nowicka (31 III, w wieku 93 lat) – łączniczka AK w zgrupowaniu „Zaremba”, uczestniczka powstania warszawskiego, znakomita tłumaczka literatury angielskiej i amerykańskiej, redaktorka w Instytucie Wydawniczym Pax, współzałożycielka NSZZ „Solidarność” w wydawnictwie, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej i Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

Jadwiga Dzikówna (3 VI, w wieku 92 lat) – wybitna śpiewaczka i solistka Opery Wrocławskiej oraz Teatru Wielkiego w Warszawie, pedagog, prowadziła klasę śpiewu solowego w Akademii Muzycznej w Warszawie i stołecznych szkołach muzycznych.

Andrzej Fabierkiewicz (28 VIII, w wieku 80 lat) – architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, od 1966 r. członek Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP), nauczyciel akademicki, autor i współautor wielu ważnych projektów architektonicznych i urbanistycznych, główny projektant Ursynowa Południowego.

Płk dypl. **Wacław Feryniec** (18 IV, w wieku 93 lat) – weteran drugiej wojny światowej, żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i 1. Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, kawaler Orderu *Virtuti Militari*, Krzyża Walecznych, Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Halina Fijałkowska (5 VI) – sanitariuszka w powstaniu warszawskim, ps. „Halszka”.

Jan Wojciech Gadomski (5 VI, w wieku 91 lat) – publicysta, korespondent zagraniczny, redaktor naczelny w prasie, radiu i telewizji, komandor Orderu Odrodzenia Polski i innych odznaczeń państwowych.

Janusz Głowacki (19 VIII, w wieku 79 lat) – polski prozaik, dramaturg, scenarzysta, felietonista i eseista, autor znanych na całym świecie sztuk teatralnych, scenariuszy filmowych, (m.in. do filmu *Rejs*) i książek.

Prof. **Barbara Grochulska** (30 IV¹, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, więźniarka stalagu Zeithan k. Drezna w okresie od października 1944 do maja 1945 r., pracownik Archiwum Miejskiego m.st. Warszawy w latach 1950-1952, pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1954-1992, w marcu 1968 r. pomagała demonstrującym studentom, wybitny historyk specjalizujący się w historii XVIII i XIX w., autorka ważnych publikacji naukowych, odznaczona Krzyżem Powstańczym (1985) i Brązowym Krzyżem Zasługi (2007).

Bolesław Gromnicki (11 IV, w wieku 82 lat) – artysta estradowy, aktor, piosenkarz, popularny parodysta.

Julia Hartwig (14 VII, w wieku 96 lat) – wybitna poetka i pisarka, tłumaczka, laureatka wielu nagród i wyróżnień, w tym Nagrody Literackiej m.st. Warszawy, członek założyciel i honorowa prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Ppor. **Hanna Hassa**, primo voto Jaworska (16 V, w wieku 93 lat) – żołnierz Obwodu „Opocznik” AK.

Pchor. **Adam Heine** (28 III, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, zbrojmistrz Kedywu, ranny w powstaniu warszawskim, opuścił stolicę wraz z ludnością cywilną, po wojnie założyciel Koła Inżynierów, Doradców i Rzeczników (KIDIR), prekursor stosowania kontraktów FIDIC w Polsce.

Irena Igalson (30 V, w wieku 102 lat) – żołnierz zgrupowania „Obroża” AK, po wojnie długoletni pracownik Politechniki Warszawskiej.

Zbigniew Ineksiak (8 VI, w wieku 88 lat) – ps. „Sęp”, żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego, współtwórca pomnika Kotwicy Polski Walczącej na Kopcu Powstania Warszawskiego.

Zofia Jachowicz z domu Cretti (11 III, w wieku 96 lat) – porucznik AK, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, ps. „Maria Studzińska”, „Janka”.

Janina Jackowska (19 V, w wieku 95 lat) – ps. „Janka”, żołnierz XXVI Obwodu AK Warszawa Praga.

Andrzej Janota (29 III, w wieku 86 lat) – artysta plastyk, społecznik, wieloletni prezes Okręgu Warszawskiego ZPAP, łącznik Batalionów Chłopskich.

1 W nekrologu przygotowanym przez pracowników Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego podano datę 1 maja.

Maria Juchnicka (z domu Hurczyn (9 VI, w wieku 93 lat) – ps. „Aniela”, żołnierz pułku „Baszta” AK, uczestniczka powstania warszawskiego.

Barbara Jurewicz (21 IV, w wieku 97 lat) – ps. „Baśka”, łączniczka AK w powstaniu warszawskim, po wojnie aktorka, związana ze scenami teatrów Polskiego i Narodowego w Warszawie.

Mieczysław Kalenik (16 VI, w wieku 84 lat) – aktor teatru, filmu, telewizji i radia, od lat związany ze scenami warszawskimi, głównie z teatrami Narodowym (1959-1975) i Polskim, najczęściej współpracował z Kazimierzem Dejmkiem oraz Adamem Hanuszkiewiczem, choć interesujące postaci stworzył również w spektaklach wyreżyserowanych m.in. przez Jerzego Golińskiego, Jana Maciejowskiego, Tadeusza Minca, Jana Bratkowskiego, Jana Englerta czy Tadeusza Bradeckiego.

Prof. **Borys Kierdaszuk** (25 VI) – biofizyk prowadzący badania w dziedzinie spektroskopii fluorescencyjnej białek, przez wiele lat związany z Zakładem Biofizyki na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, autor licznych publikacji naukowych o międzynarodowym zasięgu, nauczyciel wielu pokoleń studentów, magistrantów i doktorantów.

Andrzej Kieruzalski (3 V, w wieku 89 lat) – twórca i kierownik legendarnego Zespołu Artystycznego ZHP „Gawęda”, plastyk, lalkarz, chórmistrz, pedagog, inscenizator i reżyser, instruktor harcerski w stopniu harcmistrza, od dziecka związany z harcerstwem, w czasie okupacji organizował teatryki kukiełkowe dla młodszych dzieci, działał w Szarych Szeregach (ps. „Flis”, „Andrzej Flis”, „Flisak”).

Ks. mjr **Henryk Kietliński SAC** (4 III, w wieku 85 lat) – ps. „Dąbek”, w czasie okupacji łącznik Szarych Szeregów, długoletni kapelan oddziału warszawskiego i kręgu „Zamek” Stowarzyszenia Szarych Szeregów, prowincjał polskiej prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego – Pallotynów, postulator procesów kanonizacyjnych męczenników za wiarę z okresu drugiej wojny światowej, duszpasterz wielu środowisk kombatanckich, kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Ryszard Klemm (20 V, w wieku 76 lat) – długoletni pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, konsul RP w Chicago, Nowym Jorku i Lwowie, społecznik.

Kpt. **Tadeusz Komorowski** (30 IV) – żołnierz AK w 1. Pułku Strzelców Konnych, uczestnik powstania warszawskiego, członek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Związku Powstańców Warszawskich, odznaczony Krzyżem Powstańczym i innymi odznaczeniami.

Prof. **Marian Konieczny** (25 VII, w wieku 87 lat) – artysta rzeźbiarz, twórca wielu pomników m.in: *Warszawskiej Nike*, *Bartosza Głowackiego*, *Stanisława Wyspiańskiego*, a także kompozycji rzeźbiarskich, popiersi i medali.

Władysław Kossowski (5 IV, w wieku 96 lat) – powstaniec warszawski, uhonorowany Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Krystyna Kotowicz (7 V, w wieku 96 lat) – pianistka, pedagog Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w latach 1955-1980, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Renisław Kowalski (4 VII, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, ps. „Czerkies”, powstaniec warszawski przez 63 dni pod dowództwem mjr. Jana Tarnowskiego „Waligóry”, obrońca Reduty PWPW, „chłopak z Woli”, mistrz sztuki drukarskiej w Drukarni RSW na Okopowej.

Prof. **Józef Koziński** (24 III, w wieku 81 lat) – psycholog światowej sławy, pracownik Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, prekursor badań nad psychologią poznawczą, współpracownik uczelni zagranicznych, ceniony nauczyciel akademicki.

Halina Kozłowska z domu Getter (20 III, w wieku 89 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie „Gustaw”.

Tadeusz Kryski (20 VII, w wieku 94 lat) – żołnierz AK, ps. „Duży”, uczestnik powstania warszawskiego.

Dr **Lech Krzyżanowski** (1 III, w wieku 86 lat) – wybitny historyk sztuki, wieloletni konserwator zabytków województwa i m.st. Warszawy, wykładowca akademicki.

Janusz Piotr Kuć (4 V, w wieku 88 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Gustaw”, ps. „Świt”, odznaczony Krzyżem Powstańczym i innymi odznaczeniami państwowymi, po wojnie prawnik, wieloletni pracownik administracji państwowej.

Maria Antonina Kulczyńska-Suchocka (10 IV, w wieku 93 lat) – łączniczka AK, prawnik, działaczka Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, przewodnicząca Koła Warszawskiego Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Janina Kuźma-Urbaniak (8 VII, w wieku 92 lat) – żołnierz AK w oddziale „Sosna”, zgrupowania „Gozdawa”, 1. Kompanii Zmotoryzowanej „Orlęta”, uczestniczka powstania warszawskiego.

Marian Kwapiński (1 VIII, w wieku 92 lat) – ps. „Kujawiak”, żołnierz AK, powstaniec warszawski w zgrupowaniu „Krybar”, jeńiec wojenny Stalagu X-B Sandbostel, długoletni pracownik Biura Projektów „Transprojekt-Warszawa”, odznaczony Krzyżem AK, Medalem Wojska, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim i innymi odznaczeniami.

Janusz Kwaśkiewicz (6 VII, w wieku 83 lat) – inżynier komunikacji, projektant warszawskiego metra.

Janusz Leszczyński (8 III, w wieku 88 lat) – ps. „Zan”, członek Szarych Szeregów.

Mieczysław Łodzia-Poniński (10 IV, w wieku 90 lat) – ps. „Maryś”, kpr. pchor. AK, kpt. rez. WP, od 1942 r. żołnierz POZ-AK w batalionie Łukasiński, uczestnik walk powstańczych na Starym Mieście i w Śródmieściu, odznaczony Orderem Krzyża Niepodległości z Mieczami, Krzyżami: Armii Krajowej, Partyzanckim, za Zasługi dla ZHP z Rozetą-Mieczami, Warszawskim Krzyżem Powstańczym oraz Medalami: Wojska, Za Warszawę, Złotym za Zasługi dla Obronności Kraju.

Krzysztof Łypacewicz (6 VIII) – żołnierz Szarych Szeregów, ps. „Czyżyk”, uczestnik powstania warszawskiego, uhonorowany wieloma odznaczeniami.

Jerzy Majer (6 V, w wieku 88 lat) – ps. „Witold”, żołnierz AK w zgrupowaniu „Żywiciel”, po wojnie inżynier.

Zbigniew Maleszewski (3 V, w wieku 93 lat) – rzeźbiarz, architekt, żołnierz AK, uczestnik walk o Wilno w 1944 r. (w ramach operacji „Ostra Brama”), prezes Okręgu Wileńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, inspirator utworzenia Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, odznaczony Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim Armii Krajowej.

Ppor. **Stefan Malinowski** (17 III, w wieku 90 lat) – ps. „Dragon”, od 1943 r. żołnierz i uczestnik akcji zbrojnych Kedywu Obwodu Żoliborz AK, ranny w powstaniu warszawskim, walczył w szeregach 9. Kompanii Dywersyjnej „Żniwiarz”.

Ludmiła Michorowska z domu Lubelska (1 III, w wieku 92 lat) – z Brzeżan, żołnierz AK.

Grzegorz Miecugow (26 VIII, w wieku 61 lat) – dziennikarz telewizyjny i radiowy, od 1989 r. prezenter i wydawca *Wiadomości* TVP, od 2007 r. współtwórca i prezenter *Faktów* TVN.

Jan Kazimierz Mierzejewski (24 IV) – uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie inżynier.

Andrzej Miś (19 V, w wieku 93 lat) – żołnierz AK, absolwent Politechniki Warszawskiej, długoletni pracownik WPRD i ZRDIM.

Wojciech Młynarski (15 III, w wieku 76 lat) – poeta, reżyser i wykonawca piosenki autorskiej, satyryk, artysta kabaretowy, autor tekstów piosenek i librett, tłumacz, znany przede wszystkim z autorskich recitali, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Jan August Moes ze Sprowy (20 V, w wieku 89 lat) – żołnierz Batalionów Szturmowych Szarych Szeregów AK, harcerz 16. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego.

Andrzej Myszkowski (22 VII, w wieku 76 lat) – autor zdjęć do filmów dokumentalnych i fabularnych, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, tworzył stronę wizualną takich tytułów, jak: *Czy jest tu panna na wydaniu* Janusza Kondratiuka, *Hair* Marka Piwowskiego i *Autobus z napisem Koniec* Mariusza Waltera.

Marcin Nurowski (21 VII, w wieku 83 lat) – wieloletni działacz Stronnictwa Demokratycznego, były minister rynku wewnętrznego, dyplomata, historyk i prawnik.

Józefa (Ziuta) Olak (7 VII, w wieku 90 lat) – nauczycielka, księgarz, sybiraczka.

Por. **Kazimiera Olkowska** (26 IV, w wieku 96 lat) – żołnierz AK, ps. „Chętnicka”, uczestniczka powstania warszawskiego, żołnierz zgrupowania „Chrobry” II.

Por. **Wiesław Opieliński** (3 VII, w wieku 89 lat) – żołnierz AK w pułku „Baszta”, ps. „Zdanowicz”, uczestnik powstania warszawskiego, odznaczony Krzyżem Walecznych, więzień polityczny.

Prof. **Bronisław Paczyński** (8 V, w wieku 87 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w szeregach zgrupowania „Bartkiewicz”, wybitny specjalista hydrogeologii i ochrony wód podziemnych.

Por. **Jerzy Peltz** (8 VI, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, ps. „Szerszeń”, uczestnik powstania warszawskiego, długoletni prezes Środowiska Batalionu AK „Chrobry I”, więzień obozów jenieckich na terenie Niemiec (Lamsdorf) i Austrii (Markt Pongau, Kaisersteinbruch), do Polski wrócił w 1946 r. przez Francję, Anglię i Szkocję, po wojnie dziennikarz i krytyk filmowy, juror wielu festiwali filmowych w Polsce i na świecie, wieloletni przewodniczący polskiego oddziału FIPRESCI.

Leon Piotrowski (18 IV, w wieku 91 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Żniwiarz”, ps. „Burzan”, po wojnie wieloletni pracownik Głównego Urzędu Statystycznego, współtwórca Systemu Regon.

Prof. **Jerzy Andrzej Pogorzelski** (1 VI, w wieku 77 lat) – specjalista w zakresie fizyki budowlanej, ochrony cieplnej budynków, racjonalizacji użytkowania energii w budynkach i rozwoju zrównoważonego, wieloletni pracownik i kierownik Zakładu Fizyki Ciepłej i Zakładu Badań Ogniwych Instytutu Techniki Budowlanej, wykładowca na Politechnikach: Warszawskiej, Krakowskiej i Białostockiej, autor wielu prac naukowo-badawczych, programów resortowych, projektów wymagań normatywnych i warunków technicznych, dydaktyk, wychowawca młodej kadry naukowej, członek wielu krajowych i zagranicznych organizacji naukowych.

Ppor. **Jadwiga Teresa Polatyńska** (26 III, w wieku 92 lat) – urodzona we Lwowie, łączniczka AK-Lwów.

Prof. **Edward Potkowski** (31 VII, w wieku 83 lat) – emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Akademii Humanistycznej w Puławach, dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD) w latach 1981-1986, przewodniczący, a następnie członek Rady Naukowo-Programowej AGAD, pomysłodawca i pierwszy redaktor czasopisma „Miscellanea Historico-Archivistica”.

Maria Krystyna Prokopowa z domu Szelągów (10 III, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, więźniarka Ravensbrück.

Maria Magdalena Pszczołkowska (22 VII, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Maryla”.

Witold Pyrkosz (22 IV, w wieku 90 lat) – aktor teatralny i filmowy, odtwórca ról w znanych serialach, m.in. Pyzdry w *Janosiku*, Wichury w *Czterech pancernych i psie*, Balcerka w *Alternatywy 4*. Otrzymał wiele nagród, m.in. Telekamerę, SuperWiktora i Złote Spinki oraz odznaczeń, w tym Krzyż Kawalerski i Złoty Krzyż Zasługi.

Prof. **Janina Rafałowska** (30 VI, w wieku 88 lat) – lekarz, neurolog, neuropatolog, znany i ceniony pracownik naukowy, autorka licznych prac poświęconych chorobom układu nerwowego, przez wiele kadencji członek Rady Naukowej Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, wychowawca wiele pokoleń neuropatologów.

Romuald Romański (24 III) – prawnik, pisarz, historyk i wykładowca, przez wiele lat związany z wydawnictwem „Bellona”, autor licznych książek przybliżających czytelnikom historię Polski i krajów sąsiednich, specjalista od tematyki wojen kozackich.

Wincenty Ronisz (16 VI, w wieku 83 lat) – reżyser, scenarzysta, klasyk polskiego dokumentu, twórca filmów dokumentalnych o tematyce wojennej i historycznej, m.in.: *Przerwana podróż* (1966, o Władysławie Sikorskim), *Bitwa o Anglię* (1967, Złota Kaczka – nagroda

czytelników „Filmu”), *Skok na Arnhem* (1968, Srebrny Lajkonik na Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie), *Monte Cassino* (1974), *A jednak Polska. 1918-1921* (1992), *Gorlice* (1995), *Kryptonim „Pożoga”* (1998), *Byliśmy żołnierzami „Jodły”* (2000), *Kariera i sumienie* (2003), *Żołnierze wyklęci* (2006), *Kresy. Arkadia i piekło* (2007), wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich oraz laureat nagrody SFP za wybitne osiągnięcia artystyczne.

Zofia Rożecka-Sawicka z domu Poraj (15 VI, w wieku 96 lat) – żołnierz AK, ps. „Krystyna”, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie architekt.

Płk Jacek Rożyński (7 VI, w wieku 79 lat) – dr n. med., lekarz, żołnierz, wieloletni pracownik Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej, członek Głównej Komisji Badania Wypadków Lotniczych, uczestnik wyprawy antarktycznej w latach 1979-1981, operator filmów medycznych.

Władysław Rudnicki (19 VI, w wieku 92 lat) – wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, kierownik produkcji filmów fabularnych, dokumentalnych oraz telewizyjnych m.in. *Warszawa w malarstwie Canaletta* w reż. Jarosława Brzozowskiego (1969), *Stanisław Wyspiański 1869-1907* w reż. Stanisława Sapińskiego (1970), *Kostium i maska* w reż. Katarzyny Latałło (1973), *Gdy królowały gwiazdy* w reż. Stanisława Grabowskiego (1975), *Krzężenie wody w przyrodzie* w reż. Wiesława Drymera (1976), *Ty pójdziesz górą – Eliza Orzeszkowa* w reż. Zygmunta Skoniecznego (1978), *Lęk przestrzeni* w reż. Krzysztofa Nowaka (1980), *W szkole rodzenia* Zygmunta Skoniecznego (1982), *Melchior Wańkowicz. Opowieść o bitwie* w reż. Jerzego Passendorfera (1982), *Czas wielkiej próby* (1993) czy *Cygańskie zaduszki* (1999) w reż. Wandy Rollny.

Jerzy Wojciech Rudziński (7 VI, w wieku 82 lat) – artysta grafik, rzeźbiarz, scenograf, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, autor wielu scenografii do koncertów, filmów, zjazdów, kongresów, programów telewizyjnych, twórca wielu rzeźb i kompozycji przestrzennych. Członek Związku Artystów Plastyków, b. konsultant ds. plastyki w Komisji Kultury RN ZSP, animator studenckiego ruchu kulturalnego.

Krystyna Ruszczyc z domu Czechowicz (4 IV, w wieku 92 lat) – żołnierz AK, łączniczka w akcji „Ostra Brama” w Wilnie w 1944 r., odznaczona Krzyżem Walecznych i Brązowym Krzyżem Zasługi.

Krzysztof Tadeusz Rutkowski (1 VI, w wieku 89 lat) – żołnierz Grupy „Kampinos” AK, ps. „Lew”, uczestnik powstania warszawskiego, działacz PTTK, odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Por. **Ludwik Rybaczewski** (20 VIII, w wieku 95 lat) – żołnierz AK, ps. „Kuba”, odznaczony Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej i innymi odznaczeniami.

Teresa Sabatowska (20 VIII, w wieku 88 lat) – żołnierz AK, ps. „Mikrus”, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie pracownik instytucji resortu kultury fizycznej i turystyki, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej i Krzyżem Powstańczym.

Jerzy Sawicki (19 IV) – powstaniec warszawski, absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej, wieloletni pracownik Państwowej Dyspozycji Mocy oraz Polskich Sieci Elektroenergetycznych.

Krystyna Schwakopf, dawniej Rawicz, z domu Zielińska (11 VII, w wieku 92 lat) – pianistka, akompaniorka, absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, zasłużony działacz kultury.

Ppor. **Marian Snopiński** (10 IV, w wieku 96 lat) – żołnierz AK, ps. „Montrym”, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie inżynier.

Prof. **Kazimierz Sobczyk** (17 VI, w wieku 78 lat) – członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, znany w świecie specjalista w dziedzinie dynamiki stochastycznej układów technicznych, autor wielu cennych artykułów naukowych i monografii, uhonorowany licznymi nagrodami, w tym Nagrodą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w latach 2003-2006.

Henryk Sobieski (2 VI, w wieku 84 lat) – dyplomata, były ambasador polski w Wenezueli, Angoli oraz konsul w Meksyku.

Andrzej Sosnowski (12 V) – żołnierz AK w batalionie „Oaza”, ps. „As”, uczestnik powstania warszawskiego, wicekomandor honorowy Yacht Klubu Polski.

Stanisław Soszyński (7 VII, w wieku 86 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, artysta plastyk, warsawianista, poeta, Naczelny Plastyk Warszawy w latach 1972-1990, odznaczony: Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”, Medalem *Pro Patria*, Orderem Odrodzenia Polski Polonia Restituta, Złotą Odznaką SEP.

Michał Antoni Starzyński (25 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, ps. „Pomsta”, uczestnik powstania warszawskiego, kawaler Orderu *Virtuti Militari*, odznaczony Krzyżem Walecznych i wieloma innymi.

Stefan Sutkowski (22 IV, w wieku 85 lat) – twórca i długoletni dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej, prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków (SPAM) w latach 1974-1981, uhonorowany Złotą Odznaką SPAM, pomysłodawca i redaktor cyklu wydawniczego

Historia muzyki polskiej, uhonorowany najwyższymi polskimi odznaczeniami państwowymi, m.in. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2001), a także zagranicznymi: Krzyżem Honorowym I Klasy w dziedzinie Nauki i Sztuki Prezydenta Republiki Austrii (1991), Komandorią Orderu Zasługi Republiki Włoskiej (1999), Krzyżem Oficerskim Zakonu Kawalerów Maltańskich.

Andrzej Trojanowski (28 III, w wieku 87 lat) – zasłużony warszawski architekt, pasjonat polskiej historii, miłośnik nadnarwiańskiej przyrody.

Mjr **Henryk Edward Tuliszek** (17 VI, w wieku 94 lat) – pilot wojskowy i szkoleniowiec, żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza. Kościuszki w latach 1943-1944, kombatanat drugiej wojny światowej, sybirak, w PLL LOT w latach 1950-1991, odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma odznaczeniami wojskowymi i cywilnymi, członek Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego.

Prof. **Jerzy Vetulani** (6 IV, w wieku 81 lat) – wybitny uczony, neurobiolog i neurofarmakolog, laureat wielu prestiżowych nagród, popularyzator nauki, członek władz wielu krajowych i międzynarodowych organizacji i towarzystw naukowych.

Jan Walasek (17 III, w wieku 88 lat) – jeden z pionierów polskiego jazzu, Złoty Saksofon Warszawy, legendarny saksofonista i *bandleader*, brał udział w historycznych imprezach, m.in. w Turnieju Jazzu w warszawskiej Hali Gwardii i *Jam Session* nr 1 Leopolda Tyrmandy, w 1956 r. występował jako solista z orkiestrą Błękitny Jazz, a następnie prowadził własny *big band*.

Janina Walczak z domu Wątkowska (22 IV, w wieku 94 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, z wykształcenia i zamiłowania muzyk, absolwentka Wydziału Wokalnego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, wieloletnia redaktor „Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego”.

Barbara Waśniewska z domu Chlebowska (28 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, ps. „Maria”, uczestniczka ruchu oporu oraz powstania warszawskiego, ocalała z tzw. rzezi Woli.

Jan Wiśniewski (25 IV, w wieku 93 lat) – ps. „Strzeżoń”, członek Szarych Szeregów od 1942 r., drużynowy w OS „Jerzy”, zastępca dowódcy 2. plutonu w kompanii „Maciek”, batalionu „Zośka”, absolwent tajnej podchorążówki „Agricola”, uczestnik akcji „Sól”, „Wilanów”, „Sonderwagen” i „Sienna”, w powstaniu warszawskim walczył w Śródmieściu w batalionie „Ruczaj”, jeniec stalagu X-B w Sandbostel i Westertirke, absolwent Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda, kierownik wielu zakładów maszyn budowlanych, uhonorowany Krzyżami: Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Powstań-

czym, Armii Krajowej, Srebrnym i Złotym Zasługi, Odznaką Za Zasługi dla m.st. Warszawy, Patentem Weterana Walk o Niepodległość i innymi odznaczeniami.

Emil Wojtaszek (17 VI, w wieku 90 lat) – dyplomata i polityk, ambasador w Paryżu i Rzymie oraz minister spraw zagranicznych w latach 1976-1980.

Jan Woronko (11 IV) – dyrektor teatru Lalka w latach 1988-2016, animator kultury, ceniony działacz społeczny, prezes Centralnego Klubu Studentów Politechniki Warszawskiej „Stodoła”, dyrektor Stołecznej Estrady.

Ks. **Stefan Wysocki** (7 V, w wieku 89 lat) – prałat, kapelan „Szarych Szeregów”, darczyńca materiałów historycznych dla Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Helena Zasępa z domu Wysiadecka (2 VIII, w wieku 97 lat) – żołnierz AK, ps. „Mała Lenka”, uczestniczka powstania warszawskiego.

Kpt. **Danuta Zdziarska-Wicha** (27 VIII, w wieku 94 lat) – ps. „Daniel”, „Danka”, uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie „Gozdawa”, jeńiec obozów Lamsdorf Mühlenberg/Elba, Altenburg, żołnierz 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka.

Alfred Zieliński (13 VII, w wieku 94 lat) – ps. „Maria”, żołnierz AK w lotniczej kompanii por. „Lawy” zgrupowania „Kampinos”, uczestnik powstania warszawskiego, podoficer 2. Armii WP podczas walk nad Nysą Łużycką i pod Budziszynem, por. w stanie spoczynku, wieloletni pracownik warszawskiej Gazowni Miejskiej, działacz „Solidarności” od 1980 r.

Halina Zipser z domu Rozanowicz (12 V, w wieku 90 lat) – żołnierz AK, ps. „Grażyna”, uczestniczka powstania warszawskiego w pułku „Baszta”, więzień obozu jenieckiego Oberlangen.

Wiesław Żochowski (28 VIII, w wieku 91 lat) – żołnierz AK, ps. „Żuk”, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie wybitny architekt, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

Opracowała: Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SŁOWNIKI. ENCYKLOPEDIA

Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV-XVIII wieku, (praca zbior.; red. nauk. P. Migasiewicz, H. Osiecka-Samsonowicz, J. Sito), Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2016, XXVI, 509 s. ISBN 9788363877903

Grzegorz Wójcik, *Wielki słownik rodzin warszawskich: parafia Jazdów-Przedmieście, cyrkuł VI 1802-1826: na podstawie akt stanu cywilnego i ksiąg metrykalnych. T. 1, A-I*, Officina Gregoriana, Konstancin-Jeziorna 2017, 613 s. ISBN 9788393943722 (t. 1) ISBN 9788393943715 (t. 1-4)

Grzegorz Wójcik, *Wielki słownik rodzin warszawskich: Parafia Jazdów-Przedmieście, cyrkuł VI 1802-1826. T. 2, J-N*, Officina Gregoriana, Konstancin-Jeziorna 2017, 655, [1] s. ISBN 9788393943739 (t. 2) ISBN 9788393943715 (t. 1-4)

Grzegorz Wójcik, *Wielki słownik rodzin warszawskich: Parafia Jazdów-Przedmieście, cyrkuł VI 1802-1826. T. 3, O-Ś*, Officina Gregoriana, Konstancin-Jeziorna 2017, 607, [2] s. ISBN 9788393943746 (t. 3) ISBN 9788393943715 (t. 1-4)

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Architektura Warszawy w projektach: [Pawilon SARP, Warszawa maj-czerwiec 2017], (praca zbior.; red. J. Maciejewska, D. Katner), nakł. Centrum Edukacyjno-Kulturalne „Łowicka”, Warszawa 2017, 144 s.; ilustracje, plany, (Seria: Plany na przyszłość). ISSN 1643-7861 ISBN --

Aleksandra Bernatowicz, *Malarze w Warszawie czasów Stanisława Augusta: status – aspiracje – twórczość*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2016, 548 s.; ilustracje. ISBN 9788365630414

Marta Chodorska, Tomasz Chodorski, *Warszawa 2016: najciekawsze realizacje roku*, (fot. S. Chyła, M. Sztucki), Wydaw. „Horn”, Warszawa 2017, 199 s.; ilustracje. ISBN 9788393239672

Radosław Głowacki, *Echa dawnej Warszawy: zamki i pałace*, [7], Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2017, 234, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788363842390

Jagiellońska 28: rewitalizacja praskiego dziedzictwa, (oprac. meryt. zbior.; P. Czaplicki i in.), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2016, 41, [1]; ilustracje, (Seria: Warsztaty, nr 6). ISBN 9788394232962

Dorota Juszcak, Hanna Małachowicz, *The Stanisław August Collection of Paintings at the Royal Łazienki: Catalogue*, (przekł. na ang. A.-M. Fabianowska), Łazienki Królewskie, Warszawa 2016, 583, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788364178276

Monika Maciejewska, *Le Sénat de la République de Pologne*, (pomysł i tekst M. Maciejewska), Le Chancellerie du Sénat. La Bureau de la Communication Sociale, [Senat RP. Biuro Komunikacji Społecznej], Warszawa, cop. 2017; teka (5 broszur), ilustracje. [wyd. franc.] ISBN 9788365711014

Małgorzata Omilanowska, *Kreacja, konstrukcja, rekonstrukcja: studia z architektury XIX-XXI wieku*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2016, 474 s.; ilustracje, mapy. ISBN 9788365630308

Oś Saska XXI wieku: warsztaty projektowe, (praca zbior.; red. P. Trębacz; fot. M. Wyszynska), Dzielnica Śródmieście m.st. Warszawy, Warszawa 2016, 33, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394697105

Borys Paszkiewicz, Anita Chiron-Mrozowska, *Kolekcja monet André van Bastelaera: katalog zbiorów: Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum*, Arx Regia, Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2016, 472 s.; ilustracje. ISBN 9788370222284

POW: ilustrowany atlas architektury Powiśla = *An Illustrated Atlas of Powiśle Architecture*, (koncepcja i projekt M. Piwowar; wybór i tekst M. Omilanowska, K. Uchowicz; il. M. Drążkiewicz, Ł. Gądomski, M. Gryzłó; przekł. na ang. Z. Sochańska, B. Kumor), Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2017, 81, [6] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394375089

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, (praca zbior.; M. Rocki i in.; oprac. i wstęp B. Trzcińska; przekł. na ang. M. Roman, M. Suska), wyd. 2 zm., Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Warszawa 2017, 165, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788380301450

Treasures of Art: the National Museum in Warsaw, (red. nauk. A. Morawińska, R. Higersberger; przekł. na ang. S. Włoch), Wydaw. Arkady; Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2016, 415, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788321348681 (Arkady) ISBN 9788371009402 (NMW)

Bartłomiej Włodkowski, Dariusz Mysłowski, *Perelki Białotęki: rzecz o krzyżach, kapliczkach i figurach przydrożnych*, (tekst B. Włodkowski; fot. D. Mysłowski), wyd. 2 rozszerz., Fundacja Ave; Urząd Dzielnicy Białotęka, Warszawa 2016, 106 s.; ilustracje. ISBN 9788394697303

ŻOL: ilustrowany atlas architektury Żoliborza = *An Illustrated Atlas of Żoliborz Architecture*, (koncepcja i projekt M. Piwowar; tekst M. Krasucki, M. Powalisz; przedmowa G. Piątek; przekł. na ang. Z. Sochańska-Kumor), wyd. 2 popr., Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2017, 87, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394375041

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Monika Brodowska, Paweł Brudek, Patrycja Jastrzębska, *Spacerownik po Woli*, (fot. J. Bojarski, M. Gołąb, W. Traczyk), Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Warszawa, cop. 2016, 152 s.; ilustracje. ISBN 9788391126271

Paweł Dunin-Wąsowicz, *Żoliborski przewodnik literacki*, (wstęp K. Bugla), Wydaw. Lampa i Iskra Boża – Paweł Dunin-Wąsowicz, Warszawa 2017, 176 s.; ilustracje, mapy, (Seria: Biblioteka Żoliborska). ISBN 9788365112064

Lechośław Herz, *Podróże po Mazowszu*, Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2016, 385, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788324404513

Lwy Warszawy: kalendarz na rok 2017 (red. meryt. R. Mączewski), Fundacja „Warszawa1939.pl”, 2017, [108] s.; ilustracje. ISBN --

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Art history and the fight for memory: Józef Sandel (1894-1962), founder of the Jewish Historical Institute Museum: an exhibition at the E. Ringelblum Jewish Historical Institute in Warsaw, 6 X 2016-19 III 2017, (red. katalogu M. Getka-Kenig; współpraca J. Bendkowski; przekł. na ang. K. Gucio), Muzeum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Warszawa 2016, 95, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788365254412

BRD100: album fotograficzny na stulecie Bródna, (praca zbior.; red. B. Wieczorek; wybór fot. B. Wieczorek, P. Sky), Stowarzyszenie „Kulturalne Bródno”, Warszawa 2017, 101, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394164836

Chopin's Opera – Fryderyk at the National Theatre: The first part of an exhibition devoted to Fryderyk Chopin's links with opera: 21.03-25.06.2017, (koncepcja i red. katalogu A. Adamusińska-Tasak; współpraca M. Janicki, M. Tabakiernik, I. Senica; przekł. na ang. J. Comber), Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, cop. 2017, 112, XVI s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788364823527

Krzywe Koło w czasie i przestrzeni = Crooked Circle Street through time and space, (katalog wystawy; koncepcja, scenariusz i wybór materiałów M. Jaszczyńska, M. Jurgo-Puszcz, V. Urbaniak), Archiwum Państwowe w Warszawie; Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2016, [21] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN--

Legendarne głosy: polskie gwiazdy światowej wokalistyki przełomu XIX i XX wieku: [wystawa] 08/05/2016-15/05/2016: Sale Redutowe, Teatr Wielki – Opera Narodowa: wystawa towarzysząca 9. Międzynarodowemu Konkursowi Wokalnemu im. Stanisława Moniuszki = Legendary voices: world-famous polish singers from the turn of the 19th and 20th centuries, (praca zbior.; red. S. Wachowska; przekł. na ang. J. Dutkiewicz I. Bartczak), Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2016, [24] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365161529

Maciej Margas, Warsaw – on air, (przekł. na ang. P. Zięciowski), Warsaw Gift Shop, [Bielsko-Biała]-Warszawa 2017, 259, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394740108

Małgorzata Niezabitowska, W twoim kraju wojna! (fot. T. Tomaszewski i in.), Ośrodek Karta, Warszawa 2016, 332, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788364476600

Notes Warszawski, (wybór tekstów i oprac. M. Zagańczyk), Klezmerhojs Wydaw. „Austeria”; Zeszyty Literackie, Budapeszt-Kraków-Warszawa 2016, 189, [14] s.; ilustracje. ISBN 9788378661306

Justyna Anna Nowakowska, Katarzyna Żak, Lasy Warszawy, (wstęp J. Nowakowska), [s.n.], Warszawa 2016, 181, [1] s.; ilustracje, (Seria: Zakochaj się w Warszawie Zielonej). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394681807

Opera Chopina – Fryderyk w Teatrze Narodowym: I część wystawy czasowej poświęconej związkowi Fryderyka Chopina z operą: 21.03-25.06.2017, (koncepcja, red. i koordynacja A. Adamusińska-Tasak), Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa, cop. 2017, 112 s.; ilustracje. ISBN 9788364823510

Hanna Polańska, Tramwaje konne 1866-1908: początki komunikacji miejskiej w Warszawie: jubileusz 150-lecia Warszawskich Tramwajów Konnych, (katalog wystawy, tekst H. Polańska), Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, Warszawa [2016], 99 s.; ilustracje. ISBN 9788392692881

Ruiny Warszawy: fotografie z lat 1915-2016 = Ruins of Warsaw: photographs from 1915 to 2016, (oprac. Ł. Gorczyca, M. Kaczyński; fot. zbior.; S. Braun i in.; teksty zbior.; Ł. Gorczyca i in.; przekł. na ang. S. Gauger, Ch. Smith), Fundacja Raster, współpr. Muzeum Warszawy, Warszawa 2016, 327, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394684907

Rzeczy warszawskie, (koncepcja katalogu i wstęp J. Trybuś; praca zbior.; teksty M. Berzowska i in.; red. M. Jurkiewicz, M. Mycielska), Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 171, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788362189960

Szafa grająca: żydowskie stulecie na szelaku i winylu: historie z Polski = Jukebox, Jewkbox!: a Jewish century on shellac and vinyl, (koncepcja i red. T. Sztyma, M. Prokopowicz; przekł. na ang. D. Gajewska, LIDEX, Z. Sochańska), Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa 2017, 191 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394426248

Rafał Tomczyk, *Warszawa: 99 miejsc: places – plätze – mec – lugares*, (fot. R. Tomczyk; red. J. Żurawicz, M. Koliński; przekł. na ang. T. Wejchert; przekł. na niem. M. Miatkowska; przekł. na ros. A. Iwaniec; przekł. na hiszp. J. Zeler), „Księży Młyn” Dom Wydawniczy, Łódź 2017, 132 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.-niem.-ros.-hiszp.] ISBN 9788377293355

Ubiory na dworze króla Jana III Sobieskiego: [katalog wystawy], (red. nauk. M. Janisz), Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie, Warszawa 2016, 335. [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363580728

Warschau ist Feminin: Präsentation der Werke von zehn Künstlerinnen aus Warschau: Berlin, München, Köln, (red. katalogu i koordynacja D. Kabiesz, przekł. na niem. N. Waserman), Stow. Monopol Warszawski, Warszawa [2016], 53 s.; ilustracje. [wyd. niem.] ISBN 9788394022839

Z przeszłości w przyszłość: 1921-2016: wystawa plenerowa przed Teatrem Komedia w dniach 29 lipca-15 października 2016 r., Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, [s.n.], Warszawa 2016, 16 s.; ilustracje. ISBN --

HISTORIA WARSZAWY

Grzegorz Paweł Bąbiak, *Funeralia narodowe: pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli: (eseje historyczne)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2016, 664 s.; ilustracje. ISBN 9788363352691

Rafał Dmowski, Artur Kamecki, *Na sygnale i nie tylko: Pogotowie Ratunkowe w Warszawie w latach 1897-2015*, Fundacja Rozwoju Badań Regionalnych „Sigillum”, Siedlce 2016, 359 s.; ilustracje; wykresy; mapy. ISBN 9788394569600

Marian M. Drozdowski, Andrzej Sołtan, Andrzej Zahorski, *Historia Warszawy*, wyd. 6 popr. i uzupeł., Oficyna Wydaw. Aspra-JR; Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 591 s.; ilustracje. ISBN 9788311143616 ISBN 9788375457575

Karol Mórawski, *Warszawa: dzieje miasta*, wyd. 5., Wydaw. „Książka i Wiedza”, Warszawa 2017, 569 s. ISBN 9788305136570

— do roku 1939

Paweł Fijałkowski, *Warszawska społeczność żydowska w okresie stanisławowskim 1764-1795: rozwój w dobie wielkich zmian*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa, cop. 2016, 529 s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788365254337

Milena Kalinowska, *Kobieta na łamach pisma satyryczno-humorystycznego „Mucha” w latach 1868-1914*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2016, 267, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788375492613

Krzysztof Klimaszewski, Mirosław Pakuła, *Bitwa Warszawska 1920 r.: Jabłonna, Legionowo, Nieporęt, Serock, Wieliszew*, Starostwo Powiatowe – Wydział Kultury i Promocji, Legionowo 2016, 434 s.; ilustracje. ISBN 9788393995615

Wojciech Kucharski, *Bitwa pod Raszynem 1809*, nakł. Wojciecha Kucharskiego, Warszawa 2017, 269, [1] s.; ilustracje; plany. ISBN 9788394253011

Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, Prószyński Media, Warszawa 2017, 431, [1] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788380970878

Piotr Müldner-Nieckowski, *Biegański, Kramsztyk i inni: o nowej etyce lekarskiej w XIX-wiecznej Warszawie*, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 2016, 273 s.; ilustracje. ISBN 9788364708206

Joanna Nalewajko-Kulikov, *Mówić we własnym imieniu: prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Wydaw. Neriton; Instytut Historii PAN, Warszawa 2016, 353, [1] s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788363352769

Malte Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim: Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864-1915)*, (przekł. z niem. W. Włoskowicz), Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 399 s.; [16] s. tabl.; [1] karta tab.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Humanisty). ISBN 9788323525721 [druk] ISBN 9788323525882 [e-pub] ISBN 9788323525806 [pdf online] ISBN 9788323525967 [mobi]

Romantyzm warszawski 1815-1864, (praca zbior.; red. nauk. O. Krykowski), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 487 s.; ilustracje. ISBN 9788364111358

– lata 1939-1945

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 22: Prasa getta warszawskiego: wiadomości z nasłuchu radiowego, (oprac. M. Ferenc Piotrowska, F. Zakrzewski; transkrypcje M. Ferenc Piotrowska i in.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016, XLVII, [1], 364, [1] s. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 22). ISBN 9788361850441 (ARG) ISBN 9788365254313 (ŽIH)

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 27: Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939-1943), (oprac. i transkrypcje A. Bańkowska, M. Ferenc Piotrowska; przekł. zbior.; S. Arm i in.; oprac. indeksów M. Ferenc Piotrowska), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017, LXVI, 1245 s.; [5] s. tabl. złoż. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 27). ISBN 9788361850441 (ARG) ISBN 9788365254382 (ŽIH)

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. T. 33: Getto warszawskie. Cz. 1. (red. nauk. T. Epsztein, K. Person; oprac. dokumentów zbior.; I. Łach i in.; wstęp T. Epsztein, K. Person, M. Taras; przekł. zbior.; S. Arm i in.), Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, XLVII, [1], 522 s. + CD-ROM; ilustracje, (Seria: Archiwum Ringelbluma: Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 33). ISBN 9788361850441 (ARG) ISBN 9788365254016 (ŽIH) ISBN 9788323522393 (WUW)

Chronicles of terror Warsaw: 41st. session of the UNESCO World Heritage Committee, 2-12 July 2017, Kraków, (koncepcja A. Gutkowska, T. Stefanek; red. prowadz. L. Zaborowski; wprowadzenie M. Karpowicz, L. Zaborowski; przekł. na ang. zbior.; A. Arumińska i in.), Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2017, 267, [1] s.; ilustracje, (Seria: Chronicles of Terror [Zapisy Terroru]). [wyd. ang.] ISBN 9788394813314

Joanna Gierczyńska, Ślady pamięci: 50 lat Muzeum Więzienia Pawiak = Trail of remembrance: 50 years of the Museum of Pawiak Prison, (wstęp T. Skoczek; przekł. na ang. M. Maywald, Biuro Tłumaczeń Diuna), Muzeum Więzienia Pawiak Oddział Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016, 224 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365439062

Historia, ludzie, pamięć: [Materiały z konferencji „Historia – Ludzie – Pamięć” zorganizowanej 25 listopada 2015 roku z okazji jubileuszu 50-lecia Muzeum Więzienia Pawiak], (praca zbior.; P. Bezak i in.; red. i wstęp T. Skoczek; przekł. na ang. M. Maywald), Muzeum Niepodległości, Warszawa 2016, 303, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365439079

Hanns von Krannhals, Powstanie Warszawskie 1944 = Der Warschauer Aufstand 1944, (red. meryt. F. Koperski; przekł. z niem. B. Lulińska, D. Luliński), Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 606, [1] s.; [32] s. tabl.; ilustracje; [8] s. map. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788311150492

Hubert J. Kuberski, Akcja „Góral”, Edipresse-Kolekcje; Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 62 s.; ilustracje, (Seria: Polska Walcząca – Historia Polskiego Państwa Podziemnego, t. 30). ISBN 9788379893683 [Edipresse – całość] ISBN 9788379895335 [Edipresse, t. 30] ISBN 9788311144668 [Bellona, t. 30]

Tomasz Kubicki, Getto warszawskie 1943, Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 268, [4] s.; [8] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Historyczne Bitwy). ISBN 9788311144293

Sebastian Pawlina, Praca w dywersji: codzienność żołnierzy Kedywu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016, 399 s.; [12] s. tabl.; [1] k. mapa złoż.; ilustracje. ISBN 9788363029609

Witold Pilecki, Raport Witolda, (red. J. Brynkus, M. Siwiec-Cielebon, W. J. Wysocki), Wydawnictwo „Apostolicum”; Studium Polski Podziemnej, Żąbki -Londyn, cop. 2017, 251, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788379190607

Powstanie Warszawskie w sieci historii: antologia, (red. M. Karpowicz, M. Żaryn i J. Żaryn), Fratria, Warszawa 2017, 216 s.; ilustracje. ISBN 9788394748111

Waldemar Stopczyński, *W kręgu Bolesława Srockiego: Ludzie „Petu”: relacje, wspomnienia, polemiki*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016, 455, [1] s.; [38] s. tabl.; ilustracje; mapa. ISBN 9788363029678

Jacek Stykowski, *Kapitan „Hal”: kulisy fałszowania prawdy o Powstaniu Warszawskim '44*, Wydaw. „Capital”, Warszawa, cop. 2017, 423, [9] s.; ilustracje. ISBN 9788364037177

Bohdan Urbankowski, *Oparci o śmierć*, Wydaw. Bollinari Publishing House, Warszawa 2016, 285 s.; ilustracje. ISBN 97883638655498 [błąd na s. red.]

Wirginia Węglińska, *Kobiety pistolety: Polki – jeńcy wojenni w obozie koncentracyjnym = Gun girls: Polish women – prisoners of war in a concentration camp: [historia 40 łączniczek i sanitariuszek osadzonych 29 września 1944 roku w KL Stutthof = the history of 40 liaison officers and nurses incarcerated at KL Stutthof on 29th september 1944. Wystawa: Urząd Dzielnicy Ursynów, Warszawa, 4 maja-3 czerwca 2016 r.]*, (scenariusz wystawy i teksty W. Węglińska; przekł. na ang. P. Jackowski), Muzeum Stutthof, Sztutowo 2016, 55 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394403317

Zapisy terroru: Warszawa: 41. sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO Kraków, 2-12 lipca 2017 r., (koncepcja A. Gutkowska, T. Stefanek; red. prowadz. L. Zaborowski; wprowadzenie M. Karpowicz, L. Zaborowski), Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego, Warszawa 2017, 259, [1] s.; ilustracje, (Seria: Zapisy Terroru). ISBN 9788394813307

Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r.: zeznania – zdjęcia, reprint wyd. z 1946 r.; (oprac. E. Serwański, I. Trawińska; przedmowa Z. Wojciechowski; wprowadzenie z 2016 r. M. Rutowska, S. Żerko), Wydaw. Instytutu Zachodniego, Poznań 2016, XXVIII, 239, [4] s.; XXIII, [2] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788361736615

– po roku 1945

Helena Datner-Śpiewak, *Po Zagładzie: społeczna historia żydowskich domów dziecka, szkół, kół studentów w dokumentach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2016, 359 s.; ilustracje, (Seria: Z Dziejów Centralnego Komitetu Żydów w Polsce). ISBN 9788361850540

Stefan Romanowski, *Jest taki Krąg: Instruktorski Krąg Pokoleń „Romanosy” Związku Harcerstwa Polskiego, Hufiec ZHP Warszawa Praga Południe 1986-2016*, Chorągiew Stołeczna ZHP; Hufiec Warszawa Praga Południe Instruktorski Krąg Pokoleń „Romanosy”, Warszawa 2016, 216 s.; ilustracje. ISBN --

Salon: Niezależni w „światlicy” Anny Erdman i Tadeusza Walendowskiego 1976-79, (koncepcja Z. Gluza; wybór i oprac. K. Przyborską, M. Markowska; współpr. A. Dębska), Ośrodek Karta, Warszawa 2016, 277, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788364476624

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

Anna Barańczyk-Kuźma, Maria Szumiło, 100-lecie Katedry i Zakładu Biochemii I Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego 1916-2016, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2016, 94 s.; ilustracje. ISBN 9788376373973

Etos państwowa. Prezydent Lech Kaczyński Patron Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, (praca zbior.; red. meryt. P. Strasz), Krajowa Szkoła Administracji Publicznej im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, Warszawa 2016, 174 s.; ilustracje. ISBN 9788361713036

Zygmunt Fedorowicz, Stanisław Felisiak, 150-lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818-1968), Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa 2016, XII, [2], 202 s.; ilustracje, (Seria: Memorabilia Zoologica, nr 1). ISBN 9788388147173 ISSN 0076-6372

Jan Parafiniuk, Dwa wieki nauk mineralogicznych na Uniwersytecie Warszawskim, (wybór il. B. Bagiński), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, 203 s.; ilustracje. ISBN 9788323524052 [druk] ISBN 9788323524212 [e-pub] ISBN 9788323524137 [pdf online] ISBN 9788323524298 [mobi]

Tomasz Siewierski, Marian Małowist i krąg jego uczniów: z dziejów historiografii gospodarczej w Polsce, Oficyna Wydaw. Aspra-JR, Warszawa 2016, 276 s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788375457070

Maciej Stawicki, Agnieszka Wojewódzka-Wiewiórska, Z historii Wydziału Nauk Ekonomicznych, Wydaw. SGGW, Warszawa 2016, 101, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788375836769

Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, (praca zbior.; red. nauk. G. Bałtrusajtys), wyd. 2 uzup., Wolters Kluwer, Warszawa 2016, 358, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788380928978

Magdalena Zielonka, Marek Krawczyk, Warszawski Uniwersytet Medyczny w roku 2015, Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Warszawa 2016, 416 s.; ilustracje. ISBN 9788376373713

Magdalena Zielonka, Marek Krawczyk, Warszawski Uniwersytet Medyczny w roku 2016 (do sierpnia), Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Warszawa 2016, 264 s.; ilustracje. ISBN 9788376373911

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

35. rocznica strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej: wspomnienia, (praca zbior.; T. Bogucki i in.), Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Warszawa 2016, 230 s.; ilustracje. ISBN 9788388446696

Zofia Biegańska, *Z Ujazdowa jestem: spojrzenie sentymentalne na lata 1946-1972*, Eagle Services, Warszawa-Bartoszyce 2016, 142 s.; ilustracje. ISBN 9788394480011

Małgorzata Czerwińska-Buczek, *Nasza powstańcza młodość: rozmowy z bohaterami Polski Podziemnej*, (red. meryt. J. Proczka), Wydaw. „Bellona”, Warszawa 2017, 316, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788311150508

Dzieci '44, (wstęp i oprac. J. Mirecki), wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydaw. „Bellona”, Warszawa 2017, 550 s.; ilustracje. ISBN 9788311150423

Bogusław Homicki, *„Ciekawe” życie w PRL-u... i co dalej?*, Wydaw. KOS, Katowice 2016, 390 s.; ilustracje. ISBN 9788376491196

Tadeusz Hubert Jakubowski, *Lata prawie bezgrzeszne*, wyd. 3 popr. i uzupełn., Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2017, 371 s.; ilustracje. ISBN 9788362144518

Katzbach – obóz widmo: powstańcy warszawscy w Zakładach Adlera we Frankfurcie nad Menem 1944-45, ([red. H. Antos]), Ośrodek Karta, Warszawa 2016, 35, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788364476709

Wiktor Krajewski, *Pocztówki z powstania: Warszawa do dziś przeżywa tamten dramat*, (praca zbior.; wstęp i oprac. wywiadów W. Krajewski), Edipresse Polska SA, Warszawa, cop. 2017, 231, [26] s.; ilustracje. ISBN 9788379459773

Halina Kuropatwińska-Świdowa, *Wspomnienia z okresu wojny i powstania warszawskiego*, (red. A. Urmański, M. Jęczykowska), nakł. Andrzej Urmański, Warszawa 2017, 157, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788394694302

Piotr Matywiecki, *Stary gmach*, (fot. A.B. Bohdziewicz), wyd. 1 w tej edycji, Biblioteka „Więzi”, Warszawa, cop. 2016, 236, [4] s.; [8] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Biblioteka „Więzi”, t. 326). ISBN 9788362610976 ISSN 0519-9336 [błąd]

Jerzy Pietrkiewicz, *Na szali losu*, (wstęp R. Moczkodan; prolog R. Trevelyan; przekł. z ang. A. Skarbińska-Zielińska), Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2016, 241, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788324401840 [błąd na s. red.] właśc. ISBN 9788324404520

Jan Pietrzak, *Z PRL-u do... Polski: osiemdziesiątka Pana Janka*, Wydaw. Multico, Warszawa 2017, 184 s.; ilustracje. ISBN 9788377634073

Kopel Piżyc, Mirka Piżyc, *Po wojnie, z pomocą Bożą, już niebawem...: pisma Kopla i Mirki Piżyców o życiu w getcie i okupowanej Warszawie*, (przekł. z hebr. R. Gromacka; przekł. z jidisz M. Polit; wprowadzenie i red. meryt. H. Dreifuss; oprac. wyd. pol. B. Engelking), Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów; Yad Vashem, Warszawa-Jeruzolima 2017, 259, [4] s.; [20] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Świadectw Zagłady). ISBN 9788363444495

Piotr Stawecki: z archiwum życia historyka wojskowości, (praca zbior.; H. Bułhak i in.; red. i wstęp M. Jabłonowski), Oficyna Wydaw. Aspra-JR, Warszawa 2017, 436, [1] s.; [20] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788375457490

Estela Radwańska, Witold Radwański, Stanisław Radwański: żołnierz Akcji Specjalnej Narodowych Sił Zbrojnych: wspomnienia Stanisława Radwańskiego spisane przez żonę Estelę Radwańską i syna Witolda Radwańskiego, Fundacja im. Kazimierza Wielkiego, Lublin 2016. 84 s.; ilustracje. ISBN 9788393767489

Janusz Rola-Szadkowski, Z błyskawicą na tygrysy: dziennik powstańca, (red. i postłowie A. Gądek), Wydaw. Poznańskie, Poznań 2017, 300, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788379766802

Bettina Schaefer, Walczyć o wolność, żyć niezależnie: wspomnienia o Władysławie Bartoszewskim, (przekł. z niem. M. Barcz), Prószyński Media, Warszawa 2017, 141, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788380971479

Waldemar Stopczyński, W kręgu Bolesława Srockiego: Ludzie „Petu”: relacje, wspomnienia, polemiki, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2016, 455, [1] s.; [38] s. tabl.; ilustracje; mapa. ISBN 9788363029678

Jadwiga Szczawińska-Dawidowa, Listy do Jana Władysława Dawida: (marzec-kwiecień-maj 1905), (z rękopisu do druku przygotowała, wstępem i komentarzami opatrzyła J. Myszkowska), Biblioteka Publiczna Miasta Stołecznego Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2017, 287 s.; ilustracje, (Seria: Prace Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, nr 25). ISBN 9788387407292 ISSN 0509-6448

Mirosław Sznajder, W Warszawie: odkrywanie miasta, (wybór fot. B. Gawroński, M. Sznajder), Wydaw. „Veda”, Warszawa, cop. 2017, 163 s.; ilustracje, (Seria: Retrospekcje). ISBN 9788364109324

Wiktor Woroszyński, Dzienniki. T. 1: 1953-1982, (oprac. red. A. Dębska; współpr. red. K. Bizacka; wybór A. Dębska; oprac. przypisów K. Rokicki, B. Kaliski, A. Dębska), Ośrodek Karta, Warszawa 2017, 750, [2] s.; [40] s. tabl., (Seria: Świadectwa. Polska XX wiek). ISBN 9788364476853 [t. 1] ISBN 9788364476877 [całość]

Marek Zając, Pędzę jak dziki tapir: Bartoszewski w 93 odsłonach, Wydawnictwo WAM, Kraków, cop. 2017, 171, [2] s. ISBN 9788327713193

Antonina Żabińska, Ludzie i zwierzęta, Wydaw. Literackie, Kraków 2017, 377, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788308063224

Żyją w naszej pamięci: wspomnienia o pracownikach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, (przedmowy i red. meryt. J. Jagielska, T. Jedynak; red. J. Myszkowska), wyd. 2 popr. i rozszerz., Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa, 2017, 575, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788387407346

BIOGRAFIE

Patrycja Bukalska, Krwawa Luna, Wydaw. Wielka Litera, Warszawa, cop. 2016, 238 s.; tabl.; ilustracje. ISBN 9788380321229

Maria Klawe-Mazurowa, *Z Meklemburgii do Warszawy: dzieje potomków Jana Henryka Klawe*, ([s.n. nakł. aut.]), Warszawa 2017, 540 s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788394587406

Dominik Kuciński, *Łukasz Ciepliński „Pług”*, Wydaw. Bollinari Publishing House, Warszawa 2017, 150, [9] s.; ilustracje, (Seria: Archiwum Żołnierzy Wyklętych, nr 16). ISBN 9788363865788 [seria] ISBN 9788363865788 [t. 16]

Dominik Kuciński, *Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”*, Wydaw. Bollinari Publishing House, Warszawa 2017, 190, [2] s.; [15] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Archiwum Żołnierzy Wyklętych, nr 4). ISBN 9788363865788 [seria] ISBN 9788363865542 [t. 4]

Marian Miszczuk, *Zbigniew Adolf Heidrich 1899-1983: człowiek, wychowawca, przedsiębiorca, naukowiec*, Fundacja 20, Warszawa, cop. 2016, 151 s.; ilustracje. ISBN 9788394454203

Jarosław Molenda, *Podboje Boya: Tadeusz Żeleński kobieciarz czy feminista*, Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 356 s.; ilustracje. ISBN 9788311150621

Mirosław Pakuła, Marcin Sochoń, Dariusz Szymanowski, *Major Konstanty Radziwiłł (1902-1944): walka i pamięć*, Starostwo Powiatowe, Legionowo – Wydział Kultury i Promocji, Legionowo, cop. 2016, 55, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788393995622

Monika Piątkowska, *Prus: śledztwo biograficzne*, Wydaw. „Znak”, Kraków 2017, 489, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788324045433

Magdalena Stopa, *Julian Kułski: prezydent okupowanej, walczącej Warszawy*, (fot. współcz. F. Caponi, S. Rybałtowski), Editions Spotkania, Warszawa, cop. 2017, 323, [1] s.; ilustracje, (Seria: Zapomniany Bohater). ISBN 9788379652440

Stanisław J. Szałapak, *„Jedzie, jedzie straż...”: gorąca pasja druha Jerzego Matrzaka*, Max Media, Opacz Kolonia-Warszawa, cop. 2016, 199, [1] s.; ilustracje, (Seria: Życiorys nadzwyczajny – zwyczajny). ISBN 9788362241569

Włodzimierz Wilanowski: *non omnis moriar...*, (praca zbior.; M. Bluj i in.; red. B. Jancelewicz), Warszawski Klub Seniorów Lotnictwa, Warszawa 2016, 110 s.; ilustracje. ISBN 9788392493136

Marcel Woźniak, *Biografia Leopolda Tyrmanda: moja śmierć będzie taka, jak moje życie*, Wydaw. MG, [Warszawa], cop. 2016, 461, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788377793107

REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA. ESEJE

Maciej Bernatt-Reszczyński, *Niewygodny Polak*, Wydaw. Poznańskie, Poznań, cop. 2017, 591, [1] s.; [8] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788379766826

Jacek Krawczyk, *Ursynowskie anegdoty*, Ursynoteka – Muzeum, Warszawa 2017, 28 s.; ilustracje, (Seria: Materiały do Dziejów Ursynowa. ISBN 9788394353223

Stanisława Sowińska, *Gorzkie lata: z wyżyn władzy do stalinowskiego więzienia*, (red. i oprac. Ł. Bertram; współpr. M. Krawczyk; postłowie i konsultacja nauk. A. Paczkowski), Ośrodek Karta, Warszawa 2017, 378, [2] s.; [16] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Świadectwa. Polska XX wiek). ISBN 9788364476723

„Sto metrów asfaltu”: Warszawa Marka Hłaski, (red. zbior.; A. Karpowicz i in.), Lampa i Iskra Boża – Paweł Dunin-Wąsowicz; Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2016, 430, [2] s.; ilustracje, (Seria: Topo-Grafie, t. 3). ISBN 9788365112040

Iwona Szpala, Małgorzata Zubik, *Święte prawo: historie ludzi i kamienic z reprivatyzacją w tle*, Agora S.A., Warszawa 2017, 383, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788326825446

Warsound = Warszawa, (praca zbior.; D. Jourabchi i in.; red. K. Marciniak; przekł. na ang. A. Klichowska, S. Królak), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2016, 126, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788365240248

Czesław Witkowski, *Ze strzelnicy na raut: życie garnizonowe przedwojennej Warszawy*, Wydaw. „Bellona”, Warszawa, cop. 2017, 390, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788311150027

Mateusz Wyrwich, *Powstanie '44 : „zachowali się jak trzeba...”*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa, cop. 2017, 173, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788373997288

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

Historia budowy Świątyni Opatrzności Bożej 1791-2016, Centrum Opatrzności Bożej – Wotum Narodu – Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury, Warszawa, cop. 2016, 82, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394562533

Jedynemu Bogu – Naród: 1791-2016: otwarcie Świątyni Opatrzności Bożej 11 listopada 2016, (teksty i wybór fot. Zespół Centrum Opatrzności Bożej), Centrum Opatrzności Bożej – Wotum Narodu – Miejsce Kultu, Pamięci, Kultury, Warszawa, cop. 2017, 80, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788394562571

Kościół parafialny pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny Warszawa Ursus, Wydaw. „Igreja”, Bydgoszcz [2017], 56 s.; ilustracje. ISBN 9788365084262

Jerzy Raczek, *Boernerowo 2016: 80 lat rzymskokatolickiej wspólnoty pw. Matki Bożej Ostrobramskiej w Boernerowie (1936-2016)*, Rzymskokatolicka Parafia Wojskowo-Cywilna pw. Matki Bożej Ostrobramskiej, Ordynariat Polowy, Warszawa 2016, 270, [1] s.; [160] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788393859320 (Ordynariat Polowy)

Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Warszawie: jubileusz 25-lecia konsekracji: 1991-2016, (fot. W. Zdunek), Wydawnictwo „Igreja”, Bydgoszcz [2016], 39, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365084231

Siostra Róża Okęcka we wspomnieniach, (praca zbior.; red. J. Kisielewska SM), Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia; Wydaw. Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Warszawa-Kraków 2016, 102, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788378692744 (WITKM)

FILM. TEATR

Robert Arasimowicz, *Teatr Komedia w Warszawie 1957-2017*, nakł. Teatru Komedia, Warszawa 2017, 265 s.; ilustracje. ISBN 9788394776602

Patrycja Korczago-Pucher, *Niepowtarzalni: Piwnica na Wójtowskiej*, Wydaw. „Bellona”; Wydaw. Debit Anna Haertle-Wodiczko, Warszawa-[Katowice], cop. 2017, 335, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788311150997

Janusz Płóński, *Alternatywy 4: przewodnik po serialu i rzeczywistości*, Edipresse-Książki, Warszawa [2017], 262, [2] s.; [32] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Edipresse Książki). ISBN 9788379457830

Ida Świerkocka, *Śladami gwiazd II Rzeczypospolitej: miejsca, ludzie, historie: spacer po Warszawie, której już nie ma*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa 2017, 271 s.; ilustracje. ISBN 9788363842505

SPORT

Robert Gawkowski, *Dawno, dawno temu... kultura i sport w dzielnicy Włochy*, Warszawa: Urząd Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, Warszawa 2017, 72 s.; ilustracje. ISBN 9788392836551

Andrzej Rakowski, Leszek Kleszowski, *Kronika Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie 2010-2014*, Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2016, 359 s.; ilustracje. ISBN 9788379381036

LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Krzysztof Mital, *Powstanie warszawskie: pierwsze dni: interaktywne spotkanie z historią*, (il. F. Wojciechowski), Wydaw. Meandry, Gdańsk 2017, 120 s.; ilustracje. ISBN 9788394740429

Anna Wilczyńska, *Wielka księga legend Warszawy*, (il. M. Lewandowska), Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, cop. 2017, 297, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788363842420

INNE

Michał Bejm, *Dokąd, jak i czym zmierzamy?: rekomendacje dla polityki transportowej Warszawy po 2015 roku*, (red. M. Sulmicki), Zielone Mazowsze, Warszawa 2016, 56 s.; ilustracje, (Seria: Miasta dla Ludzi: współpraca na rzecz przestrzeni przyjaznej dla mieszkańców). ISBN 9788394038151

[Daniela Grzesińska, Mariusz Krynicki, Marzena Suchocka], *Zielony raport: analiza sposobu ochrony drzew w procesach inwestycyjnych oraz jakości nasadzeń zastępczych w Warszawie*, Fundacja alter eko, Warszawa 2016, 46 s.; ilustracje. ISBN 9788394589912 [błąd na s. red.]

Nowa Towarowa – warsztaty projektowe dotyczące programu przemian w sferze przestrzennej, gospodarczej i społecznej: wnioski i rekomendacje = Nowa Towarowa – wyniki warsztatów projektowych na opracowanie programu przemian w sferze przestrzennej, gospodarczej i społecznej, (praca zbior.; red. M. Happach, K. Sadowy, P. Sawicki), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich; Wolskie Centrum Kultury, Warszawa 2016, 85, [1] s.; ilustracje; mapy, (Seria: Warsztaty – Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, nr 8). ISBN 9788394578602

Stan zdrowia mieszkańców m.st. Warszawy w latach 2012-2014, (praca zbior.; red. E. Olsińska), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2016, 368 s.; ilustracje; wykresy, (Seria: Zaskochaj się w Warszawie). ISBN 978836269340 ISBN 9788363269340 [błąd na s. red.]

Tomasz Szczerbicki, *Syrena: [samochody w PRL: rzecz o motoryzacji i nie tylko...]*, Wydaw. Vesper, Czerwonak 2016, 399, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788377312421

Ulica Kondratowicza – w poszukiwaniu centrum współczesnego Bródna, (oprac. meryt. P. Jaworski, M. Happach), Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, Warszawa 2016, 37, [3] s.; ilustracje; mapy, (Seria: Warsztaty – Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich, nr 7). ISBN 9788394232979

Hanna Macierewicz